

ALMANACH

NOWOTARSKI

r o c z n i k



NOWY TARG. — Ogólny widok.

BIBLIOTEKA UCZELNI
CZYTELNIA



KR

ROK 2011

ALMANACH

 *NOWOTARSKI*

r o c z n i k

ROK

2011

NR 15

PODHALAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W NOWYM TARGU
NOWY TARG 2011

Redaguje zespół:
mgr Tomasz Borucki
prof. dr hab. Stanisław Hodorowicz
mgr Marcin Jagła – sekretarz redakcji
mgr Adolf Szpytma
dr Stanisława Trebunia-Staszek – redaktor naczelny

ZYTELNIA



K.R.

Korekta:
Tomasz Borucki

Opracowanie graficzne i redakcja techniczna:
Arkadiusz Morawski

Adres redakcji:
34-400 Nowy Targ, ul. Mikołaja Kopernika 28

ISSN 1429-1517

Na okładce:
Nowy Targ – widok ogólny. Nakładem Salonu Malarzy Polskich.
Ze zbiorów prywatnych Macieja Żelaznego

Nakład: 500 egz.

Skład komputerowy i druk:
Drukarnia „MK” s.c.
34-400 Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52
www.drukarniaMK.pl

OD REDAKCJI

W tym roku ukazuje się już piętnasty numer „Almanachu Nowotarskiego”. Ktoś powie, zaledwie 15 lat... A jednak ten skromny jubileusz daje poczucie pewnej satysfakcji. Bo przecież „Almanach” przez te kilkanaście lat utrwalając na swoich kartach ważne wydarzenia, jak i obrazy z życia ludzi mieszkających na Skalnej Ziemi, wpisał się na stałe w intelektualny pejzaż Miasta, jego kulturę i tradycję.

Zamieszczone w dotychczasowych rocznikach „Almanachu” teksty, podejmujące szerokie spektrum zagadnień z różnych dziedzin życia społecznego, kulturalnego i politycznego, materializują w słowie i obrazie ślady pozostawione przez tych, którzy byli blisko nas, budowali nasz świat. Artykuły, wspomnienia, recenzje, biografie, bibliografie, kroniki, wzbogacane zawsze poetyckim słowem rodzimych poetów – przedstawiają się dziś jako cenne źródło do poznania dziejów i współczesności naszego Miasta i regionu, w jego wielkich i małych odsłonach.

Wydanie bieżącego numeru zbiega się z ważnym dla Polaków wydarzeniem, związanym z wyniesieniem na ołtarze Jana Pawła II. Czas oczekiwania na beatyfikację wielkiego Rodaka – jak pisze Andrzej Skupień w tekście o góralskiej operze – wypełniony był zadumą, modlitwą, wspomnieniami. Wyjątkowość tego czasu staraliśmy się uchwycić i utrwalić na łamach naszego periodyku, zamieszczając osobiste wspomnienia o Janie Pawle II, a także relacje ze spotkań z Nim, w tym opartą na niepublikowanych dotąd dokumentach relację z Jego wizyty w Nowym Targu.

Czytelnicy znajdą ponadto obrazy z życia codziennego, zagadnienia dotyczące ekologii, tradycyjnej higieny, historii Miasta i kultury, w tym artykuł o tradycji regionalnej zapisanej góralską nutą i pieśnią, która będąc swoistym ogniwem łączącym minione i współczesne pokolenia – zarazem wzmacnia poczucie wspólnoty i tożsamości. Jednym słowem: wydarzenia z przeszłości oraz współczesnego życia, niezwykłe w swej zwyczajności. Do lektury „Almanachu” zapraszają wiersze Wandy Szado-Kudasikowej i Jadwigi Apostoł-Staniszeńskiej. Tom zamykają wspomnienia o śp. Marianie Kozielskim, naszym koledze redakcyjnym, który nagle odszedł od nas w maju tego roku.

Jubileusz piętnastolecia „Almanachu” kieruje nasze myśli ku ludziom, którzy powołali do życia i przez wiele lat tworzyli ten periodyk, a opuścili kolegium redakcyjne. Składamy szczególne podziękowania dr. Stanisławowi Kosce Michalcukowi, który pełnił funkcję redaktora naczelnego, oraz Barbarze Słuszkiewicz – sekretarzowi redakcji. W imieniu kolegium redakcyjnego, a także grona wiernych Czytelników serdecznie dziękujemy za wieloletnią pracę, trud i poświęcenie. Jednak nie żegnamy się, mając nadzieję na dalszą współpracę.

W mijającym roku pożegnaliśmy także Władysława Skalskiego – człowieka solidarności, kronikarza, który stał się też symbolem walki o wolność i godność.

Niedawno zmarł również prof. dr hab. Julian Curuś – długoletni prezes Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Cześć Ich pamięci!

Górska przysłowka mówi: *Chłopcy Podbólanie, coż po was ostanie?* Pozostanie literacka spuścizna i dorobek, nade wszystko zaś nasza życzliwa pamięć i wdzięczność za świat, który razem z nami budowali, pozostawiając nam cząstkę siebie.

Redakcja

październik 2011 r.

**„ALMANACH NOWOTARSKI” NR 15
ZOSTAŁ WYDANY DZIĘKI FINANSOWEMU WSPARCIU PRZEZ:**

MIASTO
NOWY TARG



BURMISTRZA
MIASTA
NOWEGO TARGU



STAROSTWO
TATRZAŃSKIE



PODHALAŃSKĄ
WSPÓLNOTĘ
SAMORZĄDOWĄ

ANDRZEJA GUTA-MOSTOWEGO
POŚŁA NA SEJM RP



Bank Zachodni WBK

WANDA SZADO-KUDASIKOWA

Ulica Ogrodowa

Ogrodowa
bo za nią
były już tylko
zielone ogrody
grzędy kapuściane
i ziemniaczane pola
z widokiem na Tatry.
Na niej,
Ogrodowej
tętniło spokojem i radością
życie.
W szeroko otwarte sienie
wjeżdżały fury z sianem,
gimnazjalni studenci
śpiewali pod oknami seminarzystek
tęskne serenady,
z przydomowej wędzarni
wujka Staszka
rozchodziły się
smakowite zapachy
/znak, że koniec tygodnia!/
Z rogu, od Gorbusia
płynęła wesoła piosenka:
„Z Kasprowego na całego...”
Ogrodowa!
Feeria obrazków, zapachów, smaków
i nowotarskiej radości
zanotowanej w pamięci
na zawsze.
Radość z Ogrodowej.

JADWIGA APOSTOŁ-STANISZEWSKA

Młodsemu bratu

Podź haw!

Wołało kiejsi w gwiezdnom noc
idący po rosie, echo ostyglych nut,
zgliwiałe i bose.

Podź z nami!

Cichučko septoł bór
uśnięty w bielej pościeli,
w ozgarze lata, w poświacie wiesny
na zółtyk liściak jesieni.

Podź z nami!

Niech sie ozniesie hyr zywych słów,
jakiemy snur koroli, ozesutyk hań, pomiędzy turniami!

Podź z nami! Podź z nami!

Twarde i mocne serca, skrzesane w biedzie
w wykrotak z siłom ozyły
coby uslyseć pogware leśnom
i echo, co nad głowami,
niosło się jak hromów bicie...

Podź z nami! Podź z nami!

I pośli.

To było downo, a widzi sie ze wcora,
ze próg w chałupie skrzypiec nie ustoł,
ze ten som miesioncek świeci,
ze gwarno dokoła,
ze moze to mi sie ino śniło...
Haj, nie! To przecie było!

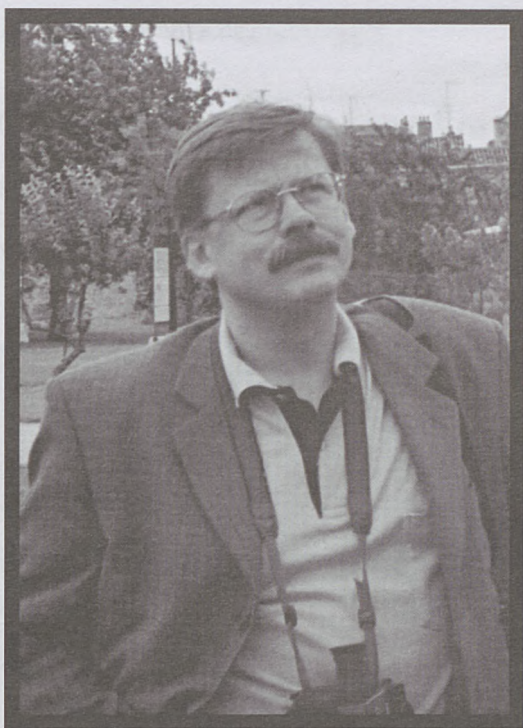
Dzisiok - gro im juz ino muzyka dalekich casów,
bije dzwon...

I znowu echo sie niesie
ale juz ino liściem zesknientym.
Pamięć o nich ginie pomału,
hań, kajsi w bucynowym lesie.

Ino potoki do dziś o nich gwarzom
z ochotnickich lasów lecący,
Dunajec pacierz godo,
krzyze brzozowe cicho septajom,
ze tendy śli, ze padli
ze nie było ich dwók ani pięci,
Haj, było ich duzo wiecej!

Jak młode smreki i dorodne jedle,
kie holny przeńdzie ubocami,
padli w południe swoich dni.

Podź haw blizej! Siednij!
Przysłuchoj sie młodszy mój bracie,
nowymi perciami idący, jako cas o nich gwarzoy,
ze nie było ich dwóych ani pięci,
i nie było ich tysiąc...
Haj, było ich duzo wiecej!



Marian Kozielski
1958–2011

Długoletni członek zespołu redakcyjnego „Almanachu Nowotarskiego”, polonista, poeta, niezależny wydawca i redaktor prasy drugiego obiegu, działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów i NSZZ „Solidarność”, więzień polityczny okresu stanu wojennego, współzałożyciel Ruchu „Wolność i Pokój” i członek Stowarzyszenia 1980, odznaczony medalem „Niezlomnym w słowie”.

Cześć Jego pamięci
Redakcja

ANDRZEJ SKUPIEŃ

Pamięci umiłowanego Jana Pawła II

Okres przygotowań do beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II był dla całej Polski czasem szczególnym. Był to czas wypełniony wspomnieniami, zadumą, modlitwą oraz wdzięcznością Bogu za całe życie naszego Wielkiego Rodaka i następcy św. Piotra.



Opera góralska „Ojciec Święty Jan Paweł II na Podhalu”, Nowy Targ, 23 czerwca 2011 r.

Do modlitwy, pielgrzymowania i innych uroczystości Podhale dołączyło widowisko regionalne – „operę góralską” pt. „Ojciec Święty Jan Paweł II na Podhalu”. Pomysłodawcą był ks. prałat dr hab. Władysław Zarębczan z Gronkowa, pracujący w Rzymie, redaktor sekcji polskiej Radia Watykańskiego, autor wielu książek i artykułów związanych z tematyką religijną i regionalną, organizator rekolekcji podhalańskich w Rzymie. Po obejrzeniu opery góralskiej „Naski Świat” autorstwa Franciszka Łojasa-Kośli, wystawionej przez zespół góralski „Regle” działający przy Oddziale Związku Podhalan w Poroninie, ks. Władysław

zapropował poronińskiemu poecie napisanie libretta o spotkaniach górali z Janem Pawłem II. Kustosza Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej ks. prałata Tadeusza Juchasa przekonał zaś, aby wspólnie poprowadzili to dzieło.

Po wielu indywidualnych rozmowach z działaczami regionalnymi, samorządowcami, kierownikami zespołów regionalnych, muzykantami, 2 stycznia 2010 r. doszło do pierwszego spotkania organizacyjnego w Ludźmierzu. Dyskutowano wtedy, czy możliwe będzie zrealizowanie i wystawienie „oper” w imieniu całego Podhala. Zaaprobowano pomysł, aby każdy akt został przygotowany przez inną grupę śpiewaków i muzykantów, prowadzoną przez miejscowych kierowników zespołów góralskich i reżyserów pod kierownictwem Józefa Pitonia. Starosta Andrzej Gąsienica-Makowski zaproponował, aby stroną organizacyjną zajęła się Tatrzańska Agencja Rozwoju, Promocji i Kultury. Od początku do przygotowań włączyła się Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu wraz z rektorem prof. Stanisławem Hodorowiczem.

Jego Eminencja Arcybiskup Metropolita Krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz objął honorowy patronat nad widowiskiem. Pierwsze trzy wykonania zostały zaplanowane w miejscowościach podhalańskich nawiedzonych przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Ojczyzny, a mianowicie w Zakopanem, Nowym Targu i Ludźmierzu.

Premiera widowiska odbyła się 12 czerwca o godzinie 15.00 w Zakopanem w kinie „Sokół”. Obecność Jego Eminencji była dla artystów i zebranych wielkim zaszczytem. Poszczególne akty zostały odpowiednio przygotowane przez cztery grupy artystów reprezentujących 37 miejscowości z całego polskiego Podtatrza. Widowisko wyreżyserowali: Józef Pitoń oraz Stanisława Trebunia-Staszela, Anna Szczęch, Janina Waclaw, Maria i Stanisław Krupowie, Małgorzata i Tomasz Słodyczkowie, Bartłomiej Koszarek, Stanisław Łukaszczyk-Kołoc, Andrzej Stoch i Stanisław Gąsienica-Wawrytko. Autorami opracowania muzycznego byli: Krzysztof Trebunia-Tutka, Andrzej Styrzula-Maśniak, Andrzej Karpiel-Replon, Tomasz Buńda, Jakub Rusiecki, Piotr Majerczyk, Adam Długopolski i Józef Pitoń. Aranżację przestrzeni przygotowała Ewa Dyakowska-Berbeka, a nagłośnienie i światło Marcin Słodyczka.

Artyści występują honorowo, a konieczne koszty nagłośnienia, scenografii, dokumentacji i organizacji zostały pokryte przez samorządy. Wsparcie i pomoc udzielona przez ludzi dobrej woli oraz samorządy gminne, miejskie i powiatowe w tym, jakże ważnym przedsięwzięciu, jest szczególnym hołdem oddanym Papieżowi Polakowi Janowi Pawłowi II. Pamięć o Nim jest i zawsze będzie pielęgnowana w naszych rodzinach.

JOANNA DZIADOWIEC

Opus góralus czyli współczesne góralskie dzieło operowe jako przykład żywej tradycji w działaniu

*Zabucały góry, zasumiały lasy,
ka siy popodziały starodowne casy*

(śpiewka góralska)

Szacunek dla tradycji, pamięć o przeszłości – to jedne z podstawowych czynników składających się na konstrukt zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej tożsamości. Ma to istotny wpływ na poczucie bezpieczeństwa, ciągłości, celowości i autorefleksywności zarówno danej jednostki, jak i całej grupy, dając jej członkom oparcie ich wyobrażeniom, twierdzeniom i postawom poznawczym w przeszłości. Zakorzenie w tradycji – tym, co było – stanowi bowiem nierozzerwalny związek z przeszłymi pokoleniami, a jej twórcza, żywa i – co ważne – coraz częściej świadoma interpretacja, bądź reinterpretacja (ponowne i wielowymiarowe odczytywanie), jest dziś niewątpliwie jednym z kluczowych zagadnień tzw. „globalnej współczesności”.

W niniejszym tekście postaram się przybliżyć i zanalizować wybraną teatralną formę przekazu z przeszłości, wykorzystywaną obecnie we współczesnym scenicznym opracowaniu folklorystycznym lub w rozbudowanych tzw. tradycyjnych inscenizacjach folkloru widowiskowego, które na niej bazują. Chodzi tu o przykłady charakteryzujące się synkretyzmem łączącym różne formy sztuki, bądź – wolę tu użyć słowa – twórczości, takie jak muzyka, śpiew, recytacja, plastyka, ruch, gest, taniec, gra aktorska itd. Opera – gdyż idzie tu właśnie o tę formę przekazu – jak wiemy, niezbyt typowa dla ludowej twórczości, zostanie zaprezentowana na przykładzie dzieła stworzonego od początku do końca przez rodowitych członków konkretnej tradycji regionalnej. Mowa bowiem będzie o pierwszej na Skalnym Podhalu operze – jak sami twórcy i wykonawcy ją nazywają – góralskiej, w czterech odsłonach, napisanej przez rodowitego górala¹, pod wymownym tytułem *Naski świat*.

¹ Nie jest to pierwsza opera góralska o tradycyjnej tematyce podhalańskiej. Pierwszą taką operą, przedstawianą przez rdzennych górali-amatorów, była bowiem *Jadwisia spod Regli*, napisana przez Juliana Reimschüssela, pochodzącego z Żywca poetę i reżysera teatralnego, silnie związanego z kulturą góralską (m.in. wieloletniego kierownika artystycznego i reżysera sztuk w Zespole im. Klimka Bachledy oraz reżysera przedstawień Zespołu im. Bartusia Obrochty z Zakopanego).

Po tę właśnie formę, mocno ugrunтовуюną w światowym dziedzictwie kulturowym, sięga się obecnie w celu przekazania treści istotnych dla danej grupy (kulturowej, etnicznej, regionalnej, wreszcie narodowej). Coraz częściej jednak ważne jest również to, aby owo – zarówno przenośne jak i wręcz dosłowne – wystawienie tradycji i historii na pokaz odbywało się w formie barwnego, interaktywnego, synkretycznego i „multimedialnego” wręcz widowiska, które będzie obowiązkowo atrakcyjne a nawet opłacalne³. Przedstawiana tradycja siłą rzeczy ulega wówczas w dużej mierze utowarowieniu, stając się często konsumowanym produktem eksportowym, zarówno regionalnym jak i narodowym, a czasami wręcz międzynarodowym, wystawianym na dzisiejszy „rynek kulturowy”, nazywany przez Annę Zadrożyńską współczesnym targowiskiem różności⁴.

Wpisanie w aktualną przestrzeń i narrację oczywiście może wiązać się z wieloma – powiedzmy – nie tyle niebezpieczeństwami, co szeroko pojętymi zmianami, jednak wcale nie musi kłócić się z autentycznością i kojarzyć z konotacjami negatywnymi. Waldemar Kuligowski twierdzi, że

(...) we współczesnym społeczeństwie *tradycja* jest czymś innym niż przed wiekami. Kiedyś to było dziedzictwo: zwyczaje, obrzędy przekazywane z dziada pradziada. Nikt się wówczas nie zastanawiał, czym jest tradycja, nawet nie do końca uświadamiano sobie jej istnienie. Dziś tradycja to coś, co uważamy za ważne, wartościowe. Czerpiemy z niej dowolnie, kształtujemy ją z premedytacją. W literaturze naukowej mówi się, że tradycja stała się dobrem świadomym⁵.

Podobnie działąć się może z tradycją inscenizowaną w ramach szeroko pojętego *folkloru widowiskowego*⁶. Tradycja bywa wówczas przekształcana

Miała premierę w 1962 r. Zainteresowały się nią Polskie Radio i Telewizja Polska w Krakowie: 16 września owego roku widowisko zostało wyemitowane „na żywo” spod Blachówki w Kościele w całym kraju, a 3 maja 1991, w 200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, „wystawiono w Zakopanem kolejną wersję opery w wykonaniu uzdolnionych członków zespołów regionalnych z całego Podhala” (B. Cz u b, *Wspomnienie o Julianie Reimsschüsslu w dwudziestą rocznicę śmierci, „Nad Solą i Koszarawą”, R. 7: 2004, nr 10(137), <http://www.nsik.com.pl/archiwum/137/a7.html>*).

² A raczej jedynie niektórych jej elementów, czasem wyrwanych z kontekstu (kulturowego, społecznego). W operze *Naski świat* starano się przedstawić tradycję podhalańską jako w miarę spójną całość.

³ Kulturowanie i zachowywanie dziedzictwa, ocalenie od zapomnienia, łączność z przeszłością, jednak w nowej formie – wpisanie we współczesny kontekst, nową przestrzeń i „aktualną” narrację.

⁴ A. Zadrożyńska, *Targowisko różności. Spojrzenie na kulturę współczesną*, Warszawa 2001, s. 6–14.

⁵ L. Łuniewska, *Santa Claus przynosi dynie*, „Newsweek”, 2008, nr 1 (cyt. za: <http://psr.racjonalista.pl/kk.php/s,5687/q,Kszaltowanie.tradycji.swiat.i.rytualow>).

⁶ Wg Józefa Burszty folklor widowiskowy (zwany też scenicznym) „stanowią te wszystkie formy i treści wokalne, wokально-taneczne i muzyczne, wykazujące merytoryczny związek z kulturą tradycją odnośnego zakresu, które są manifestowane indywidualnie bądź zespołowo w odpowiednich sytuacjach na zasadzie wyuczonego pokazu, stąd zorientowane są w swym wyrazie wymogami sztuki scenicznej” (J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974, s. 322). Alojzy Kopoczek podkreśla ścisły rozdział aktorów od widzów, celowy dobór repertuaru oraz to, że przestrzeń i czas trwania danego pokazu różni się od tzw. postaci źródłowej, a wielofunkcyjność folkloru tzw. autentycznego sprowadzona jest do funkcji widowiskowo-rozrywkowej czy estetycznej. Zaznacza on również, że aby zdefiniować ową sceniczną formę folkloru, najpierw należy uzmysłowić sobie samą istotę folkloru muzycznego, muzyki

w turystyczne, rozrywkowe atrakcje sceniczne, łączone czasami z nowoczesnymi atrakcjami społecznymi w nową całość, nazywaną przez MacCannella *powszechną solidarnością*, która

(...) nawet wchłaniając fragmenty pierwotnego życia społecznego, przeszłości i natury, wynosi nowoczesność ponad ową przeszłość i naturę. Nie jest to z góry założone, lecz dokonuje się automatycznie; to struktura *sui generis*. Każde zręcznie uzasadnione działanie, mające na celu ochronę natury, pierwotności czy przeszłości [czyli również tradycji] oraz przedstawienie ich w sposób autentyczny, działa na rzecz tendencji przeciwstawnej – w odniesieniu do przeszłości terażniejszość staje się coraz bardziej ujednolicona, coraz bardziej kontroluje naturę, w coraz mniejszym stopniu wynika z historii⁷.

Z drugiej jednak strony – w myśl koncepcji Timothego J. Cooleya – *autentyzm* w świecie tzw. „kultury tradycyjnej”, poprzez odwołanie się do własnej *spuścizny*⁸, często „autentyzuje” swoje działanie. W takim ujęciu następuje podważenie dychotomicznego poglądu na temat tego, że kulturowe zwyczaje są albo autentyczne albo podrabiane, prawdziwe lub nieprawdziwe. Autentyzm nie jest tu zatem czymś do odkrycia – to twór kulturowy nasycony znaczeniem, pojęcie które tworzy się w procesie autentyzacji⁹.

Natomiast *spuścizna* to zdolność transformacyjna czegoś przestarzałego, błędnego, niemodnego, martwego czy nieużywanego. Tworzona jest poprzez niejednorodny proces przedstawiania, który w pewien specyficzny sposób przywraca jej życie. Odwołuje się do przeszłości i tworzy nowe dzieło kulturowe w chwili obecnej. Tworzy się w przedstawieniu, które daje jej nowe życie, a jej interpretacja nie zostawia miejsca na znane dychotomie: historia czy fantazja, stare czy nowe, rzeczywiste czy wirtualne, folklor czy jego udawanie. Spuścizna to połączenie tego wszystkiego lub raczej pogodzenie nieprawdziwych dychotomii, jakie nasuwają się na myśl. Przedstawiana tradycja sama staje się tradycją, przedstawienie zaś rzeczywistością¹⁰.

Skupmy się zatem na przykładzie zasygnalizowanym we wstępie. Moja analiza ma być jednak nie tyle kompleksową teorią scenicznego przekazu tradycji (danego obszaru) za pomocą formy operowej, co próbą uchwycenia owej teorii w tzw. działaniu, tj. na przykładzie konkretnego zjawiska czy inaczej – zrealizowanego projektu (autorskiego utworu oraz jego scenicznego opracowania – również w wersji plenerowej oraz filmowej).

ludowej bądź tzw. muzyki źródeł i związaną z nią praktykę wykonawczą: „mówiąc o specyfice tej muzyki – obojętnie jak ją pojmujemy, bądź jako zjawisko historyczne, ukształtowane tradycją, bądź jako zjawisko współczesne – zawsze musimy mieć na uwadze jej źródło oraz funkcję jaką spełniała i spełnia w życiu człowieka i społeczeństwa” (A. Kopiczek, *Polski folklor muzyczny w opracowaniu scenicznym*, [w:] *Folklor sceniczny. Źródła i ich opracowanie*, pod red. J. Buczulskiej, Zakopane, 2008, s. 4–11).

⁷ D. MacCannell, *Inne atrakcje. Tradycja*, [w:] *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 2005, s. 130–131.

⁸ T. J. Cooley używa tu słowa *heritage*. Możemy je zatem rozumieć również jako ‘dziedzictwo, spadek, ojcowizna, scheda’, a więc jest konotacyjnie zbliżone do *źródła*.

⁹ T. J. Cooley, *Ethnography, Tourism and Music-culture in the Tañra Mountains: Negotiated Representations of Polish Górale Ethnicity*, praca doktorska obroniona w Katedrze Muzykologii, Brown University, Providence, Rhode Island 1999, s. 203.

¹⁰ Tamże, s. 200–202.



Twórcą libretta *Naski świat* jest Franciszek Łojas Kośla, poeta góralski z Poronina, popularyzator folkloru i kultury podhalańskiej. Utwór od początku pisany był z myślą o wersji scenicznej. Operę wykonują członkowie zespołu regionalnego „Regle” im. Jana Jędroła, działającego przy Oddziale Związku Podhalań w Poroninie, oraz inni mieszkańcy tej wsi i okolicznych miejscowości. Wyreżyserowania podjęła się Stanisława Trebunia-Staszek oraz Maciej Czernik. W spektaklu ważną funkcję pełni narrator – Stanisława Szostak Berda: na początku wprowadza widza w owe *caszy* sprzed kilkudziesięciu *roków*, a następnie komentuje i zarysowuje to, co będzie się działo w kolejnych odsłonach. Komentarz narratora, w gwarze podhalańskiej, jest szczególnie pomocny dla widzów niebędących członkami lokalnej społeczności, umożliwia bowiem zrozumienie historii i genezy pewnych obyczajów, tradycji, symboli, a nawet pochodzenia nazw miejscowych¹¹. Dopelnieniem komentarza do *Naskiego świata* jest folder rozdawany podczas przedstawień, w którym znaleźć możemy, oprócz składu wykonawców, historię zespołu „Regle”, słowo od autora opery oraz jego krótką biografię, słowo od reżysera S. Trebuni-Staszek oraz opis poszczególnych odsłon.

Scenografię do spektaklu przygotowywał cały zespół pod kierownictwem Marii Dawidek. Jeden z członków, Wojciech Łacek, absolwent krakowskiej ASP, na potrzeby widowiska odwzorował na płótnie Rusinową Polanę – jedną z tatrzańskich polan¹², na której rozgrywa się cała odsłona IV. Stroje góralskie oraz rekwizyty należą do członków zespołu, ich rodzin i przyjaciół. W spektaklu wykorzystano tylko i wyłącznie podhalańskie melodie ludowe, które wykonuje nie orkiestra, a rozbudowana kapela góralska pod prymem Dawida Czernika. Rytm wypowiedzi podporządkowany został tradycyjnym melodiom ludowym. Nie ma partytury ani dyrygenta, tylko góralski prymista, który nadaje tempo. Aktorem towarzyszy chór złożony z członków zespołu oraz mieszkańców Poronina i okolic, w różnym wieku, odgrywający jednocześnie rolę społeczności lokalnej, bez której udziału nic się na wsi nie dzieje – przybywającej raz na *redyk*¹³, raz na końcowe *posiady*. Zatem całe przedsięwzięcie, od początku do końca, przygotowane zostało przez członków społeczności lokalnej – przez 60-osobowy zespół górali podhalańskich.

W intencji twórców przedstawienie miało posiadać zasięg lokalny – zamierzano je wystawiać głównie na terenie Podhala, miało być skierowane nie tyle do turystów, co przede wszystkim do miejscowej ludności. Jednak z czasem jego

¹¹ Np. nazwy *Murzasichle* – wymawia się ją *Mur-zasichle*, a wywodzi się z połączenia dwóch nazw przysiółków: *Mur* oraz *Za sichts*.

¹² Własność rodziny Budzów i Murzańskich (jednych z głównych autentycznych bohaterów opery), z nadania króla Zygmunta Augusta, potwierdzona przez króla Stefana Batorego (folder opery *Naski świat*, s. 5).

¹³ Wyraz ogólnokarpacki, przyniesiony przez Wołochów, w języku rumuńskim do dziś *redica*, *ridic*, *ridicare* znaczy dosłownie 'redyk' (zob. np. A. Szyfer, *Słownictwo pasterskie Tatr i Podbala*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podbala*, pod red. W. Antoniewicza, t. 4, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 168). *Redyk* to uroczyste wyjście z owcami na wypas na pastwiska na górskich halach. Trwa od wiosny do jesieni (rozpoczyna się w dzień św. Wojciecha, 23 kwietnia, kończy w dzień św. Michała Archanioła, 29 września). Wiosną owce są wypędzane na pastwiska (redyk wiosenny), a jesienią zaganiane do zagród (redyk jesienny). Redyk jesienny zwany jest gwarowo *osod*, co wywodzi się od *ozchod* tj. rozchód, rozejście się owiec do poszczególnych gospodarstw (folder opery *Naski świat*, Zakopane 2009, s. 4, 6–7).

zasięg zaczął się poszerzać. Jeden z pierwszych spektakli odbył się w sierpniu 2009 roku, podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, przyciągającego tłumy turystów z Polski i zagranicy. Opera została wystawiona m.in. na deskach krakowskiej PWST w ramach Festiwalu Tischnerowskiego z okazji obchodów 10. rocznicy śmierci ks. Józefa Tischnera (w tej wersji na scenie pojawia się również jego postać, przyglądającego się w zadumie z boku napiętej akcji dramatycznej).

Oprócz spektakli scenicznych powstała również wersja filmowa opery, rozgrywająca się w plenerze podhalańskim. Twórcom po raz kolejny zależało na jak najwierniejszym odwzorowaniu tytułowego góralskiego świata, dlatego tak ważne były dla nich wszelkie szczegóły. Odsłona I – *W chałpie u Murzańskiego*, rozgrywa się w autentycznej chacie góralskiej¹⁴ z „pełnym wyposażeniem”; odsłona II – *Redyk*, ma miejsce przed jednym z góralskich gospodarstw z kurami, owcami, końmi, owczarkiem podhalańskim oraz tradycyjnym sprzętem pasterskim; odsłona III – *Miłość na pokucie*, to scena zabawy ludowej w regionalnej karczmie, imitującej Dom Związku Podhalań przy Archer w Chicago (główna bohaterka Marysia oczami chorej wyobraźni widzi tam swojego ukochanego Jaśka). Odsłonę IV – *Na Hali*, nagrano na Rusinowej Polanie w Tatrach.

Mamy tu ciekawy przypadek współpracy między artystami-amatorami a fachową konsultacją etnograficzną, podczas której dochodziło czasem do zamiany ról. Formuła wiernego odtwarzania obyczajów budziła silne emocje u starszych członków projektu, którzy odnajdywali w utworze odbicie swojej młodości. Stawali się wówczas najlepszymi konsultantami kulturowymi, najlepszym źródłem informacji o przeszłości. Wszak wszyscy przedstawiali na scenie bądź w filmie świat, do którego należą, świat im nieobcy, ponieważ ich własny – nawet jeśli w dużej mierze należący już do przeszłości.

Niewątpliwie jedną z najważniejszych funkcji *Naskiego świata* jest zatem jego funkcja integracyjna. Przejawia się ona zarówno we współtworzeniu widowiska przez wszystkich członków przedsięwzięcia, jak i w symbolicznym umacnianiu tożsamościowej więzi między aktorami, miejscową publicznością a światem przedstawianym w utworze. Funkcje utworu omówimy jednak nieco dalej.

Ale jaki też jest ten *Naski świat*? Wspomniana narratorka zaczyna swoje wprowadzenie do opery od słów: „Naski świat to to syćko co kozdy górol mo w sobie i kany by siy nie znalaz, to taki naski świat koło sobie robi, cy to bedzie za wielkom wodom, cy to bedzie w Krakowie, we Warszawie, cy tutok [na Podhalu]”¹⁵. Następnie wymienia z czego się ten świat składa: „nej dyc z tego co kozde ciece zywoybie – z miyłości i z roboty, ale nie bedzie ino ło miyłości Marysi do Jaśka, bo bedzie tyz o miyłości do ojczyzny i o miyłości do Boga”¹⁶. Dalej narratorka mówi, że „bedzie ło pasterstwie”, co sygnalizuje, że w operze przedstawiony został świat kultury pasterskiej¹⁷, który odchodzi bądź miejscami

¹⁴ Nie zaś – co ważne – w domu bądź rozbudowanej willi czy pensjonacie w stylu zakopiańskim.

¹⁵ Wprowadzenie do opery góralskiej *Naski świat*, w wykonaniu Stanisławy Szostak Berdy, nagranie DVD Maciej Stasiński, OSP Poronin, marzec 2010.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tradycje zbiorowego wypasu owiec na górskich halach przyniesli w XV wieku na Podhale

już odszedł do przeszłości. Utwór „obrazuje pasterstwo jako jeden z istotnych sposobów na przeżycie mieszkańców Podhala (...) w związku z tym wytworzyły się różnorakie zwyczaje i obrzędy zawierające wiele elementów magicznych; zachowań i działań gospodarczych”¹⁸ – czytamy w *Słowie od Autora*.

Opera jest opowieścią o miłości chłopca i dziewczyny, ale także o umiłowaniu rodzinnej ziemi, dawnej tradycji i obyczajów. Losy Marysi i Jaśka toczą się w umownym, scenicznym czasie, łączącym „teraz” i „dawniej”. Nie brak tu ani lirycznej zadumy, ani szorstkiego, góralskiego humoru, ani wiernie odtworzonych obrzędów. Autor w sposób plastyczny i czasami okraszony humorem odmalowuje „duchowy i mentalny pejzaż podhalańskich bohaterów, przedstawiając barwną galerię góralskich charakterów z całą gamą cech znamienitych i wyrazistych: od porywczosci, zaciętości, źle pojętego honoru i dumy, aż po cierpliwość, rzetelność i wierność”¹⁹.

Wreszcie *Naski świat* to również epoka dawnej wierchowej pieśni i góralskiej nuty. Stanisława Trebunia-Staszela pisze we wstępie do folderu opery:

powiada się, że pieśń jest stara jak świat. I coś w tym stwierdzeniu jest na rzeczy, bo przecież pieśń od początku ludzkiej przygody z kulturą, splatała się ściśle z egzystencją człowieka, przenikając czas pracy, odpoczynku i modlitwy. Dzięki góralskiej przyspiewce, zrodzonej w przestrzeni gór, wyrosłej z bezpośredniego doświadczenia, możemy wejrzeć w dawny świat naszych przodków, w te najistotniejsze i najgłębsze doświadczenia, które kreśliły tor ich życiowej przygody²⁰.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że góralska *nuta* nie umarła. Żyje nadal wśród i wraz z podhalańską społecznością, „choć może [miejscami] pozbawiona (...) pierwotnych odniesień, ale nadal bliska sercu tym, którzy chcą się w dziedzictwie tej ziemi przegłębiać”²¹ i temu co dawne nadawać nowy blask. Może to dlatego autor Łojas Kośla, aby zachować dziedzictwo kulturowe regionu dla przyszłych pokoleń, sięgnął właśnie po tę nietypową dla ludowej twórczości formę teatralną jaką jest opera. Być może siłą tego przedsięwzięcia tkwi w tradycyjnej pieśni oraz w towarzyszących jej niemal nieodłącznie muzyce i tańcu, które są tak mocno zakorzenione i zarazem nieustannie żywe w kulturze Podhala, Spisza i Orawy.

Tematem przewodnim *Naskiego świata* – jak większości oper – jest historia miłosna. W pierwszej odsłonie – *W chałpie u Murzańskiego*, poznajemy rodzinę Murzańskich: bacę z żoną i dziećmi. Jedna z córek, Marysia, szalenie zakochała się w Jaśku Spodbuka (nie akceptowanym przez jej rodzinę, ojciec będzie chciał wybrać dla niej na męża jednego ze swoich juhasów), któremu nadarzyła się okazja zarobkowego wyjazdu do Ameryki. Bohaterka, wystawio-

Wołosi. Podhale stanowiło wówczas dobra królewskie. Osadnicy otrzymywali od królów polskich i ich starostów nadania praw wypasu poszczególnych hal i użytkowania (za czynszem) wyrobionych w lasach polan. Wypasem owiec zajmowali się *bacowie*. Zawód ten cieszył się w środowisku lokalnym ogromną estymą, przechodząc z ojca na syna. Bacowie dobierali sobie pasterzy owiec, czyli *juhasów*, oraz młodszych pomocników, tzw. *bonielników* (podjuhasów). Wypasem krów na polanach zajmowały się dziewczęta zwane *krowiarkami* (folder opery *Naski świat*, s. 4).

¹⁸ *Od Autora opery*, folder opery *Naski świat*, s. 4.

¹⁹ S. Trebunia-Staszela, *Słowo*, tamże, s. 14.

²⁰ Tamże, s. 13.

²¹ Tamże.

na na próbę wierności, cierpi upokorzona przez najbliższych, doświadczając trudnego i bolesnego rozstania z ukochanym. Druga odsłona opery – *Redyk*, przedstawia przygotowania i wyjście na wiosenny wypas owiec, z odwzorowaniem związanych z tym rytuałów, w których religia katolicka przeplata się z magią pogańską. W odsłonie trzeciej – *Miłość na pokucie*, oglądamy rozterki i boleść Marysi niezrozumianej przez innych, bliskiej obłędu, który przynosi ją aż za „wielką wodę”, do Związku Podhalan w Chicago, gdzie jej ukochany bawi się z tamtejszą polonią. W ostatniej odsłonie – *Na Hali*, (w której słyszymy wierchowce śpiewy krowiarek), główna bohaterka wystawiona jest na próbę wierności. Odprawia jednak adoratora wybranego jej przez ojca. Scena kończy się powrotem ukochanego Jaska, który przywozi pieniądze, dzięki czemu młodzi będą mogli usamodzielnąć się od rodziców. Śpiewa on wówczas wymowne słowa, będące pewnego rodzaju myślą przewodnią sztuki: „Tu jek siy rodził, do skołyk chodził, pos krowy, tu moja gwara i lojców wiara i groby. Tu moje miejsce, co mi trza jesce, widzicie, lojczyne kochom, Marysie kochom nad zycie”²². Cała opera kończy się *zapowiedzinami* (*namowinami*) potrójnego wesela – nie tylko Marysi z Jaśkiem, ale także pozostałych dwóch córek bacy, które znalazły wybranków właśnie podczas tegorocznego redyku na hali.

Przybliżyliśmy pokrótce genezę oraz fabułę utworu. Spróbujmy zatem ustalić nieco szerzej, w jaką przestrzeń (poza wspomnianą – operową) wpisuje się omawiamy przypadek, bądź – ujmując rzecz inaczej – z jakiej przestrzeni może wyrastać. Wiemy już, że utwór dotyczy konkretnej grupy regionalnej, zarówno jeśli chodzi o osoby prezentujące-odgrywające widowisko i potwierdzające tym samym swoją przynależność, jak i o jego tematykę. Nadal pozostaje tematem tradycyjnym, jeśli nawet jest w pewien sposób przetwarzany, uatrakcyjniany, bądź miejscami nawet lekko „dopasowywany” do dzisiejszych widzów. Przedstawia własną kulturę, własną historię, która miała być skierowana w pierwszej kolejności do „swoich” – innych członków tej tradycji, a dopiero później do „obcych” – do szerszego grona odbiorców, stając się tym samym atrakcyjnym materiałem eksportowym.

Przed zagłębieniem się w analizę szeroko pojętej przestrzeni formalnej, raz jeszcze wyraźnie podkreślam, że badając ten przykład, nie podejmuję się tłumaczenia jego całościowej, złożonej symboliki jako tekstu, tworu literackiego bądź dzieła sztuki. Zostawiam to specjalistom. Moje badanie w działaniu jest próbą kulturoznawczego uchwycenia tego przypadku jako pewnego kompleksu, pewnej struktury tworzonej przede wszystkim przez ludzi (należących do konkretnej kultury) i dla ludzi. Co ważne, badanie to będzie się odwoływać w głównej mierze do określonej perspektywy – perspektywy antropologii widowisk, a także szeroko pojętej i coraz prężniej się rozwijającej, interdyscyplinarnej performatyki²³. Perspektywa ta opiera się na założeniu, że fenomeny

²² Fragment opery góralskiej *Naski świat*, nagranie DVD Maciej Stasiński, OSP Poronin, marzec 2010.

²³ *Performance studies* (studia performatywne) – dziedzina badań na pograniczu antropologii kulturowej, socjologii i teatrologii, poświęcona wieloznacznemu angielskiemu pojęciu *performance*, tłumaczonemu na język polski najczęściej jako ‘przedstawienie, wykonanie, występ, spektakl, widowisko’, a ostatnio coraz częściej spolszczanemu (*performans, performans* bądź *performatyw*). Od czasu wydania polskiego przekładu podręcznika Richarda Schechnera *Performance Studies*.

społeczne i kulturowe istnieją i zmieniają się w wyniku działań społecznych, czyli że są produkowane i reprodukowane poprzez praktyki symboliczne, które są powtarzane i interpretowane przez uczestników interakcji społecznych. Owe praktyki (np. rytualne, przestrzenne, artystyczne) są zatem analizowane przede wszystkim pod kątem *sprawczości (agency)*, czyli zdolności transformacji rzeczywistości społecznej. Podkreślana jest więc rola sprawczego podmiotu w przekształcaniu światów społecznych. Chodzi mi tu przede wszystkim o tzw. zwrot performatywny (*performative turn*) bądź tzw. metodologię performatywną, polegającą – ogólnie rzecz ujmując – na przeniesieniu zainteresowań badaczy kultury z człowieka jako istoty wytwarzającej, na człowieka jako istotę działającą, ze słowa na czyn, z narracji na akcję, z kontemplacji na działanie, z tego, co się stało, na to, co się staje, z komunikacji pośredniej na komunikację bezpośrednią, czy wreszcie – na przejściu od postrzegania kultury jako tekstu do analizy kultury jako szeroko pojętego i wielowymiarowego widowiska²⁴. Ośrodkiem nowego paradygmatu jest właśnie angielskie słowo *performance*, które charakteryzuje się niezwykle wprost bogactwem semantycznym i nie ma dokładnego odpowiednika w języku polskim²⁵. To termin niezwykle operatywny, otwierający zupełnie nowe możliwości opisu. My jednak zajmiemy się nim nie tyle w ujęciu Ervinga Goffmana, według którego oznacza „wszelką działalność danego uczestnika interakcji, w danej sytuacji służącą wpływowi w jakiś sposób na któregokolwiek z innych jej uczestników”²⁶ (czyli działanie mające na celu wywarciu na innych uczestnikach interakcji określonego wrażenia, swoistego efektu scenicznego) – co z perspektywy Richarda Schechnera. Zatem chodzi tu o typ opisanych przez niego tzw. *performansów właściwych* – wyraźnie wydzielonych z praktyki codzienności poprzez kontekst historyczny i społeczny, tradycję bądź konwencję. Są to „rozmaite ceremonie, jak obchodzenie świąt, rytuały, zabawy, role społeczne, w opozycji do czynności i działań, które mogą być badane jako performans (...) [jedynie] w pewnych okolicznościach,

An Introduction (2002), dziedzina ta określana jest właśnie jako *performatyka* (zob. R. Schechner, *Performatyka: Wstęp*, przeł. T. Kubikowski, red. przekładu M. Rochowski, Wrocław 2006, [za:] W. Dudzik, *Postłowie do wydania polskiego*, [w:] *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, red. John J. MacAloon, przekł. Katarzyna Przyłuska-Urbanowicz, Warszawa 2009, s. 423).

²⁴ W. Dudzik, dz.cyt., s. 423.

²⁵ Leszek Kolankiewicz tłumaczy *performance* jako ‘wykonanie czegoś, przeprowadzenie jakiejś operacji, dokonanie czegoś, jakieś osiągnięcie, wydajność, pełnienie jakiejś roli, odprawienie obrzędu, odegranie czegoś, występ, numer cyrkowy, show, koncert, interpretacja utworu muzycznego, inscenizacja dramatu, kreacja roli, przedstawienie teatralne, widowisko’ (L. Kolankiewicz, *Wstęp: ku antropologii widowisk*, [w:] *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. A. Chałupnik, W. Dudzik, M. Kanabrodzki, red. L. Kolankiewicz, Warszawa 2005, s. 17). Z kolei Krzysztof Dobrowolski, pisząc o książce R. Schechnera *Performatyka*, podaje znaczenia: ‘wykonać, spełnić, pełnić, przeprowadzić, dokonać, odprawić, uczynić, odegrać, odtworzyć, wystawić, zrobić’. W innym znaczeniu *performance* to ‘przedstawienie, koncert, występ’, ale też ‘wyniki, wydajność, notowania, osiągi’, a w zależności od kontekstu także ‘udręka, mordęga’, ewentualnie ‘performancja’. Dodajmy do tego związki frazeologiczne, a co za tym idzie olbrzymią ilość znaczeń idiomatycznych, jakie słowo *performance* skrywa w swych użyciach (K. Dobrowolski, *Przyszłość performatyki. Wstęp*, „Scena”, 2006, nr 5(47), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/36221.html>).

²⁶ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, oprac. i słowem wstępnym poprzedził Jerzy Szacki, przekł. Helena Datner-Śpiewak i Paweł Śpiewak, Warszawa 2000, s. 45.

w pewnym kontekście²⁷. Wchodzimy zatem w przestrzeń *performansów* – bądź w terminologii polskiej – *widowisk kulturowych* (*cultural performance*)²⁸.

Według Milтона Singera, tradycja ma pewną treść kulturową przekazywaną przez określone media kulturowe oraz przez ludzi, czyli żywe przekazywniki tradycji. Dzięki temu, opis sposobów, w jaki owa zawartość jest organizowana i przekazywana przy konkretnych okazjach przez określone media, pozwala wyszczególnić struktury tradycji komplementarne względem jej zorganizowania społecznego. Konkretnie przykłady kulturowego zorganizowania, jak np. śluby, uroczystości świątynne, recytacje, sztuki, tańce, koncerty itd., określił on właśnie mianem *widowisk kulturowych*²⁹. Stwierdził również – powołując się głównie na kulturę indyjską – że prawdopodobnie większość społeczeństw uważa, iż

(...) cała ich kultura zawiera się w poszczególnych widowiskach, które mogą być prezentowane zarówno na własny użytek, jak i osobom z zewnątrz. Dla tych ostatnich widowiska często są konkretnym, jednostkowym przejawem struktury kulturowej, charakteryzują się bowiem swoim ściśle określonym czasem trwania, początkiem i końcem, uporządkowanym przebiegiem działań, zespołem wykonawców, publicznością, miejscem i przyczyną przedstawienia³⁰.

Pojęte jako instytucja kulturowa, powołana do symbolicznego wykonywania (formułowania, odgrywania i przeżywania) komentarzy metaspołecznych, czyli historii jakie dana społeczność samej sobie opowiada o sobie, widowiska kulturowe są ważną sferą funkcjonowania społeczeństwa. Wskutek bowiem ich „zaprogramowania w czasie i w przestrzeni, rytualnej, ludycznej i estetycznej organizacji oraz wymogu bezpośredniego i zbiorowego uczestnictwa dokonują ześrodkowania się społeczeństwa na aktywnym podtrzymywaniu i redefiniowaniu tradycji oraz na refleksji o społecznych więziach i komunikacji, refleksji przebiegającej w ramach komunikacji umożliwiającej za każdym razem odnowienie tych więzi”³¹. Widowiska takie – jak twierdzi Hymes – to szczególna klasa lub podzbiór zachowań, w których jedna lub więcej osób przejmuje odpowiedzialność za publiczność i tradycję, tak jak same ją pojmują³². Zatem stanowią one konstytutywny element doświadczenia społecznego, nie zaś jedynie jego dodatkowy aspekt czy narzędzie. Widowiska kulturowe to kultura w działaniu.

Zatem *Naski świat* lokować się będzie właśnie między *widowiskami kulturowymi* a typowymi teatralnymi *widowiskami scenicznymi*³³. Mamy tu bowiem

²⁷ K. Dobrowolski, dz.cyt.

²⁸ Pojęcie to stało się popularne dzięki Miltonowi Singerowi, który posłużył się nim po raz pierwszy w książce *Traditional India* (1959). Rozumiał przez nie instytucję będącą ucieleśnieniem najważniejszych aspektów symbolicznych tradycji w danej kulturze.

²⁹ M. Singer (red.), *Traditional India: Structure and Change*, Philadelphia 1959, s. xii (za: J. J. MacAloon, *Wstęp: widowiska kulturowe, teoria kultury*, [w:] *Rytuał, dramat, święto, spektakl...*, s. 16).

³⁰ Tamże, s. 17 (cytat w przekładzie Grzegorza Godlewskiego, wg: Ch. Balme, *Wprowadzenie do nauki o teatrze*, Warszawa 2002, s. 227).

³¹ L. Kolankiewicz, dz.cyt., s. 23.

³² D. Hymes, *Breakthrough into Performance*, [w:] *Folklore: Performance and Communication*, red. D. Ben-Amos, K. S. Goldstwin, The Hague 1975, s. 69 (za: J. J. MacAloon, dz.cyt., s. 24).

³³ Porównanie to nawiązuje do rozróżnienia Jean Duvignauda na *ceremonię społeczną*

do czynienia z teatralizacją widowiska kulturowego, które włożone zostaje w pewną formę sceniczną (opera). Odbywa się to zarówno na zasadzie umownej, symbolicznej (scenicznej), jak i wręcz dosłownej – próbuje się odtworzyć, powiedzmy „totalnie”, całą scenerię spektaklu (rekonstrukcja np. tradycyjnych wnętrz, przeniesienie się w teren – rodzimą przestrzeń widowiska kulturowego, i stworzenie plenerowej wersji spektaklu oraz jego filmowa rejestracja). Włącza się do spektaklu sceny tzw. codzienne, zwyczajne, podejmując próbę ich steatralizowania, aby przedstawić codzienność świata, który odchodzi lub już odszedł do przeszłości.

Tak oto *Naski świat* rysuje się nam jako istne *metawidowisko*. To przykład tzw. widowiska o widowisku, a nawet widowiska o widowisku o danym widowisku kulturowym bądź całym kompleksie widowisk kulturowych danej społeczności. Powyższa analiza odsyła nas niemal bezpośrednio do schematu Richarda Schechnera i Johna J. MacAloona umieszczającego takie rodzaje widowisk pomiędzy *rytuałem*, którego reprezentacyjną cechą jest wydajności i skuteczności, a współczesnym *teatrem* eksponującym rozrywkę³⁴.

Jako że nasz przykład bazuje na tradycji i historii danego obszaru wręcz bezpośrednio i dosłownie, łączy się niewątpliwie ze *spektaklami folklorystycznymi*. Te zaś mogą być jednym z najbardziej komunikatywnych sposobów przekazywania informacji. Spektakl folklorystyczny angażuje bowiem wszystkie zmysły, poczucie estetyki (plastycznej, muzycznej, ruchowej), wciąga nie tylko uczestników (jego współtwórców), ale również widza i nakazuje mu pójść tropem toczącej się akcji, daje możliwość odczucia więzi z innymi uczestnikami i uświadomienia sobie własnych uczuć. Tym sposobem tradycja przekazuje z pokolenia na pokolenie zdobytą wiedzę o świecie, społeczności, człowieku. To widowisko komunikacyjne nobilitujące zachowania tradycyjne. Poprzez uczestniczenie w nim każdy ma prawo widzieć, słyszeć, wiedzieć, znać i czuć. Jest to najprostsza (zapewne w pomysle, nie w realizacji) forma publikatora „najcenniejszych” treści dla danej grupy. Dlatego właśnie w tym typie przekazu

i *ceremonię teatralną* – niezależnie od tego, jak są one sobie bliskie, sytuacje, które tworzą, są zasadniczo różne: „w pierwszym przypadku sytuacja napina się, wyrwa ku działaniu, w drugim zaś zamyka w roztrząsaniu, w unacznianiu, które – jak każde skomponowane widowisko – jest więzieniem, światem koncentracyjnym, gdyż człowiek wypowiada swoje działanie, nie działając, i wyraża symbolicznie to, co w rzeczywistych rytuałach społecznych realizuje się w przemianach. Interwencja grupy w życiu społecznym to cel, do którego nieuchronnie zmierza ceremonia społeczna. W ceremonii dramatycznej interwencja ta, nieustannie powstrzymywana (...), wyraża się w symbolach” (J. DuVignaud, *Ceremonia społeczna i ceremonia teatralna*, [w:] *Antropologia widowisk...*, s. 202). Bliska temu jest słynna koncepcja Victora Turnera wydzielająca *dramat społeczny* i *dramat sceniczny*: „dramat społeczny zasila utajony obszar dramatu scenicznego; forma pierwszego z nich, właściwa danej kulturze w danym miejscu i czasie, nieświadomie lub może przedświadomie wpływa nie tylko na formę, ale i na treść dramatu scenicznego, w którym jak w ruchomym lub magicznym zwierciadle odbija się dramat społeczny. Dramat sceniczny, jeśli jest czymś więcej niż rozrywką (...) stanowi metakomentarz – jawny lub ukryty, zamierzony lub przypadkowy – do głównych dramatów społecznych swojej epoki” (V. Turner, *Teatr w codzienności, codzienność w teatrze*, [w:] *Antropologia widowisk...*, s. 454–455; por. tegoż, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005).

³⁴ R. Schechner, *Performative Circumstances: From the Avant Garde to Ramlila*, Calcutta 1983, s. 137–138 (za: T. J. Cooley, *Ethnography, Tourism and Music-culture in the Tatra Mountains...*, s. 204 [przekład własny autorki]).

i interakcji dostrzec można warunek trwania zarówno samej tradycji, jak i więzi międzyludzkich.

Wiemy już do jakich form możemy zaliczyć podhalański *Naski świat*. Spróbujmy zatem nakreślić jeszcze zasygnalizowane już wyżej funkcje, jakie może on pełnić zarówno wśród własnej grupy (kulturowej, regionalnej, etnicznej, wreszcie narodowej), jak i szerzej – poza nią. Skoro w obranej perspektywie ujmujemy nasz przykład w kategoriach ściśle performatywnych, odnieśmy go do siedmiu funkcji performansu³⁵ według Richarda Schechnera. Są to, wymieniając za Wojciechem Dudzikiem: *zabawianie* – czyli w tradycyjnej terminologii funkcja ludyczna, *tworzenie czegoś pięknego* – czyli funkcja estetyczna, *ustanawianie* lub *zmienianie tożsamości*, które nazywa on funkcją kreacyjną, *budowanie* lub *podtrzymywanie wspólnoty* – czyli funkcja integracyjna, *uzdrawianie* – czyli funkcja terapeutyczna bądź oczyszczająca, *nauczanie* lub *przekonywanie* – czyli funkcja dydaktyczna, edukacyjna bądź perswazyjna, oraz *obcowanie z tym co święte i/lub demoniczne* – czyli funkcja sakralna³⁶. Dudzik używa tego zestawienia do opisu karnawału, który traktuje jako *performans* albo serię *performansów* zdającą się wypełniać wszystkie wyliczone funkcje równocześnie.

Czy opera góralska *Naski świat* również wypełnia je wszystkie jednocześnie, i to w równym natężeniu? Już teraz zaryzykuję stwierdzenie, że skoro umieszczam ją – nawet jeśli dość odważnie – między ceremonią społeczną i widowiskami kulturowymi, a widowiskami scenicznymi i teatralnymi – to z pewnością moja analiza zmierza w stronę wielofunkcyjności (choćby tylko potencjalnej). Funkcje ludyczna i estetyczna, typowe dla każdego sztuk rozrywkowych uwydatniających elementy barwne i atrakcyjne (a taką – pomimo swojego niewątpliwie głębszego zamierzenia – jest przecież nasza opera góralska), są chyba oczywiste, podobnie jak funkcja dydaktyczna bądź perswazyjna. *Naski świat* chce bowiem przekazać bądź utrwalić swoim uczestnikom (zarówno tym na scenie, jak i tym na widowni) pewną, jeśli nie wizję, to wiedzę o przedstawianym świecie kulturowym. Omówiona wyżej funkcja integracyjna przejawia się w chęci budowania bądź podtrzymywania wspólnoty „swoich” (członków danej grupy lokalnej, tworzących i przedstawiających owe widowisko, oraz tych widzów, którzy do niej należą), ale także poprzez wyjście ze spektaklem poza grupę własną w celu pewnej konfrontacji, a miejscami nawet bratania się z szeroko pojmowanymi „obcymi” (tourné krajowe oraz plan tourné międzynarodowego). Funkcję kreacyjną (w rozumieniu Dudzika), obecną w każdym przedstawieniu teatralnym, odnajduję w przytaczanych już stwierdzeniach Turnera, że dramat sceniczny, będący czymś więcej niż rozrywką, stanowi metakomentarz do głównych dramatów społecznych danej epoki. Co więcej, jego przesłanie i retoryka mogą być przyczyną wspólnotowej refleksji kulturowej³⁷, a czasami wręcz impulsem do działania bądź nawet zmian spo-

³⁵ Oczywiście nie każdy performans musi spełniać wszystkie wymienione funkcje jednocześnie.

³⁶ R. Schechner, *Co to jest performans?*, „Dialog”, 2003, nr 3; W. Dudzik, *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005, s. 114.

³⁷ MacAloon dla określenia tych zjawisk wprowadza pojęcie *zbiorowej refleksyjności*. *Reflexivity* to pojęcie oznaczające zdolność odzwierciedlania czegoś (refleksu), ale jednocześnie również refleksyjność. W socjologii termin ten tłumaczy się jako samoodniesienie. *Refleksyjność* to zdolność

lecznych. Samoświadoma refleksywność oraz działanie i idące za nimi zmiany mogą przynieść danej społeczności pewne oczyszczenie – katharsis i zbiorową autointerpretację. Spełniona wówczas zostaje funkcja terapeutyczna. Funkcja sakralna w tym momencie wkomponowuje mi się jedynie w *cechę rytualną* spektaklu, jaką jest przytaczana w schemacie Schechnera i MacAloona, a bliska w pewien sposób funkcji terapeutycznej *wydajność* i *skuteczność*, a co za tym idzie – również *sprawczość (agency)*. Funkcja sakralna – którą nazwałabym tutaj raczej ceremonialną – może się również wiązać z tym, że inscenizacja naszej góralskiej opery łączy się w większości z przestrzenią czasu wolnego, w pewien sposób szczególnego, prezentującego codzienność, ale jednak niecodziennego, niezwykłego, a więc świątecznego.

Do funkcji tzw. *performatywnych* dodam jeszcze dwie lub nawet trzy inne – nazwijmy je *uśpóczesnymi*. Wiązą się one ze sobą dość mocno, jednak nie zawsze jedna musi świadczyć o istnieniu drugiej i odwrotnie. Chodzi tu o funkcję tzw. *masową* bądź nawet *globalną*. Dzisiejsza regionalna opera podhalańska, wychodząca powoli poza grupę „swoich”, pretenduje do tzw. *tradycyjnego show* mającego lub chcącego mieć tournée krajowe bądź międzynarodowe, a wręcz światowe (plan przedstawień m.in. dla polonii amerykańskiej). Poza kontekstem masowości rysuje nam się również kontekst tzw. modnego dziś utowarowienia i wiążącej się z tym komercji. Kwestię tę poruszałam już na początku. Barwne, atrakcyjne tradycyjne show, zamknięte w tzw. *pudełko* z regionalnym produktem eksportowym puszczone w szpony promocji i reklamy, przyciągają potencjalnych widzów jak propozycje baru sałatkowego. Widz wybiera je z szerokiej gamy „supermarketu kultury” i konsumuje. Dlatego funkcję tę nazwałabym nie tyle *utowarowiającą*, co *konsumpcyjną* właśnie. Z drugiej strony wiąże się to z profitami dla twórców show. O funkcji tej pisał już – omawiając zjawisko teatrów ludowych – Piotr Bogatyriew³⁸. Nazywał ją po prostu *ekonomiczną*. Ja nazwę ją – mimo częstych negatywnych konotacji tego wyrażenia – funkcją *komercyjną*. Takie nakładanie się wszystkich funkcji i znaczeń – co podkreśla Dudzik³⁹ – dobrze ukazuje bodaj najważniejszą cechę performansu, jaką jest synkretyzm. Pozostaje zatem stwierdzić, w jakim stopniu i natężeniu nasz przykład pełni wszystkie owe funkcje.

„*Naski świat* jest w nas” – powiedział wójt Poronina Bronisław Stoch. – „Mimo pędzącego świata w nowoczesność, taki obraz przypomina nam, skąd

człowieka do dystansowania się od własnych subiektywnych doświadczeń, do spoglądania na nie z boku i komentowania ich; to – jak twierdzi Kapferer – zdolność do tego, by stać się publicznością dla samego siebie. *Zbiorowa refleksywność oraz metaspołeczny komentarz* natomiast, to – według Turnera – takie chwile, w których grupy „usiłują zobaczyć własną rzeczywistość na nowe sposoby i wytworzyć język – werbalny lub niewerbalny – pozwalający im wypowiadać się na temat tego, co mówią [i czym żyją] zazwyczaj” (V. Turner, *Liminalność i gatunki performatywne*, [w:] *Rytuał, dramat, święto, spektakl...*, s. 45; J. J. MacAloon, *Wstęp: widowiska kulturowe, teoria kultury*, [w:] tamże, s. 27–30).

³⁸ „Aktorzy uczestniczący w przedstawieniach ludowych zainteresowani są zwykle wynagrodzeniem za swoją grę” (P. Bogatyriew, *Teatr ludowy Czechów i Słowaków*, [w:] tegoż, *Semiotyka kultury ludowej*, Warszawa 1979, s. 49).

³⁹ W. Dudzik, dz.cyt., s. 425.

się wywodzimy i kim w głębi duszy jesteś”⁴⁰. Potwierdza to wyżej podkreślana integracyjną funkcję przedstawienia. Jednak, jak pisze S. Trebunia-Staszek,

w utworze poety z Poronina słychać [również] osobisty ton zatroskania i społecznego zaangażowania. Słychać nutkę żalu za odchodzącym światem pasterskiego bytowania w halach z całym bogactwem tradycyjnych czynności, zachowań, wierzeń i zwyczajów, ale także refleksję nad współczesną rzeczywistością⁴¹.

Zatem w operze *Naski świat* wyraźna jest zarówno Schechnerowska funkcja kreacyjna jak i dydaktyczna, edukacyjna bądź – jak ją nazywa Dudzik – perswazyjna, formująca i przekazująca wiedzę o góralskim świecie zarówno członkom tej społeczności, jak i osobom spoza niej. Jednocześnie do głosu dochodzi również funkcja oczyszczająca bądź terapeutyczna, łącząca się z poruszaną już przeze mnie samoświadomą zbiorową refleksywnością – tak podkreślana w widowiskach kulturowych przez MacAlloona i Turnera. Natomiast odprawianie magicznych pasterskich rytuałów oraz obcowanie z tajemniczym górskim żywiołem i tatrzańską przyrodą przywodzi na myśl funkcję sakralną bądź – jak ją nazywam – rytualno-ceremonialną. Obecność funkcji ludycznej i estetycznej, jak już zostało zaznaczone, jest tutaj wręcz oczywista i nie wymaga komentarza. Nie możemy również zapominać o funkcji masowej, konsumpcyjnej i komercyjnej, które choć nadal (bądź jeszcze) – w przypadku tego, w dalszym ciągu, niezwykle tradycyjnego widowiska – nie są dominujące, to na pewno dają już o sobie znać, choćby poprzez wyjście z przedstawieniem poza grupę lokalną, poprzez reklamę i sponsorów oraz nagrania poszczególnych spektakli scenicznych i spektakularną plenerową wersję filmową, a wreszcie poprzez pojawiający się problem-dylemat: honoraria dla poszczególnych twórców i aktorów spektaklu, czy zbiorowa darowizna na działalność całego zespołu. W każdym razie na pewno mamy tu do czynienia – mówiąc językiem MacAlloona czy Schechnera – z wielofunkcyjnością widowiska kulturowego. Opera *Naski świat* to niewątpliwie dzieło, w którym pieśń góralska, mająca swe źródło w przeszłości, zaczyna żyć nowym życiem, w nowej kulturowej przestrzeni, stając się znakiem współczesnej regionalnej kultury Podhala.

Co ważne, opisany utwór i jego opracowanie, projekt i jego realizacja zaczyna w pewien sposób tworzyć nową tradycję, opartą jednak w pełni na tzw. terenowym, regionalnym źródle. Jak pisał cytowany wyżej Cooley, poprzez odwołanie się do własnej *spuścizny* autentyzuje on swoje działanie i jako nowe dzieło przedstawione samo staje się tradycją integrującą w tym przypadku społeczność lokalną. Zatem przedstawienie staje się w pewien sposób rzeczywistością. *Naski świat* stanowi dziś bowiem punkt wyjścia do tworzenia kolejnych projektów tego typu, w mniejszym bądź większym stopniu bazujących na działalności, która już od dawna rozwijała się i nadal rozwija w kulturze góralskiej⁴². Doskonałym przykładem mieszczącym się dokładnie w tej samej

⁴⁰ M. Findura, Z. Sieczka, *Opera góralska „Naski świat” – ku polepszeniu duszy*; <http://podhale24.pl/drukuj,6,7056.html>.

⁴¹ S. Trebunia-Staszek, *Słowo*, s. 14.

⁴² Np. sztuka góralska *Piekielnica*, autorstwa Juliana Reimschüssela, w reżyserii Józefa Pitonia, w wykonaniu Regionalnego Zespołu im. Bartusia Obrochty z Zakopanego, pod kierunkiem Zofii Majerczyk-Owczarek; spektakl teatralny *Zaloty góralskie* również autorstwa Juliana Reimschüssela,

konwencji – opery regionalnej śpiewanej gwarą w rytm tradycyjnej góralskiej muzyki – jest przygotowywana obecnie, z okazji beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II, opowieść o jego pobytach na Skalnej Ziemi. Opera ma upamiętniać jego pontyfikat oraz wizyty pod Tatrami.

Przedsięwzięcie skupia ponad 200 osób – co ważne – z różnych stron Podhala, Spisza i Orawy, podzielonych na cztery zespoły, które tworzą artyści, samorządowcy, urzędnicy – przedstawiciele niemal wszystkich profesji z terenu powiatów tatrzańskiego i nowotarskiego. Pomysłodawcą jest ksiądz Władysław Zarębczan, góral z Gronkowa, kierujący obecnie archiwum watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, wieloletni organizator Światowych Rekolekcji Podhalań, które co roku odbywają się w Rzymie. Na efekty nie trzeba było długo czekać: „cały proces formowania się grupy odpowiedzialnej za powstanie tego niecodziennego wydarzenia artystycznego odbywał się wręcz samoistnie”⁴³ – pisze Łukasz Razowski. Przygotowania libretta po raz kolejny podjął się Franciszek Łojas Kośla. Reżyserem całego dzieła i koordynatorem prac nad wszystkimi czterema jego częściami jest Józef Pitoń – poeta i gawędziarz z Kościeliska, choreograf, tancerz, śpiewak, folklorysta, popularyzator folkloru góralskiego, twórca ludowy, a także przewodnik tatrzański, instruktor narciarski, ratownik górski i instruktor ratownictwa w jednym. Tak jak w przypadku *Naskiego świata*, muzyka oparta jest na tradycyjnych nutach i melodiach Podhala: „nikt nie musiał tu niczego nowego wymyślać, komponować. Po prostu do poszczególnych treści dopasowaliśmy odpowiednie motywy muzyki góralskiej”⁴⁴ – mówi J. Pitoń. W librecie jest bardzo wiele wątków. Generalnym zamysłem było ukazanie świata związków Jana Pawła II z ludźmi tej ziemi. Tak ujmuje to współkoordynator pierwszej części opery, wójt Bukowiny Tatrzańskiej Stanisław Łukaszczyk-Kołoc:

w treść wkomponowane są myśli Ojca Świętego, wspomnienia wizyt Jana Pawła II, [co ważne dla naszej analizy] tak jak je zapamiętali Podhalań. Każda odsłona opery dzieje się w góralskich domach. Dlatego myślę, że każdy będzie mógł się z pokazanymi treściami utożsamić. Zarówno osoby starsze, jak i młode. Ważne też będzie przypomnienie nauki papieża. Chcemy przez śpiew na nowo ją przekazać⁴⁵.

Widowisko składa się z czterech części. Każdą z nich z osobna zajmuje się inna grupa, z innego rejonu. Część pierwszą reżyserują: Janina Paluch, Stanisław Łukaszczyk-Kołoc i Bartłomiej Koszarek. Zobaczymy w niej artystów z Bukowiny Tatrzańskiej i Spisza. Drugą odsłonę opery przygotowują nowotarżanie oraz mieszkańcy okolicznych wsi pod kierunkiem dr Stanisławy Trebuni-Staszek

w reżyserii Ewy Krzak, w wykonaniu Teatru Amatorskiego działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Świnnej koło Żywca, z oprawą muzyczno-taneczną Zespołu Regionalnego *Hajduki* z Pewli Ślemieńskiej, pod kierunkiem Haliny Wrzędel; przedsięwzięcia młodzieżowego Zespołu Teatralnego *Prowda* z Szaflar, który w 2010 r. za spektakl *Góralski sąd* otrzymał Złotą Maskę od Rady Artystycznej XXXV Jubileuszowych Przepatrzowin Teatrów Regionalnych Małopolski; Srebrną Maskę przyznano wtedy Orawskiej Grupie Teatralnej im. Emila Kowalczyka z Lipnicy Wielkiej za spektakl *Na Orawie dobrze*.

⁴³ Ł. Razowski, *Opera – sprawa honoru*, Dla Papieża, „Dziennik Polski”, wyd. C6, nr z 11.03.2011.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

i Andrzeja Stocha. Kolejną, trzecią część opracowują górale z Zakopanego, Zębu, Poronina, Kościeliska oraz Białego Dunajca. Za przygotowanie tej części odpowiedzialni są: Józef Pitoń, Maria i Stanisław Krupowie, Małgorzata i Tomasz Słodyczkowie oraz Stanisław Gąsienica Wawrytko. Natomiast nad czwartą, ostatnią odsłoną, pracuje sztab z Ludźmierza pod kierunkiem Stanisława Łukaszczyka i Anny Szczęch. Ponoć od początku nie było problemów z obsadą, jak chodzi o ilość chętnych. I tym razem nie wystąpią profesjonaliści, lecz amatorzy –

(...) zwykli ludzie, którzy na co dzień wykonują swoją pracę, mają swoje obowiązki, ale jednocześnie przykładają wagę do tradycji i kultury. Dla wszystkich przygotowanie opery to sprawa honoru. Nikt nie występuje za honorarium, nikt nic nie wymaga. Oprócz dobrego głosu⁴⁶.

Obecnie trwają próby poszczególnych zespołów przygotowujących operę. Planowane są występy w Zakopanem, Nowym Targu, Ludźmierzu. Mówi się też o Watykanie. Widowisko nie zostało zaprezentowane w dniu beatyfikacji Jana Pawła II, gdyż – jak mówią sami twórcy – nie chcieli zagubić modlitewnego sensu tego święta. Przedsięwzięcie „góralskiej opery papieskiej” doskonale dopełnia synkretyczny wielofunkcyjny schemat Richarda Schechnera. Dyskusyjna – być może wyżej – funkcja sakralna, w przypadku opery *Jan Paweł II na Podhalu*, staje się obecna już nie tylko symbolicznie, ale wręcz dosłownie. Potwierdzają to wypowiedzi współtwórców projektu – Stanisława Łukaszczyka-Kołoca: „W różny sposób można się modlić. Ta opera, praca nad nią, a potem jej przedstawienie na scenie, to dla nas również forma modlitwy”⁴⁷, i Józefa Pitonia:

To zdumiewające, że ktoś, kto będzie świętym (...) przebywał tu z nami. (...) Zazwyczaj, gdy się mówi o świętości, to pojawia się wyobrażenie kogoś, kto żył dawno temu. A tu mamy do czynienia z realną osobą, zwyczajnym człowiekiem, takim jak my. Możemy się chlubić tym, że mawiał, iż na nas, górali, zawsze można liczyć⁴⁸.

Tak więc poprzez operę i za jej pomocą wykonawcy i twórcy mogą teraz uczcić Osobę Błogosławionego Jana Pawła II i obcować ze świętością wyniesioną na ołtarze.

Zatem zjawisko oper góralskich na Podhalu rozwija się doskonale, a mieszcząc się pomiędzy MacAloonowskimi widowiskami kulturowymi a teatralnymi, Turnerowskim dramatem społecznym a dramatem scenicznym, czy wreszcie pomiędzy Schechnerowskim zestawieniem rytuału i teatru, świadczy niewątpliwe o żywej obecności historii i tradycji w teraźniejszości tego regionu Polski. Poprzez swoją wielofunkcyjność i synkretyzm sztuk opery te udowadniają, że są ważnym i istotnym medium w rękach lokalnej społeczności, a dzięki samoświadomej refleksywności tworzących je osób ukazują, w jaki sposób przeszłość i teraźniejszość wchodzi ze sobą w nieustanną interakcję we współczesnej narracji kulturowej. Takie widowiska to – cytując MacAloona – „coś więcej niż rozrywka, więcej niż dydaktyczny lub perswazyjny przekaz, więcej niż katartyczne odreagowanie: to chwile, w których jako kultura bądź jako społeczeństwo podejmujemy refleksję nad samym sobą i definiujemy samych siebie, odgrywamy

⁴⁶ Wypowiedź J. Pitonia, tamże.

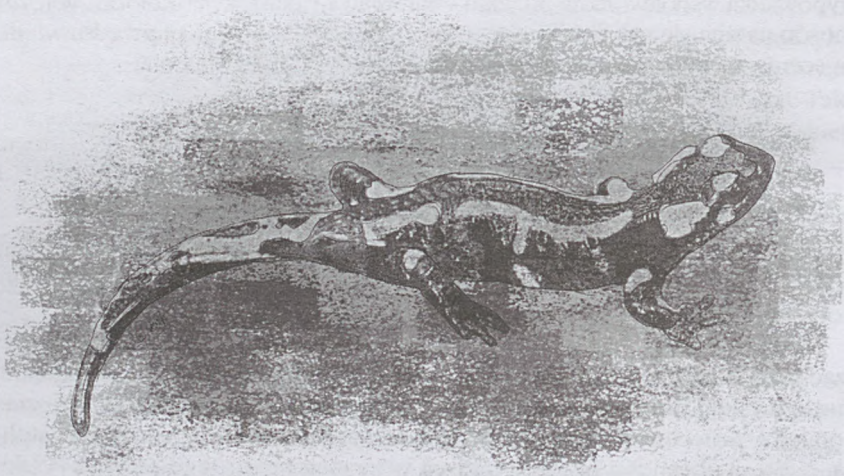
⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

nasze wspólne mity i naszą historię, przedstawiamy alternatywne wersje samych siebie czy też zmieniamy się pod pewnymi względami, by pod innymi pozostać tacy sami⁴⁹. W takich widowiskach, jak w soczewce, skupiają się rozmaite kategorie zjawisk kulturowych, które odchodzą już do przeszłości, ale również i tych dzisiejszych. Przyciągają, ponieważ – choć jest to transmisja tradycji w formie mniej lub bardziej ubarwionej – to jednak, co najważniejsze, nadal szczerzej, autentyczniej i zachowującej nierozzerwalny związek ze swym źródłem.

*Ej pokieli góry stojom i Dunajec płynie
Ej byr o Podbalanach prędko sły nie minie*

⁴⁹ J. J. MacAloon, dz.cyt., s. 12.



Rys. Emilia Voit

O. TOMASZ MAŚLANKA OCD

Wąwóz Papieski na górze Wdżar nad Kluszkowcami

Cała dolina zamknięta wąwozem zdawała mu się ogromnym kościołem, którego ściany zieloność przybrała: jasna i ciemna i spłowiła nieco, pnąca w górę wzorzystym rozkwitem, aż ku samemu wierchu pod sklepienie. A zaś po owym sklepieniu płynęły baranki czyste, wykąpane w rosie, to znów pierzaste jak labędzie, nieprzejrzystym stadem. A hań wysoko lśniła promienna monstrancja światów, oczom ziemi za widna, za dużo przezysta, aby wprost ku niej mogły patrzeć.

Władysław Orkan, *W roztokach*

Na południowym zboczu góry Wdżar, o wysokość 767 m n.p.m., na pograniczu Gorców i Pienin, nad przełęczą Snozka, przez którą przewija się szosa z Nowego Targu do Krościenka, znajduje się wyrobisko starego nieczynnego kamieniołomu. W 1978 r. u jego wylotu kardynał Karol Wojtyła odprawił Mszę świętą dla grup oazowych i mieszkańców okolicznych wsi. Dnia 9 lipca 2011 roku, w 33. rocznicę tego wydarzenia dla jego upamiętnienia nadano wyrobisku nazwę „Wąwóz Papieski” i otwarto w nim ścieżkę edukacyjno-przyrodniczą dla turystów. To pierwsza taka trasa w Polsce – wyjątkowa atrakcja turystyczna, zważywszy, że łączy w sobie piękno przyrody i ciekawostki geologiczne z osobą bł. Jana Pawła II.

Góra Wdżar zbudowana jest z andezytu – magmowej skały wylewnej pochodzenia wulkanicznego, przewarstwowanej piaskowcami fliszowymi. Występują tu andezyty amfibolowe i amfibolowo-augitowe, o zróżnicowanym składzie mineralnym (z udziałem m.in. albitu, ambifoli, piroksenu – augitu oraz nieznacznych ilości ortoklazu, ilmenitu, magnetytu i apatytu). Aktywność wulkaniczna zaznaczyła się tu pod koniec starszego trzeciorzędu, podczas formowania się płaszczowiny fliszowej. W okresie od środkowego badenu do badenu/sarmatu trzykrotnie nastąpiły intruzje ognistopłynnej magmy, która podnosiła się z wnętrza Ziemi szczelinami uskokowymi i krzepła płytko, pod osłoną skał fliszowych (osadowych), tworząc andezyty. Wskutek ruchów wypiętrzających i równoczesnego działania erozji, postępowało zdzieranie nadległych warstw fliszu, aż andezyty zostały odsłonięte na powierzchni Ziemi. Twardsze

i bardziej odporne od piaskowców fliszowych, andezyty wolniej ulegały erozji, formując wyniosłą kopułę Wdżaru, wznoszącą się obecnie o ok. 100 m ponad sąsiednimi obniżeniami grzbietowymi Snozki i Drzyślawy. Na grzbiecie powstało gołoborze andezytowe. W dwu miejscach na górze Wdżar stwierdzono lokalną ujemną anomalię magnetyczną (po przyłożeniu do skały igła kompasu ustawia się w kierunku południowym). Ponoć zjawisko to pojawiło się po uderzeniu pioruna, ale raczej wiąże się z lokalnymi koncentracjami magnetytu w skałach andezytowych.

Złoża andezytu w trzech odmianach odkryto tu w 1868 r. W latach 1873–1875 łamano go jako kruszywo do budowy szosy biegnącej przez przełęcz Snozkę. Jednakże „gdy w roku 1877 drogę tę ukończono, wysypano ją zbyt wielkimi



kamieniami i to bardzo twardymi i ostrymi, które koniom kopyta i nogi kaleczyły, u powozów koła odzierały (...)”¹ – pisał podróżujący tędy w 1880 r. Bronisław Gustawicz. W połowie lat 20. XX wieku eksploatację kamienia prowadziła spółka „Andezyt”; w 1927 r. wyrobisko zostało nabyte przez miasto Nowy Sącz, a rok później przez Spółkę „Kamieniołomy Miast Małopolskich”. W latach późniejszych zakład po raz kolejny zmienił właściciela – stała się nim spółka „Poznań–Lwów–Kraków”. W międzywojniu było to największe przedsiębiorstwo przemysłowe na Podhalu. Rozwinięto produkcję kamieniarską krawężników i kostki brukowej, a także okładzin elewacyjnych m.in. dla jednego z banków w Warszawie². Wydobyćce prowadzono w trzech wyrobiskach: południowym – „Snózka”, zachodnim – „Tyłka” i „Lisim Łomie”.

¹ B. Gustawicz, *Wycieczka w Czorsztyńskie*, Warszawa 1881, s. 62.

² J. Nyka, *Gorce*, Warszawa 1965 (wyd. 2 uzupełnione i rozszerzone), s. 151, 241.

W kamieniołomie pracowało nawet do 400 osób, w większości kluszkowian, ale zatrudniano również kobiety. W Kluszkowcach, widząc mężczyzn idących do pracy, mówiono, że „idom do Wdзору”. Praca odbywała się w trybie trzymianowym. Obróbka była ręczna, za pomocą łomów, kilofów, młotów i przecinaków (*majzlów*). Każdy kamieniarz zarówno w lecie, jak i w zimie miał pod gołym niebem swoje stanowisko pracy. Nieliczni żyjący jeszcze kamieniarze koluszkowscy powiadają, że była to „praca istnie katorżnicza”, „praca na miarę obozu”. Kamień był ciężki, ładowano go i przewożono wozami konnymi do Nowego Targu, a dalej koleją do odbiorców. Do dzisiaj fach kamieniarza w Kluszkowcach jest szanowany i ceniony, a tutejsze firmy kamieniarskie słyną w Polsce. Wiele domów we wsi ma ściany obłożone właśnie andezytem.



Kamieniołom działał do lat 70. XX wieku. Następnym jego właścicielem była firma „Kambud”, a w latach 80. nieczynne wyrobisko przeszło na własność prywatnej firmy „Wimbud”.

W roku jubileuszu 700-lecia założenia Kluszkowiec u wejścia do nieczynnego wyrobiska postawiono obelisk z krzyżem i kamienny ołtarz. Na krzyżu widnieje inskrypcja ze słowami błogosławionego Jana Pawła II, wypowiedzianymi w Kluszkowcach 9 lipca 1978 roku, kiedy jeszcze jako kardynał odprawiał Mszę św. dla ruchu oazowego i mieszkańców. Dlatego wyrobisko zaczęto nazywać zwyczajowo „Wąwozem Papieskim”.

Zamkniętym kamieniołomem zainteresowała się Spółka „Stacja Narciarska Czorsztyński”. Sporządzono projekt rozbudowy całorocznej stacji turystycznej „Kraina Śpiącego Wulkanu”, który uzyskał dofinansowanie z zarządu Woje-

wództwa Małopolskiego w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013.

W starym wyrobisku poprowadzono ścieżkę edukacyjno-przyrodniczą. Jej trasa rozpoczyna się za kamiennym ołtarzem i pnie się do góry po drabinkach i półkach w głąb „Wąwozu Papieskiego”. Dalej przechodzimy pod kolejką linową, do wnętrza potężnego wyrobiska. Jest to najpiękniejsza partia wąwozu. Przypomina nieco Wąwóz Homole koło Jaworek. Ściany sięgają wysokość 50 m. Na dnie leżą oberwane wielkie bloki andezytowe, porośnięte pięknym mchem i niezwykle rzadką paprotką rozrzutką brunatną, występującą wyłącznie na andezytowym podłożu – jest to jedyne jej stanowisko w Karpatach polskich. Trzecia część wąwozu znajduje się piętro wyżej i trasa wiedzie tam po stromych schodach. Ściany skalne składają się tam nie tylko z andezytu, ale i z fliszowego piaskowca. Odślaniają się tajniki budowy geologicznej góry Wdżar. W głębokim wcięciu wyrobiska widać tzw. dawkę, czyli pionowo zapadającą żyłę andezytową, przecinającą ławicę skał fliszowych. Trasa wyprowadza na szczyt góry Wdżar. Wąwóz kończy się niby bramą, za którą rozpościera się z tarasu widokowego wspaniała panorama Tatr z widocznym na pierwszym planie Jeziołem Czorsztyńskim.

W Kluszkowcach postawiono tablice informacyjne o szlaku papieskim prowadzącym na górę Wdżar. Tradycją stało się rozpoczynanie sezonu turystycznego Mszą św. przy ołtarzu polowym znajdującym się u wejścia do Wąwozu Papieskiego.

MAREK STANISŁAW FRYŻLEWICZ

Miejski spór o opłatę targową w latach 1929, 1930 i 1932

Prawo do urządzania jarmarków zostało nadane Nowemu Targowi w akcie lokacyjnym miasta i było później potwierdzane w przywilejach królewskich. Tradycyjne jarmarki stanowiły zawsze znaczące źródło dochodów dla miasta. Tak było kiedyś, tak jest i dzisiaj. Ale nie brakowało też nigdy problemów związanych z targowicą. Jednym z nich było ściąganie opłaty targowej, jej wysokość i rzetelność dzierżawców placu targowego w uiszczaniu należności z tego tytułu do kasy miejskiej.

Niniejszy artykuł stanowi poniekąd kontynuację podjętego przeze mnie w ubiegłorocznym „Almanachu Nowotarskim” tematu działalności Klubów Radnych w latach międzywojennych¹. Dzięki uprzejmości i życzliwości pana dra Wita Radwańskiego, byłego radnego miejskiego i powiatowego, który udostępnił mi z archiwum rodzinnego oryginalne wyciągi z protokołów posiedzeń Rady Miasta Nowy Targ², mogę obecnie przedstawić jeden z aspektów jej działalności w latach 1929–1932. Borykano się wówczas z problemem nieuiszczania czynszu przez dzierżawców prawa poboru targowego, w wysokości ustalonej przez Radę Miejską. Było to przedmiotem dyskusji na pięciu posiedzeniach Rady w ciągu trzech lat. Uznałem, że warto opublikować treść dokumentów w całości. Skomentuję tylko wybrane zagadnienia, znane mi również z mojej długoletniej działalności w samorządzie miasta.

Jak wynika z protokołów, dzierżawcy praw poboru opłaty targowej w imieniu miasta – Antoni Zubek i Jan Czubernat, otrzymali je w wyniku publicznego przetargu za kwotę 2000 zł miesięcznie. Mieli jednak problemy z jej uiszczaniem z powodu niskiej koniunktury gospodarczej i zwiększenia się ilości jarmarków w sąsiednich miejscowościach. Zwrócili się więc do Rady Miasta, aby obniżono im wysokość czynszu lub rozwiązano z nimi umowę. Zdania radnych były podzielone. Obok względów społecznych i „humanitarnych”, które podnosił m.in. radny Władysław Lubertowicz („gmina nie powinna dążyć do materialnego zniszczenia” dzierżawców), wysuwano i argumenty formalnoprawne. Oto bowiem ks. dr Franciszek Karabuła wystąpił ze sprzeciwem, by nie obniżać czynszu, „gdyż to dyskredytuje ważność aktu licytacyjnego”, a ponieważ oferenci z premedytacją wylicytowali zawyżoną kwotę czynszu, z góry licząc,

¹ M. S. Fryżlewicz, *Działalność klubów radnych w samorządzie miasta Nowego Targu w 1925 i 2010 r. w świetle „Regulaminu Koła Radziecko-Mieszkańskiego” i Statutu Miasta Nowy Targ*, „Almanach Nowotarski”, nr 14, 2010, s. 149.

² Składam Mu za to serdeczne podziękowania!

że uzyskają później jego obniżkę – to „na tego rodzaju niewłaściwe zabiegi nie można zezwolić”.

Nasuwają się analogie do dzisiejszych przetargów i zapisów ustawy o zamówieniach publicznych. Pomimo upływu 80 lat od tych dyskusji, problemy takie często się powtarzają. Ostatecznie Rada Miejska podjęła 7 czerwca 1932 r. decyzję o rozwiązaniu umowy z dzierżawcami, która miała obowiązywać do końca 1934 r. pod warunkiem spłacenia zaległości. Ciekawostkę stanowi zapis, że w ramach poboru opłat targowych ściągano też takse „od autobusów i postoju fur na ulicach”. Uwagę zwraca też stosunkowo niska frekwencja radnych na posiedzeniach Rady Miejskiej, której przewodniczył zasłużony dla Nowego Targu i Podhala burmistrz Józef Rajski. Na ogólną liczbę 48 radnych w posiedzeniach uczestniczyło odpowiednio: 31, 33, 32, 40 i 27 radnych, przy czym więcej radnych brało udział w sesjach w okresie zimowym. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, iż wielu z nich było „gazdami” i w okresie letnim zajmowało się pracami polowymi w swych gospodarstwach, kosztem zaniedbywania obowiązków rajcowskich. Dzisiaj z frekwencją radnych jest znacznie lepiej, ale też nie ma już wśród nich (z nielicznymi wyjątkami) rolników.

Przedstawiając Czytelnikom pełny tekst wyciągów z protokołów Rady Miejskiej w Nowym Targu, zachęcam do zapoznania się z ich treścią. A do wszystkich, którzy nie otworzyli jeszcze swoich rodzinnych archiwów, apeluję, by niezwłocznie to uczynili i skontaktowali się z redakcją „Almanachu Nowotarskiego”!

Wyciągi z protokołów posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu w dniach: 22 czerwca 1929 r., 22 marca 1930 r., 4 marca 1931 r., 16 kwietnia 1932 r., 7 czerwca 1932 r. (z archiwum rodzinnego dra Wita Radwańskiego)

* * *

Wyciąg z protokołu

Posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu, odbytego
w dniu 22 czerwca 1929 r.

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz,
31 radnych na ogólną liczbę 48.

Protokołował: Nowicki Karol, sekretarz Zarządu Miejskiego.

Porządek obrad:

Pkt. 6. Podanie Antoniego Zubka i Czubernata Jana, dzierżawców prawa poboru targowego – o obniżenie czynszu.

Ad.6. Po odczytaniu wniosku Komisji Gospodarczo-Budżet[owej] i przedstawieniu przez burmistrza, że wymienieni dzierżawcy wobec ostrej zimy ponieśli znaczne straty na dzierżawie prawa poboru targowego, co doprowadzić ich może wprost do ruiny materialnej – przemawia za przyjęciem wniosku Zwierzchn[ości] gminnej i Kom[isji] Gospod[arczo]-Budż[etowej].

Wyciąg z protokołu

posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu odbytego w dniu 7 czerwca 1932 r

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz
27 radnych na ogólną liczbę 48.

Protokołował: Karol Nowicki, sekretarz Zarządu Miejskiego.

Pkt.5. Podanie Zubka Antoniego i Czubernata Jana o obniżenie czynszu dzierżawnego za pobór targowego, względnie o rozwiązanie umowy dzierżawnej.

P.Dr.Hammerschlag Izrael przemawia przeciw rozwiązaniu umowy i wnosi o odroczenie załatwienia tej sprawy, aż do rozstrzygnięcia wniesionego odwołania.

P.Lubertowicz przemawia za rozwiązaniem umowy z dzierżawcami opłat targowych.

Ad 5. Rada M.w uwzględnieniu prośby Zubka Antoniego i Czubernata Jana uchwała zwolnić ich od dalszej dzierżawy prawa poboru opłat targowego: od autobusów i postoju fur na ulicach z dniem 30 czerwca 1932 pod warunkiem spłacenia zaległości spłacenia czynszu dzierżawnego po dzień 30 czerwca 1932 r.w wysokości 4.049 zł. solidarnie każdy po 300 zł. miesięcznie i dotrzymania ściśle terminów, gdyż w razie niezłożenia przypadłych rat w terminie zezwolenie traci swą ważność i zaległość musiałaby być zapłaconą w całości.

K.Nowicki, sekret. mp. Rajski mp. Dr. Kohn, mp. Dworski mp. J. Chodorowicz mp.

Za zgodność wyciągu:



Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

[Handwritten signature]

P. Czaja odnosi się do p. burmistrza, czy były czynione badania i jakie, że wymienieni dzierżawcy ponieśli tak znaczną stratę jak w swym podaniu uwidaczniają.

P. burmistrz oświadcza, że badania były przeprowadzone i wiadomo jest ogólnie, że jarmarki w czasie zimy z powodu mrozów były bardzo małe, w kwietniu jeden jarmark był większy, tj. wiosenny, a według zestawień z poboru opłat za postój fur – dokładnie wykazuje jak jarmarki się zmniejszają.

Za wnioskiem Komisji Gospod[arczo]-Budżet[etowej] przemawiali p. Krauzowicz, Borowicz i Lubertowicz.

P. Folkman Józef wnosi, aby przyłączenie dzierżawcom poboru opłat za postój fur po ulicach nastąpiło na lat trzy.

P. burmistrz zaznacza, że Zwierzch[ność] Miasta doskonale nad tą sprawą się zastanowiła i przyszła z wnioskiem, że zerwanie kontraktu i rozpisanie w tymże czasie ponownej licytacji byłoby niekorzystnym ze względu na zły stan gospodarczy, a zmuszenie do dalszego utrzymywania tej dzierżawy doprowadziłoby ich do zupełnej ruiny materialnej, wobec czego przydzielenie im upoważnienia prawa poboru opłat za postój byłoby pewnym wyrównaniem poniesionych strat i przyjsciem im z pomocą do utrzymania warunków, umową dzierżawną objętych.

Rada Miejska zgodnie z wnioskiem Zwierzch[ności] M[iejskiej] i Kom[isji] Gospo[d[arczo]-Budżet[owej] uchwała, w uwzględnieniu motywów przez dzierżawców Antoniego Zubka i Jana Czubernata zapodanych i polegających na prawdzie, przyłączyć im prawo, względnie upoważnienie poboru opłat za postój fur po ulicach, a to począwszy od dnia 1 lipca 1929 r. przy opłaceniu czynszu dzierżawnego w wysokości 2.000 zł. miesięcznie do końca czasokresu dzierżawy, tj. do 31 grudnia 1934 r. z tym jednak wyraźnym zastrzeżeniem, że pobór tychże opłat za postój fur po ulicach ma się odbywać w wysokości oznaczonej tj. 20 gr. za postój fury jednokonnej, 30 gr. parokonnej, i wreszcie gdyby w międzyczasie nastąpiło podwyższenie tychże opłat, to dzierżawcy obowiązani będą procentowo w wysokości ponad oznaczonej normy, również czynsz dzierżawny odpowiednio podwyższyć.

Upoważnienie do poboru opłat za postój fur następuje pod warunkami umową dzierżawną z dn. 16 stycznia 1929 r. objętymi, przez dodatkowe uzupełnienie tejże umowy.

Dzierżawcy obowiązani będą przed objęciem upoważnienia poboru opłat całą zaległość z tytułu poboru opłat targowych w zupełności wyrównać.

Nowicki K. sekretarz mp. Rajski mp. Drużbackim mp. Dr. Kohn mp. Haber mp.

Za zgodność wyciągu
MGR. GUZEK STANISŁAW
sekretarz Zarządu Miejskiego

Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

Wyciąg z protokołu

Posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu odbytego w dniu 22 marca 1930 r.

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz

33 radnych na ogólną liczbę 48.

Protokołował: Nowicki Karol, sekretarz Zarządu Miejskiego.

Pkt. 6. Podanie dzierżawców prawa poboru opłat targowych o opust czynszu względnie zwolnienie ich od dalszej dzierżawy.

Ad.6. Przewodniczący zarządza odczytanie podania wymienionych dzierżawców i nadmienia, że w rzeczywistości wobec złej koniunktury gospodarczej i powiększenia ilości jarmarków w okolicznych miejscowościach – jarmarki w Nowym Targu znacznie upadły, ruch handlowy zmniejszył się, wobec czego dzierżawcy narażeni są na straty.

Zaznacza przewodniczący, że Komisja Gospodarcza stawia wniosek o obniżenie im czynszu za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1930 roku na 1.700 zł miesięcznie, pod warunkiem że wyrównają dotychczasowe zaległości i przypadły czynsz będą płacić punktualnie.

Nie zwolnić wymienionych dzierżawców od dalszej dzierżawy, lecz żądać dotrzymania warunków objętych umową dzierżawną.

P. Folkman Józef przemawia przeciw obniżeniu czynszu dzierżawnego, gdyż to doprowadziłoby do pewnego lekceważenia publicznych przetargów, traktowano by to jako interes iluzoryczny w tym przypuszczeniu, że w czasie niekorzystnego wyniku będzie można uzyskać obniżenie, a nawet zupełne zwolnienie od dzierżawy.

P. Krauzowicz Aleksander omawiając kwestię rzeczywistych strat poniesionych przez dzierżawców z tytułu objęcia dzierżawy targowego – stawia wniosek, aby obniżyć im czynsz dzierżawny za cały rok, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 r. na 1.700 zł. miesięcznie.

P. Lubertowicz Wł. przemawia za uwzględnieniem prośby wymienionych dzierżawców nadmieniając, że gmina nie powinna dążyć do ich materialnego zniszczenia – straty widoczne, a zatem należy przyznać im opust.

W razie rozpisania licytacji na tę dzierżawę jest bardzo wątpliwym czy w obecnym czasie uzyskałoby czynsz w połowie wysokości.

Za wnioskiem Komisji Gospodarczej przemawiają pp. H. Gutfreund i Fr. Mrugała.

Po poddaniu wniosków pod głosowanie Rada m. uchwała nie zwolnić Jana Czubernata i Antoniego Zubka dzierżawców prawa poboru opłat targowych od umowy dzierżawnej – przyznać im opust czynszu na 1.700 zł. miesięcznie, za 1 rok, tj. od 1 stycznia do 30 grudnia 1930 r., z tym zastrzeżeniem, że wymienieni dzierżawcy wyrównają wszelkie dotychczasowe zaległości i przypadły czynsz będą płacić punktualnie pod warunkami umową dzierżawną z dn. 16 stycznia 1929 r. obowiązującymi.

Nowicki K. sekretarz mp. Ks. Dr. Karakuła mp. Dr. Kohn. mp. Krawczyński mp.

Za zgodność wyciągu:

MGR. GUZEK STANISŁAW
sekretarz Zarządu Miejskiego

Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

* * *

Wyciąg z protokołu

posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu z dnia 4 marca 1931 r.

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz,
40 radnych na ogólną liczbę 48.

Pkt. 3. Podanie Antoniego Zubka i Jana Czubernata, dzierżawców prawa poboru opłat targowych, o obniżenie nadal czynszu dzierżawnego.

Ad 3. Rada Miejska uchwała przyznać obniżenie czynszu dzierżawnego Antoniemu Zubkowi i Janowi Czubernatowi do wysokości 1.700 zł miesięcznie, na dalszy okres czasu, tj. od 1 stycznia 1931 r. do 30 marca 1932, tj. do końca roku budżetowego.

K. Nowicki, sekretarz mp. Rajski mp. Dr. Kohn. mp. Ks. Dr. Karabuła, mp. Inż. Rams mp.

Za zgodność wyciągu:

MGR. GUZEK STANISŁAW
sekretarz Zarządu Miejskiego

Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

* * *

Wyciąg z protokołu

posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu odbytego
w dniu 16 kwietnia 1932 r.

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz,
32 radnych na ogólną liczbę 48.

Protokołował: Karol Nowicki, sekretarz Zarządu Miejskiego.

Pkt. 6. Podanie Zubka Antoniego i Czubernata Jana o obniżenie czynszu za dzierżawę targowego.

Ad 6. P. Dr Hammerschlag Izrael podnosi, że opłaty targowe wobec obniżenia cen artykułów są za wysokie, należałoby aby zwierzchność m. przedłożyła wniosek na Radę m. o obniżenie tychże opłat.

Ks. Dr Karabuła przemawia przeciw obniżeniu czynszu, gdyż to dyskredytuje ważność aktu licytacyjnego – Oferenci stają do licytacji, urządzają konkurencyjny przetarg, licząc na to, że po pewnym czasie uzyskają obniżenie czynszu, na tego rodzaju niewłaściwe zabiegi nie można zezwolić.

P. Drużbacki oświadcza, że Wydział Powiatowy na zarządzenie Województwa Krakowskiego opracowuje projekt obniżenia opłat targowych.

P. Cudzych stawia wniosek o obniżenie czynszu o 100 zł miesięcznie.

P. Hirschler przemawia przeciw obniżeniu czynszu, natomiast wnosi o zezwolenie wymienionym dzierżawcom spłacania zaległości czynszowej w ratach miesięcznych po 300 zł bez doliczania odsetek do końca roku administracyjnego, pod warunkiem, że gdyby jedna rata nie była w terminie uiszczoną – zezwolenie to traci moc prawną.

Rada Miejska zgodnie z wnioskiem Komisji Gospodarczej uchwała odmówić żądaniom Zubka Antoniego i Czubernata Jana o obniżenie czynszu dzierżawnego za pobór opłat targowych.

W uwzględnieniu prośby wymienionych dzierżawców zezwala Rada m. na spłacenie zaległości czynszowej w ratach miesięcznych po 300 zł bez doliczania odsetek do końca roku administracyjnego, pod warunkiem dotrzymania terminów, w razie bowiem niezapłacenia raty w terminie zezwolenie to traci moc prawną.

K. Nowicki, sekret. mp. Rajski mp. Ks. Dr. Karakuła mp. Dworski mp. J. Chodorowicz mp.

Za zgodność wyciągu:
MGR. GUZEK STANISŁAW
sekretarz Zarządu Miejskiego

Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

* * *

Wyciąg z protokołu

posiedzenia Rady Miejskiej w Nowym Targu odbytego w dniu 7 czerwca 1932 r.

Obecni: Przewodniczący Rajski Józef, burmistrz,
27 radnych na ogólną liczbę 48.

Protokołował: Karol Nowicki, sekretarz Zarządu Miejskiego

Pkt. 5. Podanie Zubka Antoniego i Czubernata Jana o obniżenie czynszu dzierżawczego za pobór targowego, względnie o rozwiązanie umowy dzierżawnej.

P. Dr Hammerschlag Izrael przemawia przeciw rozwiązaniu umowy i wnosi o odroczenie załatwienia tej sprawy, aż do rozstrzygnięcia wniesionego odwołania.

P. Lubertowicz przemawia za rozwiązaniem umowy z dzierżawcami opłat targowych.

Ad 5. Rada M[iejska] w uwzględnieniu prośby Zubka Antoniego i Czubernata Jana uchwała zwolnić ich od dalszej dzierżawy prawa poboru opłat targowego: od autobusów i postoju fur na ulicach z dniem 30 czerwca 1932, pod warunkiem spłacenia zaległości spłacenia czynszu dzierżawnego po dzień 30 czerwca 1932 r. w wysokości 4.049 zł solidarnie każdy po 300 zł miesięcznie i dotrzymania ściśle terminów, gdyż w razie niezłożenia przypadłych rat w terminie zezwolenie traci swą ważność i zaległość musiałaby być zapłaconą w całości.

K. Nowicki, sekret. mp. Rajski mp. Dr. Kohn. mp. Dworski mp. J. Chodorowicz mp.

Za zgodność wyciągu:

MGR. GUZEK STANISŁAW
sekretarz Zarządu Miejskiego

Nowy Targ, dnia 7 lutego 1936 r.

Praca Żydów na torfowisku Bór na Czerwonem w Nowym Targu w czasie II wojny światowej

Poruszony przeze mnie temat do tej pory był zupełnie nieznany w Nowym Targu, jak zresztą wiele innych zagadnień dotyczących Żydów nowotarskich i ich wojennych, tragicznych losów. Z przekazów rodzinnych mojego Ojca – Kazimierza, i Dziadka – Władysława, wiedziałem o pozyskiwaniu torfu przez nowotarskich gazdów, posiadających swoje pola w pobliżu torfowiska Bór na Czerwonem, tak jak moja rodzina w tzw. Krótkim Polu. Torf wykorzystywali przede wszystkim jako ściółkę dla zwierząt, a rzadko jako opał do ogrzewania czy gotowania. Nigdy jednak nie słyszałem o przemysłowej eksploatacji torfu w Nowym Targu¹, ani o zatrudnieniu przy tym żydowskich robotników z getta.

Podczas zorganizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury 2–4 marca 2011 roku Dni Kultury Żydowskiej „Szalom” na urządzonej tam wystawie „Ściana Pamięci” zauważyłem archiwalny artykuł prasowy ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie². Zapoznawszy się z tym ciekawym materiałem historycznym, postanowiłem przybliżyć go Czytelnikom „Almanachu Nowotarskiego”. Albowiem odkrywanie nieznanych kart z historii Miasta i regionu jest założeniem programowym tego periodyku, a w bieżącym roku przypada okrągła 70. rocznica utworzenia getta w Nowym Targu.

Hitlerowskie Niemcy od 1933 roku wprowadzały u siebie antysemickie prawa, które po wybuchu II wojny światowej były narzucane okupowanym krajom. Oznaczało to ograniczenia praw i swobód obywatelskich Żydów, związanych z codziennym życiem, jak np. zakaz posiadania zakładów i przedsiębiorstw, specjalne oznakowanie żydowskich sklepów, zakaz przebywania w wielu miejscach publicznych, a ostatecznie odseparowanie Żydów od „aryzcyków”. Wszystkie te dyskryminacyjne zakazy i nakazy obowiązywały też na Podhalu, o czym pisałem już w 2007 roku³.

¹ Eksploatacja taka była jednak prowadzona w XIX wieku: „jedno torfowisko gminy Nowego Targu dostarcza rok rocznie około 40 000 fur tego surogatu” – pisał leśnik Emil Hołowkiewicz (1881). Torfowisko Bór na Czerwonem było eksploatowane od północnej strony, gdzie wcięto się w nie ścianą dwumetrowej wysokości. Objęcie go ochroną postulował Edward Lubicz Niezabitowski (1922). Na niewielkim fragmencie (2 ha) w 1925 r. uchwałą Rady Miasta Nowego Targu utworzono rezerwat przyrodniczy – jedyny jak dotąd na obszarze Torfowisk Orawsko-Podhalańskich (przyp. red.).

² *Żydzi przy eksploatacji torfu w Nowym Targu*, „Gazeta Żydowska” (Kraków), nr 96 (z 14 sierpnia 1942).

³ M. S. Fryżlewicz, *Obraz życia codziennego w Nowym Targu i w powiecie nowotarskim*

Pierwotnie na terenach okupowanej Polski Niemcy planowali utworzyć specjalny „rezerwat” dla Żydów na Lubelszczyźnie, ale ostatecznie zdecydowali się na tworzenie gett w poszczególnych miastach. Pierwsze powstało na początku października 1939 r. w Piotrkowie Trybunalskim, a w 1941 roku było ich już ok. 400. Część przetrzymywanych Żydów została zaprzęgnięta przez niemieckie władze okupacyjne do niewolniczej pracy na potrzeby hitlerowskiej maszyny wojennej⁴.

Do utworzonego w lutym 1941 roku w Nowym Targu getta opodal Rynku (w rejonie objętym ulicami: Jana Kazimierza, Nadwodnią, św. Doroty i Waksmundzką) przesiedlono przymusowo ok. 2–2,5 tysiąca Żydów.⁵ Starostwo Nowotarskie podjęło starania o uruchomienie, przy wykorzystaniu taniej siły roboczej Żydów z getta, przemysłowej eksploatacji torfu, która ruszyła na początku lipca 1942 roku. We wspomnianym artykule został dokładnie opisany cały proces wydobywania torfu i organizacji przy nim pracy.

Torfowisko Bór na Czerwonem znajduje się na południowo-wschodnim obrzeżu miasta, ok. 4 km od centrum. Eksploatowane złoża torfowe obejmowały obszar ok. 25 ha i stanowiły własność miasta. Kwalifikowano je jako nieużytki, chociaż torf od historycznych czasów wykorzystywany był głównie do celów opałowych (jego wartość kaloryczna po wysuszeniu sięga 50% wartości kalorycznej węgla kamiennego). Ponieważ większość nowotarzan pobierała na opał drewno z własnych lasów, torf miał niewielkie znaczenie jako materiał opałowy. Wydobywany był przygodnie, metodami chałupniczymi, w sposób bezplanowy.

Zorganizowaniem eksploatacji torfu na skalę przemysłową – jakbyśmy dziś powiedzieli – robót publicznych, na polecenie Starostwa zajął się Leopold Stanner, referent pracy przy Gminie Żydowskiej w Nowym Targu. W pierwszym okresie – przygotowawczym, pracowało na torfowisku 30 robotników, a przy pełnej eksploatacji ok. 300, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Podzieleni byli na pięć grup roboczych. Pierwsza zajmowała się ściąganiem wierzchniej warstwy torfu, tzw. „nawierzchni”, o grubości nawet 1 m. Urobek z tej warstwy nie nadawał się na opał i stanowił tzw. „torf ściółkowy”, służący jako ściółka i docelowo jako nawóz, wykorzystywany do użyźniania miejscowych gleb, o z reguły niskiej bonitacji.

Druga grupa żydowskich robotników zajmowała się wydobywaniem właściwego torfu, którego warstwy sięgały 3 m miąższości, aż do gliniastego podłoża. Była to – jak pisze autor artykułu (nieznany z nazwiska) – najcięższa praca, bo wydobywany torf musiał być w jak największych kawałkach – tak, aby można było wykroić z niego jak najwięcej tzw. „cegł torfowych”.

Trzecią grupę robotników stanowili tzw. „wózkarze”, którzy zajmowali się wywożeniem torfu specjalnymi wózkami po uprzednio przygotowanych szynach, układanych i zamocowanych na drewnianych podkładach. Kilka odcinków torów liczyło kilkaset metrów długości, bo nawet na taką odległość

pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1940 w świetle „Urzędowych obwieszczeń Webrmachtu i Zarządu Cywilnego na powiat Nowy Targ”, „Almanach Nowotarski”, nr 11, 2007, ss. 133-146.

⁴ M. Szpytma, „Cztery wielkie bramy”, „Dziennik Polski”, nr z 4.03.2011.

⁵ Nowy Targ-Historia. Społeczność żydowska przed 1989 r., <<http://www.sztetl.org.pl/pl/article/nowy-targ/5,historia/>>

wywożono torf na specjalne pola, na których czwarta grupa pracujących Żydów wycinała i układała w małe pryzmy wspomniane już „cegły torfowe”. Ich suszeniem i przekładaniem w tzw. „piramidkach”, co trwało ok. 2 do 3 tygodni, w zależności od pogody, zajmowała się grupa piąta.

W niektórych miejscach torfowiska na terenie tzw. „nietłustym” torf był rzadki, zmieszany z kawałkami gałęzi i korzeni. Praktycznie nie nadawał się do formowania wymiarowych cegieł, dlatego po uprzednim oczyszczeniu torfu z zanieczyszczeń, produkowano mniejsze cegiełki lub nawet suszono jako bezkształtne bryłki, sprzedawane później jako drugi gatunek torfu opałowego, tak jak gałęzie i korzenie.



Torfowisko „Bór na Czerwonem” w Nowym Targu, fot. Piotr Rayski-Pawlik

W opisywanym procesie technologicznym dzienna produkcja torfu wynosiła ok. 150 m³. Urobek wywożono na 250 wózkach. Zatem na jednym wózku mieściło się ok. 0,6 m³ brył torfu.

Szefem i organizatorem całego skomplikowanego i niełatwego przedsięwzięcia był cały czas Leopold Stanner, który miał swojego zastępcę (niepodanego z nazwiska). Do nadzoru zatrudnionych było dwu tzw. *Vorarbeiterów*.

Około 700 m od miejsca wydobywania torfu (prawdopodobnie na miejscu dzisiejszego hangaru na samoloty) mieściły się budynki, w których znajdowało się zaplecze „torfowego” przedsiębiorstwa: administracja, biuro techniczne, kuchnia, magazyn na narzędzia, jak również „stacja opatrunkowa”, w której robotnicy, którzy ulegli wypadkowi czy zranieniom, byli opatrywani na miejscu przez przeszkolonego sanitariusza. W kuchni pracowały dwie kucharki, a obiad

składał się z zupy, chleba i mleka, a czasem i marmolady. Każdy zatrudniony posiadał kartę żywnościową, a przydział żywności kuchnia otrzymywała od okupacyjnych władz niemieckich.

Artykuł w „Gazecie Żydowskiej” kończy się podziękowaniem dla Starostwa i optymistycznie brzmiącym, ze względu na okoliczności, stwierdzeniem, że „tylko Starostwu należy zawdzięczać fakt, iż kilkuset robotników żydowskich otrzymało pracę i utrzymanie. Niemniej należy zawdzięczyć tutaj Starostwu, cel tej pracy, a mianowicie, iż ze zbliżającą się zimą ludność zdobędzie materiał opałowy w formie torfu”.

Wiadomo, że eksploatacja torfu rozpoczęła się dokładnie na dwa miesiące przed likwidacją nowotarskiego getta, która nastąpiła 30 sierpnia 1942 roku. Wówczas na żydowskim cmentarzu (kirkucie), znajdującym się przy ul. Strzelniczej (obecna ul. Jana Pawła II), rozstrzelano wg niektórych źródeł ponad tysiąc Żydów, a drugie tyle wywieziono do obozów koncentracyjnych w Bełżcu, Oświęcimiu i Płaszowie. Co się stało z przedsiębiorstwem wydobywającym torf po wymordowaniu pracujących tam Żydów? Czy prace były kontynuowane?

Obecnie nie dysponuję, niestety, informacjami o dalszych losach tego ogromnego – jak na skalę Miasta i Podhala – przedsięwzięcia. Być może po publikacji mojego artykułu znajdą się jeszcze jakieś materiały rozjaśniające tę, nie tak przecież odległą, tajemnicę okupacyjnych lat. Może ktoś z żyjących jeszcze świadków odsłoni nieznane fakty z „mroków niepamięci”?

Dobrze, że w Nowym Targu odbywają się takie wydarzenia, jak spotkania z kulturą żydowską „Szalom”. Umożliwiają bowiem młodemu pokoleniu zapoznawanie się z naszą niełatwą historią. Mam nadzieję, że młodzi będą kontynuować to wielkie dzieło, jakim jest „odkrywanie pamięci”. Jest w tym zakresie wiele do zrobienia i warto – moim zdaniem – to robić.

LUDMIŁA FIGIEL

Miasto papieskie Nowy Targ

Tytuł ten może budzić entuzjazm lub sprzeciw, czy może tylko uśmieszek politowania. Jedni będą mówić o pobożnych góralach kochających Papieża, drudzy o swoistej, a często spotykanej mentalności, zgodnej z porzekadłem: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”; inni zaś powiedzą: „było – minęło, zajmijmy się biznesem”... Samo życie.

Nadając taki właśnie tytuł, miałam na celu podjęcie próby przedstawienia mentalności mieszkańców naszego miasta, z zogniskowaniem uwagi na dniu 8 czerwca 1979 r. – dniu papieskiej wizyty w Nowym Targu. Mentalność tę starałam się ukazać z dwóch punktów widzenia: osobistego, subiektywnego – jako uczestniczki owego pamiętnego wydarzenia – i drugiego, oficjalnego – w oparciu o niepublikowane dotąd źródła archiwalne z działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Milicji Obywatelskiej, znajdujące się w zbiorach Wita Wójtowicza. Dodatkowo wykorzystałam opublikowane relacje Józefa Grzybka oraz informacje zawarte w książce Krzysztofa Strauchmana¹, a także rozmowy z innymi uczestnikami tamtych wydarzeń.

Zanim nadszedł ten najważniejszy dzień pierwszej wizyty Papieża-Polaka na Skalnej Ziemi, ks. Karol Wojtyła kilkakrotnie gościł w Nowym Targu. Oto bowiem w trakcie składania darów po Mszy św. 8 czerwca 1979 r. Ojciec Święty, rozmawiając z ratownikami GOPR, przypomniał, że w 1952 r. dwa razy nocował z grupą studentów w willi „Szarotka” na Kowańcu, skąd potem powędrowali na Turbacz. „Pilnujcie mi tych szlaków” – miał powiedzieć goprowcom. Obecnie księża: Marian Wanat, Andrzej Fryźlewicz i Paweł Łukaszka, zamierzają umieścić tam tablicę pamiątkową ze stosownym napisem.

J. Grzybek wspominał obecność przyszłego Papieża na uroczystości rozpoczęcia nawiedzenia kopii Obrazu Najświętszej Marii Panny w Archidiecezji Krakowskiej w 1967 r., która miała miejsce właśnie w Nowym Targu. Pielgrzymowały wtedy puste ramy przewiązane czarną wstążką, ponieważ władze partyjno-państwowe zaaresztowały Obraz Najświętszej Marii Panny. J. Grzybek wzmiankował też o wizytach metropolity krakowskiego w 1973 i 1977 r.

Dwa lata później, 1 czerwca 1979 r., w niedzielę na Mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa ogłoszono, że Nowy Targ znajduje się na liście wizyty papieskiej w trakcie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Przygotowania ruszyły na wszystkich frontach. Już następnego dnia do komendy wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Nowym Sączu poszedł meldunek, opa-

¹ *Jan Paweł II w Nowym Targu. Wizyta Ojca Świętego w relacji dra Józefa Grzybka* (uzup. przez Kazimierza Samoleja), oprac. red. Marcin Jagła, Nowy Targu 2007 (wyd. 2, uzupełnione); K. Strauchmann, *Tajemnice skalnej ziemi. Nie tylko przewodnik*, Pruszków 2001.

trzony adnotacją „TAJNE”, o sytuacji społeczno-politycznej na terenie miasta i gminy Nowy Targ w okresie 25 marca – 2 kwietnia 1979 r. Komendant Miejski MO obawiał się, że do miasta może przyjechać nawet i 500 tysięcy ludzi. Donosił, że mieszkańcy komentują niedostateczne zaopatrzenie miasta w mięso, śmietanę i wyroby czekoladowe².

Tymczasem na „froncie kościelnym” Kuria ogłasza konkurs na ołtarz papieski, organista dr Józef Grzybek łączy chóry z Podhala w jeden 400-osobowy zespół i zaprasza *muzyki* góralskie na wspólne próby. Jednak sprawa mszy papieskiej nie jest pewna. Wojewoda nowosądecki Lech Bafia zgłasza zastrzeżenia co do udostępnienia lotniska, na którym Msza św. miałyby być sprawowana. Ponawiane są próby wyperswadowania organizatorom papieskiej pielgrzymki planów wizyt Ojca Świętego w Nowego Targu i podobnie we Wrocławiu, Piekarach Śląskich i Nowej Hucie. Sprawa opiera się o samego Papieża, który – wedle relacji J. Grzybka – stwierdza, że jest gotów odłożyć pielgrzymkę, jeśli napotyka ona na takie trudności³.

Dnia 12 maja 1979 r. dyrektor Aeroklubu Tatrzańskiego wysłał pismo do wojewody z prośbą o poinformowanie go – już oficjalnie – czy ma nastawić się na udostępnienie lotniska (co przyniesie liczne szkody, które wymienia w piśmie)⁴. Decyzja nie jest jeszcze podjęta, a do Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Nowym Sączu już spływają meldunki o przygotowaniach, np. w Łopusznej ks. Wacław Cedro zwrócił się do parafian, aby bezpłatnie gościli pielgrzymów⁵.

W tym czasie miasto rozpoczęło prace nad uporządkowaniem ruder, malowaniem fasad. Władze miasta w osobach Wita Wójtowicza, I Sekretarza Komitetu PZPR Miasta i Gminy w Nowym Targu i jednocześnie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, oraz Andrzeja Hadowskiego, Naczelnika Miasta Nowy Targ, także nie chciały się wstydić i by ponaglić mieszkańców, wystawiły tablicę poglądową obiektów z rejonu Aeroklubu Tatrzańskiego, na której przypinano zdjęcia co bardziej zaniedbanych posesji⁶.

Wreszcie do rąk tow. Jana Kani, sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu, 15 maja dotarło pismo opatrzone klauzulą „ŚCIŚLE POUFNE”. Oto bowiem w owym dniu zespół osobistości ze strony Kościoła i władz polityczno-administracyjnych dokonał ostatecznych ustaleń⁷. Dotyczyły one planów ołtarza (miał je wykonać architekt Tadeusz Jędrisko, którego projekt został wybrany przez Kurie) i innych spraw związanych z budową sektorów, bezpieczeństwem wykonania, zaistnienia ewentualnych szkód, ich wyceny i usunięcia. Na pisemku sporządzonym przez dyrektora Aeroklubu Tatrzańskiego wśród wizytujących wymieniony jest Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny,

² Meldunek KM MO L. dz. 0421/79.

³ *Jan Paweł II w Nowym Targu...*, s. 12.

⁴ Aeroklub Tatrzański do Wojewody Nowosądeckiego L. Bafii, L. dz. 210/w/79 z dn. 12.05.1979.

⁵ Tajne. Nacz. Wydz. IV SB. KW. MO w Nowym Sączu, L. dz. 0595/79.

⁶ Tablica poglądowa i materiał poglądowy wykonany przez technika kryminalistyki KM MO w Nowym Targu.

⁷ Ustalenia dokonane na posiedzeniu Zespołu Roboczego w dniu 15.05.1979.

wiceminister Spraw Wewnętrznych, Telewizja Polska i... Pewex⁸ (pozycje te zostały dopisane ręcznie).

W dniu 16 maja 1979 r. władze miejskie przeprowadziły rozmowę z proboszczem parafii NSPJ, ks. Franciszkiem Juraszkim. W spotkaniu uczestniczyli: Przewodniczący MRN, Sekretarz KM PZPR Wit Wójtowicz, Naczelnik Miasta mgr Andrzej Hadowski, jego zastępca mgr Władysław Lasak i kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego Jan Żmuda. Omawiano ład i porządek w mieście, dbałość o wychowanie młodzieży, kierunki rozwoju miasta i jego infrastruktury, wcześniejszy napływ gości – misz-masz problemów związanych i niezwiązanych z papieskimi uroczystościami. Ale można znaleźć specjalne „smaczki” dotyczące np. legalności punktu katechetycznego przy ulicy Strzelniczej, problemu zwieńczenia wieży kościoła NSPJ (miała przeszkadzać samolotom lądującym na lotnisku!), sprawy nielegalnego postawienia przez obywatela Czesława Pajerskiego kaplicy na planie krzyża *Virtuti Militari* przy szlaku na Turbacz, a także problemu zdyscyplinowania księdza-emeryta Bala (legenda Nowego Targu) „w zakresie informacji dla wiernych o sprawach społecznych” (ks. Bal „jechał” otwartym tekstem po „komunie” – ku wielkiemu zadowoleniu wiernych-słuchaczy). Każdy chciał coś załatwić i targi były wyrażone w piśmie w ładnej, partyjnej nowomowie⁹. Druga rozmowa w tym samym składzie odbyła się 2 czerwca 1979 i dotyczyła już konkretów związanych z wizytą.

Tymczasem miasto przeżywało plotki i pogłoski na temat: co władza wymyśli, aby utrudnić wiernym przeżycie wizyty? Mówi o tym meldunek opatrzony klauzulą „TAJNE SPEC. ZNACZENIA” z dnia 28 maja 1979, adresowane do Towarzysza I Sekretarza KM PZPR w Nowym Targu. Poruszane są sprawy brygad budujących ołtarz i sektory. Informator donosi, że ludzie mówią o groźbie strajku na Śląsku (*sic!*), o zamknięciu drogi Zakopane–Kraków w celu utrudnienia komunikacji, o budowie nielegalnej kaplicy papieskiej pod Turbaczem przez Czesława Pajerskiego, Bartłomieja Czubernata i Stefana Mrugałę, o tym, że „n.n. Józefa ze Skomielnej Białej haftuje w sanatorium »Orzeł 6« ornat dla Papieża złotymi niciami!”, że w spółdzielni WSS »Orkan« panuje chaos, bo fakturzystki nie chcą fakturować bardziej atrakcyjnego towaru, by pozostał on na dzień wizyty papieskiej, że notuje się braki zaopatrzenia w masło, śmietanę, wędliny, mięso, i że wojewoda nowosądecki Lech Bafia został odwołany ze stanowiska w związku z przeciąganiem prac związanych z wizytą papieża¹⁰. Pamiętam te wszystkie plotki, informatorzy dobrze wsłuchiwali się w głos ludu...

W dwóch kolejnych, pisanych odręcznie, meldunkach informatorzy donoszą, że w autobusie Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale” ludzie mówią „o możliwościach zbiorowego nieprzystąpienia do pracy”, o konfliktach w Partii, o ustąpieniu premiera Piotra Jaroszewicza i wojewody nowosądeckiego Lecha Bafii, i że ten będzie szefem hotelu „Kasprowy” w Zakopanem, co miało cieszyć sekretarza wojewódzkiego PZPR Henryka Kosteckiego, i że należy „władzy pokazać naszą siłę”¹¹ (oj, to już brzmiało w uszach partyjnych bardzo

⁸ Pismo Aeroklubu o wizytowaniu lotniska dnia 15.05.1979.

⁹ Notatka służbowa (POUFNE) z rozmów z ks. Fr. Juraszkim 16.05.1979.

¹⁰ Meldunek o sytuacji społeczno-politycznej z dnia 28 V 1979 na terenie miasta i gminy Nowy Targ w okresie 6 V – 26 V 1979 L. dz. 001869/79.

¹¹ Dwa donosy z godz. 11.05 z autobusu NZPS-Podhale.

groźnie!). Kolejny donos to „Informacja z rozmów na temat pobytu Jana Pawła II”. Czytamy w nim, że „środowisko fanatyczno-religijne uważa, iż w wyniku wizyty papieża religia wróci do szkół, zaprzestanie się prześladowania ludzi za ich wyznanie” (*sic!*), „zaprzestanie się szykan w stosunku do Kościoła” (*sic!*), będzie też „pomoc finansowa Watykanu dla poprawy sytuacji ekonomicznej Państwa”, będzie konkordat... Informatorzy podają, że „ludzie po intensywności oklasków (na mszy transmitowanej z Warszawy, z Placu Zwycięstwa) oceniali sprawę jako więcej i mniej popularne. Po słowach o pracy dla dobra ojczyzny oklaski były mniejsze jak po słowach o konieczności wychowywania dzieci w duchu religijnym”. Zanotowano też wypowiedzi takie jak: „Jan Paweł II dlatego jedzie do Nowego Targu ponieważ został zaproszony przez swojego kolegę, którym jest I sekretarz, Wit Wójtowicz”, a także „Premier Jaroszewicz zmarł, tylko w okresie pobytu Jana Pawła II nie można zrobić pogrzebu i jest przechowywany w lodzie”¹² (pobożne życzenia Polaków!).

Władze miejskie obawiały się też „aktywistów słowackich z tego terenu”, którzy mieli uważać kardynała Wojtyłę „za wielkiego nacjonalistę, a nawet szowinistę polskiego, bo w 1974 roku w liście do parafii w Nowej Białej i Krem-pachach nie zgodził się na język słowacki na mszy”¹³.

Tymczasem 22 maja ruszyły prace budowlane na lotnisku. 500 m³ żerdzi do budowy sektorów i 100 m³ desek ludzie dostarczyli w darze. Stawianiem ołtarza zajął się Zakład Budownictwa Komunalnego i 8-osobowa brygada majstra Kumorka z Krościenka. Dzień w dzień ok. 50 osób pracowało przy wznoszeniu konstrukcji¹⁴. W niedzielę mieszkańcy miasta przychodzili na lotnisko, przyglądali się... Zagadywano się wzajemnie, winszując postępów w pracy i wyrażając obawy. Hiobowe szeptane wieści głosiły bowiem, że „to się może spalić!”. Albo, że „ukradną!”. Kto? – tu mrugano znacząco okiem: „Który złodziej? No przecież, że ten największy”. Nocą terenu strzegły warty powołane z okolicznych parafii.

Ołtarz piął się ku niebu potrójnymi wiazarami z drewna świerkowego na wysokość 12 metrów. Połączone były płatwią kalenicową, a umocowane w betonowych podporach. Pod tą konstrukcją znajdowało się dwupoziomowe podium. Na górnym poziomie stał ołtarz i postument dla figury Matki Boskiej Ludzmierskiej oraz pulpit i podium dla tronu. Dolna część miała ścianki z płótna żaglowego. Mieściła „pokój” dla Papieża (miał okno na Tatry!) i drugi – dla asysty. Wokół rozciągało się podium z desek, na którym mogło się pomieścić 300 księży. Sektory zaplanowano na ok. 400 tys. ludzi¹⁵. Czy ktoś myślał, że przybędzie ich milion?! Przewidziano też miejsce na podium dla chóru i orkiestry i osobną małą trybunę z wieżyczką dla reporterów radia i telewizji.

Wizyta Papieża w Polsce już się rozpoczęła! Wszyscy siedzieliśmy przed telewizorami w czasie transmisji mszy papieskiej z Placu Zwycięstwa w Warszawie! Pamiętam, że gdy padły słowa „nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi” – grzmot oklasków trwał i trwał. Patrzyliśmy z mężem na zegarek: 20 minut!

¹² Informacja z rozmów na temat pobytu Jana Pawła II.

¹³ Notatka „w związku z wprowadzeniem w Kościele rzymsko-katolickim języka polskiego...”.

¹⁴ K. Strauchmann, dz.cyt., s. 67; *Jan Paweł II w Nowym Targu...*, s. 18.

¹⁵ K. Strauchmann, dz.cyt., s. 67.

I władze nijak nie mogły tego skrócić, bo transmisja była „na żywo”! Za to gazety pisząc o wizycie Papieża, zapełniały szpalty wedle wskazań „Notatnika lektora”¹⁶. Akcentowano pracę, dyscyplinę, osiągnięcia Polski Ludowej, strategiczną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, walkę o pokój itp. sprawy, byleby nie poruszać kwestii religijnych. Ogólnopolskie i regionalne gazety zamieszczały 2–3-szpaltowe artykuły (czasem na 10 cm długości, a czasem z dokończeniem na 3. czy 4. stronie). Treści wszystkich publikacji były bardzo podobne. Korzystano z „rozdzielnika”, tj. ze specyficznej „ściagi”, jakim był tekst „Notatnika lektora”. Czasem dodawano zdjęcia, często te same: I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek z przodu i Papież z profilu, lub inny przedstawiciel władz – zawsze z przodu, Papież – raczej z profilu, z boku.

W dniach 6 i 7 czerwca atmosfera w zakładach pracy przypominała kocioł pod parą. Zarządzenia i przypomnienia władz w zasadzie były takie same: nie wolno brać urlopów, zwolnienia lekarskie tylko w ciężkich przypadkach, uczniowie w szkołach obecni pod sankcją obniżenia sprawowania. Ludzie próbowali sobie z tym jakoś radzić, np. w Wydziale Gospodarki Terenowej pracownicy przygotowali schemat prośby o udzielenie urlopu wypoczynkowego (*sic!*) z okazji „historycznego dnia przyjazdu Papieża, ponieważ wszyscy wiemy, że spotkania z Papieżem są m.in. manifestacją dla pokoju w świecie, dla dobra Polski Ludowej i jej mieszkańców” (*sic!*), i dalej: „Wobec powyższego na podstawie art. 82 konstytucji PRL...” itd. – wzruszająco pomieszane porządki!¹⁷

Największym Zakładem Produkcyjnym był kombinat NZPS „Podhale”, zatrudniający ok. 10 tys. pracowników. „Kadrowa powiedziała mi, że jak nie przyjdę do pracy 8 czerwca, to odbiorą mi premię, dodatek rodzinny, potrąca z pensji i wypiszą bumelkę. To ja sobie obliczyłam, że jakbym miała kupić bilet na samolot do Rzymu, to wyjdzie mi drożej niż te wszystkie potrącenia! To co?! Przecie, że idę na lotnisko!” – tak gadały kobiety w kombinacie. I miały rację!

My, nauczyciele z I Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego – a sądzę, że też nauczyciele z innych szkół nowotarskich – umawialiśmy się przed 8 czerwca: i owszem, na ósmą do szkoły przyjdziemy, tak jak mamy w rozkładzie lekcji, ale o wpół do jedenastej wychodzimy bez względu na wszystko! Wejściówki do dobrego sektora już mieliśmy w kieszeni: księża z parafii zadbali o nas...

Od kilku dni miasto było wypucowane odświętnie i od 7 czerwca już kołysało się flagami, które (uszyte ręcznie!) ludzie powywieszali na swoich domach. Nawet wystawy państwowych sklepów, mimo zakazów i kontroli, były odpowiednio udekorowane. Donos z 7 czerwca mówi o kontroli m.in. kiosków: oto kiosk nr 2532, prowadzony przez p. Marię Szłaga, został udekorowany! A także kiosk nr 2524 i 2527! Poszła kontrola w miasto aż furczało!¹⁸

Tymczasem 7 czerwca na wszystkich ulicach okna „patrzyły” portretami papieża! Te bez przybrania wydawały się zimne i puste, i ludzie po cichu komentowali je odpowiednio.

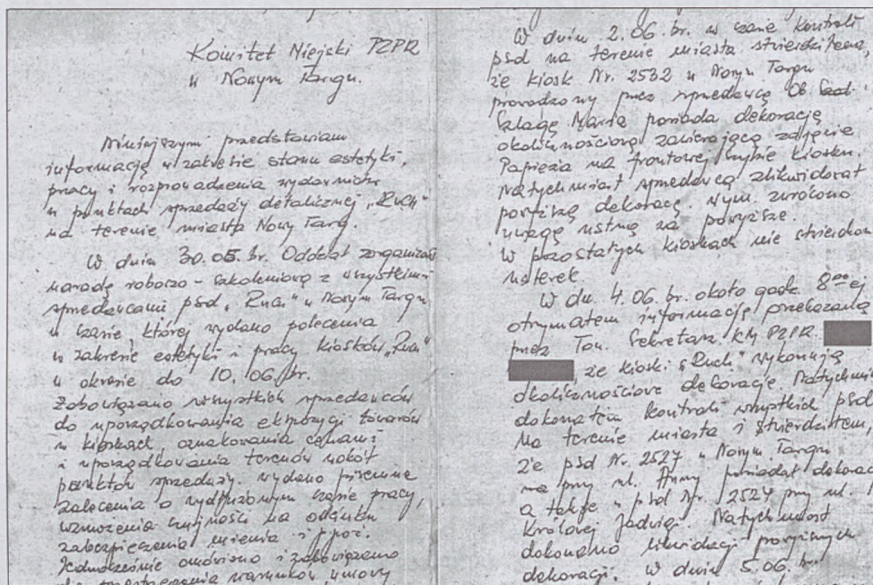
¹⁶ „Notatnik lektora” z 21.05.1979.

¹⁷ Obywatel Naczelnik Miasta – pismo z dnia 7.06.1979, prośba o zwolnienie.

¹⁸ Donos z 7.06.1979 o kioskach i papieskich dekoracjach.

Bardzo wielu mieszkańców Nowego Targu i okolicznych wsi zgłaszało chęć przyjęcia przyjeżdżających. Pamiętam, że ok. godziny 22. w dniu 7 czerwca zaglądnęłam do kościoła – było pełno ludzi, spali, modlili się, spowiadali się...

Ludzie nie wierzyli w pomocną dłoń państwa, a raczej podejrzewali władze o utrudnienia – jawne lub ukryte. Część plotek okazywała się prawdziwa, a część – jak zwykle – nie, choć tu winę ponosi szeptana antypropaganda („Sklepy będą zamknięte! Nic pić, ani jeść nie dostaniesz!”) w celu zniechęcenia do obecności na papieskiej mszy. Ta nieufność sprawiła, że pielgrzymi z bliższych i dalszych miejscowości woleli udać się na nowotarskie lotnisko w najbardziej pewny sposób – na piechotę.



I szli przez całą noc. Właściwie nie było miejscowości na Podhalu, Spiszu i Orawie, która nie byłaby reprezentowana w tych potokach ludzi podążających nocnymi drogami do jednego punktu! Ze zdziwieniem i wzruszeniem w tym tłumie można było zobaczyć wielką grupę Słowaków i dużą grupę Węgrów. Mówiono, że polscy pogranicznicy mocno udawali, że nie widzą tego mnóstwa cieni przechodzących przez granicę, choć podobno po czechosłowackiej stronie, za Łysą Polaną, słychać było strzały. Na szczęście na postrach. Pielgrzymi od Krakowa mogli dojechać tylko do Chabówki. Pozostałe 20 km na własnych nogach.

Tłumy szły Aleją Tysiąclecia. W oknach budynku Komitetu Miejskiego PZPR widać było niewyraźne sylwetki ludzi. Mówiono, że przez całą noc stali i patrzyli. Wyglądali jakby byli w innym świecie. Ktoś objaśniał, że mieli rozkaz liczyć

przechodzących ludzi! Te setki tysięcy! Do miliona! Współcześnie wpadł mi w ręce dokument: „Wytczne dla osób pełniących dyżury w Komitecie Miejskim PZPR w Nowym Targu od 1–11 VI 1979 r.”¹⁹, i następny: „System przepływu informacji do Komitetu Miejskiego PZPR w Nowym Targu w dniu 8 VI 1979 r.”²⁰. Źródło zawiera tabele ze spisem zakładów pracy, ilością zatrudnionych, czasem rozpoczęcia pracy. Są też nazwiska informatorów. Kolejny dokument to „Lista zespołu informatorów” oraz „Dyżury aktywu KM PZPR na okres 1–11 VI”²¹. Pełniono je od godziny 6. do 14., potem zmiana od 14. do 22., a następnie od 22. do 6. rano. Przy każdej zmianie figuruje nazwisko, imię, adres, telefon... Nie podaje nazwisk. Szkoda ich rodzin...

WYT CZNE		DY ŻURY	
dla osób pełniących dyżury w KM PZPR Nowy Targ od 1-11.VI.79r.		aktywu Komitetu Miejskiego P Z P R na okres od 1 do 11 czerwca pok. nr 9 - tel. 26-69, milicyjny nr tel. 116	
1. Należy oświadczyć w sprawie do tego celu przeznaczonym - godz./czas objęcia dyżuru / oraz uwagi i wskazówki poprzednika.		1 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
2. W sprawie /wskazówki / należy oświadczyć wszystkie informacje telefonicznie włącznie osobiste , wykonywane do KM PZPR z podaniem : kto informuje , w jakiej sprawie telefonicznie czy osobiście .		2 czerwca br.	- od godz. 6 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰ - od " 14 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰ - od " 22 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
3. Wszystkie dyrektywy KM PZPR należy natychmiast przekazać telefonicznie i Sekretarzowi KM PZPR bez względu na porę /tel.39-30/ lub Sekretarzowi KM tow. Hefii Cyrek / tel.50-64/, w razie niemożności skontaktowania się telefonicznie - osobiście - tow. Władysławem /tel. milicyjny 23-82 , przytulny 30-40/.		3 czerwca br.	- od godz. 6 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰ - od " 14 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰ - od " 22 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
4. Uwagi dotyczące bezpieczeństwa budyńki wgl. sublewać wódk KM PZPR należy meldować równocześnie Sekretarzom KM i KM MO /tel. milicyjny 114/ .		4 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
5. Osoby <u>niebędące i wrzobujące w budyńku</u> po godz. 16.00 i starające się wejść należy legitymować każdorazowo współ z dozorcą budyńki .		5 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
6. Wszystkie osoby znajdujące się w budyńku po godz. 16.00 muszą posiadać zezwolenie Sekretarzy KM PZPR .		6 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
7. Po zakończeniu dyżuru należy sporządzić krótki napis o staraniach mających miejsce w tym czasie .		7 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od godz. 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
8. Osoba dyżurująca nie może opuścić dyżuru przed osobistym przekazaniem służby kolejnej osobie .		8 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
9. Osoby pełniące dyżury między 6.00-9.00 współpracują z tow. Kaspernikiem - Inspektorem KM PZPR w sprawie informacji.		9 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
		10 czerwca br.	- od godz. 6 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰ - od godz. 14 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰ - od godz. 22 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰
		11 czerwca br.	- od godz. 16 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ - od " 23 ⁰⁰ - 6 ⁰⁰

W nocy 7/8 czerwca nad Nowym Targiem przeszła burza. Ludzie idący od strony Zakopianki, zajmowali całą szerokość Alei: od ściany bloków po jednej stronie ulicy, przez „dwupasmówkę” – po ściany bloków z drugiej strony. Musiałam przejść na drugi brzeg tej fali, i nie było to łatwe. „Prąd” porywał mnie w kierunku lotniska, a ja – mówiąc bez przerwy „przepraszam, przepraszam” – przeciskałam się w przemek. Czulałam się okropnie. Przecież nie wytłumaczę tym wszystkim ludziom tego, że choć teraz nie idę z nimi na lotnisko, to przecież o 10.30 będę tam. Choćby nie wiem co!

¹⁹ Wytczne dla osób pełniących dyżury w KM PZPR Nowy Targ 1–11.06.1979.

²⁰ System przepływu informacji do Komitetu Miejskiego PZPR w Nowym Targu w dniu 8 czerwca 1979 r.

²¹ Dyżury aktywu Komitetu Miejskiego PZPR na okres od 1 do 11 czerwca pok. Nr 9 – tel. 26-69, milicyjny nr tel. 116.

W kurendzie szkolnej I LO w Nowym Targu 5 czerwca 1979 r. powstał eks-
cytujący zapis: „do Nowego Targu przyjedzie Papież Jan Paweł II. W związku
z powyższym, zgodnie z zarządzeniem władz nadrzędnych, zobowiązuję się
wychowawców klas i wszystkich uczących do zakomunikowania młodzieży
następującego zarządzenia: nauka w wyżej wymienionym dniu będzie odbywała
się zgodnie ze stałym podziałem godzin!”.

Przewertowałam dzienniki i sprawdziłam zapisy w tym dniu, gdyby ktoś
nie wiedział, jak je czytać (tzn. „między wierszami”), to doczytałby się istotne
„horroru pedagogicznego” w szkole: np. „Powtórzenie materiału” – przy
ZEROWEJ obecności uczniów! W rubryce „Uroczystości” wizyta Papieża nie

KOMITET MIEJSKI PEPF w Nowym Targu w J. K. w. B. g. g.		LISTA	
Zespołu Informatorów		SYSTEM	
Lp	Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	tel. domowy nr tel. do prac
Przebieg Informacji do Komitetu Miejskiego PEPF w Nowym Targu w dniu 8 marca 1979 r.			
Lp	Zakład pracy	Ilość zatrudn.	Godz. rozpoczęcia pracy
1.	PEPFS "Podhale"	7 870	7 ⁰⁰
2.	G/P 23	1 234	7 ⁰⁰
3.	B Z V	275	7.00 - stacja od 400 - domowy
4.	W S B "Upolnia"	962	7 ⁰⁰ - 7.15 hr.
5.	B F H V	255	8 ⁰⁰
6.	Sp-cia "Goros"	112	I zm. - 6.00 II zm. - 7.00
7.	Sp-cia Osiatek	435	5 ⁰⁰
8.	Sp-cia "Opellia"	207	7 ⁰⁰
9.	Sp-cia "Podhale"	331	7 ⁰⁰
10.	Zakład Mięsarski	208	6.00 - produkcyjny 7.00 - administr.
11.	Zakład Budowlany	120	15 ⁰⁰
12.			
13.			
14.			

Co do informacji
z PEPFS i Wychowawców
100% - zgodnie z informacją
Olszyna - Kowalski do
W. T.

200-44 | Informacja
144-25 | Informacja.

zobacz
1. G. T. Kowalski

Wzrost do rozpoznanienia i realizacji; zgodnie z informacją;
1. Olszyna - Kowalski; podległość; zgodnie z informacją - Kowalski
2. Olszyna - Kowalski; zgodnie z informacją; zgodnie z informacją
3. Olszyna - Kowalski; zgodnie z informacją; zgodnie z informacją
4. Olszyna - Kowalski; zgodnie z informacją; zgodnie z informacją
5. Olszyna - Kowalski; zgodnie z informacją; zgodnie z informacją

pozostawiła ani śladu. Oto piękny obraz „schizofrenii” trapiącej wówczas spo-
łeczeństwo polskie!

Pamiętam pustkę szkoły tego dnia. Siedemnastu (!) uczniom, którzy jednak
przyszli, zrobiono zbiorczą lekcję wychowawczą (*sic!*), reszta nauczycieli siedziała
w pokoju nauczycielskim. Nasłuchiwaaliśmy głosu pani dyrektor, która co chwilę
upewniała telefonicznie odpowiednie władze, że wszystko jest w porządku (!),
patrzyliśmy co minutę na zegarek (a minuty się wlokły!) gotowi „do startu”, kiedy
tylko wskazówki pokażą 10.30. (Papieska msza miała rozpocząć się o 11.00).
Następnie pamiętam nas galopujących ulicą Waksmundzką w stronę lotniska!
Przyszlśmy przed czasem!

Pierwsze wrażenie, kiedy stanęliśmy pośród miliona osób na murawie lotni-
ska: to nas jest tyle?! Pytałam potem wielu osób – i z pokoju nauczycielskiego,

i nie tylko – o to pierwsze wrażenie. I każdy mówił to samo: to nas tyle?! I tak – w skali Nowego Targu, ale też w skali kraju – pękło hodowane troskliwie przez władze poczucie atomizacji społeczeństwa. Powstanie takiego ruchu, jakim w 1980 r. okazała się być „Solidarność”, w tym momencie zostało przesądzone!²² Połączone chóry (400 osób!) pod batutą dra Grzybka, oraz największa jak dotąd muzyka góralska, swymi głosami i dźwiękami zapelniały przestrzeń pod niebem. Teksty specjalnie ułożonych przez mgr inż. Józefa Staszla (w gwarze góralskiej) piosenek dokładnie wyrażały uczucia zgromadzonych.

Dostojny Gość został powitany przez Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu Henryka Kosteckiego, Wojewodę Lecha Bafię i I Se-



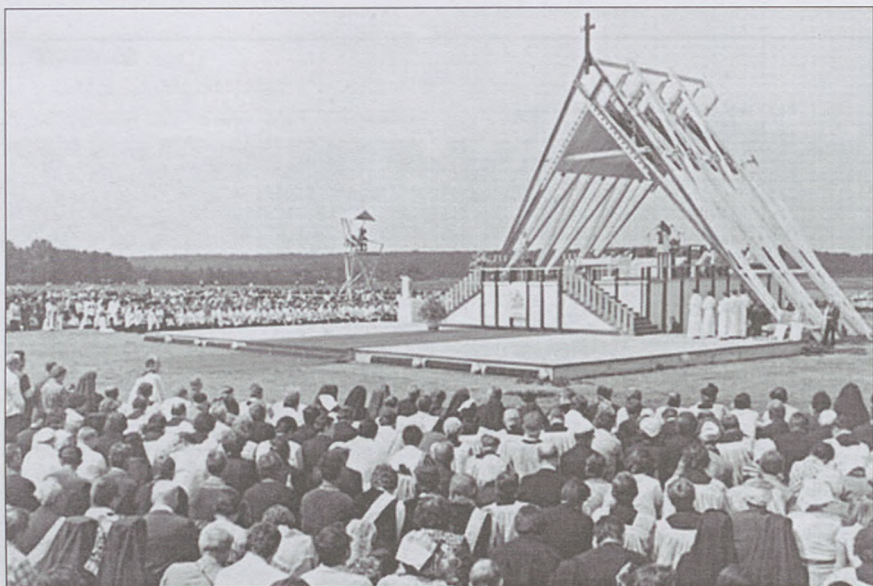
retarza KM PZPR w Nowym Targu Wita Wójtowicza. Ze strony kościelnej asystowali Mu: kardynał Franciszek Macharski i ks. prałat Franciszek Juraszek. A potem przeżywaliśmy Mszę św. i kazanie. Słuchając słów Papieża w samej rzeczy podążaliśmy myślami po ścieżce, którą nas wiódł.

Mówił, że granice mogą łączyć, a nie dzielić. Mówił o prawie do pracy i prawie do ziemi, i że oba te prawa są zakorzenione w Boskim zamyśle. Bardzo to kontrastowało z marksistowską koncepcją pracy i walki klas! Mówił o rodzinie, że jest jak ziemia – świętą podstawą całego społeczeństwa. Świętą, bo zakorzenioną w Bogu. Mówił o prawie do życia i prawie do odpoczynku.

²² Jubileusz „Goszczyńskiego”. Pierwsze stulecie 1904–2004 Liceum Ogólnokształcącego im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu, praca zbiorowa pod red. Ludmiły Figiel, Kraków 2004, s. 91.

„Od-poczynek” – mówił nam „po norwidowsku” – to znaczy „począć na nowo”. Współtworzyć ze Stwórcą...

Wtedy, w klimacie peerelowskiego zaduchu, te słowa brzmiały ożywczo. Tam, na lotnisku czuliśmy ten od-poczynek! Chyba po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat widzieliśmy i czuliśmy swą przewagę liczebną i duchową nad oficjalną władzą ówczesnej Polski. Jeszcze nie przeprowadziliśmy racjonalizacji tego odczucia. Na razie to był moment „od-poczynku”. Jeszcze nie wiedzieliśmy, że miną dwa lata i to, co poczęło się z tego „od-poczynku” zatrzęsie Polską, a po dziesięciu latach – Europą i światem.



„Jedni drugich ciężary noście” – tak ewangelicznie wyjaśniał ks. Józef Tischner pojęcie solidarności... Koniec mszy. Wręczenie darów²³. Pożegnanie. Przejazd między sektorami. Każdemu z nas, stojących przy barierce, wydawało się, że On przez moment spojrzał dokładnie na mnie...

Ruszyliśmy do domów. Tłumy blokowały most. Cały milion chciał jednocześnie wyjść z lotniska, które znajduje się na wysokiej skarpie nad Dunajcem. Niezwykle wyglądały „strumyki” i „rzeczki” ludzi schodzących po tej skarpie, by przejść przez wodę, choćby nawet sięgała do pasa! Mieliśmy skojarzenia z Jordanem... A potem wybuchła burza! Helikopter papieski, który wyleciał w kierunku Tatr, by Papież mógł jeszcze spojrzeć na swoje ukochane góry

²³ Krótki artykuł o Janie Pawle II w Nowym Targu dnia 9 czerwca zamieściła „Gazeta Południowa”. Górale... ołtarz w stylu góralskim... piękno Tatr... trud pracy na ziemi... rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa... „Następnie delegacje wiernych przekazały upominki: obrazy na szkle, talerze inkrustowane, rzeźby, kilimy...” – ta „wymienianka” brzmi wprost humorystycznie! Cenzura działała!

– musiał zawrócić. Pioruny biły i mówiono, że kogoś na lotnisku poraziło²⁴. Ci, którzy tam jeszcze byli, obserwowali widok powodujący skurcz serca i łyż, które dołączały do kropel deszczu spływających po twarzach. I wściekłość...

Oto bowiem junacy z sądeckiego OHP posługując się ciężkim sprzętem (w tym dźwigiem, pilami mechanicznymi) rozwalali ołtarz... Wyglądało to na brutalną demonstrację siły (i chyba nią było), a wynikało też i ze strachu przed rozwojem kultu. Proboszcz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, ks. Juraszek, ocalił kilka fragmentów: krzyż, tron... Wydarzenie to obrosło w legendy. Przez lata powtarzano, że drewno z ołtarza poszło na wykończenie domu I sekretarza KM PZPR w Nowym Targu, Wita Wójtowicza, do Jordanowa. Zaprzeczenia na nic się nie zdały. Ludzie wiedzieli swoje. Wszak była w tym specyficzna logika stosunku państwo – Kościół! Tę opowieść znajdujemy w różnych opracowaniach, a nawet w znanej książce *Sklep potrzeb kulturalnych* Antoniego Kroha (razem z inną legendą, o 40 trumnach ukrytych pod ołtarzem i zomowcach z ostrą amunicją, którzy mieli zajmować barak Aeroklubu Tatrzańskiego)²⁵. Według Wita Wójtowicza, siedzieli tam BOR-owcy z biskupem Paulem Marcinkusem i częścią jego ludzi z ochrony papieskiej. Oglądałam kopie pism urzędowych (z pieczęciami, numerami dziennika podawczego itp.), z których wynika, że drewno z ołtarza po zaniżonej cenie (60% wartości) 49 982 zł przejął generał brygady J.G., który został potem obciążony dodatkową kwotą 29 990 zł, by wyrównać sumę do wartości rzeczywiście²⁶.

Ale wróćmy do Nowego Targu po wizycie papieskiej. W dokumencie pt. „Ocena sytuacji społeczno-politycznej w NZPS Podhale w okresie pobytu Papieża w kraju, w dniach 2–10.06.1979” czytamy:

Przebieg pracy w dniu 8 czerwca 1979 r. i obecnie.

W dniu 8 czerwca br. rozpoczęcie pracy w zakładzie nie przebiegało normalnie:

- Zanotowano znaczne opóźnienia w dowozie załogi,
- Część pracowników opuściła autobusy w mieście lub po drodze, ulegając nastrojom i psychozie mijanych pielgrzymek,
- Uruchomiono 12 warsztatów montażowych na 17 pracujących normalnie, natomiast szwalni – tylko 9 na 16.

Na szwalniach zauważono rozżalenie i zdenerwowanie, nawet płacz.

W wyniku tej atmosfery utracono 7 350 par obuwia.

W dniu tym zanotowano 22% nieobecnych, nieusprawiedliwionych²⁷.

W wyniku tej oceny ułożony został „Plan działań społeczno-politycznych po 8 VI 1979 r. do końca czerwca br.”. Z jego treści możemy się dowiedzieć, że „odbyła się narada aktywu społeczno-politycznego i administracyjnego – celem

²⁴ Biuletyn Informacyjny Komendy Miejskiej MO (nr 108/89, L. dz. 720/79), donosi, że o godzinie 15. poraziło mieszkańca Frydmanu i że „postępowanie wyjaśniające prowadzi KM MO Nowy Targ” (*sic!*). Czytamy dalej, że zatrzymano 6 (!) kieszonkowców, dwoje zgubionych dzieci, i jest prowadzone postępowanie wyjaśniające w sprawie wypadku drogowego. Tylko tyle się zdarzyło w obecności miliona osób?!

²⁵ A. Kroh, *Sklep potrzeb kulturalnych*, Warszawa 1999, s. 268–271.

²⁶ Nota księgową nr 10 /BM/ 80 KW MO w Nowym Sączu. Adresat: J. G. oraz inne dokumenty identyfikujące tzw. „drewno z odzysku”. Np. poświadczenie odbioru rzeczzonego drewna przez ob. J. G. z dnia 15 grudnia 1979 z polecenia Naczelnika Wydziału Inwestycji i Remontów KW MO w Nowym Sączu.

²⁷ Ocena sytuacji społeczno-politycznej WNZPS Podhale 2–10.06.1979, s. 5–6.

podjęcia wstępnych ustaleń w stosunku do członków załogi, która nie zgłosiła się do pracy w dniu 8 VI". Obradowano nad „Zatwierdzeniem kierunków działań organizacyjnych w stosunku do nieobecnych w dniu 8 VI oraz harmonogramu realizacji zadań gospodarczych do końca czerwca bieżącego roku”²⁸.

A potem przeszło 10 lat. Wiatr historii zmiótł „czerwone imperium”. Zaczęły się czasy III Rzeczypospolitej. W dniu 25 listopada 1995 r., z okazji zbliżającego się 650-lecia Miasta, oficjalna delegacja Rady Miasta i mieszkańców Nowego Targu, na czele z Przewodniczącym Rady Miasta dr. Jerzym Mroczką, Burmistrzem Czesławem Borowiczem i radnym Markiem Fryźlewiczem, przyjęta została na specjalnej prywatnej audiencji, rozpoczętej Mszą Św. w prywatnej kaplicy Ojca Świętego, po której Jan Paweł II spotkał się z całą delegacją w Bibliotece Watykańskiej. Papież podszedł do każdego z gości i rozmawiał o Mieście i Podhalu. Na zakończenie spotkania podpisał specjalne błogosławieństwo dla Miasta i jego mieszkańców z okazji jubileuszu 650-lecia nadania praw miejskich Nowemu Targowi. W tym ważnym historycznie dla miasta spotkaniu wzięli również udział ks. kardynał Franciszek Macharski oraz księża: prałat Franciszek Juraszek i kanonik Henryk Paško.

Dnia 22 czerwca 1996 r. Rada Miasta Nowego Targu, w obecności arcybiskupa lwowskiego Mariana Jaworskiego, podjęła (przez aklamację) decyzję o nadaniu honorowego obywatelstwa Miasta Nowy Targ Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II. Samo wręczenie Janowi Pawłowi II aktu Honorowego Obywatelstwa, którego odbiór Ojciec Święty osobiście podpisał, nastąpiło rok później w Ludźmierzu, podczas modlitwy różańcowej z Ojcem Świętym, kiedy to delegacja miasta w osobach: Burmistrza Marka Fryźlewicza, Wiceburmistrza Eugeniusza Zajączkowskiego i Przewodniczącego Rady Miasta dra Jerzego Mroczki, wręczyła oprawiony w skórę ręcznie napisany akt²⁹.

Byliśmy siódmym miastem zaszczyconym w ten sposób. Potem mijaly kolejne lata. Nie zapominalismy o Papiezu – i on tez o nas pamietal: swiadczy o tym wpis do ksiegi pamiatkowej Miasta w 2000 r. W owym roku z inicjatywy braci Fryzlewiczow (Marka i Andrzeja) doszlo do I zjazdu miast papieskich w Ludzmerzu. Potem obchodziliśmy kolejne Dni Papieskie.

Dziś jedni narzekają, że nic z tego nie pozostało, bo ludzie zawsze kochali Papieża, ale nigdy nie słuchali. Inni twierdzą, że ziarno słów papieskich już wydało pierwszy plon – i że nie jest to plon ostatni. Siewca siał. A któż z nas ma czelność twierdzić, że oto już czas żniw i że tyle się zmarnowało – lub – że plon jest taki, a taki?

Nie jesteśmy u celu. Jesteśmy w drodze. Na drodze. Może nawet idziemy drogami księdza Tischnera...

Opracowanie materiału ikonograficznego – Jerzy Kolaska

²⁸ Plan działań społeczno-politycznych po 8.06.1979.

²⁹ Dyplom nadania obywatelstwa wykonał M. Ozorowski w najnowszej w owym czasie technice komputerowej.

EDWARD CHARCZUK

Ćwierć wieku kontaktów między Nowym Targiem i Radevormwald

*Jeden duch i jedno serce
ożywiały wszystkich wierzących*
(Dzieje Apostolskie 4,32)

Po burzliwych i często bolesnych doświadczeniach między ludźmi, czy to w kontaktach indywidualnych, między rodzinami czy narodami, okazuje się, że jedynie przesłanie Nowego Testamentu jest tą płaszczyzną, na której najłatwiej można znaleźć porozumienie, przebaczenie, a nawet zbratanie się ze sobą. Kierując się duchem wiary chrześcijańskiej, protopłaści aktualnej Unii Europejskiej z Włoch, Francji i Niemiec przygotowali i podpisali w 1957 roku Traktat Rzymski.

Trzydzieści lat później, gdy byliśmy pogrążeni w smutnych i porażających beznadzieją czasach rządów *junty* generała Jaruzelskiego, w leżącym w Nadrenii Bergisches Land, w jednym z miast Dekanatu Wipperfürth parafianie z Radevormwald postanowili przerwać atmosferę niechęci, a nawet nienawiści. Uczynili to pomimo znacznego stopnia wzajemnej niewiedzy narodów żyjących po obu stronach żelaznej kurtyny.

Dwaj nauczyciele: Johannes Schmidt i urodzony w okolicach Lewina Kłodzkiego a wysiedlony w 1946 roku, jako dziecko, Hubert Staratschek, zaopatrzeni w list od swojego duszpasterza, zgłosili się w Wielką Sobotę 6 kwietnia 1985 roku do Kardynała Franciszka Macharskiego. Ten – za pośrednictwem swojego kanclerza ks. Bronisława Fidelusa – w Wielką Niedzielę 7 kwietnia skierował ich do księdza Prałata Franciszka Juraszka, proboszcza Parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu. Po zgłoszeniu się obu panów, ksiądz Prałat zaprosił na spotkanie z nimi parafian: Antoninę Ozorowską i Edwarda Charczuka, i powierzył im gości, bo Wielka Niedziela to czas wyętej pracy w parafii. Będący w tym czasie w domu na świątecznym urlopie z wojska, Marek Fryźlewicz zaoferował się jako tłumacz. Razem z Edwardem Charczukiem obwieźli gości ich Volkswagenem po Podhalu: trasą przez Bukowinę Tatrzańską, Jaszczurówkę z kaplicą Witkiewicza, Zakopane ze starym kościołem, Chochołów i Czarny Dunajec. W tym czasie panie: Antonina Ozorowska i Stanisława Charczuk, przygotowały uroczystą kolację u państwa Ozorowskich – specjalnie w domu prywatnym, aby goście mogli poznać nas w miejscu, gdzie i jak żyjemy. Dziesięcioletnia Kasia Charczukówna wystąpiła w stroju góralskim.

Niemieccy goście byli bardzo zadowoleni z naszej gościnności. Spodobała się im też okolica, przypominała bowiem nieco krajobraz górzystego Bergisches Land, skąd przybyli.

Minął rok. Prawie zapomnieliśmy o wielkanocnych gościach z nad rzeki Wupper w Niemczech Zachodnich, a Europę obiegała tragiczna wiadomość, początkowo zatajana przez komunistyczną propagandę: 25 kwietnia nastąpił wybuch reaktora elektrowni atomowej w Czarnobylu. Na początku czerwca znów pojawił się niespodziewanie w Nowym Targu Hubert Staratschek z kolegami – ale jako kierowca dużej ciężarówki, przywożąc duży transport mleka w proszku i odżywek dla dzieci, które w takiej postaci widzieliśmy na Podhalu po raz pierwszy. Miejscem rozładunku i szybkiej dystrybucji tych produktów potrzebującym matkom, był dom parafialny przy Parafii NSPJ.

Rok 1986 stał pod znakiem ożywionych kontaktów. 18 sierpnia w Parafii NSPJ gościliśmy 14 osób z Radevormwald i Dekanatu Wipperfürth, w tym Huberta Staratschka z żoną Gondą i dwoma synami. W programie było pożegnanie w Ludźmierzu pieszej pielgrzymki do Częstochowy, odwiedziny i obiad u trzech polskich rodzin (Ozorowscy, Fryżlewicze i Charczukowie), Msza święta wieczorna, a po niej spotkanie z przedstawicielami grup parafialnych. Tego wieczoru dołączył do „naszej grupy” Marian Wach, jako niezawodny tłumacz (też w przeszłości).

W owym roku przedstawiciele Nowego Targu po raz pierwszy przybyli do Bergisches Landu. W dniach 8–15 września, na zaproszenie Rady Dekanatu Wipperfürth, ksiądz Prałat Franciszek Juraszek i lekarz dr Edward Charczuk gościli w Wipperfürth i Radevormwald oraz wzięli udział w 89. Katholikentagu w Aachen. Ich opiekunem był niezawodny i bardzo uczynny Hubert Staratschek z żoną Gondą. Otrzymała się też konferencja prasowa. W czasie spotkania z Radą Dekanatu poruszono sprawę ewentualnej pomocy medycznej dla Szpitala w Nowym Targu. Dr Charczuk zasugerował zakup nowoczesnego aparatu do znieczulenia (sam jest anestezjologiem), ponieważ tego rodzaju sprzęt w nowotarskim Szpitalu był już leciwy i zużyty, a więc mógł stanowić zagrożenie dla pacjentów. Ze składek parafian i różnych akcji charytatywnych zebrano na ten cel fundusze. Po roku w sali operacyjnej w Nowym Targu pojawił się aparat SULLA 808 firmy Dräger. Był najnowocześniejszym na owe czasy w całym województwie. Służy jeszcze do dzisiaj, a przypadek sprawił, iż jednym z pierwszych pacjentów znieczulanych za jego pomocą był Marek Fryżlewicz. Ponadto co kilka miesięcy przysyłane były transporty leków, których dystrybucją przez kilka lat, w ustalonym dniu tygodnia, zajmował się w domu parafialnym dr Edward Charczuk. Warto nadmienić, że równoległe podobne transporty otrzymywaliśmy z Francji od przyjaciół z Parafii Pavilly w Normandii, a akcji tej patronował ks. proboszcz Michel Tancre. Dary te były wspólnie rozdawane potrzebującym.

Dzięki zapałowi Huberta Staratscheka i jego żony Gondy oraz wspierającemu ich coraz większemu gronu osób nasze wspólne kontakty stawały się coraz częstsze i przybierały różne formy. Na pamięć przychodzą niektóre nazwiska: Johannes Schmidt z żoną Anne-Katherine, Edgar Elsner, ks. Wolfgang Fischer, ks. Prałat Hanspeter Steinbach, Barbara Hollmann, Rita Mayer, burmistrz Hans Römmler.

W dniach 11–21 kwietnia 1989 roku dwóch nowotarskich malarzy: Marcin Ozorowski i Marian Gromada, a z nimi zakopiańczyk Krzysztof Frys, miało wystawę swoich obrazów w Wipperfürth. Oprócz artystów, w skład delegacji wchodził nowotarzanin: ks. Prałat Juraszek, Dorota i Marek Fryźlewiczowie, Antonina i Anna Ozorowscy, Stanisława Charczuk, Teresa i Jan Gilowie. Po roku 1989 kontakty między miastami nabrały oficjalnego charakteru, a na płaszczyźnie międzyludzkiej jeszcze bardziej się zacieśniały – od wielu przyjaźni aż po mieszane małżeństwa! Wszak rozwijały się na podłożu parafialnym!



Odbiór ambulansu, Radevormwald, 12 czerwca 1991 r.

W dniach 10–14 czerwca 1991 roku Edward Charczuk i Marek Fryźlewicz oraz dwóch kierowców Nowotarskiej Kolumny Transportu Sanitarnego pojechali do Radevormwald, aby odebrać подарowany ambulans marki Mercedes. Była to pierwsza na Podhalu i w Nowym Targu specjalistyczna karetka reanimacyjna, bo używane wówczas Fiaty 125p do tego celu nie nadawały się.

Od 1992 roku 30–50-osobowa grupa rodzin z Radevormwald pod duchowym przewodnictwem ks. Wolfganga Fischera pięciokrotnie spędzała wakacje na Podhalu. Ze względu na lepsze warunki zakwaterowania, zatrzymywali się w domach wczasowych „Marysin” i „Rys” w Bukowinie Tatrzańskiej. Ale niemal codziennie składano wzajemne odwiedziny, odbywano też wyjazdy do Nowego Targu w targowe czwartki. Duszpasterze z Radevormwald i Nowego Targu wspólnie odprawiali Msze święte.

Pierwsza oficjalna wizyta w Radevormwald władz miasta Nowy Targ miała miejsce w dniach 15–20 maja 1996 roku. Delegacji przewodniczył burmistrz

Czesław Borowicz, a należeli do niej: ks. Prałat Franciszek Juraszek i członkowie Rady Miasta – Edward Charczuk, Marek Fryźlewicz, Marek Gruca oraz Alicja Pustówka. Wizyta miała charakter roboczy. Zapoznawaliśmy się z organizacją i zakresem pracy tamtejszego samorządu oraz strukturą i funkcjonowaniem obiektów infrastruktury miejskiej. Przy okazji zaprosiliśmy niemieckich przyjaciół na uroczystości 650-lecia nadania praw miejskich Nowemu Targowi. Ich delegacja zaszczyliła nasze uroczystości 21 czerwca owego roku, przewodniczył jej ks. Prałat Hanspeter Steinbach.

We wrześniu 1997 roku w Radevormwald bardzo uroczyście, z udziałem księdza Kardynała Joachima Meisnera z Kolonii, obchodzono 300-lecie reaktywowania parafii rzymskokatolickiej. Nowy Targ reprezentowali: burmistrz Marek Fryźlewicz i członek Rady Miasta Edward Charczuk. Wzięli oni udział w posiedzeniu Rady Miasta Radevormwald.

Równocześnie rozwijały się liczne, zwłaszcza wakacyjne kontakty międzyszkolne, zarówno szkół podstawowych (intensywnie uczestniczyła w nich Szkoła Podstawowa nr 3 na Kowańcu, dzięki dużemu zaangażowaniu jej dyrektor Krystyny Gózdź), jak i średnich. Podczas tych pobytów zagranicznych regułą było zamieszkiwanie uczniów u rodzin swoich kolegów, aby bliżej poznać język i codzienne życie.

Od połowy lat 90. miało miejsce po kilka (z każdej strony) wizyt chórów i jeszcze więcej wernisaży. Regularnie odbywały się wizyty przedstawicieli samorządów i urzędów miast z okazji rocznic lub świąt narodowych. Dzięki temu kilka osób w Radevormwald zaczęło się uczyć języka polskiego. W Nowym Targu i okolicy niemiecki jest jednym z językówuczonych w szkole. Ale przy oficjalnych spotkaniach zawsze pomocny był i jest zespół tłumaczy: Mariana Wacha, Renaty Chudoby, Małgorzaty Czerwińskiej, no i przede wszystkim burmistrza Marka Fryźlewicza.

W tak przyjaznej atmosferze 20 września 2005 roku w Radevormwald burmistrzowie: dr Josef Korsten i mgr inż. Marek Fryźlewicz podpisali umowę o partnerstwie między oboma miastami, a oprócz oficjalnych gości i delegacji uroczystość uświetniły chóry: z Radevormwald i „Echo Gorczańskie” z Nowego Targu. Akt ten został powtórzony w Nowym Targu 19 października owego roku. W tym roku Hubertowi Staratschkowi został przyznany medal „Zasłużony dla Miasta Nowego Targu” (z powodu choroby odebrał go w lutym 2006 roku w czasie sesji Rady Miasta z rąk jej przewodniczącego Zbigniewa Sięki i burmistrza Marka Fryźlewicza).

Dnia 7 kwietnia 2010 roku delegacja pod kierownictwem burmistrza dra J. Korstena z Radevormwald znów nas odwiedziła, aby uczcić 25 lat naszych wspólnych kontaktów. Przy okazji wspomniano tych, którzy z naszego grona zostali powołani do Domu Ojca, a w szczególności: śp. Johanna Schmidta, Edgara Elsnera, księży Prałatów Franciszka Juraszka i Hanspetera Steinbacha.

Daj nam Boże zawsze takich kontaktów i spotkań między naszymi miastami i narodami, bo sprawy wielkie tworzy się małymi, ciepłymi działaniami! Aktualnie śledzenie wciąż rozwijających się kontaktów na różnych płaszczyznach – od szkolnych, po samorządowe, duszpasterskie i gospodarcze – staje się coraz bardziej trudne, ze względu na ich wzrastającą ilość i różnorodność.

ANDRZEJ SKORUPA

Feretrony w kościołach Polskiego Spisza

W poprzednim tomie „Almanachu Nowotarskiego” zamieszczony został artykuł pt. *Skarby kościołów Polskiego Spisza*. Opisano w nim zabytki sztuki złotniczej, które oglądać można co najwyżej tylko w czasie uroczystości kościelnych, gdyż na co dzień spoczywają bezpiecznie w skarbczykach zakrystii. Równie rzadko, bo jedynie w czasie procesji, trafia się okazja do obejrzenia feretronów. Brak miejsca w kościołach zmusza bowiem do przechowywania ich w rozmaitych schowkach. Z tego względu warto je choćby pokrótce omówić, szczególnie iż niektóre z nich odznaczają się dużymi wartościami artystycznymi. W starszej literaturze przedmiotu tematyka feretronów potraktowana została dość marginalnie. Dopiero badania terenowe, przeprowadzone w latach 2000–2002 przez piszącego te słowa, przyniosły względnie pełny obraz stanu posiadania tych zabytków.

Rozpocznijmy ich przegląd od Łapsz Niżnych, gdzie zachował się najstarszy feretron na całym Polskim Spiszu. Znajduje się w nim figura św. Mikołaja. Tadeusz Szydłowski, który w latach międzywojennych inwentaryzował zabytki polskiej części Spisza, zmylony licznymi przemaalowaniami tej rzeźby, uznał ją za ludową z reminiscencjami gotyckimi. Dopiero w latach 50. ubiegłego stulecia doceniono wartość owego zabytku, datując na początek XVI wieku. Św. Mikołaj przedstawiony jest w szatach biskupich wraz ze swym głównym atrybutem – trzema bryłami złota ułożonymi na księdze (według legendy wywianował nimi trzy ubogie panny). Zwraca uwagę staranne opracowanie twarzy świętego, okolonej puklami włosów i kędziorami brody, oraz spokojne ukształtowanie szat, pod którymi wyraźnie rysuje się jego sylwetka. Dodajmy, że figura św. Mikołaja jest jedną z dwu rzeźb gotyckich z terenu Polskiego Spisza, jakie dochowały się do dnia dzisiejszego. (Drugą jest figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem, pochodząca również z Łapsz Niżnych, eksponowana obecnie w krakowskim Muzeum Archidiecezjalnym).

W Łapszach Niżnych przechowywany jest jeszcze jeden wartościowy feretron figuralny. Jest to rokokowa rzeźba Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. *Immaculata*, wznosząca się na obłoku, przedstawiona została niemal w tanecznej pozie, z rozpostartymi ramionami i w rozwianych, sfaldowanych szatach. Ta pełna wdzięku i lekkości figura nosi cechy wprawnego warsztatu snycerskiego. W sąsiednich Łapszach Wyżnych znajduje się również rokokowa figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Jest to znacznych rozmiarów (wysokość ok. 1,5 m) rzeźba, która wskutek niefachowych restauracji utraciła wiele ze swych pierwotnych walorów. Można je jednak oszacować po kunsztownym

modelunku szat Bogarodzicy. Biegły snycerz musiał też kształtować fałdy sukni *Immaculaty* we Frydmanie. Jej postać stoi na globie oplecionym przez węża. W obramieniu figury znajdują się różane pęki, będące charakterystycznym dla spiskiego rokoka motywem dekoracyjnym.

Obok opisanych wyżej feretronów, które wyszły spod dłuta wykształconych snycerzy, w kościołach Polskiego Spisza zachowało się wiele rzeźb roboty ludowych artystów. Do najciekawszych należy figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem z Trybsza, w typie *Immaculaty*, ujęta w nadzwyczaj dekoracyjne obramienie, spięte koroną. Podobna rzeźba, flankowana bujnymi splotami akantu, znajduje się w Jurgowie. Natomiast w Kacwinie przechowywany jest feretron z figurą Matki Boskiej z sercem na dłoni, nazwanej Chinką z racji drobnych stóp uka-



*Św. Mikołaj – Łąpsze Niżne.
Fot. A. Skorupa*



*Matka Boska Niepokalanie Poczęta
– Łąpsze Niżne. Fot. A. Skorupa*

zujących się spod sukni. W Nowej Białej rzeźbę Matki Boskiej Różańcowej otaczają postacie śś. Dominika i Katarzyny Sienneńskiej.

Jeszcze bogatszy jest zbiór feretronów z wprawionymi w nie obrazami. Najstarszy tego rodzaju feretron, pochodzący być może jeszcze z końca XVII wieku, przechowywany jest w Niedzicy. W niezwykle bogato rzeźbioną ramę, w postaci ołtarzowej nastawy (kręcone kolumny z korynckimi głowicami, uszaki ze splotów liści akantu), wprawione są obrazy na płótnie przedstawiające św. Bartłomieja – patrona parafii, oraz Matkę Boską z Dzieciątkiem, którym towarzyszy mały Jan Chrzciciel. Przypuszczalnie drugi z obrazów został sprowadzony z Włoch przez kogoś z rodu Joanellich, wywodzącego się z tego właśnie kraju, a władającego w tym czasie zamkiem niedzickim.



*Matka Boska Niepokalanie Poczęta
– Frydman. Fot. A. Skorupa*



*Matka Boska z Dzieciątkiem i św.
Janem Chrzcicielem – Niedzica.
Fot. A. Skorupa*



*Św. Władysław – Nowa Biłta.
Fot. A. Skorupa*



*Św. Sebastian – Jurgów.
Fot. A. Skorupa*

Mianem późnobarokowego określić można jeden z feretronów w Nowej Białej. W masywną ramę, utworzoną z silnie skrzyślonych zwojów liści akantu, wprowadzone są dwa obrazy: św. Władysława – władcy Królestwa Węgierskiego, oraz tronującej Matki Boskiej, która trzyma na kolanach Dzieciątko. Oba obrazy, utrzymane w tonacji brązów, noszą cechy dobrego warsztatu malarzkiego.

Na 2. połowę XVIII stulecia datować można feretrony z Jurgowa. Na jednym znajduje się malowany na desce sześciokątny obraz św. Sebastiana – współpatrona kościoła. Choć ciało męczennika broczy krwią z ran zadanych strzałami, to na jego młodzieńczej twarzy zamiast cierpienia maluje się spokój i zaduma. Na odwrotnej stronie tego feretronu, którego ramę tworzy wzór wycięty w desce, przedstawiony jest św. Jan Nepomucen. Również i na drugim feretronie



*Św. Anna i Maria zajęte nauką
czytania – Kacwin. Fot. A. Skorupa*



*Św. Maria Magdalena – Nowa Białea.
Fot. A. Skorupa*

widnieje postać św. Sebastiana, któremu aniołek wyjmuje z ciała strzałę. Tu ramę tworzą akantowe sploty zwieńczone koroną.

Obrazy w czterech feretronach, a to: w Niedzicy, Kacwinie, Nowej Białej i Frydmanie, przypisać można Szymonowi Kawalskiemu, malarzowi czynnemu na Polskim Spiszu w 2. połowie XVIII wieku. Tematyka obrazów feretronu niedzickiego, wprowadzonych w rocaillowe ramy, odpowiadała potrzebom istniejącego w tej parafii Bractwa Bożego Ciała. Na jednej stronie feretronu widzimy typowe przedstawienie Ostatniej Wieczerzy, podczas której ustanowiony został Najświętszy Sakrament, ale obraz na odwrocie ilustruje dość złożone treści odnoszące się do Adoracji Baranka według Apokalipsy św. Jana. Widać tu Baranka ustawionego na postumencie, z którego wyrasta konstrukcja zwieńczona



*Św. Jan Nepomucen – Frydman.
Fot. A. Skorupa*



*Matka Boska Łaskawa – Frydman.
Fot. A. Skorupa*



*Św. Michał Archanioł – Łapsze Niżne.
Fot. A. Skorupa*



*Święta Trójca – Nowa Biała.
Fot. A. Skorupa*

monstrancją adorowaną przez anioły. Całości dopełniają skrzydlate postacie, symbolizujące Ewangelistów, oraz liczne łacińskie napisy wysławiające Baranka. Tak złożony program ikonograficzny obrazu musiał być dziełem ks. Szymona Gorełowicza, plebana niedzickiego w latach 1764–1794. Wiadomo, że feretron powstał w roku 1774, gdyż w zachowanej do dziś księdze zawierającej zapisy metrykalne oraz zestawienia przychodów i rozchodów, zanotowano pod tą właśnie datą, że na obrazy do niego i pozłocenie ram wydano łącznie 39 Rfl.

W Kacwinie przechowywany jest feretron o owalnych ramach ozdobionych regencyjną kratką, kogucimi grzebieniami oraz monogramami *IHS* i *MARYA*. Obrazy przedstawiają św. Ałojzego Gonzagę oraz młodocianą Marię zajętą nauką czytania w towarzystwie rodziców – sś. Anny i Joachima. Jeśli wizerunek św. Ałojzego odnieść można do jego kultu rozwijającego się po kanonizacji w 1726 r., to postać św. Anny wiąże się z bractwem jej imienia działającym przy kacwińskim kościele.

W ramę feretronu z Nowej Białej, ozdobionego regencyjną kratką i kogucimi grzebieniami, wprawione zostały obrazy przedstawiające sś. Marię Magdalenę i Katarzynę Aleksandryjską, patronkę kościoła. Warto przyjrzeć się postaci św. Marii Magdaleny, bo choć ukazana została jako pustelnica na tle grotty, to jej pulchna, uśmiechnięta twarz o zaróżowionych policzkach nie zdradza oznak umartwienia.

Feretron frydmański wyróżnia się piękną rokokową ramą naśladowującą nastawę ołtarzową. Dwie zaszkłone kolumienki z relikwiami zwieńczone są wolutami i flankowane rocaillowymi uszakami. Ramę wieńczą chrząstkowe ornamenty podtrzymujące fantazyjnie ukształtowany kogucią grzebień, czy może zamarły w bezruchu morski grzywacz. Dół ramy i podstawę feretronu zdobią kwiatowe pęki, wspomniane już motywy zdobnicze typowe dla snycerki spiskiego rokoka. W ramę wprawiony jest obraz św. Jana Nepomucena unoszącego się na chmurach w otoczeniu aniołków, ponad mostem przerzuconym przez rzekę. Jest to Weltawa, w nurtach której święty poniósł śmierć broniąc tajemnicy spowiedzi, symbolizowanej przez kłódkę w rękach jednego z aniołów. Na drugiej stronie feretronu umieszczona jest figura Chrystusa, zwracająca uwagę bogatym modelunkiem szat.

Pozostając we Frydmanie trzeba wspomnieć o jeszcze jednym feretronie z obrazami Matki Boskiej Łaskawej (strzały wyobrażające gniew Boży, złamane przez Matkę Boską symbolizującą ideę Jej wstawiennictwa u Syna) i *Ecce Homo* (ubiczowanego i cierniem koronowanego Jezusa skazanego na śmierć). I w tym przypadku rama feretronu przypomina nastawę ołtarzową: kręcone kolumny z ażurowymi uszakami i szczyt z gwiazdą. Omawiany zabytek datować można na 2. połowę XVIII wieku.

Z tego samego okresu pochodzą jeszcze feretrony z Łapsz Niżnych i Nowej Białej. Owalna rama feretronu łapszańskiego, ukształtowana została z wygiętych, karbowanych wstęg, wypełnionych skośną kratką. Obraz dobrego pędzla, przedstawia św. Michała Archaniola w hełmie i półpancerzu, osłaniającego się tarczą i wznoszącego ognisty miecz. W Nowej Białej obrazy Trójcy Świętej i Matki Boskiej z Dzieciątkiem wprawione zostały w ramę zdobioną kogucimi grzebieniami oraz monogramami: chrystusowym i maryjnym.

Na ścianie nawy frydmańskiego kościoła, tuż przy wejściu z południowej kruchty, zawieszony jest dwustronny obraz, którego dość znaczne rozmiary wskazują, że wyjęty został z ram feretronu. Obrazy przedstawiają Matkę Boską Szkaplerzną (wzorowaną na Jej wizerunku w ołtarzu bocznym) i św. Michała Archaniola walczącego ze smokiem. To drugie malowidło pozwala zidentyfikować jego wykonawcę, którym był Jan Nepomucen Kawalski, syn wspomnianego Szymona Kawalskiego. Niemal identyczny obraz, sygnowany przez Jana Kawalskiego i datowany na rok 1802, znajduje się bowiem w kaplicy na Nadzamczu niedzickim. Omawiany feretron fundowali zapewne członkowie Bractwa Szkaplerza Świętego, istniejącego we Frydmanie od 1751 r. Inny feretron pędzla Jana Kawalskiego, znajduje się w Trybszu. Na jednym z jego



Grób Pański – Trybsz. Fot. A. Skorupa



*Św. Rozalia – Krempachy.
Fot. A. Skorupa*

obrazów widać św. Michała Archaniola (tym razem szatan ma ludzką postać), a na drugim – Matkę Boską z Dzieciątkiem.

W Trybszu na uwagę zasługują jeszcze dwa feretrony. Jeden z nich jest wyjątkowy, gdyż jego twórca sygnował go inskrypcją: *Michael Jezercak w 1864*. Był to zapewne miejscowy artysta ludowy, gdyż nazwisko to dość często występuje w Trybszu. Malowane na desce obrazy tego feretronu przedstawiają Nawiedzenie św. Elżbiety i św. Weronikę. Współczesny mu jest feretron z wyobrażeniami Grobu Pańskiego i Trójcy Świętej. Oba przedstawienia naśladowują wiernie tematykę obrazków na szkle, które w tym czasie zdobiły każdą góralską izbę.

Do dzieł powstałych w XIX w. zaliczają się dwa feretrony z Nowej Białej i po jednym z Krempach i Łapsz Niżnych. Feretrony z Nowej Białej mają rami wycięte w desce w formie piętrzących się wolut zwieńczonych koroną.

Na jednym z nich oglądać można Matkę Boską tulącą do twarzy Dzieciątka i św. Jana Nepomucena, a na drugim – Trójcę Świętą i Matkę Boską Częstochowską (widać, że Jej kult przekraczał ówczesne granice zaborów). Zapewne cechowemu malarzowi przypisać należy obrazy św. Magdaleny i Rozalii z feretronu krepaskiego. Do tych świętych niewiast, patronek od zarazy, zwracano się w okresach „morowego powietrza”, które tak często nękało ludność Spisza. Prostokątne obrazy feretronu łapszańskiego przedstawiają Matkę Boską z Dzieciątkiem otoczoną anielskimi główkami oraz wizję św. Małgorzaty Alacoque (klęczy ona przed Jezusem wskazującym na swoje Serce). Ten drugi obraz pozwala na ściślejsze datowanie feretronu, mianowicie na ostatnią ćwierć XIX stulecia, wtedy to bowiem upowszechnił się szczególnie kult Serca Jezusowego.

Z przeprowadzonego przez nas skrótowego przeglądu spiskich feretronów wynika, że wiele z nich reprezentuje wysoki poziom artystyczny. Ich zbiór na Polskim Spiszu jest bogaty i stanowi świadectwo głębokiej religijności wielu pokoleń mieszkańców tego regionu.

Wybór najważniejszej literatury:

- T. Szydłowski, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny. Część III. Województwo krakowskie*, z. 1. Powiat nowotarski, Warszawa 1938.
- *Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. 1. Województwo krakowskie*, pod red. J. Szablowskiego, z. 11. Powiat nowotarski, Warszawa 1953.
- H. Pieńkowska, T. Staich, *Drogami Skalnej Ziemi*, Kraków 1956.
- S. K. Michalczyk, T. M. Trajdos, *Szymon Kawalski. Spiski malarz kościelny późnego baroku*, „Almanach Nowotarski”, nr 7: 2003, s. 122–150.
- A. Skorupa, *Feretrony w kościołach Polskiego Spisza – Część I*, „Prace Pienińskie”, R. 12: 2002, s. 56–62; *Część II*, „Prace Pienińskie”, R. 13: 2003, s. 87–98.
- A. Skorupa, *Jeszcze jeden obraz Jana Nepomucena Kawalskiego*, „Prace Pienińskie”, R. 15: 2005, s. 225–227.
- A. Skorupa, *O obrazach Szymona Kawalskiego na Polskim Spiszu*, „Almanach Nowotarski”, nr 13: 2009, s. 61–76.

KRZYSZTOF KOPER
BARBARA PAWLIKOWSKA

Dzieje dworu w Grywałdzie. Kompleks Rekreacyjny na Polanie Sosny

Początki Grywałdu, położonego na łagodnych, południowych zboczach Lubania, sięgają pierwszej połowy XIV wieku. Nazwa wsi jest niewątpliwie niemieckiego pochodzenia i pierwotnie oznaczała „Zielony Las” (*Grünwald*), najprawdopodobniej rosnący na miejscu późniejszej osady, a w domyśle – obszaru bardzo korzystnego do zasiedlenia i bytowania. W średniowiecznym dokumencie z pierwszej połowy XIV wieku występuje określenie *Grunewald*, zaś dużo późniejsze, bo XVII-wieczne metryki parafii Krościenko zawierają zapisy *Grivalt* i *Grywald*. Od XV wieku wieś należała do starostwa czorsztyńskiego. Jej ludność utrzymywała się tradycyjnie z rolnictwa i – w mniejszym stopniu – z pasterstwa. Etnograficznie i kulturowo wieś przynależała do regionu pienińskiego, przez wieki łączyły ją związki z Krościenkiem, które było najbliższym centrum handlowym i religijnym (Grywałd od XV do początku XX w. pozbawiony był własnej parafii), a później także administracyjnym.

Po likwidacji starostwa czorsztyńskiego jego dobra zostały przejęte przez władze austriackie, a następnie podzielone i w 1812 r. wystawione na licytację. Grywałd, tworzący wraz z Krościenkiem i niewielką Tylką jedno dominium, znalazł nabywcę dopiero w 1822 r. Kolejne lata to kilkakrotna zmiana właścicieli, aż wreszcie w 1842 r. cały majątek trafił do rodu Dziewolskich – w ręce Hieronima Michała. Zgodnie z jego wolą, w 1894 r. właścicielem wyodrębnionej już części grywałdzkiej został jego najstarszy syn, inżynier kolejnictwa – Apolinary, a po jego śmierci Antoni Dziewolski (1898–1977), ożeniony z Ludmiłą (1903–1997), pochodzącą ze starego rodu Myszkowskich.

Życie trzech pokoleń rodziny Dziewolskich w Grywałdzie toczyło się w niewielkim modrzewiowym dworku, powstałym najprawdopodobniej w połowie XIX w. Skromny budynek mieścił pięć niewielkich pokoi z malowniczym gankiem, wspartym na drewnianych kolumnach. Tuż obok przez wiele lat rosły włoskie topole, zaś w pobliżu znajdowały się zabudowania gospodarskie. „Czy może być co przyjemniejszego i miłszego nad wieczorne żwawe gawędy na ganku grywałdzkim przy orkiestrze złożonej ze śpiewaków wodnych: »regi-negi – regi-negi« i polnych »czerlip-czerlip«, gdy majestatyczne niebo zasiane złotemi gwiazdeczkami, a wśród nich zawieszony srebrny sierp księżycy” – pisał w 1919 r. spokrewniony z rodziną Dziewolskich krościeński sędzia Jan



Antoni i Ludmiła, Grywałd 1939

Sitowski. Z kolei Ludmiła Dziewolska poświęciła rodzinnemu gniazdu jeden ze swoich wierszy:

Zobacz przechodniu, w gąszczu zieleni
Małeńki dworek wtulony...
Gdzie stare drzewa szepcą pacierze,
Przed burzą szukając obrony,
Dawniej tu rosły smukłe topole,
Piorunom złożyły ofiarę.
A ściany domku gną się w ukłonie,
Dach skrzypi dzieje prastare.
(...) Lecz wszystko przetrwał, więc moje serce
To przekonanie wysnuwa...
Że wszystko tutaj jest w planach nieba,
Opatrzność Boża tu czuwa.

Życie mieszkańców dworku było raczej skromne, upływało wśród pracy i wielu codziennych obowiązków. Starannie kultywowano elementy dawnej obyczajowości szlacheckiej. Wśród nich wymienić trzeba tradycyjne jesienne i zimowe wizyty i rewizyty u rodziny w nieodległym Starym Dworze w Krościenku. Jedną z ulubionych okazji był dzień 11 listopada, który w tamtych czasach kojarzył się wyłącznie ze św. Marcinem i porą zwyczajowego kończenia prac polowych. Specjalnie na tę okazję pieczono smaczkowite gęsi i spożywano je, popijając węgierskim winem.



Ludmiła Dziewolska przy kuchni



Przed dworem w Grywałdzie

Równocześnie nadchodził czas polowań – tradycyjnej rozrywki, ale i wyłącznego prawa właścicieli ziemskich. Leśne ostępy Pienin i rozległe zbocza Lubania przez wiele sezonów rozbrzmiewały więc nawoływaniem i hałasowaniem nagonek, ujadaniem psów, wreszcie na koniec strzałami wieńczącymi udane łowy. Spomiędzy drzew wynurzały się wówczas myśliwi z dumą dzierżący swoje strzelby: tabaczkówki, starsze colty, wojskowe mauzery i wiekowe fuzje, a za nimi górale – pomocnicy znoszący upolowaną zwierzynę.

Gdy mróz ściał taflę Dunajca, rozpoczął się sezon kuligów zwanych *szlichtadami*, prowadzonych w samo serce pienińskiego Przełomu. W mroźne zimowe przedpołudnia gospodarze okolicznych dworów wraz z rodzinami



Na ganku, 1948 r.

i kręgiem najbliższych przyjaciół wyruszali bowiem na kuligi... korytem zamrzniętej rzeki, po której przy dźwięku *janczarów* (dzwoneczków) mknięto aż do Czerwonego Klasztoru. Tam robiono dłuższy popas, rozpalano ognisko, rozgrzewano kocioł z przygotowanym wcześniej bigosem, a do rąk zaproszonych gości trafiały puchary z aromatycznym węgierskim winem.

Wiosną zaczynały się prace polowe i właściciele dworu nadzorowali wysiewanie owsa, jęczmienia i żyta. Nadchodził czas orki, sadzenia ziemniaków i sianokosów, a zaraz potem sierpniowe żniwa, które tak wspominała Ludmiła:

Pełnia lata – padają kolejno ciężkie złote kłosa pod ostrzem i gdzie okiem sięgnąć najdziwniejsze stożki złożonych snopów niby pagody chińskie rozsiadły się wygodnie wokół. Obecnie nastrój wieczorny zmienia się ogromnie. Już nie wypełnia ciszą wszechświata, nie uspokaja i nie nastraja do snu. Życie tętniące gwarem do



W ogrodzie za dworem



Jedno z ostatnich zdjęć Ludmiły przed dworkiem

późna w noc. Nieustanny klekot skrzypiących wozów, wartko pędzących po snopy, głośnie nawoływania, porykiwanie bydła, klepanie kos i wieczorny rechot żab mie-
sza się w jeden chóralny śpiew wsi, gdzie nie ma godzin urzędowania i nie ma snu,
gdy pilna praca woła.

Doceniała wysiłki swojego męża, zmierzające do podniesienia stanu gry-
wałdzkiej majetności:

Praca na roli pochłaniała Antoniego w zupełności, a obszar jej powiększył się dużo
przez wykupienie części od rodzeństwa po podziale majątku. W 1928 roku rozpoczął
stawianie budynków gospodarskich, organizując cegielnię na Psiarce, której wspaniała
głina dawała doskonałą cegłę. Wyrosły szybko stajnie, stodoły, usunął stare budynki,
które szpeciły wjazd do dworku. Potem zabrał się do sadzenia drzew owocowych,
krzewów i tak doprowadził gospodarstwo do kwitnącego stanu.

Sama bardzo dbała o dom, bo jej wielkim marzeniem było stworzenie
z dworku miejsca nie tylko przyjaznego dla wszystkich odwiedzających,
ale i zachowania w nim najlepszych cech tradycyjnej siedziby polskiego zie-
mianstwa. Uznanie gości cieszyły się jej wyroby kulinarne, które nawiązywały
do najlepszych tradycji kuchni staropolskiej.

Antoni z Ludmiłą gospodarowali, póki starczyło im sił i zdrowia. Z czasem
zaczęli pozbywać się ziemi. Część gruntów oddano w dzierżawę, część sprzeda-
no. Jako bezpotomne małżeństwo, w zamian za dożywotnią opiekę przekazali
swoje dobra i dwór Zgromadzeniu Albertynek. Zakonnice urządziły w majątku
przysłek dla biednych i chorych.

Antoni Dziewolski – ostatni dziedzic grywałdzki, zmarł w 1977 r. Żona
Ludmiła przeżyła go o 20 lat. Oboje spoczęli w grobowcu rodzinnym na miej-
scowym cmentarzu. Przekazany siostrze Albertynkom dwór stopniowo niszczał,
aż stał się bezużyteczny. Zagospodarowane były tylko zabudowania podworskie,
w których Albertynki prowadziły wspomniany dom opieki.

Zarządzający Zespołem Elektrowni Wodnych Niedzica prezes Władysław
M. Krakowski został poinformowany przez biskupa ordynariusza tarnowskiego
Wiktora Skworca o możliwości zakupu dworku. Od tego zaczął wypełniać tu-
rystyczną misję Spółki i zagospodarowywać tereny, które wcześniej stanowiły
zaplecze budowy zapory. Od początku istnienia firmy wiedziano bowiem,
że nie będzie ona zarządzać tylko obiektami hydroenergetycznymi, ale z racji
swojego usytuowania przyczyni się także do intensywnego promowania i roz-
woju turystyki w jednym z najpiękniejszych zakątków Polski.

Ze względu na znakomite walory widokowe zaczęto zagospodarowywać
atrakcyjny teren na olbrzymim Kamieńcu – położony między zbiornikiem wy-
równawczym w Sromowcach Wyżnych a drogą dojazdową do granicy państwa
ze Słowacją. To właśnie tam, z inicjatywy prezesa W. M. Krakowskiego i pod
kontrolą wojewódzkiego konserwatora zabytków Adama Szybowicza, przenie-
siono, zrekonstruowano i zaadaptowano dwa zabytkowe obiekty: XIX-wieczny
modrzewiowy dworek z Grywałdu i drewnianą willę z Łapsz Niżnych z początku
XX w. Tak powstał Kompleks Rekreacyjny „Polana Sosny” w Niedzicy.

W ciągu dwóch lat (1998–1999) odtworzono oryginalną konstrukcję dworku,
wygląd ścian, stropów, dachu i elewacji budynku. Ze szczególną uwagą urzą-



Restauracja „Dwór” w Niedzicy



Wnętrze restauracji „Dwór” w Niedzicy

dzano stylowe wnętrza, zachowując klimat starej siedziby szlacheckiej. Obiekt zaadaptowano na Restaurację „Dwór” specjalizującą się w kuchni staropolskiej i węgierskiej, przybliżając tym samym kulinarne tradycje regionu spiskiego. Restauracja zyskała uznanie nie tylko wśród turystów, ale także wśród profesjonalistów, zwyciężając choćby w Małopolskim Festiwalu Smaku w 2010 r. Do sztandarowych dań, serwowanych przez sympatyczne kelnerki odziane w stroje regionalne, należą m.in. wyjątkowy gulasz spiski z kluseczkami, węgierska zupa rybna czy fileciki jagnięce z kiszka *grulaną*. Tak więc dworek z Grywałdu, tym razem u podnóża Pienin Czorsztyńskich, znów przeżywa lata swojej świetności i tętni życiem jak niegdyś, na południowym stoku Lubania.

Drugim ocalonym obiektem jest drewniana willa z Łapsz Niżnych. Została zakupiona od osoby prywatnej (spadkobierca ze Słowacji), przeniesiona na Polanę Sosny i zrekonstruowana w bliskim sąsiedztwie dworu z Grywałdu. Zaadaptowano ją na pensjonat i nazwano „Chatą Spiską”. Posiada 17 miejsc noclegowych w pokojach 1, 2 i 3-osobowych.

Nie udało się, niestety, odtworzyć młyna z Czarnego Dunajca, który miał być dużą atrakcją Kompleksu. Zachowane urządzenia są obecnie eksponowane w elektrowni wodnej i udostępnione zwiedzającym, natomiast drewniane belki wykorzystano przy przenosinach kolejnego obiektu, tym razem z okolic Doliny Kościeliskiej – chaty z Kir. Zaadaptowana na pensjonat, od 2005 r. powiększyła bazę noclegową Polany Sosny (30 miejsc noclegowych w pokojach 1, 2 i 3-osobowych).

Kolejnymi autentycznymi zabytkami Kompleksu są przeniesione obiekty: kuźnia (zaadaptowana na salkę konferencyjną) i studnia. Całości dopełnia kopia drewnianej kapliczki z Krościenka z św. Janem Nepomucenem oraz kilka drewnianych obiektów wzniesionych w stylu regionalnym.

Ideą założenia Kompleksu Rekreacyjnego „Polana Sosny” była dbałość o losy pięknych, zabytkowych budowli. Na wielkim Kamieńcu w Niedzicy otrzymały swoje drugie życie, świetnie wkomponowały się w krajobraz i cieszą oko każdego turysty.

Wykorzystane źródła:

- Listy i pamiętnik Ludmiły Dziewolskiej, w zbiorach prywatnych - p. Krystyny Górskiej.
- Alha [A. Hammerschlag], W. Marczak, *Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczauniczy*, Kraków 1927.
- M. Marczak, *Dzieje pastuszcza, obraz pasterstwa pod Lubaniem przed 40 laty*, Grywałd 1938.
- J. Dziewolski, *Rys historyczny rodu Dziewolskich*, „Prace Pienińskie”, t. 13: 2003, s. 49–64.
- K. Koper, *Krościenko – Grywałd. Wspomnienia z Pienin*, Nowy Targ 2007.
- J. Nyka, *Pieniny*, Warszawa 1966.
- J. Sitowski, *Dwory w Krościeńskim w końcu XIX w.*, Piotrków Trybunalski 1919.
- J. Sitowski, *Wspomnienia z Mielca i Krościenka nad Dunajcem*, Piotrków 1917.

O początkach i stuleciu parafii w Bukowinie Tatrzańskiej

Termin *parafia* pochodzi od łacińskiego słowa *parochia*, oznaczającego obchód lub obwód. We wczesnym średniowieczu nazwa ta zastąpiła staropolskie *opole*, czyli osadę. Tak więc parafia nadawała mieszkańcom tożsamość, jako punkt odniesienia i źródło identyfikacji. Nierzadko kościół był też najważniejszą, jeżeli nie jedyną, placówką nauczania. Powstawanie nowych parafii zwykle było procesem długoletnim. Zaczynano od budowy kaplicy lub kościoła, których rola i sprawowane funkcje z czasem stopniowo się zwiększały. Początkowo nabożeństwa były odprawiane sporadycznie przez kapłana przybywającego z parafii. Następnie ksiądz zamieszkiwał przy nowej świątyni. Wreszcie, gdy liczba wiernych była dostateczna i zapewnione zostały warunki utrzymania probostwa, po wyrażeniu zgody przez proboszcza parafii macierzystej, tworzone nową, samodzielną parafię.

Tak właśnie rodziła się parafia bukowiańska. Jej późniejszy obszar należał początkowo do parafii w Ostrowsku, o której pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1350. W owym czasie diecezje dzieliły się na okręgi parafialne, których część oparta była o wcześniejsze kościoły grodowe i prywatne. W parafiach tych obsadzanie stanowisk kościelnych regulowało prawo patronatu. Zgodnie z nim nominacja na stanowisko, np. proboszcza, należała do biskupa, natomiast patron miał prawo *prezenty*, tzn. przedstawienia stosownego kandydata. Parafia w Ostrowsku posiadała patronat rycerski. W latach 1519–1539 była włączona do parafii w Nowym Targu. Na Podhalu był to przypadek dość częsty, albowiem w efekcie wyludniania wsi, powodowanego wojnami czy epidemiami, a także wskutek nieurodzajów, pleban niejednokrotnie tracił podstawę utrzymania. W owych czasach granice parafii zmieniały się. W roku 1634 do parafii ostrowskiej przyłączono wsie: Białkę, Waksmund, Bukowinę i Groń, a w okresie późniejszym Gronków. W następnym roku powstała filia parafii w Białce. W jej zasięgu duszpasterskim znalazła się Bukowina. Przedstawioną historię oddaje fragment dokumentu erekcyjnego parafii bukowiańskiej:

Do parafii rzymskokatolickiej w Ostrowsku, należącej do rzymskokatolickiej diecezji krakowskiej, a obejmującej kościół macierzysty w Ostrowsku i kościół parafialny w Białce, wcielona jest także miejscowość Bukowina położona u stóp Tatr tuż przy granicy węgierskiej, licząca przeszło 1300 dusz¹.

¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie,teczka APA 27.

Przez ponad 250 lat kolejne pokolenia bukowian uczęszczały do kościoła parafialnego w Białce. Było to uciążliwe, zwłaszcza dla ludzi starszych i dzieci, szczególnie w okresie jesiennych słońc i zimowych zamieci. Owe trudności, a z czasem zapewne także kształtująca się świadomość własnej tożsamości, wyzwoliły wolę czynu i starań o utworzenie „samoistnej stacji duszpasterskiej”. Znaczącą rolę odegrał proboszcz białczański ks. Franciszek Chwistek, który wśród członków Rady Gminnej zaszczerpił myśl wybudowania kaplicy, zarazem deklarując, że przynajmniej raz w tygodniu będzie w niej odprawiane nabożeństwo. Rada powierzyła wykonawstwo Jędrzejowi Kramarzowi, który okazał się nie tylko sprawnym i wytrwałym budowniczym, ale przede wszystkim ogromnym orędownikiem i „dobrym duchem” podjętego dzieła.

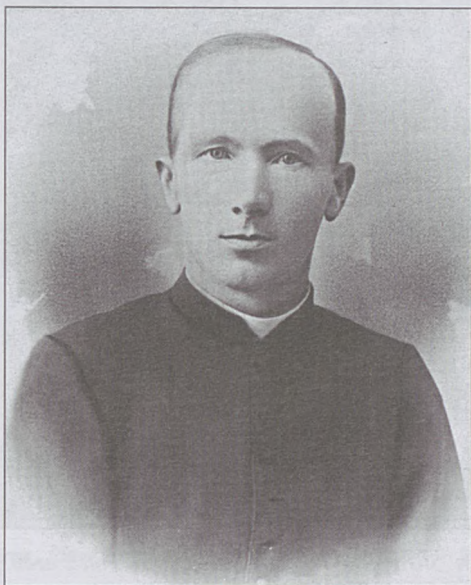


Kościół w Bukowinie przed rokiem 1925. Fot. z arch. parafii

Początkowo zamierzano postawić kaplicę na Wójcikowym Polu na Rusińskim Wierchu. Ostatecznie zdecydowano budować na Wierchu Kramarskim, bo „tu i wiatry mniejsze i będzie przy drodze do Białki”. Bukowianie, choć ofiarni, pieniędzmi budowy wesprzeć nie mogli, bo ich nie mieli. Chętnie za to na ten cel ofiarowali kawałki własnych gruntów. W wypominkach rocznych, zaraz po księżkach, którzy tu pracowali i stąd pochodzili, znajduje się lista dobrodziejów parafii i kościoła. Oto oni: Wojciech Kramarz, Andrzej Kramarz, Józef i Wiktoria Walas, Jan Rządkosz, Marianna Para, Józef i Anna Sztokfisz, Antonina Szostak, Anna Turza, Stanisław i Maria Dunajczan, Rajmund i Maria Chmielewscy, Aniela Kramarz, Władysław i Jadwiga Zamoyscy, Tomasz i Zofia Buczek, Stanisław i Katarzyna Łukaszczyk, Jakub i Maria Dunajczan, Aniela Mędlak, Adam Choj-

nacki, Maria Bieda, Józef i Jadwiga Rzadkosz, Jan syn, Stanisław i Helena Babiarz, Stanisław Bigos. Niemal przy każdym z tych nazwisk można by dopisać numer hipoteczny ofiarowanego gruntu albo wskazać znaczące darowizny dla parafii, czy też lata bezinteresownej pracy. Franciszek Sztokfisz tak wspominał tamten okres:

Przegłosowali ludzie, że na Kramarskim trza budować i tu Jyndruś wzion sie do roboty. Prised probosc na tyn plac, pomierzol krokami, Jyndruś nawbijol se kolków, no i zacon kopać fudamynty. Kaplice uradzyli ludzie, że trza budować ze skoli, to jes z kamiynia lomanego. Na Buńdowym Wyrchu był przepiykny sroz. Jyndrek Buńda i jego brat Symek, bo na ich polu był ten sroz, zacyni go łomać, a fto miol



Ks. kan. Błażej Laciak (1902–1934). Fot. z arch. parafii

kónia abo bycka mocnego, to wozyli i skladali na kupe na plac. Jyndruś Kramorz murował som, a jego siostrzynica Kasia robiyla mu malte. Pomogali mu w tyj budowie Maciek Cabon i jego brat stryjecny Wojciech Kramorz. Jyndruś murowol, sed powoli w góre, ale nie kazdy dziyń przychodzyli mu pomagać. Bylo i tak roz, ze Jyndruś ni mógł som dźwignoić skały, a jechoł Zyd, co miol karcme w Bukowinie, Pinkus. To zatrziomol Jyndruś Zyda i pytol go piyknie: „Panie Pinkus, podźcie pomoc mi dźwignoić skałę”. Zyd był grzecny i pomog Jyndrusiowi dźwignoić. Jyndruś murowol, sed powoli w góre, zrobiyl sklepiynie, pokrył dachym, a w casie budowy wopno tyz wypolol, gonty som robiyl².

² F. Sztokfisz, *Wspomnienia o Jyndrusiu Kramarzu*, archiwum parafii w Bukowinie Tatrzańskiej.

W roku 1887 wzniesiono kaplicę pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. W tym też roku proboszcz z Białki ks. Franciszek Chwistek dokonał jej poświęcenia i uzyskał od biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego pozwolenie na odprawianie w niej Mszy Świętej. W akcie erekcyjnym czytamy:

Interesowni mieszkańcy Bukowiny, acz ubodzy, lecz dbali o moralne dobro swoje i przyszłych pokoleń, nie szczędzili ofiar dla dopięcia zbożnego celu, lecz szczerą hojnością poczęli składać datki w pieniądzech, które obficie płynęły, a nie brakowało też ofiar w gruncie³.



Ks. kan. Stanisław Foks (1934–1965). Fot. z arch. parafii

Radowali się bukowianie z własnej kaplicy i uczestniczenia we Mszy św. Jednak od razu okazała się ona za mała. Przy 12 m długości i 6 m szerokości, miała bowiem zaledwie 72 m² powierzchni, w tym tylko 45 m² miejsca dla wiernych, bo resztę zajmowało prezbiterium z ołtarzem. Już wtedy zrodziła się więc myśl, że trzeba powiększyć kaplicę tak, aby w przyszłości mogła stać się kościołem, przy którym można by powołać osobną parafię. Orędownikiem tego był białczański proboszcz, ks. Franciszek Chwistek, a chętnym do przeprowadzenia rozbudowy – Jędrzej Kramarz.

W owych czasach była to inicjatywa wyjątkowa. Kościoły fundowali wówczas w swoich dobrach ludzie zamożni, utytułowani kolatorzy, często właściciele znacznych majątków ziemskich. Czasem też wznoszono świątynie wotywnie, za ocalenie w czasie wojny czy zarazy, albo pokutne – jako ekspiację za poważne występki.

³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, teczką APA 27.

Rozbudowę kaplicy w Bukowinie prowadzono w latach 1889–1891, powiększając świątynię o kolejne 50 m². W międzyczasie, w 1890 roku zmarł przychylny budowie ks. F. Chwistek. Po nim nastąpił nowy proboszcz – ks. Antoni Skrudziński, który ani myślał dopuścić do podziału białczańskiej parafii i usamodzielnienia się Bukowiny. Robił wszystko, aby temu zapobiec. Najpierw sprowadził na plac budowy komisję budowlaną ze Starostwa w Nowym Targu, twierdząc, że budowa prowadzona jest bez zatwierdzonych planów przez samouka, nie zapewnia bezpieczeństwa i powinna być wstrzymana. Tak też się stało. Urząd budowę wstrzymał, mury opieczętował, a Jędrus Kramarz dostał



Ks. kan. Józef Szydło (1968–1994). Fot. z arch. parafii

zakaz budowania pod groźbą aresztu. Tak Jędrusia Kramarza, jak i bukowian wybawili z kłopotu hr. Władysław Zamoyski (właściciel dóbr zakopiańskich i patron beneficjum w Ostrowsku) i jego matka, generałowa Jadwiga Zamoyska. Hrabia sprowadził ponownie do Bukowiny komisję budowlaną, zlecił dokładne oględziny murów, a gdy okazało się, że są dostatecznie mocne, zakaz budowania został cofnięty, a na dodatek Jędrus Kramarz otrzymał pisemną zgodę na kontynuowanie dzieła. Odtąd hr. Zamoyski stał się możliwym patronem dla bukowian w sprawach związanych z utworzeniem w Bukowinie ekspozytury, czyli samodzielnego duszpasterstwa, a później parafii. Drzewem ze swoich lasów wspomagał rozbudowę kościółka, a następnie plebanii. Założył w Kurii krakowskiej pieniądze konieczne na utrzymanie księdza. Pisał o tym ks. Błażej Laciak w *Kronice parafialnej*.

Kolo wybudowania kaplicy najwięcej staraniałożył Jędrzej Kramarz. On też prowadził odtąd całą sprawę. Palił cegłę pod Grapą, gdzie chodnik do Jurgowa, woził ją sam i z pomocą innych gospodarzy, wykonywał roboty ciesielskie, kowalskie i murarskie. Czego nie mógł sam dokonać, to dopraszał się o pomoc tak długo, aż otrzymał. Drzewa i desek dostarczył mu JWP hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego, datki składali miejscowi ludzie, a także obcy. Jego wszechstronny umysł dopomagał mu do zwalczania przeszkód i trudności. Prosił, upominał, modlił się, a twierdząc ludzie stanowczo, że miał nawet w swej kaplicy kazania⁴.

Wreszcie przyszedł czas na dobudowanie dzwonnicy, odpowiedniego mieszkania dla plebana oraz zabudowań gospodarskich. Jędrzej Kramarz zajął się też wyposażeniem wnętrza kościółka. Zrobił proste ołtarze. Umieścił w nich figury Serca Pana Jezusa i Matki Bożej, św. Franciszka, św. Antoniego Padewskiego, św. Magdaleny i św. Pawła, a także Trójcy Przenajświętszej. Dzwony do wieży sprowadzono z Budapesztu.

Gdy ukończono budowę i wystrój kościółka, wzniesiono plebanię i przy niej małe zabudowania gospodarcze, rozpoczęto starania o stałego księdza. Przeciwny przydzieleniu osobnego kapłana do Bukowiny ks. Antoni Skrudziński 5 września 1900 r., w czasie wizytacji parafii przez kardynała Jana Puzynę, złożył ostatecznie deklarację zgody na utworzenie ekspozytury w Bukowinie „z prawem samodzielnego zarządzania tam, udzielania Sakramentów Świętych, grzebania zmarłych i prowadzenia metryk, gdy tylko gmina Bukowina będzie miała na ten cel (...) odpowiednie fundusze”⁵.

Przed decyzją o posłaniu do Bukowiny księdza ekspozyta, z inicjatywy bukowian hr. Władysław Zamoyski zaprosił ks. biskupa Anatola Nowaka, sufragana krakowskiego, do osobistego zapoznania się z przygotowaniem Bukowiny na przyjęcie księdza. Ks. Błażej Laciak napisał w *Kronice parafialnej*:

Pewnego pięknego lipcowego dnia zjechali obaj do Bukowiny, ażeby dokładniej na miejscu wszystko zbadać i należycie ocenić (...). Od wczesnego ranka ludność z całej wioski ze świecami w rękach i pobożnymi pieśniami na ustach czekała na dostojnego gościa⁶.

Gdy biskup nadjechał, bukowianie przywitali go z wdzięcznością:

Biskup oglądając kościół, pomodlił się wraz ze wszystkimi ludźmi, wysłuchał prośb zebranych, pobłogosławił wszystkich i na końcu – jak opowiadał sam hrabia – obiecał poprzeć prośbę bukowian u księdza kardynała. Na te słowa jedna z kobiet schyliła mu się do nóg i zawołała: „Jeno, żeby tyz to nie było cygaństwo!”. Te proste słowa prostej kobiety właśnie najbardziej wskazują, jak bardzo wszystkim zależało na spełnieniu obietnicy biskupa⁷.

Rychło obietnica została spełniona. Decyzją Konsystorza Książęco-Biskupiego z dnia 15 sierpnia 1902 r., „dla zaspokojenia religijnych potrzeb mieszkańców”, gmina otrzymała „ekspozowanego kooperanta, rezydującego przy nowo

⁴ *Kroniki i księgi parafii Bukowina Tatrzańska*, rkps w archiwum parafii Bukowina Tatrzańska.

⁵ J. Kuchta, *Bukowina Tatrzańska na tle dawnych dziejów*, Bukowina Tatrzańska 2010, s.146.

⁶ *Kroniki i księgi parafii...*

⁷ Tamże.

zbudowanym kościele w Bukowinie⁸. Stanowisko to objął ks. Błażej Łaciak w sierpniowe święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Dnia 19 marca 1903 r. przedstawiciele gminy złożyli w c.k. Starostwie w Nowym Targu oświadczenie, że zobowiązują się „wszystkie potrzeby przyszłego duszpasterza i samego kościoła pokrywać”. Wiedzieli bukowianie, że dla utrzymania stałego duszpasterza potrzebne są środki materialne. Brakowało oparcia w postaci majątku ziemskiego dla księdza ekspozyta, a później proboszcza. Nie wystarczyły zapewnienia o chęci dzielenia się z przyszłym proboszczem swoimi nie zawsze pewnymi zbiorami. Konsystorz biskupi w Krakowie stawiał



Ks. kan. Kazimierz Mynarski (1994–2000). Fot. St. Budzyński

warunek zdeponowania w banku 30 000 koron, by z ich oprocentowania ksiądz mógł mieć zapewnioną pensję. W archiwum parafii zachowała się księga: *Rachunki kościelne w Bukowinie 1901–1905*. Są w niej zapisane „Imiona i nazwiska tych gospodarzy, którzy złożyli ofiary na fundusz dla księdza do Bukowiny do rąk Andrzeja Kramarza i Franciszka Kuchty”. Następuje wyszczególnienie ofiar w złotych: „1. Stanisław Głodziak 50 zł, 2. Sebastian Rozmus i Józef Budz 50 zł, 3. Wojciech Kramarz 20 zł”, itd. oraz „Imiona i nazwiska dobrodziej, którzy przysłali ofiary z Ameryki na »Fundusz dla Księdza do Bukowiny« na ręce Stanisława Walasa z Bukowiny”. Pod rokiem 1901 r. wypisana jest lista darczyńców w *dularach*: „Jan Dunajczan Sierociok 10, Jan Haładyna Krajkuk 5, Bartłomiej Pitorak 5, Franciszek Rozmus Józefów 5, Jędrzej Cyrnik Grzegorzów 5” itd.

⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, teczką APA 27.

⁹ Tamże.

Są też wyszczególnieni ofiarodawcy z innych miejscowości. Wybrani delegaci: Józef Bieda, Jan Kuruc, Wojciech Chowaniec, Michał Nawrocki, Józef Sztokfisz, Jakub Pitorak i Wojciech Kramarz poszli po wsiach *po zbieronce*. Zebrali niecałe 2000 koron. Decyzją Rady Gminnej sprzedano las gromadzki na Tarasówce, zbierano też datki wśród przyjeżdżających gości. W pierwszej połowie 1906 r. zgromadzony fundusz osiągnął kwotę 30 000 koron. Zostały spełnione warunki Kurii Krakowskiej, co do uposażenia przyszłego proboszcza i zobowiązania złożonego 19 marca 1903 r. przez przedstawicieli gminy w Starostwie w Nowym Targu, że „wszystkie potrzeby przyszłego duszpasterza i samego kościoła pokrywać będą”.



Ks. kan. Władysław Pasternak (od roku 2000). Fot. P. Budz

Po zgromadzeniu wymaganego funduszu od prawa patronatu odstąpił hr. Władysław Zamoyski. Takie samo stanowisko zajęła Gmina Bukowina. Uchwałą Rady z dnia 21 października 1906 r. zgodziła się z wnioskiem zawartym w piśmie Konsystorza Książęco-Biskupiego z dnia 7 czerwca 1906 r., aby „probostwo w Bukowinie nowo erygować się mające *było liberae callationis episcopalis*”¹⁰ (wolnym kolatorstwem biskupim), czyli niezależnym od innych patronów. Zgodę musiały wyrazić jeszcze ówczesne władze świeckie. Wspólne starania z władzami kościelnymi doprowadziły do wydania 27 maja 1907 r. zezwolenia przez c.k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty w Wiedniu na „wyłączenie miejscowości Bukowina z rzymsko-katolickiej parafii w Ostrowsku, względnie ze związku kościoła filialnego w Białce i na utworzenie dla tej miejscowości

¹⁰ Tamże.

osobnej samoistnej rzymsko-katolickiej parafii w Bukowinie"¹¹. Wydanie aktu erekcji wiązało się z opłatą skarbową. By nie uszczuplić zebranych funduszy na utrzymanie probostwa, Rada Gminna w dniu 6 grudnia 1908 r. podjęła uchwałę o przyjęciu na gminę Bukowina „obowiązku zapłacenia należności prawnej, jaka przez c.k. władze skarbowe od aktu erekcji będzie wymierzona"¹². Zgromadzony w tym czasie majątek probostwa obejmował 59 arów 62 m² gruntów oraz 31 000 koron ulokowanych w galicyjskim Towarzystwie Kredytowym i galicyjskim Banku Krajowym. Na tym skończyły się trudności w dążeniu bukowian do posiadania własnej, niezależnej parafii. W akcie erekcyjnym, wydanym w Krakowie dnia 10 listopada 1909 roku, zapisano:

Gdy tedy w przedstawiony powyżej sposób dla nowo erylować się mającego probostwa zapewnione zostały dostateczne fundusze, gdy strony interesowne w tym względzie zostały w drodze właściwej przesłuchane i gdy w ogóle stało się zadość prawnym wymaganiom (...), My Jan z Kozielska kardynał Puzyna z Bożego Miłosierdzia i Świętej Stolicy Apostolskiej łaski Książę biskup krakowski (...) postanawiamy wyłączyć miejscowość Bukowina ze związku parafialnego rzymskokatolickiego kościoła filialnego w Białce i utworzyć samoistną parafię obrządku rzymskokatolickiego (...)¹³

W dniu 18 maja 1910 roku ks. Błażej Łaciak otrzymał kanoniczną instytucję z rąk ks. kardynała Jana Puzyny.

W niedzielę Trójcy Przenajświętszej, 30 maja 2010 roku, z okazji obchodów stulecia Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowinie Tatrzeńskiej Sumie Jubileuszowej przewodniczył Jego Eminencja Metropolita Krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz. Przywitał go w imieniu bukowiańskiej społeczności prof. Stanisław A. Hodorowicz:

Witom Was Ostomieli Ksiynze Kardynole, włodny nom Gazdo, na Krakowskim Arcybiskupim Stolcu. Witom ze sercyska imiyniym wsego luda Bukowiańskiij Dziedziny. Piyknie witom tyz Was syćkik Kochani, ftozri to nase dzisyjse śwynto świetnicie. Witojcie Farorze, goście wselinijacy, a i Wy, Bracio i Siostry zespolyni podholańskimi korzyniami i góralskim duchym.

Moji Kochani, som my tu pokrony nie byle jakijj powódki. Ześlimy sie, by wspomnieć siwizne wiekowj tradycyje we wierze bukowiańskiij spólnoty parafijalnj, nad niom sie zadumać i Bogu za jyj dobro podziynkować. To prowadziwie siumno okazyjo, cas kwały i cas radości. Tak wej, choć przecie trza zboczyć, co dróga ku tyj radości była i długo, i mozolno. Nasomprzód wyznaczył jom pot zorymbników. To ik piyrsyk zaurocył Boski Mojestot wyrchowj Skalnice i tu zapuściyli korzynie bytownio. Ta cesta znacono tyz opaternościom Bukowiańskiego Kacpra, ftozy dobra dane mu wójtowskom przywilejom, roków bez mała styry sta nazod, nijak nie ozfrymarcył, ino ik jesse godnie zwyzył. A pote ta dróga ślakowano robotom pradziadów i dziadów. Robotom przodków, ludzisków niby prostyk w bytowniu, a przecie rozumnyk tyj prowadzie, ze cłek bez Boga, to jakoby cłek bez źródła, bez korzynie, i byyda mu stanowić co dobre, a co złe. I ta wej to rozumność prziwiedła ik do piyrsego kościółka, starunkiym Jyndrzeja Kramorza i jymu potomnyk usykowanego. Z tego to dokónanio, z tyk piyrsyk figurek śwyntyk wystruganyk bez Jyndrzeja, wystrzelył skrzidlaty oreł nowj parafije. A stało sie to za przizwolyniym i postanowiyniym

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

krakowskik Ksionzont Kościoła: Albina Dunajewskiego i Jona Puzyny. I tak od sta rocysk ta parafijo zyje dlo luda Bukowiny i tyk syćkik, forzi na te wiyrchy bywajom, by tu Lzyj dychnońc, i uciesyc oko i duse tym caluckim dobrym, jakie niesom góry i ik piykno. Tak wej! Zyje parafijo i zespolo noród w mondrości Bozyc i modlitwie, jakoby baca owiecki po ubocak potracone. Zespolo, bo spode parafijalnego krzyza ludziska widzieli tyn Boski swiat lepiyj i syrzyj, bo przecie sła pastyrsko robota probosców: Błozeja Łacioka, Stanisława Foxa, Józefa Sydly, Kaźmierz Mynarskiego, na tyn cas na włodarstwie parafialnym ustanowionego Władysława Pasternoka i wiela im pomocnyk wikaryk i ksiynzy casowyk. I ludziska nie tracyli sie. Tak wej! Duły wiarty gorzkiego zywoybicio, były mrocne casy wojen i zniewolano cleka bez cleka, a lud Bukowiny juści nie zabocył ni modlitwy i Kościoła, ni rodziny i Ojczyzny.



Prof. St. A. Hodorowicz wita JE ks. kard. St. Dziwisza. Fot. J. Smolarek

Krzepnon! Krzepnon cłowiecyństwym i wóloom utwordzanio tego Bozego gniozda ftore posiadli. Tak przisla ozbudowa starego kościółka, budowa parafijalnyk domów i przibytko dlo nasyj Tatrzkańskij Matki Jaworzińskij, budowa kościoła nowego, ik nolezne usykowanie i wiela, wiela rzecy pomnijsyk. My dziś dziedzice tego piykna ducha i roboty na wypomnianyj ceście. Momy tom rozumność i to ona koze nom pełnom i jakoby jednom piersiom wołać: „Dziynki Ci Panie Boze”! Ale tyz i rzeknońc: „Kwała ci rodno Bukowino, do cudu kochano, za tom spuścizne, ftoro nom tu dano”. Wołomy to radośnie. I dumom, co wiera ciesy sie Niebo z takowego podniesiynio dus. Ciesy sie, ze kielo nos tu, ludzisków różnyk rocysk i wselinijakiej profesije, to stanowimy jednościom jedno w tyj radości parafijalnego swiynta i we wóli, by te dane nom do cudu piykne dobra ducha i roboty, jesse barzyj ku Niebu wyniysć. Tak wej, Drogi nom Arcypastyru. W tyj wóli, bo przecie nie ino wiymy, ze my som jakoby w łańcusku kolusko, ftore zespolo tyk, co byli i tyk, co bedom, ale tyz i cujymy to, co pedziol nas narodowy wiesc, Cypryjon Norwid: „Piykno na to jest, by zakwycalo do roboty, a robota, by sie zmortwykwstalo”.

I w takowym przekonaniu stajancy wedle casa minionego, kornie Vos Ksiynze Kardynole pytomy o modlitwe, Msy ofiare i pastyrskie błogosławiyństwo. A zaś wedle naszyj obycajności za Wasom bytność i tom posługe powiadomy. „Bóg zapłać!”¹⁴

Wspomnienie papieży, biskupów i księży, o których Bukowina Tatrzańska, jako parafia, winna pamiętać

Papież Pius IX w 1856 r. dekretem *Urbi et Orbi* ustanowił święto Serca Jezusowego w całym Kościele. Papież Leon XIII w 1889 r. nadał świętu Serca Jezusowego rangę uroczystości. Proboszczami w Białce byli w tym okresie kolejno: ks. Franciszek Chwistek, ks. Antoni Skrudziński i ks. Aleksander Brożek, który przekazał księgi parafialne Bukowinie.

Za pontyfikatu św. Piusa X powstała parafia w Bukowinie. W tym czasie biskupami krakowskimi byli: ks. kardynał Albin Dunajewski, który zezwolił na odprawianie Mszy św. w nowo zbudowanej kaplicy w Bukowinie, i ks. kardynał Jan Puzyna, który posłał do Bukowiny pierwszego duszpasterza. Trzeba też wspomnieć ks. biskupa Anatola Nowaka, sufragana krakowskiego, protektora Bukowiny w staraniach o samodzielność parafii i dobrodzieja.

Wspominamy proboszczów bukowiańskich, zmarłych i żyjących: ks. kanonika Błażeja Łaciaka, ks. kanonika Stanisława Foxa, proboszcza nominata ks. kanonika Kazimierza Szewczyka, ks. kanonika Józefa Szydło (budowniczego nowego kościoła) i ks. kanonika Kazimierza Mynarskiego.

Wspominamy kolejnych papieży: Benedykta XV, Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II, którzy poprzez pośrednictwo biskupów i kapłanów kształtowali przez 100 lat naszą pobożność pasyjno-maryjną.

Wspominamy Księcia Kościoła, ks. kardynała Adama Stefana Sapiełę, *Niezlomnego* i jego następcę – ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, *Wygnańca*, umiłowanego metropolitę – ks. kardynała Karola Wojtyłę, z jego biskupami pomocniczymi: Julianem Groblickim, Janem Pietraszko, Stanisławem Smoleńskim i Albinem Małysiakiem, ks. kardynała Franciszka Macharskiego, metropolitę seniora, który wielokrotnie odwiedzał Bukowinę i zawsze otaczał nas życzliwą troską, jego biskupów pomocniczych: Kazimierza Nycza, Jana Szkodonia, Jana Zajęca i Józefa Guzdkę.

Pamiętamy o wikariuszach bukowiańskich: ks. Stanisławie Florczyku, ks. Zbigniewie Jormanie, ks. Aleksandrze Wójtowiczu, ks. Marcinie Drabiku, ks. Andrzeju Mieszczaku i ks. Marku Suderze.

Wspominamy księży rodaków bukowiańskich: Józefa Pitoraka, który przez lata swojego rezydowania w Bukowinie był spowiednikiem, Józefa Sztokfisa, Benedykta Pacygę i jedyne żyjącego księdza z Bukowiny – franciszkanina Piotra Głoda.

W czasie pobytu w Bukowinie zasłużyli się pracą dla parafii, m.in. ks. prof. Walenty Gadowski (właściciel willi „Prymula”), ks. Jan Dąbrowski, o. Sebastian Tułowiecki, ks. Henryk Kiemona, kapelan Sióstr Zmartwychwstańek oraz przez prawie 20 lat kaznodzieja w Bukowinie Tatrzańskiej i okolicy.

W Dniu Kapłańskim (Wielki Czwartek) pamiętamy w modlitwie i o tych, na których dziś spoczywa odpowiedzialność za dobro dusz: o Ojcu Świętym

¹⁴ W zbiorach prywatnych prof. S. A. Hodorowicza.

Benedykcie XVI, naszym biskupie ks. kardynale Stanisławie Dziwiszu, z jego biskupami pomocniczymi, i o naszych kapłanach: proboszczu ks. kanoniku Władysławie Pasternaku, seniorze ks. kanoniku Władysławie Podhalańskim i wikariuszu ks. Gracjanie Hebdzie.

Wykorzystane źródła:

- S. A. Hodorowicz, *Początki parafii w Bukowinie*, „Idzie Hyr”, nr 9, 2001.
- J. Kuchta, *Bukowina Tatrzańska na tle dawnych dziejów*, Bukowina Tatrzańska 2010.
- Ks. W. Pasternak, *Zarys dziejów kościołów i parafii w Bukowinie Tatrzańskiej*, Bukowina Tatrzańska 2010.



Rys. Emilia Voit

MAGDALENA CZERWOSZ

Front w Łopusznej w 1945 roku – opowieści po latach

W styczniu 1945 roku, po przeszło pięciu latach okupacji hitlerowskiej, wyczekiwano w Łopusznej nadejścia frontu z nadzieją, ale i z ogromnym lękiem. Mieszkać na polu walki dwóch armii – to jedna z najgorszych sytuacji. „Przejsie frontu” to słowa napawające strachem, kojarzone ze strasznym zagrożeniem.

Góry porośnięte lasami dają możliwość schronienia – tym lepszą, im bardziej są niedostępne. A góry nad Łopuszną takie właśnie są, mimo niezbyt dużej wysokości i rozległości. Lesisty masyw Gorców na linii Łopuszna–Konina ma szerokość ok. 22 km i wznosi się do 1310 m n.p.m. w szczycie Turbacza. Rzeźba terenu przesądza o przebiegu dróg, a więc możliwościach przemieszczania się wojsk. Góry nad Łopuszną dwoma grzbietami schodzą nad Dunajec, obejmując jakby ramionami dolinę jego lewobocznego dopływu – potoku Łopuszanka, z zabudową wsi ciągnącą się po obu jej stronach. Nie ma tam dogodnej drogi ze wschodu na zachód. Początkowo jest jeszcze dość szeroki stożek napływowy Łopuszanki, oparty o koryto Dunajca, ale w kierunku północnym szybko przechodzi w wąską lecz długą na ok. 8 km dolinę, sięgającą aż pod szczyt Turbacza – do serca Gorców. Pododdziały Armii Czerwonej nacierały w kierunku Łopusznej, przechodząc z Ochotnicy przez Przełęcz Knurowską i Knurów oraz Harkłową w dolinie Dunajca.

O przejściu frontu przez Łopuszną opowiadały mi trzy osoby, znajdujące się wtedy we wsi bardzo blisko siebie, lecz nie razem. Przytaczam też spisane wspomnienia Józefa Nowobilskiego z Białki¹ i mojego stryja Bronisława Czerwosza², a także opis tych wydarzeń z monografii Łopusznej autorstwa Marii Smarduch³. Wszystkie przekazy są subiektywnymi relacjami, wzajemnie się uzupełniającymi, dotyczącymi tego samego miejsca i krótkiego okresu czasu. Nie są to przekazy historyczne, wojskowe, ani też zapisy kronikarskie, mówiące „jak było”. Są to opowieści o tym, co na całe życie pozostało żywym obrazem, co najmocniej odbiło się w pamięci przymusowych uczestników wydarzeń.

Oto jak wyglądały przygotowania „teatru wojny” wedle wspomnień J. Nowobilskiego:

¹ Józef Nowobilski – kierownik budowy Wylęgarni, rodem z Białki Tatrzańskiej, mieszkający w Łopusznej w latach 1941–1945.

² Bronisław Czerwosz – mieszkaniec Łopusznej (1914–2002).

³ Maria Smarduch mieszka nieprzerwanie do dziś w Łopusznej.

Niemcy uznali Łopuszną za teren odpowiedni do obrony. Już w sierpniu [1944] zjawiała się organizacja Todt, składająca się przeważnie z Austriaków, i rozłożyła swoją bazę na prawym brzegu Dunajca. Wytyczyli rowy strzeleckie, między innymi przed domem mojego gospodarza [Jasinka]. Usytuowali kilkanaście bunkrów żelbetowych przy moście obok Dunajca i gdzie indziej. Wytyczyli ogromny rów przeciwczołgowy na granicy z Harklową i tam spędzali do roboty dużą liczbę ludzi z całego Podhala⁴.

Maria Smarduch podaje:

Na przedpolach Łopusznej, od strony wschodniej, zaczęto kopać okopy, które ciągnęły się od Małej Góry, przez Gruby aż do Dunajca, z północy na południe. Do kopania okopów Niemcy ściągnęli setki ludzi z całego powiatu. Po prawej stronie Dunajca cała nizina (...) była zryta okopami, aż do lasu Brzezcie, to jest do [ówczesnej] granicy ze Słowacją. Przygotowania trwały do końca roku⁵.

Bunkier koło kościoła i okopy istniały jeszcze wiele lat po wojnie. Te jakby szramy na obliczu ziemi zablizniały się bardzo wolno. Trzeba było zasypywać je ziemią i mozolnie wyrównywać. Najbardziej pamiętam wielką, chyba największą, lekko ukośną „szramę”, widoczną na skraju Ostrowska od strony Łopusznej, na zboczach Legutkowa.

J. Nowobilski relacjonuje dalej:

Pod koniec stycznia pojechaliśmy do rodziny na niedzielę. Na drugi dzień przez Białkę ciągnęły bez przerwy uciekające zmechanizowane wojska i tabory konne od strony Kieżmarku przez Jurgów, cały czas nękane przez „kukuruźniki”. Łopuszna została zajęta przez wojska frontowe, a ludność wypędzona w Gorce z tym, co kto mógł na barkach udźwignąć. Był wtedy nieduży śnieg i mróz –10 stopni, gdy niedługo po zachodzie słońca rozgorzała ogromna kanonada, z obydwu stron, na linii Nowy Targ–Czorsztyn i Łapsze Wyżne, które szczególnie wtedy zostały zniszczone. Początkowo pociski padały na Łopuszną, przeszły stopniowo dalej na Nowy Targ. Łopuszna była już w płomieniach⁶.

A tak opisuje te wydarzenia Maria Smarduch:

Niemcy ściągali kontyngenty zbożowe i rekwirowali bydło, świnię, a także kury, gęsi, kaczki. Ludzie starali się ukryć dobytek. W góry, na polany wywozili zboże, drób i wypędzali krowy, owce, konie. Na kilka dni przed wkroczeniem do wsi Rosjan pojawili się w niej żołnierze ubrani w mundury niemieckie, ale niemówiący po niemiecku. Ludzie twierdzili, że to Węgrzy wycofujący się z frontu. Do Łopusznej przybyli także Ukraińcy walczący w armii niemieckiej.

W dniu 25 stycznia 1945 roku, w środę, przeleciał rano samolot, oznaczając smugą miejsce okopów. W południe nadleciały samoloty i zaczęły bombardowanie. Ludzie wpadli w popłoch, uciekali w góry. Ranne zostały dwie osoby, ale szczęśliwie nikt

⁴ J. Nowobilski, *Wspomnienia*, „Rocznik Podhalański”, t. 5, 1992, s. 338. Organizacja Todt (niem. *Organisation Todt*, OT), nazwana od kierującego nią Fritza Todta, została utworzona w hitlerowskich Niemczech w 1938 r. do budowy obiektów wojskowych. Od 1942 r. kierował nią Albert Speer. W jej skład wchodziły przedsiębiorstwa państwowe i prywatne firmy budowlane. Po wybuchu II wojny światowej zatrudniano w niej przymusowo robotników i inżynierów z krajów okupowanych (w 1944 r. 340 000 ludzi), a także jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych (w 1944 r. 1,4 mln ludzi). Od 1944 r. działała pod nadzorem SS (źródło: *Wikipedia*).

⁵ M. Smarduch, *Łopuszna – mała ojczyzna*, Kraków 2008, s. 24.

⁶ J. Nowobilski, dz.cyt., s. 340.

nie zginął. Po kilku godzinach bombardowanie ucichło. Ci, którzy pozostali we wsi, pozamykali domy i chcieli iść na polany.

Niemcy mieli kilka punktów w lesie nad ośrodkiem zarybieniowym, z których mogli obserwować całą kotlinę Łopuszanki, i uniemożliwili ludziom pójście w góry. Zginęło wówczas pięć osób z Łopusznej (...).

Decydująca bitwa rozegrała się w nocy z 27 na 28 stycznia [z piątku na sobotę]. Od pocisku z katuszy spaliło się 9 domów. Wczesnym rankiem 28 stycznia o godzinie 3.20 we wsi pojawili się Rosjanie z 167. Kijowskiej Gwardii. Byli to zwiadowcy w bia-



Letnicy na ganku

łych strojach maskujących. Później nadeszli żołnierze regularnego wojska. Lokowali się na noc w domach, żądając posiłków i słomy na posłania.

Niemcy ostrzeliwali wojska radzieckie z Małej Góry. Wedle relacji świadków, zginęło wówczas 21 żołnierzy 167. Kijowskiej Gwardii, których pochowano koło kościoła. Później jednak dokonano ekshumacji i wywieziono ich ciała z Łopusznej.

Front przesunął się pod Jablonkę, a w Łopusznej powstała baza wojskowa, która dowoziła żywność na front w Jablonce i Bielsku-Białej. Oddziały radzieckie stacjonowały przez 6 tygodni⁷.

Przytoczę teraz moją ulubioną opowieść stryja Bronka z fragmentu jego listu do Kazimierza Jadcza, przebywającego w Londynie. Jest to budująca opowieść o tym, jak trzy razy udało mu się uniknąć śmierci – trzeci raz właśnie pod koniec wojny, w Łopusznej:

Niemcy już cofali się w styczniu 1945, zabrali mi wtedy wóz. Chciałem sprzeciwić się i poszedłem z mieszkającym w sąsiedztwie kierownikiem robót przy okopach, jako tłumaczem, do oficera, aby prosić o nierekwirowanie wozu. Oficer wściekł się



Stary budynek plebanii

wtedy. Nie wiem czemu mówił do mnie po rusku. Wrzasnął: „Kiedyś taki mądry, to wezmę ci i krowy”. Przystawił mi pistolet z tyłu głowy i prowadził do nas do stajni, gdzie były dwie krowy i jałówka. Ale jakoś tak się stało, że tam nie doszliśmy, bo on zszedł na podwórko sąsiadów, gdzie Niemcy mieli kuchnię i pozostawił mnie z innym, starszym Niemcem, a właściwie Austriakiem (u nas na obejściu było 12 koni i Niemcy). Ten pokazał mi palcami rogi na głowie i znak ucieczki. Taki język gestów był jasny. Wyprowadziłem krowy za dom w górę potoku, tak zwanej Młynówki, a potem innym potokiem w górę na Cuderman, a potem na Łaz (Cuderman to ta duża góra za domem przechodząca w porośnięty lasem Łaz). Dalej już spokojniej przeprowadziłem krowy na inną górę, na polanę zwaną Srokowską, gdzie były szopy z sianem. Trzymałem tam krowy do lutego, prawie 2–3 tygodnie. Matka i sąsiad Józek

⁷ M. Smarduch, dz.cyt., s. 24–25.

Cygan opowiadali o bezsilnej złości oficera, który szukał potem i mnie i krów. Chciał nawet zastrzelić mi matkę.

Jak widać, stryj rzeczywiście miał szczęście – i on, i babcia, i krowy. Jednak wszystko to by się nie udało, gdyby nie działo się w górach. Dom, choć w centrum wsi, ale przylega do Wielkiej Góry – za nim była wspomniana rzeczka Młynówka. Dziś już jej nie ma, bo nie ma i młyna, ale wąwóz nadal prowadzi przez Wielką Górę aż na Cuderman i do lasu. Wąwóz jest na tyle głęboki, że ze wsi, ani nawet z tzw. gościńca z Nowego Targu nie widać ani ludzi idących wąwozem, ani wozu z koniem, ani krów. Bronisław Czerwosz pisze dalej:



Dom

Z Łopusznej Niemcy wycofali się już w styczniu 1945 roku i przyszli Rosjanie. U nas w domu był cały sztab frontowy od 27 stycznia do Wielkanocy. Dopiero w Poniedziałek Wielkanocny ruszyli na Jabłonkę, gdzie zatrzymali się Niemcy. Wtedy też nie było łatwo uchronić skromny dobytek przed rabunkiem.

Poprosiłam Ciotkę Bernatkę „od Grzybka”⁸, aby opowiedziała mi dokładnie o tym pamiętnym dniu przejścia frontu przez Łopuszną, o tym co utkwilo jej w pamięci na zawsze. Ta opowieść wynikała z innej opowieści, zaczyna się więc jakby od środka, od wspomnienia choroby Hanki „Rumolowej”, wtedy młodej jeszcze kobiety i matki małych dzieci, która zmarła w lutym 1945 r. na

⁸ Tzn. Bernadettę Klamerus z domu Niemiec *od Grzybka*.

zapalenie płuc, zaraz po przejściu frontu. Teraz, po 65 latach dzieci jej dochowały się już nawet wnuków.

Bernatka, tak jak „Rumole” i chyba wszyscy łopusznianie mieszkający na niewielkiej równinie na prawej stronie Dunajca, słysząc zbliżające się wojska rosyjskie, uciekła „za wodę”, tzn. na lewy, północny brzeg Dunajca, gdzie wieś wchodzi w dolinę Łopuszanki, w głąb gór.

We front mąż przyniós chorom Hanke do ciotki, „do Leśnego”⁹, i leżała na łóżku, w dużej izbie. Jo [z domu rodzinnego] uciekła, a zabili my świnie, może miała z pół metra, to włożyli mi jom na toki. Jo zawieźła te świnke na tych tokach, żeby jom gdzieś schować, bo się przydo, jak minie front.

A „u Leśnego”, tamok gdzie teraz jest stajnia, rosło dość dużo drzyw, było zarówno sienie i ludzie poznosili z prawie ze całej wioski zboże w te krzoki. Tako była kupa tych worków zboża! Pod to zboże, pod te worki schowali mi te świnke.

Potem front na dśed i tako strasno strzylanina była, nawet się polilo we wiosce, tamok gdzie *Orkiski* som, w ulicy. A strzylali mocno, to my się schowali do piwnice: jo była, no swoi, Bronek i Cecka¹⁰. Nie Cecki nie było, wywieźli jom na Zarebek do Maciasa, bo była w cionzy. Tam siedziała.

Byli my w tyj piwnicy. A Hanka Rumolowa leżała na łóżku koło kómary. I jak się polilo, tak mocno, tak ona wołała: poli się! poli się! Bo ona widziała jasność. Nei, my wylecieli na pole i patrzyli. No poli sie! My myśleli, że nas dom tyz będzie polil sie. My uciekali.

O Boże, wysli my z chałupy, a nadjechali Ruski, wozami, kóniami, to jak oni uwidzieli przykryte cosi, to bez rzyke¹¹ przeniesli wszystko. A my przyšli, patrzmy, edy ni ma nic! W tych krzokach ni ma ani jednego worka, ani mojego prosiencia tyz ni ma.

Mąż Hanke wzion na plecy i sli het, het, do góry! A jo za nimi. Jo ino miała chleb. Na Kamieńcach była tako chałpina – jedna izba była ino i sień. Tam jom zaniós na tych plecach, do tyj chałupy i położył na łóżku, a nos było pełniučko, że nie było ani gdzie siednonć.

Potem Ruski przyšli. Przyslo takich młodych dwók z karabinami do dźwierzy. Otworzyli my, pytajom się – Cy som Niemcy? – Ni ma Niemców, ino my, ino Polacy sami.

Chleba fcieli, bo to front był, no to głód był. Przyšli głodni strasnie! Chleba i chleba! Jo miała dwa chleby! Mama mi dała na plecy te dwa chleby, to jo je wziena ze sobom. Jo się zlitowała i dała jednemu ten chleb, taki swój, piecony. Jezu! jak się dowiedzieli rešta! i znów przyšli: chleba! i chleba! Młodzi byli, może 18–20 roków ni mieli! Jo coś musiała zrobić. Takie biedy chłopoki, głodne, takie młode, z karabinami. I ten drugi chleb im dałam!

Posłam sukać mamy i taty, bo zostali w domu. Przychodzem ku chałupie, a tu Ruski z piwnicy wynosom wszystko – mama miała smolcu troche z gensi w gorcku kamiennym pod grulami i oni to wygrzebali. I coś jesce było – bo u nos miyskoł profesor od rolnictwa, pięć lat miyskoł, przez całom wojne. A on miol cukru troche, bo miol dlo biednych, dzielił tym biednym nie ino we wiosce, ale i w Harkłowej, Knurowie, tamtyk wioskach... Bieda była we wojne! I marmolade miol tyz i marmolade tyz wzieni! I ten smolec wzieni! I cukier. Jo wchodzem do chałupy, a oni wynosom

⁹ Ciotką Anny Drożdź, żony Antoniego *Rumola*, była tak zwana „staro babka”, czyli Marianna Bułowa, zaś moja Babka – Rozalia Czerwos *Leśnitonka*, była starszą siostrą Anny Drożdź.

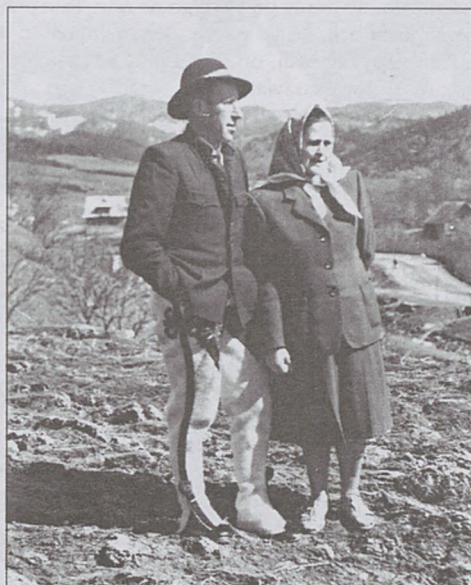
¹⁰ Cecka tzn. Cecylia to rodzona siostra Bernatki, która wyszła za mąż za Bronisława Czerwosza *od Leśnego*.

¹¹ Dom stoi na *zarzeczcu*, to znaczy, że od drogi idącej doliną Łopuszanki oddzielony jest tą właśnie Łopuszanką, zwaną w Łopusznej *rzyką*.

to wszystko z piwnice. Pytam się, czy ktoś tu jest. A oni mówią, że ni ma nikogo! Jo obesła chałupę, wywalone drzwi, piec zwalony był tamok w kuchni, bo granat wpadł, przestrelono była ściana do drugij izby, safe rozwalilo i wleciol kawołek odłamka i wybił łokna. Łokien nie było nic już, ani dźwierz, ani nicego.

A oni mi godali, te Ruskie: – ubieżaj! do stajni!

Bo strzały były, ale jo zaś sie ich boła, bo to Ruski! No, jo mlodo była, no to poleciała na przelaj, pryndziutko, bez pola, tam bez te łonki ku plebani, prosto. I gdzieś mnie jakiesi wycul, ze jo uciekom i za mnom strzylali. Niemcy. A tu był glymboki bunkier, gdzie jest Marysi dóm i tu gdzie stajnia nasa. Moze i ci Ruskie strzylali? To tak pryskało, bo to nie było śniega, lekučki przymrozek był i te kulki jak leciały, to tak wypryskały z tej ziemi za mnom. Alem jo uciekla. Nie zabiło mie.



Bronisław i Cecylia Czerwosz, kwiecień 1956 r.

Stanyłam za plebańskom stajniom, bo stajnia była zaroz przy dródze i przecekałam aż sie uspokoilo.

Nikogo nie było widać, to jo cicho i pryndko przez most lecem, znów „do Leśnego”. A tam ni ma nikogo. Mama i Tata byli we mlynie schowani, bo mrowany, ale potom uciekli do piwnice. Dawno były takie piwnice w ziemi. Była tyz matka Szumalowa, jak uchילו troche, ona chciała wyrzeć na pole, co sie dzieje i jom trafiło i zabiło przy drzwiach. Telo co ino stanyła przy drzwiach!

Potom cało rodzina sie zesła razym i my wrócili do dómu. Co robić, jak wszystko takie zburzone. Nic nie było! Łokien nie było, nic nie było. Nie wim, jak tata te łokna *poštymowoł*, cy pozabijol deskami? Cy jesce było coś, co jesce nie było rozbite? Jako tako poreperowali my tom chaupę i mogli my w nij siedzieć! Ale nie było co jeść! Alojzy był z krowami. Dwie my krowy mieli, ale jedne Niemcy nom zabrali. Jedna nom została. Alojzy uciek do góry z tom krowom i nie było ani mleka, ani smolcu, bo Ruski wcešnj nom zabrali.

A tata sukoł jesce cego, aby zatkać te lókna, wysył na strych, a tu kogut goni po strychu! Kogut – ale nie nas, bo my ni mieli koguta! Pewnie Ruski go chycili, a nie było drzwi w suficie na strych, to musioł im uciec. Jak my zabili tego koguta, to i rosół był i grule zostały w piwnicy. To my wtedy ugotowali se jedzynia.

Potym Ruski śli i śli! I do nos sie obracali i wołali: jeść!

Co gotować? Becka była z kapustom, kapusta w becce była! No i te grule. Tata musioł obierać ino te grule i gotować, a Mama kwaśnice warzyła dło tych Rusków jałowiotkom. Ale głodni byli, bo to front był. Przecie głodni byli.

Roz przysed do nos chłop byle jak ubrany i mioł kartke na ftoryj bylo napisane, ze jest

GLUCHONIEMY –

PROSI O NOCLEG –

PROSI O DROGE DO KATOWIC –

A ze juz sie ciemżyło, no to my przyjeni go na noc. Tata przynioś słomy ze sopy, polozyli go ku piecu, cym było, to go okryli – co my mieli, to dali! A nie godoł nic!

Rano stanął, śniadanie my jedli, on siedzi przy stole koło lókna, jo zaś z drugij strony. A w Jablonce strasnie strzylali. Tam był front juz. Do Jablonki tyn front sie przeniós. Z tyj Jablonki tak było słycać te strzały, bomby, tak było słycać do izby, jak tak strzelili mocno, taki był strasny huk. Tak on sie *ustronsnon*, tak sie zląk. Nei, jo se myślę: przecie ty słysys! A mioł napisane na kartce, ze jest glu-choniemy!

Jo robiela kiedyś we dworze, jak Niemcy byli, był taki obóz Niemców, nie wim co to było, jo była w kuchni – obierali my zimnioki na obiod im i do nos dowali za to oskrobiny dło krów, abo jak sie zwysyło w kuchni jedzenie, to nom dali troche do chałupy.

I jo troche umiela po niemiecku, ale tak mało! Ale jo zacyna do niego godać po niemiecku. I ón sie ozgodoł, syćko opowiedziół, umioł godać po polsku i nie był glu-choniemy! Był żołnierzym i gdzieś sie ukrył, chcioł zająć do Katowic. To był Polok, Ślonzok! Potym pokozoł zdjencia, mioł zone i dwoje dzieci. Ale on z Ruskami sed, nie za Ruskimi, bo Ruski śli głównom drógom. Takie biedoki, co sie kiwali, bo sie im spać chcialo, zmyncyni, głodni. Dali mi mu przebrać sie, bo mioł kozusek, jak Niemcy nosili bez rynkawów. Ciepły pod mundur, ciyunki a ciepłutki, ón to mioł na sobie – „toto zostow, my ci domy swoje, zebyś nie podpod ześ był śpieg”. I posel od nos, ale cy zasoł do tych Katowic nie wiyem. Cemu my od niego nie wzieni adresu, by sie cłowiek dowiedziół, cy dosel, cy nie dosel i cy zyje.

O tym samym dniu i o tym samym miejscu opowiadał Jasiék Drożdź „Rumol”¹². Miał wtedy tylko 5 lat, ale mocno zapamiętał ten dzień i jego opowieść jest bardzo dokładna. Wyrażnie zaznacza, co sam pamięta, a co wie z późniejszych opowieści starszej siostry Baški i ojca Antoniego. Zaczyna się tak samo, od wspomnienia o matce:

Jak był front w 45., to my byli „u Leśnych”, Ojciec przynioś Matkę na plecach. Myśmy szli do Fąfary¹³. Akurat my wtedy lecieli po wykopie, jak się palily te wszystkie domy: „Subisie”, „Wojtusioki”, „Bońcoki”. Pamiętam dokładnie.

My siedzieli w kómorze. Nasa matka była na pościeli, tam w izbie. A my wszyscy byli stłoczeni w kómorze: jo, Franek, Tereska... Kaźmierza nie było i Staska. Wojtek

¹² Syn Antoniego Drożdża „Rumola” i Anny Drożdź, czyli wspomnianej przez Bernatkę „Hanki”.

¹³ To znaczy na Kamieńce, był to już dom na krańcu wsi. Kamieńce były wtedy prawie całkiem niezabudowane, stało tam tylko kilka domów, a koło Wylęgarni domów jeszcze w ogóle nie było.

był. Stasek był prawdopodobnie z dworskimi krowami w leśniczówce, bo żeby on nie poszedł do Niemiec na roboty, to ciotka¹⁴ załatwiła, że poszedł do dworu do obsługi krów. A wiesz jak było we dworze, Baśka mówiła, że chodziła robić do dworu masło i maślankę z masła mogła sobie zabrać do domu.

Jak tu zaczęli bombardować, gdy jechali już Niemcy – a Niemcy wzięni konie w Knurowie i jechali przez ten *brzyzek*, co go nazywają *Rynna*, między Harklową



I Komunia Św. Jadzi Czerwosz

a Łopuszną, i tam Ruski im te konie zbombardowali – ja siedziałem wtedy między oknami „u Leśnego” na ławce, takiej otwieranej ławce, to się to trzęsło wszystko. Pamiętam, że Cecka poleciała do tyłu [domu], przez drzwi jedne i drugie w kierunku Przykopy, za izbe. I potem już Cecki nie było. „U Leśnego” były ule księdza, a ksiądz był na Zarębku. Jak myśmy wracali od Fafary, to już wszystko było wyotwierane, Ruski nas częstowali. Wzięni te plastry z woskiem.

Wcześniej, jak już było słychać, że strzelają, to dorośli wychodzili na ganek i słuchali, co sie gdzie dzieje, skąd słychać strzały i jakie, bo mój ojciec był w woj-

¹⁴ Ciotką Jaśka była Rozalia Czerwosz, rodzona siostra jego matki Anny, a moja babcia.

sku i znalazł się na tym. A jak myśmy byli w kómorze, Stasek Chowaniec „Młynarski” przyszedł i burzył na okno z kómary. Ciotka się go pytała, kto tam. Odpowiedział, że to on i „Otwierajcie, póście mnie do środka”. Jak wszedł, tak ponoł godoł: „ludzie, uciekajmy stond, bo tu będzie najgorse!”. I godoł tyz, że sie poli wieś. I jescze mówi, że za „Pierlakami” był zastrzelony Niemiec, Rusek zrucił z niego buty i som sobie ubroł, bo miał marne, to z Nymca wzion. U Kulca, w starej chałupie tyz lezoł jakiś ranny Niemiec, to Ruski go wywlekli, tu jak jest mostek, a wykop idzie w kierunku „ku Monckom”, w tym winklu między tom drógom, co idzie ten wykop... to on lezoł zastrzelony w tym winklu, jak my wracali do domu z Kamieńcy.

Jak długo to trwało? Wiecór sie to zaczeno, jescze widno było, a po północy Ruskie juz przysli.

Miołem 5 lat. Myśmy byli tam u Fąfary na Kamieńcach, a wszędzie ludzi było pełno, bo Niemcy juz nie puszczałi na Zarębek. Cygan Dąga uciekoł wykopem, to go trafiło!

JA: To znaczy jescze na jednym terytorium byli i Rosjanie i Niemcy i wy?

JASIEK: Tak, tak! Ojciec mówił, że wiecór jak wyglondoł na ganek, to widzioł jak ze wsi wyjechoł niemiecki samochód, co zabroł rannych Niemców.

Jak myśmy już u Fąfary siedzieli, to modlili się, śpiewali godzinki, różaniec odmawiali, a nas dzieci popod pościele poupychali. A tu naroz słyhać było okrzyk *urra!*

I wszyscy mówili, że to pewnie u Kielbasy sie zawaliła piwnica i to ludzie krzyczom – dopiero ten gospodarz nas, on był Rosjaninem, co był w niewoli w I wojne, tu w Łopusznej pracowoł, a potem sie zostoł, wyszedł i mówi: nie! To jest okrzyk ruskiego wojska – hurra.

I jak wpadli, tak wszystko było mokre, zziębnięte i od razu szukali *boratku*. I głodne! Gdzie był dom, to sie burzyli i pchali się na okrągło, żeby się zagrzać. I uwidzieli te lampe naftową, bo nie świecili tej lampy i od razu do tej lampy, bo to jest plyn, ale [nasz gospodarz] po rusku im wytłumaczył, że to nie *boratku*, bo to jest nafta.

Na zakończenie dość nieoczekiwanie zgłosila się do mnie ze wspomnieniami moja stryjeczna siostra Jadzia, która miała wtedy zaledwie trzy lata. Ale okazało się, że i jej ten dzień utkwil w głowie na cale życie! Uslyszala o relacjach Bernatki i Jaska i zawolala: „Jo tys pamietom!” I mimo mojego sceptycznego zdania: „Co ty mozesz pamietac?” – rozpozcela opowiesc:

Jo pamientom. Mama mnie niosla w chustce i sła wykopem, to bylo w styczniu, woda byla malutka, i sła po kamieniach. I pamientom samoloty. Tak strasnie jezdzily i jo plakala! To pamientom – ze my byly we wykopie i te samoloty. I drugie pamientom, jak my u Maciasa juz siedzialy, nocowali my i mleko bylo nie pocukrzone. A jak front przesel, Tata przysel do nos na Zarębek i wioz mie na takich malych saneczkach.

Powtorzylam Jadzi dokladnie, co opowiadala Bernatka: ze jej matki nie bylo w domu, bo wywiezli ja wczesniej na Zarębek. Jadzia sprostowala: „nie, na nogach my sly”. Dodalam, ze Jasiak to tez sprostowal, bo widzial jak wybiegala z domu tylnymi drzwiami „za izbe” i cos niosla w chustce. Jadzia wyjasnila:

Mnie miała w chustce. Jo strasnie plakala i potem palilo sie. Jo miała trzy lata i mnie to utkwilo w głowie! To pirse wspomnienie! nie zapomne!

I jescze ci powim. Jak juz wojska ruskie sly, jakiesi tyz wysoki rangom, nie wim kto to byl, mama to opowiedziala dopiero potem, oo! ho, ho! Ile potem! Zdjon pierścionek swój slubny z palca i wlozyl mnie na palec. Powiedziol, ze jego i tak zabijom i tak.

To była jego słubno obronka. Jo sie nieroz za niego modle. Na pewno zginol. Tak myśle. Powiedziol, ze jak bede wychodzić za mąż, aby mama mi jom dała i mama jom schowała do skrzyni. Jo jom tam roz widziała, ale nie wolno było grzebać, a jak jo wychodziła za mąż, to mama mi jom dała. Jak sie nazywol, nie wim, nikt nie wie. Wim telo, ze na schodach od ganku usiod, zdjon pierścionek z palca i dol mnie. To bylo schowane i dopiero jak bylam dorosła, mama mi opowiedziala. Jak front przechodził, byli między Ruskimi i dranie, ale znalaz sie tyz dobry clowiek, nie?! Mama mi to tak opowiadała to i jo tak opowiadam. I moje dzieci znajom te historie.

Tak po prawie 65 latach brzmią relacje łopusznian o przeżyciach w strasznym czasie wojny. Front nadszedł i przewalił się bardzo szybko. Mieszkańcy Łopusznej zawczasu przezornie ukryli najcenniejszy dobytek, wyprowadzili krowy w góry: dworskie były w Leśniczówce, „od Leśnego” były na Srokówce,



Bronisław Czerwosz na schodach ganku, Wielkanoc 1992 r.

jedyną „od Grzybka” zdołał w ostatniej chwili wywieść osiemnastoletni syn gospodarzy. Ludzi zaskoczyła nagłość natarcia Rosjan, gwałtowność wymiany ognia i niszczycielska siła bombardowań. Uciekali spod ostrzału, z palących się domów, tak jak stali – tylko z małymi dziećmi na ręku, dźwigając chorych na plecach.

Pomieszanie, splątanie ze sobą wojsk niemieckich i sowieckich wraz z ludnością cywilną, stwarzało okazję spojrzenia z bliska na drugiego, całkiem obcego człowieka, często wroga. Zachowania żołnierzy wobec ludności były bardzo różne: oto bowiem gdy jeden Niemiec grozi pistoletem chłopu i biegnie rekwirować krowy – to drugi umożliwia ucieczkę. Górale pomagają Ślązakowi z niemieckiej armii w powrocie do domu, pośród wojsk rosyjskich. Szabrujący

dom Rosjanie ostrzegają przed ostrzałem córkę właścicieli, a ci – okradzeni prawie ze wszystkiego – żywią przechodzące wojsko resztkami, jakie im jeszcze pozostały. W żołnierzach Armii Czerwonej nie widzą nadchodzącego mocarstwa, które właśnie zwycięża poprzedniego okupanta, tylko jeszcze biedniejszych od siebie ludzi – swoich bliźnich... Straszliwie przemęczonych, głodnych i zmarzniętych. To dlatego dwudziestoletnia dziewczyna dzieli się z nimi swoim ostatnim bochenkiem chleba, a odchodzący żołnierz radziecki zostawia gospodyni dla jej trzyletniej córki pamiątkę swego dalekiego domu.

Przytoczone autentyczne świadectwa stoją w sprzeczności z utartymi stereotypami: niemieckich „najeźdźców” oraz rosyjskich „wyzwolicieli”, rabusiów i gwałcicieli. Są też przykładem, że ludzie dobrej woli, mimo własnych trudnych przeżyć, potrafią zobaczyć zło tam gdzie zło, a dobro tam gdzie dobro, nawet u wroga.



Rys. Emilia Voit

Początki „Solidarności” na Podhalu

Druga połowa lat 70. ubiegłego wieku, to okres narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego. Niewydolność narzuconego systemu komunistycznego, mimo zabiegów propagandowych, była coraz trudniejsza do ukrycia. Szukając ratunku dla finansów państwa, 1 lipca 1980 r. wprowadzono drastyczną podwyżkę cen (dla wielu artykułów spożywczych rzędu kilkudziesięciu procent). Nastęstwem tego były krótkotrwałe, spontaniczne, niekoordynowane w skali kraju strajki w szeregu zakładów pracy. Większą skalę miał strajk pracowników węzła kolejowego w Lublinie. Z reguły dyrekcje zakładów szybko godziły się na zwiększenie zarobków pracowników i strajkujące załogi wracały do pracy. Sytuacja uległa zmianie, gdy w strajkującej Stoczni Gdańskiej utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Jego determinacja doprowadziła do podpisania kończącego strajk porozumienia, gdzie znalazł się zapis, w którym władze PRL (PZPR) wyraziły zgodę na powstanie niezależnych związków zawodowych.

Warto w skrócie przypomnieć realia życia tamtych miesięcy, bo ich znajomość w miarę upływu czasu staje się coraz mniejsza. Terytorialnie ograniczam się do obszaru Podhala, czasowo do dwóch miesięcy: lipca i sierpnia 1980 r. Jako materiał źródłowy przytoczę cytaty z wewnętrznego biuletynu informacyjnego, sporządzanego przez Wydział Organizacyjny KW PZPR w Nowym Sączu na podstawie meldunków instancji terenowych i zakładowych PZPR, a także Komendy Wojewódzkiej MO:

9 lipca 1980 r. Braki cukru występują w Wytwórni Win w Nowym Targu i w chwili obecnej wykonywana jest 1/2 produkcji. W Czarnym Dunajcu występuje wyjątkowo złe zaopatrzenie w podstawowe artykuły spożywcze, artykuły przemysłowe i nawozy. Pojawiają się w tej gminie głosy, że rolnicy wstrzymają sprzedaż żywności i mleka.

10 lipca. Aktyw partyjny w Jabłonce sygnalizuje występujący po raz pierwszy na terenie gminy konflikt miejscowej ludności z koloniami. Kobiety oczekujące gromadnie przed sklepem na przywóz mięsa odchodzą często z niczym, gdyż całą pulę wykupują kolonie.

11 lipca. W ZBM „Podhale” w Zakopanem zakłócenia w produkcji występują z przejściowego braku materiałów, takich jak cement, cegła pełna, cegła szamotowa, elektrody, farba olejna. NZPS „Podhale” w dniu wczorajszym zanotował krótkie przestoje na 4 oddziałach produkcyjnych z powodu awarii zasilania taśmy, awarii świekarki, braku cholewek, skór oraz wysokiej absencji chorobowej. (...) W dalszym ciągu nie została podjęta produkcja eksportowa z powodu braku skór.

14 lipca. Część wsi na terenie gminy Czarny Dunajec, bez wcześniejszego uprzedzenia, pozbawiana jest w różnych godzinach energii elektrycznej. Wylączenia trwają do 12 godzin. Na terenie Rabki notuje się skargi wczasowiczów, głównie matek przebywających z dziećmi w uzdrowisku, na brak cukru po cenach komercyjnych.

19 lipca. Wśród kolejarzy notuje się komentarze o przestojach na terenie lubelskiej DRKP. Te wiadomości dotarły również do Rabki.

23 lipca. W Nowym Targu, w handlu, zauważa się braki wyrobów garmazeryjnych oraz owoców (występują tylko niewielkie ilości agrestu).

28 lipca. W WSS „Nowy Targ” 22 pracowników masarni i 9 pracowników magazynów hurtu wystąpiło do dyrekcji z wnioskiem o podwyżkę wynagrodzenia. (...) Na terenie Nowego Targu notuje się braki w zaopatrzeniu w owoce, płatki owsiane, margarynę, pieczywo słodkie. W ostatnich dniach zaobserwowano masowy wykup chleba. Ponadto niezadowolone mieszkańcy miasta budzi sprzedaż mleka z konwi (brak folii i opakowań szklanych).

29 lipca. W zakresie zaopatrzenia sygnalizowane jest poprzez członków WKKS niepełne zaopatrzenie w takie artykuły jak: cukier, mięso, konserwy, kurczaki, mrożonki, ciastka, cukierki, kawę, tańsze gatunki papierosów oraz w niektóre artykuły przemysłowe, jak bielizna dziecięca, żelazka itp. Sprzedawcy w niektórych sklepach nie reagują stosownie do aktualnej sytuacji zaopatrzeniowej i sprzedają towary w dużych ilościach.

31 lipca. WPHW poinformowało, że obecnie w handlu występują braki artykułów sportowych (kuchenki i butle gazowe, obuwie sportowe), papierniczych (papier pakunkowy, toaletowy i śniadaniowy, papier fotograficzny), bielizny bawełnianej, pościelowej, pralek wirnikowych, wirówek, maszyn do szycia, żelazek, mebli.

1 sierpnia. KW MO przeprowadzi rozeznanie, w jakich zakładach i jakie grupy pracowników wysuwają żądania podwyżki płac. Pracownicy polityczni i aktywni KW przydzielony do obsługi KSR utrzymywać będą bieżące kontakty z zakładami i informować Wydział Ekonomiczny KW o przygotowaniach do sesji, korektach wskaźników (...).

6 sierpnia. W Nowym Targu brak margaryny, a mleko w 1/3 dostawy sprzedawane jest luzem w konwiach z braku butelek i folii. Zanotowano tam również przypadek, że po rozmrożeniu 3 ton ryb okazały się one nie nadające się do spożycia.

13 sierpnia. Duże trudności w utrzymaniu rytmiczności produkcji ma betoniarnia Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Nowym Targu, gdzie ze względu na brak cementu musiano części załogi udzielić urlopów wypoczynkowych, a reszcie przydzielono inne prace.

PKS O/Nowy Targ – Duże niezadowolenie wśród pracowników wywołuje fakt wprowadzenia cen komercyjnych w bufecie zakładowym. Dla przykładu: cena kanapki (w skład której wchodzi 1 bułka, 10 dkg wędliny) + herbata wynosi ok. 30 zł. W ostatnim okresie czasu nie są dostarczane do bufetu wędliny po cenach niższych. Wśród pracowników krąży informacja przywieziona przez kierowców o tym, że w Warszawie kilka zakładów nie pracuje.

15 sierpnia. KM PZPR Nowy Targ

- sytuacja w mieście i zakładach pracy normalna.

- Zakład Robót Inżynierskich – Grupa Robót na Kowańcu, 15-osobowa załoga przerwała pracę na 2 godziny, w związku z dezinformacją dot. obciążenia dodatków do płacy. Po przeprowadzeniu rozmowy i wyjaśnieniu plotki podjęto pracę.

19 sierpnia. We wszystkich środowiskach nastąpiło ożywianie dyskusji, której stymulatorem było wystąpienie tow. Edwarda Gierka. (...) W wypowiedziach załóg pracowniczych przejawia się krytyka strajkujących na Wybrzeżu. Stwierdza się, że stoczniovcy nie mają podstaw do wysuwania żądań o podwyżki płac, gdyż są grupą pracowników dobrze zarabiających.

W Zakopanem o godz. 10⁰⁰ przed dolną stacją Gubałówki stwierdzono napisy wykonane czarną farbą, o wysokości ok. 2 m o treści:

1. „KPN” (Konfederacja Polski Niepodległej) i narysowana kotwica „Polski Walczącej”, namalowane swastyka równa się sierp i młot oraz napis „Niech żyje Gdańsk”

2. „wyrysowany sierp i młot równa się swastyka”.

Na miejscu był Komendant KM MO, pobrano próbki farb, sfotografowano i zamalowano napisy.

22 sierpnia. W Bukowinie Tatrzańskiej znaleziono ulotkę pisaną odręcznie o treści nawołującej do solidaryzowania się z robotnikami Wybrzeża.

23 sierpnia. Na wagonach przyjeżdżających z innych rejonów Polski znajdują się obelżywe napisy dla województwa za to, że nie uczestniczą w strajku „Górale i Rzeszowiacy – to nie Polacy”.

25 sierpnia. W Nowym Targu w nocy o godz. 4⁰⁰ zauważono dwa napisy wykonane farbą o treści „Popieramy Wybrzeże”. Jeden na jezdni na ul. Kościelnej, drugi na budynku przy ul. Anny. Napisy zamalowano.

27 sierpnia. W Wytwórni Win występuje zupełny brak cukru. Złe zaopatrzenie w surowce występuje w NZPS „Podhale”, gdzie posiadany zapas skór wystarczy na około 4 dni. W Szczawnicy namalowano dwa napisy (na asfalcie koło Inhalatorni i Oś. XX-lecia na alejce spacerowej) o treści: namalowana gwiazda równa się swastyce, kotwica „Polski Walczącej”.

28 sierpnia. Po wystąpieniu Vicepremiera Tow. JAGIELSKIEGO na temat ustaleń pomiędzy Komisją Rządową a MKS w społeczeństwie rodzi się opinia, że ci, co strajkują, mają załatwiane problemy w pierwszej kolejności i w większym zakresie niż pozostali. W związku z tym padają stwierdzenia, że wypada tylko strajkować, aby w sposób szybki i skuteczny uzyskać określone korzyści. Popularyzowane jest hasło „Jak nie staniesz to nie dostaniesz”.

29 sierpnia. KM PZPR Nowy Targ – Obserwuje się wzmożony wykup niektórych artykułów żywnościowych (mąka, cukier). Występują braki warzyw i owoców. W nocy wymalowano 3 hasła:

- na chodniku przy pawilonach handlowych na ul. Kopernika o treści „Popieramy Gdańsk”,

- na ścianie bloku na Oś. Świerczewskiego „Popieramy Wolne Związki Zawodowe”,

- na ogrodzeniu na ul. Inwalidów Wojennych „Żądamy swoich praw”. Przy malowaniu hasła zatrzymano ucznia IV kl. Technikum Weterynaryjnego Dyducha Wojciecha, syna z-cy dyrektora ZBK w Nowym Targu. Przebywa w areszcie¹.

Wybuchające w dużych ośrodkach przemysłowych strajki były na Podhalu, podobnie jak w całej Polsce, przedmiotem olbrzymiego zainteresowania. Informacje o nich docierały oczywiście nie z oficjalnych – całkowicie kontrolowanych przez PZPR – środków przekazu. Minęło wiele tygodni zanim pojawiło się w nich określenie „przerwy w pracy” – słowo *strajk* w partyjnej nowomowie oczywiście nie mogło być użyte! Głównymi kanałami informacji były zachodnie rozgłośnie radiowe (zwłaszcza „Wolna Europa”), kontakty prywatne podróżujących w celach służbowych, urlopowych i in.

Dzień 31 sierpnia 1980 r. – data podpisania porozumień ze strajkującymi w Gdańsku, przyjęty jest jako symboliczna data powstania „Solidarności”.

Z dzisiejszej perspektywy kolejne pierwsze dni, tygodnie, a nawet miesiące, to okres spontanicznych, często chaotycznych dyskusji i raczkujących pomysłów.

¹ *Informacja o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim*, Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział Nowy Sącz, zespół KW PZPR Nowy Sącz, t. 321; obszernie wypisy dot. Podhala – zob. W. J. Skalski, *Podhale według KW PZPR. „Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim”*, [w:] *Drogi do niepodległości: Polska, Podhale, Zakopane 1945–1989*, red. Jerzy Zacharko, Zakopane 2005, s. 129–243. Egzemplarze biuletynu, numerowane i opatrzone klauzulą „poufne”, od 8 lipca 1980 r. trafiały codziennie na biurka ścisłego kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu.

To rozumiałe. Przecież nikt z uczestniczących w nich nie miał żadnego doświadczenia, nie uczestniczył w zakładaniu jakiegś organizacji czy stowarzyszenia. Nie wiadomo było, co już można, a co spotka się z zdecydowanym „odporem” władzy, koncesjonującej wszelkie poczynania społeczeństwa. Dlatego też – nie przeceniając daty utworzenia, czy rejestracji organizacji związkowej, bo to często splot szeregu czynników – warto wymienić tych, którzy z determinacją podjęli pionierskie działania, jakie doprowadziły do zorganizowania pierwszych ogniw „Solidarności” na Podhalu.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Zespole Szkół Mechanicznych im. Stanisława Staszica w Nowym Targu.

Zespół Szkół Mechanicznych w roku szkolnym 1980/81 liczył 47 oddziałów, 1564 uczniów, 115 pracowników, w tym 74 nauczycieli. Jego dyrektorem był Stanisław Orski, a od maja 1981 r. Jerzy Kępa². Do grona inicjatorów powstania „Solidarności” w ZSM należał wybrany później Przewodniczącym Komisji Zakładowej „S” Antoni Antolak³. Oto jak zapamiętał on te wydarzenia:

Impulsem do zaangażowania się w działalność w Wolnych Związkach Zawodowych, z później przyjętą nazwą „Solidarność”, były moje przemyślenia ostatnich lat, obserwacja rozdźwięku pomiędzy oficjalnie głoszonymi hasłami prosperity gospodarczej a realiami dnia codziennego. (...) Codziennie, czy to w radiu czy w prasie, spotykałem się z informacją jaką to jesteśmy potęgą gospodarczą, ciągle w pierwszej dziesiątce świata. Rzeczywistość dnia codziennego przeciętnego obywatela była jednak szara, z czasem wręcz coraz śmieszniejsza, by w końcu stać się bardzo nerwową. (...) Pod koniec lat 70. praktycznie już nic się nie kupowało, tylko się „dostawało”, „załatwiano”. Gdzieś coś „rzucili na rynek”. (...) Śledziłem wydarzenia na Wybrzeżu a wcześniej w Lublinie. Zdawałem sobie sprawę, że strajkujący daleko od nas robotnicy występują w imieniu nas wszystkich. Nasłuchując zagranicznych stacji radiowych zastanawiałem się jak można by włączyć się w tamten protest. Odczuwałem potrzebę przynajmniej przedyskutowania, co moglibyśmy zrobić. Są wakacje, a co później? Jak w szkole strajkować (tego przecież nikt jeszcze nie przerabiał)? Jako nauczyciele mieliśmy wtedy wakacje, nie miałem kontaktu ze szkołą i kolegami. Chcąc nie chcąc musiałem czekać na rozpoczęcie roku szkolnego. Jest niedziela 31 sierpnia 1980 r. Z żoną i córką Dominiką wybrałem się do lasu na odprężający spacer i może jakieś runo leśne. Godzina 17., nasłuchuję małego tranzystorka „Sokół” i czuję ogromne napięcie – mówią: Lech Wałęsa i Jagielski. Jak Polak z Polakiem! Następuje podpisanie historycznego porozumienia. Łzy w oczach i mocne postanowienie – jutro po rozpoczęciu roku szkolnego musimy coś zrobić, aby wesprzeć strajkujących. Aby mieli świadomość, że my myślimy tak samo jak oni. Nie miałem wówczas żadnego sprecyzowanego

² Informacja od administracji ZSM.

³ Antoni Antolak – ur. 15.02.1944 r. w Rabie Wyżnej, absolwent Technikum Mechanicznego w Nowym Targu; od 1967 r. zatrudniony w ZSM. W 1980 r. nauczyciel zawodu. Inicjator, a następnie Przewodniczący KZ „S” w Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu. W latach 1982–89 zaangażowany w podziemną działalność „S”. W 1989 r. aktywny członek Komitetu Obywatelskiego „S”. W wyborach samorządowych w 1990 r. wybrany radnym. Pełnił też funkcję zastępcy wójta. W kadencji 2002–2004 radny powiatowy. Inicjator powołania Oddziału Akcji Katolickiej w Rabie Wyżnej, której prezesem był przez trzy kadencje. Decyzją IPN otrzymał status osoby pokrzywdzonej (BU Kr III-5532-978-(4)/02). W sierpniu 2009 r. odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi.

**Komisja Zakładowa „Solidarności”
w Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu**



Mieczysław Ferens



Stanisław Taborski



Antoni Antolak



Stanisław Kołodziej



Konrad Feldman



Małgorzata Dużniak



Jan Majewski



Teresa Podgórska



Jan Bigos



Zygmunt Sroka

pomysłu na zorganizowanie Związku w szkole. Chciałem jedynie porozumieć się z innymi kolegami, porozmawiać o tym, co w tej sytuacji mamy czynić⁴.

Rozpoczęcie roku szkolnego dla tej grupy zawodowej to nieczęsta okazja spotkania się wszystkich pracowników w jednym miejscu i czasie. Wśród nieformalnych, koleżeńskich dyskusji nie mogło zabraknąć ówczesnego tematu nr 1, czyli co dopiero podpisanych porozumień w Gdańsku i Szczecinie. Do wąskiej grupy zainteresowanych konkretnymi działaniami należeli m.in.: Antoni Antolak, Rozalia i Jan Bigos, Jan Ciszek, Stanisław Kołodziej, Kazimierz Piszczek⁵. Nazajutrz, 2 września, chcąc wysondować zainteresowanie pozostałych pracowników, postanowili sporządzić listy chętnych do wstąpienia do nowego związku zawodowego. Jeden z nauczycieli inicjujących powstanie „Solidarności” w tej szkole – Kazimierz Piszczek wspomina:

Podpisanie porozumień gdańskich zastało nas już w pewnym sensie trochę przygotowanych. Jeszcze przed zaistnieniem „S”, w latach 1978–1980, wśród nauczycieli rozprawialiśmy spore ilości wydawnictw drugiego obiegu, w tym KOR-owskie. Te kontakty owocowały później przy zakładaniu „S”⁶.

W ciągu kolejnych kilku dni sporządzono listę wyrażających akces do „Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych” (nie używano jeszcze wtedy nazwy „Solidarność”). W szkole spis przeprowadzili: R. Bigos i K. Piszczek, natomiast na warsztatach szkolnych: A. Antolak i S. Kołodziej⁷. Datowana 10 września 1980 r. lista zawierała 79 nazwisk pracowników zarówno szkoły jak i warsztatów szkolnych i została przekazana Dyrekcji Szkoły 12 września⁸. Grupę Inicjatywną tworzyli: A. Antolak, R. Bigos, Władysław Fiedor, S. Kołodziej i K. Piszczek⁹.

Nie mając doświadczenia ani wzorców do naśladowania, postanowiono zasięgnąć rady w MKZ w Krakowie, co tak relacjonuje K. Piszczek:

W pierwszych dniach września razem z Jaśkiem Bigosem byliśmy w MKZ na ul. Karmelickiej. Było to w początkowym okresie działania MKZ, który dopiero wprowadzał się tam. Wszystko załatwiano się na stojąco, kilka taboretów. Potężny bałagan, zamieszanie, masa przewalających się ludzi. Gdy zaproponowano nam przyjęcie za kilka godzin, gdy będzie spokojniej, postanowiliśmy coś dla nich zrobić. Postanowiliśmy wysprzątać im jedno pomieszczenie, pokój z oknami wychodzącymi na ul. Karmelicką. Po rozebraniu się, dość gruntownym, i przystąpieniu do pracy, wzbudzaaliśmy nawet spore i życzliwe zainteresowanie przychodzących interesantów. Radośnie pozdrawiano nas – „cześć pracy”. (...) Tyle anegdotycznej już otoczki, ale ważnym było, że uzyskaliśmy rzeczowe informacje o tym, jak postępować przy zakładaniu „S”. J. Okarmus, bo z nim rozmawialiśmy, dokładnie przedstawił nam jak zorganizować zebranie założycielskie, jakie sporządzić dokumenty itp.¹⁰

⁴ Relacja A. Antolaka z 30.09.2000, 7.01.2001 i 4.09.2001, w zbiorach autora.

⁵ Tamże.

⁶ Relacja K. Piszczka z 16.01.2001 r., w zbiorach autora.

⁷ Relacja A. Antolaka.

⁸ Pismo *Do Dyrekcji ZSM* z 10.09.1980, w zbiorach A. Antolaka.

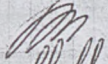
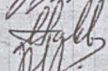
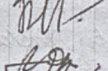

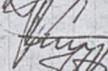
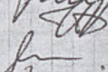
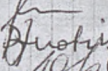
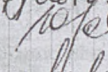


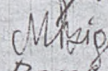
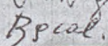
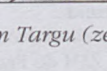
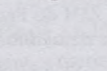

⁹ *Protokół z zebrania nowoutworzonych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, odbytego w dniu 23.09.1980 r.*, w zbiorach A. Antolaka.

¹⁰ Relacja K. Piszczka.

Nowy Targ 10.09.8

Do
Dyrekcji Zespołu Szkół Mechanicznych
w Nowym Targu

Zgłaszamy postulat umożliwienie nam
utworzenia Wolnych Samorządnych Związków
Kawosdowców przy Z.N.P. w Nowym Targu.
Poniższą listę kandydatów chcemy przedstawić
ona spłatanie z władzami terenowymi
i kuratorskimi obecnego związku, jak też
z władzami miasta i województwa.

1.	Rozaliu Biżos		Nr 1
2.	Antoni Achtolekt		2.
3.	Katodziej Stanisław.		3
4.	Biżos Jan		4
5.	Jan Ciszek		5
6.	Karimian Ławczy		6
7.	Władysław Dębina		7
8.	Sieczki Andrzej		8
9.	Brońko Paweł		9
10.	Jankowski Andrzej		10
11.	Seal Marek		11
12.	Grzegorz Szmal		12
13.	Chobot Roman		13
14.	Maria Biżos		14
15.	Stacyśna Biżos		15

Pismo grupy inicjatywnej pracowników ZSM w Nowym Targu (ze zb. A. Antolaka)

Dużo rzeczowych informacji i praktycznych wskazówek uzyskano też na spotkaniu informacyjnym 22 września w Nowej Hucie, które prowadził Mieczysław Gil¹¹. Uczestniczyli w nim A. Antolak i S. Kołodziej¹². Próba zarejestrowania organizacji w tym dniu w MKZ nie powiodła się, „gdyż brakowało pisma powiadamiającego Dyrektora o utworzeniu się związku”¹³.

Na zebraniu 23 września wybrano Komitet Założycielski, w którego skład weszli członkowie Grupy Inicjatywnej oraz Stanisław Taborski, Władysława Komperda, Juliusz Urbański i Zenon Sowiński¹⁴. Następnego dnia A. Antolak i S. Kołodziej dokonali rejestracji organizacji w MKZ (pod nr 99). Otrzymali też wtedy projekt Statutu NSZZ „S”¹⁵. W wyniku uzgodnień z Dyrekcją ZSM przekazano do dyspozycji „Solidarności” gablotę na ogłoszenia oraz umożliwiono korzystanie z radiowęzła¹⁶. W latach 1980/81 było to istotne udogodnienie, umożliwiające emitowanie własnych wiadomości. Na terenie ZSM „Solidarność” rozporządzała dwiema gablotami: w budynku szkolnym (pod opieką R. Bigos) i na warsztatach (S. Kołodziej)¹⁷.

Powstawanie kolejnych Komitetów Założycielskich „S” było na bieżąco monitorowane przez władze partyjne. Biuletyn nowosądeckiego KW PZPR z dni 24 oraz 26 września 1980 r. informował:

W Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu pewne niepokoje wśród nauczycieli wprowadza Stanisław Kołodziej – nauczyciel zawodu, wydalony z PZPR w br. Wyjeżdża on do Krakowa na konsultacje i chce wprowadzić wolne związki zawodowe, krytykuje partię i ustrój. Również w dniu wczorajszym odbyło się Plenum ZSMP (...) ¹⁸.

W Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu tworzone są niezależne samorządne związki zawodowe. Na 109 zatrudnionych przystąpiło do nich 90 osób. Powołano 9-osobowy zespół założycielski, na czele którego stoi Ob. Stanisław Kołodziej, który został uchwałą POP skreślony z partii na własną prośbę. Egzekutywa KM nie zatwierdziła Uchwały POP podejmując decyzję o jego wydaleniu, dopatrując się namawiania do składania legitymacji przez towarzyszy¹⁹.

Z końcem września 1980 r. Komitet Założycielski NSZZ „S” w ZSM stanowił strukturę już na tyle skonsolidowaną, że mógł podjąć się zorganizowania bardzo ważnego dla rozwoju „Solidarności” na Podhalu, spotkania z działaczami krakowskiego MKZ. A. Antolak wspomina:

W trakcie spotkania w Nowej Hucie zasygnalizowano możliwość organizowania spotkań działaczy MKZ w terenie. Początkowo myśleliśmy o spotkaniu u nas w szkole. Jednak po ilości telefonujących do nas, bądź przychodzących z zapytaniami o organi-

¹¹ *Protokół z zebrania...* – jw.; zob. też: *Upoważnienie S. Kołodzieja do reprezentowania pracowników ZSM na zebraniu organizacyjnym 22.09.1980 w Nowej Hucie.*

¹² Relacja A. Antolaka.

¹³ *Sprawozdanie z działalności NSZZ „Solidarność” przy ZSM w Nowym Targu za okres 2-cb miesięcy.*

¹⁴ *Protokół z zebrania...*

¹⁵ *Sprawozdanie z działalności NSZZ „Solidarność” przy ZSM w Nowym Targu...*

¹⁶ Pismo Dyrekcji ZSM do Przewodniczącego KZ „S” z 23.10.1980 r.

¹⁷ *Sprawozdanie z działalności...*

¹⁸ *Informacja Nr 70/80 z dnia 24 września 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej...*, s. 3.

¹⁹ *Informacja Nr 72/80 z dnia 26 września 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej...*, s. 4.

zowanie NSZZ, doszliśmy do wniosku, że zainteresowanie tematem może być większe niż możliwości szkolnej sali, i zwróciliśmy się o wynajęcie sali do MOK-u²⁰.

Organizatorzy w osobach: A. Antolaka, W. Fiedora, S. Kołodzieja i K. Piszczka, musieli przedłożyć Naczelnikowi Miasta Andrzejowi Hadowskiemu pisemne zobowiązanie do wzięcia na siebie odpowiedzialności za przebieg „zgromadzenia”, a także imienny wykaz „służb porządkowych” (składających się też z pracowników ZSM). Dopiero po spełnieniu tych wstępnych warunków

Nowy Targ, 1980.09.10.

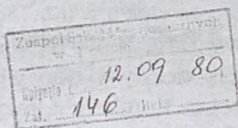
Do
D y r e k c j i Zespołu Szkół Mechanicznych
w/m

Dotyczy:

Sporządzonej listy z dnia 10.09.1980 roku, która zawiera wykaz imienny nauczycieli i pracowników ZSM w Nowym Targu zgłaszających chęć utworzenia Wolnych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Lista zostaje przekazana do Dyrekcji ZSM z podpisem ⁴⁹...osób. Zatem prosimy Dyrekcję o jak najszybsze ustosunkowanie się do naszych żądań.

Postulaty zostaną wysunięte na spotkaniu z władzami.

Za Komitet Organizacyjny:



Pierwsza strona listy załączonej do pisma grupy inicjatywnej ZSM (ze zb. A. Antolaka)

Naczelnik Miasta wyraził zgodę na nieodpłatne udostępnienie sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu i odbycie zebrania w dniu 8 października 1980 r.²¹ Prowadził je K. Piszczek. Krakowski MKZ reprezentowany był m.in. przez Józefa Okarmusa, Barbarę Bilik, Andrzeja Potockiego oraz bardzo popularnego już również na Podhalu przewodniczącego MKZ Stanisława Zawadę z Huty im. Lenina²².

²⁰ Relacja A. Antolaka.

²¹ Pisma organizatorów do: MOK z 2.10.1980, Naczelnika Miasta z 6.10.1980; notatka spisana 8.10.1980 między organizatorami i Naczelnikiem Miasta.

²² *Sprawozdanie z działalności Miejskiej Komisji Koordynacyjnej w Nowym Targu za okres od*

Nieliczne informujące o spotkaniu plakaty²³ zostały wykonane ręcznie przez organizatorów. Zainteresowanie mieszkańców Nowego Targu i okolic okazało się wyjątkowo duże, cała sala wypełniona. Atmosfera miejscami wręcz podniosła. Nie jest to dziwne. Wszak przez ostatnie kilka dziesiątków lat wszystkie większe zgromadzenia (nie licząc kościelnych i sportowych) ze spontanicznością i możliwością swobodnego wyartykułowania przez zebranych własnych przekonań nie miały wiele wspólnego. Bardzo ważnym aspektem tego spotkania była możliwość publicznego zaprezentowania działających już bądź organizujących się ogniw „Solidarności” w zakładach pracy Podhala. Przedstawiciele niektórych zakładów poinformowali też o odzwie na apel TKK (Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej) podjęcia strajku w piątek, 3 października.

Następstwem tego spotkania było powołanie 11 października 1980 r. Komisji Koordynacyjnej w Nowym Targu²⁴. Miała ona na celu wspomaganie tworzenia ogniw zakładowych „Solidarności”, koordynację ich pracy i reprezentowanie wobec władz. Przewodniczącym Komisji Koordynacyjnej wybrany został Stanisław Kołodziej – nauczyciel zawodu Zespołu Szkół Mechanicznych. Pierwsze zebrania Komisja odbywała w jego mieszkaniu prywatnym. Później otrzymała lokal – mały, nieogrzewany, były garaż milicyjny przy ul. Parkowej 13, a następnie przy ul. Powstańców Śląskich 14a.

Pierwszym zadaniem Komisji Koordynacyjnej było przygotowanie spotkania z sygnatariuszami Porozumień Sierpniowych (m.in. Lechem Wałęsą i Anną Walentynowicz) na lodowisku KS „Podhale” w Nowym Targu 19 października 1980 r.²⁵ Tak wspomina to A. Antolak:

Spotkanie z Lechem Wałęsą i wieloma czołowymi osobistościami „Solidarności” było dla mnie przeżyciem niezwykłym, tym bardziej, że Różia Bigos, Kazek Piszczek i ja wręczylismy symbole naszej wiary, naszej kultury – obraz Matki Boskiej Ludzmierskiej, kapelus z góralski i ciupagę²⁶.

Trzydniowa (18–20 października) trasa przedstawicieli władz „Solidarności” w Małopolsce przebiegała przez Kraków, Nowy Targ, Nowy Sącz i Tarnów.

Tworzenie organizacji związkowej w ZSM zakończyły wybory władz statutowych, przeprowadzone 5 grudnia 1980 r. W miejsce Komitetu Założycielskiego, spośród 14 kandydatów, wybrano 10-osobową Komisję Zakładową, a następnie spośród nich w czterech głosowaniach wyłoniono Przewodniczącego KZ „S” – Antoniego Antolaka. Wybrana Komisja Zakładowa dokonała następującego rozdziału funkcji związkowych: I Z-ca – Stanisław Kołodziej, II Z-ca – Konrad Feldman (ZSZ Nr 2), Sekretarz – Małgorzata Dużniak, Skarbnik – Jan Majewski. Komisję Rewizyjną tworzyli: Przewodnicząca – Teresa Podgórska (Przedszkole Nr 5) oraz Członkowie – Jan Bigos i Zygmunt Sroka. Mężami Zaufania zostali: Mieczysław Ferens i Stanisław Taborski²⁷.

11.X.1980 do 10.IV.1981.

²³ Plakat o spotkaniu w MOK 8.10.1980, w zbiorach Antoniego Nowaka.

²⁴ W. J. Skalski, *Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” w Nowym Targu*, „Almanach Nowotarski”, nr 8, 2004, s. 76–85.

²⁵ E. Zajac, *Sygnatariusze Porozumień Sierpniowych w Krakowie i Małopolsce*, „Sowiniec. Materiały-historyczne Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego”, nr 17, 2000.

²⁶ Relacja A. Antolaka.

²⁷ Protokół *Zebra nie sprawozdawczo-wyborcze 5.12.1980* [brudnopis w zeszycie protokołów,

Procedury przyjmowania nowych członków „S” były od początku (również z uwagi na obligatoryjne potrącanie składek członkowskich z listy płac) ujednoczone w całym kraju. Obowiązywała pisemna deklaracja rezygnacji z członkostwa w dotychczasowym związku zawodowym (w przypadku ZSM z reguły dotyczyło to Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale nie tylko) i również pisemna deklaracja wstąpienia do „S”. Decyzję o przyjęciu podejmowała Komisja Zakładowa „S”.



*Lodowisko KS „Podbale” w Nowym Targu 19.10.1980.
Od lewej: R. Bigos, K. Piszczek. i L. Wałęsa (ze zb. R. Bigos)*

Członkami organizacji związkowej „Solidarności” w Zespole Szkół Mechanicznych byli nie tylko pracownicy ZSM (nauczyciele, wychowawcy, instruktorzy zawodu, personel administracyjny), ale również nauczyciele Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 (tzw. Technikum Ekonomicznego) oraz pracownicy Szkoły Muzycznej, Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, a także pobliskich Przedszkoli nr 2, 5 i 7. Łącznie do „Solidarności” w ZSM należało 216 osób (w tym 13 emerytów)²⁸. Szczegółowe dane za miesiąc maj 1981 r. przedstawiają się następująco: Zespół Szkół Mechanicznych – 92 osoby, Internat ZSM – 30, Szkoła Muzyczna – 17, MZE-AS – 10, Przedszkola: nr 5 – 20, nr 7 – 14, nr 2 – 10, Zespół Szkół Zawodowych Nr 2 – 10 osób²⁹.

Masowy ruch społeczny „Solidarność” przyjął jako jedyną, możliwą wówczas do zaakceptowania przez władze komunistyczne formułę związku zawodowego.

wywieszka z tablicy ogłoszeń ZSM].

²⁸ Ankieta ZR Małopolska z dn. 4.11.1981.

²⁹ Lista członków NSZZ „S” przy Zespole Szkół Mechanicznych z dn. 15.05.1981.

Działalność związkowa stanowiła jednak tylko jeden (i to nie najważniejszy) z obszarów działania.

W odpowiedzi na apel władz krajowych „Solidarności” w listopadzie 1980 r. zorganizowano zbiórkę pieniężną na pomnik ofiar Grudnia 1979 r. na Wybrzeżu. Pracownicy ZSM złożyli na ten cel 3 785 zł (w tym: warsztaty – 1 545, szkoła – 1 630, internat – 610)³⁰. Niezależnie od tego uczniowie zebrali 2 600 zł³¹. W grudniu 1980 r. na rzecz ofiar kataklizmu we Włoszech zebrano 6 550 zł³². Później Komisja również solidarnie wspierała wspólne działania środowiska nauczycielskiego³³.

„Solidarnością” żywo interesowała się młodzież szkolna, co bardzo niepokoiło władze partyjne. Biuletyn informacyjny z 12 listopada 1980 r. donosił:

KM PZPR [w Nowym Targu] poinformował, że w Zespole Szkół Mechanicznych trwa organizacja NSZZ „Solidarność” wśród młodzieży. Akcją kieruje nauczyciel Stanisław Kołodziej. Na 1700 uczniów, ok. 1 tys. wyraziło chęć wstąpienia do nowych związków. Młodzież zażądała od dyrekcji szkoły powieszenia krzyży w klasach. Dyrekcja prowadzi w tej sprawie rozmowy z nauczycielami i młodzieżą. Ponadto w KM PZPR odbędzie się narada z dyrektorami placówek szkolnych³⁴.

Oczywistym było solidarne i lojalne uczestnictwo KZ „S” we wszystkich akcjach protestacyjnych, organizowanych na wezwanie Zarządu Regionu „Małopolska” bądź Komisji Krajowej. 27 marca 1981 r. zorganizowano 4-godzinny strajk ostrzegawczy. (Członkowie ZNP nie uczestniczyli w nim). Zamiast normalnych zajęć przewidziano dla młodzieży tematykę wychowania obywatelskiego, z przeznaczeniem części czasu na uzupełnienie tematów słabiej opanowanych³⁵. Tak wspomina to A. Antolak:

(...) marcowe pogotowie strajkowe związane z prowokacją bydgoską. Przygotowania do strajku generalnego. Z uwagi na odpowiedzialność za mienie szkoły i bezpieczeństwo ustalaliśmy całodobowe służby porządkowe. Wszyscy byli świadomi powagi sytuacji i zagrożeń. Kilka osób odmówiło pełnienia dyżurów (z rozmaitych powodów). Ogłoszenie przez L. Wałęsę decyzji o odwołaniu strajku przyjęto z olbrzymią radością i ulgą. Zdawałem sobie sprawę, że powtórzenie takiej mobilizacji chyba już nie będzie możliwe³⁶.

W systemie informacyjnym ABC, funkcjonującym w Regionie „Małopolska”³⁷, KZ „S” w ZSM była zakładem „B” dla placówek oświatowych Nowego Targu.

³⁰ *Sprawozdanie z działalności NSZZ „Solidarność” przy ZSM w Nowym Targu...*

³¹ *Sprawozdanie z działalności naszego związku od dn. 5.XII.80 r. tj. od chwili utworzenia KZ NSZZ do chwili obecnej tj. 18.V.81 r.*

³² Tamże.

³³ Dane źródłowe w zachowanej dokumentacji księgowej, m.in. pokrycie kosztów wynajęcia sali na konferencję nauczycieli „Podhala” w Domu Związku Podhalań w Ludźmierzu z dn. 8.06.1981, rozliczenia delegacji nauczycieli innych szkół związane z wyjazdami do MKZ w Krakowie.

³⁴ *Informacja Nr 107/80 z dnia 12 listopada 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim*, s. 3.

³⁵ *Oświadczenie KZ NSZZ „Solidarność” przy ZSM...* z dn. 27.03.1981, w zbiorach A. Antolaka.

³⁶ Relacja A. Antolaka.

³⁷ ABC – funkcjonujący w Regionie Małopolska trójpoziomowy system kolportażowo-informacyjny, opracowany przez zespół pod kierownictwem B. Śliwińskiego z Krakowskiego Biura Projektów Budownictwa Komunalnego. Przesyłki z Regionu trafiały do wyznaczonych zakładów

Obejmowało to nie tylko dalszy kolportaż przesyłek z prasą, komunikatami itp., otrzymywanych z zakładu „A” (NZPS „Podhale”), ale również koordynację działań protestacyjnych, ankiet sondażowych itp.

Od początku działalności prowadzono dokładną księgowość, oczywiście na etapie Komitetu Założycielskiego – uproszczoną. Składki członkowskie regularnie zbierane były od listopada 1980 r.³⁸ W styczniu 1981 r. założono własne konto w banku PKO, składki potrącano z listy płac. Jak wspomina A. Antolak,

Tematyka prac KZ była bardzo zróżnicowana. (...) dużo pracy włożyliśmy w zabezpieczenie socjalne pracowników, a to z uwagi na występujące wówczas trudności w zakupie czegokolwiek. W pełnym zakresie wypłacane były świadczenia statutowe, zapomogi. W tym tak krótkim okresie działania udało się zorganizować m.in. wyjazd do teatru do Krakowa, wycieczkę w Tatry, kulig, Św. Mikołaja dla dzieci. W porównaniu do minionych lat był to skok ilościowy i jakościowy. Okazało się, że za zbierane składki można zrobić bardzo dużo³⁹.

Spośród licznych inicjatyw KZ „S” w ZSM, warto wymienić przykładowo jeszcze jedną:

Sporym wydarzeniem było zorganizowanie u nas spotkanie przedstawicieli warsztatów średnich szkół zawodowych, m.in. Nowego Sącza, Gorlic, Limanowej. Celem była zmiana i wypracowanie nowego modelu nauczania zawodowego. Projekt taki planowaliśmy przedłożyć Ministerstwu Oświaty. Wstępnie wypracowaliśmy już założenia tego projektu np. proporcje i kolejność przekazywania wiedzy teoretycznej i praktycznej. Niestety kolejne spotkanie przewidziane na jesień 1981 r. nie doszło do skutku – przedstawiciele pozostałych szkół mieli problemy z uzyskaniem zgody swego kierownictwa – a następne planowane na początek 1982 r. stało się nieaktualnym po wprowadzeniu stanu wojennego⁴⁰.

Po 13 grudnia 1981 r. restrykcje stanu wojennego oczywiście wymusiły zmiany dotychczasowych form działania. 14 grudnia dokumentację związkową (m.in. korespondencję, protokoły, deklaracje, pieczętki, materiały informacyjne, kompletną dokumentację księgową) przejął Dyrektor ZSM Jerzy Kępa⁴¹. K. Piszczek wspomina:

Działalność związkową, ograniczoną z uwagi na możliwe konsekwencje, kontynuowaliśmy wśród zaufanych osób w obrębie czterech szkół: ZSM – Różia Bigos, ZSPS przy kombinacie [NZPS „Podhale”] – Marysia Krupa, Technikum Weterynaryjne – Andrzej Janiszewski, i Technikum Ekonomiczne, które reprezentowałem ja (wtedy już tam pracowałem). W tym gronie spotykaliśmy się dość regularnie, przynajmniej

poziomu A (z reguły duże zakłady pracy), stamtąd odbierane były przez podporządkowane im zakłady poziomu B, a stąd trafiały do zakładów poziomu C. System funkcjonował również w drugą stronę (np. przy zbieraniu opinii). W Delegaturze Nowy Targ zakładem „A” były NZPS „Podhale”. Funkcję zakładu „B” dla nowotarskich szkół pełnił Zespół Szkół Mechanicznych. W Nowym Targu NZPS „Podhale” kolportowały w tym systemie do zakładów B i C, również wydawane u siebie *Komunikaty Sekcji Informacji KZ „S” w NZPS „Podhale”*.

³⁸ NSZZ „Solidarność” *Zeszyt składek członkowskich*.

³⁹ Relacja A. Antolaka.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ *Protokół spisany na okoliczność zawieszenia działalności związkowej w związku ze stanem wojennym w Polsce z dn. 14.12.1981.*

raz w miesiącu. Ja prowadziłem dokumentację finansową, oczywiście w postaci kryptonimowej⁴², Różia Bigos – przechowywała pieniądze, Marysia Krupa była od spraw organizacyjnych, a Andrzej Janiszewski prezentował, bardzo potrzebny, głos rozsądku.

Na początku zakładaliśmy stosunkowo szybkie przywrócenie legalnej działalności „S”. Nikt z nas nie sądził, że potrwa to tak długo. Powszechnie znane było hasło „zima wasza, wiosna nasza”. (...) Pierwsze nasze spotkania w stanie wojennym odbywały się w mieszkaniu mojego brata, który był prokuratorem. Informowałem go, że potrzebuję mieszkania, on – formalnie o niczym nie wiedząc – mówił, że wyjeżdża do Ochotnicy, a my dysponowaliśmy bezpiecznym – tak sądziliśmy – mieszkaniem. Późniejsze nasze spotkania odbywały się już w mieszkaniach naszej czwórki⁴³.

W dużym skrócie losy pieniędzy będących własnością związkowców „Solidarności” z ZSM, zgromadzonych na rachunku bankowym PKO O/Nowy Targ, były następujące: Jesienią 1985 r. dyrekcja ZSM zwróciła się do Zarządu Głównego ZNP o likwidację konta „S”, informując, że Ognisko ZNP w ZSM wnioskuje (mamy już sukcesora zagrabionych pieniędzy!) o przekazanie zgromadzonej kwoty na fundusz socjalny szkoły⁴⁴. W odpowiedzi ZG ZNP wyjaśnia, że to on jest dysponentem „kwot pozostałych na koncie b. NSZZ „Solidarność”, a nie szkoła, polecając przekazanie ich na swoje konto⁴⁵. Jeszcze w październiku 1985 r. PKO informowało o aktualnych saldach konta „S” w ZSM, a w marcu pieniądze w kwocie 64 372,40 zł zostały przelane na konto OPZZ⁴⁶.

W okresie stanu wojennego wszystkim nauczycielom założono w szkole kartotekę, dotyczącą ich postawy ideologicznej⁴⁷. „W oparciu o zalecenia Inspekcji Sił Zbrojnych [*sic!*] oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu” w listopadzie 1982 r. dyrektor ZSM powołał „zespół opiniujący pracę i postawy społeczno-polityczne nauczycieli tutejszego Zespołu Szkół Mechanicznych”⁴⁸. W skład komisji oceniającej nauczycieli wchodził dyrektor szkoły i sekretarz POP (był nim wtedy Stanisław Barbachen). Oceny klasyfikacyjne były następujące:

1. Niechętny stosunek do obecnej rzeczywistości, próba biernego lub zamaskowanego oporu lub sprzeciwu.
2. Obojętny stosunek do spraw ogólnych wynikający z braku uświadomienia politycznego.
3. Nie budzi zastrzeżeń pod względem ideowo-politycznym, jest lojalny i realizuje linię polityczną Partii.
4. Przekonany o słuszności celów wychowania socjalistycznego, dokłada starań, by je urzeczywistnić w stopniu możliwie wysokim.
5. Wysoki poziom uświadomienia politycznego i aktywnego zaangażowania, oddziałuje na innych w kierunku mobilizacji sił.

⁴² Kilkanaście stron zeszytu formatu A6, zapisanych cyframi w rozbiu na miesiące i kolejne lata.

⁴³ Relacja Kazimierza Piszczka.

⁴⁴ Pismo dyrekcji ZSM do ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego z dn. 27.09.1985.

⁴⁵ Pismo ZG ZNP z dn. 1.10.1985.

⁴⁶ Bankowe noty-memoriałowe z 5.03.1986.

⁴⁷ Relacja Rozalii Bigos z 13.01.2001 r.

⁴⁸ *Zarządzenie Dyrektora ZSM w Nowym Targu* z 10.11.1982.

Wspomina to R. Bigos: „Dostałam wtedy »jedynekę«. Dyrekcja chciała przerwować »dwójkę«, ale zdecydowane stanowisko Sekretarza POP Barbachena przeważało”. W pamięci nauczycieli ZSM pozostała też kolejna urzędowa ich weryfikacja. Wedle relacji Rozalii Bigos:

W początkach marca 1985 r. władze szkolne przeprowadziły oficjalną weryfikację nauczycieli. W skład komisji weryfikacyjnej wchodził: dyr. szkoły Stanisław Maczewski, sekr. POP Jerzy Kępa, ob. Wójcik z SB). Pytania zdobyła wcześniej i odpowiedzi na nie przygotowała p. Maria Krupa, nauczycielka j. polskiego w Zespole Szkół Przemysłu Skórzanego (obecnie Zespół Szkół nr 3) w Nowym Targu. Niestety z akt nauczycieli udzielających tych odpowiedzi zniknęły dokumenty dotyczące weryfikacji. W formie szczątkowej zachowały się w aktach nauczycieli zawodu, podlegających tej samej weryfikacji. Odpowiedzi [zaproponowane przez M. Krupę] były sformułowane tak, aby nie dać pretekstu do zwolnienia nauczyciela, a równocześnie zachować własną godność i podkreślić przekonania. W odpowiedziach znalazły się następujące stwierdzenia:

Uznaję odwieczny i sprawdzony chrześcijański system wartości oparty na Dekalogu. Wpajam młodzieży szacunek do mienia społecznego i drugiego człowieka.

Szkoła nie powinna być miejscem przymusowej nauki religii ani ateizowania młodzieży.

Szkoła powinna być własnością społeczeństwa, społeczeństwo powinno decydować o treściach nauczania⁴⁹.

Warto przytoczyć merytoryczne (!) kryteria oceny:

W trakcie przeprowadzanego przeglądu zaleca się stosowanie m.in. następujących kryteriów w jakim stopniu nauczyciel:

- 1) realizuje treści ideowo-wychowawcze z nauczanych przedmiotów,
- 2) uznaje i akceptuje socjalistyczny system wartości,
- 3) kształtuje u uczniów postawy moralne i obywatelskie zgodnie z ideą demokracji „pokoju i przyjaźni między narodami”,
- 4) umacnia i rozwija świecki charakter i świecką obyczajowość,
- 5) oddziałuje na młodzież pod kątem akceptacji ideologii i zasad ustrojowych socjalistycznego państwa,
- 6) umacnia państwowy charakter szkoły i ma świadomość właściwego jej reprezentowania,
- 7) bierze udział w życiu społeczno-politycznym szkoły lub najbliższego środowiska⁵⁰.

Wprowadzenie stanu wojennego zaczęło się dla przewodniczącego KZ „S” w ZSM Antoniego Antolaka od wezwania przez SB. Tam rutynowa perswazja, trochę gróźb. W pracy drobne (?) sztyki, np. przesunięcie do prowadzenia zajęć z niższymi klasami. Jest faktem, że nie ukrywał swoich poglądów. Stąd też jedno ze stwierdzeń weryfikacji: „W czasie przeglądu kadrowego nie określił swojej akceptacji socjalistycznego systemu wartości”⁵¹. W 1985 r. podczas działań SB mających na celu likwidację kolportażu wydawnictw niezależnych,

⁴⁹ Relacja Rozalii Bigos.

⁵⁰ Tamże – Załącznik.

⁵¹ *Orzeczenie dyscyplinarne* Komisji Dyscyplinarnej przy Wojewodzie Nowosądeckim z dn. 11.12.1985, w zbiorach A. Antolaka.

karę: nagany z przeniesieniem do innej szkoły w innej miejscowości”⁵⁶. Przewodniczącym Komisji Dyscyplinarnej był Zygmunt Maślak – starszy wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu. Podobne postępowania wszczęto wtedy również w stosunku do nowotarskich nauczycieli: Rozalii Bigos, Krzysztofa Kurandy i Jana Studentowicza. Oto drobny przyczynek do funkcjonowania powiązań między policją polityczną a administracją państwową w systemie totalitarnym.

Na wdzięczną pamięć zasługuje solidarna postawa środowiska nauczycielskiego:

1986.02.03 Do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” w Warszawie wpłynął list – protest, podpisany przez około 200 osób ze środowiska nowotarskiego (w tym gros nauczycieli) w związku z niesłusznym ich zdaniem stanowiskiem Komisji dyscyplinarnej przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w stosunku do A. Antolaka i J. Studentowicza. Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”, po zasięgnięciu informacji w przedmiotowej sprawie w Zarządzie Okręgowym ZNP w Nowym Sączu, stanęła na stanowisku, iż do chwili niepodjęcia tej kwestii przez władze kościelne [podkr. WS] nie będzie tego problemu poruszała na swoich łamach⁵⁷.

Postępowanie odwoławcze nic nie zmieniło. Postanowienie utrzymano⁵⁸. Jako „miejsce zesłania” A. Antolaka wyznaczono Zasadniczą Szkołę Zawodową w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej⁵⁹. Dojazdy do pracy w mieście odległym o 55 km od miejsca zamieszkania były bardzo uciążliwą szykaną:

aby dojechać na godz. 7.00 muszę wyjechać z miejsca zamieszkania o godz. 4-tej, a więc zbudzić się muszę o godz. 3-iej, wracam o 18-tej lub 19-tej. Brak normalnych warunków do pracy, przy moich schorzeniach korzonkowo-kręgosłupowych, spowodował nawrót i pogorszenie się choroby⁶⁰.

– pisał w 1988 r. do Rzecznika Praw Obywatelskich. Jedynym wyjściem było skorzystanie z przysługującego nauczycielom prawa do urlopu dla poratowania zdrowia. Po jego wykorzystaniu, decyzją komisji lekarskiej uzyskał okresową rentę inwalidzką⁶¹. Kres szykanowaniu położyła rewizja nadzwyczajna Ministra Edukacji Narodowej. Postanowieniem Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej przy MEN zdecydowano „zaskarżone orzeczenie uchylić i obwinionego uwolnić od winy i kary”. W uzasadnieniu podano, że „w świetle korzystnie zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej w kraju, nie ma wystarczającego uzasadnienia tak merytorycznego jak i z punktu widzenia etyki zawodu nauczyciela”⁶². Był to już rok 1989!

⁵⁶ *Orzeczenie dyscyplinarne...* – zob. przyp. 51.

⁵⁷ Meldunki dot. sytuacji operacyjno-politycznej w woj. nowosądeckim 86.01.06–86.12.16; IPN Kr 038/16, t. 5, k. 16.

⁵⁸ *Postanowienie Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Oświaty i Wychowania* z 18.02.1986, w zb. A. Antolaka.

⁵⁹ Pismo Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu z 7.05.1986, 0.IV.111E/220/86, w zb. A. Antolaka.

⁶⁰ Pismo A. Antolaka do Rzecznika Praw Obywatelskich z 1988 r., w zb. A. Antolaka.

⁶¹ Pismo A. Antolaka do Dyrektora ZSM z 22.04.1989 r.; w zb. A. Antolaka.

⁶² *Orzeczenie dyscyplinarne...* – zob. przyp. 51.

Sukces w macierzystej szkole (ZSM w Nowym Targu), powstające później masowo, wręcz lawinowo organizacje „Solidarności” na terenie całego Podhala – wszystko to mobilizowało Antoniego Antolaka do podjęcia próby zorganizowania niezależnych związków także wśród rolników w Rabie Wyżnej, gdzie mieszkał. Podstawowe materiały informacyjne otrzymał najprawdopodobniej od Katarzyny Bielańskiej (trudno dokładnie to ustalić) w krakowskim MKZ, który udostępnił swój lokal również rolnikom.

Przypomnę, że inaczej niż w przypadku robotników, którzy wywalczyli sobie to prawo sierpniowymi strajkami, władze długo twierdziły, że rolnicy nie mają prawa do zrzeszania się w związki zawodowe. Statut „Solidarności – Rolników Indywidualnych” zarejestrowany został dopiero 12 maja 1981 r. A. Antolak relacjonuje:

Utrzymując stałe kontakty z „Solidarnością” w Krakowie zająłem się sprawą utworzenia „Solidarności” Rolników Indywidualnych. W październiku 1980 r. odebrałem w Krakowie odpowiednie materiały i zacząłem poszukiwać kontaktu z ludźmi aktywnymi, chociażby na zebraniach wiejskich. Nie było to takie proste, nie znalazłem chętnych, bo ten chce wyjechać za granicę, tamten boi się o swoją emeryturę – były tego rodzaju problemy. Udałem się w końcu do naszego proboszcza w Rabie Wyżnej, ks. Wacława Heczki, który mówi do mnie: „Chyba mi pan z nieba spadł, bo właśnie myślałem o tej sprawie, ale nie mam żadnego kontaktu”⁶³.

W dodatku okazało się, że również proboszcz posiada szereg materiałów informacyjnych na temat rolniczej „Solidarności”, które udostępnił A. Antolakowi. Trochę czasu zajęło mu znalezienie odpowiedniej osoby, która zgodziłaby się podjąć niełatwej, a w ówczesnych czasach nie wiadomo czy bezpiecznej roli organizatora koła „Solidarności” rolników. Jak wspomina, „pierwszym rolnikiem, który wyraził zgodę na podjęcie się funkcji organizatora Koła „S”, był p. Stanisław Czyszczorń⁶⁴, który po krótkim zastanowieniu powiedział: „spróbuję”⁶⁵. Wsparcie ze strony księdza proboszcza było bardzo cenne. Nie tylko wyraził zgodę na zorganizowanie spotkania w domu parafialnym, ale poinformował o tym w ogłoszeniach parafialnych, zachęcając do uczestnictwa.

Pierwsze zebranie – inicjujące – odbyło się w niedzielę, 9 listopada 1980 r., o godzinie 12⁰⁰, w sali Domu Parafialnego w Rabie Wyżnej. Prowadził je Antoni Antolak. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” z Nowego Targu: Stanisław Kołodziej i Jerzy Mrocza. Mimo, że sporządzone przez organizatorów plakaty zachęcające do udziału w spotkaniu, zostały przez „nieznanych sprawców” pozrywane, zainteresowanie nim było olbrzymie. Sala z trudem pomieściła ponad 200 osób.

⁶³ A. Antolak, *Jesień „Solidarności” w „Mechaniku”*, [w:] *Wolność i prawda: NSZZ „Solidarność” Nowy Targ i NSZZ RI „Solidarność” Podhala, Spisza i Orawy w latach 1980–1981 we wspomnieniach założycieli*, oprac. N. Dąbek, M. Guzy, B. Kwak, J. Sojka, Kraków [2002], s. 40.

⁶⁴ Czyszczorń Stanisław – ur. 9.08.1914 w Rabie Wyżnej, zm. 14.12.1997; rolnik, wieloletni pracownik Poczty Polskiej (listonosz).

⁶⁵ Relacja A. Antolaka.

Wśród wypowiedzi zebranych, oprócz jedności co do konieczności utworzenia niezależnej organizacji rolników i wsparcia „Solidarności”, było też sporo gorzkich słów na temat realiów wsi, stanu gospodarki. Powołano Tymczasowy Zarząd (określany też jako Komitet Założycielski) w składzie: przewodniczący – Stanisław Czyszczon, zastępcy – Jan Trybuła i Józef Rubiś, sekretarz – Wanda Czubernat.

Kilkugodzinne zebranie zakończyło odśpiewanie *Boże coś Polskę...* Jak zanotował w protokole zebrania S. Czyszczon, „podczas śpiewu można było zauważyć łzy w oczach niektórych zebranych, że nareszcie dzięki Bogu skończy się nienawiść. Braterskość obejmie wszystkich Polaków. Nie będzie »my«



*Stanisław Czyszczon – przewodniczący Koła NSZZ „Solidarność”
Rolników Indywidualnych w Rabie Wyżnej*

i »wy«. Może zacznie się »nowe«...”⁶⁶. Na zebraniu, a także w najbliższych dniach sporządzono listy deklarujących wolę wstąpienia do NSZZ Rolników. Przyjęta w „Solidarności Wiejskiej” procedura przewidywała pisemne poinformowanie o założeniu organizacji „S” sołtysa oraz naczelnika gminy.

Zwróćmy uwagę, że na tym etapie posługiwano się nazwą związku „NSZZ Rolników »Solidarność Wiejska«”. Nazwa „NSZZ »Solidarność« Rolników Indywidualnych” zaczęła funkcjonować dopiero od zjednoczenia trzech związków chłopskich w marcu 1981 r.

Dnia 23 listopada 1980 r. na zebraniu, w którym uczestniczyło 60 osób⁶⁷, wybrano stały Zarząd: przewodniczącym został Stanisław Czyszczon, zastępcą – Bronisław Łukaszka, a skarbnikiem – Irena Dzioboń. W skład Zarządu weszli też: Bronisława Szczepaniak, Janina Koszarek, Bronisław Trybuła, Jan Możdżeń, Kazimierz Antolak, Józefa Rubiś, Stanisław Smółka, Stanisław Talaga, Józef Koszarek. Funkcję sekretarza pełniła nadal Wanda Czubernat⁶⁸. W formie

⁶⁶ *Protokół pierwszego zebrania*, w zbiorach A. Antolaka.

⁶⁷ Zeszyt protokołów, k. 1, zapis z 23.11.1980, w zbiorach A. Antolaka.

⁶⁸ *Protokół z działalności „Solidarności Wiejskiej” w Rabie Wyżnej, na dzień 22 marca 1981 r.*, w zb. Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, t. 107 (RI”S”) (dalej: zb. FCDCN).

dobrowolnych datków zebrano 515 zł z przeznaczeniem na materiały biurowe⁶⁹. Warto dodać, że wszelkie wyjazdy (np. S. Czystoczonia do Krakowa i Warszawy) związkowcy odbywali na własny koszt⁷⁰.

Ważne dla lokalnej społeczności zebranie zorganizowało koło „Solidarności Wiejskiej” 30 listopada 1980 r. Zgromadziło ono ok. 150 osób. Przybyli zaproszeni: m.in. przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej z Nowego Sącza, naczelnik Gminy, komendant MO. Zaproszenie zignorował natomiast Sekretarz POP Zdzisław Nowak⁷¹. Obecny był aktywny organizator „Solidarności Wiejskiej” w Małopolsce – Bronisław Łuczywo. Omawiano różnorodnie zagadnienia, m.in.: fundusz gromadzki, funkcjonowanie służb rolnych, plan zagospodarowania wsi, melioracje, renty i emerytury dla rolników, sieć usług, dostawy węgla. W dokumentach PZPR odnotowane zostało:

Na terenie Gminy Raba Wyżna z inicjatywy Ob. Antoniego Antolaka – mieszkańca wsi Raba Wyżna (nauczyciela zawodu w zespole Szkół Zawodowych w Nowym Targu) w dniu 30 listopada br. odbyło się zebranie NSZZ „Solidarność Wiejska” przy udziale przedstawicieli MKZ NSZZ „Solidarność” z Krakowa, którzy w sposób napastliwy atakowali w swych wypowiedziach partię i rząd (nazwiska przedstawicieli z Krakowa nie są znane). W zebraniu uczestniczył Naczelnik Gminy oraz z-ca dyrektora Wydziału Rolnictwa UW. Frekwencja na zebraniu była wysoka, powodowana ciekawością i atrakcyjnością napastliwych wypowiedzi aktywistów „Solidarności”⁷².

Jednym z kolejnych zebrań było spotkanie 15 lutego 1981 r. z udziałem posła na Sejm PRL, Józefa Różańskiego⁷³.

Wielce istotnym wydarzeniem dla rozwoju „Solidarności Wiejskiej” na Podhalu był I Zjazd „Solidarności Wiejskiej Podhala, Spisza i Orawy”, odbyty w 135. rocznicę Powstania Chochołowskiego, 22 lutego 1981 r. w Ludźmierzu. Uczestniczyli w nim również delegaci z Raby Wyżnej. W skład powołanego wówczas Zarządu Regionu Podhala, Spisza i Orawy weszli: Jan Antoń – jako przewodniczący, Franciszek Bachleđa Księdzularz – jako wiceprzewodniczący, Franciszek Wdówka – wiceprzewodniczący, Władysław Hajnos – sekretarz, i Stanisław Fic – skarbnik.

Budując konsekwentnie od pierwszych miesięcy 1981 r. struktury „Solidarności Wiejskiej” na poziomie wsi, gmin i regionu, dużą uwagę przywiązywano do przestrzegania zasad demokracji. Zakwestionowano ważność żywiolowych wyborów władz tych kół wiejskich, które przeprowadzono z pominięciem reguły tajności. Stąd zaszła konieczność przeprowadzenia ponownych wyborów, m.in. w Kole w Rabie Wyżnej. Ponowne zebranie wyborcze przeprowadzono tam 22 marca 1981 r. – już z zastosowaniem głosowania tajnego. Wybrano wtedy Zarząd: Czystoczon Stanisław (przewodniczący), Koszarek Józef i Łukaszką Bronisław (zastępcy), Bala Zdzisław (sekretarz), Dzioboń Irena (skarbnik),

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Adnotacja S. Czystoczonia przy piśmie do Wojewody Nowosądeckiego z 23.11.1981, w zb. A. Antolaka.

⁷² *Informacja Nr 124/80 z dnia 4 grudnia 1980 r. o sytuacji polityczno-gospodarczej w województwie nowosądeckim*, s. 7.

⁷³ Zeszyt protokołów, k. 5, zapis z 15.02.1981, w zb. A. Antolaka.

Protokół pierwszego Zebrania!

Pierwsze Zebranie Niekolejnego Samorządowego Związku Rolników „Solidarność Wiejska” odbyło się, 1. listopada 1980 r. w Dniu Jarmajkowym o godz. 12. Sekretarz P.O.T. nie przyjechał sali obrad, J.R. Mu. noi nasze Zebranie

Afisz o Zebraniu Samorządowym Solidarności zostało porzucone z wyjątkiem jednego, było dwóch pomów i jakiś pomni nieznani to nagrywali, rzeźbę zebrania.

Zaprzeczano Zebranych z wstępowym statutem związku po czym przystąpiono do dyskusji gdzie wybrano tymczasową Zarząd w osobach Stanisław Bąpiewski przew. Trybuna Jan zastępca on Józef Rulbig sekretar Vanda Brubernat, mówiono o braku węgla to jak hodować swinie bez opatu, brak pasz, brak narzędzi i maszyn rolniczych spryskiwaczyk do terenów górskich ponieważ bez tych podstawowych narzędzi jak widły do opróżnienia łonki czy wszelkiego rodzaju naczyń kuchenne i t. p. są nie oddalone w gospodarstwie rolnym.

Wytykano Państwowe Gosp. Hodowli Łanobunę że nie dotarła nie się do współpracy ze rozią i że to gospodarstwie ziemia, w przyszłości zebrani jednogłośnie sformułowali że są za „Solidarność” i podpisać Deklarację.

Przewodniczący Zebrania poinformował Zebranych że Solidarność to nie związek polityczny tylko związek który bierze udział w sprawach rolników wobec władzy przed niesprawiedliwizną. Przew. Zebrania powiadał że chłopom winien się Karłowicz ministerstwo kłanować to „ bez pracy rolnika nie rólnej fabryki

Protokół z zebrania założycielskiego Koła „Solidarność Wiejskiej”
w Rabie Wyżnej (ze zb. A. Antolaka)

Woi zakniowienie zebrania organizowano Bori cos
 "Polake" podcrao spiewu nobino. Bylo zauwazyje
 by w owoch niekturych zebraniach ze nawredie
 obteki Bogo skonczy sie nienawisci braterskość
 objemie wrzytkich Polakow nie bedry My "i my"
 moze zapadne sie nowe bo jalesmy strachliwce
 somiedbami brudni gospodaraka rolna xuzozro-
 noc a przez to glad sie zapowioda i balagan;
 ale zaczniemy od siebie naprawiac niwolt Shri
 Antolaka Antoni. Obecnych bylo ponowd 200 osob

Raba Wyżnia 1 listopada 1980r
 Tymoteusz Franu
 Rejzowca Strużka

Protokół z zebrania założycielskiego Koła „Solidarności Wiejskiej”
 w Rabe Wyżnej (ze zb. A. Antolaka)

DEKLARACJA wstąpienia do
 NIEZALEŻNYCH SAMORZĄDNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POLSKIM

Minidymy wyrażę swą wolę wstąpienia do NSZZ. Oświadczam,
 że jest mi znany Statut Związku, którego zobowiązuję się przestrze-
 gać i w sprawie którego aktywnie uczestniczyć w działalności zwiaz-
 kowej. Wyrażam zgodę na potrącenie składek z ustalonej wyśkręci.
 *Ktoś nie pobiera się składek, a wyśkręci ich będzie ustalona
 na ZEBNIIS PRZEMOŁÓW zarejestrowanego Związku.

Imię i nazwisko	Adres zamieszkania	P-dpis
Włodek Stefan	Raba Wyżnia 537	Mosch Włodek
Młodek Stanisław	Raba Wyżnia 592	Młodek Stan
Bogdan Indulski	Raba Wyżnia 588	Bogdan Indulski
Gajszon Lidona	Raba Wyżnia 591	Gajszon Lidona
Gajszon Lidya	Raba Wyżnia 591	Gajszon Lidya
Pałak Marian	Raba Wyżnia 590	Pałak Marian
Młodek Józef	Raba Wyżnia 592	Młodek Józef
Prępa Anny	Raba Wyżnia 606	Prępa Anny
Mosch Tadeusz	Raba Wyżnia 614	Mosch Tadeusz

DEKLARACJA wstąpienia do
 NIEZALEŻNYCH SAMORZĄDNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POLSKIM

Minidymy wyrażę swą wolę wstąpienia do NSZZ. Oświadczam,
 że jest mi znany Statut Związku, którego zobowiązuję się przestrze-
 gać i w sprawie którego aktywnie uczestniczyć w działalności zwiaz-
 kowej. Wyrażam zgodę na potrącenie składek z ustalonej wyśkręci.
 *Ktoś nie pobiera się składek, a wyśkręci ich będzie ustalona
 na ZEBNIIS PRZEMOŁÓW zarejestrowanego Związku.

Imię i nazwisko	Adres zamieszkania	P-dpis
Wojtyła Halina	" 715	Wojtyła Halina
Budziński Władysław	" 712	Budziński Wł.
Gajszon Stanisław	" 610	Gajszon
Gajszon Franu	" "	Gajszon Franu
Budziński Stanisław	" 762	Budziński
Skulski Ludwik	" 246	Skulski Ludwik
Młodek Antoni	" 371	Młodek Antoni

Przykładowe listy deklarujących wolę wstąpienia do „Solidarności Wiejskiej”
 w Rabe Wyżnej (ze zb. FCDCN)

Kosek Tadeusz i Pęksa Adam (członkowie). W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Czystoczół Edward (jej przewodniczący) i Antolak Kazimierz (członek). W trakcie zebrania podjęto też uchwałę następującej treści: „Solidaryzujemy się z rolnikami z całej Polski. Żądamy zarejestrowania »Związków Indywidualnych Rolników«⁷⁴.

Mówiąc o tematyce i formach działania Koła, warto wspomnieć, że np. jedynym tematem zebrania 27 lipca 1981 r. było przygotowanie problemów do omówienia na Zebraniu Wiejskim, mającym wyłonić samorząd wiejski. Na zorganizowanym 2 sierpnia 1981 r. przez Urząd Gminy zebraniu doprowadzono do wybrania do samorządu czterech członków „Solidarności Wiejskiej”⁷⁵.

Koło w Rabie Wyżnej to jedno z pierwszych kół (być może w ogóle pierwsze?) „Solidarności” RI na Podhalu. Do grudnia 1981 r. Koła „S” RI powołano praktycznie we wszystkich wioskach, a w gminach Zarządy Gmin⁷⁶.

Można przyjąć, że Koło NSZZ „S” RI w Rabie Wyżnej liczyło ok. 64 członków⁷⁷. W kolejnych miesiącach na terenie gminy Raba Wyżna powstały Koła NSZZ „Solidarności Wiejskiej”/„Solidarność” Rolników Indywidualnych we wsiach: Bielance, Bukowinie Orawskiej, Harkabuzie, Podszarniu, Rokicinach Podhalańskich, Sieniawie, Skawie, Spytkowicach.

Aktywność Antoniego Antolaka i innych działaczy w Rabie Wyżnej nie uszła uwagi Służby Bezpieczeństwa. Oto jeden z zapisków operacyjnych SB, z 26 listopada 1980:

W gminie Raba Wyżna w 2 wsiach (Raba W., Rokiciny) powstały KZ NSZZ „Solidarność” RI. Inicjatorem tworzenia „Solidarności” wśród rolników jest nauczyciel zawodu z Zespole Szkół Zawodowych w Nowym Targu ob. Antolak Antoni. Na zebraniu założycielskim, które prowadził ob. Antolak, obecny był przedstawiciel MKZ z Krakowa (nazwisko nieznane). Ponadto w stadium organizacyjnym znajdują się 3 kolejne NSZZ „Solidarność”: przy Gminnej Zbiorczej Szkole w Rabie Wyżnej (dotychczas najbardziej zaangażowane są nauczycielki – Świtalska Ewa, Augustyn Alicja i Łatawiec Janina), przy Urzędzie Gminy w Rabie Wyżnej (najbardziej zaangażowani są Targosz Alicja, Kocurek Maciej, Urbaniak Zofia, Żądło T. i Poniecka Anna), przy Banku Rolnym w Rabie Wyżnej (najbardziej zaangażowana jest Niniak Janina). Wyżej wymienione osoby utrzymują kontakt z przedstawicielem „Solidarności” z Nowego Targu ob. Antoni Antolak⁷⁸.

W latach 1981–83 A. Antolak był „figurantem”⁷⁹ Sprawy Obiektowej⁸⁰ „Kłos” nr NS 5613/5395, założonej na członków NSZZ „Solidarność” RI w województwie

⁷⁴ Tamże, zapis z 22.03.1981.

⁷⁵ *Protokół zebrania członków NSZZ RI „Solidarność” w Rabie Wyżnej odbytego dnia 2.08.1981 po Zebraniu Wiejskim...*, w zb. FCDCN.

⁷⁶ Wykaz Kół NSZZ „Solidarność” RI „Regionu Podhala, Spisza i Orawy” w: *Wolność i prawda...*, s. 191–194.

⁷⁷ Notatka (najprawdopodobniej datowana luty/marzec 1981 r., posługuje się jeszcze nazwą NSZZ „Solidarność Wiejska”), w zb. FCDCN.

⁷⁸ *Meldunki i informacje dot. sytuacji operacyjno-politycznej woj. nowosądeckiego...*; IPN Kr 038/12, t. 2, k. 173.

⁷⁹ Figurant – osoba pozostająca w zainteresowaniu operacyjnym SB, wobec której podejmowane były działania operacyjne (F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa*, Kraków 2007, s. 346).

⁸⁰ Sprawa obiektowa – jedna z form pracy operacyjnej, prowadzona w celu zapewnienia stałego dopływu informacji o instytucjach, środowiskach i wydarzeniach istotnych z punktu widzenia działań operacyjnych, a także zapobiegania działalności antysystemowej lub kontaktom z opozycją,

nowosądeckim. W latach 1986–1989 był inwigilowany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego⁸¹ „Mechanik” nr NS 15017, jako aktywny działacz „Solidarności” RI w Rabie Wyżnej⁸².

* * *

Szacunkowo można przyjąć, że na terenie Podhala (dawnego powiatu nowotarskiego) struktury związkowe „Solidarności” zrzeszały:

– NSZZ „Solidarność” (Delegatury „S” w Nowym Targu i Zakopanem) ok. 35 tys. członków (wg danych z maja 1981 r.: w Nowym Targu – 21 723 osoby, w Zakopanem – 13 233 osoby)⁸³.

– NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych (Region Podhala, Spisza i Orawy, z siedzibą Zarządu w Nowym Targu) ok. 5–10 tys. osób⁸⁴.

próbą penetracji obiektów przez obce służby, szkodnictwu i sabotażowi gospodarczemu, łamaniu tajemnicy państwowej i służbowej, niedostatecznemu zabezpieczeniu obiektów (F. Musiał, dz.cyt., s. 346).

⁸¹ Kwestionariusz ewidencyjny – jedna z form pracy operacyjnej funkcjonująca w latach 1970–1989. Prowadzony w celu systematycznego bądź sporadycznego kontrolowania zachowania i działalności osób, które – zdaniem funkcjonariuszy SB – w określonych warunkach mogły podjąć działania antysystemowe, by z wyprzedzeniem wykryć ewentualne ich zamierzenia (F. Musiał, dz.cyt., s. 334).

⁸² *Katalog osób „rozpracowywanych” przez organa bezpieczeństwa państwa komunistycznego*, [w:] *Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej* (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showCatalogPage.do?idx=A&katalogId=4&pageNo=1&>).

⁸³ W. Skalski, *„Solidarność” w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podbale” w Nowym Targu 1980–1981*, Kraków 2005, s. 81; tamże na s. 229–237 zestawienie Komisji Zakładowych „S” zarejestrowanych w krakowskim MKZ z obszaru Delegatury „S” w Nowym Targu (dane te nie obejmują Komisji funkcjonujących jako oddziałowe, a których KZ „S” zarejestrowana była w miejscowości jednostki nadrzędnej, w Nowym Targu to np. PZU, Polmożbyt, KPRD).

⁸⁴ Wielkość 10 tys. osób, przyjętą szacunkowo przez M. Szpytmę (*„Solidarność” Rolników Indywidualnych*, „Biuletyn IPN”, 2010, nr 1–2) uważam za zawyżoną. Dokładniejszy szacunek winien uwzględnić różniące się wielkości: tych, którzy tylko zgłosili akces wstąpienia, wypełnili deklarację/listę wstąpienia, płacili składki.

BOGUSŁAW PACHNIOWSKI

Jesteśmy zwyczajną rodziną...

*Nie tylko wychowanie ma służyć sztuce,
ale to właśnie sztuka ma służyć wychowaniu*

B. Suchodolski

Wydawać by się mogło, że człowiek z wiekiem powinien dziwić się coraz mniej, a ja dziwię się coraz bardziej i coraz częściej. W ubiegłym roku wszystkie media elektroniczne i papierowe zachwycyły się filmem Camerona, zrobionym w formacie 3D. Ten dziwny produkt, zdaniem tzw. znawców, miał spowodować rewolucję we współczesnym kinie. Ale jakaż to rewolucja, gdy na identycznym efekcie opierał się wynalazek braci Lumiere. Sfilmowany przez nich wjeżdżający na peron pociąg budził w widzach tak wielkie przerażenie, że wielu w panicznym strachu uciekało z sali projekcyjnej. Po braciach Lumiere przyszli inni twórcy kina, którzy z umiejętności utrwalania ruchu uczynili sztukę rozwijaną i doskonałą przez kilka pokoleń twórców kina europejskiego. Jednak Hollywood, Spielberg i w końcu Cameron wpełnęli ponownie kino na tory braci Lumiere; głównym jego celem stało się już nie tylko przerażanie widza, ale wręcz porażanie go. I tak dzieje się z całą współczesną kulturą, która operowanie kiczem doprowadziła do perfekcji. Kultura masowa zepchnęła tę wysoką do gett, w których uprawia się ambitne kino, w których dyskutuje się o poezji, w których próbuje się ocalić pewne wartości i pewne symbole.

Drugim źródłem moich zadziwień jest wyścig w tworzeniu nowych form i sposobów komunikacji elektronicznej. Coraz wspanialsze komputery, coraz doskonalsze komórki, coraz szybszy Internet, coraz nowsze technologie zapisywania i przekazywania dźwięków i obrazów, coraz większe monitory itd. itp. I wszystko to służy jedynie doskonaleniu form przekazu. A ile energii współczesny człowiek poświęca na doskonalenie treści przekazu? Obserwując współczesną cywilizację można postawić twierdzenie, że rozwój form i środków współczesnej komunikacji jest odwrotnie proporcjonalny do rozwoju treści przekazywanych tymi środkami.

Ta specyficzna jednostronność współczesnej cywilizacji stała się główną przyczyną atrofii uczuć moralnych i estetycznych, zachwiania wewnętrznej harmonii człowieka oraz rozpowszechniania się postaw konsumpcyjnych. Staliśmy się ofiarami błędnego koła – media oferują kulturową papkę, która zaspokaja potrzeby większości i która odbiorców od siebie uzależnia. A dlatego media oferują tę papkę, bo tego oczekują odbiorcy. I nikt mądry nie wskaże, gdzie jest początek i jaki będzie koniec tego obłędu. Jeżeli poddamy się tej presji, jeżeli

uwierzymy, że Doda, Jacyków i Ibisz są autorytetami, to koniec historii człowieka myślącego jest już bliski. Co robić?! – zapytam tak dramatycznie, jak bohaterka reklamy cudownego środka na wypadanie włosów i łamliwość paznokci.

Na tak dramatycznie postawione pytanie, w zależności od poziomu uzależnienia, można udzielić wielu odpowiedzi. Jeżeli jednak rozpoczynamy dzień od oglądania telewizji śniadaniowej, jeżeli plan dnia wyznaczają emitowane o stałych godzinach seriale i programy typu *Taniec z gwiazdami*, to terapia musi być szokowa – polega na natychmiastowym wyrzuceniu telewizora przez okno. Ważniejsze jest jednak chronienie najmłodszych przed tą cywilizacyjną chorobą. Kupując córeczce pierwszą lalkę Barbie, kupując swojemu synkowi pierwszy pistolet, sadzając swoje pociechy na długie godziny przed ekranem telewizora i skazując je na oglupiający wpływ współczesnych kreskówek, skazujemy je na bylejakość, pozbawiamy szansy na ukształtowanie ciekawej i dojrzałej osobowości, ograniczamy ich emocjonalny i estetyczny rozwój. Czyli, mówiąc najkrócej, skazujemy je na los masowego odbiorcy, którego estetyczne potrzeby będą się ograniczać do posiadania różowego telefonu komórkowego, w przypadku młodych kobiet, lub posiadania markowego dresu, w przypadku młodych mężczyzn.

Można też inaczej. Można w ogóle nie posiadać telewizora (nie trzeba go później wyrzucać), można od najmłodszych lat, od pierwszych miesięcy życia dbać o integralny, intelektualny, duchowy i estetyczny rozwój człowieka. Można stworzyć rodzinę, w której wspólnota nie jest budowana wokół telewizora i lodówki, ale której spoiwem, obok naturalnych uczuć, są artystyczne uzdolnienia i pasje. I taką właśnie rodzinę stworzyli **Maria Zofia i Jan Mroźkowie**.

Moment zrodzenia się potrzeby napisania tego tekstu mogę określić bardzo precyzyjnie – stało się to 18 grudnia 2010 roku między godziną osiemną a dwudziestą. W tym czasie miałem przyjemność uczestniczyć w otwarciu wystawy prac małżeństwa Mroźków w Miejskim Ośrodku Kultury. Żaden z wernisaży, w których uczestniczyłem wcześniej, nie był dla mnie źródłem tak silnych i wzruszających przeżyć. Te zaskakujące dla mnie emocje wyzwoliły nie świetne dzieła zgromadzone na wystawie, ale niespotykana oprawa całej imprezy. Wernisaż ten był dla mnie nie tylko prezentacją twórczych pasji i dokonań dwojga artystów, ale także zaskakującą afirmacją wartości i więzi rodzinnych.

Szczególnym momentem tego niecodziennego wernisażu był ukłon utalentowanych dzieci wobec utalentowanych rodziców, złożony w formie koncertu kwartetu smyczkowego, stworzonego przez Annę, Katarzynę, Łukasza i Jana. To z pozoru drobne wydarzenie stało się symbolicznym zwieńczeniem wielu lat pracy, wielu lat wzajemnego wspierania się i cierpliwego rozwijania artystycznych pasji i talentów. Zosia i Janek potrafili i nadal potrafią w sposób bardzo naturalny inspirować, zachęcać, motywować; potrafili i potrafią też cieszyć się kolejnymi, coraz liczniejszymi i coraz bardziej znaczącymi osiągnięciami swoich dzieci.

Rodzina Mroźków burzy wiele mitów i stereotypów. Pracując przez dwa dziesięciolecia w nowotarskich szkołach musiałem poznawać i studiować różnorodne teorie wychowania, których autorzy serwowali szereg prostych recept i wzorców mających służyć kształtowaniu młodego człowieka zgodnie z okre-

ślonymi bardzo precyzyjnie oczekiwaniami. Próbowano już wychowywać przez pracę lub kolektyw, próbowano wychowywać bezstresowo, byli zwolennicy tzw. „surowego chowu”. Rezultaty tych wszystkich metod wychowawczych były jednak zawsze podobne, nie przynosiły zazwyczaj oczekiwanych efektów. Obok teorii wychowawczych funkcjonują także mity, które głoszą, że nie wolno pozbawiać dzieci dzieciństwa, co w powszechnym rozumieniu znaczy tyle, że w dzieciństwie radość można czerpać wyłącznie z łażenia po ulicach, z bójek i pokątnego palenia papierosów oraz z wielogodzinnego gapienia się w ekran telewizora lub komputera.



Maria Zofia i Jan Mrożkowie

Stereotypy związane z wychowaniem najczęściej służą do obłudnego skrywania własnego rodzicielskiego lenistwa lub wręcz braku rodzicielskich kompetencji. Dziecko usadzone przed telewizorem lub wycierające bruki nie przeszkadza ojcu w picciu piwa i oglądaniu meczu, nie zawraca głowy matce, która musi przecież rozładować stres w galerii handlowej lub przy kawie z koleżankami. Oczywiście, że tacy rodzice pamiętają często, że dzieci muszą się uczyć, dlatego też, od czasu do czasu oderwą się od telewizora lub kawy i rykną komendę: „do lekcji!”. Nawet więcej, po wywiadówce, która często okazuje się odsłonięciem bolesnej prawdy, potrafią cały wieczór poświęcić na wychowywanie syna lub córki, polegające na wrzaskach, wymyślaniu kar i ograniczeń oraz wymuszeniu obietnicy poprawy. I tyle. Następnego dnia znowu można nie zabierać dzieciom dzieciństwa i spokojnie oddawać się ulubionym formom spędzania czasu zwanego „wolnym”. Są też i bardziej wymagający rodzice. Oni

także, siedząc przed telewizorem, mają ambicje wychowawcze. Wymyślają więc, idąc za aktualnymi modami, że ich pociecha zostanie wybitnym skrzypkiem, wybitnym sportowcem, wybitnym poliglotą, i to bez jakiegokolwiek sprawdzenia, czy mają one w tych kierunkach chociaż śladowe predyspozycje. W świętym przekonaniu o swojej szlachetności zmuszają Piotrusia i Kasię do zajmowania się pięknymi dyscyplinami, które dla przymuszanych stają się czasem dyscyplinami znienawidzonymi. I ci dobrzy oraz ci nawet bardziej dobrzy rodzice bywają wielce zadziwieni, gdy ich dorosłe dzieci nie są powodem do dumy. A tyle przecież im poświęcili!

Zosia i Janek Mrożkowie uparcie, od najwcześniejszych miesięcy życia, odbierają dzieciństwo wszystkim swoim dzieciom. Sami nie wysadzają siebie przed telewizorem, nie wysadzają przed nim żadnej ze swoich córek i żadnego ze swoich synów. Od lat osiemnastu, najpierw z Anią, później z Anią i Kasią, jeszcze później z Anią, Kasią i Łukaszem, i najpóźniej z Anią, Kasią, Łukaszem i Jasiem tworzą dom pełen rysunków, grafik, szkiców, obrazów, rzeźb, tworzą dom pełen muzyki, pełen twórczego chaosu i zgiełku, ale i codziennego, żmudnego wysiłku. Zosia i Jasiek pragną, aby dzieci ich malowały, malują sami. Pragną, aby dzieci zajmowały się grafiką, sami chwytają za ryłce. Pragną, aby dzieci czytały, sami otaczają się książkami. Pragną, aby dzieci szanowały i ceniły kulturę góralską, z dumą noszą góralskie stroje. Pragną, aby jeździły na nartach i chodziły w góry, sami przypinają narty i przemierzają górskie ścieżki. Pragną, aby dzieci żyły godnie i uczciwie, sami zawsze zachowują najwyższe standardy. Zabierając notorycznie dzieciom dzieciństwo Zosia i Jasiek stwarzają im możliwość przeżywania radości z codziennych osiągnięć, z pokonania kolejnych trudności, z dokonań twórczych, których świadectwem są liczne nagrody, dyplomy, stypendia i wyróżnienia. I jakże to wszystko wydaje się łatwe. Nie chcę używać wielkich słów o miłości i poświęceniu, zostawmy je mędrcom i teoretykom rozprawiającym o rodzinie i wychowaniu. W moim rozumieniu Zosia i Jasiek z niezwykłą konsekwencją pozostają wierni swoim wyborom. Wybrali przed dwudziestu laty siebie, są temu wierni. Zdecydowali o posiadaniu nieco większej rodziny, od lat osiemnastu, codziennie udowadniają, że mają w sobie dość energii, mądrości i życiowej pasji, aby temu niezwykłemu wyzwaniu podołać.

Maria Zofia, dla przyjaciół i znajomych Zosia

Gdy przed laty nie przyjęto Jej do szkoły muzycznej, zajęła się plastyką i spędziła jedenaście lat w pracowni grafiki Stanisława Gała. Ukończyła Wydział Artystyczny Akademii Pedagogicznej i podjęła pracę w Młodzieżowym Domu Kultury (dzisiaj Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury), przejmując pracownię grafiki po swoim długoletnim nauczycielu. Jej specjalnością jest grafika warsztatowa, ale przede wszystkim uwielbia pracę z dziećmi i młodzieżą. Z Jej pracowni wyszło wielu absolwentów studiów plastycznych, nauczycieli plastyki i obecnych studentów. Źródłem wielkiej satysfakcji są dla Zosi bardzo liczne laury zdobywane przez jej wychowanków na konkursach krajowych i zagranicznych. Systematycznie uczestniczy w wystawach i konkursach plastycznych, w roku 2002 jej ekslibris zdobył pierwszą nagrodę w konkursie Biblioteki Pedagogicznej

w Nowym Sączu, w roku 2010 zdobyła wyróżnienie za ekslibris w krakowskim konkursie zorganizowanym z okazji 225-lecia lokacji miasta Podgórze.

W domu przede wszystkim dopinguje i mobilizuje dzieci do nauki, do muzyki, do tworzenia grafik, do malowania i rysowania. Zawsze towarzyszy im we wszystkich wystawach, konkursach i występach. Ponadto znajduje jeszcze czas na własne, bardzo szerokie zainteresowania. Wiele uwagi poświęca kulturze Podhala. Interesuje ją regionalna architektura, śpiew, taniec i strój góralski. Samodzielnie wyhaftowała dziesięć gorsetów dla siebie, swoich córek i kuzynek,



Kwartet smyczkowy – Katarzyny, Anny, Jana i Łukasza. Występ w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu, grudzień 2010 r.

korzystając ze starych wzorów; wykonuje także ludowe spódnice. Lubi wycieczki, narty i książki podróżnicze. Jeżeli chcemy spotkać Zosię w tygodniu, to trzeba ją łapać (dosłownie, bo zawsze pędzi) na drodze między PMDK a ulicą Kolejową. Jeżeli chcemy zobaczyć ją w weekendy, trzeba jechać na stok narciarski lub iść w góry. Okazją do dłuższego spotkania i porozmawiania z Nią są wernisaże i koncerty, na których bywa dość regularnie.

Jan senior

Można go spotkać w tych samych miejscach co Zosię, z tą różnicą, że łapać go trzeba na innej trasie z pracy do domu. Ukończył Liceum Plastyczne w Zakopanem. Zajmuje się grafiką warsztatową, sam opanował jej wszystkie techniki (metalowe: miedzioryt, mezzotinta, akwatinta, akwaforta, ponadto linoryty i drzeworyty). Pracuje dużo w domu, ogranicza się do małych form, gdyż tylko takie można wykonać na kuchennym stole. Ponadto rysuje piórkami

i zajmuje się akwarelą. Robi ekslibrisy, wykonuje stylizowane fotografie (guma chromianowa). Projektował sztandary dla Szkoły Podstawowej w Rogoźniku i dla Koła Związku Podhalan Dzianisz w USA. Ponadto zajmuje się artystyczną oprawą książek i ręcznym ich szyciem. Regularnie bierze udział w wystawach zbiorowych i indywidualnych (Jatki, MOK, Dom Nauczyciela). Zawodowo zajmuje się poligrafią (sitodruk).

W chwilach wolnych, których istnienie w tym rytmie życia jest prawie niemożliwe, buduje od podstaw modele latające. Jego wielką pasją jest muzyka. Nie chodził wprawdzie do szkoły muzycznej, lecz gra na piszczałkach, organ-



*Wernisaż Anny Mrożek w 18. urodziny.
Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, styczeń 2011 r.*

kach i basach góralskich, kocha muzykę klasyczną, poezję śpiewaną i góralską. Razem z Zosią nieustannie inspiruje, mobilizuje i wspiera córki i synów we wszelkich ich działaniach. Poza ojcowskim i merytorycznym wsparciem robi też za kierowcę, który musi porozwozić i poprzywozić ze wszystkich szkół, z prób zespołów regionalnych, z koncertów i występów, z popołudniowych zajęć w szkole muzycznej itd., itd., itd.

Anna i Katarzyna

Anna dużo rysuje piórkiem i ołówkiem, rzeźbi w drewnie, linoleum i glinie, gra na skrzypcach, bardzo lubi śpiewać – należy do grupy śpiewu archaicznego w MOK-u, z pasją tańczy po góralsku (zespół przy PPWSZ). Lubi także podróżować i spotykać się z przyjaciółmi.

Katarzyna jest miłośniczką muzyki klasycznej, gra na skrzypcach, maluje farbami, rzeźbi i pływa. Bardzo dużo czyta. Tańczy i śpiewa w zespole regionalnym.

Anna i Katarzyna grały w zespole smyczkowym „Da Camera”, prowadzonym przez Krzysztofa Leksyckiego, założyły muzykę góralską „Nowotarżanki”, grają z koleżankami na uroczystościach, biorą udział w konkursach i przeglądach. Fundacja SAPERE AUSO, doceniając dorobek i talenty Anny i Katarzyny, ufundowała im stypendia. Obie są także laureatkami wielu konkursów plastycznych i muzycznych.



*Wernisaż Anny Mrożek w 18. urodziny.
Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, styczeń 2011 r.*

Łukasz i Jan junior

Obaj stawiają sport na miejscu pierwszym, szczególnie kochają piłkę nożną, sporty zimowe i rower. Grają na wiolonczeli i perkusji, rzeźbią w drewnie i lino-leum, zajmują się też modelarstwem. Tańczą i śpiewają w zespole regionalnym. Ich prace wykonane w różnych technikach zdobią wiele kartek świątecznych, zaproszeń i innych okazjonalnych druków.

Jeżeli wyliczenie zainteresowań i dziedzin, którymi parają się Mroźkowie zajęło dwie strony, to upchnięcie tego wszystkiego w tygodniowy plan zajęć wydaje się niemożliwe. Im jednak udaje się pogodzić pracę zawodową i obowiązki szkolne z zajęciami w szkole muzycznej, z zajęciami w domu kultury, z próbami w zespołach regionalnych i muzycznych, ze znalezieniem czasu na własną twórczość, sport, lekturę i odpoczynek. Cała ta różnorodna aktywność nie byłaby możliwa, gdyby jej źródłem nie były autentyczne pasje,

autentyczna wrażliwość twórcza i autentyczne potrzeby tworzenia, działania i uczestniczenia.

Dnia 15 stycznia 2011 roku w MOK-u miał miejsce wernisaż wystawy grafiki i rysunków Anny Mrozek. I nie było to tylko ważne wydarzenie artystyczne, w którym uczestniczyło wielu nowotarskich i zakopiańskich artystów. Wyjątkowość tej wystawy wiąże się z faktem, że Anna kończyła w tym dniu lat osiemnaście. Na taką szczególną formę uświetnienia urodzin mogła się zdecydować osoba nie tylko artystycznie dojrzała, ale także wyróżniająca się nietuzinkową osobowością, indywidualizmem i oryginalnością. Te szczególne urodziny dowodzą, że Anna i jej rodzeństwo patrzy na świat własnymi oczyma. Wydaje mi się, że Anna, Katarzyna, Łukasz i Jan są wystarczająco uodpornieni, aby nie poddawać się stereotypom, mitom i kiczowi popkultury.

Antidotum na pseudowartości kultury masowej i inne choroby współczesnej cywilizacji stanowi przede wszystkim sztuka. Dzięki niej możliwe jest rozbudzanie uczuć, poruszanie wyobraźni i odkrywanie osobowości człowieka. Nie podejrzewam, aby Zofia i Jan rozczytywali się w teoriach na temat wychowania przez sztukę, ale codziennie od wielu lat dowodzą, że są w tej dziedzinie najlepszymi praktykami. Kochający sztukę, potrafili tę miłość przekazać dzieciom, kochający sztukę wykorzystali ją, aby kształtować ich życiowe i twórcze postawy. Nie zagłębiając się w uczone rozprawy Herberta Reada i innych, wiedzą doskonale, że zarówno tworzenie jak i odbieranie sztuki zmienia emocjonalny i intelektualny stosunek do ludzi i całego świata.

Gdy poprosiłem Zosię o spisanie pewnych danych do tego tekstu, to swoją notatkę rozpoczęła słowami: „Jesteśmy zwyczajną rodziną...”. Nie można Zosi nie wierzyć, więc w takim razie jest to jedyna zwyczajność na świecie budząca podziw, uznanie i szacunek.

URSZULA GRUCA

Zostawcie nam...

Trzeba (...) uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu obciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem-Stwórcą. (...) Piękno tej Ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń.

Jeśli kochacie tę Ziemię niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi. (...) W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele.

Jan Paweł II (Zamość, 12 czerwca 1999)

Obserwując nasze najbliższe środowisko naturalne nietrudno zauważyć postępującą w szalonym tempie jego degradację. Nie tylko widać np. zanieczyszczone wody i zaśmiecone brzegi Dunajca. Również czuć. To wszechobecny, bardzo uciążliwy dla mieszkańców swąd palonych śmieci. Widocznie nie dla wszystkich, bo przecież ktoś te śmieci pali, ktoś je wrzuca do wody. Może jest to nieświadomość czynienia w ten sposób zła, nie tylko innym, ale i sobie.

Problem ten dostrzegam wyjątkowo wyraziście. Od urodzenia, z małymi przerwami, mieszkam bowiem w tym samym miejscu i z czasów dzieciństwa pamiętam je piękne i czyste. Dzisiaj, kiedy spaceruję tymi samymi ścieżkami, nad brzegami Dunajca, ze swoimi wnuczkami, czteroletnią Weroniczką i dwuletnią Agunią, mam wrażenie, że chodzę po śmietniku. One pytają dlaczego jest tak brzydko, dlaczego nie wolno wejść do wody, kąpać się? Te pytania ciągle się powtarzają. W ich małych główkach to „**nie wolno**” po prostu się nie mieści.

Z rozmowy z nimi wnioskuję, że oczekują od nas poprawy na lepsze. Przedszkolaki zauważają ten bałagan. A my dorośli?

Aby w naszym mieście żyło się zdrowo i przyjemnie potrzeba współpracy wielu. Ktoś musi edukować, ktoś karać za szkodzące nam wszystkim zachowania (np. palenie śmieci). A ktoś inny musi kształtować pod tym względem sumienia ludzkie, bo nowe czasy przynoszą nowe problemy ochrony środowiska, o których w czasach św. Franciszka ludziom się nawet nie śniło.

Jestem nauczycielką biologii, obecnie w Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki. Od samego początku w swojej pracy starałam się edukować młodzież, wpajając jej zasady życia zgodnego z naturą. Dowiadywali się o tym nie tylko na lekcjach, ale również biorąc czynny udział w takich akcjach, jak sadzenie drzew wokół oczyszczalni ścieków, sprzątanie lasu, pisanie artykułów o treści

ekologicznej do gazetki parafialnej „Św. Katarzyny”, zakładanie ogródka szkolnego (w którym pierwsi świadkowie naszych działań pojawili się już w 1994 roku), przygotowywanie apeli tematycznych z okazji Dnia Ziemi, ulotek itp. Z rozmów z dziećmi wnioskowałam, że edukacji na ten temat niejednokrotnie wymagają ich rodzice, którzy przeważnie bagatelizowali napomnienia swoich pociech w kwestii np. palenia śmieci. Dlatego postanowiłam podjąć jeszcze inną formę działań na rzecz środowiska, pod hasłem: „Zostawcie nam...”, mając na uwadze najmłodszych mieszkańców naszego miasta. Swoim pomysłem zainteresowałam panią Barbarę Śmietaną – nauczycielkę języka polskiego. I już wtedy opracowanie i przygotowanie tych akcji było wspólnym zadaniem.

W poszczególnych latach odbywały się one pod takimi oto hasłami:

Rok 2008 – „Pamiętajcie o ogrodach”

Rok 2009 – „Ratujmy ziemię”

Rok 2010 – „Czysta Ziemia = życie”

Rok 2011 – „Nie pal śmieci. Ratuj dzieci”

Aby zwrócić większą uwagę społeczeństwa nowotarskiego na problemy, z jakimi boryka się nasze środowisko, z edukacją trzeba było wyjść poza mury szkoły. W tym celu zaczęłyśmy organizować ulicami miasta marsze ekologiczne, podczas których przedszkolaki i uczniowie nowotarskich szkół z własnymi plakatami, pod opieką nauczycieli głosili hasła: „Nie pal śmieci”, „Segreguj odpady”, „Nie wypalaj traw”, „Oszczędzaj wodę” itp. Przypominali mieszkańcom o konieczności dbania o najbliższe otoczenie i dawania dobrego przykładu kolejnym pokoleniom nowotarzan. Nasi uczniowie rozdawali torby płócienne z aktualnym hasłem akcji, ulotki zachęcające do używania na zakupach koszy wiklinowych lub toreb płóciennych. Przez głośniki z samochodu Straży Miejskiej grzmiały przygotowane przez nich komunikaty nawołujące mieszkańców do zachowań chroniących środowisko naturalne, ostrzegające przed degradacją tegoż środowiska. Swoją obecnością podczas marszu wspierały nasze działania m.in. władze miasta w osobach Burmistrza Miasta, przewodniczącego Rady Miasta i radnych, a także pracownicy Nadleśnictwa oraz mieszkańcy. Marsz kończył się w Parku Miejskim lub MOK-u. Podczas inscenizacji uczniowie niejednokrotnie prezentowali scenki dramatyczne własnego pomysłu. Przedstawiały one historię pewnego chłopca zmuszonego do życia w zanieczyszczonym dioksynami i kadmem środowisku. Tłem do tej inscenizacji były zdjęcia wykonywane podczas spacerów. Przedstawiały odpady płynące brudną rzeką Dunajec, straszące śmiertelnościami dymem kominy. To wszystko nie zachęcało do relaksu. Świadczyło jednocześnie o tym, że młodzież zauważa zagrożenia i nie chce żyć w zaśmieconym otoczeniu. Dla kontrastu inne zdjęcia przedstawiały piękne kwitnące ogrody. Skłania to do refleksji, jaki świat wybierzemy w przyszłości, bo czas ucieka i już teraz trzeba zadbać o czyste środowisko. To wszystko miało wzbudzić refleksje i zmienić nasze złe przyzwyczajenia. Czy tak było?

Aby zyskać sprzymierzeńców w naszym działaniu i w celu zwrócenia większej uwagi na nękające nowotarzan problemy brudnego otoczenia, młodzi ludzie dwukrotnie już wybrali się z petycją do Władz Miasta. Podczas sesji Rady Miasta zwrócili się z prośbą, aby radni wymogli na swoich wyborcach szacunek do



„Pamiętajcie o ogrodach”, 2008 r.



„Ratujmy ziemię”, 2009 r.

najbliższego otoczenia. W 2009 r. w Dniu Dziecka zwrócili się słowami bardzo wymownego wiersza Marka Grechuty, pt. *Zostawcie nam...*:

*Zostawcie nam czysty kawałek świata,
Zostawcie nam strumyka czysty bieg.
Zostawcie nam lasy, ogrody w kwiatkach,
Czyste powietrze, zimą czysty śnieg.
Zostawcie nam czysty kawałek plaży,
Zostawcie morza czystość pośród fal.
Pozwólcie nam o życiu pięknie marzyć,
Gdy nie ma marzeń w duszy rośnie żal...*

A w roku 2011 w Dniu Matki przedstawili prośbę w formie przysłów, będących ponoć mądrością narodów:

„Nie ma nieporozumień. Są tylko błędy i niedoskonałości w komunikacji pomiędzy ludźmi”. (przysłowie senegalskie)

„Jeśli myślisz rok naprzód – sadź ryż.

Jeśli myślisz 10 lat naprzód – sadź drzewa.

Lecz jeśli myślisz 100 lat naprzód – ucz ludzi” (przysłowie chińskie).

„Daj człowiekowi rybę, jeśli chcesz go nakarmić na jeden dzień. Naucz go łowić ryby, jeśli chcesz go nakarmić na całe życie” (przysłowie chińskie).

„Cywilizacja to wyścig między edukacją a katastrofą” (K. G. Wells).

„Lepiej zapalić jedną świecę niż cierpieć ciemności” (P. Benensa).

„Nikt nie robi większego błędu niż ten, który nie robi nic tylko dlatego, że może zrobić tylko trochę” (E. Burke).

„Słyszę – zapominam, widzę i pamiętam, czynię i rozumiem” (przysłowie chińskie).

„Nie odziedziczyliśmy Ziemi po naszych przodkach. Pożyczyliśmy ją od naszych dzieci” (Lester Brown)

Staraliśmy się również nawiązywać współpracę z tymi, dla których problem niszczenia środowiska wydaje się być ważnym. Tak np. w 2008 r. krótkim widowiskiem pt. „Pamiętajcie o ogrodach” włączyliśmy się do obchodów Święta Kwitnącej Wiśni w ramach Polsko-Japońskiego Stowarzyszenia na Rzecz Regeneracji Środowiska TĘCZA, które prowadzi pani Akiko Miwa.

W tym samym czasie, aby zwrócić uwagę interesantów – mieszkańców, na uciążliwe dla naszego środowiska problemy, umieściliśmy przed Salą Obiad w gmachu Urzędu Miasta ekspozycję kolorowych, wymownych plakatów i transparentów.

Od 2008 roku 15 maja, w Dniu Polskiej Niezapominajki, łączymy nasze działania z ogólnopolską akcją ekologiczną, której pomysłodawcą jest Andrzej Zalewski, redaktor „EkoRadia”.

Upór w działaniu mojego męża Marka sprawił, że prawdziwą niespodzianką na zakończenie happeningu-majówki w roku 2010 było nawiązanie bezpośredniego kontaktu medialnego z panem Andrzejem Zalewskim. Apel ten był nadawany równocześnie na falach I Programu Polskiego Radia. Była to darmowa reklama dla naszego miasta, słyszana na terenie całego kraju. Oto

fragment jego wypowiedzi: „Nowy Targ, piękne miasto, historyczne miasto. Kotlina Nowotarska prowadząca gdzieś tam w piękne Gorce. Rzeczywiście życie Państwo w niesłychanie ważnym miejscu naszego kraju, który na pewno sprawia, iż czujecie się dumnymi mieszkańcami okolic Nowego Targu. Mówię do młodzieży zwłaszcza. Szanujcie swoje gniazdo rodzinne, przypominajcie sobie i turystom, w jakim ciekawym historycznie miejscu przyszło się Wam urodzić i żyć! Niech, więc ta majówka polska, majówka nie weekend, a majówka uda się Wam w Nowym Targu i niech do hasła propagandy i popierania szacunku dla ziemi dołączycie jeszcze nasz skromny, malutki kwiatek – niezapominajkę.



„Nie pal śmieci. Ratuj dzieci”, 2011 r.

Niezapominajki z polskiej bajki (...). Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców Nowego Targu przesyła EkoRadio”.

Cieszy to bardzo, jak również fakt, iż nasze działania na rzecz środowiska zostały dostrzeżone przez organizatorów konkursu „Małopolska moje miejsce na ziemi, moja mała ojczyzna”, który odbył się w roku szkolnym 2009/2010 w ramach obchodów Małopolskiego Roku Historii Najnowszej. Przyczyniły się one w znacznej mierze do uzyskania przez naszą szkołę prestiżowego certyfikatu *CIVIS ET PATRIA*.

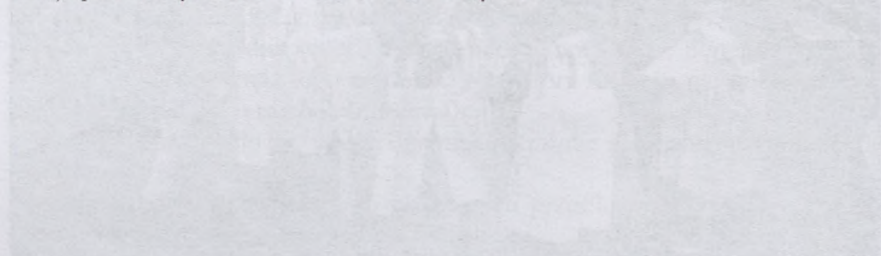
Data tegorocznych obchodów jest szczególna: 13 maja 2011 roku. Rok beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II, Honorowego Obywatela miasta Nowego Targu, trzydziesta rocznica zamachu na jego życie. To wszystko spowodowało, że motywem przewodnim plakatu majówki były cytaty z homilii Jana Pawła II wygłoszonych w Polsce, a dotyczące dbałości o środowisko naturalne. Słowa te zawsze przyświecały naszym działaniom. Teraz mamy nadzieję, że umieszczone

na plakacie dotrą do większej liczby odbiorców i zdziałają „cuda”. Tak wielu przecież mówi, że Ojciec Święty jest dla nich autorytetem...

Tłem plakatu „Jeśli kochacie tę ziemię” są błękitne niezapominajki, symbol majowych akcji – popolite, drobne, błękitne kwiatuszki niosące nadzieję.

Nasze działania wymagały nakładu ogromu prac i wsparcia finansowego. W ich realizacji wspomagało nas wielu: patronat nad akcją sprawował Burmistrz Miasta Marek Fryźlewicz jako sponsor, pani Dorota Kret, pod kierunkiem której uczniowie ciągle śpiewają „Pamiętajcie o ogrodach” J. Kofty, dyrekcja szkoły, z ramienia Urzędu pracownicy Referatu d/s Ochrony Środowiska i Straż Miejska, Policja, mój mąż Marek Gruca, oraz pan Marcin Ozorowski, który w artystyczny sposób prznosił na banery, plakaty i ulotki, moje pomysły obrazowego dotarcia do ludzkiej świadomości.

Podczas wszystkich przeprowadzanych akcji na pierwsze miejsce wysuwał się zawsze problem palenia śmieci. Jest on wciąż aktualny w naszym mieście i bardzo dla nas wszystkich uciążliwy. Będziemy więc nadal, aż do skutku, mówić o tym, co nam zatrzuwa życie, na co dzień. Chodzi o dobro nas wszystkich, a przede wszystkim naszych dzieci i wnuków. Bo przecież, jak słusznie zauważył Lester Brown, ojciec światowej ekologii: **„Ziemi nie odziedziczyliśmy po naszych przodkach, ale pożyczyliśmy ją od naszych dzieci”**. Z tą myślą zwróciły się one w tym roku z petycją do Władz Miasta. Myślę, że ich prośba w tej sprawie była skierowana do nas wszystkich.



WŁADYSŁAWA FUDALEWICZ-NIEMCZYK

Jak dawniej gaźdżiny radziły sobie z domowymi szkodnikami i pasożytami człowieka

W starych góralskich drewnianych domach gnieździło się w dawnych latach wiele szkodliwych owadów. W takim domu urodziłam się i wychowywałam w latach międzywojennych. Moi rodzice, urodzeni jeszcze w XIX wieku, zachowywali dawne zwyczaje i stosowali w pracach domowych i w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Znali m.in. stare sposoby zwalczania szkodników domowych. Oto niektóre z nich:

Karaczan wschodni, karaluch (*Blatta orientalis*) zwany był *karakonem*; o ubarwieniu ciemnobrunatnym do czarnego, mierzący do 25 mm (samiec) i 30 mm (samica). Wszystkożerny. W domach zanieczyszcza produkty spożywcze i może przenosić różne zarazki. Samica składa jaja w kokonach, wielkości ok. 5 mm, o zabarwieniu ciemnobrunatnym. Prowadzi nocny tryb życia, lubi ciepłe pomieszczenia. Nieraz widziałam jak dorosłe osobniki przebiegają po rozpalonej do czerwoności blasze pieca kuchennego. Bytuje w kuchniach, stołówkach, kotłowniach, magazynach, nawet w szpitalach.

Tego nieprzyjemnego (u niektórych budzącego odragę) owada zwalczano bardzo prostym sposobem. Codziennie przed snem myliłmy nogi w dużej miednicy (czwórka dzieci, chodząca przeważnie boso), którą z brudną wodą z mydłem pozostawiano w kuchni na noc. Rano, powierzchnia wody pokryta była martwymi karakonami. Ponadto w domu trzymano jeża (*Erinaceus europeus*), ssaka owadożernego, który nie tylko zjadał *karakony* we wszystkich stadiach rozwojowych, ale potrafił ryjkiem wyłuskać kokony ze szpar między deskami (*fosztami*). Podłogi myto co tydzień, a codziennie zamiatano. W ten sposób często do szpar dostawały się kokony i z jaj rozwijały się młode osobniki.

Wesz ludzka odzieżowa (*Pediculus humanus var. vestimenti*) i głowowa (*var. capitis*) – biaława, bezskrzydła, spłaszczona grzbietowo-brzusznie, dorasta do 5 mm długości. Żyje we włosach na głowie. Samica składa do 500 jaj, zwanych gnidami, przylepiając je do włosów. Żywi się krwią, żeruje u podstawy włosów. Bardzo częsty pasożyt u dzieci. W niedzielne popołudnia matki siadały przy oknach i iskały swoje dzieci. Szukały we włosach wszy i je zabijały, a widoczne gnidy ściągały paznokciami. Idąc ulicą wiedziałam wielokrotnie matki dbające w ten sposób o higienę dzieci. Moja mama również to czyniła. Włosy, po umyciu szarym mydłem, płukano naftą, która miała ograniczyć wszawicę.

Wesz łonowa (*Phthirius pubis*), o krępej budowie spłaszczonego ciała, ma po bokach stożkowate wyrostki z pęczkami szczecinek. Długość 1–2 mm. Żyje

we włosach okolicy łonowej, także pod pachami. U dzieci czasem na brwiach i rzęsach. Przenoszona jest przy kontaktach płciowych lub bezpośrednio we wspólnym mieszkaniu, wspólnej odzieży, pościeli. Usuwano je mechanicznie, głównie przy myciu lub kąpeli.

Pluskwa domowa (*Cimex lectularius*) – bezskrzydła, spłaszczona grzbietowo-brzusznie, o zabarwieniu jasnobrązowym, długości 4,5–6,5 mm. Częstsza w miastach niż na wsi. W naszym domu pluskwy gnieździły się w szparach ścian (pod obrazami świętymi). Przebywają też w meblach, zwłaszcza łóżkach. Żerują na człowieku, głównie nocą. Gaźdżiny dość dobrze radziły sobie z tym pasożytem zewnętrznym. Przykładały lampę naftową (nie było elektryczności!) do ściany, kierując koniec szkiełka ku szparze z pluskwami, które spadały do płonącej lampy i spalały się. Czuliśmy wtedy na początku bardzo przyjemny zapach fiołków, który szybko zamieniał się w odór. Drewniane łóżka, złożone z dwóch szczytów i boków, co roku przy wiosennych porządkach wyносиło się na podwórze (oborę) i zlewało wrzątkiem (zwłaszcza metalowe złącza 4 części łóżka). W łóżkach nie było sienników ani materaców, lecz jedynie żytnia słoma, którą co roku wymieniało się.

Wymienione owady mają cykl rozwojowy prosty, tzn. z jaj rozwijają się osobniki młodociane, które rosnąc wielokrotnie linieją i upodabniają się do dorosłych. Pędzą podobny tryb życia. Natomiast złożony cykl rozwojowy posiadają owady wyższe, np. motyle, chrząszcze, muchówki. Z ich jaj wylęgają się larwy, a z nich poczwarki, które przeobrażają się w osobniki dorosłe.

Mucha domowa (*Musca domestica*) – niekłująca, ale zanieczyszczająca pokarmy, którymi się żywi i przenosi z nieczystości różne zarazki, nieraz bardzo groźne (np. duru brzuszego, cholery, gruźlicy, czerwonki). Dawniej zwalczano powszechnie muchy za pomocą lepów, które zwisały przypięte (głównie w kuchni) pluskiewkami do drewnianej powały. Bardzo szybko były całkowicie oblepione martwymi owadami. Do dzisiaj bije się muchy packą.

Do pajęczaków należy roztocze – **świerzbowiec ludzki** (*Sarcoptes scabiei*), który pasożytuje w skórze człowieka, wywołując chorobę zwaną świerzbem. Wgryza się w skórę w miejscach delikatnych (między palcami, na nadgarstku, w pachwinach, w wewnętrznej części łokcia) i drąży w niej kanały i komory, gdzie przechodzi cały cykl rozwojowy. U dzieci może atakować całe ciało. Mój starszy brat cierpiał na tę chorobę i sam się z niej wyleczył. Byłam zdumiona sposobem, w jaki to uczynił. Rozgniatał łebki zapalek, zawierające siarkę, i mieszał z piaskiem. Nacierał tym mocno swędzące miejsca, czasem do krwi. W domu bardzo uważaliśmy, aby się od niego nie zarazić.

Wewnętrzny pasożytem, głównie dzieci, jest **owsik ludzki** (*Enterobius vermicularis*) – nicien pasożytujący w jelicie grubym. Wywołuje u dzieci stany nerwicowe, uczucia zmęczenia, brak apetytu. Samica składa jaja w okolicach odbytu, co wywołuje świąd u dzieci, które się drapią, a potem wkładają ręce do buzi i zarażają się na nowo. Moja mama podawała nam buraki ćwikłowe z chrzanem, co usuwało z jelita owsiki przy defekacji. W kale widać było wijące się białe robaki wielkości 2,5–5 mm (samiec) i do 12 mm (samica). Najlepiej jednak zapobiegać przez wkładanie dzieciom rękawiczek, co przeciwdziała ponownemu zarażeniu.

Opisane metody walki ze szkodnikami mogą dzisiaj dziwić, bowiem współcześnie już prawie się ich nie stosuje. Przemiany cywilizacyjne nie ominęły Podhala. W drugiej połowie XX wieku zaczęto stosować insektycydy. Najpierw znany był DDT, bardzo szkodliwy dla człowieka i w końcu zabroniony, a potem wiele różnych preparatów zaliczanych do grupy chlorowanych węglowodorów. Wiele gatunków owadów uodparnia się jednak szybko na działanie tych preparatów. Dlatego dzisiaj preferuje się zapobieganie i właśnie takie metody stosowały gaździny.

Wykorzystane źródła: ogólnie dostępna literatura zoologiczna i informacje ustne Jana Boczka.



Elbit

Rys. Emilia Voit

HENRYK GOLDBERG

Wspomnienia

Wstęp. Dziękuję Bogu...

Do wybuchu II wojny światowej Żydzi stanowili około 21% mieszkańców Nowego Targu. Wojenne i powojenne losy nielicznych spośród nich, ocalałych z Holocaustu, bardzo rzadko stają się przedmiotem publikacji czy opracowań historycznych. Zorganizowanym po raz pierwszy przez Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu Dniom Kultury Żydowskiej „Szalom” towarzyszyło duże zainteresowanie. Świadczy to, iż tematyka owa nie tylko może, ale wręcz powinna zaciekawić mieszkańców Miasta i Podhala. Czas więc, aby uratować jak najwięcej tej historycznej spuścizny od zapomnienia. Jest to bardzo ważne dla naszej zbiorowej pamięci, bo przecież „narody tracąc pamięć, tracą życie”.

Publikujemy zatem drugą część wspomnień przedstawiciela żydowskiej społeczności Nowego Targu, dra Henryka Goldberga.¹ Mamy nadzieję, że okażą się one interesujące nie tylko dla nowotarżan, lecz także dla szerszego kręgu czytelników. Zawierają bowiem nieznanne, a bardzo ciekawe przekazy, m.in. o wodzu Rewolucji Październikowej Włodzimierzu Iljiczu Leninie, którego list uratował teścia dra Goldberga od niechybnej śmierci w Rosji sowieckiej.

Wyrażając wdzięczność doktorowi Henrykowi Goldbergowi za napisanie i przesłanie swoich wspomnień oraz przyzwolenie na ich publikację w „Almanachu Nowotaraskim”, dziękuję też za jego miłość do rodzinnego Miasta i Podhala. Pomimo swoich 93 lat żywo interesuje się tym, co dzieje się w Nowym Targu, a jego słowa z listu do mnie: „Ja dziękuję Bogu, że miałem to szczęście urodzić się w tak przepięknym zakątku, jakim jest Nowy Targ”, świadczą dobitnie o jego uczuciach do rodzinnych stron.

Marek Stanisław Fryźlewicz

Historia, którą chcę opisać, jest dosyć ciekawa i ma związek z postacią Lenina i wypadkami historycznymi, jak rewolucja komunistyczna w 1917 roku. Przeżycia opisałem, aby coś zostawić młodszemu pokoleniu, a szczególnie córce i jej dzieciom.

W dniu 31 grudnia 1944 roku ożeniłem się z Klarą Weisblat. Była jedynaczką. Do wybuchu wojny mieszkała z rodzicami w Berdyczowie (obecnie na Ukrainie). Po rozpoczęciu działań wojennych między Rosją a Niemcami w 1941 roku uciekli w głąb Rosji i w końcu znaleźli się w Uzbekistanie w mieście Buchara.

¹ Pierwsza część wspomnień dr. Henryka Goldberga ukazała się w: „Almanach Nowotaraski”, nr 8, 2004, s. 128–158.

Tam los nas ze sobą połączył. Po jakimś czasie zaproponowałem jej małżeństwo. Postawiła mi warunek, że jak się skończy wojna, nie opuszczę Rosji, bo jako jedynaczka nie chce starszych rodziców zostawić samych.

Niestety już wtedy znałem tę straszną i smutną prawdę, że prawie nikt z mej rodziny nie został przy życiu. Wyjechaliśmy do Berdyczowa. Po drodze zatrzymaliśmy się w Moskwie. Ja z moją żoną mieliśmy obywatelstwo polskie i papiery zezwalające na przekroczenie granicy. Miałem nadzieję, że może uda mi się załatwić odpowiednie papiery dla rodziców Klary. Niestety, moje starania były bezowocne. Wyjechaliśmy z Moskwy do Berdyczowa.

W Berdyczowie zacząłem pracować w szpitalu wojskowym jako lekarz protetyk. Krótco po zakończeniu działań wojennych było mnóstwo młodych żołnierzy z ciężkimi zranieniami w obrębie jamy ustnej i oczywiście całej twarzy. Chirurg współpracował ze mną. Była to praca czasem bardzo skomplikowana, mająca na celu doprowadzenie do końcowego etapu, w którym pacjent mógł funkcjonalnie się odżywiać, a także zewnętrznie uzupełnić ciężkie zranienia drogą plastycznych operacji. Po krótkim czasie uzyskałem wyrazy uznania za moje techniczne i pomysłowe zabiegi w przywracaniu do 80% wyglądu twarzy, a także funkcji spożywania pokarmów. Byłem jedynym Polakiem, który tam pracował. Cały personel był ukraiński. Czulem atmosferę bardzo nieprzyjemną (nie ukrywałem mojego pochodzenia). Musiałem tam pracować, by mieć na utrzymanie. Pewnego dnia odwiedził mnie jeden z pracujących w tym samym szpitalu lekarzy wojskowych, by mnie ostrzec. Przypadkiem (ja nawet nie wiedziałem, że jest pochodzenia żydowskiego) usłyszał jak kilku Ukraińców postanowiło usunąć moją osobę z listy żyjących, bo przeszkadzam w ich karierze zawodowej. Gdy wróciłem do domu i opowiedziałem o tym wypadku, tak rodzice jak i Klara zdecydowali, że nie ma innego wyjścia, trzeba jak najszybciej opuścić Rosję. Klara wyjechała do Lwowa do poselstwa polskiego i tam jej powiedziano, że papiery nasze są w porządku i możemy natychmiast opuścić Rosję. Następnego dnia w tajemnicy wyjechaliśmy w kierunku granicy rosyjsko-polskiej w Przemyślu. (...)

Z początkiem 1946 roku wyjechaliśmy z Berdyczowa z ciężkim sercem. Dostałem dwa listy z Polski, jeden od mego brata, który napisał mi, że znajduje się w Katowicach, tam spotkał się z Bubikiem Krakowskim i ma nadzieję spotkania się z nami. Drugi list otrzymałem od Dunka Lindberga z Nowego Targu wraz ze zdjęciem osobistym na tle Ratusza w Nowym Targu na placu rynkowym. Bardzo im zależy byśmy przyjechali, bo jest już Komitet Żydowski.

Zabraliśmy ze sobą najpotrzebniejsze instrumenty dentystyczne, trochę rzeczy osobistych oraz dwa tysiące rubli. Granicę rosyjską przekroczyliśmy w Przemyślu. Nasz pociąg był prawie pusty. Do wagonu weszli celnicy i dokonali odprawy celnej. Dokładnie przeszukali nasz bagaż. Skonfiskowali nam te dwa tysiące rubli i oświadczyli, że jak nam się coś nie podoba, to możemy jechać z powrotem.

Była godzina 11. w nocy. Na peronie stał tylko jeden pociąg towarowy gotowy do odjazdu w kierunku Krakowa. Nawet nam na myśl nie przyszło, że trzeba kupić bilety. Weszliśmy do wagonu zajmując miejsce w kącie. W wagonie pełno ludzi, każdy z tobołkami i zapewne z biletami. My po prostu nie

dysponowaliśmy pieniędzmi. Około północy pociąg ruszył, a do przedziału wszedł konduktor z latarką elektryczną, aby sprawdzić bilety. Zamiast biletu pokazałem mu dokument celny, w którym poświadczono konfiskatę dwóch tysięcy rubli. Konduktor był wyrozumiały, lecz przestrzegaliśmy, że w dalszej części podróży może się zdarzyć jeszcze inna kontrola. Zostaliśmy w przedziale. Było bardzo zimno, przytuliliśmy się do siebie w milczeniu. Obok nas siedziała jakaś wieśniaczka, która opowiadała, że jakieś dwa, trzy dni temu na pobliskiej stacji pociąg się zatrzymał, weszli Ukraińcy, wyciągnęli wszystkich Żydów z pociągu i zamordowali w pobliskim lesie. Zrobiło nam się bardzo ciężko na duszy, ale odwrotu już nie było. Kolejna kontrola biletów i znów pokazuję dokumenty, ale tym razem nie wzrusza to konduktorów. Byłem załamany, gdybym musiał wysiąść na tej stacji nasz koniec byłby bliski. Zdjąłem z palca złoty sygnet, który przedstawiał dla mnie olbrzymią wartość (nie tylko materialną) i podarowałem go konduktorowi w zamian za bilety. Muszę przyznać, że były to najdroższe bilety w moim życiu.

Spokojnie przyjechaliśmy do Krakowa, gdzie spotkałem moją kuzynkę Hanke Waiss. Opowiedziała nam o wstrząsającym zdarzeniu, jakie miało miejsce kilka dni temu w Nowym Targu. Zamordowano tam całą grupę Żydów powracających z obozów koncentracyjnych. To straszne, wśród nich byli moi koledzy: Lindenberg i Herz. Na stacji kolejowej widzieliśmy ogłoszenia zabraniające wyjazdu do Nowego Targu (okręg zamknięty z powodu zamieszek). Mieliśmy nie lada szczęście, bo też mogliśmy stać się ich ofiarami.

Dotarliśmy do Katowic, bagaż zostawiłem w przechowalni. Zaczęliśmy od poszukiwania mego brata. Okazało się, że wyjechał do Niemiec. Przechodząc ulicami miasta widzę szyld „Dawid Rotenberg Dentysta”. Zapukałem do drzwi i bez żadnego problemu wpuszczono nas do mieszkania. W kilku słowach wyjaśniłem naszą sytuację. Natychmiast zaprosił nas do stołu; zjemy razem z nimi obiad. Para ludzi bardzo sympatycznych. Od razu zaczął robić plany współpracy w zawodzie. Dzięki niemu zostaliśmy poinformowani gdzie znajduje się Komitet Żydowski i dostaliśmy adres mego kuzyna Bubika i Poli Krakowskich.

Spotkaliśmy się z Polą i Bubikiem. Zaprosili nas na kolację świąteczną w piątek wieczór. Klara pierwszy raz w życiu jadła rybę na słodko, a także mizerię, ogórki w słodkim sosie. Klara została w Katowicach w domu Komitetu Żydowskiego, który wówczas był chroniony przez uzbrojonych ludzi. Ja sam pojechałem do Warszawy. W Warszawie spotkałem się z dr. Kobrynerem i jego rodziną. Matka dr. Kobrynera zwróciła się do syna, by zdjął ze siebie sweter wełniany, bo – jak mówiła – jestem przemarznięty, i ubrała mi go, pomimo mojego protestu. Zaczęli robić plany współpracy ze mną. Po pierwsze połączyli się z dr. Sztuckim i postanowili znaleźć dla nas mieszkanie w Warszawie. Otrzymałem bardzo dużą sumę pieniędzy na zakup sprzętu potrzebnego do otwarcia kliniki dentystycznej. Miałem wyjechać na tereny niemieckie, które zostały włączone do Polski. W tym czasie tylko tam można było zrobić takie zakupy. Miałem pracować w klinice dentystycznej w obrębie Sejmu Polskiego, którego naczelnym lekarzem był dr Kobryner. Jeden warunek mi postawiono – muszę zmienić nazwisko o polskim brzmieniu. Byłem taki oszołomiony tym projektem i na wszystko wyraziłem zgodę.

Nocą wyjeżdżam do Katowic. W tym samym wagonie siedziała grupa młodych ludzi i tak głośno rozmawiali, że wszystko słyszałem: „I znowu te „Żydki» wróciły z Rosji i zajmują najlepsze miejsca pracy i myślą, że jak zmieniają nazwiska żydowskie na polskie, to my ich nie znajdziemy. Znajdziemy jeszcze jak, musimy tę szarańczę zniszczyć”. Przyjechałem do Katowic i opowiedziałem Klarze moje przeżycia. Udaliśmy się do Komitetu Żydowskiego, by pomogli nam wyjechać z Polski. Okazało się, że jest to plan bardzo dobry, bo nocą kilku ludzi z „chewra Bricha” z Palestyny ma przeprowadzić nielegalnie przez granicę czechosłowacką grupę Żydów i my możemy się do nich przyłączyć. Klara była w trzecim miesiącu ciąży, ale nie chciała czekać, tylko jak najprędzej opuścić Polskę.

Młodzi ludzie z Palestyny znali doskonale miejscową topografię. Nie było to lekkie zadanie przejść piechotą wysokie góry, które stanowiły granicę między Czechosłowacją i Polską. Ja troszczyłem się o Klarę w jej stanie zdrowotnym. Dotarliśmy do celu. Z drugiej strony granicy czekali na nas. Pierwsze pytanie, które nam zadali, brzmiało: Amehu? Weszliśmy do pociągu, który nas zawiózł do Wiednia.

Przeżycia w Austrii już opisałem i nie chcę się powtarzać. Przyjechalśmy do Izraela w marcu 1949 roku okrętem „Galilea”. Brat mój (najstarszy z czterech braci) zabrał nas do ich domu w Naharji na kolację... Mieszkali na wzgórzu przed wjazdem do miasteczka liczącego wówczas dwa tysiące mieszkańców. (...) Piękny domek dwurodzinny z dość dużym ogrodem, w którym było też kilka drzew owocowych, palmy, kwiaty i nawet sztuczne jezioro z kolorowymi rybkami. Byliśmy tam, to znaczy mieszkaliśmy, stosunkowo krótko. Było to dla mnie zrozumiałe, by iść naprzód w karierze zawodowej, a mogłem to zrobić tylko w Tel Awiwie.

W Tel Awiwie spotkałem się z Mušklem Grayem, który pomógł mi w znalezieniu mieszkania w Jaffie. Teraz, gdy piszę te słowa, stale (...) czuję, że ciarki przechodzą po całym ciele. Był to okres bardzo ciężki dla mnie. Będąc jeszcze w Austrii, dostałem adres mego wujka mieszkającego w Izraelu w Tel Awiwie, na ulicy Raw Kuk. Był to młodszy brat mego błogosławionej pamięci Ojca, który mieszkał w Berlinie do 1934 roku. Gdy zaczęła się nagonka na Żydów, wyjechał do Palestyny z żoną i jedyną córką. Odwiedziłem go z prezentem, który przywiozłem z Austrii. Prosiłem go o pomoc w postaci pożyczki 150 lirów. Wyjął książkę czekową i wypisał mi tę sumę, ale pod warunkiem, że mam mu zwrócić 25 lirów każdego miesiąca. Sześć rat długu, a jedną ratę (siódmą) 25 lirów dodatkowo. Był to pierwszy szok, który przeżyłem w kraju. Dostałem nauczkę, ale nie ostatnią.

W międzyczasie mój brat błogosławionej pamięci Dawid z żoną i synem przyjechał do kraju. Zwróciłem się znowu do wujka, czyby mógł zatrudnić w swej fabryce transformatorów mego brata. Na to odpowiedział mi, że nie może zatrudnić kogoś z bliskiej rodziny, bo musiałby dać mu pełne wynagrodzenie, a u obcego może tę pracę za połowę wynagrodzenia dostać. Zrozumiałem dobrze jego stanowisko i na tym mój kontakt z nim się zakończył. Na moje szczęście mieszkałem w Jaffie (Adżami) w kwartale arabskim. Duży procent

moich pacjentów z Austrii tam mieszkało. W jednym pokoju urządziłem klinikę dentystyczną, a w drugim pokoju mieszkała nasza mała rodzinka.

W 1950 roku była zima z opadami śniegu w Tel Awiw i Jaffie. Nie miałem i nie liczyłem na żadną pomoc od rządu, a także od innych czynników. A jednak szczęście mi sprzyjało. Dwie rodziny, dwóch braci: Aftalion Mois i Israel z żonami Miką i Ines i ich dzieci Joni i Sylwia w dwóch pokojach ze wspólną kuchnią. Przyjechali z Rumunii. Byli dużo starsi od nas. Z ich dziećmi mamy do dzisiaj stały kontakt. Klara, moja żona, miała od tych kobiet kolosalną pomoc w gospodarstwie i w codziennych problemach. W kuchni była jedna lodówka i trzeba było codziennie włożyć do niej duży kawał lodu. My, trzej mężczyźni na zmianę staliśmy godzinami w nocy w kolejce, by dostać ten kawałek lodu. Przeżyliśmy tam parę ładnych lat w pełnej współpracy i rodzinnej atmosferze.

Zgłosiłem się do wojska, bo to dla mnie było zupełnie zrozumiałe, obowiązek przyczynienia się do obrony Izraela. Już w pierwszych dniach spotkałem się z grupą ludzi z Buchary, a także kolegów szkolnych z Nowego Targu i okolicy. Miałem stały kontakt listowy z rodzicami Klary w Berdyczowie. Posyłaliśmy im paczki, a szczególnie materiały angielskie na suknie i ubrania męskie. Na naszej ulicy było kilka sklepów mających wielki wybór. Nawiązałem kontakt z kolegami po fachu w Tel Awiwie. Mieliśmy tu i okolicy dziesiątki ludzi bardzo nam bliskich. Życie towarzyskie bardzo szerokie. Dbałem i robiłem wszystko, by uzupełniać moje wiadomości w zakresie pracy zawodowej.

W tym czasie byłem bardzo silny i pełen pozytywnej energii. (...) W ministerstwie zdrowia w Jerozolimie (...) po zdaniu egzaminów otrzymałem oficjalny dokument pozwalający na otwarcie praktyki dentystycznej. Spotkałem się przypadkowo z Jankiem. W tym czasie był jeszcze kawalerem i stał się naszym codziennym gościem. Rodzina Hereszkowiczów, para cudownych ludzi znana nam z Buchary, wynajęła mieszkanie w Jaffie i ich dwie córki Raja i Ania były z nami w bardzo ciepłym kontakcie. Wyszły za mąż i ich mężowie dołączyli do naszej paczki. Okazało się, że także cały szereg kolegów i znajomych z Nowego Targu, którzy uratowali się z pożogi wojennej, mieszka w Tel Awiwie i z miejsca nawiązaliśmy z nimi ścisłe kontakty. Byli to: Musiek Gray żonaty z Danią, Wilek Broner, Banek Wasserlauf i jego żona Dora. Musiek zapoznał nas z Lili Mittelberg i Szymonem Szindlerem i jego żoną. Heniek i Kuba Gunsberg, żonaci, mieszkali w Hajfie. Lusiak wówczas mieszkał w Hajfie. Hanka Weiss wraz z mężem mieszkali w Jaffie. Klara była zajęta wychowaniem Irenki i utrzymaniem mieszkania i kliniki dentystycznej w czystości. Chodziłem na wykłady i nawiązałem kontakty z elitą dentystyczną.

Mieliśmy do wojny 1956 roku kontakt listowy z rodzicami Klary w Rosji i posyłaliśmy paczki odzieżowe, które bardzo im pomagały. Niestety w 1956 roku, gdy rozpoczęto działania wojenne z Arabami, Rosja przerwała z nami stosunki dyplomatyczne. NKWD postanowiło ukarać rodziców Klary za utrzymywanie kontaktów z imperialistycznym krajem Izrael. Przyszli do ich mieszkania, matkę wyrzucili z domu, a ojca zesłali na Sybir. Był to wielki cios dla nas. Głowiłem się nad tym problemem i po nocach próbowałem szukać możliwości rozwiązania go.

Nastąpił cud, którego nie mogę wytłumaczyć. Z głębokiej podświadomości przyszło wspomnienie mych szkolnych kolegów Singerów, od których słyszałem historię, że przywódca komunistyczny Lenin był ukrywany u ich rodziców w 1917 roku. Był wówczas poszukiwany w całej Europie, by zapobiec rewolucji w Rosji carskiej. Po jakimś czasie wyjechał do Szwajcarii i stamtąd wysłał im list dziękczynny, w którym pisał, iż nie zapomni nigdy tego co oni dla niego zrobili i gdyby kiedykolwiek potrzebowali jakiejś pomocy, to (...) on im pomoże. W roku 1933 ich syn Adek Singer był bardzo czynny w lewicowej partii. Szomer Hacıair wyjechał do Palestyny w 1933 roku. Był jednym z założycieli kibucu „Ejn-Hamifrac” w pobliżu Akko.

Tu w kraju w owym czasie piastowałem stanowisko sekretarza ziomkostwa nowotarskiego. Miałem u siebie listę wszystkich przyjezdnych do Izraela z Nowego Targu i okolicy. Razem z Klarą pojechaliśmy do tego kibucu. Adek Singer wraz z żoną przyjęli nas bardzo ładnie. Zapytałem się, czy jest w posiadaniu listu Lenina. Od razu poszedł do szafki w pokoju i wyjął z szufladki oryginalny list Lenina z jego podpisem. Przyrzekłem mu natychmiastowy zwrot po zrobieniu kopii. Zwróciłem się do znanego wówczas adwokata i z jego pomocą, przez sąd i notariusza (to zabrało dużo czasu i pieniędzy) wysłałem kopię listu (potwierdzoną sądownie i notarialnie) do komitetu, Chruszczowa (głowy państwa) z prośbą zwolnienia ojca Klary i dania mu możliwości przyjazdu do kraju. Po stosunkowo krótkim czasie (kilka miesięcy) ojciec Klary przyjechał do kraju.

Robiliśmy wszystko, by uprzyjemnić mu pobyt w kraju. Miał swój pokój i poznał swoją wnuczkę. Mieszkaliśmy w Jaffie, ale bardzo często jeździliśmy do Naharji, do moich dwóch braci, a także do Hajfy na wystawy kwiatów. Wówczas, z początkiem lat 60. nie było „Bitrach leumi” (ubezpieczenia socjalnego). Leczyłem szefa Banku Diskont i on mi załatwił z mego konta pewną sumę pieniężną, którą ojciec Klary z początkiem każdego miesiąca mógł odebrać w banku. Powiedzieliśmy mu, że dostał ten prezent od rządu za to, że siedział w więzieniu za kontakt z Izraelem. Niestety, po kilku latach zmarł i pochowany jest na cmentarzu w Holonie. Raz do roku jedziemy do Holonu by odwiedzić grób ojca Klary.

JADWIGA PLUCIŃSKA-PIKSA

Zaduszkowa wędrówka po odległych wspomnieniach

Po raz to już który jadę na zaduszkowe święto na Podhale? Dużo tam grobów bliskich mi osób: z rodziny, spośród przyjaciół, znajomych i sąsiadów. Z każdą nieomal wioską, jadąc od Nowego Targu na południe, wiążą się wspomnienia. Jak barwny film przesuwają się obrazy z dzieciństwa spędzonego na podhalańskiej ziemi. Moje wspomnienia odnoszą się do drugiej połowy lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Nieomal w każdej wsi widzę szkołę jeszcze nie „tysiąclatkę” lecz małą, starą, drewnianą, przedwojenną. Oczywiście najlepiej pamiętam tę zębiańską w której pracowali moi rodzice. Widzę ludzi zaprzyjaźnionych z nimi, którzy w tych starych szkołach uczyli.

Stanowiliśmy wtedy jedną wielką nauczycielską rodzinę. Iluż miałam „wujków” i „ciotek”! Wszystkie nauczycielskie dzieci znały się między sobą i przyjaźniły, chociażby przez fakt wspólnego wyjeżdżania na kolonie organizowane przez Wydział Oświaty. Szkoły wiejskie były wtedy kuźniami inicjatyw społecznych a nauczyciele wielkimi społecznikami. Wszyscy oni usiłowali wtłoczyć w nasze góralskie głowy nie tylko wiedzę przewidzianą programem szkolnym, ale też kształtować nasze toporne góralskie charaktery i nauczyć nas prawdziwego patriotyzmu, co w tych czasach było sprawą nader trudną. Najtrudniej było nam przyswoić sobie poprawne wyrażanie się w języku polskim, czyli, jak nazywaliśmy to między sobą, *urodzac po pańsku*, gdyż w domach mówiło się przecież gwarą tak bardzo wtedy tępioną. Nawet ja, w pierwszych latach uczęszczania do liceum zakopiańskiego, miałam z tym trudności. Dla kolegów szkolnych my „z wierchów” (Gliczarów, Ząb, Bukowina i inne) byliśmy tylko *wsiokami*. Mieliśmy jednak pewną przewagę nad miastowymi, uczyliśmy się na ogół lepiej od nich, a paru kolegów dawało im nawet korepetycje z matematyki.

Na Podhalu było raczej biednie, a przodująca „siła narodu”, czyli partia, jak mogła tak czuwała, zwłaszcza nad takimi instytucjami jak szkoły. Pamiętam z własnego podwórka, jak kiedyś jedna z nauczycielek, będąca członkiem PZPR, zeznała na zebraniu „komórki”, że Pluciński trzyma w bibliotece szkolnej przedwojenny śpiewnik legionowy, a drugi aktywny członek tejże organizacji bardzo szybko przyszedł do mojego ojca i wszystko mu to opowiedział. Więc z tą ideologią wierności partii też bywało różnie.

Nasz „duży pokój” w starej szkole, gdzie mieszkaliśmy, spełniał rolę kancelarii, saloniku, gdzie przyjmowało się gości, oraz sypialni. Kiedyś dwaj „smutni panowie” z UB przybyli do nas, już nie pamiętam pod jakim pretek-

stem, i rozpaczliwie poszukiwali na ścianach pokoju portretu (zresztą pięknego) „Dziadka” czyli Józefa Piłsudskiego, który zawsze tam wisiał i na kilka dni przed ich wizytą zniknął. Odeszli więc z kwitkiem i bardzo zmartwieni, że nie mogli wykazać się sprawnym przeprowadzeniem akcji przed swoimi przełożonymi. Inną historią był donos do władz na kierownika szkoły w Zębie – mojego Ojca. Otóż utarł się od lat zwyczaj, że w Niedzielę Palmową, na



*Zofia i Andrzej Plucińscy na progu starej szkoły w Zębie (1936).
Fot. z archiwum rodzinnego autorki*

prośbę zaprzyjaźnionego zębiańskiego organisty, mój tato czytał za niego tekst Pasji w kościele na chórze. Pewnego razu, właśnie tuż po Niedzieli Palmowej, przyjechał do Żebu inspektor szkolny Jan Bednarski (syn Jana Bednarskiego, działacza niepodległościowego i starosty spisko-orawskiego w latach 1920–1925) celem zbadania niedzielnego „przestępstwa”. Pech chciał, że obydwaj panowie byli ze sobą bardzo zaprzyjaźnieni. Wziął Ojca „na osobność” i szczerze ze sobą porozmawiali. Oficjalna odpowiedź kierownika szkoły brzmiała: „Jestem z Zębianami, a zwłaszcza z młodzieżą, przez sześć dni w tygodniu, muszę być z nimi i w niedzielę w kościele”.

Moja pamięć z lat dzieciństwa do dzisiaj przechowwała wspomnienia o ludziach, którzy pracowali w wielu podhalańskich szkołach: w Łopusznej uczyli Weronika i Józef Tischnerowie oraz Anna Paluch (dzisiaj jej córka, również Anna, jest posłanką do Sejmu RP); w Jurgowie – Maria i Stanisław Cichy (wspomnienia z pracy w Jurgowie pana Cichego będą publikowane w najbliższym numerze „Prac Pienińskich”), potem Sawiczowie, w Bukowinie Tatrzańskiej –



Od lewej: Bafiowa – nauczycielka z Sierockiego, Jadwiga Plucińska, Zofia Plucińska. Fot. z archiwum rodzinnego autorki

Michalina i Franciszek Cwiżewiczowie (wielcy społecznicy, co do których śmiało można sparafrazować powiedzenie: „zastali Bukowinę drewnianą, a zostawili murowaną”). W Nowym Bystrem uczyli Krupkowie, w Międzyrzecznym Górnym – Zajacowie, w Sierockim, tak przed wojną jak i tuż po niej – Weronika Pawlakówna, po mężu Stopkowa, kuzynka ojca, jurgowianka, a po jej przeniesieniu do Waksmundu kierownikowały panie: Wiśniowska, Majchrowiczowa, Bafiowa a potem Śliwkowa. W Białym Dunajcu Górnym kierowniczką szkoły była ukochana „ciocia” Ala Rowińska, a w Dolnym – o ile pamiętam – pani Dominiakowa, w Murzasichlu – Sylwester Grzebinoga wraz z małżonką.

W KBK na Bystrym, gdzie leżały dzieci chore na gruźlicę kości, kierowniczką szkoły podstawowej była „ciocia” Hela Kochanowska, seminaryjna koleżanka mojej mamy, wdowa po doktorze Orwiczu, zastrzelonym w czasie wojny przez Niemców. W Poroninie kierownikowali Kaniowie; pamiętam tam również panią Koniorową, także koleżankę mojej mamy z krakowskiego seminarium nauczycielskiego, w Waksmundzie – Papieżowie, w Suchym – Cecylia Pach, po mężu Zielińska, w Brzegach – Jan Muliński, w Maruszyńcu – nasi bliscy krewni:



*Kilimek, który Plucińscy otrzymali w 25. rocznicę pracy w Zębie.
Fot. z archiwum rodzinnego autorki*

Anna i Andrzej Haniaczykowie (ona – warszawianka, jako nastolatka walczyła w Powstaniu Warszawskim). W Chochołowie osiadł w 1951 roku, po swojej śląskiej peregrynacji, mój stryj Jan Pluciński. W Zębie od 1933 roku pracowali zaś moi rodzice – Zofia i Andrzej Plucińscy.

Po kilku latach ich pracy do Zębu skierowano dodatkowo nauczycielkę „ciocię” Anielę Starzyk. Przez jakiś czas uczyli też w naszej wsi dwaj starsi panowie, mieszkańcy Zakopanego: Stefan Bałuk i gimnazjalny profesor matematyki, pan Książek (niestety nie pamiętam jego imienia, za to pamiętam wspaniałe mleczne cukierki, które zawsze nosił w kieszeni i czasem mnie nimi częstował). Przez wiele lat uczyła też w Zębie Wiktoria Dmytrakowa, wdowa

po oficerze zamordowanym w Katyniu. I tu pamiętam, jak kiedyś podsłuchiłam rozmowę pani Wiktorii z moją Mamą na ten temat. Nie dawało mi to spokoju i odważyłam się zapytać rodziców, co to był Katyń. Wyjaśniono mi, prosząc równocześnie, abym nigdy z nikim o tym nie mówiła. Poczulałam się wtedy bardzo dowartościowana, przecież dorośli powierzyli mi taką tajemnicę. Uczyły też jeszcze w naszej szkole panie: Krystyna Wielowiejska, po mężu Hirsz, Maria Wilgocka, po mężu Stochowa, Zofia Biel, po mężu Bobak. Krótka uczyła też paru nauczycieli, których nazwisk już nie pamiętam.



*Wycieczka szkolna z Zębu i Sierockiego, nauczycielki (od lewej): Wiktoria Dmytrak (Ząb), Majcbrowska (Sierockie), Krystyna Wielowiejska (Ząb), NN.
Fot. z archiwum rodzinnego autorki*

Natomiast pamiętam pewien zabawny epizod z czasów, gdy zaproponowano stryjowi pracę na Podhalu. Przyjechał do nas do Zębu i oznajmił mojemu ojcu, że prawdopodobnie będzie uczył w Ratułowie. Wybrali się więc tam obydwaj naszym wojskowym motorem. Jakież było ogromne zaszokowanie kierownika szkoły ratułowskiej, gdy dowiedział się, że na jego miejsce przychodzi następca. Po chwilowej konsternacji i porozumieniu z inspektoratem w Nowym Targu okazało się, że stryj pomylił się – zaproponowano mu bowiem nie Ratułów lecz Chochołów. Wszystko skończyło się szczęśliwie, a stryj na wiele lat osiadł w Chochołowie. W Podczerwonem uczyli Jan Możdżeń z małżonką, a w Gliczarowie Malikowie. Pod koniec wakacji zawsze w ostatnich dniach sierpnia organizowano w Nowym Targu – czyli jak się mówiło „w Mieście” – trzydniowe konferencje dla nauczycieli z całego powiatu. Zamiejscowi mieli

zagwarantowane noclegi i wyżywienie (ja byłam wywożona do rodziny Stopków w Waksmundzie). Myślę, że takie wspólne spotkania nauczycieli, oprócz wymiany doświadczeń, pewnego dokształcania, również bardzo integrowały środowisko nauczycielskie.

Do grona pedagogicznego tamtych czasów zaliczam też proboszczów w okolicznych parafiach, którzy starali się nas „wychować po Bożemu”, i myślę, że im się to w pewnej mierze udało. Pamiętam księży proboszczów: Ludwika Mizerę w Zębie, ks. Czerwińskiego w Nowym Bystrym, ks. Węgrzyna w Jurgowie, ks. Krupińskiego w Poroninie, ks. Puczkę w Białym Dunajcu Dolnym oraz ks. Jana Humpolę w Szaflarach (w 1934 roku został kapelanem Prezydenta Rzeczypospolitej).

Wielu z wymienionych nauczycieli odeszło już w niepamięć, spoczywają na cmentarzach w wioskach, które przez wiele lat były ich „placówkami”, lub w swych rodzinnych miejscowościach. Wielu nazwisk i imion tych ludzi nie pamiętam, ale myślę, że w ten listopadowy, pełen zadumy czas winniśmy im podziękować za ich pracę krótką modlitwą, a może zapalimy im światełko z wdzięczności za „kaganek oświaty”, który wnieśli w nasze podhalańskie dziedziny.



Wielu z wymienionych nauczycieli odeszło już w niepamięć, spoczywają na cmentarzach w wioskach, które przez wiele lat były ich „placówkami”, lub w swych rodzinnych miejscowościach. Wielu nazwisk i imion tych ludzi nie pamiętam, ale myślę, że w ten listopadowy, pełen zadumy czas winniśmy im podziękować za ich pracę krótką modlitwą, a może zapalimy im światełko z wdzięczności za „kaganek oświaty”, który wnieśli w nasze podhalańskie dziedziny.

ZOFIA SOKOŁOWSKA

Jan Paweł II w moim życiu

Ojciec Święty Jan Paweł II swoim Bożym posłannictwem promieniował niczym Słońce na cały świat. Jako człowiek stworzony do wielkich rzeczy, służył Kościołowi i ludziom przez całe swoje życie: nauczał, inspirował, podnosił na duchu, pamiętał o naszych troskach tu na ziemi, zachęcał do pogłębienia wiary i wskazywał drogę do Boga.

Był niestrudzonym pielgrzymem, od pierwszych miesięcy pontyfikatu przemierzał kulę ziemską i nie zważając na trudy, nie szczędząc sił, niósł orędzie miłości, prawdy, jedności i nadziei do serc wszystkich ludzi, różnych wyznań i poglądów. Na audyencje do Ojca Świętego przybywali wierni z całego świata, pragnąc Go zobaczyć, posłuchać i otrzymać Jego błogosławieństwo. Podczas tych spotkań wchodził w tłum ludzi, witał się, brał małe dzieci na ręce i przytulał do serca.

Posiadał niezwykły dar przemawiania do ludzi, zarówno prostych jak i wykształconych, młodych i starszych, zdrowych i chorych. Jakże często Papież apelował o pomoc dla biednych i głodujących! Mówił o wolności, sprawiedliwości, poszanowaniu godności człowieka. Głoszeniem Ewangelii wzmacniał naszą wolę do czynienia dobra. Pragnął, aby nasze życie tu, na ziemi, było drogą wiary. Zachęcał do modlitwy, dając nam najlepszy, najwspanialszy przykład swoim życiem, bardzo pracowitym, w którym modlitwa była najważniejszą częścią każdego dnia.

I. Moje spotkania z Ojcem Świętym

Spotkania z Janem Pawłem II były bardzo ważnymi wydarzeniami w moim życiu i nadal takimi pozostają. Nie przewidywałam, że moje małe notatki, zapiski z tych spotkań mogą się kiedyś przydać. Przechowywałam je jako pamiątki, z myślą o dzieciach, wnukach, prawnukach – że być może po latach natrafią na nie w rodzinnych dokumentach czy albumach i pomyślą, jakie to piękne wydarzenia miały miejsce za życia ich przodków. Cieszę się, że mam okazję na łamach „Almanachu Nowotarskiego” podzielić się swoimi wspomnieniami z wieloma ludźmi.

Moje wspomnienia ze spotkań z Ojcem Świętym są bardzo piękne i głęboko zapadły mi w serce. Inny charakter miały spotkania wśród rzeszy pielgrzymów, inny z chórami, a jeszcze inny – w Watykanie na audyencji prywatnej. Spotkań tych miałam kilka:

1. na lotnisku w Nowym Targu 8 czerwca 1979 r. (Śpiewałam w chórze),
2. w Krakowie 10 czerwca 1987 r. (z rzeszą wiernych),

3. w Radomiu 4 czerwca 1991 r. (z rzeszą wiernych),
- 4 w Watykanie 6 października 1993 r. (z Chórem Parafialnym „Echo Gorczańskie” z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu),
5. w Watykanie 2 października 1994 r. (z Chórem Nauczycielskim „Gorce”),
6. w Zakopanem 6 czerwca 1997 r. (śpiewałam w chorze połączonych zespołów Podhala),
7. w Ludźmierzu 7 czerwca 1997 r.
8. w Watykanie 25 września 2000 r. (z chórem „Gorce”),
9. w Krakowie 16 sierpnia 2002 r. (powitanie Ojca Świętego na lotnisku w Balicach, z chórami Podhala),
10. w Watykanie 19 września 2005 r. (przy grobie Ojca Świętego).

Poczytuję sobie za wielkie szczęście i zaszczyt, że mogłam trzykrotnie być blisko Papieża na audiencjach w Watykanie.

Od małego dziecka czynnie uczestniczyłam w życiu Kościoła, a mój dom rodzinny w Nowym Targu (położony kilkadziesiąt metrów od kościoła), rozbrzmiewał pieśnią w każdej wolnej chwili, stąd też moje umiłowanie śpiewu. Moje życie w Nowym Targu (od przyjazdu z rodziną w 1964 r.) związane jest z amatorskimi zespołami artystycznymi i dzięki temu mogłam uczestniczyć w wielu ważnych wydarzeniach religijnych i patriotycznych.

Do dzisiaj jestem związana z chórem „Gorce” (od listopada 1996 r. do marca 2005 r. byłam jego prezesem), a w latach 1978–1994 należałam również do chóru parafialnego „Echo Gorczańskie” przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. W latach 1991–1993 pełniłam w nim funkcję prezesa i w tym ostatnim roku zorganizowałam pielgrzymkę „Echa” do Watykanu. Jej przebieg zrelacjonowałam w kronice chóru pod datą 20 października 1993:

Rozpoczynając opis audiencji, muszę nawiązać do dnia poprzedniego. Jest wtorek 5.10.1993 r. – wieczorem wracamy z Monte Cassino do Rzymu. Byliśmy umówieni z o. Konradem Hejmo na godz. 19-tą, aby uzgodnić godzinę i miejsce ustawienia chóru podczas środowej audiencji. Awaria autokaru pokrzyżowała nam ten plan, utknęliśmy w drodze ok. 30 km od Rzymu, z dala od telefonu i jakichkolwiek domów. Po godz. 20-tej zatrzymał się samochód osobowy. Mieszkający w Rzymie od 20 lat Polacy zaferowali swoją pomoc. Poprosiliśmy o umożliwienie kontaktu telefonicznego z Ośrodkiem Corda-Cordi, jednak nie udało nam się połączyć z budki telefonicznej, wobec czego dowieziono nas (Z. Sokółowska i B. Matyasik) do hotelu „Villa Saint Dominique”, gdzie byliśmy zakwaterowani. W recepcji usprawiedliwiamy spóźnienie na kolację całej grupy z powodu awarii autokaru, na co brzmi odpowiedź: „Wy Polacy zawsze sprawiacie dużo kłopotów”. Trudno było dyskutować na ten temat. Stąd zatelefonowałam do Ośrodka Corda-Cordi, wytłumaczyłam z serdecznymi przeprosami przyczynę naszej nieobecności. Wtedy dowiedziałam się, że jutro spełnią się nasze oczekiwania, Ojciec Święty spotka się z nami w czasie audiencji, a na Placu Św. Piotra, s. Maria Magdalena wręczy nam kartę wstępu, pod warunkiem, że zgłosimy się przed godz. 9-tą.

Radość moja była wielka. Chór dojechał na kolację do hotelu tuż przed godz. 22-gą, umówiliśmy się na śniadanie na godz. 7-mą i ustaliliśmy wyjazd o 7.30. Wyjechaliśmy ze znacznym opóźnieniem, ponieważ jak zwykle trzeba było czekać na kilka osób. Odległość z hotelu do Placu Św. Piotra niewielka (18 km), lecz na trasie były niesamowite „korki”, byliśmy bardzo zdenerwowani obawiając się spóźnienia.

Dobrnęliśmy tuż przed 9-tą. Przed bazyliką tłum ludzi. Do pewnego miejsca udawało nam się przejść (myślę, że ze względu na góralskie stroje tolerowano naszą przepychankę), lecz natrafiliśmy na grupę z Niemiec i nie było „zmiłuj się”, musieliśmy stanąć w kolejce.

Po wejściu do bazyliki o. Konrad ustawił nas za barierkami w bliskiej odległości od konfesji św. Piotra, z góry wyjaśniając, że tutaj możemy śpiewać, natomiast przed rozpoczęciem audiencji mamy przejść, ustawić się koło filaru ze statua św. Weroniki, tam Ojciec Święty do nas podejdzie. Stąd widzimy konfesję i ustawiony na podwyższeniu tron dla Papieża. Po drugiej stronie konfesji jest orkiestra z Warszawy. Jest też chór z Niemiec. W oczekiwaniu na Papieża orkiestra gra, chóry śpiewają. Nasz chór pod dyr. Piotra Augustyna śpiewa: *Gaude Mater Polonia, O Wszchemogący Boże, Wierzę i Ojcie nasz.*



Pierwsze spotkanie w Watykanie 6.10.1993

Odezwały się fanfary i o. Konrad Hejmo przedstawił Ojcu Świętemu wszystkie grupy pielgrzymkowe. Słuchaliśmy przemówienia Ojca Świętego, a w chwilę później obserwowaliśmy jak wita się z pielgrzymami z całego świata. Z wielkim wzruszeniem, ze łzami w oczach czekaliśmy na spotkanie z naszym umiłowanym Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Tego przeżycia nie można opisać, ani opowiedzieć słowami. Ojciec Święty jest wśród nas. Wita się z dyrygentem, rozmawia z chórzystami. Państwo M. i P. Augustynowie wręczają Ojcu Świętemu upominek od swojej rodziny.

Upominki od chóru przekazują: Olga Nosiewicz, Zofia Sokołowska, Jan Mikołajski. Papież mówi do nas: „Pozdrowcie ode mnie góry i waszych bliskich...”, po czym ustawia się w środku grupy do wspólnego zdjęcia. Jakże piękna to będzie pamiątka dla każdego z nas, a serdeczne, ciepłe spojrzenie i życliwe miłe słowa Ojca Świętego będą pięknym, niezapomnianym wydarzeniem w naszym życiu. Zapamiętajmy więc na zawsze dzień 6 października 1993 r. – audiencję u Ojca Świętego Jana Pawła II.

Cieszyliśmy się też ze spotkania z ks. Stanisławem Dziwiszem, który jest tak blisko osoby Papieża. (Maria Pawluśkiewicz w imieniu chóru wręczyła mu regionalną kapliczkę). Po tej wspaniałej uczcie duchowej, wykonaliśmy jeszcze kilka pieśni na życzenie pielgrzymów i udaliśmy się na dalsze zwiedzanie Rzymu.

Przywołuję w pamięci to pierwsze spotkanie. Ojciec Święty rozmawiał z nami, pytał o ks. Franciszka Juraszka, koledzy odpowiadali, a ja nie mogłam słowa wydusić! Wzruszenie zupełnie odebrało mi mowę. Oczyma pełnymi łez patrzyłam prosto w oczy Ojca Świętego, zostałam pogłaskana po ręce i obdarzona takim ciepłym spojrzeniem, którego nigdy nie zapomnę. Już wtedy, tam w bazylice po zakończonej audiencji, głaszcząc stopy św. Piotra postanowiłam sobie, że jeśli tylko zdrowie pozwoli znów przyjadę, może z rodziną, a może uda mi się zorganizować następną pielgrzymkę?

Moje doznania i emocje po tym pierwszym bliskim spotkaniu z Ojcem Świętym zostały niezatarty ślad w sercu. A liczne zdjęcia, wykonane przez znanych papieskich fotografów (Arturo Mari i Foto-Felici), są wspaniałą pamiątką nie tylko dla mnie, ale też dla moich bliskich. Wrażeniami dzieliłam się z rodziną i przyjaciółmi, zachęcałam ich do odwiedzin Ojca Świętego w Watykanie.

Tak bardzo pragnęłam znów przyjechać do Wiecznego Miasta, aby mieć okazję do ponownego spotkania z Ojcem Świętym! Wejść na kopułę bazyliki – na najwyższy punkt, i popatrzeć na cały Rzym, pospacerować wieczorami po ulicach, wrzucić pieniążka do słynnych rzymskich fontann, usiąść na Schodach Hiszpańskich i pośpiewać, przyjść nocą na Plac Św. Piotra, zerknąć na okna papieskie, w których światło świeci się do późnych nocnych godzin, przesłać Ojcu Świętemu życzenia dobrej, spokojnej nocy. To moje marzenie ziściło się już po roku! Stałam się inicjatorką i współorganizatorką następnej pielgrzymki, tym razem z Chórem Nauczycielskim „Gorce”, która odbyła się w dniach 30.09–9.10.1994. Przewodnictwo duchowe, na naszą prośbę, przyjął ks. Mieczysław Łukaszczyk. Pozwolę sobie przytoczyć relację, którą spisałam w kronice chóru „Gorce” po powrocie do Nowego Targu, 15 października 1994 roku:

Niedziela 2.10.1994 r. – jesteśmy na Placu Św. Piotra, o godz. 12-tej widzimy i słyszymy Ojca Świętego odmawiającego Anioł Pański (w języku włoskim) w oknie papieskiego apartamentu. Wraz z licznymi pielgrzymami z różnych zakątków świata (co widać po strojach i kolorach skóry) głośnymi oklaskami manifestujemy swoją obecność. Jesteśmy pewni, że Ojciec Święty nas usłyszy, śpiewamy *Gaude Mater Polonia* i po łacinie *Sancta Maria*, po czym udajemy się na Forum Romanum i do Colosseum. Na godzinę 15-tą wyznaczoną mieliśmy próbę w Radio Vaticana i przesłuchanie przed mszą św. transmitowaną w języku polskim na cały świat. Oczywiście spóźniliśmy się kilkanaście minut. Przed budynkiem Radia czekał na nas ks. Mieczysław Łukaszczyk (od południa chodził swoimi ścieżkami, ale skutecznie) i z tajemniczą miną oznajmił nam co następuje: „W dniu dzisiejszym dostąpimy wielkiego szczęścia, albowiem o godz. 19-tej będziemy przyjęci przez Ojca Świętego”.

Radość nasza wielka, krótkie zamieszanie, mnóstwo pytań, jak to wszystko pogodzić? Za chwilę mamy śpiewać na mszy św., nasze stroje znajdują się w klasztorze 40 km od Rzymu. Wiele emocji, lecz na szczęście nasz duszpasterz, ks. Mieczysław, już za nas wszystkich wcześniej pomyślał, pada więc konkretna męska decyzja: „osoby, które nie śpiewają w chórze (było kilka osób z naszych rodzin), pojadą z pilotem do «Castel Sant Elia» i przywiozą wszystko, co potrzeba, tylko już, natychmiast, nie ma chwili do stracenia”.

Autokar odjechał, chór udał się na przesłuchanie do Radia i po krótkiej próbie byliśmy gotowi do mszy św. Musieliśmy się zachowywać bardzo cicho, żadnych szmerów, ani rozmów, co dla nas nie było wcale takie łatwe – ale wytrwaliśmy. Mszę św. odprawił ks. W. Zarębczan w koncelebrze naszego ks. M. Łukaszczyka. Skupieni maksymalnie, śpiewaliśmy pięknie pod dyr. Jana Szostka. Po mszy św. ks. Zarębczan (który jest szefem sekcji polskiej w Radiu Watykańskim) oprowadził nas po całym obiekcie. Z tarasu roztaczał się piękny widok na Rzym, a jak na dłoni widać było Zamek św. Anioła.

Czas szybko biegnie, dochodzi godzina 18-ta, zaczynam się trochę denerwować, co będzie jak autokar ze strojami nie przyjedzie na czas? Świadomi odległości, jaka nas dzieli od klasztoru, oraz „korków” na ulicach Rzymu, mamy niezbyt wesołe miny. Ksiądz mówi: „Żeby zdążyć na czas, musimy wyjść stąd o godz. 18.30...?”. Na szczę-



Drugie spotkanie z Ojcem Świętym 2.10.1994

ście kilka minut po 18-tej autokar przyjechał. Istny szal! Ubieramy się na korytarzu w budynku Radia, tempo superekspresowe, zabieramy upominki i dosłownie biegiem do Papieża. Bogu niech będą dzięki! Zdążyliśmy! Upominki dla Ojca Świętego niósł mój mąż, Jerzy Sokolowski. Został zatrzymany przez siostrę zakonną (Włoszkę), która coś gestem protestowała. Nie wiadomo było, o co chodzi, ale wytłumaczyła ręcznie, żeby wyrzucił opakowanie do kosza (była to reklamówka z dziewczyną).

Audiencja papieska – jesteśmy w Sali Klementyńskiej, wraz z nami są jeszcze trzy inne grupy (z Ludźmierza, Małego Cichego i z Lublina). Na znak ks. prałata Stanisława Dziwisza śpiewamy pieśni Maryjne i melodie z Podhala. Ojciec Święty podchodzi do pielgrzymów. Gdy zbliża się do nas przestajemy śpiewać, błogosławi nas, każdemu podaje rękę, witając się rozmawia z ks. Łukaszczykiem i naszym dyrygentem J. Szostkiem.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi i wzruszeni. Ojciec Święty jest wśród nas i ustawia się do wspólnego zdjęcia. Jest to pamiętny wieczór w Watykanie, w Sali Klementyńskiej w dniu 2 października 1994 roku.

Upominek dla Ojca Świętego (rzeźbę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus) w imieniu chóru na ręce ks. Dziwisza składają: dyrygent chóru Jan Szostek, Zofia Sokołowska i Józef Skrzypek. W imieniu swoich rodzin upominki wręczają również uczestnicy pielgrzymki: Czesław Kocańda, Halina Sokołowska-Piechota z Krakowa i Jerzy So-



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

WATYKAN, 4 października 1994

Szanowni Państwo,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za dar złożony podczas pielgrzymki do Wiecznego Miasta i za okazaną w ten sposób życzliwość.

Ojciec Święty poleca Bogu w modlitwie całą Rodzinę Państwa, upraszając wszelkie potrzebne łaski.

Łączę wyrazy szacunku

Mons. L. Sandri
Asesor

W. Państwo
Zofia i Jerzy Sokołowski
ul. Podhalańska 6/78
34-400 Nowy Targ
POLONIA

Podziękowanie przysłane z Watykanu

kołowski. Regionalnymi rzeźbami obdarowujemy ks. prałata Stanisława Dziwisza i o. Konrada Hejmo. Niech wspominają chór „Gorce” z Nowego Targu ilekroć spojrzą na te skromne eksponaty.

Po rozmowie z pozostałymi grupami pielgrzymów, Ojciec Święty podszedł do mikrofonu, wygłosił krótkie przemówienie i udzielił swojego błogosławieństwa.

Opuścił aulę przy dźwiękach pieśni *Sancta, Sancta Maria* w naszym wykonaniu. To był piękny niedzielny wieczór! Pełni radości udajemy się na kolację do włoskiej restauracji „La Consa” przy Via Montabello i jedziemy na nocleg do „Castel Sant Elia”. W autokarze odmawiamy różaniec i śpiewamy pieśni kościelne, dziękując Bogu za wszystko co nas w tym dniu spotkało.

W środę 5.10.1994 r. jesteśmy na audiencji ogólnej, Papieża widzimy i słyszymy, lecz na odległość. W momencie, gdy Ojciec Święty wita i pozdrowia chór „Gorce” z Nowego Targu, wznosimy okrzyk radości i śpiewamy tak głośno, jak tylko potrafimy *Polonia semper fidelis*.

To moje drugie spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II przebiegało w innej aurze, byłam bardziej radosna i bardziej rozmowna. Zostałam pobłogosławiona i powiedziałam: „Umiłowany nasz Ojciec Święty, moi bliscy, mieszkający w diecezji przemyskiej, prosili, żeby przekazać Waszej Świątobliwości najserdeczniejsze pozdrowienia, życzenia długich lat życia w dobrym zdrowiu, zapewniają też o stałej modlitwie w intencji Ojca Świętego”. Odpowiedział: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję”. Bardzo się ucieszyłam, że tym razem mogłam te kilka słów powiedzieć. To przecież historyczna chwila w moim życiu.

Po powrocie do Nowego Targu z tej jakże bogatej w przeżycia pielgrzymki, już czekał w domu list z Watykanu z podziękowaniem za dar złożony Ojcu Świętemu podczas audiencji. Godna podziwu i uznania kultura. Pozwolę sobie ten list zamieścić, bo to też pamiątka.

Nadszedł rok 2000. Od pierwszych miesięcy planuję pielgrzymkę chóru „Gorce”, którego byłam wówczas prezesem. Gdzie możemy pojechać tym razem? Oczywiście do Włoch, do Ojca Świętego Jana Pawła II, nie możemy pominąć Wielkiego Jubileuszu Roku Świętego 2000. Wiedziałam, że będzie to rok milionowej rzeszy pielgrzymów przybywających do Rzymu ze wszystkich zakątków świata, że może być utrudniony dojazd i do wielu miejsc trzeba będzie dojść pieszo. Ale nie zrażałam się tym. Dla mnie było ważne, żeby po sześciu latach znów spotkać się z Ojcem Świętym, przejść przez historyczne Święte Drzwi (otwarte co 25 lat), pokłonić się św. Piotrowi i podziękować, że moje głaskanie Jego świętych stóp (podczas poprzednich dwóch pielgrzymek) zostało nagrodzone kolejnym przyjazdem.

W dniu 22 września 2000 r. radosny nastrój, wiele nadziei na najbliższe 10 dni – wyjeżdżamy znów do naszego umiłowanego Ojca Świętego. Tym razem też prosimy ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka, aby z nami pojechał, bo pielgrzymka bez kapłana byłaby uboga duchowo. Mam na myśli codzienną mszę św. i komunię. O tej pielgrzymce mogłabym wiele napisać, ale sedno moich wspomnień to spotkanie z Papieżem, więc skupię się na dwóch najważniejszych dniach.

Niedziela 24 września 2000 r. Jesteśmy na Placu Św. Piotra i tutaj za chwilę Ojciec Święty będzie odprawiał uroczystą mszę św. na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego. Trzeba przyznać, że mieliśmy szczęście, i to zupełnie niespodziewane. Otrzymaliśmy bilety wejściowe, cały chór zajął miejsca blisko ołtarza, a ja dostałam 8 biletów do przyjęcia komunii św. z rąk Ojca Świętego. Pomyślałam – Boże! Jak to podzielić? Jest 45 osób! Moja 12-letnia wnuczka była ze mną na tej pielgrzymce, musiałam jej wytłumaczyć, że niestety nie mogę dać jej biletu. Rozdałam najstarszym stażem chórzystom.

Był to słoneczny, upalny dzień – na mszę św. ubraliśmy się w regionalne stroje. Po nabożeństwie biegiem na parking do autokaru, aby się przebrać do dalszego zwiedzania. Nauczeni przykrym doświadczeniem z poprzedniej pielgrzymki, stroje wozimy w autokarze, bo nigdy nie wiadomo, kiedy będą potrzebne (znów mieszkamy w „Castel Sant Elia”). Bardzo dokładnie zwiedzamy bazylikę, stoimy w długiej kolejce do dotknięcia stóp św. Piotra, teraz już jesteśmy pewni, że to wróży ponowny przyjazd do Wiecznego Miasta.

Pomimo zmęczenia i gorąca, udało nam się wyjść na kopułę bazyliki. Winda nieczynna, lecz kto miał dobre samopoczucie i zdrowe nogi, pokonał tę wysokość bez problemu. A tam na górze, widok zapierający dech w piersiach,



Trzecie spotkanie w Watykanie 25.09.2000

przepiękna panorama Watykanu i całego Rzymu. Wieczorem pełni wrażeń wracamy na nocleg. Wrażeń moc, więc na razie nie pytamy naszego duszpasterza, ani przewodnika, o spotkanie z Ojcem Świętym. Oto mój zapis w kronice chóru pod datą 16 października 2000:

W poniedziałek 25 września 2000 r. mamy w planie zwiedzanie rzymskich bazylik. Jesteśmy w bazylice Św. Pawła za Murami. Zostałam wtajemniczona, że około godziny 13-tej nasz duszpasterz i przewodnik mają się skontaktować telefonicznie z ks. biskupem Stanisławem Dziwiszem w celu nam wiadomym. Tak też się stało. Dowiadujemy się z ust ks. prałata M. Łukaszczyka, że pięknie ubrani o godzinie 18.30 mamy stawić się u bram Watykanu. Ale radość!!! To nic, że jest upał, że bolą nogi, że chce się pić i jeść (może nie wszystkim), ważne, że znów będziemy blisko Ojca Świętego, bo to jest główny cel naszej pielgrzymki.

Nie zdążymy zwiedzić tych wszystkich bazylik, które zaplanowaliśmy, jedynie bazylikę Matki Bożej Większej i kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy. I znów biegiem na parking do autokaru, ażeby zdążyć przygotować się na audiencję. Ubieramy się w nasze barwne stroje i idąc ulicami Rzymu, czujemy się jak prawdziwi wybrańcy losu. Pielgrzymi z różnych stron świata, różnego koloru skóry, witają nas oklaskami i radosnymi okrzykami, domyślają się, że biegniemy do Papieża. Spotkanie z Ojcem Świętym, szczególnie dla nas Polaków, jest wydarzeniem wspaniałym. Trzeba to przeżyć! Opisać się nie da, bo żadne słowa nie są w stanie oddać tego, co się w danym momencie odczuwa.

Jesteśmy w znanej nam Sali Klementyńskiej, są z nami jeszcze dwie grupy: ojcowie Paulini i harcerze. Jest wzruszająco, najpierw wspólne zdjęcie, przyzwolenie ks. biskupa Dziwisza na krótkie przyklęknięcie przed Ojcem Świętym, chciałam coś powiedzieć, ale jak zwykle w takich chwilach nie mogłam, zdołałam tylko wyszeptać: „Ojciec Święty jestem bardzo szczęśliwa, że po raz trzeci mogę się spotkać z Waszą Świątobliwością”, ucałowałam pierścionki i patrząc w oczy największemu z rodu Polaków, miałam wrażenie, że zna wszystkie moje myśli.

Ustawiliśmy się do koncertu, śpiewaliśmy wiele pieśni przez 40 minut, a było to bardzo rzewne śpiewanie. Ojciec Święty słuchał nas w wielkim skupieniu, widzieliśmy, że jest już bardzo zmęczony. Wstał z fotela, pobłogosławił nas i skierował się do wyjścia. W momencie, gdy zbliżał się do drzwi, zaśpiewaliśmy *Moją piosnkę* Józefa Świdra do słów Cypriana K. Norwida: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie...”. Śpiewaliśmy pod dyr. Janiny Glińskiej.

Ojciec Święty zatrzymał się, oparł się o framugę drzwi i wysłuchał tej pieśni do końca. Nie było wśród nas osoby, która nie wzruszyłaby się w takiej chwili, a my, chórzyści, po zakończonej audiencji dziwiliśmy się sami sobie jak mogliśmy śpiewać płacząc.

Często przywołuję w pamięci te piękne dni i dziękuję Bogu za to, że dane mi było być tak blisko Ojca Świętego.

II. „Pilnujcie mi tych szlaków...”

Zainspirowana tym apelem Ojca Świętego, od kilku lat pozostaję w kontakcie z Fundacją „Szlaki Papieskie” w Krakowie, która corocznie organizuje uroczyste otwarcia sezonu turystycznego na Papieskich Szlakach w kwietniu, a zakończenia we wrześniu. Z chórem „Gorce” dwukrotnie brałam udział w modlitewnym spotkaniu na rozpoczęcie letniego sezonu w uroczej scenarii Doliny Mnikowskiej pod Krakowem, gdzie znajduje się namalowany na skale wizerunek Matki Bożej Skalskiej. Tam właśnie ks. Karol Wojtyła, jako młody kapłan, po raz pierwszy odbył pieszą wędrówkę z przyjaciółmi 27 kwietnia 1952 r. Natomiast zakończenie sezonu odbywa się co roku przy ołtarzu szafarowym pod Turbaczem, gdzie Ojciec Święty często bywał jako ksiądz i biskup. Dla upamiętnienia Jego gorczańskich wędrówek chór „Gorce” przychodzi tam i śpiewa podczas mszy św., a także daje koncert dla przybyłych turystów.

Jan Paweł II był wielkim miłośnikiem przyrody, zachęcał nas do obcowania z naturą, ukazywał, że jej piękno i spokój dają człowiekowi siłę i pogodę ducha. Pilnujmy więc tych Jego szlaków, póki nam starczy sił.

Organizowałam też podróże „Śladami Jana Pawła II” do wielu miejsc w Polsce i w Europie, gdzie wcześniej pielgrzymował. Były to niezapomniane modlitewne procesje w sanktuariach Maryjnych w Lourdes, La Salette, Fatimie, msza św. w Mariazell, koncert i udział w mszy św. w kościele św. Józefa na wzgórzu Kah-

lenberg (Wiedeń), gdzie zupełnie przypadkowo trafiliśmy na dzień 15. rocznicy pobytu Ojca Świętego. Śpiewaliśmy na uroczystej mszy św. (ze sztandarami), oddając hołd naszemu Papieżowi. Byliśmy też w Wilnie i we Lwowie.

W Polsce pielgrzymowaliśmy do Częstochowy, Lichenia, Krakowa – do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, na Górę Św. Anny, do Zamościa, Krosna, Wrocławia. Wszędzie modlitwą i pieśnią czciliśmy Ojca Świętego.

Najwięcej koncertów papieskich, w których brałam udział z chórem, odbyło się w naszym mieście z różnych okazji (rocznice pobytu, telemost z Watykanem, Dni Papieskie i wiele innych uroczystości).

III. Moje osobiste świadectwo

Ojciec Święty swoim życiem i posługą apostołską wskazywał, że wiara w Jezusa Chrystusa jest najważniejsza i nie może być powierzchowna, musi wypływać z głębi serca. Okazywał miłość i szacunek ludziom. Czcił Matkę Bożą i uczył nas, że Ona jest matką wszystkich ludzi i do Niej powinniśmy się zwracać w potrzebach serca. Podziwialiśmy Go i kochali za dar przekazywania wiary ludziom. Widzieliśmy, jak nękany chorobą, cierpi, a mimo to, niesie nam radość i wzbudza nadzieję – „nie lękajcie się”! Dla mnie słowa otuchy Ojca Świętego były bardzo pomocne i łatwiej było mi znieść chorobę i śmierć męża.

W niedługim czasie po tym nieszczęściu miałam udar mózgu i pierwsze moje westchnienie o ratunek (nie straciłam na szczęście przytomności) przed przyjazdem karetki pogotowia, skierowałam do Ojca Świętego, a następnie do Matki Bożej Częstochowskiej. Jakież było moje zdziwienie, gdy po kilku dniach z intensywnej terapii przeniesiono mnie do sali, gdzie na ścianie zawieszono były dwa obrazki – Matki Bożej Częstochowskiej i Ojca Świętego Jana Pawła II. Wtedy się zreflektowałam, że moja błagalna modlitwa może powinna być najpierw skierowana do Matki Bożej, a następnie do Jana Pawła II. Ale widocznie nie miało to większego znaczenia, bo po trzech tygodniach mogłam już mówić i stawiać pierwsze kroki. A po dwóch miesiącach pojechałam na Jasną Górę, aby podziękować Królowej Polski za łaskę powrotu do zdrowia. Mszę św. dziękczynną odprawił kapłan zaprzyjaźniony z moją rodziną, a ja miałam miejsce w kaplicy przed samym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Było to dla mnie bardzo wzruszające, być tak blisko cudownego obrazu, żal mi tylko było, że nie mogłam śpiewać. Mam wątpliwości, czy powinnam o tym pisać, ale myślę, że Ojciec Święty miał swój udział w moim powrocie do zdrowia. Wierzę w to.

Przez wszystkie lata Wielkiego Pontyfikatu, począwszy od radosnej euforii na wieść, że ks. kardynał Karol Wojtyła z Krakowa został papieżem, aż do chwili Jego odejścia, kupowałam książki, albumy, kalendarze, prasę katolicką i inne wydawnictwa, jeśli tylko zobaczyłam w nich zdjęcie Ojca Świętego. Cieszyłam się z każdego kontaktu z Watykanem, corocznie na Święta wysyłałam życzenia i otrzymywałam je odwzajemnione. Wielką radością dla mojej rodziny i dla chóru „Gorce” były opłatki na Boże Narodzenie pobłogosławione przez Ojca Świętego, które przesyłał nam ks. Stanisław Dziwisz, późniejszy biskup i arcybiskup. Przyznaję, że miałam wielką satysfakcję, prowadząc korespondencję ze Stolicą Apostolską.

Zawsze z uwagą śledziłam pielgrzymki Jana Pawła II, słuchałam homilii, ale też czekałam na ostatnie słowa tuż po nabożeństwach. Przeważnie były to wypowiedzi świadczące o dużej znajomości środowiska i o dużym poczuciu humoru Ojca Świętego. W szczególny sposób Papież lubił pożartować sobie z młodymi ludźmi, bo sam był duchem zawsze młody.

Wielki Pontyfikat zakończył się 2 kwietnia 2005 r. Jan Paweł II odszedł do Ojca, który jest w Niebie. Wraz z odejściem największego z rodu Polaków skończyła się piękna epoka, w której dane było mi żyć.

Słyszałam i czytałam wiele wypowiedzi ludzi, którzy w czasie Wielkiego Pontyfikatu zmienili swoje życie, włączyli się do Kościoła Katolickiego, zaczęli przyjmować sakramenty święte. Dzięki Bogu i moim rodzicom, ja osobiście nie musiałam w swoim życiu nic zmieniać. Zadając sobie pytanie, co Jan Paweł II wniósł w moje życie, trudno mi odpowiedzieć jednym zdaniem. Wielki Pontyfikat stanowi w moim życiu piękną kartę historii. Wszystkie słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, pisane czy wypowiedziane, nadawały mojemu życiu sens, ubogacały mnie duchowo i sprawiały, że w chwilach smutnych potrafiłam z pokorą przyjąć to, co mnie dotknęło, i czerpać radość z każdego dnia przeżytego w zdrowiu.

Dziękuję Janowi Pawłowi II za wielką miłość do Boga i do każdego człowieka, za trud pielgrzymi, za każdy uśmiech, każde słowo i błogosławieństwo.



Rys. Emilia Voit

JACEK WAKSMUNDZKI

Pplk Leon Panczakiewicz



Urodził się 16 maja 1897 r. w Nowym Targu, jako syn Jana i Petroneli z d. Szczelina. Tu ukończył szkołę powszechną i w roku 1908 wstąpił do c.k. Gimnazjum w Nowym Targu. Został skreślony z listy uczniów 9 listopada 1914 r., będąc w klasie VI. Szkoły nie ukończył zapewne z powodu służby w wojsku. W styczniu 1915 r. wstąpił ochotniczo do 4. a potem 1. plutonu 3. szwadronu 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego. W tej jednostce służył i walczył do lata 1917 r. razem ze swoim kolegą z gimnazjalnej ławy, Emilem Gruszeckim (późniejszym podpułkownikiem i dowódcą 5. Kresowego Pułku Artylerii Przeciwpancernej II Korpusu, który poległ 6/7 lipca 1944 r. w Loreto).

W Ostrołęce ukończył szkołę oficerską, uzyskując stopień chorążego. Po kryzysie przysięgowym w lecie 1917 r., został wcielony do armii austriackiej, gdzie pełnił służbę do 10 października 1918 r. W listopadzie owego roku wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego i został przydzielony do Brygady Górskiej Strzelców Podhalańskich gen. Galicy. W 1919 r. awansował do stopnia porucznika. W 1920 r. pełnił służbę w 3. Brygadzie Jazdy, skąd w 1921 r. został przeniesiony do 3. Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. Pułkownika Jana Kozietulskiego. W latach 1922–24 pracował w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. W 1925 r. ukończył w Wilnie kurs medyczny i wrócił

do 3. Pułku Szwoleżerów na dowódcę 4. szwadronu w Suwałkach. W 1930 r. występuje w randze rotmistrza.

Po ukończeniu w 1935 r. kursu unifikacyjno-doskonalącego w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie, objął dowództwo stacjonującego w Grodnie szwadronu zapasowego Suwalskiej Brygady Kawalerii. W 1938 r. został przeniesiony do Departamentu Kawalerii w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Tu awansował do stopnia majora. We wrześniu 1939 r. ewakuowany wraz z ministerstwem na wschód, 18 września został wzięty do niewoli przez Sowieców w Kołomyi.

21 marca 1940 r. żona Władysława otrzymała od niego jedyny telegram, świadczący że przebywa w Starobielsku. W wykazie NKWD jeńców obozu w Starobielsku figuruje pod pozycją 2596. Został zamordowany strzałem w tył głowy na wiosnę 1940 r. w Charkowie. Osierocił syna Ryszarda i córkę Danutę. W 1960 r. rodzina otrzymała odpowiedź z PCK, że na terenie ZSRR nie przebywał.

Za wzorową służbę został odznaczony m.in.: Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Medalem Niepodległości, medalem „Za wojnę 1918–21”, Odznaką I Brygady Legionów Polskich oraz Krzyżem Zasługi, który otrzymał w 1925 r. „za zasługi w zwalczaniu działań dywersyjnych w województwach wschodnich”. W 2007 r. awansowano go pośmiertnie do stopnia podpułkownika. Jego nazwisko znajduje się na Liście Katyńskiej (poz. 606) i zostało odczytane 9 listopada.

Wykorzystane źródła:

- *Sprawozdania Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za lata szkolne 1908/09–1914/15*, archiwum I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu
- Danuta Bełtowska (córka), *Dzieje rodziny okrutnie doświadczonej przez wojnę*, „Rodowód. Biuletyn Informacyjny”, R. VIII, 2004, nr 8 (104).
- Archiwum c.k. Gimnazjum w Nowym Targu, księgi główne za lata szkolne 1908/09–1914/15, Archiwum Państwowe w Krakowie Ekspozytura w Spytkowicach
- *Oficerowie WP 1918–1921*, (<http://www.muzeumwp.pl/lista.php?litera=P>)
- Księga poległych – zbiór dokumentów przekazanych przez rodziny poległych w I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu
- *Charków: księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. Jędrzej Tucholski, Wanda Krystyna Roman, oprac. zespół Jerzy Ciesielski [et al.], Warszawa 2003.

JÓZEF PALENIK

Bohater ziemi tarnowskiej z Czarnego Dunajca



Eugeniusz Borowski, 1938 r.

W 2011 r. mija 100. rocznica urodzin i 10. rocznica śmierci Eugeniusza Borowskiego, który wprawdzie nie urodził się w Czarnym Dunajcu, ale przez ponad 50 lat bez przerwy mieszkał w tej miejscowości. Natomiast z uwagi na swoje wojenne zasługi i dokonania jest powszechnie znany i poważany w Tarnowie, Tuchowie, Jamnej i w innych miejscowościach powiatu tarnowskiego, a w szczególności na Pogórzu Ciężkowicko-Rożnowskim. Tam stał się i nadal pozostaje wręcz legendarną postacią. Dlatego warto przybliżyć Jego postać także rodakom z Podhala, tym bardziej, że przez wiele powojennych lat pozostawał tu w pewnym ukryciu w związku ze swoją przeszłością i istniejącym w Polsce ustrojem, który – jak obecnie powszechnie wiadomo – nie sprzyjał takim osobom, a często także je dyskryminował.

Eugeniusz Antoni Borowski urodził się 28 marca 1911 roku w Krakowie. We wrześniu 1930 r. po ukończeniu gimnazjum w Mielcu wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie. W 1933 roku został mianowany podporucznikiem i rozpoczął służbę stałą w 3. pułku piechoty Legionów w Jarosławiu, na stanowisku dowódcy plutonu. W Jarosławiu awansował do stopnia porucznika. W 1938 roku rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej, której komendantem był generał Tadeusz Kutrzeba.

do 3. Pułku Szwoleżerów na dowódcę 4. szwadronu w Suwałkach. W 1930 r. występuje w randze rotmistrza.

Po ukończeniu w 1935 r. kursu unifikacyjno-doskonającego w Centrum Wyszkołeni Piechoty w Rembertowie, objął dowództwo stacjonującego w Grodnie szwadronu zapasowego Suwalskiej Brygady Kawalerii. W 1938 r. został przeniesiony do Departamentu Kawalerii w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Tu awansował do stopnia majora. We wrześniu 1939 r. ewakuowany wraz z ministerstwem na wschód, 18 września został wzięty do niewoli przez Sowieców w Kołomyi.

21 marca 1940 r. żona Władysława otrzymała od niego jedyny telegram, świadczący że przebywa w Starobielsku. W wykazie NKWD jeńców obozu w Starobielsku figuruje pod pozycją 2596. Został zamordowany strzałem w tył głowy na wiosnę 1940 r. w Charkowie. Osierocił syna Ryszarda i córkę Danutę. W 1960 r. rodzina otrzymała odpowiedź z PCK, że na terenie ZSRR nie przebywał.

Za wzorową służbę został odznaczony m.in.: Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Medalem Niepodległości, medalem „Za wojnę 1918–21”, Odznaką I Brygady Legionów Polskich oraz Krzyżem Zasługi, który otrzymał w 1925 r. „za zasługi w zwalczaniu działań dywersyjnych w województwach wschodnich”. W 2007 r. awansowano go pośmiertnie do stopnia podpułkownika. Jego nazwisko znajduje się na Liście Katyńskiej (poz. 606) i zostało odczytane 9 listopada.

Wykorzystane źródła:

- *Sprawozdania Dyrektora c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za lata szkolne 1908/09–1914/15*, archiwum I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu
- Danuta Bełtowska (córka), *Dzieje rodziny okrutnie doświadczonej przez wojnę*, „Rodowód. Biuletyn Informacyjny”, R. VIII, 2004, nr 8 (104).
- Archiwum c.k. Gimnazjum w Nowym Targu, księgi główne za lata szkolne 1908/09–1914/15, Archiwum Państwowe w Krakowie Ekspozytura w Spytkowicach
- *Oficerowie WP 1918–1921*, (<http://www.muzeumwp.pl/lista.php?litera=P>)
- *Księga poległych – zbiór dokumentów przekazanych przez rodziny poległych w I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu*
- *Charków: księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. Jędrzej Trucholski, Wanda Krystyna Roman, oprac. zespół Jerzy Ciesielski [et al.], Warszawa 2003.

JÓZEF PALENIK

Bohater ziemi tarnowskiej z Czarnego Dunajca



Eugeniusz Borowski, 1938 r.

W 2011 r. mija 100. rocznica urodzin i 10. rocznica śmierci Eugeniusza Borowskiego, który wprawdzie nie urodził się w Czarnym Dunajcu, ale przez ponad 50 lat bez przerwy mieszkał w tej miejscowości. Natomiast z uwagi na swoje wojenne zasługi i dokonania jest powszechnie znany i poważany w Tarnowie, Tuchowie, Jamnej i w innych miejscowościach powiatu tarnowskiego, a w szczególności na Pogórzu Ciężkowicko-Rożnowskim. Tam stał się i nadal pozostaje wręcz legendarną postacią. Dlatego warto przybliżyć Jego postać także rodakom z Podhala, tym bardziej, że przez wiele powojennych lat pozostawał tu w pewnym ukryciu w związku ze swoją przeszłością i istniejącym w Polsce ustrojem, który – jak obecnie powszechnie wiadomo – nie sprzyjał takim osobom, a często także je dyskryminował.

Eugeniusz Antoni Borowski urodził się 28 marca 1911 roku w Krakowie. We wrześniu 1930 r. po ukończeniu gimnazjum w Mielcu wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie. W 1933 roku został mianowany podporucznikiem i rozpoczął służbę stałą w 3. pułku piechoty Legionów w Jarosławiu, na stanowisku dowódcy plutonu. W Jarosławiu awansował do stopnia porucznika. W 1938 roku rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej, której komendantem był generał Tadeusz Kutrzeba.

W kampanii wrześniowej 1939 roku walczył jako oficer sztabu Legionów na terenie ziemi łódzkiej oraz w rejonie Kampinosu, a następnie jako dowódca kompanii w 3. pp Legionów w obronie Modlina. Później przebywał w niewoli niemieckiej w obozie w Działdowie, a po zwolnieniu powrócił na południe zniewolonej już przez okupanta Polski, zamieszkał w Bochni i tam rozpoczął działalność konspiracyjną.

W marcu 1940 r. wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) Kraków, gdzie objął stanowisko szefa sztabu Komendy Okręgu NOW, a od początku 1942 r. – komendanta Podokręgu Tarnów NOW. Jego głównym zadaniem było tworzenie terenowych struktur organizacji. Wiosną 1943 r., po połączeniu, został zastępcą komendanta Obwodu AK Tarnów i otrzymał awans na stopień kapitana. W lutym 1944 r. objął stanowisko komendanta Obwodu AK Tarnów i kierował przygotowaniem do akcji „Burza”. Jego główną wówczas zasługą było sformowanie I batalionu 16. pułku piechoty AK i zarządzenie jego bojowej mobilizacji na dzień 4 sierpnia 1944 r. Miało to miejsce w rejonie gajówki Podlesie koło Machowej, na wschód od Tarnowa. Batalion ten przyjął kryptonim „Barbara” na cześć żony dowódcy, którym został właśnie kapitan E. Borowski ps. „Leliwa” (poprzednio posługujący się w konspiracji także pseudonimem „Jastrzębiec”).

Batalion „Barbara” w czasie działań bojowych współdziałał konspiracyjnie i metodami partyzanckimi z 14 placówkami AK obwodu tarnowskiego, w których aktywnie działało ok. 4 300 osób. Natomiast w bezpośrednich działaniach zbrojnych i walkach z okupantem brał udział batalion dowodzony przez kpt. „Leliwę”, który w kulminacyjnym okresie walk liczył ok. 600–700 partyzantów. Była to więc, jak na warunki partyzanckie, potężna formacja bojowa (według dostępnych materiałów źródłowych największa na terenie Polski południowej).

W skład batalionu „Barbara” wchodził sztab, poczet dowódcy „Irena”, drużyny łączności i sapersko-minerska, oddział kwatermistrzowski (w tym sekcje zaopatrzenia i taborów), służba sanitarna z lekarzami, sanitariuszkami i szpitalem polowym, służba duszpasterska (kapłanem batalionu był ks. kpt. dr Stanisław Pycior ps. „Gruda”), sekcje specjalnego przeznaczenia oraz jednostki bojowe: 1. kompania „Wanda”, 2. kompania „Grażyna”, 3. kompania „Regina”, 4. kompania „Ewa” (stanowili ją niemal w całości harcerze Szarych Szeregów), 5. kompania „Janina”, 6. kompania „Aza”, która weszła w skład „Barbary” przed bojem pod Jamną. Ta ostatnia kompania była dość oryginalna, gdyż liczyła ok. 100 Azerbejdżan, którzy byli dezertarami i rekrutowali się spośród byłych żołnierzy radzieckich, wziętych przez Niemców do niewoli i siłą wcielonych później do oddziałów narodowościowych Wehrmachtu.

W batalionie znalazło się też w toku walk ok. 40 Rosjan, którzy uciekli z niemieckiej niewoli i ukrywali się w lasach, aż natrafili na partyzantów „Leliwy”, lub też zostali odbici przez nich z konwoju podczas zasadzek na szosach.

Jak wynika z powyższego wyliczenia nazw poszczególnych kompanii, wzorem nazwy batalionu, wszystkie one nosiły żeńskie imiona, co świadczyć musi o uczuciach żywionych przez dowódców i żołnierzy tej podziemnej armii do płci pięknej.

Warto też wspomnieć, iż zastępcą dowódcy 3. kompanii „Regina” był ppor. Zbigniew Weychert z Nowego Targu! Nadto, co najmniej kilku lub kilkunastu

partyzantów (trudno to obecnie jednoznacznie ustalić) miało rodowód podhalański, a więc nasz region był też reprezentowany w tym walecznym batalionie bądź jego placówkach terenowych.

Batalion „Barbara” podczas kilkumiesięcznych działań przeszedł długi szlak bojowy od Podlesia przez Świniogórę, Dobrocin, Żurową, Ratówki, Burzyn, Rychwałd, Suchą Górę, Jamną i inne miejscowości, aż po Tuchów. Znaczyły go liczne potyczki i walki, zasadzki i wypadki na kwatery niemieckie, rozbrajanie hitlerowców, dokonywane przez poszczególne plutony i kompanie, oraz marsze bojowe całego batalionu, a także dwie całonocne walki z Niemcami pod Ratówkami i Suchą Górą. W obu tych przypadkach batalion walczył w okrążeniu z trzema batalionami niemieckiej policji, żandarmerii i SS. Dzięki waleczności, znajomości terenu i wzorowemu dowodzeniu przez „Leliwę” batalion „Barbara” wyszedł z tych okrążeń bez większych strat.

25 września 1944 r. batalion „Barbara”, znajdujący się na postoju ubezpieczeniowym na polanach leśnych wsi Jamna i dokonujący stamtąd uderzeń na pojazdy i placówki nieprzyjacielskie, czekała jedna z największych bitew z Niemcami, prowadzonych przez partyzantów na południu Polski w okresie II wojny światowej – pod Jamną. Tam Niemcy postanowili ostatecznie rozprawić się z batalionem, który mocno dał im się we znaki. Zaangażowali do tego duże siły niemiecko-ukraińskie, których główną formacją była znana z okrucieństwa dywizja SS-Galizien, dowodzona przez oberfuhrera Freitaga. Siły wroga (blisko 5 tys.) wielokrotnie przewyższały liczebny stan „Barbary”. Nieporównywalna była też ilość i rodzaj uzbrojenia. Do rozprawy z partyzantami wróg miał do dyspozycji także lotnictwo, ale na szczęście nie mogło być użyte z uwagi na złe warunki pogodowe. Walka z atakującymi ze wszystkich stron formacjami niemieckimi i ukraińskimi była bardzo zażarta i trwała od świtu do zmroku. Miała różne fazy, a niektóre jej epizody mogły mrozić krew w żyłach, jak np. moment, gdy cudzoziemska kompania „Aza”, której zadaniem było blokowanie Niemcom drogi od Paleśnicy w popłochu chciała wycofać się z pola walki, co stwarzało duże zagrożenie dla batalionu. Wtedy musiał interweniować osobiście „Leliwa” i groźbą użycia pistoletu wobec dowódcy kompanii przywołał tchórzliwych żołnierzy do powrotu na stanowiska. Pozostali partyzanci walczyli jednak bardzo dzielnie, ale wobec ogromnej przewagi wroga sytuacja stawała się coraz gorsza i batalion znalazł się praktycznie w okrążeniu. W tej sytuacji kpt. „Leliwa” podjął odważną, ale ryzykowną decyzję i wydał rozkaz przegrupowania batalionu pod ogniem nieprzyjaciela, na dwa pobliskie wzgórza w celu skrócenia linii obronnych. Ocenia się, że ten manewr, oparty na wojskowym doświadczeniu dowódcy, uratował batalion przed rozbiciem. Potrafił też w tej krytycznej sytuacji utrzymać podwładnych w wojskowej karności. Na zajętych przez partyzantów nowych zalesionych pozycjach udało się dalej walczyć i przetrwać do zmroku. W perspektywie dalszej beznadziejnej walki i chcąc uchronić swoich – w większości bardzo młodych partyzantów przed tragicznym losem (śmiercią lub niewolą) „Leliwa” wydał kolejny rozkaz – przebicia się z okrążenia i wymknięcia się znanymi im leśnymi duktami. Było to jednak możliwe za cenę pozostawienia taborów. Dowódca podjął taką bolesną decyzję, aby ratować podkomendnych, za których czuł się bardzo odpowiedzialny. Pozostawił nawet swoją ulubioną

kasztankę „Lalę”, aby przypadkowym rzeniem nie zdradziła marszu partyzantów i miejsca ich pobytu. Manewr ten zakończył się sukcesem i 4 kompanie batalionu przemknęły chyłkiem bezdrożami obok rozstawionych placówek wroga. „Leliwa” wyprowadził swoich żołnierzy z okrążenia. Jakże wielkie musiało być zaskoczenie Niemców, gdy rankiem spostrzegli, że partyzanci zniknęli...

W swoich wspomnieniach kpt. Borowski zanotował, że od strony wojskowej bitwa pod Jamną i zrealizowane manewry były niewiarygodnym sukcesem, zwłaszcza, gdy uwzględni się, że straty własne to 4 poległych, 1 zaginiony i 5 rannych. Straty niemieckie nie były dokładnie znane, ale zabitych zostało ok. 60 i ok. 100 rannych. Najdotkliwsze straty – pisał „Leliwa” – poniosła mała, biedna wieś góraska Jamna, licząca wówczas ok. 40 domów i 200 mieszkańców. Rozwścieczeni za porażkę w walkach z partyzantami Niemcy „nadludzie” w odwecie spalili całą wioskę i bestialsko zamordowali 27 mieszkańców. Pozostali uciekli i ukryli się w okolicznych lasach oraz parowach i tylko dzięki temu uniknęli strasznego losu.

Po wyprowadzeniu batalionu z okrążenia, zgodnie z rozkazem przełożonych kpt. Borowski podjął decyzję o częściowej demobilizacji, zwalniając chorych i niezdolnych do dalszych walk. Batalion został podzielony na mniejsze jednostki, którym przez to łatwiej było prowadzić działalność partyzancką. W następstwie tych reorganizacji powstał m. in. pluton „Regina II” dowodzony przez por. Zdzisława Bosowskiego ps. „Kajetan”. Jego los był bardzo tragiczny, gdyż w następstwie zdrady jednego z mieszkańców, w nocy 17 października 1944 r. w Dąbrach oddział został otoczony w stodole. Niemcy wrzucili do środka granaty i podpalili to pomieszczenie. Z oddziału liczącego 29 partyzantów na miejscu poległo 18, w tym dowódca, jeden szczęśliwie zbiegł, a 10 rannych dostało się do niewoli i później zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Tylko jednemu z nich udało się powrócić do ojczyzny.

„Leliwa” dowodził dalej pozostałą częścią batalionu i kontynuowali walki aż do jego rozformowania w następstwie historycznego rozkazu z dnia 19 stycznia 1945 r. ówczesnego Komendanta Głównego AK gen. bryg. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek” o rozwiązaniu Armii Krajowej.

Podsumowując działalność żołnierzy z batalionu „Barbara” 16. pp AK autor książki *Walka i Pamięć – szlakiem batalionu „Barbara”* Krzysztof Sikora (pochodzący z Tarnowa podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej) stwierdził, że „bohaterscy partyzanci i ich wybitny dowódca, w tamtych ciężkich czasach krzepili ducha i nieśli nadzieję na rychły koniec wojny i wolną Polskę”.

Łącznie 52 żołnierzy „Barbary” oddało za to swoje młode życie (uwzględniając także tych, którzy zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen). Wielu było rannych a w tym także ich głównodowodzący.

Po zakończeniu działań, w styczniu 1945 roku Eugeniusz Borowski powrócił do Tarnowa. Zagrożony aresztowaniem jako oficer AK, w październiku 1946 roku wyjechał wraz z rodziną do Krakowa, a następnie do Czarnego Dunajca, gdzie pracował w Spółdzielni Pracy Tkaczy i Dziewiarzy oraz w Zakopiańskiej Spółdzielni Odzieżowej „Tatrzańską Jedność”. Na Podhalu pozostał już na zawsze. W 1976 roku przeszedł na emeryturę. Był inicjatorem licznych spotkań środowi-

ska AK, chętnie spotykał się z turystami i młodzieżą w czasie zlotów i rajdów turystycznych szlakami walk batalionu, był współorganizatorem Światowego Związku Żołnierzy AK w Nowym Targu i aktywnie uczestniczył w jego przedsięwzięciach. Corocznie brał udział we Mszy Św. i uroczystościach patriotycznych zarówno na Jamnej, jak i w sanktuarium w Tuchowie, a także w innych miejscowościach na szlaku wojennym swojego batalionu.



*Spotkanie Eugeniusza Borowskiego (pierwszy z prawej) z Ojcem Świętym.
Tarnów, 9 czerwca 1987 r.*

Spotykał się też ze znanymi osobami. Ze szczególnym wzruszeniem wymienił kilka zdań, jako reprezentant byłych żołnierzy AK, w czasie spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, podczas Jego pobytu w Tarnowie w dniach 9–10 czerwca 1987 r.

W roku 1997 w Czarnym Dunajcu spotkał się też i odbył dłuższą rozmowę z ostatnim Prezydentem RP na uchodźstwie Ryszardem Kaczorowskim, który – jak powszechnie wiadomo – zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r.

Przez całe swe życie „w cywilu” by nadal bardzo poważany i szanowany przez byłych podwładnych oraz całe społeczeństwo, zwłaszcza tarnowskie. Z upływem lat coraz bardziej obrastała legendą jego postać.

Eugeniusz Borowski był wielokrotnie odznaczony m. in.: Krzyżem Orderu Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych (za kampanię wrześniową i dwukrotnie za działalność konspiracyjną), Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r.

Po 1989 r. jako rezerwista został awansowany najpierw do stopnia majora, a w 1994 r. otrzymał awans na podpułkownika.

Jak czasem żartowali jego podkomendni, gdyby w czasie wojny walczył w AL albo innej lewicowej formacji, to już dawno byłby generałem.

„Leliwa” i jego partyzanci, a zwłaszcza miejsca znaczone ich krwią, ofiarami życia i bohaterskimi czynami zostały upamiętnione w różny sposób (w większości było to możliwe dopiero wiele lat po wojnie) – pomnikami, kwaterami cmentarnymi, tablicami pamiątkowymi itp.

Na miejscu największej bitwy oraz wielkiej tragedii wioski – w Jamnej, najpierw ustawiono w 1967 r. skromny obelisk, który został odsłonięty przez kpt. „Leliwę”. Później został on zastąpiony znacznie bardziej okazałym pomnikiem, który uroczystie odsłonięto 21 września 2003 r. (już niestety po śmierci E. Borowskiego). Na wzgórzu zbudowano też piękny kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Jamneńskiej – Matki Bożej Niezawodnej Nadziei. Jego budowniczymi byli górale z Nowego Bystrego (!). Na miejscu kaźni cywilnych mieszkańców Jamnej zbudowano „Dolinę Męczeństwa” z „Galerią Krzyży” i „Kaplicą Pamięci” (dokładnie w tym miejscu gdzie Niemcy seriami z automatów pozbawili życia m.in. Marię Stanuch z rocznym dzieckiem, które trzymała na rękach, gdy wyszła z ukrycia w piwnicy).

Wieloletni kapelan Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Tarnów ks. dr Piotr Gajda, który wygłosił wiele przemówień z okazji uroczystości patriotyczno-religijnych w miejscach na szlaku bojowym batalionu „Barbara”, w swojej nowej książce pt. *Zgasły nasze imiona, ale świecą nasze czyny*, napisał, że zawsze gdy jest na Jamnej, w Tuchowie, Dąbrach i innych miejscach chwały i ofiary krwi, przed oczami staje mu „piękna postać dowódcy – kpt. E. Borowskiego „Leliwy”, którego miłosierny Bóg obdarzy wieczną radością”.

Eugeniusz Borowski zmarł 30 lipca 2001 roku w Czarnym Dunajcu, tam też został pochowany na cmentarzu parafialnym. W pogrzebie, odprawionym według ceremoniału wojskowego i przy udziale kompanii reprezentacyjnej WP, uczestniczyły także liczne delegacje z Tarnowa (z prezydentem na czele) i innych miejscowości powiatu tarnowskiego oraz żyjący jeszcze partyzanci, którzy ze łzami w oczach żegnali swego ukochanego dowódcę. Żalobną Mszę Świętą koncelebrowaną odprawił ks. biskup Józef Gucwa z Tarnowa – partyzant i podhalańczyk, który w pięknym kazaniu powiedział m.in. , że „Leliwa” odszedł do Pana po nagrodę, a jego ziemskie życie było odbiciem zakrętów polskiej historii ale też świadectwem wiary w Boga, niezłomnej nadziei i wrażliwości na ludzką godność.

29 marca 2008 roku, w 97. rocznicę urodzin E. Borowskiego, w Czarnym Dunajcu miała miejsce uroczystość religijno-patriotyczna odsłonięcia tablicy pamiątkowej na fasadzie domu rodzinnego kpt. „Leliwy”. Umieszczona na niej inskrypcja głosi: *„W tym domu w latach 1946–2001 mieszkał pplk Wojska Polskiego Eugeniusz Antoni Borowski ps. „Leliwa” – żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. Był dowódcą I Batalionu „Barbara” 16. pułku piechoty AK, który walczył z niemieckim okupantem w akcji „Burza”, w 1944 roku na Ziemi Tarnowskiej. W hołdzie swojemu Dowódcy żołnierze batalionu AK „Barbara”. Czarny Dunajec 28.03.2008 rok”.*

W uroczystości tej, poprzedzonej Mszą Świętą w miejscowej świątyni, wzięli udział m.in. żyjący jeszcze partyzanci batalionu i inni kombatanci, posłowie i senatorowie z Małopolski, starostowie powiatu tarnowskiego i nowotarskiego, wójtowie, młodzież szkolna i miejscowa ludność. Tradycyjnie już w uroczystości uczestniczyła też kompania honorowa WP, wystawiona przez 6. Brygadę Desantowo-Szturmową z Krakowa. Ministra Obrony Narodowej reprezentował podsekretarz Stanu Krzysztof Sikora (wspomniany już wcześniej autor książki



Spotkanie z Ryszardem Kaczorowskim, Czarny Dunajec 1997 r.

Walka i Pamięć). Odczytał on list od ministra, w którym m.in. napisano (cytuje fragmenty dość obszernego pisma):

Dzisiejsza uroczystość jest hołdem dla walecznego żołnierza Wojska Polskiego...

Pułkownik Borowski swoją niezłomną postawą zapisał chlubną kartę w księdze chwały i sławy oręża polskiego... Jego postać jest świadectwem wierności przysiędze wojskowej, przykładem obywatelskiej powinności wobec Ojczyzny oraz wzorem walki o Jej niepodległy byt. Polska wolna, suwerenna i sprawiedliwa to dzieło nieugiętych Żołnierzy Niepodległości takich jak Pułkownik Eugeniusz Borowski...

Na podstawie relacji krewnych śp. Eugeniusza Borowskiego i jego licznych podwładnych można dużo i pisać na temat tej szlachetnej osoby – zarówno jako wybitnego dowódcy i dzielnego żołnierza, ale również człowieka z wieloma walorami, cieszącego się powszechnym poważaniem – także w czasach pokoju. W pamięci osób najbliższych (2 córki i 2 synów ze swymi rodzinami) – Ojciec, Teść i Dziadek Borowski występuje jako wyjątkowa postać.

Całe jego życie wykazuje w sposób niebudzący żadnych wątpliwości, że był to wybitny żołnierz i patriota, a także człowiek skromny i zwyczajny – kochający żonę, dzieci i wnuków oraz kochany przez nich wszystkich.

O szczególnej miłości do żony Barbary świadczy chociażby to, co napisano już wcześniej, że swój bojowy batalion nazwał Jej imieniem. W tym zakresie życie także ciężko go później doświadczyło, gdyż umiłowana Basia zmarła już w 1972 r.

Był to też urodzony żołnierz – stworzony do służby w mundurze. Gdy już po wojnie nie mógł go nosić z przyczyn dość oczywistych (był przecież przedwojennym oficerem a później AK-owcem wysokiego szczebla, a dla takich nie było miejsca w Ludowym Wojsku Polskim), to przywiązanie do barw wojskowych przejawiało się m.in. w tym, że prawie zawsze nosił garnitury i krawaty w kolorach bardzo zbliżonych do tych wojskowych.

Także podejście do tego, co robił i plan każdego dnia były realizowane wręcz według porządku wojskowego.

Jego powojenne życie nie było sielanką, zwłaszcza w czasach stalinowskich, kiedy to z uwagi na swą przeszłość, był gnębiony przy różnych okazjach i na różne sposoby. Pomimo tego i pomimo swoich jednoznacznie antykomunistycznych poglądów potrafił publicznie przyznać, że wiele (może nawet życie!) zawdzięcza człowiekowi radzieckiemu, a chodziło o kpt. Macniewa ps. „Potiomkin”, który w czasie walk na tamym terenie był dowódcą oddziału partyzanckiego Armii Czerwonej. Z oddziałem tym trochę przypadkowo spotkał się w lesie batalion „Barbara” i odbyło się to bez incydentu, a nawet doszło do wzajemnej wymiany broni i żywności.

Później po wojnie, gdy E. Borowski był objęty różnymi represjami (m.in. zatrzymany i przesłuchiwany w Krakowie przez UB), „Potiomkin” złożył oświadczenie, iż z tym batalionem AK „współdziałał” w czasie leśnych walk. To oraz fakt, iż w batalionie walczyli także Rosjanie, pozwoliło „Leliwie” uniknąć co najmniej długoletniego więzienia.

E. Borowski zostanie też zapamiętany jako katolik głębokiej wiary. To również uwidoczniło się w czasie walk i akcji wojennych.

Batalion „Barbara” miał w swym składzie także kapelana w osobie kpt. „Grudy” – ks. Stanisława Pyciora, a Msze Święte przed akcjami bojowymi były na porządku dziennym.

Znany i opisywany w licznych publikacjach związanych z batalionem „Barbara” jest przypadek, gdy na szyi wziętego do niewoli żołnierza niemieckiego kpt. „Leliwa” zobaczył szkaplerz Matki Boskiej, który – jak wyjaśnił jeńiec – otrzymał od swej żony idąc na wojnę. Podobny posiadał przy sobie kpt. „Leliwa” i także był to prezent od ukochanej małżonki. Wtedy dowódca polecił rozbroić tego żołnierza i puścić go wolno.

Także opisane powyżej brawurowe wyjście z okrążenia na Jamnej kpt. „Leliwa” przypisywał nie tyle sobie, co cudownej mocy i w stawiennictwu Matki Boskiej z pobliskiego Tuchowa.

Często wspominał, że jego decyzja o wyprowadzeniu batalionu z okrążenia i obrony kierunek na Tuchów, związane były z wiarą, iż słyńca z łask Matka Boska Tuchowska dopomoże w tym – wydawałoby się beznadziejnym – manewrze.

Na pamiątkę tego zdarzenia i dla uczczenia pamięci swego dowódcy, jego partyzanci *spowodowali*, że w sanktuarium w Tuchowie – w kaplicy Matki Bożej Niepokalanej wisi na ścianie epitafium poświęcone kpt. Eugeniuszowi Borowskiemu „Leliwie”.

Wyryty na tablicy napis zaczyna się od słów: „...*A jeśli komu droga otwarta do nieba tym, co służą Ojczyźnie. Eugeniusz Antoni Borowski ppłk. dypl. ps. „Leliwa” ...* (następnie wymienione są najważniejsze fakty z jego życia, zasługi i odznaczenia). Zapis na epitafium kończą słowa: „*W hołdzie bohaterskiemu dowódcy żołnierze 16 pułku Armii Krajowej. 22 maja 2002 r.*”.

W ostatnim czasie miały miejsce kolejne uroczystości świadczące o wyjątkowej roli jaką batalion „Barbara” i jego dowódca odegrali w dziejach Ziemi Tarnowskiej.

We wrześniu, a następnie w listopadzie 2010 r. szkoły podstawowe w Lubaszowej i Pawężowie otrzymały imię 1. Batalionu 16 pp AK „Barbara”.

Kończąc te wspomnienia, które z uwagi na wielość zdarzeń i faktów odnoszących się zarówno do działań batalionu „Barbara” w 1944 r. jak też do całego życia jego sławnego dowódcy, musiały być przedstawione w formie znacznie uproszczonej, pragnę nadmienić, że przy ich opracowaniu skorzystałem z materiałów źródłowych przedstawionych poniżej, ale także a może nawet przede wszystkim z bezpośrednich i częstych rozmów z moim teściem – śp. Eugeniuszem Borowskim, z którym miałem przyjemność i zaszczyt mieszkać i żyć przez 20 lat, a także z relacji żyjących jeszcze partyzantów batalionu.

Materiały źródłowe:

- Eugeniusz A. Borowski, „Bój pod Jamną”, wyd. Dynamit r. 67
- Eugeniusz A. Borowski, „Akcja w Tuchowie”, wyd. Wrocławski Tygodnik Katolików r. 1967
- Eugeniusz A. Borowski, „Bój pod Jamną”, wyd. Wrocławski Tygodnik Katolików r. 1967
- Stanisław Derus, „Szli partyzanci”, wyd. 4, Lubaszowa 2004.
- Krzysztof Sikora, „Walka i Pamięć – szlakiem I Batalionu „Barbara”, 16 pp AK r. 2008.
- Piotr M. Gajda, „Zgasły nasze imiona, ale świecą nasze czyny”, Tarnów 2010.
- Informacje własne na podstawie przekazów ustnych.



Rys. Emilia Voit

JACEK WAKSMUNDZKI

Chorąży pilot Stanisław Sowiński

Urodził się 29 kwietnia 1918 r. w Nowym Targu, jako syn Józefa i Ludwiki z Blaków. W latach chłopięcych lubił jeździć na nartach, a także chętnie pomagał w domu przy gospodarstwie. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął w 1928 r. edukację w Państwowym Gimnazjum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu. Nauka szła mu opornie, nie chciał się uczyć i kiedy nie uzyskał promocji



Stanisław Sowiński

Źródło: <http://www.polishairforce.pl>

do II klasy, to zrezygnował z jej powtarzania. Zaczął terminować na rzeźnika u pana Mirka w Zakopanem. Nie wiadomo, czy skończył naukę. Rozwijał pasję narciarską. Na mistrzostwach Polski, rozegranych na Hali Kondratowej w 1936 r., zajął 13. miejsce. Rok później był czternasty. Jego życiowym sukcesem była 20. lokata w otwartym konkursie skoków, rozegranym na Wielkiej Krokwi 19 lutego 1939 r., podczas Mistrzostw Świata FIS. Był członkiem Klubu Sportowego „Podhale”. Wojna zastała go w Nowym Targu. Pewnego dnia do domu państwa Sowińskich wtargnęło gestapo. Poszukiwało Stanisława, którego akurat nie było. Od tej pory nikt z rodziny go nie zobaczył. Po kilku miesiącach p. Anna Sowińska otrzymała paczuszkę daktyli od Stanisława z Anglii. Była to jedyna przesyłka, która prawdopodobnie miała na celu poinformowanie rodziny o miejscu jego pobytu.

Przedostał się do Francji, gdzie służył w szeregach personelu naziemnego I Dywizjonu Obserwacyjnego w Lyon-Bron. Latem 1940 r. dotarł do Anglii. Odbił przeszkolenie pilotażowe (przypuszczalnie 25 EFTS w Hucknall oraz 16 SFTS w Newton), a następnie praktykę pilotażową w 1. Anti Aircraft Co-Operation Unit. Od 23 lutego 1943 r. był uczniem 58. OTU – Działu Szkolenia Operacyjnego w Grangemouth. 27 kwietnia 1943 r. dostał przydział do 302. Poznańskiego Dywizjonu Myśliwskiego. Latał w Eskadrze A. 24 stycznia 1944 r. brał udział w uratowaniu załogi amerykańskiego bombowca B-17 „Flying Fortress” („Latającej Fortecy”), który wodował na Morzu Północnym, ciężko



*S. Sowiński w Tatrach przed II wojną światową.
Fot. z archiwum I L.O. w Nowym Targu*

uszkodzony w wyprawie na Berlin. Był wtedy sierżantem i dowódcą sekcji (czyli pary samolotów). W kwietniu 1944 r. był już starszym sierżantem. Do czerwca owego roku jego dywizjon latał w ochronie bombowców nad Francją i Niemcy, a także wykonywał loty szturmowe nad północną Francją przeciwko siłom niemieckim (stanowiskom artylerii, środkom transportu i liniom zaopatrzenia itp.). Od pierwszego dnia (D-Day) dywizjon uczestniczył w inwazji w Normandii, walcząc na linii frontu i jego zapleczu. Zapewne w działaniach tych brał udział Stanisław Sowiński, gdyż Dywizjon 302 wykonywał nawet po kilka zadań dziennie.

Dnia 11 czerwca 1944 r. Dywizjon 302, jako pierwszy z polskich dywizjonów, wylądował na terenie Francji (było to tylko międzylądowanie w celu uzupełnienia zapasów paliwa). 3 sierpnia 131. Skrzydło Myśliwskie przeniosło

się na świeżo przygotowane lotnisko Plumetot (kryptonim B-10), w okolicach Caen. Dywizjon brał udział również w bitwie pod Falaise, gdzie wspierał 1. Armię Kanadyjską, w skład której wchodziła 1. Dywizja Pancerna gen. Maczka. 17 sierpnia 1944 r. dywizjon wykonał 5 lotów bojowych (za każdym razem w składzie 12 samolotów), podczas których zatopiono 5 miniaturowych okrętów podwodnych „Neger”. 2 października 1944 r. Skrzydło przeniosło się do Belgii na lotnisko Deurne (B-70) koło Antwerpii, a następnie w okolice Gandawy.

29 października 1944 r. Stanisław Sowiński jako chorąży odszedł na odpoczynek do Anglii. W księdze pilota figuruje jednak adnotacja „Blackpool



Piloci Dywizjonu 302 – lotnisko Northolt IX-X 1943 r. S. Sowiński siedzi na skrzydle drugi od lewej. Fot. z archiwum I LO w Nowym Targu

17.10.44”. Tak więc istnieje sprzeczność co do daty odejścia z dywizjonu, ale z pewnością stało się to w październiku. Od 8 grudnia 1944 r. służył jako instruktor w 61 OTU w Rednal.

Zginął 3 lutego 1945 r. w locie treningowym, prawdopodobnie na samolocie szkolnym Master AZ309. Został pochowany 6 lutego na cmentarzu w Hawarden w północno-wschodniej Walii. Nie jest pewne, czy spoczywa tam do dnia dzisiejszego (brak jego nazwiska we współczesnym wykazie pochowanych na cmentarzach wojennych w tym mieście).

Nasi piloci w Anglii posiadali stopnie polskie i brytyjskie. Powyższe stopnie podaję wg płk. pil. W. Króla – pisarza wojennego, a przede wszystkim dowódcy Dywizjonu 302 w okresie służby w nim chor. pil. S. Sowińskiego – i są to raczej stopnie brytyjskie. W rozkazie przeniesienia do Anglii występuje jako plutonowy

pil. W dokumentach brytyjskich widnieje jako w/o czyli chorąży i nr pilota RAF P. 794 008. Z kolei wg ewidencji pilotów myśliwskich PSP, jego awanse wyglądały następująco: > kapral – 1 stycznia 1943 r. > plutonowy – 1 marca 1944 r. > Flight Sergeant – 16 września 1943 r. > Warrant Officer. Odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych (pierwszy raz 22 grudnia 1943 r., drugi i trzeci – w 1945 r.) oraz Polową Odznaką Pilota. W 1964 r. jego nazwisko zostało umieszczone na tablicy pamiątkowej w I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu.

Na koniec warto nadmienić, że takie samo nazwisko i imię nosił inny uczeń nowotarskiego gimnazjum, urodzony 4 listopada 1914 r. w Nowym Targu, jako syn Stanisława. Więzień nr 266 KL Auschwitz, ewakuowany wraz z innymi więźniami do północnych Niemiec, gdzie 1 maja 1945 r. zostali umieszczeni na statkach, które lotnictwo alianckie wzięło omyłkowo za okręty wojenne i zbombardowało 3 maja; wielu więźniów zginęło wówczas od bomb, bądź utonęło w lodowatej wodzie, próbując dotrzeć do brzegu.

Wykorzystane źródła:

- *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu za rok szkolny 1928/29*, archiwum I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu
- *Księga poległych* – zbiór dokumentów przekazanych przez rodziny poległych w I LO im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu
- Archiwum Państwowego Gimnazjum im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu, księga główna za rok szkolny 1914/15–1928/29, Archiwum Państwowe w Krakowie, Ekspozytura w Spytkowicach
- W. Król, *302 na start*, Warszawa 1976
- W. Król, *Polskie skrzydła w inwazji na Francję*, Warszawa 1983
- W. Król, *Polskie skrzydła nad Francją*, Warszawa 1986
- W. Zmysłony, *Polskie Siły Powietrzne w II wojnie światowej*, <http://www.polishairforce.pl>
- J. Waszczuk, *302 Dywizjon Myśliwski „Poznański”*, Forum lotnicze SPOTTER. PL (<http://www.forum.spotter.pl/psp-302-dywizjon-mysliwski-t2319/index.html?p=63494>)

RYSZARD M. REMISZEWSKI

Lipnica Wielka Karola Fitaka

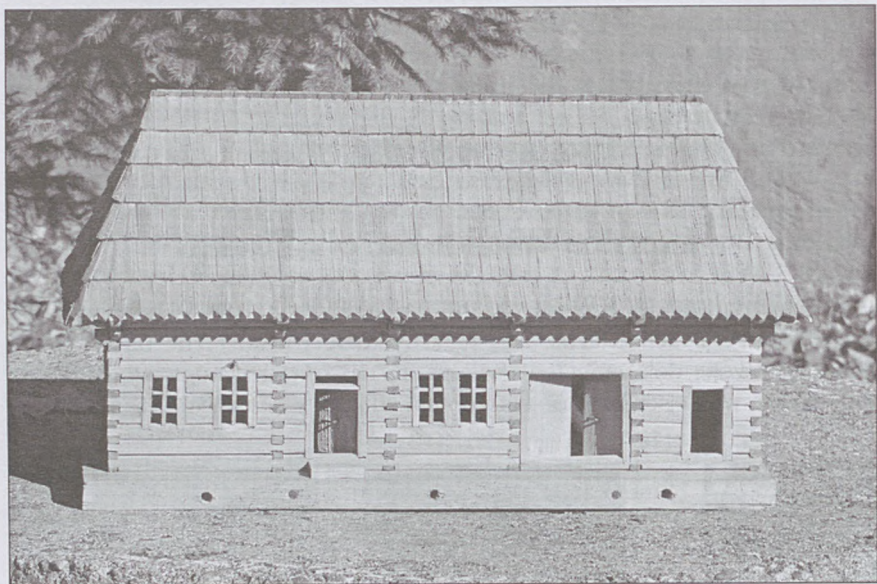
Wiele zdarzeń nie zapisanych, nie utrwalonych na kliszy, bezpowrotnie przepadło. Po latach okazuje się, że zabytkowe i historyczne budowle nie posiadają swojej dokumentacji, ikonografii, nawet odręcznego szkicu. Życie zmienia się, w miejscu nie stoi – kto potrafi patrzeć, zauważy te zmiany. W Lip-



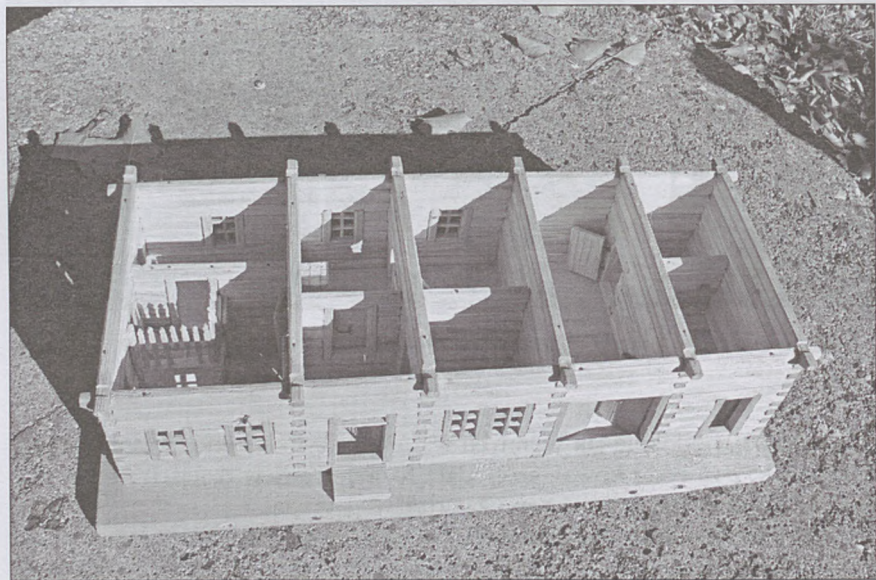
Karolina z domu Pakos i Karol Fitakowie ze zrekonstruowanym domem rodzinnym żony

nicy Wielkiej, podobnie jak w innych wsiach, toczyło się ono swoim rytmem. Karol Fitak, z zawodu kowal, gospodarz rozmiłowany w dziejach swojej wsi, postanowił za swojego życia temu zaradzić.

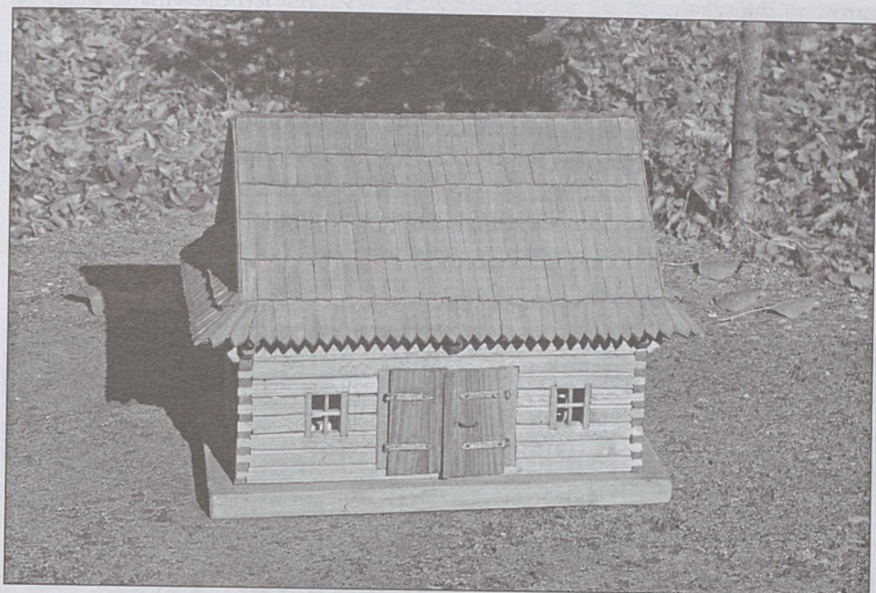
„Od młodych lat mam taką »żyłkę« do historii i zabytków. Bawi mnie historia, zaciekawiają stare zdarzenia. Postanowiłem, dla zachowania w pamięci, zrekonstruować stare budynki, których już nie ma. Niech młodzi widzą, jak kiedyś wyglądały” – mówił Karol Fitak podczas kwerendy terenowej, którą prowadziłem w Lipnicy Wielkiej. Pokusił się o rekonstrukcję niektórych obiektów,



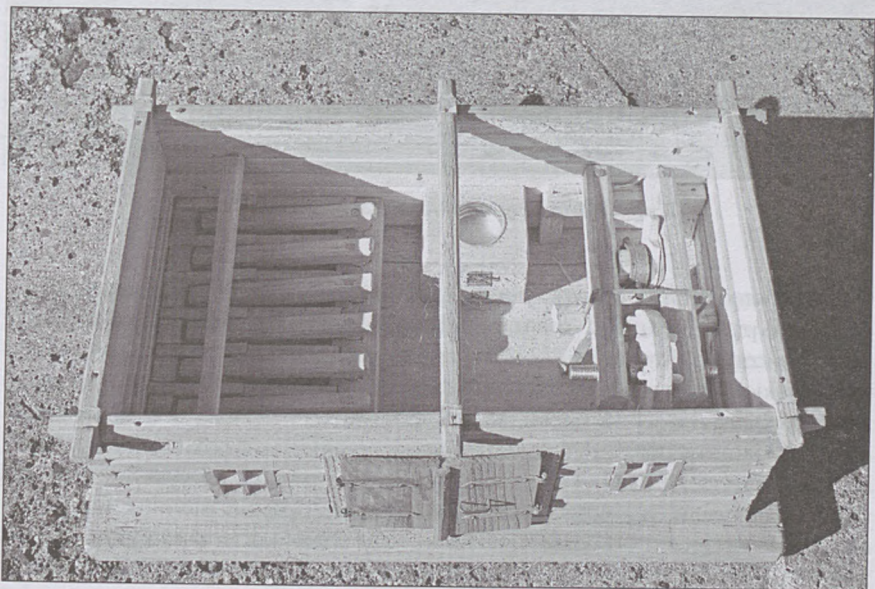
Karczma Berty Śtrauski – lata 30. XX w. Fot. Ryszard M. Remiszewski



Rekonstrukcja wnętrza. Fot. Ryszard M. Remiszewski



Olejarnia – przełom XIX/XX w.



Olejarnia od środka

zarówno mieszkalnych jak i gospodarczych. Wykonał ich drewniane makiety w skali 1 : 100. Odtworzył je tak, jak zapamiętał z młodości. Nie spieszył się, żmudnie odwzorowywał zewnętrzny wygląd budowli, ale także rozmieszczenie pomieszczeń w środku wraz ze sprzętami.

Popularna karczma Śtrauski zbudowana została z początku lat trzydziestych XX wieku. Mieściła się na terenie, gdzie później znajdowały się zabudowania gminnej spółdzielni. Początkowo, według przekazu, była zapleczem dla robotników wznoszących we wsi kościół. Drzewo na jej budowę pochodziło z Kocego Zamku, lasu dochodzącego podówczas do pierwszych zabudowań



Wyżka Karola Pastwy-Krala z 2. połowy XIX w.

wsi. „Makiety karczmy odtworzyłem tak, jak ją zapamiętałem w połowie lat trzydziestych, przed późniejszymi przeróbkami” – mówił Karol Fitak. Pamiętał też, jak w karczmie odbywały się wesela, zabawy, potańcówki; była ona miejscem towarzyskich spotkań. W tychże latach została odkupiona przez kółko rolnicze za 1500 dolarów, a jej właścicielka Berta Śtrauska zamieszkała w Czechosłowacji. Zrekonstruowany budynek umożliwia zajrzenie do środka: widzimy sień, kuchnię, miejsce, gdzie był sklep kolonialny, izba gościnną i wyszynk z różnym szynkasem, pomieszczenie mieszkalne, wejście do piwnicy, magazyn, skład lodu i stajnia. Podwórze ogrodzone było wysokim na dwa metry płotem z desek, z bramą zamykaną na noc. Wozy kupieckie z cenniejszym towarem na noc zamykane były w „boisku”, a konie w stajni.

Równie pięknie prezentuje się zrekonstruowany dom orawski z wyżką. Pochodził z drugiej połowy XIX wieku, ostatnim jego właścicielem był niejaki

Karol Pastwa-Kral. Rozebrany został pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku, a drzewo zużyto do wypału cegły.

Z budynków gospodarczych Karol Fitak zrekonstruował z pietyzmem olejarnię i młyn. Olejarnia wybudowana została na przełomie XIX i XX wieku. „W Wielkim Poście przychodzili ludzie z siemieniem lnianym i tłukli go w *stempach*. Siemię ubijano na taką jakby mąkę. *Stempów* było dziesięć, ale nieraz brakowało wolnego i ludzie stali w kolejkach, a przyjeżdżali do olejarni nawet z najdalszej okolicy” – wspominał pan Karol. Olej lniany używano do jedzenia, jeszcze najstarsi ludzie pamiętają jego swoisty smak.



Karol Fitak z makietą młyna Głucha

Młyn Andrzeja Głucha wybudowany został prawdopodobnie jeszcze przez jego ojca na początku XX wieku. Historyczny młyn! Dlaczego? Ze względu na miejsce, bo wcześniej stał tu młyn soltysi, na którego budowę pozwolenie wydał zarządzający z Zamku Orawskiego. Młyn długo służył lipniczanom, jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku, a nawet jakiś czas funkcjonował jako mała wiejska elektrownia oświetlając centrum wsi. Zaraz obok niego stał drugi młyn Ignaca Głucha, brata Andrzeja.

Wśród zrekonstruowanych makiet znajduje się dom rodzinny żony Karoliny. Dom postawiony został w 1905 roku przez jej dziadka Mikołaja Bartosa, słynącego na całej Orawie z mistrzowskiej ciesielki. Rodzice żony Emilia i Franciszek Pakos mieszkali w nim do końca.

Karol Fitak nie odżegnywał się od planów rekonstrukcji innych znanych mu obiektów: „Jeszcze można by zrobić chałupę Tekli Kubacki z drugiej po-

lowy XIX wieku. Ona jeszcze stoi” – mówił podczas wywiadu. – „Za czasów węgierskich mieszkał w niej *notar* lipnicki Mikołaj Wyrchowina. Jak się wojna skończyła, uciekł na Słowację, dom sprzedał, a kupiła go Kubacka z Lipnicy Małej za zarobione w Ameryce pieniądze. Są też domy murowane warte rekonstrukcji, ale mnie jakoś interesują te drewniane”.

Ubocznym zajęciem w kuźni Karola Fitaka był wyrób dzwonek, czyli *zbyrkadeł*. – „Robiłem na zamówienie. Zbyrcok jest symbolem święta pasterskiego. Nauczyłem się robić te dzwonki, chociaż wcześniej ich nie wykonywałem. Za wzór miałem dzwonek od mojej ciotki, która dostała go w prezencie za występ w zespole Emila Miki” – mówił i z nie ukrywaną dumą dodał, że ciotka odgrywała w tym teatrze „dosyć ważne role”. Gdy nagrywałem rozmowę to *zbyrcoków* już nie robił, ale miał następcę – swojego wnuka, którego nauczył je wyrabiać.

Karol Fitak zmarł 5 grudnia 2008 roku, w wieku 82 lat, pogrzeb odbył się dwa dni później w Lipnicy Wielkiej. Przekazał potomnym wygląd rodzinnej wsi, jaką sam widział. Dzięki zrekonstruowanym przez niego obiektom – mieszkalnym i gospodarczym – możemy wyobrazić sobie, jak wyglądała drzewiej Lipnica Wielka, naówczas dzieląca się na górną – pasterską i dolną – gazdowską. W pamięci lipniczan Karol Fitak żyć będzie zawsze.

Wykorzystane materiały:

- Wywiad autora z Karolem Fitakiem, przeprowadzony w przeddzień jego 79. urodzin (ur. 23.10.1926), w Lipnicy Wielkiej, 22 października 2005 r.
- R. M. Remiszewski, *Stara Lipnica, której już nie ma*, „Dziennik Polski” („Podhalański”), nr 281 (z 02.12.2005), s. VI.
- R. M. Remiszewski, *Stara Lipnica Karola Fitaka*, ZEWPRESS.COM „Polska Niezależna Gazeta Internetowa”, nr 221 (z 14.05.2006), artykuł dostępny na stronie: http://www.lipnicawielka.pl/aktual2008_karol.htm

ZOFIA GIELCZYŃSKA

Kronika miasta Nowego Targu

Rok 2010

Styczeń

3 stycznia burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił nowotarzan do sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury na Koncert Noworoczny – „Na balu u księcia Orłowskiego”, czyli przeboje operowe, operetkowe i musicalowe z humorem, w wykonaniu polsko-austriackiej grupy Passion Artists. Sabina Zapiór (sopran), Sylwia Złotkowska (mezzosopran), Krzysztof Ciupiński-Świątek (tenor), Tomasz Piluchowski (baryton) wraz z kwartetem smyczkowym „Vivo” zaprezentowali publiczności ponad 20 arii i duetów z najbardziej znanych i lubianych oper i operetek. Finałową arię „Usta milczą, dusza śpiewa, kochaj mnie...” z opery *Wesoła wdówka* Franciszka Lehara zaśpiewała wraz z artystami ochoczo cała nowotarska publiczność. A kilka osób z sali, wcześniej obdarzonych przez wykonawców różami, zaproszono na scenę do walca. Publiczność bawiła się znakomicie. Na zakończenie burmistrz Marek Fryźlewicz złożył serdeczne życzenia noworoczne dla mieszkańców naszego miasta i ich rodzin. Na wszystkich uczestników koncertu czekał szampan w kilkuset kieliszkach.

*

4 stycznia nowotarscy radni zakończyli rozpoczętą 28 grudnia 2009 roku sesję, na której zdecydowaną większością głosów uchwalili budżet Nowego Targu na rok 2010. Jedyne trzech radnych z opozycji wstrzymało się od głosu. W podsumowaniu dyskusji burmistrz Marek Fryźlewicz przypomniał, że uchwalony budżet jest wyjątkowy, bo aż 15% stanowią w nim środki unijne, a wydatki inwestycyjne przekroczą 30 mln zł, tj. 49% planowanych wydatków budżetowych bieżących, których łączna kwota wynosi 62 869 010 zł. Budżet miasta na 2010 rok przewiduje dochody ponad 90,3 mln zł, a wydatki na ponad 104 mln zł.

*

6 stycznia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury miało miejsce wielkie, trwające prawie cały dzień widowisko z baletem, tańcem ludowym i towarzyskim, teatrem i innymi artystycznymi formami scenicznymi, zaprezentowane przez dzieci z Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi i Estonii. Przez nowotarską scenę przewinęło się 360 dzieci – uczestników VII Międzynarodowego Festiwalu „International Show – 2010 Zakopane–Nowy Targ”, gorąco oklaskiwanych przez publiczność, która była wręcz oczarowana dziecięcymi popisami. Polskę reprezentowały zespoły z Nowego Targu: „Arabeski”, „Krasnoludki”, „Kropeczki”, oraz zespoły z Opola, Kutna, Żor, Łask i Ostrowca. Koncert Galowy i wręczenie

nagród laureatom VII Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Dziecięcej zaplanowano na sobotnie popołudnie.

*

Tradycyjnie w święto Trzech Króli nowotarski Oddział Związku Podhalan zaprosił na spotkanie oplatkowe, które rozpoczęło się mszą św. z góralską homilią ks. Władysława Zązła w kościele św. Katarzyny. Tam też odbyło się ślubowanie nowych członków Związku. Następnie uczestnicy przeszli do Izby Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera w MOK na dalszą część spotkania, podczas której prezes Alojzy Lichosyt składał życzenia, starym zwyczajem sypiąc owsem. A jasełkowe przedstawienie, według scenariusza Marii i Józefa Staszłów, zainscenizowali „Mali Śwarni”. Następnie zebrani łamali się oplatkiem i składali sobie najlepsze życzenia.

*

9 stycznia ok. 300 osób przybyło na zaproszenie burmistrza Marka Fryźlewicza do restauracji „Ruczaj” na tradycyjny XX Raut Noworoczny. Przybyli samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele władz miasta i sąsiednich miejscowości. Jako przedstawiciel władz wojewódzkich przybył do naszego miasta marszałek Marek Nawara, po raz pierwszy pojawiła się kilkuosobowa delegacja ze Słowacji, byli także nowotarscy proboszczowie, biznesmeni, sponsorzy, działacze i organizatorzy różnorodnych pożytecznych akcji, szefowie miejskich i powiatowych zakładów i instytucji, przedstawiciele większości zawodów, związków i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. W krótkim podsumowaniu minionego roku burmistrz M. Fryźlewicz stwierdził, że te doroczne spotkania są formą podziękowania dla tych wszystkich, którzy na różnych stanowiskach i w różnych miejscach swą pracą i zaangażowaniem wspierają rozwój miasta, pracują dla jego dobra i dobra jego mieszkańców. Nestor miejscowych medyków dr Wit Radwański, składając noworoczne życzenia miastu i jego gospodarzom, dziękował za kontynuowanie tej tradycji. Noworoczny toast szampanem wzniosł przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski, a spotkanie prowadził aktor z nowotarskim rodowodem Stanisław Jaskulka. Spotkanie miało także akcent charytatywny – odbyła się zbiórka pieniędzy na leczenie Kubusia Nowaka, cierpiącego na rzadką chorobę, wymagającą skomplikowanych operacji. Uczestnicy chętnie sypnęli groszem i uzbierano 6318 zł i 20 euro. Plany hospicyjnej działalności przez Fundację im. Adama Worwy przedstawiła córka zmarłego przedsiębiorcy i filantropa – Jolanta. W części rozrywkowej bawiła gości Beata Węglarz z zespołem.

*

Spotkanie oplatkowe w restauracji „Kaprys” zorganizowali kombataneci Armii Krajowej. Również Stowarzyszenie Emerytowanych Żołnierzy zorganizowało spotkanie oplatkowe, które odbyło się na Strzelnicy LOK. W jego trakcie wręczono odznaczenia zasłużonym dla Ligi Obrony Kraju.

*

Kilka dni później w Klubie Seniora w Stacji Ratowniczej na Długiej Polanie na spotkaniu oplatkowym spotkali się ratownicy-seniorzy GOPR. Na oplatek zaproszeni zostali również koledzy seniorzy z TOPR, wziął w nim także udział burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

10 stycznia Nowy Targ z rozmachem przystąpił do XVIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na nowotarskie ulice i place wyruszyło 90 wolontariuszy z puszkami. Byli to uczniowie szkół średnich, gimnazjaliści oraz młodzież z sąsiednich miejscowości. Dwa dni wcześniej na spotkaniu organizacyjnym w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie mieścił się nowotarski sztab – jeden z 10 oficjalnie zarejestrowanych, otrzymali identyfikatory, poznali zasady kwestowania, zostali uwrażliwieni na ewentualne grożące im niebezpieczeństwa. Nowotarska społeczność hojna, jak zwykle w takich wypadkach, sprawiła, że miasto poszczycić się może wysoką kwotą zbiórki – ponad 42 000 zł. Dochód z tegorocznej zbiórki WOŚP zostanie przeznaczony na wyposażenie klinik i oddziałów onkologii dziecięcej. Na rozpoczęcie akcji, punktualnie o godzinie 12. przed budynkiem MOK zagrała Miejska Orkiestra Dęta, dojechały wozy strażackie z podnośnikiem, stanęła kuchnia polowa, służby medyczne zainstalowały się w hallu, rozpoczął się blok rozmaitych imprez kulturalno-rozrywkowych oraz licytacje zasilające kwesę. W klubie „Dudek” odbyła się II Podhalańska Zadymka Pankowa, czyli koncert charytatywny. Aby wejść na koncert należało wrzucić do puszki co najmniej 10 zł. Zebrano ponad 2000 zł.

*

Mieszkancka Nowego Targu pani Weronika Stopka ukończyła 100 lat. Dostojna Jubilatka – świadek dwóch wojen, licznych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych, większość swego życia przepracowała w szkolnictwie. Kontynuatką rodzinnej tradycji jest córka Zofia, zasłużona nauczycielka matematyki i wychowawczyni wielu roczników w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego. Zaczyna Jubilatka swoje setne urodziny świętowała z rodziną w restauracji „U Borzanka”. Miłą niespodzianką była dla niej wizyta w domu przewodniczącego Rady Miasta Lesława Mikołajskiego i wiceburmistrza Eugeniusza Zajączkowskiego, którzy przybyli z najlepszymi życzeniami, bukietem kwiatów, listem gratulacyjnym i pamiątkowym Medalem 660-lecia Miasta.

*

Zakończył się, rozegrany w czasie weekendu w okolicach Turbacza, bieg na orientację na raketach śnieżnych, w którym wzięło udział 57 par zawodników. Zwycięzcy odebrali puchary z rąk burmistrza Jana Kolasy. Przy tej okazji zawitała także na Turbacz Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

*

12 stycznia burmistrz Marek Fryźlewicz i zastępca przewodniczącego Rady Miasta Józef Trzciniński wzięli udział w opłatku miast papieskich, zorganizowanym przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia” w siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie. W trakcie spotkania ogłoszone zostało hasło i data tegorocznego Dnia Papieskiego. Odbędzie się on 10 października 2010 roku pod hasłem „Jan Paweł II – odwaga świętości”. Nasze miasto od początku organizowało Dni Papieskie, aktywnie uczestnicząc w tej inicjatywie, m.in. poprzez zbiórkę pieniędzy na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, za co władze Fundacji złożyły naszym przedstawicielom podziękowania.

13 stycznia były wokalista zespołu „Oddział zamknięty” Jacek Wajk spotkał się w Miejskim Ośrodku Kultury z nowotarską młodzieżą na koncercie-pogadance dotyczącej uzależnień. Sam wy dostał się z narkotykowego nałogu i opowiadał o niebezpieczeństwach z nim związanych oraz wartości i radości płynącej z życia w trzeźwości. Koncert odbył się w ramach Miejskiego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Tego dnia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury śpiewały i tańczyły dzieci ze wszystkich przedszkoli działających w naszym mieście. Koncert nosił tytuł „Dzieciątka śpiewamy”. Każda grupa przedszkolaków zaprezentowała dwie kolędy.

Warto wspomnieć o projekcie opracowanym przez nowotarski chór „Echo Gorczańskie” i zrealizowanym za środki uzyskane z EFRR Programu Współpracy Transgranicznej PR-RS 2007–2013 za pośrednictwem Euroregionu „Tatry”. Projekt objął cykl kolędowych koncertów po obu stronach granicy, nagranie wspólnej płyty z kolędami oraz wydanie śpiewnika zawierającego siedem polskich i tyle samo słowackich kolęd. Partnerem dla „Echa” był młodzieżowy chór „Alfa” ze słowackiej Trsteny.

14 stycznia w nowotarskiej Galerii „Jatki” (która obecnie nosi nazwę Galeria Sztuki Jatki – BWA w Nowym Targu Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu), dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Targu zaprezentowały jasełka pt. „Aniołowie się radują”. Program przygotowały nauczycielki: Dorota Janczy, Alicja Kurdziel, Barbara Jagielowicz i Joanna Ancew.

W Urzędzie Miasta odbyła się konferencja prasowa burmistrza Marka Fryźlewicza. Głównym gościem był Leszek Kusiak – prezes Klubu Tanecznego „Hart”, organizator Międzynarodowego Turnieju Tańca, zaplanowanego na 23 stycznia.

15 stycznia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się spektakl bożonarodzeniowy pod tytułem „Zraniony Pasterz”, przygotowany przez nowotarskie Gimnazjum Nr 1.

W nowotarskim Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej w siedzibie Euroregionu „Tatry” Jan Kanty Pawluśkiewicz wygłosił wykład pt. „Polska w obliczu światów” dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Opowiadał m.in. o swoich pasjach artystycznych, nowej fascynacji – technice żel-art, którą obecnie uprawia, wspominał czasy pobytu w rodzinnym Nowym Targu, gdzie – jak mówił – zawsze chętnie wraca.

Rozstrzygnięte zostały dwa międzyszkolne konkursy: V Międzyszkolny Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych, zorganizowany przez Szkołę Podsta-

wową Nr 5, oraz konkurs „Kartka Świąteczna”, zorganizowany przez Szkołę Podstawową Nr 6. Zakończenie konkursów i rozdanie nagród miało miejsce w sali obrad Urzędu Miasta. W Konkursie Szopek wzięło udział 29 uczniów szkół podstawowych, a jurorzy oceniali prace w dwóch kategoriach – rodzinnej i indywidualnej. Pierwsze miejsce otrzymała szopka Weroniki Turek, a nagrodę burmistrza Nowego Targu w kategorii rodzinnej otrzymali: Emilia Turek i Wojciech Turek. W kategorii indywidualnej pierwsze miejsce zdobyła Julia Mokracka. W drugim konkursie wzięło udział 80 uczniów. Za pomysł i wykonanie kartek nagrody w swoich grupach wiekowych otrzymali: Amelia Zgama, Magdalena Wójciak, Łucja Maj, Klaudia Stołowska.

*

16 stycznia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury kolędowny dwa zespoły regionalne „Hyrni” i „Mali Hyrni”. Ich wspólny występ w opracowaniu kierownika zespołu Macieja Warpechy nosił tytuł „Na Podłazach”.

*

17 stycznia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się trzeci występ Grupy Rafała Kmity. Podobnie jak poprzednie, został owacyjnie przyjęty. Program zatytułowany „Dość dobry wyrób kabaretopodobny”, tak podobał się publiczności, że bisom wprost nie było końca.

*

18 stycznia ruszyła akcja pod hasłem „Zima w mieście”. Nowy Targ przygotował bogatą i atrakcyjną ofertę imprez kulturalno-rozrywkowo-sportowych dla dzieci i młodzieży, spędzających zimowe wakacje w mieście. W ramach „Zimowisk w szkołach podstawowych” zaplanowano m.in. wycieczki, zajęcia sportowe, wyjście do kina, konkursy, gry i zabawy. W zorganizowanych przez cztery nowotarskie szkoły zajęciach integracyjnych, profilaktycznych i sportowych wzięło udział 180 dzieci. Codziennie dla nich przygotowywano ciepły posiłek. W Miejskim Ośrodku Kultury codziennie odbywały się warsztaty: taneczne, teatralne, plastyczne, muzyczne, sportowe. Także w Spółdzielczym Domu Kultury przygotowano zajęcia z tenisa stołowego, jogi, aerobiku i tańca. Dla dzieci i młodzieży były bezpłatne ślizgawki, ponadto za Halą Lodową uruchomiono tor łyżwiarski na wyremontowanym w ubiegłym roku boisku, z którego można było bezpłatnie korzystać. Całościowy program na okres ferii, czyli do 29 stycznia, umieszczony został w Internecie oraz na afiszach.

*

19 stycznia Miejski Ośrodek Kultury zorganizował spotkanie z cyklu: „Coby wyonaczyć starość...”. Inicjatorka cyklu Maria Gilka postanowiła przybliżyć uczestnikom temat rodzin, które na miejsce swego życia wybrały Nowy Targ. Na spotkanie zaproszono rodzinę Kokotów, znaną w mieście rodzinę aptekarzy i podróżników.

*

22 stycznia w nowotarskiej Galerii „Jatki” otwarta została wystawa malarstwa Stanisława Stocha, zatytułowana „Klimaty – pejzaż”, na którą składa się blisko 30 dzieł artysty. Pochodzi on z Suchego, ukończył Liceum Plastyczne im. A. Kenara w Zakopanem, a następnie studiował malarstwo na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego.

*

23 stycznia, po wielu latach przerwy, w naszym mieście powrócono do tradycji organizowania różnorodnych pokazów i turniejów tańca towarzyskiego w Hali „Gorce”. Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego im. prof. Mariana Wieczystego zorganizowany został w Krakowie, Wieliczce i właśnie w Nowym Targu, gdzie startowało kilkanaście par tanecznych w kategorii hobby i senior. Miłośnicy tańca mogli oglądać w ich wykonaniu m.in. fokstroty, tanga, samba, rumbę, walce angielskie i wiedeńskie i podziwiać wspaniałe kreacje pań, a występ galowy (płatny) odbył się w porze wieczornej, wzbudzając wielkie zainteresowanie i aplauz publiczności. Turniej zorganizował Klub Tańca Towarzyskiego „Hart”, pod kierownictwem Leszka Kusiaka (fot. 1).

*

Grupa artystów – laureatów Konkursu Amatorskiej Twórczości Plastycznej 2009, połączonych wspólną pasją: zamiłowaniem do sztuki, wyekspozowała swoje prace w hallu głównym Miejskiego Ośrodka Kultury. Wystawę cechowała ogromna różnorodność prac, tak pod względem tematycznym, jak i zastosowanych technik. Podczas wernisażu oficjalnie ogłoszono temat tegorocznego konkursu. Zadaniem artystów biorących udział w Konkursie będzie udzielenie odpowiedzi na pytanie: kim są anioły?

*

24 stycznia na zaproszenie ks. proboszcza Mariana Wanata w parafii św. Katarzyny spotkali się radni miejscy na tradycyjnym oplatku i wspólnym kółdowaniu.

*

26 stycznia w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej na Kowańcu odbyło się doroczne spotkanie oplatkowe Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej. Jej prezes prof. Stanisław Hodorowicz i prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku Maria Kopytek podpisali umowę o współpracy obydwu stowarzyszeń. W spotkaniu uczestniczyli marszałek województwa małopolskiego Marek Nawara i poseł Andrzej Gut-Mostowy.

*

27 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury koncertowali uczniowie Szkoły Muzycznej Yamaha. Wystąpiły dzieci i młodzież z klas keyboardu, fortepianu oraz gitary.

*

28 stycznia w wypełnionej po brzegi sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert Edyty Geppert. Wielbicieli zachwycił recital artystki śpiewającej swoje największe przeboje oraz utwory z ostatniej płyty zatytułowanej *Nic nie muszę*. Po występie Edyta Geppert podpisywała swoje płyty i rozmawiała z miłośnikami swej twórczości.

*

Warto odnotować, że w naszym mieście 15-osobowa grupa muzyków i melomanów założyła stowarzyszenie „Viva l'arte”, którego prezesem został obrany Krzysztof Leksycki. Oprócz kontynuowania „Wieczorów czwartkowych”, które cieszą się dużą popularnością wśród nowotarskich miłośników muzyki poważnej, planuje się organizację innych muzycznych imprez, a w przyszłości także festiwalu. Ponadto stowarzyszenie ma zamiar nawiązać kontakty z pla-

stykami i poetami, organizować wykłady, warsztaty i inne formy działalności kulturalno-artystycznej.

*

Ponad 40,5 mln zł dotacji otrzyma Nowy Targ z unijnych funduszy programu ISPA poprzez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na inwestycje wodno-ściekowe. Umowę w tej sprawie podpisali burmistrz Marek Fryźlewicz i prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Krzysztof Białek. W ciągu najbliższych pięciu lat ma zostać wybudowane 14,5 km kanalizacji ściekowej, zmodernizowane 10 km, wybudowane 5,3 km nowej sieci wodociągowej. Co ważne, około 8 tysięcy mieszkańców naszego miasta ma uzyskać przyłącza kanalizacyjne, a dostęp do wodociągów blisko 6 tysięcy mieszkańców.

*

29 stycznia mieszkanka os. Na Skarpie – Ludwika Kozieł, obchodziła setne urodziny. Z tej okazji przybyli do niej z życzeniami i kwiatami burmistrz Marek Fryźlewicz i wiceprzewodniczący Rady Miasta Józef Trzciniński. Wręczyli dostojnej jubilatce Medal 660-lecia Miasta. Przybył także proboszcz tamtejszej parafii ks. Henryk Paško i przedstawicielki ZUS. Listy gratulacyjne przesłali premier i wojewoda małopolski.

*

W sali obrad Urzędu Miejskiego odbyła się sesja, którą poprzedziło kolegowanie uczniów Szkoły Podstawowej Nr 4. Gośćmi specjalnymi byli wychowankowie domu dziecka z Nagłowic ze swoimi opiekunami, których zaprosił radny Jerzy Wcisło – wychowanek tej placówki. Potem goście zwiedzali nasze miasto i wybrali się na mecz hokejowy.

*

W nowotarskim Ratuszu, w siedzibie Muzeum Podhalańskiego im. Czesława Pajerskiego uroczyste otwarto wystawę rzeźby Edwarda Sutora – nieżyjącego już nowotarskiego twórcy, trudnego do sklasyfikowania, kojarzonego najczęściej z „Art Brut”. Aranżacja wystawy (autorstwa Olgierda Pustówki i Marcina Jagły) nawiązywała do miejsc, w których rzeźby powstały, a więc scenerii ogrodu i piwnicy. Miasto ma w swoich zbiorach około 300 prac Sutora, które niezbyt często opuszczają magazyny, warto więc było skorzystać z okazji i obejrzeć te specyficzne dzieła. W czasie wernisażu odbyła się promocja wydawnictwa pt. *Edward Sutor – Rzeźby*. Niespodzianką był tomik wspomnień o autorze eksponowanych prac, autorstwa sąsiadki samородnego artysty – Wiesławy Kuzuś-Tylek, wydany przez Miejski Ośrodek Kultury.

*

30 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Pasja – przegląd twórczości”, przygotowanej przez członków Jordanowskiego Stowarzyszenia Twórców „Pasja”. Działo ono od 10 lat i zreszta 20 twórców uprawiających różne dziedziny sztuki. Na wystawie swoje dzieła zaprezentowało ośmiu jordanowskich artystów.

*

Także w MOK miał miejsce koncert kolęd zatytułowany „Witaj gwiazdko złota”. Wystąpił Miejski Nauczycielski Chór „Gorce”, pod dyrekcją Janiny

Glińskiej, oraz Chór „Karmel” ze Stropkowa (Słowacja), pod dyrekcją Andrieja Nabożnego. Gwiazdą wieczoru była sopranistka Katarzyna Wiwer-Monita – artystka krakowska rodem z Nowego Targu. Zaśpiewała kilka solowych utworów, a następnie dołączyła do chórzystów. Koncert zakończyło śpiewanie kolęd wspólnie z publicznością.

*

W remizie strażackiej na Kowańcu spotkali się na walnym zebraniu członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Przyjęto sprawozdanie za ubiegły rok i omówiono sprawy bieżące.

*

31 stycznia w sali widowiskowej MOK odbyły się Kolędowe Ostatki. Przedstawiciele różnych grup społecznych i zawodowych, m.in. samorządowcy, policjanci, strażacy, ratownicy GOPR i inni, kolędownali na rzecz niewidomego Kubusia Nowaka. Udało się zebrać prawie 4000 zł – będzie to wkład w sfinansowanie jednej z wielu niezbędnych operacji.

*

Z sukcesów sportowych warto odnotować, że 26-letni nowotarżanin Tadeusz Błażusiak znakomicie rozpoczął rok. Został zwycięzcą Halowego Pucharu Świata w enduro. W tej konkurencji obecnie nie ma sobie równych.

Luty

1 lutego kierowca autobusu MZK, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych na Kowańcu, zjechał na lewy pas i uderzył w 11-letniego chłopca idącego do szkoły. Uczeń trafił do nowotarżskiego szpitala w stanie krytycznym, ze zmiażdżonymi nogami, i został następnie przetransportowany śmigłowcem sanitarnym do Krakowa. Wielogodzinna walka specjalistów o uratowanie chłopcu nóg powiodła się.

*

2 lutego zakończył się polsko-słowacki program „Młodzież w akcji”, w którym uczestniczyli gimnazjaliści z Nowego Targu, Nowego Sącza oraz ich rówieśnicy z Kieżmarku i Starej Lubowli. Jego zwieńczeniem była urządzona w hallu Urzędu Miasta wystawa fotograficzna zatytułowana „Moje miasto w obiektywie” i spotkanie z władzami miasta.

*

3 lutego, po półtorarocznym remoncie budynku, nastąpiło otwarcie komendy policji przy ul. Konfederacji Tatrzańskiej. Otwarcie było raczej symboliczne, gdyż policjanci przez cały czas remontu pracowali w tym budynku. Teraz będą pracować w nowoczesnych, jasnych, wygodnych wnętrzach. Remont pochłonął 14,5 mln zł, które przekazała centrala. Wstęgę uroczyście przeciął komendant wojewódzki Policji mł. insp. Andrzej Rokita.

*

4 lutego w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie wolontariuszy podsumowujące udany XVIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Nowym Targu. Paweł Dziadkowiec poprowadził tam także „Warsztaty literackie – pierwsze spotkanie”.

W sali koncertowej nowotarskiej Szkoły Muzycznej odbył się kolejny koncert z cyklu wieczorów czwartkowych. Tym razem był to „Karnawał Wiedeński z niespodzianką, czyli muzyka klasyczna jakiej nie znacie”. Nowotarscy melomani, którzy licznie przybyli na koncert, nagrodzili gorącymi brawami wykonanie dzieł Johanna Straussa, Charlesa Gounoda, Wolfganga Amadeusza Mozarta i Giuseppe Verdigo oraz słynne arie operowe i operetkowe w wykonaniu Sabiny Zapiór.

5 lutego w sali widowiskowej MOK miał miejsce kolejny koncert charytatywny na rzecz Kubusia Nowaka. Trwał ponad 4 godziny. Maltańska Służba Medyczna miała kolejny raz okazję do rozwinięcia zainicjowanej przez siebie akcji „Podhale dzieciom”. Uzbierano ponad 10 tys. zł, która to kwota powiększyła się o wpłaty z nowotarskich szkół. Należy podkreślić, że liczne są przykłady współczucia i ofiarności nowotarzan, szczególnie wobec dzieci pokrzywdzonych przez los. Czasem są to głośne, spektakularne akcje, a często ciche i skromne, ale zawsze przynoszące wsparcie finansowe potrzebującym.

Dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku prof. Stefan Skiba z Instytutu Ochrony Środowiska Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił w sali obrad Urzędu Miasta odczyt zatytułowany „Bajkał – przyroda i ludzie”.

6 lutego Fundacja Adama Worwy zorganizowała w restauracji „Ruczaj” Bal Charytatywny, podczas którego wystąpiła sopranistka Sabina Zapiór i kwartet smyczkowy Krzysztofa Leksyckiego. Za pieniądze zebrane w czasie aukcji Fundacja zakupiła wyposażenie niezbędne w działającej przy parafii NSPJ wypożyczalni sprzętu dla chorych. Wszystkim uczestnikom balu, ofiarodawcom, biorącym udział w licytacji podziękowała Jolanta Łapsa, prezes Fundacji. Warto wspomnieć, że w salce katechetycznej przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa od początku lutego odbywały się w poniedziałki otwarte szkolenia dla osób opiekujących się, bądź chcących się opiekować chorymi.

7 lutego Związek Podhalan zaprosił na XXVIII Zawody Narciarskie o Puchar Przechodni Związku. Imprezę rozpoczęła msza św. polowa na stoku Zadział, następnie rozpoczęły się konkurencje – slalom gigant i bieg płaski. W rywalizacji udział mogli wziąć wyłącznie członkowie Związku Podhalan, i to koniecznie odziani w regionalny strój (oczywiście z wyjątkiem obuwia). Wystartowało blisko 200 zawodników. Najlepiej spisali się narciarze ze Spytkowic, którzy zdobyli puchar przechodni Związku Podhalan. Drugie miejsce zajęli zawodnicy z Nowego Targu, a trzecie z Witowa. Barwne i wesołe widowisko sportowe przyciągnęło wielu widzów, których zachęcali do dopingowania narciarzy prowadzący imprezę: Stanisława Trebunia-Staszela i Andrzej Stoch. Wszystkim przygrywała kapela góralska.

9 lutego w nowotarskiej siedzibie Euroregionu „Tatry” odbyła się promocja książki Katarzyny Siwiec, Mieczysława Czumy i Leszka Mazana zatytułowanej:

Madame, wkładamy dziecko z powrotem. Książka poświęcona jest ponad 600-letniej historii medycyny krakowskiej od jej początków po czasy współczesne, ma charakter kalendarium. Autorzy podkreślili w niej wybitne osiągnięcia krakowskich medyków i przytoczyli mnóstwo anegdot. Spotkanie uświetnił zespół New Market Jazz Band. Przy tej okazji wzrosło zainteresowanie historią medycyny na Podhalu. Być może nowotarski szpital, który za 3 lata będzie obchodził 100-lecie istnienia, doczeka się swojej monografii.

*

10 lutego w Urzędzie Miasta odbyły się warsztaty w ramach unijnego programu doskonalenia jakości usług publicznych. Warsztaty prowadził konsultant firmy „Umbrella” Tadeusz Kamecki.

*

11 lutego w sali nowotarskiego magistratu podsumowano konkurs na najładniejszą dekorację świąteczno-noworoczną i iluminację. Autorzy najładniejszych dekoracji i oświetlenia spotkali się z organizatorami konkursu, by przy pączkach (Tłusty Czwartek) porozmawiać, wymienić doświadczenia oraz odebrać nagrody i wyróżnienia. Konkurs przeprowadzono w dwóch kategoriach: I – balkony bloków wielomieszkaniowych, II – domy prywatne z otoczeniem. Jury, pod przewodnictwem dyrektora MOK Barbary Pachniowskiej, oceniało dekoracje i oświetlenie nawiązujące do tematyki świąt Bożego Narodzenia. Dla zwycięzców przygotowano bony pieniężne i dyplomy. W kategorii I pierwsze miejsce i nagrodę 350 zł otrzymała Maria Półtorak z ul. Podhalańskiej. Trzy równorzędne drugie miejsca i nagrody po 200 zł otrzymali: Renata Piżanowska-Zarytkiewicz, Kazimiera Król i Henryk Malanowski, a wyróżnienie i 150 zł Anna Ciężczak. W II kategorii nie przyznano pierwszego miejsca. Drugie miejsce i nagrodę 300 zł otrzymała Anna Marek z ul. Partyzantów. Wyróżnienia i nagrody po 150 zł przyznano: Bożenie i Markowi Zborowski, Józefowi Ostafinowi, Dorocie i Stanisławowi Wójciakom, Elżbiecie i Wiesławowi Kubiczom. Nagrody i dyplomy laureatom wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz. Szkoda, że w tym roku było mniej niż w latach ubiegłych udekorowanych i świątecznie iluminowanych balkonów i prywatnych posesji przydających miastu świątecznego kolorytu i nastroju.

*

Warto odnotować, że nowotarscy radni wyrazili zgodę na zakup obrazu Adama Gorczyńskiego z połowy XIX wieku, przedstawiającego panoramę Nowego Targu. Obraz wartości ok. 25 tysięcy zł udało się znaleźć na jednej z kolekcjonerskich aukcji. Panorama ma zawisnąć w sali reprezentacyjnej nowotarskiego Ratusza.

*

W sali obrad nowotarskiego Urzędu Miejskiego zainteresowani problemami zdrowotnymi wysłuchali wykładu dra Stanisława Talagi zatytułowanego: „Objawy cukrzycy, profilaktyka”.

*

W Galerii Sztuki „Jatki” odbył się uroczysty koncert „Big Bandu” nowotarskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia im. Fryderyka Chopina. Działający pod dyrekcją Marty Łapczyńskiej (wicedyrektor Szkoły) zespół obchodził 10-lecie działalności. Do zespołu należą nauczyciele: Józef Pańszczyk (trąbka)

i Wojciech Ingot (saksofon) oraz uczniowie instrumentalisci – łącznie 16 osób. „Big Band” uświetnia wiele miejskich uroczystości i ma w swoim repertuarze m.in. swing, soul, rytmy latynoamerykańskie z lat 50. i 60.

*

13 lutego Towarzystwo Dziecięcego Zespołu „Mali Śwarni” zorganizowało na stoku narciarskim na Zadziale XIII „Karnawał na śniegu”. Były to doroczne, otwarte zawody narciarskie dla dzieci – o Memoriał Władysława Sięki.

*

14 lutego czterystu narciarzy z całej Polski stanęło na starcie V Biegu Podhalańskiego im. Jana Pawła II, zorganizowanego w 100-lecie narciarstwa nowotarskiego. Niestety po raz kolejny pogoda pokrzyżowała plany. Ze względu na brak śniegu trzeba było zrezygnować ze startu w Gliczarowie Górnym i skrócić trasę, którą ostatecznie wytyczono wokół lotniska. Na dystansie 20 km zwyciężyli: Agnieszka Szymańczak z Wilkowic i Bogusław Gracz ze Skawy, natomiast na dystansie 10 km bieg wygrała Beata Szymańczak z Wilkowic i Dawid Chudoba z Obidowej. Dzień wcześniej odbył się Mały Bieg Podhalański, w którym wzięli udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Masową imprezę sportową zorganizowali burmistrz Marek Fryźlewicz i Tatrzański Związek Narciarski, przy pomocy licznych współorganizatorów. Sponsorem generalnym była firma Salomon. Relację z V Biegu można było obejrzeć 17 i 19 lutego w TVP Kraków w magazynie „Ślizg” (fot. 2).

*

W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury miał miejsce Koncert Walentynkowy zatytułowany: „Miłość ci wszystko wybaczy”. Wykonawcy: Magdalena Skawińska, Joanna Błażej-Łukasik i Paweł Łukasik, śpiewali przeboje Hanki Ordonówny, Edith Piaff, Marleny Dietrich.

*

14–21 lutego uczniowie Zespołu Szkół Nr 3 gościli studentów z Brazylii, Kenii i Słowenii. Zagraniczni wolontariusze przyjechali w ramach projektu Peace Cross-cultural Understanding 2010. Zapoznali się z naszym regionem i szkołą, w której prowadzili zajęcia warsztatowe na temat zrozumienia międzykulturowego i tolerancji. Przybliżyli także naszej młodzieży swoją kulturę i swoje kraje. Projekt koordynowały nauczycielki: Marzena Baczewska i Anna Miśkowiec.

*

16 lutego w Zespole Szkół Technicznych w Nowym Targu otwarta została wystawa zatytułowana: „Myślący samochód”, poświęcona najnowocześniejszym systemom bezpieczeństwa i komfortu w motoryzacji. Była efektem współpracy w ramach projektu unijnego pod nazwą „Leonardo da Vinci”, uczniów nowotarskiej szkoły i szkoły zawodowej z miejscowości Stade niedaleko Hamburga.

*

W restauracji „Steskal” na „Balu u Starosty” bawili się przedsiębiorcy, samorządowcy, pracownicy Starostwa Powiatowego i nowotarskiego szpitala, a także zaprzyjaźnieni samorządowcy z Kościerzyny i z Portugalii – łącznie około 200 osób. Bal miał akcent charytatywny. Odbyła się zbiórka pieniędzy na rzecz nowotarskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym z siedzibą w „Chatce”. Zebrano na ten cel ponad 30 tys. zł.

*

17 lutego w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego" gościła portugalska delegacja samorządowców zaprzyjaźnionych z powiatem nowotarskim. W czasie spotkania z licealistami mówili o historii Portugalii, życiu w unijnych warunkach, odpowiadali na pytania uczniów. Nasi i portugalscy nauczyciele mieli okazję przedstawić swoje systemy oświaty i wymienić doświadczenia.

*

18 lutego nad naszym miastem, na niskim pułapie, ponad dwie godziny krążył samolot transportowy CASA, z którego co jakiś czas „wysypywali się” spadochroniarze. Na terenie nowotarskiego starego szpitala Wydział Zabezpieczenia Działów Karpackiego Oddziału Straży Granicznej odbywał ćwiczenia ewakuacyjno-ratunkowe i doskonalił zaawansowane techniki operacyjne, m.in. techniki desantowania z pokładu śmigłowca na dachy budynków. Antyterroryści ćwiczyli zjazdy na linach, a także loty na linach podwieszonych pod kadłubem helikoptera. Ćwiczenia były ostatnim etapem przygotowań do realnych akcji ratunkowych. Wydział Specjalny, biorący udział w najtrudniejszych akcjach, wytypowany został do ewentualnych działań ratowniczych w związku z zagrożeniem powodziowym.

*

19 lutego w nowotarskiej Galerii Sztuki „Jatki” otwarta została wystawa grafiki pod tytułem „20 lat w Labiryncie”. Swoje prace zaprezentowała grupa artystów związanych z Galerią Labirynt w Krakowie: Jerzy Dmitruk, Jerzy Jędrysiak, Mira Skoczek-Wojnicka, Jacek Sroka i Jacek Zaborski. Wernisaż urozmaicili grą na gitarach klasycznych Marek Brynkus i Jacek Polakiewicz.

*

Szkoła Podstawowa Nr 6 im. Józefa Rajskiego, Urząd Miasta i rodzina Rajskich zorganizowali zawody narciarskie na Zadziale. Puchar Burmistrza Józefa Rajskiego zdobyła Szkoła Podstawowa nr 5 w Nowym Targu.

*

W ramach cyklu „Wieczorne spotkania w bursie gimnazjalnej z historią, kulturą i tradycją w tle” odbył się wykład Tomasza Urbańca pod tytułem „Owce, hale i bacowie – czyli rzut oka na kulturę pasterską u podnóża Babiej Góry dawniej i dzisiaj”.

*

20 lutego Nowotarski Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na wernisaż wystawy prac Ludwika Gołęba – nauczyciela z zawodu, a z zamiłowania malarza, rzeźbiarza, kolekcjonera, twórcy teatru lalkowego, w którym był reżyserem, aktorem i wykonawcą lalek. Wystawa miała charakter retrospektywny. Można więc było obejrzeć prace wykonane w 40-letnim okresie twórczości. Wernisaż był także okazją do wspomnień o zmarłym kilka lat temu artyście.

*

W dniach 20 i 21 lutego w Hali Sportowej „Gorce” odbył się II Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny Weteranów w Tenisie Stołowym. Wzięło w nim udział blisko 100 zawodników. Uprawianie tej dyscypliny sportu zapewnia świetną formę przez długie lata, czego dowodem byli uczestnicy Turnieju – najstarszy zawodnik liczył 95 lat.

21 lutego Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na XVI Salon Poezji. Gośćmi byli krakowscy aktorzy: Ewa Kaim i Juliusz Chrzóstowski. Zapowiedź „erotycznego czytania wierszy o miłości” przyciągnęła liczną publiczność, której utalentowani interpretatorzy erotycznej klasyki dostarczyli silnych wzruszeń.

23 lutego Filia Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej zaprosiła lekarza stomatologa Piotra Bałajewicza w ramach cyklu „Czytamy dzieciom”, w którym występują przedstawiciele różnych środowisk i zawodów. Dzieci klas zerowych Szkoły Podstawowej Nr 2 najpierw wysłuchały bajek związanych z higieną, a potem rysowały najciekawsze zapamiętane fragmenty.

26 lutego Miejski Ośrodek Kultury zorganizował VII Konkurs Piosenki Angielskiej. Wzięło w nim udział 45 gimnazjalistów i uczniów szkół podstawowych. Najchętniej wybieranymi do prezentacji utworami były piosenki popowe, ale słychać też było rock, jazz i inne rytmy. Jurorzy oceniali zarówno walory muzyczne, jak i dykcję oraz biegłość w posługiwaniu się językiem angielskim. Nagrodę „The Best Show” odebrał Mateusz Laby – tyski gimnazjalista. Wśród laureatów byli także nowotarscy uczniowie, m.in. Filip Faryna, Iza Guroś, Anna Glonek, Julia Wilczek.

W sali balowej restauracji „Steskal” odbyły się wybory Miss Polonia Podhala 2010, połączone z Podhalańską Galą Piękna, Mody i Urody, czyli licznymi pokazami mody, tańca, występami artystycznymi i innymi atrakcjami. Galę zorganizowała Podhalańska Agencja Reklamowo-Artystyczna „Para”. Miss Podhala została Agnieszka Kościelniak ze Spytkowic – 19-letnia studentka Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Zwycięstwo czarnowłosej spytkowiejki było bezdyskusyjne. Została wybrana także miss publiczności i wygrała w głosowaniu internautów. Pierwszą wicemiss została nowotarżanka Magdalena Truty, a drugą 18-letnia Monika Panek z Nowego Targu. Wszystkie trzy uzyskały możliwość startu w kolejnym etapie konkursu Miss Polonia.

28 lutego w sali obrad Urzędu Miasta odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła Nr 17 „Podhale” Polskiego Związku Wędkarskiego. Wręczone zostały nagrody i odznaki związkowe wyróżniającym się członkom. Przy okazji warto odnotować, że z liczącego około 750 osób środowiska wędkarskiego Nowego Targu i okolic wyłoniły się ostatnio trzy osobne koła wędkarskie. Koło Nr 16 z siedzibą przy ul. Ku Studzionkom z prezesem Sebastianem Mensfeldem, Koło Nr 17 z siedzibą przy ul. Podhalańskiej i Koło Nr 28, ostatnio powołane uchwałą Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego i związane ze „starą siedzibą” przy ul. Kolejowej. Prezesem tego koła został Tadeusz Jurek. Poszczególne koła przejawniają różnice w przyjętych priorytetach w swoich planach działalności.

Ze sportu warto odnotować sukcesy nowotarżanki Aleksandry Król odnoszone w snowboardzie. W zawodach o Puchar Europy w snowboardzie,

rozegranych w słowackiej miejscowości Vratna, zajęła ona 9. miejsce, w prestiżowych zawodach w Mariborze w Słowenii także była 9. Na mistrzostwach Polski w Krynicy wywalczyła tytuł mistrzowski w snowboardzie w slalomie gigancie i w slalomie równoległym. Zajmuje obecnie 10. miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Europy.

Marzec

1 marca, na XLI sesji Rady Miasta komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowym Targu ppłk Andrzej Bandola wręczył burmistrzowi Markowi Fryźlewiczowi przyznany przez Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju za wieloletnią współpracę z WKU, wzorowe kierowanie realizacją zadań na rzecz obronności kraju oraz współpracę z organizacjami kombatanckimi. Srebrny Medal przyznany został także dr Marianowi Leszczyńskiemu – ordynatorowi oddziału chirurgii ogólnej nowotarskiego szpitala, za wieloletni udział w komisjach wojskowych. Brązowy Medal otrzymał przedsiębiorca i radny powiatowy Kazimierz Wolski za propagowanie sportów obronnych wśród młodzieży i wspieranie Ligi Obrony Kraju.

*

1–6 marca w rzymskim ośrodku rekolekcyjnym Fraterna Domus odbywały się XIII Światowe Rekolekcje Podhalańskie „Rzym 2010”. Wzięło w nich udział 110 osób głównie z Polski, a także z USA, Ukrainy i niektórych krajów Europy Zachodniej. Tradycyjnie w rekolekcjach uczestniczyła spora grupa nowotarzan. Tym razem rozważania poświęcone były głównie zagadnieniom piękna, rozwijały i zgłębiały tę tematykę w jej różnych aspektach. Uczestnicy mieli możliwość wysłuchania wykładów m.in. o. Leona Knabita, o. Zbigniewa Sucheckiego, prof. Stanisława Grygiela, wzięcia udział w dyskusji prowadzonej przez ks. Władysława Zarebczana, czy w spotkaniu z Piero Marinim – Mistrzem Papieskich Celebracji, współpracownikiem Jana Pawła II. Ponadto mogli też zwiedzać wspaniałe zabytki, zwłaszcza w czasie pielgrzymki do Spoleto – historycznego miasta w Umbrii.

*

2 marca odbyła się konferencja prasowa burmistrza Marka Fryźlewicza, której głównymi bohaterami byli: alpinista Michał Król i towarzyszący mu w wyprawach fotograf Adam Kokot. Obydwaj, dzięki swoim pasjom, świetnie promują nasze miasto.

*

3 marca w hallu Miejskiego Ośrodka Kultury było barwnie, gwarnie i tłoczno. Na Podhalańskie Targi Edukacji już po raz piąty przybyła młodzież z miasta i okolic, aby zapoznać się z ofertą szkół i uczelni, zebrać ulotki i wszelkie potrzebne informacje od wykładowców, pracowników i studentów m.in. Uniwersytetu Pedagogicznego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. prof. J. Tischnera, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Policealnego Studium Zawodowego w Nowym Targu i wielu innych uczelni.

*

4 marca w pałacu prezydenckim, z inicjatywy Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego, odbyło się spotkanie z okazji imienin i 700-rocznicy urodzin króla Kazimierza Wielkiego, który zasłynął z zakładania miast. Wśród licznych grodów, uznających monarchę za swego założyciela, jest także Nowy Targ. Nasze miasto na uroczystości z udziałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego reprezentowali: burmistrz Marek Fryźlewicz i przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski (fot. 3).

*

5 marca mali artyści z Przedszkola Nr 2 spotkali się z władzami miasta na otwarciu swojej wystawy ekologicznej. Można ją było oglądać w hallu Urzędu Miasta.

*

6 marca na scenie sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyła się premiera „Pasji”. Nowotarska parafia Na Równi Szaflarskiej wraz z Urzędem Miasta, Starostwem Powiatowym i Miejskim Ośrodkiem Kultury przygotowali po raz IX teatralną inscenizację Misterium Męki Pańskiej. Tym razem pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Około 80 aktorów – od dzieci po dorosłych, liczne grono pomocników, jak co roku, przyczyniło się do sukcesu nowotarskiego Misterium. Poprzednie inscenizacje wprowadzały liczne odwołania do współczesności, pobudzały do refleksji. Tegoroczne misterium charakteryzowało się powrotem do tradycji – przedstawiono wydarzenia, jak robiono to od wieków. Misterium wystawiono kilka razy w okresie wielkopostnym (fot. 4).

*

8 marca w sali obrad Urzędu Miasta licznie zgromadzona publiczność uczestniczyła w promocji książki Beaty Szkaradzińskiej pt. *Nowotarskie wspomnienia zatrzymane w kadrze*, zorganizowanej w ramach obchodów 20-lecia istnienia samorządu terytorialnego. Na 200-stronicową książkę złożyło się blisko 80 opowieści i wspomnień zainspirowanych starymi fotografiami pochodzącymi głównie ze zbiorów nieżyjącego już nowotarzanina, pasjonata fotografii, adwokata Witolda Magierskiego. Przy porządkowaniu zbiorów ojca Tomasz Magierski wpadł na pomysł opublikowania wybranych starych zdjęć, zidentyfikowania ludzi z fotografii, ocalenia od zapomnienia historii z nimi związanych. „Resztę” wykonała Beata Szkaradzińska – dziennikarka „Dziennika Polskiego”. Przez kilka lat publikowała stare zdjęcia z prośbą o rozpoznanie znajdujących się na nich ludzi i informacje na ich temat. Tak powstał cykl „Nowy Targ i nowotarżanie na starej fotografii”. Akcja spotkała się z wielkim zainteresowaniem, nagromadziło się mnóstwo interesującego materiału. Efektem jest książka.

*

W sali obrad Urzędu Miasta burmistrz Marek Fryźlewicz spotkał się z okazji Dnia Kobiet z urzędniczkami magistratu. Panie z okazji swego święta otrzymały kwiaty i najlepsze życzenia.

*

W ramach zorganizowanych w Zakopanem Zimowych Igrzysk Polonijnych rozpoczął się w naszym mieście turniej hokejowy, w którym wzięły udział drużyny z Kanady, USA, Rosji i Litwy. Mecz gwiazd zaplanowano na 11 marca.

*

Miło odnotować, że nowotarski Zespół Szkół Ekonomicznych okazał się najlepszy w konkurencji z 32 szkołami tego typu z całego kraju. Dyrektor ZSE Marta Sokołowska odebrała dyplom i podziękowania z rąk pani wiceminister edukacji Krystyny Szumilas na Zamku Królewskim w Warszawie. Na sukces złożyły się wyniki matur i indywidualne osiągnięcia uczniów, z których czwórka dotarła do centralnego etapu olimpiad i konkursów dotyczących wiedzy ekonomicznej, bankowości, przedsiębiorczości oraz wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Młodzież odnosi także sukcesy sportowe, artystyczne w skali powiatu, ponadto spora grupa młodych zaangażowana jest w wolontariat.

*

9 marca w Izbie Regionalnej w MOK-u odbyły się posiedzy góralskie zorganizowane przez nowotarski oddział Związku Podhalan, których głównym tematem były tradycje góralskie w Wojsku Polskim. Gościem spotkania był Władysław Motyka, autor promowanej na posiadach książki pt. *Za nasom ślebode, za ojczyzne miłom. Tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim*.

*

Uniwersytet Trzeciego Wieku zorganizował wykład prorektor Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej dr Anny Mlekođaj pod tytułem: „Komizm w literaturze”.

*

11 marca na nowotarskim lodowisku uroczyste zakończono turniej hokejowy, rozegrany w ramach Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych. Turniej wygrali zawodnicy kanadyjscy.

*

Uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego zaprosili na koncert charytatywny, z którego dochód przeznaczono na Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych w Zakopanem. Gośćmi koncertu, który odbył się w sali widowiskowej MOK, byli finaliści programu „Mam talent”.

*

13 marca w Pruszkowie w nowej hali kolarstwa torowego BGŻ Arena promowano trasę 67. Tour de Pologne. Delegacja naszego miasta, na czele z przewodniczącym Lesławem Mikołajskim i burmistrzem Markiem Fryźlewiczem oraz urzędniczkami Katarzyną Put i Mateuszem Skupniem, wykorzystała tę okazję do promocji miasta. Na specjalnym stoisku można było otrzymać materiały promocyjne oraz skosztować oscypka.

*

15 marca w sali obrad nowotarskiego Urzędu Miasta miłośnicy historii Nowego Targu i nowotarskich rodów spotkali się z Marią i Józefem Krzeptowskimi, którzy opracowują genealogię rodów nowotarskich. Ich historia sięga nawet końca XIV wieku. Autorzy przejrzeni już archiwa kościelne i częściowo dokumenty państwowe, sięgali także do ksiąg ławniczych, ksiąg ziemskich, w ciągu roku przeanalizowali 150 testamentów – w sumie mają już 10 tysięcy wypisów. Podhalańscy genealogowie, wobec liczego grona słuchaczy, apelowali do nowotarzan o współpracę, dostarczanie starych fotografii, testamentów i innych dokumentów. Spotkanie zorganizowało Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Miejski Ośrodek Kultury zorganizował eliminacje powiatowe 55. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczestników z powiatów – nowotarskiego i tatrzańskiego. Wzięło w nich udział 57 osób, w znacznej większości z Nowego Targu, m.in. uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i 4 osoby dorosłe. Każdy mógł startować w jednym z czterech turniejów: recytatorskim, „wywiedzione ze słowa”, poezji śpiewanej i teatrze jednego aktora. Jury zakwalifikowało do eliminacji rejonowych w Nowym Sączu 10 osób, a 8 uczestników nagrodziło wyróżnieniami.

Uczniowie z Radevormwald – zaprzyjaźnionego z Nowym Targiem miasta w Niemczech, goszcząc u swoich kolegów z Gimnazjum Nr 2, zwiedzali nasze miasto i spotkali się z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem na nowotarskim Ratuszu.

16 marca burmistrz Marek Fryźlewicz i Państwowa Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina zaprosili na koncert w ramach obchodów Roku Chopinowskiego. Koncert przygotowały nauczycielki: Agnieszka Derebas i Monika Gugala, która także prowadziła koncert.

W sali obrad nowotarskiego UM odbyło się Forum „Romska droga do pracy”, na które przybyli przedstawiciele ośrodków pomocy społecznej, urzędu pracy, policji, oświaty oraz przedstawiciele społeczności romskiej. Szczególną uwagę zwrócono na aktywizację zawodową i poprawę wizerunku Romów w społecznościach lokalnych. Przede wszystkim w zdobyciu pracy ma pomóc program realizowany za unijne pieniądze, a uczestniczący w nim Romowie mogą korzystać z kursów, warsztatów i bezpłatnych zajęć aktywizująco-motywacyjnych.

17 marca w hotelu „Smile” w Szczawnicy odbył się XVI Kongres Związku Euroregion „Tatry”. W swym obszernym wystąpieniu przewodniczący Wendelin Haber podkreślił dokonania Euroregionu w ciągu 15 lat istnienia, dając liczne przykłady zrealizowanych inicjatyw w partnerstwie ze stroną słowacką. Przedstawił także plany na najbliższy okres dotyczące m.in. nowego polsko-słowackiego serwisu internetowego, dwujęzycznego rocznika „Pogranicze Polsko-Słowackie”, przygotowania międzynarodowej konferencji pod tytułem „15 lat Euroregionu »Tatry« – od stowarzyszenia do Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej”. Uczestnicy kongresu mieli okazję obejrzeć program artystyczny oraz zwiedzić słowacką Leśnicę.

17 marca był ważnym dniem dla drużyny i wszystkich nowotarskich kibiców. Hokeiści Wojas Podhale wygrali czwarty mecz finału play-off Polskiej Ligi Hokejowej 3:1 i popularne „Szarotki” zdobyły po raz dziewiętnasty Mistrzostwo Polski w Hokeju na Lodzie. Hokejowy Nowy Targ szalał z radości, wiwatom, gratulacjom i podziękowaniom nie było końca. Burmistrz przyznał hokeistom Wojas Podhale nagrodę w wysokości 100 tys. zł. O wysokości nagród dla poszczególnych zawodników zdecydować ma Zarząd Klubu (fot. 5).

*

18 marca w nowotarskiej Galerii „Jatki” otwarta została retrospektywna wystawa malarstwa Krzysztofa Kulisia, będąca przeglądem 40-letniego dorobku twórczego artysty. Była to równocześnie okazja do pożegnania i podziękowania dotychczasowemu wieloletniemu dyrektorowi MBWA w Nowym Sączu, zwierzchnikowi „Jatek”. Obecnie nowotarska Galeria jest częścią Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, którego dyrektorem jest Antoni Malczak.

*

W sali koncertowej nowotarskiej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina odbyła się „Lekcja patriotyczna” z okazji 100. rocznicy pierwszego wykonania *Roty*. Spotkanie prowadzili: Mieczysław Czuma i Leszek Mazan.

*

Pod hasłem „Kolory w naturciu” w sali widowiskowej MOK miał miejsce pokaz mody przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół Nr 1, będący ciekawą promocją szkoły. Uczniowie „Sokoła” sami zaprojektowali, uszyli i zaprezentowali swoje kreacje.

*

19 marca rozpoczął działalność jeden z najnowocześniejszych zakładów opiekuńczo-leczniczych w Małopolsce. Nowy oddział Podhalańskiego Szpitala Specjalistycznego został uroczystie otwarty i poświęcony przez kardynała Stanisława Dziwisza – metropolitę krakowskiego. ZOL został przeniesiony, zgodnie z umową z marszałkiem województwa, z dotychczasowej siedziby (czyli z prewentorium na Kowańcu) do nowotarskiego szpitala, gdzie oddział został wyremontowany przy pomocy finansowej województwa małopolskiego. Dotacja wyniosła 5 mln zł.

*

Wieczorną porą ulicami naszego miasta przeszła wielotysięczna procesja nowotarzan, oświetlona pochodniami, którą otwierał ogromny krzyż niesiony przez przedstawicieli Akcji Katolickiej, Służby Maltańskiej, Rycerzy Kolumba, Związku Podhalan. Droga Krzyżowa rozpoczęła się pod krzyżem misyjnym przy budowanym kościele na Równi Szaflarskiej, a zakończyła na Rynku. Wierni w czasie nabożeństwa słuchali w skupieniu rozważań, które na stacjach odczytywali przedstawiciele grup działających przy parafiach: Na Równi Szaflarskiej, NSPJ i św. Katarzyny, które zorganizowały Drogę Krzyżową.

*

W pobliskim Ludźmierzu rozpoczęły się VII Rekolekcje z Tischnerem, pod hasłem „Wierzę w Kościół”. Oprócz nabożeństw i nauk rekolekcyjnych zaplanowano dyskusję na temat: „Kościół a kościoły – Bóg jest jeden”, warsztaty regionalne „Baby na manowcach” (z udziałem poetek podhalańskich), konferencję na temat „Promieniowania etyki solidarności”.

*

19–20 marca Miejski Ośrodek Kultury zorganizował z myślą o miłośnikach kultury nordyckiej cykl imprez pod nazwą „Nordic Night”. W programie przewidziano: projekcje filmowe, wystawę malarstwa artystów duńskich i polskich, prezentacje multimedialne, podróż w świat wikingów, a nawet poczęstunek

w „nordyckim” klimacie – wszystko poświęcone kulturze Północy, której bogactwo i różnorodność warto poznać.

*

20 i 21 marca Fundacja im. Adama Worwy zorganizowała imprezy charytatywne, z których dochód przeznaczono na zakup kolejnego sprzętu dla chorych do wypożyczalni działającej przy nowotarskiej parafii NSPJ. W restauracji „Ruczaj” odbył się spektakl muzyczny „Wiedeń – miasto marzeń” i koncert „Powitanie wiosny” w wykonaniu zespołu Passion Artists.

*

22 marca w naszym mieście otwarta została konferencja „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”. Wzięli w niej udział dyrektorzy szkół z powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, przedstawiciele władz oświatowych, urzędów pracy i przedsiębiorcy. Celem projektu realizowanego przez Województwo Małopolskie w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki jest wzmocnienie kształcenia zawodowego i skuteczniejsze powiązanie jego oferty z potrzebami rynku pracy. Dla szkół zawodowych w powiecie nowotarskim w ciągu pięciu lat trwania projektu przeznaczono 6 300 000 zł.

*

23 marca do Nowego Targu przyjechali szefowie Tour de Pologne. Dyrektor generalny Czesław Lang podpisał z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem umowę, na mocy której stolica Podhala będzie miejscem startu 7., ostatniego etapu tegorocznego wyścigu kolarskiego, najpopularniejszego w kraju i jednego z najlepszych w świecie. Dzień wcześniej ma być zorganizowany charytatywny mini-etap z Nowego Targu do Bukowiny Tatrzańskiej na dwóch trasach: łatwiejszej przez Białkę Tatrzańską i trudniejszej przez Sierockie i Gliczarów.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowana została VI Wiosenna Giełda Szkół dla Całkiem Zielonych. Na licznych stoiskach ofertę dla gimnazjalistów prezentowały szkoły powiatu nowotarskiego. Przed wejściem do budynku umieszczony został szybowiec szkolno-treningowy „Puchacz” z nowotarskiego aeroklubu, jako zapowiedź nowych perspektyw edukacyjnych w związku z planowaną rozbudową lotniska w Nowym Targu.

*

Podhalańska Wspólnota Samorządowa podsumowała 2009 rok podczas swojego zebrania sprawozdawczego.

*

24 marca u burmistrza Marka Fryźlewicza gościli: dyrygent Chóru „Gorce” Janina Glińska i prezesi – Zofia Sokółowska i Stanisław Kowalczyk. Chórzyści przyszli podziękować za pomoc w zorganizowaniu ubiegłorocznego wyjazdu na Bałkany i pochwalić się odniesionym tam sukcesem – pierwszym miejscem na „Balkan Folk Fest 2009”.

*

25 marca w sali koncertowej nowotarskiej Szkoły Muzycznej, w ramach „Wieczorów Czwartkowych” odbył się kolejny koncert, tym razem poświęcony pamięci Jana Pawła II, w związku ze zbliżającą się 5. rocznicą jego śmierci.

Kwartet smyczkowy Da Camera Krzysztofa Leksyckiego wykonał arcydzieło muzyki barokowej – Oratorium „Siedem ostatnich słów Chrystusa na Krzyżu” Józefa Haydna. Komentarzami do słów Chrystusa były wiersze Karola Wojtyły, które czytał Maciej Rutkowski.

*

25 marca w ramach wspólnie realizowanego za unijne fundusze programu „Aktywność przede wszystkim” przybyła do nowotarskiej Biblioteki 20-osobowa grupa słowackich bibliotekarek i przedstawiciele stowarzyszeń współpracujących z partnerską biblioteką w Liptowskim Mikulaszu. Poza wymianą doświadczeń spotkanie miało charakter głównie towarzysko-integracyjny. Słowaccy goście zwiedzili nasze miasto, kościółek w Dębnie, Łopusznej, zrobili mnóstwo zdjęć, z których najciekawsze znajdują się na wspólnej wystawie fotograficznej, wieńczącej projekt.

*

26 marca w Muzeum Podhalańskim w nowotarskim ratuszu otwarta została wystawa pod tytułem „Nowotarski handel, rzemiosło i usługi w świetle archiwaliów”, przygotowana z własnych zbiorów muzealnych. Wernisaż był sentymentalną podróżą w przeszłość – kupiecką i rzemieślniczą – naszego miasta. Uczestnicy mogli ponadto wysłuchać wykładu dra Grzegorza Zamoyskiego, który zajmuje się historią miejscowej przedsiębiorczości.

*

Tegoroczny konkurs plastyczny pod hasłem „W kręgu rodziny”, zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury, cieszył się ogromnym powodzeniem. Jury wybrało najlepsze spośród 548 nadesłanych prac, wykonanych przez 274 uczestników z 13 placówek. Każdy z uczestników mógł przysłać dwie prace. Na podsumowaniu konkursu burmistrz Marek Fryźlewicz, członek zarządu powiatu Bogusław Waksmundzki i dyrektor MDK Mieczysław Grzybek, wręczyli laureatom 29 nagród i 48 wyróżnień.

*

Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na wernisaż wystawy fotograficznej „Portret” przygotowanej ze zbiorów MOK.

*

W Euroregionie „Tatry” eurodeputowany PiS Paweł Kowal spotkał się ze słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tematem spotkania był Traktat Lizboński.

*

27 marca odbył się wykład z cyklu „Wieczorne spotkania w bursie gimnazjalnej z historią, tradycją i kulturą w tle”. Tematem wystąpienia Dawida Golika były „Sowieckie oddziały rajdowe w Gorcach, Beskidach i na Podhalu w latach 1944–1945”.

*

Nowotarskie oddziały parafialne Akcji Katolickiej oraz Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym we współpracy z ks. proboszczem Henrykiem Paśko zorganizowały w kościele pw. św. Jadwigi Królowej sympozjum na temat: „Magia – cała prawda”. Każdy mógł wziąć w nim udział i posłuchać wykładów wybitnych specjalistów m.in. o źródłach magii, okultyzmie, egzorcyzmach.

*

28 marca w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowany został XVII Salon Poezji. Maja Barełkowska i Piotr Cyrwus czytali poezje Anny Świrszczyńskiej i Czesława Miłosza.

*

29 marca nowotarska Galeria Sztuki „Jatki” oraz gimnazja w Krempachach i Waksmundzie zaprosiły na koncert „Wielkopostne zadumanie”. Program przygotował międzyszkolny zespół „Hilaritas” pod kierownictwem Sylwii Basty.

*

30 marca w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowym Targu zorganizowano „Święto kuchni polskiej”. Salę gimnastyczną zajęły wiosennie przystrojone stoły z pysznościami przygotowanymi przez uczniów oraz mistrzów miejscowych restauracji, w których praktykują. Specjalna komisja oceniała konkursowe potrawy, stoły wielkanocne, a uczennice klasy drugiej przedstawiały historię polskiego obyczaju kulinarnego.

*

31 marca nowotarski radny Mariusz Jelonek poinformował o złożeniu rezygnacji z członkostwa w partii PiS.

*

Po długiej zimie na Podhale zawitały bociany, a więc nadejście wiosny jest już pewne. Skrzydlaci zwiastuni ciepłych dni i końca zimy zasiedlają już liczne przydrożne gniazda. Pozostaną z nami do końca lata lub – jak kto woli – wczesnej jesieni.

Kwiecień

2 kwietnia piąta rocznica śmierci papieża Jana Pawła II wypadła w Wielki Piątek, uczczono ją więc skromnie symbolicznym gestem, minutą ciszy i wspólną modlitwą. W imieniu nowotarzan burmistrz Marek Fryźlewicz złożył kwiaty pod pomnikiem Jana Pawła II na lotnisku i pod tablicą pamiątkową na ratuszu. Wieczorem zapłonęła „Watra Pamięci” na górnej stacji wyciągu narciarskiego Zadział.

*

Tego dnia w parafii Na Równi Szaflarskiej młodzież prowadziła adorację przy Grobie Pańskim. Myślą przewodnią był „Ostatni Wielki Tydzień Jana Pawła II”.

*

Nowotarżanie uczcili jubileusz święceń kapłańskich ks. kardynała Franciszka Macharskiego – byłego metropolity krakowskiego, Honorowego Obywatela Miasta Nowego Targu. Z tej okazji burmistrz Marek Fryźlewicz i przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski wysłali w imieniu mieszkańców list z podziękowaniami i najserdeczniejszymi życzeniami.

*

W Katowicach na XVI Międzynarodowych Targach Turystyki, Sprzętu Turystycznego, Żeglarskiego i Sportowego „GLOB 2010” przedstawiło swoją ofertę także nasze miasto. Materiały promocyjne mogły być wystawione na Targach dzięki współpracy Nowego Targu z Małopolską Organizacją Turystyczną, której miasto jest członkiem od dwóch lat.

*

Tradycyjnie, w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, które w tym roku wypadły 4 i 5 kwietnia, odbył się Puchar Polan Waksmundzkich. Zawody po raz pierwszy w swej 46-letniej historii odbyły się bez śniegu. Slalom gigant na Polanie Walusiowej zastąpił bieg górskimi szlakami na Bukowince Waksmundzkiej, połączony z zawodami „Śladami Niedźwiedzia”. Jedną z nagród ufundował przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski i (nietypowo) wręczył ją zawodnikowi, który zajął jedno ze środkowych miejsc.

*

Z początkiem kwietnia do Nowego Targu przyjechali przedstawiciele zaprzyjaźnionego niemieckiego miasta Radevormwald z Hubertem Staraschkiem na czele – inicjatorem pomocy dla Polski przed 25 laty. Ćwierć wieku temu do naszego miasta trafił pierwszy transport z darami. Ofiarowaną pomoc społeczeństw Zachodu (lekarstwa, odzież, żywność) rozdzielali wówczas parafie. Tak nawiązały się kontakty Niemców z ówczesnym księdzem proboszczem Franciszkiem Juraszkim, przedstawicielami KIK i Markiem Fryźlewiczem. Z czasem pomoc materialna przerodziła się w kontakty kulturalne i turystyczne. Między zaprzyjaźnionymi miastami trwa wymiana młodzieży, organizowane są wspólne przedsięwzięcia kulturalne oraz wizyty samorządowców. Spotkanie z delegacją z Radevormwald zaplanowano na 8 kwietnia w sali obrad Urzędu Miasta. Z okazji tej wizyty przygotowana została wystawa pamiątek, zdjęć i wycinków prasowych z pierwszych przyjazdów Niemców do Nowego Targu.

*

6 kwietnia członkowie nowotarskiego oddziału Związku Podhalan z okazji świąt Wielkiej Nocy zorganizowali posiadę góralskie, w których uczestniczył burmistrz Marek Fryźlewicz z przedstawicielami zaprzyjaźnionego miasta Radevormwald i tamtejszego dekanatu. Spotkanie rozpoczęło się w sali widowiskowej nowotarskiego MOK, gdzie wszystkim uczestnikom złożył życzenia prezes Alojzy Lichosyt, a następnie wystąpiły dzieci z góralskiego zespołu „Mali Śwarni”, prezentując spektakl „Budzenie wiosny”. Potem uczestnicy udali się do Izby Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera na wielkanocne potrawy przyrządzone przez nowotarskie gaździny, a poświęcone przez ks. Mieczysława Łukaszczyka. W czasie posiadów o tradycjach podhalańskich związanych z Wielką Nocą przypomniiała dr Stanisława Trebunia-Staszal.

*

8 kwietnia nowotarski Sanepid zorganizował konferencję prasową z okazji Światowego Dnia Zdrowia (tegoroczny temat to „Człowiek i miasto”).

*

8 i 9 kwietnia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury trwały poszukiwania talentów. Odbywały się dwudniowe eliminacje powiatowe XXIII Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talenty Małopolski 2010”. Przez nowotarską scenę przewinęło się ponad 490 uczestników. Sala widowiskowa, wypełniona po brzegi, rozbrzmiewała owacjami publiczności entuzjastycznie przyjmującej prezentacje muzyczne i taneczne. Jury przyznało Grand Prix i nominację do finału wojewódzkiego zespołowi

wokalnemu Consonans z rabczańskiego Gimnazjum Nr 1. Ponadto do finału zakwalifikowano 27 solistów i zespołów muzycznych oraz 6 uczestników z kategorii tanecznej.

*

Nowotarski Spółdzielczy Dom Kultury zaprosił na spotkanie towarzysko-taneczne oraz słodki poczęstunek przy muzyce z dawnych lat. Grał rodzinny zespół Roberta Cudzicha.

*

10 kwietnia zapisał się jako jeden z najtragiczniejszych dni w historii Polski. Rankiem, przed godziną 9. doszło do katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Naród polski stracił elitarny zastęp przedstawicieli życia politycznego i społecznego. Zginęli: prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką, ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, dowódcy wszystkich rodzajów wojsk, posłowie i senatorowie wszystkich opcji politycznych, przedstawiciele centralnych instytucji państwowych, Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń, duchowni różnych wyznań, załoga samolotu i funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu – łącznie 96 osób. Wiadomość o tragedii rozeszła się błyskawicznie – naród pogrzyżył się w bólu i połączył w żalobie. Marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski ogłosił siedmiodniową żalobę narodową, która faktycznie trwała znacznie dłużej. Wielu spośród tych, którzy zginęli, przyjeżdżało na Podhale, gościli także w Nowym Targu, byli życzliwi naszemu miastu i wspierali nowotarżan w ważnych dla miasta przedsięwzięciach. Także prezydent Lech Kaczyński stosunkowo często odwiedzał polsko-słowackie pogranicze i gościł w Nowym Targu.

*

W sobotę wieczorem wstrząśnięci tragedią nowotarżanie tłumnie przybyli do parafii Na Równi Szaflarskiej, by uczestniczyć we mszy św., modlić się, słuchać żalobnej muzyki, poetyckich strof, uczcić ofiary katastrofy i wspólnie przeżywać trudne chwile. Mszę uświetnił Nauczycielski Chór „Gorce” i kwartet smyczkowy „Da Camera”.

*

Następnego dnia wystawiona została w parafii księga kondolencyjna, którą wyłożono także 12 kwietnia w Urzędzie Miejskim. Jako pierwsi wpisali się do niej: burmistrz Marek Fryzlewicz i przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski.

*

13 kwietnia, aby upamiętnić ofiary zbrodni katyńskiej oraz ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, cała społeczność Szkoły Podstawowej Nr 5 uczestniczyła w mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Następnie wszyscy przeszli z flagami narodowymi ulicami miasta pod Krzyż Katyński, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze. Reprezentanci Związku Podhalan z Polski i Ameryki Północnej udali się do Warszawy, gdzie w Pałacu Prezydenckim wpisali się do księgi kondolencyjnej, a następnie zaciągnęli wartość honorową przy trumnach Lecha i Marii Kaczyńskich. Kapelani Związku Podhalan odprawili w warszawskim kościele św. Krzyża mszę św. w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

*

18 kwietnia odbył się pogrzeb prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kościele Mariackim, następnie kondukt żałobny przeszedł ulicami Krakowa na Wawel, gdzie spoczęła prezydencka para. Wśród tysięcy uczestników nie zabrakło górali, w tym licznej grupy nowotarzan. Aby pożegnać prezydencką parę, na krakowski Rynek udała się około 200-osobowa rzesza górali – od Żywiecczyny po Sądecczynę.

*

21 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury nastąpiło otwarcie wystawy plastycznej dzieci i młodzieży – uczestników zajęć w Środowiskowym Domu Samopomocy „Promyk” i w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym „Chatka”. Została ona zorganizowana przez nowotarzańskie koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Niepełnosprawni twórcy, pochodzący z miasta i okolicznych miejscowości, zaprezentowali wyróżniające się kolorystyką, swoistą kompozycją i radosnym nastrojem obrazy, prace z ceramiki, tkaninę artystyczną i kolaże. Wszystkie prace wykonane zostały pod kierunkiem profesjonalnych plastyków. Autorzy wystawy wraz ze swoimi bliskimi i opiekunami licznie przybyli na wernisaż, który był ich wielkim świętem.

*

22 kwietnia w sali koncertowej nowotarńskiej Szkoły Muzycznej, w ramach cyklu „Wieczory Czwartkowe” w Roku Chopinowskim 2010, odbył się koncert jubileuszowy zatytułowany „Chopin Brillante”. Najsłynniejsze dzieła kompozytora grali: Joanna Zmarz (fortepian), Marek Ciesielski (fortepian), a śpiewała Anna Pierścińska (sopran). Koncert prowadził Krzysztof Leksycki.

*

Podczas uroczystej gali w Zakopanem ogłoszono wyniki IX plebiscytu „Dziennika Polskiego” na „Najpopularniejszego Sportowca Podhala i Młodego Asa w roku 2009”. Miło odnotować, że I miejsce zajęła nowotarżanka Ewa Pawlikowska – najbardziej utytułowana zawodniczka w historii polskiego, a także światowego karate kuokushin.

*

Drużyną Roku 2009 zostali hokejowi mistrzowie Polski – Wojaś Podhale Nowy Targ, a jeden z nowotarzańskich olimpijczyków – Walenty Zientara, otrzymał za wybitne osiągnięcia sportowe pamiątkową statuetkę „Dziennika Polskiego”. Warto nadmienić, że w pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze pięciu sportowców z Nowego Targu, podobnie jak w kategorii „Młody As Podhala”.

*

23 kwietnia w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Targu otwarta została wystawa pokonkursowa XI Nowotarńskiego Przeglądu Twórczości Plastycznej „Talencik 2010”, zorganizowanego przy udziale miasta i powiatu. Konkurs cieszył się dużą popularnością, gdyż brak określonego tematu nie ograniczał inwencji twórczej dzieci i młodzieży. Udział w nim wzięli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjaliści i licealiści oraz uczestnicy zajęć plastycznych w różnych placówkach, także przedszkolnych. Nadesłali łącznie 365 prac. Laureaci z tru-

dem mieścili się w sali MDK na podsumowaniu konkursu, otwarciu wystawy i rozdaniu nagród, których jury przyznało 30 i tyle samo wyróżnień.

*

Również w tym dniu w ramach akcji „Czytamy dzieciom” w Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej dzieciom z przedszkola „Wesoła Ciuchcia” czytał bajki sierżant Krzysztof Podgórnny – dzielnicowy tego rejonu.

*

Tego dnia (z tygodniowym opóźnieniem spowodowanym żałobą narodową) w nowotarskiej Galerii Sztuki „Jatki” otwarto wystawę grafiki artystów z Irlandii, zatytułowaną „Where borders meet – Na granicy”. Prace z Graphic Studio Dublin to plon pleneru 15 artystów w Małopolsce w 2008 roku.

*

24 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy prac grupy twórców „Laboratorium Sztuki”.

*

25 kwietnia w kościele pw. św. Katarzyny rozpoczęły się mszą św. nowotarskie uroczystości katyńskie. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli pod Krzyż Katyński, gdzie odczytany został Apel Poległych, a następnie delegacje złożyły wieńce. Obchodom towarzyszyła wystawa historyczna „Katyń 1940 – pamiętamy”. Zaprezentowano sylwetki żołnierzy z powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego i suskiego – nie tylko tych, którzy zginęli w Katyniu, Charkowie, czy Miednoje, ale również zaginionych po aresztowaniach NKWD. Kolejnym punktem obchodów był spektakl „W katyńskim lesie”, którego premiera odbyła się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury. Przedstawienie według scenariusza i w reżyserii Stanisława Mertensa zaprezentowali uczniowie nowotarskiego Gimnazjum Nr 2.

*

W Gorcach w Kaplicy Papieskiej na Polanie Rusnakowej odprawiona została msza św. w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i budowniczych kaplicy.

*

Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na spotkanie poetyckie. Gościem XVIII Salonu Poezji była Iwona Budner.

*

27 kwietnia dyrektor, właściciel i uczniowie Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego dla Młodzieży w Nowym Targu zorganizowali uroczyste poświęcenie sztandaru oraz ślubowanie i pasowanie na kadetów uczniów klasy I – wojskowej i policyjnej. W uroczystości zorganizowanej wspólnie z Wojskową Komendą Uzupelnień, Komendą Policji, Strażą Pożarną i Strażą Graniczną, miał wziąć udział patron szkoły prof. Jan Venulet. Nie mógł jednak przybyć z Genewy, wystosował więc specjalny list do wszystkich uczniów. W programie m.in. była też defilada, pokaz sprzętu specjalistycznego, pokaz walki wręcz.

*

Warto odnotować, że w zorganizowanym przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Targu dwuetapowym konkursie humanistycznym, pod hasłem „200 rocznica urodzin Fryderyka Chopina”, wzięło udział 180 uczniów reprezentujących szkoły w Nowym Targu, Zakopanem, i Czarnym

Dunajcu. Do finału zakwalifikowało się 30 uczestników. Najlepszych uhonorowano dyplomami i nagrodami rzeczowymi. Na Galę Konkursową młodzież przygotowała przedstawienie, odczyt i prezentację multimedialną.

*

Uczniowie nowotarskiego Gimnazjum Nr 2 wygrali konkurs na spektakl profilaktyczny i program dotyczący uzależnień. Przygotowany przez nich spektakl pt. „Zniknięcie Andżeliki” uzyskał najwyższą ocenę.

*

28 kwietnia zawodnicy drużyny Wojas Podhale Nowy Targ, która w tym sezonie zdobyła tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie, odebrali z rąk burmistrza Marka Fryźlewicza i przewodniczącego Rady Miasta Lesława Mikołajskiego pamiątkowe statuetki oraz nagrody finansowe. Oprócz zawodników, wyróżniono także pracowników i działaczy spółki sportowej Wojas SA. Statuetkę odebrał także dotychczasowy sponsor drużyny Wiesław Wojas, który przy tej okazji potwierdził, że zakończył finansowanie hokeja. Część oficjalna spotkania odbyła się w ratuszu, a potem udano się do „Skalnego Dworku” na bankiet mistrzów.

*

30 kwietnia odbyła się XLIII Sesja Rady Miasta, w czasie której radni udzieliли absolutorium dla burmistrza Nowego Targu za wykonanie budżetu w 2009 rok. W porządku sesji było też przyjęcie rezolucji w sprawie uczczenia ofiar mordu katyńskiego i ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.

*

W ramach „Wieczornych spotkań w bursie gimnazjalnej z historią, tradycją i kulturą w tle” można było posłuchać wykładu dra Jerzego Roszkowskiego, który mówił o polskiej szlachcie sołtysiej na Górnej Orawie od XVI do XX wieku. Wykład połączony był z prezentacją multimedialną.

*

Miejski Ośrodek Kultury oraz Stowarzyszenie „Dalej Nowy Targ” zaprosili do Starej Kotłowni na wernisaż wystawy fotograficznej zatytułowanej „Hokej – emocje, walka, radość, ból”, autorstwa Tadeusza Bącala.

*

Nowotarski Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego pożegnał swych absolwentów, którzy wkrótce przystąpią do egzaminów maturalnych. W czasie uroczystości, jak co roku, burmistrz Marek Fryźlewicz wręczył prywatną nagrodę najlepszemu uczniowi. Otrzymał ją Łukasz Kuszczak z IV klasy Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego.

*

Powiatowy Urząd Pracy podliczył i przeanalizował pierwszy kwartał roku i – jak stwierdziła dyrektor Maria Sendrowicz – sytuacja jest trudna. Oficjalna stopa bezrobocia w powiecie nowotarskim sięgnęła 11,2%, co oznacza, że 7307 osób jest zarejestrowanych jako bezrobotni. Z tego tylko 1349 uprawnionych pobiera zasiłek dla bezrobotnych. Czeka na nich 895 ofert pracy, z czego 773 to oferty pracy subsydiowanej przez PUP, który w tym roku posiada więcej środków na aktywizację zawodową. Z funduszu pracy ma wypłynąć ponad 11 mln zł, z czego znaczna część przekazana będzie na wypłaty zasiłków, a pozostałe środki sfinansują szkolenia i doradztwo zawodowe.

30 kwietnia rozpoczęła się II Majówka Nowotarska, która trwała do 3 maja. Cykl imprez rozpoczęła w nowotarskiej siedzibie Euroregionu „Tatry” promocja filmu *Podhalańskie instrumenty pasterskie* oraz nowego numeru kwartalnika „Tatry”. Spotkanie poprowadził autor filmowego scenariusza Krzysztof Trebunia-Tutka, a także autor artykułu o instrumentach pasterskich, zamieszczonego w promowanym czasopiśmie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Świetną ilustracją była muzyka górska w wykonaniu Krzysztofa Trebuni-Tutki oraz jego uczniów.

Ze sportu warto odnotować, że młodzi nowotarscy hokeiści z Miejskiego Młodzieżowego Klubu Sportowego Podhale Nowy Targ nie mieli sobie równych w nieoficjalnych mistrzostwach Polski w kategorii młodzików. W turnieju finałowym podopieczni trenera Ryszarda Kaczmarka wygrali wszystkie spotkania i zostali mistrzami Polski.

Maj

1 maja, podczas gali zorganizowanej w Żywcu, zaprezentowano nominowanych w różnych kategoriach i wręczono nagrody laureatom dorocznego konkursu Koalicji Marek Ziemi Górskich „Osobowość Ziemi Górskich”. Laureatami z Nowego Targu zostali Katarzyna i Andrzej Petrylowie, właściciele „Karcmy u Borzanka” – nominowani w kategorii małych przedsiębiorstw. W ich imieniu nagrodę odebrał założyciel Michał Borzęcki i redaktor Józef Słowik z „Gazety Krakowskiej” – nominowany w kategorii dziennikarzy.

W ramach II Majówki w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się jubileuszowy XXXV Konkurs Muzyk Podhalańskich im. Tomasza Skupnia. Zaprezentowały się 24 kapele, w tym siedem dziecięcych, siedem młodzieżowych i dziesięć dorosłych. Najlepsze w swoich kategoriach, zdaniem jury, były: „Jutrzenka” z Zakopanego, zespół Bartka Obrochty, „Muzyka z Bukowiańskich Wierchów” i Muzyka Józefa Gąsienicy z Zakopanego. Na Ogólnopolski Festiwal Kapel Instrumentalnych i Śpiewu Ludowego w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą jury wytypowało „Muzykę z Bukowiańskich Wierchów”.

2 maja w sali koncertowej nowotarskiej Szkoły Muzycznej odbył się IV Podhalański Festiwal Orkiestr Dętych. Przyjechało kilkanaście zespołów, działających przy ochotniczych strażach pożarnych, ośrodkach kultury, parafiach. W trakcie występów podkreślano, że repertuar orkiestr dętych staje się coraz bardziej urozmaicony i coraz ambitniejszy. Jury najwyżej oceniło orkiestry z Ochotnicy Dolnej, Szaflar, Ludźmierza, Witowa, Jurgowa, Kacwina i Lipnicy Małej oraz nowotarski Big Band. Będą one reprezentować powiat nowotarski na XXXIII Małopolskim Festiwalu Orkiestr Dętych „Echo Trombity”. Miło odnotować, że w orkiestrach gra coraz więcej dziewcząt.

3 maja w kościele św. Katarzyny odprawiona została msza św. w intencji Ojczyzny. Licznie uczestniczyły w niej poczty sztandarowe służb mundurowych,

nowotarskich instytucji, szkół, organizacji społecznych i kulturalnych oraz przedstawiciele władz miasta, powiatu i mieszkańcy Nowego Targu. Następnie uczestnicy uroczystości przemaszerowali do Rynku, gdzie złożono wieńce i kwiaty pod tablicą pamiątkową na ratuszu. Potem rozpoczął się Nowotarski Piknik Historyczny, zorganizowany przez nowotarski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego wspólnie z zaprzyjaźnionymi grupami historycznymi z wielu miast, m.in. Cieszyna, Krakowa, Łańcuta i Gliwic. Można było obejrzeć zabytkowe pojazdy, obóz partyzancki, oddziały łączności i dowodzenia, a także rozmaite scenki rodzajowe.

*

W ramach obchodów narodowego święta z bogatym repertuarem pieśni patriotycznych wystąpił Chór Nauczycielski „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej oraz zespół „Hilaritas” pod kierunkiem i z gitarowym akompaniamentem Sylwii Basty.

*

6 maja pani Maria Gilka, kontynuując cykl „coby wyonaczyć starość...”, zaprosiła na spotkanie z Wandą Szado-Kudasikową oraz jej synami. Spotkanie odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury. W sali wypełnionej do ostatniego miejsca Kudasikowie zaprezentowali swe rozliczne talenty literackie, muzyczne, teatralne. Zjawili się z tomikami wierszy, aforyzmów, instrumentami muzycznymi i świetnymi pomysłami na przemyśli wieczór.

*

Tuż przed godziną 21. wiadukt nad Aleją Tysiąclecia uległ poważnemu uszkodzeniu. Zbyt wysoko wysunięte ramię wiezionej na lawecie koparki uderzyło w wiadukt i zniszczyło pięć nośnych belek. Bezmyślność kierowcy spowodowała duże straty finansowe i długotrwałe ograniczenia oraz utrudnienia w ruchu drogowym w ciągu dróg krajowych nr 47 i 49.

*

7 maja odbyła się uroczystość oficjalnego przekazania władzy w nowotarskiej komendzie Policji nadkomisarzowi Zbigniewowi Domalikowi, który pełnił faktycznie od miesiąca obowiązki komendanta. Na to stanowisko powołał go komendant wojewódzki Andrzej Rokita, podkreślając jego wysokie kwalifikacje i duże doświadczenie zawodowe. Z. Domalik rozpoczął służbę w Policji 15 lat temu i przeszedł wszystkie szczeble kariery. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele służb mundurowych, prokuratury i samorządowców.

*

W siedzibie Euroregionu „Tatry” odbyło się spotkanie w sprawie strategii rozwoju transportu województwa małopolskiego na lata 2010–2030. Konsultacje regionalne, dotyczące transportu, prowadził marszałek województwa małopolskiego.

*

8 maja w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się spektakl teatralny zatytułowany „Góralski sąd”, według scenariusza Wandy Czubernatowej.

*

9 maja na torze Auto-Moto-Klub „Gorce” rozegrano I i II Rundę Mistrzostw Polski oraz I i II Rundę Pucharu MACEC w trialu motorowym. Współorganizatorem

zawodów było miasto i w uroczystości wręczenia nagród uczestniczył burmistrz Marek Fryźlewicz. Sporty motocyklowe cieszą się u nas wielką popularnością, a trial to druga po hokeju dyscyplina, z której słynie Nowy Targ.

*

Tego dnia Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na XIX Salon Poezji. Tym razem poezje T. Nowaka i K. I. Gałczyńskiego czytał Andrzej Róg – aktor Teatru STU w Krakowie. Odbył się też występ kabaretu „Drifter” z programem „Mysz i papuga”, wedle tekstów Stanisława Apostoła.

*

W kościele pw. Matki Boskiej Anielskiej na Kowańcu, a potem w tamtejszej remizie, strażacy OSP obchodzili swoje święto. Brązowy medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymał Dariusz Jabcoń – strażak ochotnik, a także kierownik Referatu Ochrony Środowiska w nowotarskim Urzędzie Miejskim. W uroczystości wziął udział burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

W kościele św. Katarzyny odbył się koncert japońskiego chóru z Nagasaki, zorganizowany przez Towarzystwo Polsko-Japońskie „Tęcza” i Miejski Nauczycielski Chór „Gorce”. Goście z Japonii otrzymali ogromne brawa, a szczególny aplauz publiczności nastąpił po wykonaniu w języku polskim Mazurka Dąbrowskiego.

*

10 maja w Miejskim Ośrodku Kultury odbyły się eliminacje powiatowe XXV Festiwalu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych „Bajdurek”. Przez scenę przewinął się 200-osobowy, kolorowy tłum uczestników – uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i uczestników zajęć artystycznych w instytucjach kultury z różnych miejscowości naszego powiatu. Zaprezentowano bardzo urozmaicony repertuar od interpretacji klasyki, przez baśniowość, do nurtów współczesnych. Do finału w Nowym Sączu jury zakwalifikowało laureatów I i II miejsca, czyli Gimnazjalny Zespół Teatralny z Kluszkowiec z przedstawieniem „Góralskie zaloty” i „Trzynastkę” ze Szkoły Podstawowej w Odrowążu z przedstawieniem „Aksamitka – córka diabła”. Ponadto jurorzy przyznali wyróżnienia kilku zespołom, wśród których była grupa „High School Wild Cats” z Gimnazjum Nr 1 w Nowym Targu.

*

W Hali „Gorce” odbyło się zakończenie rozgrywek i wręczenie pucharów w amatorskiej nowotarskiej lidze piłki nożnej halowej. Organizatorem rozgrywek było TKKF „Gorce”.

*

12 maja w ramach Tygodnia Bibliotek Piotr Rayski-Pawlik – redaktor naczelny i właściciel portalu internetowego fotopodhale.pl – spotkał się w Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej z uczniami Liceum Ogólnokształcącego Nr 2, którzy byli bardzo zainteresowani „Jak zostać dziennikarzem?” i wypytywali o blaski i cienie zawodu dziennikarskiego.

*

14 maja uczniowie z nowotarskiego Gimnazjum Nr 1 zorganizowali happening ekologiczny pod hasłem „Czysta ziemia = życie”. Przemaszerowali przez centrum miasta, niosąc wykonane przez siebie transparenty, plakaty, hasła zachęcające

do ratowania Matki Ziemi przed zatruciem i zniszczeniem. Napotkanym mieszkańcom rozdawali ulotki i ekologiczne torby na zakupy, przygotowane na tę okazję. Marsz zakończył się w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie w sali widowiskowej gimnazjaliści zaprezentowali działające na wyobraźnię inscenizacje, program z tańcem, piosenkami i pokazem slajdów ilustrujących dwa oblicza naszego miasta. To ładne – ukwiecone, i to drugie – zaśmiecone i zanieczyszczone.

*

W nowotarskiej Galerii „Jatki” otwarta została wystawa tkaniny zatytułowana „Miękką przestrzeń”, autorstwa Ludwiki Żytkiewicz. Autorka projektu pod tym samym tytułem (na który składają się warsztaty shibori, wystawa i publikacja) jest laureatką Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska” 2010.

*

14–16 maja trwały w Nowym Targu XV Jubileuszowe Podhalańskie Targi Budownictwa, Instalacji i Wyposażenia Wnętrz. Wydarzenie to wpisało się na stałe w harmonogram nowotarskich imprez. W tym roku w nowotarskiej hali lodowej swoją ofertę przedstawiło około 80 firm z różnych branż. Przy fachowej pomocy obsługi stoisk można było zapoznać się z najnowszymi trendami w budownictwie, nowinkami ekologicznymi, ekonomicznymi systemami ogrzewania, nowymi urządzeniami, maszynami, narzędziami, meblami i elementami dekoracji wnętrz, a także wieloma ciekawostkami. Stoiska oferowały sprzedaż bezpośrednią. Ponadto dla zwiedzających przygotowano różne konkursy. W konkursie dla wystawców główną nagrodę „Złotą Ciupagę” przyznano trzem firmom: „Makrotermowi” z Zakopanego, Spółce PPH Kostrzewa z Giżycka oraz spółce „Rabplast” z Rabki. Nagroda „Laur Instalatora” przyznana została firmom: „Elpro-Kotły” z Drzewicy, PPHU „Kołton” Orawka i „PolSpaw” Sawiccy z Krzepicza. Wśród nagrodzonych za najciekawszą aranżację stoiska była Firma „Sambud” Lesława Jędrzyki z Nowego Targu. Jak przystało na Targi Jubileuszowe, posypało się więcej niż zwykle nagród i podziękowań. Nowotarska Izba Gospodarcza tym razem uhonorowała „Złotym Piórem” organizatorów – wadowicką Agencję „Promocja” Wioletty i Jerzego Ochmanów. Nie zabrakło też okazałego urodzinowego tortu.

*

15 maja w Miejskim Ośrodku Kultury twórcy, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Artystów Pienińskich, zaprezentowali w hallu głównym swój dorobek artystyczny. Można było oglądać malarstwo olejne, pastele, akwarele, rysunki, witraże, były także prace z zakresu korzenioplastyki i fotografii. Łącznie 26 twórców wyeksponowało 100 prac.

*

W sali widowiskowej MOK miał miejsce prawie trzygodzinny koncert charytatywny, zorganizowany przez Oddział Służby Maltańskiej w ramach akcji „Podhale dzieciom”. W programie, oprócz zespołów muzycznych i tanecznych, przewidziano atrakcje, m.in. pokaz strongmana Roberta Nemsia, pokaz mody, pokaz barmański mistrzów Polski (żonglowali płonącymi butelkami), występ mistrza Polski chesseboxingu i wiele innych, które publiczność nagradzała rześnymi oklaskami.

*

17 maja do nowotarskiego Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego przybył wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Kazimierz Plocke, który spotkał się z młodzieżą klas II i III, gronem pedagogicznym i kadrami kierowniczą zaśluzonej placówki. Przy okazji wizyty, której organizatorem był poseł Andrzej Gut-Mostowy, wręczono Odznakę Honorową „Zasłużony dla Rolnictwa” emerytowanemu, wieloletniemu dyrektorowi szkoły Jerzemu Kani. Wiceminister spotkał się też z samorządowcami, rolnikami, przedstawicielami związków rolniczych i instytucji z powiatów – nowotarskiego i tatrzańkiego. Zwrócili się do niego z problemami dotyczącymi podhalańskiego rolnictwa, a szczególnie barier w jego rozwoju. W czasie spotkania Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa” otrzymało 13 osób.

*

18 maja we wszystkich gminach powiatu nowotarskiego ogłoszony został alarm przeciwpowodziowy. Padające w połowie maja ulewne deszcze spowodowały wezbranie rzek i potoków. Stan rzeki Czarny Dunajec, która wezbrała najbardziej, osiągnął 395 cm (koło mostu przy ul. Kościuszki). Szczęśliwie w naszym mieście powódź nie spowodowała wielkich strat, a jedynie lokalne podtopienia i lawinę błotną ok. 60 m długości, która zesłała na os. Kotlina, tarasując drogę przy potoku. Strażacy na bieżąco reagowali na wszelkie sygnały o podtopieniach. Pomp nie brakowało. Najwięcej próśb o pomoc zgłosili mieszkańcy ul. Grel i św. Anny, gdzie woda wdarła się do domostw. W powiecie nowotarskim szkody powodziowe w infrastrukturze (drogach, mostach i obiektach) oszacowano na kwotę 61,5 mln zł. Przy tej okazji podkreślano, że Zapora Czorsztyńska, która w trakcie budowy wzbudzała tyle kontrowersji i sprzeciwu, po raz kolejny ochroniła Podhale, jak i Pieniny przed wielką powodzią, a ponadto przyczyniła się do obniżenia kulminacyjnej fali powodziowej na Wiśle.

*

Gdy tylko alarm powodziowy w powiecie nowotarskim został odwołany, nasi strażacy ze specjalistycznym sprzętem pospieszyli na pomoc Krakowowi i innym miejscowościom w Małopolsce, dotkniętym katastrofą powodziową i zagrożonym wylewami rzek i pękaniem wałów przeciwpowodziowych. Warto nadmienić, że z pomocą powodzianom pospieszyło całe Podhale. Rozpoczęły się zbiórki paczek z najpotrzebniejszymi rzeczami i zbiórki pieniężne. Nowotarski PKPS przekazał powodzianom część żywności, jaką Nowy Targ otrzymał w ramach pomocy unijnej, ponadto zorganizował zbiórkę darów i datków pieniężnych. Indywidualni darczyńcy dostarczyli sporo paczek dla najbardziej potrzebujących do redakcji „Dziennika Polskiego”. Odbyły się także zbiórki pieniężne w kościołach. Podhaleanie udzielali również poszkodowanym pomocy w innych formach.

*

19 maja Nowotarski Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na występ kabaretowy znanej i bardzo lubianej Grupy MoCarta.

*

21 maja w wypełnionej po brzegi sali koncertowej świętował 10. urodziny znany i lubiany Big-Band, działający przy nowotarskiej Szkole Muzycznej.

W programie koncertu były przede wszystkim standardy muzyki rozrywkowej i fragmenty muzyczne ze znanych filmów. Big Band uświetnia wiele nowotarskich imprez, ma także na koncie udział w prestiżowych imprezach, jak np. „Wiosna Jazzowa”, oraz karnawałowe koncerty w Galerii „Jatki” i w Miejskim Ośrodku Kultury. Wysoki poziom zespołu to zasługa dyrygentki Marty Łapczyńskiej, a także Wojciecha Ingłota i Józefa Pańszczyka. Burmistrz Marek Fryźlewicz uhonorował Martę Łapczyńską Medalem 660-lecia Nowego Targu, a dyrektor Szkoły Muzycznej Stanisław Rakoczy wręczył członkom zespołu pamiątkowe dyplomy.

*

Nowotarski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego zaprosił do Izby Regionalnej MOK na promocję kolejnego już, 5. tomu Prac Komisji Historii Wojskowości, pt. *Od „Orla” do „Zawiszy”. Gorce 1943*. Autorem publikacji jest Michał Maciaszek. W programie spotkania były też okolicznościowe przemówienia i dyskusja panelowa.

*

22 maja członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wieku pod kierownictwem Marii Kopytek, jak zawsze tryskającej energią, dokonali podsumowania swojej dotychczasowej działalności w niecodzienny sposób. Panie (mężczyźni w UTW mają nieliczną reprezentację) przygotowały widowisko pod znamienym tytułem „A w sercu ciągle maj”, które zaprezentowały na scenie sali widowiskowej MOK, przy komplecie publiczności. Wywołały owację już w momencie pojawienia się w rozpoczynającym program polonezie. Potem było jeszcze milej i weselej, były pokazy nie tylko slajdów z różnych imprez, ale także pokazy gimnastyki artystycznej, rewiu mody, popisy artystyczne, piosenki, poezja, a nawet fragmenty Fredrowskiej „Zemsty”. Były też zabawne scenki rodzajowe, głównie z rajdów i wycieczek. Nowotarski Uniwersytet Trzeciego Wieku działa od listopada 2007 r. Zorganizował dziesiątki wykładów o różnorodnej tematyce, warsztaty plastyczne, wokalne, kursy komputerowe, języków obcych, zajęcia gimnastyczne, nie mówiąc już o działalności rekreacyjnej i turystyczno-krajoznawczej. Maria Kopytek tak kieruje działalnością UTW, aby członkowie mieli nie tylko możliwość zdobywania wiedzy z różnych dziedzin, ale także warunki do atrakcyjnego spędzania wolnego czasu i wykorzystania swej dużej energii. W efekcie, choć wszyscy są w wieku 55+, żyją bardzo aktywnie. Kierownictwu, członkom UTW, jak i wszystkim wspomagającym działalność stowarzyszenia, nowotarska publiczność dziękowała gorącymi oklaskami i życzyła dalszych sukcesów.

*

23 maja w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert charytatywny grupy uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej. Dochód z niego został przeznaczony na Hospicjum Jezusa Miłosiernego w Zakopanem. Program przygotowany na całe niedzielne popołudnie zawierał nie tylko występy muzyczne, ale także taneczne i sportowe oraz aukcję. Najwięcej emocji wzbudziły występy finalistów telewizyjnego programu „Mam talent” – Mateusza Ziółko i grupy akrobatycznej „Ocelot”, a najbardziej rozbawił publiczność kabaret „Truteń” z Raby Wyżnej.

*

24 maja Miejska Biblioteka Publiczna wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Nowym Targu zorganizowały XX Konferencję Bibliotekarzy Powiatu Nowotarskiego z okazji 10-lecia zawarcia porozumienia, dotyczącego pełnienia funkcji powiatowej na rzecz publicznych bibliotek naszego powiatu. Uczestniczyli w niej także przedstawiciele samorządowców, którzy wręczyli nagrody za całokształt pracy swoim dyrektorkom bibliotek gminnych w: Czarnym Dunajcu, Czorsztynie, Spytkowicach i Łapszach Niżnych. Na konferencji omówiono 10-letnią współpracę MBP z bibliotekami gminnymi, wysłuchano wykładów na temat „Gwiazdy i gwiazdki literatury współczesnej – dzieła i bestsellery”, które wygłosili dr Janusz Pluta i dr Henryk Czubała z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, a na zakończenie przewidziano spotkanie towarzyskie przy kawie.

*

Nowotarska grupa teatralna „O szesnastej” zaprezentowała spektakl w opracowaniu i reżyserii Juliusza Chrzastowskiego, zatytułowany „Dzieci sieci”. Później została za tę inscenizację nagrodzona na Festiwalu Teatrów Amatorskich „Inny” w Krośnie.

*

26 maja burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową poświęconą 20-leciu samorządu lokalnego w Polsce. Również z tej okazji następnego dnia burmistrz zaprosił uczniów nowotarskich szkół do Urzędu Miejskiego. Uczniowie w trzech turach zwiedzali salę obrad, gdzie spotkali się z przedstawicielami władz miasta i radnymi. Następnie mogli zobaczyć gabinety burmistrzów, przyrzeć się pracy magistrackich urzędników oraz obejrzeć w piwnicach tajne niegdyś schrony magistratu.

*

Delegacja miasta, pod przewodnictwem burmistrza Marka Fryźlewicza, wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych dra Wincentego Galicy – więźnia „Palace” i KL Auschwitz, kuriera tatrzańskiego, wybitnego działacza zasłużonego dla rozwoju całego Podhala, Związku Podhalan i ruchu regionalnego w naszym regionie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele pw. Św. Rodziny w Zakopanem. Dr Wincenty Galica spoczął na zakopiańskim cmentarzu przy ul. Nowotarskiej.

*

27 maja w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury otwarto wystawę pokonkursową „Matka w oczach dziecka” i wręczono laureatom nagrody. Na jubileuszowy XXXV Wojewódzki Konkurs Plastyczny Dzieci i Młodzieży, tradycyjnie organizowany przez PMDK, napłynęło ponad 500 prac nie tylko z Nowego Targu i powiatu nowotarskiego, ale także z Zakopanego, Oświęcimia i Gorlic. Pełne wyobraźni i fantazji dziecięce prace wykonane zostały w różnorodnych technikach (malarstwo, rzeźba, ceramika, kolaż, grafika). Nierzadko posiadały wysokie walory artystyczne. Łącznie przyznano 45 nagród (które wręczył małym artystom burmistrz Marek Fryźlewicz) i niemal tyle samo wyróżnień.

*

28 maja w czasie wizytacji duszpasterskiej parafii św. Jadwigi Królowej ks. kardynał Stanisław Dziwisz odwiedził Przedszkole na osiedlu Bór i Szkołę Podstawową Nr 6.

*

W salach Muzeum Podhalańskiego im. Czesława Pajerskiego w ratuszu otwarta została wystawa fotografii Krystiana Wilka pt. „Pejzaż naznaczony charzmatem”. Autor – profesor Politechniki Śląskiej w Gliwicach, z zamiłowania fotograf, od 40 lat związany z Sidziną, uwiecznił na zdjęciach odchodzący w zapomnienie pejzaż wsi podbabiogórskiej.

*

Odbyły się doroczne Mistrzostwa Pracowników Samorządowych Podhala. Zawody rozegrane na Strzelnicy im. Franciszka Dworskiego, przyniosły zwycięstwo drużynie Urzędu Miejskiego w Nowym Targu. II miejsce wywalczyła drużyna z Lipnicy Wielkiej, a III z Rabki. Indywidualnym zwycięzcą został informatyk z nowotarskiego magistratu – Mariusz Foryt. Najlepszym nagrody wręczył burmistrz Marek Fryzlewicz.

*

29 maja w budynku bursy gimnazjalnej odbyła się prezentacja multimedialna przygotowana przez Roberta Kowalskiego, zatytułowana „Dzieje miasta w kapliczkach zapisane”. Autor przedstawił historie znanych kapliczek, m.in. św. Doroty, św. Jerzego, św. Leonarda.

*

31 maja studenci Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu zorganizowali w Parku Miejskim juwenalia, które nie odbyły się w zaplanowanym wcześniej terminie z powodu fatalnej aury i zagrożenia powodziowego. Tym razem jednak żacy nie kwapili się do scenicznych popisów, ani też nie przygotowali atrakcyjnej oferty, nawet konferansjerkę powierzyli wynajętemu wodzirejowi. Gwiazdą tegorocznej imprezy był „Oddział zamknięty”, a na dalszy ciąg zabawy studenci udali się do klubów ADHD i Ultra.

*

W naszym mieście ruszył po raz drugi sprawdzony program trenerów osiedlowych. Zeszłoroczny spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony nowotarskich rodzin. Trenerzy organizowali młodzieży m.in. zajęcia unihokeja, streetballa, turniej piłki nożnej. W tym roku mają działać nie tylko przy szkołach podstawowych nr 2, 6, 11, ale także w Klikuszówce, na Niwie, na Kowańcu i starym mieście. Warto nadmienić, że nowotarskie boisko ze sztuczną nawierzchnią przy placu Evry cieszy się tak dużym powodzeniem, że postanowiono zainstalować sztuczne oświetlenie, aby można było korzystać z niego także po zmroku.

*

Rozpoczęła się III edycja programu dla dzieci „Już pływam”. Uczniowie będą dowożeni (nieodpłatnie) na basen i będą korzystać z nauki pływania pod okiem instruktorów przez 20 godzin. W programie, który potrwa do zakończenia roku szkolnego, weźmie udział 150 dzieci ze wszystkich nowotarskich podstawówek. Na realizację tegorocznego programu miasto wyda blisko 40 tys. zł.

Czerwiec

Z okazji Dnia Dziecka dla najmłodszych mieszkańców przygotowano w naszym mieście tak wiele atrakcji, że obchody tego święta trwały kilka dni. Rozpoczęły się 29 maja „Cyrkowym Dniem Dziecka”. Miasteczko komunikacyj-

ne rozbrzmiewało dziecięcym gwarem i śmiechem, popisami solistów Studia Piosenki Septyma, muzyką taneczną, przy której występowały grupy taneczne i odbywał się pokaz mody. Ponadto w programie były warsztaty cyrkowe, program „Clownada” kłowna Patyka i kłownowej Patysi.

30 maja w ogrodzie przy kościele św. Katarzyny rozpoczął się w południe po mszy św. XV Festyn Parafialny. Świętowano wspólnie, całymi rodzinami, pod hasłem: „Taki duży, taki mały, może świętym być”. W programie były m.in. występy zespołów, konkursy taneczne, przebierańców, plastyczne, występ uczniów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, imprezy sportowe, a także loteria fantowa. Jej stoisko było oblegane, gdyż wśród fantów znajdował się m.in. rower górski i aparat cyfrowy. W festynie uczestniczyło około 1000 dzieci.

1 czerwca do nowotarskiego ratusza, zgodnie z tradycją, burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił dzieci z jednego z miejskich przedszkoli – tym razem były to przedszkolaki z Kowańca. Najpierw dzieci zaprezentowały przygotowane piosenki i tańce (tańczyły z kolorową tęczą, żywiolowo i prawie dyskotekowo), a potem rozmawiały z panem burmistrzem na poważne tematy, a wizytę zakończył słodki poczęstunek.

Na udekorowanej scenie sali widowiskowej nowotarskiego MOK odbył się koncert nowotarskich przedszkolaków zatytułowany „Jesteśmy razem”. Każde przedszkole zaprezentowało swój program artystyczny. Różnorodne, świetnie przygotowane programy, różnobarwne stroje, przejęci swymi rolami mali aktorzy – wszystko to złożyło się na urocze, barwne widowisko. Różne imprezy i atrakcje dla dzieci przygotowały także nowotarskie instytucje kulturalne, szkoły i zakłady pracy. Nie zabrakło więc dzieciom przyjemności i słodczy w następujących dniach.

*

Firma Mota-Engil Polska przejęła plac budowy mostu w Nowym Targu, który połączy Kowaniec z ul. Waksmundzką. Inwestycja ma kosztować przeszło 19 mln zł. Będzie to fragment planowanej obwodnicy, od ul. Sikorskiego, przez teren obecnej targowicy, następnie ma przebiegać za szpitalem i połączyć się z obecną „zakopianką” na wysokości wylotu ul. św. Anny.

*

3 czerwca przypadło w tym roku Święto Bożego Ciała. Wierni z czterech nowotarskich parafii tłumnie uczestniczyli we wspólnej uroczystej procesji, która rozpoczęła się w parafii Na Równi Szaflarskiej, a zakończyła w kościele św. Katarzyny.

*

Tradycyjnie, w Boże Ciało rozpoczął się Międzynarodowy Splyw Kajakowy na Dunajcu im. Tadeusza Pilarzkiego – jedna z najstarszych i największych imprez wodniackich. Komunikaty o podtopieniach i wysokim stanie wód nie wystraszyły ponad 300 kajakarzy z różnych stron Polski, a także ze Słowacji, Czech, Litwy, Niemiec i Węgier. Wyruszyli na trasę spływu do Nowego Sącza. Pierwszy etap zakończył się w Mizernej – tam kajakarze musieli skapitulować. Wieczorne burze, wezbrane wody Dunajca i podtopienia na polu biwakowym w Krościenku zmusiły komandora spływu, Franciszka Malca, do jego rozwiązania (fot. 6).

5 czerwca po raz XIII przy sprzyjającej pogodzie wyruszyła pielgrzymka „Sursum Corda”, której hasłem były słowa: „Czcij ojca i matkę swoją”. Uczestniczyła w niej młodzież, ludzie starsi, a także rodzice z małymi dziećmi. Byli podzieleni na 4 grupy: orawską, zakopiańską, ludźmierską i nowotarską. Pątnicy rozpoczęli wędrówkę z sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach i szli „Drogą papieską”, przystrojoną flagami maryjnymi i papieskimi, przez Kościelisko, Gubałówkę, Ząb, Bańską, Szaflary, Maruszyne – do Ludźmierza, gdzie na zakończenie odprawiona została uroczysta msza św., w czasie której wierni modlili się o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II.

6 czerwca w Ludźmierzu miał miejsce Powiatowy Dzień Strażaka (plano-
wany pierwotnie w maju i odłożony z powodu powodzi). Ponieważ strażacy
w dalszym ciągu walczyli z żywiołem, uroczystości odbyły się przy skromnej
ich reprezentacji, a główne, połączone z wręczeniem awansów, ponownie
przesunięto na późniejszy termin.

8 czerwca pokaz artystyczny pod tytułem „Mój świat” zakończył projekt
edukacyjny pod nazwą „Pierwsze uczniowskie doświadczenia – droga do wie-
dzy”. Projekt, zrealizowany przez nowotarską Szkołę Podstawową nr 11, był
współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu
Społecznego. Został także zakończony i rozstrzygnięty konkurs plastyczny pod
hasłem „Nie pal proszę”, którego pomysłodawcą był Państwowy Powiatowy
Inspektorat Sanitarny w Nowym Targu. W konkursie wzięło udział blisko 200
uczniów z 9 szkół podstawowych powiatu nowotarskiego, a ich prace ocenia-
ła komisja z powiatowym inspektorem Jolantą Bakalarz na czele. Szczególnie
wyróżnione zostały prace: Natalii Wolskiej, Michała Florczaka, Wiktorii Ziarko
(wszyscy z Nowego Targu) oraz Joanny Pęksy z Waksmonda. Konkursowe
nagrody ufundowane zostały z budżetu miasta.

9 czerwca komendant powiatowy Policji nadkomisarz Zbigniew Domalik
wręczył uroczyście nominacje komendanta wojewódzkiego Policji swym za-
stępcom. Nadkomendant Tomasz Rajca awansował na pierwszego zastępcę,
a podinspektor Kazimierz Kania został II zastępcą.

10 czerwca w MOK-u przedstawiono koncepcję rewitalizacji Rynku, który
będzie modernizowany z pomocą środków unijnych z Małopolskiego Regio-
nalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013. Autorami koncepcji są mgr
inż. arch. Zbigniew Fedyczkowski z PPWSZ w Nowym Targu i mgr inż. arch.
Anna Staniewicz z Firmy ASTA-PLAN z Krakowa.

12 czerwca nowotarska restauracja „Villa Toskana” zaprosiła smakoszy
na popis gotowania „na żywo”. Swoje umiejętności prezentował Gian-
carlo Russo – kucharz, który gotował dla dwóch papieży oraz członków
watykańskich delegacji podczas ich pielgrzymek do Polski. Jest prezesem



Fot. 1 I Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar prof. Mariana Wieczystego w kategoriach Hobby i Senior, 23 stycznia 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 2 V Bieg Podbalański im. Jana Pawła II, 14 luty 2010 r., fot. Marcin Jagła



Fot. 3. Spotkanie miast kazimierzowskich u prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, Warszawa 4 marca 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 4. Misterium Męki Pańskiej w sali widowiskowej MOK, 6 marca 2010 r., fot. Marcin Jagła



Fot. 5. Zdobycie 19. tytułu Mistrza Polski w Hokeju na Lodzie przez nowotarskie „Szarotki”, 17 marca 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 6. LXIX Międzynarodowy Splyw Kajakowy im. Tadeusza Pilarskiego na Dunajcu, 3 czerwca 2010 r., for. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 7. Spotkanie Bronisława Komorowskiego kandydata na prezydenta RP z sympatykami na nowotarskim Rynku, 16 czerwca 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 8 Uroczyste otwarcie boiska Orlik 2012 przy Gimnazjum nr 1, 23 czerwca 2010 r., fot. Marcin Jagła



Fot. 9. Ustanowienie rekordu w ilości osób jednocześnie spożywających nowotarskie lody tradycyjne podczas IV Małopolskiego Festiwalu Smaku na nowotarskim Rynku, 11 lipca 2010 r., fot. Marcin Jagła



Fot. 10. Wojewódzki finał konkursu „Miss Polonia Małopolski 2010”, 15 lipca 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik



*Fot. 11. Uroczyste otwarcie i poświęcenie kładki pieszo-rowerowej na Dunajcu,
24 lipca 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik*



*Fot. 12. Start do VII etapu wyścigu kolarskiego Tour de Pologne, 7 sierpnia 2010 r.,
fot. Piotr Rayski-Pawlik*



*Fot. 13. Występ zespołu Myslovitz podczas XI Jarmarku Podbalańskiego,
21 sierpnia 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik*



*Fot. 14. Otwarcie ścieżki edukacyjnej w Rezerwacie „Bór na Czerwonem”,
30 września 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik*



*Fot. 15 Inauguracja roku akademickiego i otwarcie Centrum
Dydaktyczno-Bibliotecznego Podbalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Nowym Targu, 2 października 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik*



*Fot. 16. Wigilia dla nowotarzań przygotowana przez nowotarcki Oddział
Związku Podbalań, 19 grudnia 2010 r., fot. Piotr Rayski-Pawlik*

Stowarzyszenia Kucharzy Włoskich w Polsce. Zamówione przez gości potrawy mistrz przygotowywał nie w kuchni, lecz przy specjalnym stanowisku na sali.

*

12–13 czerwca na nowotarskim lotnisku, przy sprzyjającej aurze (w pierwszym dniu nawet w znakomitych warunkach pogodowych) odbyły się zawody o Puchar Polski i Mistrzostwa Polski Modeli Szybowców Zdalnie Sterowanych kategorii F3B. Puchar Polski wygrał Michał Skarwecki z Bielska-Białej, drugi był Arkadiusz Morawski z Nowego Targu, a trzeci Jerzy Kurek z Wrocławia. Mistrzostwo Polski wywalczył Arkadiusz Morawski, II miejsce przypadło Michałowi Skarweckiemu z Bielska, a III Jerzemu Kurkowi. W kategorii juniorów wszystkie miejsca medalowe zdobyli bielszczanie, a jedyny reprezentant Podhala – Jakub Chudoba z Nowego Targu, zajął V miejsce.

*

16 czerwca na nowotarskim Rynku kandydat na prezydenta RP Bronisław Komorowski spotkał się ze swoimi sympatykami nie tylko z miasta i Podhala, ale także z Nowego Sącza, Gorlic i innych miejscowości. Obdarowany został zbójnickim pierścieniem, góralskim serdakiem, hokejową koszulką „Podhala” z własnym nazwiskiem oraz numerem 52 (rok urodzenia, lub spodziewany wynik głosowania) i obrazem na szkle św. Anny, namalowanym przez Janinę Maślankową, który wręczył mu wiceburmistrz Eugeniusz Zajączkowski. W czasie wizyty Bronisław Komorowski, po krótkim wystąpieniu, złożył kwiaty pod płaskorzeźbą Ojca Świętego Jana Pawła II na ratuszu i pod pomnikiem Władysława Orkana. Znalazł także czas na złożenie kwiatów na grobie ks. prof. Józefa Tischnera w Łopusznej (fot. 7).

*

Jak zwykle w czerwcu trwały w szkołach przygotowania do zakończenia roku szkolnego. Podsumowywano także liczne akcje i rozmaite programy oświatowo-kulturalne i sportowe, realizowane przez szkoły, organizowano dla uczniów atrakcyjne wycieczki i festyny. Tak np.:

- Nowotarski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy podsumował akcję „Zaczarowani czytaniem” barwnym spektaklem „O dwóch takich co ukradli księżyc”, a wyróżniającym się uczniom przyznane zostały nagrody. Dzięki finansowemu wsparciu z funduszy unijnych można było wprowadzić dodatkowe zajęcia, także indywidualne, stworzyć szkolną gazetkę, teatr, przeprowadzić akcję propagującą czytanie.
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, wspólnie z właścicielem Szkoły Kierowców „Hołek” i Policją, zorganizował festyn, na którym uczestnicy mogli zdobyć kartę rowerową i motorowerową.
- Szkoła Podstawowa Nr 5 efektywnie zakończyła siódmą edycję programu „Znani i nieznani czytają dzieciom bajki”. Barwny dziecięcy pochód bajkowych bohaterów z transparentami „Lubimy bajki” przeszedł ze szkoły do Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie w sali widowiskowej i na scenie odbył się finał i rozdanie nagród. Akcji towarzyszyły bowiem konkursy: literacki, plastyczny i muzyczno-taneczny. Akcję zorganizowały nauczycielki: Dorota Fryzlewicz, Ewa Olejarz, Agnieszka Gołębiowska.

- Szkoła Podstawowa nr 5 przeprowadziła kolejny już rajd rowerowy „Szlakiem Konfederacji Tatrzańskiej” – do miejsc związanych z organizacją, która symbolicznie jej patronuje. Rajd zakończył się pod pomnikiem Augustyna Suskiego w Szaflarach.
- Na Stadionie im. Józefa Piłsudskiego, przy świetnej pogodzie, Szkoła Podstawowa Nr 6 zorganizowała przy wsparciu miasta doroczny festyn pod hasłem „Zachowaj trzeźwy umysł tato”. Oprócz estradowych występów, pokazów tanecznych, sportowych itp., przyciągał na festynie bufet ze smakołykami z grilla i domowymi wypiekami, a także loteria fantowa. Zarobione pieniądze przeznaczono na uzupełnienie wyposażenia szkolnej sali gimnastycznej.
- Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego miało zaszczyt gościć ks. prof. Michała Hellera, wielce utytułowanego i wielokrotnie honorowanego prestiżowymi nagrodami filozofa, astronoma, specjalistę od kosmologii, pierwszego Polaka – laureata Nagrody Templetona, przyznawanej za pokonywanie barier między nauką a religią (podał ją na Centrum Kopernika). Znalazł się w nowotarskim liceum z powodu przyjaźni, jaka łączyła go z absolwentem tej szkoły, ks. Józefem Tischnerem. W tym roku został laureatem Nagrody im. ks. prof. Józefa Tischnera. Słuchacze, młodzież i grono pedagogiczne mieli możliwość wysłuchania frapującego wykładu o wszechświecie.
- Zespół Szkół Technicznych w ramach projektu „Partnerzy w Nauce” zorganizował II Festiwal Nauki. Zaproszeni pracownicy naukowcy z Politechniki Krakowskiej przybliżyli młodzieży w formie wykładów połączonych z doświadczeniami frapujące zjawiska fizyczne i możliwości ich wykorzystania (np. w telefonach komórkowych), przedstawili poglądy na temat budowy wszechświata, procesów zachodzących na Słońcu i innych zagadnień kosmologicznych. Ważnym elementem Festiwalu była wystawa prac uczniów, wykonanych na zajęciach sekcji naukowych, np. sekcja informatyczna pokazała komputer „od środka” i jego sekrety. Koordynatorem całego projektu był Janusz Horosko.
- Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augustyna Suskiego przeprowadził Szkolny Konkurs Wiedzy o Podhalu, Pieninach, Spiszu i Orawie „POPIS 2010”. Tematem przewodnim 6. edycji tego konkursu były dzieje owych regionów w czasie zaborów oraz I wojny światowej. Zwycięzcami konkursu zostali: Michał Chruściel – I miejsce, Jakub Podawacz – II miejsce, i Kinga Klimowska – III miejsce. Laureatom nagrody wręczono w czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego.
- W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyło się uroczyste wręczenie przez burmistrza Marka Fryźlewicza i przewodniczącego Rady Miasta Lesława Mikołajskiego nagród i dyplomów najzdolniejszym, najlepszym uczniom nowotarskich szkół podstawowych i gimnazjów. Otrzymali je uczniowie, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauce, sporcie, aktywności społecznej, bądź zostali laureatami różnych konkursów. Finałem święta prymusów był świetnie przygotowany (w wersji anglojęzycznej) spektakl „High School Musical” w wykonaniu uczniów z Gimnazjum Nr 1.

*

Miło odnotować, że nowotarzanin Dariusz Klocek – absolwent Technikum Ekonomicznego w Nowym Targu, został jedynym małopolskim laureatem V Olimpiady Przedsiębiorczości. W całej Polsce brało w niej udział ok. 20 tys. młodych ludzi. Podczas gali, która odbyła się 16 czerwca w Szkole Głównej Handlowej, nagrody laureatom wręczyła Hanna Gronkiewicz-Waltz, byli też przedstawiciele Ministerstwa Edukacji i Senatu RP. 25 najlepszych otrzymało nagrody rzeczowe, a co ważniejsze – zdobyło prawo do indeksu na jednej z pięciu wiodących uczelni ekonomicznych w kraju. Dariusz Klocek wybrał Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

*

W sali obrad Urzędu Miasta słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku (około 100 osób) podsumowali trzeci rok swej działalności, którą obszernie omówiła prezes Maria Kopytek. UTW to najprężniej rozwijająca się i działająca organizacja w naszym mieście.

*

17 czerwca w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie z Lillą Lesiak – prezes European Institute of Enviromental Energy-Poland. Tematem wystąpienia było „Preferencyjne finansowanie działań termomodernizacyjnych oraz odnawialnych źródeł energii”. Zainteresowani mogli też zasięgnąć informacji dotyczących możliwości pozyskiwania środków na tego typu inwestycje.

*

18 czerwca Galeria Sztuki „Jatki” wspólnie z Tatranskim Galeriom Poprad urządziły otwarcie wystawy grafiki i malarstwa Evy Hnatovej i Milana Hnata – profesorów na wydziale pedagogicznym Uniwersytetu Macieja Bela oraz Akademii Sztuk Pięknych w Bańskiej Bystrzycy. Zaprezentowali oni malarstwo olejne, grafikę warsztatową i komputerową oraz instalacje.

*

Także w tym dniu w bursie gimnazjalnej odbył się kolejny wykład z cyklu: „Wieczorne spotkania z historią i kulturą w tle”. Leszek Zakrzewski przedstawił sylwetkę Mieczysława Różańskiego – artyście, cichociemnego i zamachowca.

*

W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury po raz pierwszy w Nowym Targu koncertował Michał Bajor. Śpiewał piosenki swych nieżyjących już kolegów: Jonasza Kofty i Marka Grechuty, oraz swoje własne utwory, które przeplatał krótkimi anegdotami.

*

19 czerwca w galerii Stara Kotłownia odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej: „Cienie wysp dalekich”. Autorką eksponowanych prac malarskich jest Magdalena Urbańczyk z Krakowa.

*

W nowotarskim oddziale Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa w Krakowie, odbyło się Spotkanie Pokoleń z okazji 100-lecia Harcerstwa. Po nabożeństwie w kościele św. Jadwigi Królowej, w auli parafialnej odbyło się spotkanie seniorów i instruktorów harcerskich z młodzieżą pełniącą swą harcerską służbę. Było to okazją do przypomnienia tych, którzy już odeszli do wieczności.

Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w 35-lecie matury postanowili zorganizować spotkanie – jak przystało na jeden z najlepszych roczników w dziejach szkoły – w niekonwencjonalny sposób. Bohaterami nietypowego spotkania byli: matematyczka „Pilchusia” czyli Maria Pilch i Ryszard Szymaszek – nauczyciel fizyki „Ciapek”. Na spotkaniu pojawili się także byli dyrektorzy: Stanisław Żygadło i Wit Wójtowicz. Co najważniejsi goście myślą po latach o szkole i swych wychowankach – można się było dowiedzieć oglądając nagrania wykonane ukrytą kamerą. Po zjeździe koleżeńskim pozostała pamiątka – książka pt. *Pilchusia i Ciapek*, zawierająca spisane rozmowy i ciekawe fotografie.

20 czerwca odbyła się I tura wyborów prezydenckich. W Nowym Targu zwyciężył Bronisław Komorowski, który otrzymał 43,57% głosów. Frekwencja w naszym mieście wyniosła 56,60%.

Z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Kultury rozpoczął się ogólnopolski plener rzeźbiarski pod nazwą „Usiądź w mieście”, który trwał do 3 lipca. Organizatorom udało się pozyskać masę drewnianego materiału. Na placu przed budynkiem MOK 13 uczniów szkół plastycznych z różnych miast Polski wykonało z niego rzeźby, które mają zaistnieć w nowotarskim pejzażu.

Po raz ósmy nowotarski oddział Związku Podhalan zaprosił na „Sobótki”. Mimo chłodu i ciemnych chmur, wiszących nisko nad miastem i straszących deszczem, impreza rozpoczęła się na placu przy stadionie lodowym i przebiegła zgodnie z programem. Były w nim m.in. występy zespołów regionalnych, konkurs na najpiękniejszy wianek (było ich rekordowo dużo, bo aż 35), szukanie kwiatu paproci, zabawa przy muzyce kapeli „Wałasi” i dobrej regionalnej kuchni. Po zmroku zapalono ogniska i puszczano wianki, a na zakończenie przewidziano pokaz sztucznych ogni.

21 czerwca w Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej w Nowym Targu odbył się wernisaż pokonkursowej wystawy prac Słowacko-Polskiego Konkursu Plastyczno-Literackiego pt. „Śladami Ladislava Mednyánszkeho”, który ogłoszono w październiku 2009 r. Napłynęło 212 prac, wykonanych przez polskie i słowackie dzieci i młodzież, w tym 101 prac z Polski.

22 czerwca w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert uczniów Szkoły Muzycznej „Yamaha”, a w siedzibie Banku Zachodniego WBK SA zakończył się konkurs plastyczny zorganizowany w Szkole Podstawowej Nr 2 pod hasłem: „Gdzie kryje się matematyka w banku?”. Nagrody i upominki zapewniła Fundacja „Bank dziecięcych uśmiechów”. Aby je zdobyć, uczniowie musieli przygotować plakat zachęcający do oszczędzania, ponadto wykazać się wiedzą matematyczną z zakresu „małej ekonomii”. Zwyciężczynią została Joanna Pluta z klasy VI. Wyróżnienie za najbardziej pomysłowy plakat otrzymała Marcelina Skrabucha z klasy V.

*

23 czerwca oficjalnie otwarto w naszym mieście boisko wielofunkcyjne, wybudowane w ramach programu „Orlik 2012”. Nowoczesny obiekt z płytą do piłki nożnej i koszykówki powstał przy Gimnazjum Nr 1 (fot. 8).

*

24 czerwca w sali koncertowej nowotarskiej Szkoły Muzycznej w ramach cyklu „Wieczory Czwartkowe” odbył się koncert muzyczny, przygotowany pod kierownictwem artystycznym Krzysztofa Leksyckiego.

*

25 czerwca Scena Teatralna MOK zaprosiła na spektakl „Dobry wieczór! Wszystko w porządku?”, według Coline Serreau, w adaptacji i reżyserii Juliusza Chrzóstowskiego. W przedstawieniu wzięła udział grupa rekonstrukcyjna pododdziałów antyterrorystycznych SPAT z Nowego Targu.

*

26 czerwca, tradycyjnie tuż po zakończeniu roku szkolnego, na placu Evry odbył się XII Festyn Rodzinny obfitujący, jak zwykle, w imprezy kulturalne, rozrywkowe i sportowe. Licznych widzów przyciągnęły imprezy towarzyszące – pokaz samochodów pogotowia ratunkowego, straży pożarnej, policji, wystawa samochodów zdalnie sterowanych, zamki dmuchane, karuzele i inne. Festyn zorganizowały: Akcja Katolicka z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Rady Rodziców szkół mieszczących się przy placu Evry – podstawowej i gimnazjum.

*

Tego dnia nie lada atrakcją był mecz piłki nożnej „Wisły” Kraków ze słowacką drużyną „Tatran” Prešov, rozegrany na nowotarskim stadionie im. Józefa Piłsudskiego. Piłkarze „Wisły” zawitali po raz piąty do Nowego Targu. Jak zawsze, ich występ spotkał się z wielkim zainteresowaniem. Sparring zakończył się wynikiem 3 : 2, ale ważniejszy od wyniku był szczytny cel. Cały dochód z meczu przekazany został na pomoc powodzianom ze Szczurowej w powiecie brzeskim. Udało się zebrać około 12 tys. zł.

*

Także 26 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury miało miejsce uroczyste podsumowanie jubileuszowego XXX Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego im. Jana Sunderlanda „Krajobraz Górski”. Nagrodzono laureatów oraz otwarto pokonkursową wystawę. Na konkurs wpłynęło prawie 1200 prac, z czego jury pod przewodnictwem Mieczysława Cybulskiego – przedstawiciela FIAP Polska, zakwalifikowało na wystawę około 200 zdjęć 172 autorów. W tegorocznym konkursie zaskakująca była ilość fotografii czarno-białych, ciekawych tematycznie i bardzo dobrych technicznie. I nagroda, Złoty Medal FIAP oraz nagroda burmistrza Nowego Targu przypadły Słowakowi – Vladimirovi Vlackovi za zestaw prac „Dolomity”. II nagrodę i Srebrny Medal FIAP otrzymał Piotr Piątek z Rożnowa za zestaw „Pejzaż Hincowej Kotliny”, a III nagrodę i Brązowy Medal FIAP przyznano Tomaszowi Grzybowi z Radomia za prace: „Potęga gór”, „Droga na szczyt”, „Światła i cienie”. Złoty Medal Fotoklubu RP odebrał Słowak z Liptowskiego Mikulasza – Gabriel Liptak, Srebrny Medal Fotoklubu RP Mariusz Połowczuk z Czechowic-Dziedzic, a Brązowy Medal Fotoklubu RP odebrał Vadim Zuzin z Jałty na Krymie. Ponadto były też wyróżnienia i nagrody

sponsorów. Komisarzem Konkursu był Stanisław Krzak. Współorganizator jubileuszowego Konkursu – Tatrzański Park Narodowy, opracował i wydał barwny katalog, w którym, oprócz fotogramów tegorocznych laureatów, znalazły się także wybrane prace z lat ubiegłych.

*

27 czerwca Miejski Ośrodek Kultury zorganizował XX Salon Poezji, po raz pierwszy w reprezentacyjnej sali nowotarskiego ratusza. Fraszki i aforyzmy z tomu *Piórka prawie wszystkie* Jana Sztaudyngera czytali aktorzy teatrów krakowskich – Katarzyna Gniewkowska i Juliusz Chrzastowski. O akcenty muzyczne spotkanie zadbał Big Band.

*

Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na dwudniowe spotkanie z kulturą Dalekiego Wschodu pod nazwą „Asia Town & Country”. W ramach tej imprezy były projekcje filmowe, prezentacje multimedialne, warsztat ikebany, wykład kulturoznawczy dra Krzysztofa Strebeyko, relacja filmowa z podróży do Chin Stanisława Snopka i wystawa fotografii Józefa Różańskiego, zatytułowana „W Kraju Wysokich Przełęczycy oraz w Królestwie Smoka”. Na gości czekała także atrakcja kulinarna – sushi.

*

Na nowotarskim Rynku odbył się Piknik Snowboardowy. Można było oglądać popisy na desce (śnieg zastąpiono igielitem) oraz skoki na batucie.

*

Miejski Nauczycielski Chór „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej, realizując przy wsparciu burmistrza Nowego Targu projekt „Piękna nasza Polska cała”, zaprezentował we wschodniej Polsce kulturę Podhala. Szlak koncertowy wiódł przez Baranów, Sandomierz, Kraśnik, Zamość, Jarosław, Leżajsk, Łańcut. Ponadto Chór reprezentował nasze miasto w Krynicy na VIII Światowym Festiwalu Dziedzictwa Kultury Chrześcijańskiej.

*

Milo odnotować, że w przeprowadzonym przez „Tygodnik Podhalański” plebiscycie „Najlepsza knajpa 2009” na Podhalu, Spiszu i Orawie zwyciężyła nowotarska restauracja „Górska Strawa”. Laureaci otrzymali pamiątkowe patelnie podczas uroczystej kolacji przy „korytku”, które jest popisowym kulinarnym hitem tej restauracji.

*

Zła sława i pierwsze ofiary śmiertelne tzw. dopalaczy wywołały w wielu środowiskach nowotarskich gorące protesty i dyskusje dotyczące tego problemu w wielu jego aspektach, a szczególnie w zakresie przeciwdziałania funkcjonowaniu sklepów na terenie miasta. 28 czerwca podczas XLV Sesji Rady Miasta Nowego Targu radni przyjęli rezolucję w sprawie podjęcia działań mających na celu objęcie całkowitym zakazem sprzedaży tzw. dopalaczy. Rezolucja skierowana została do Sejmu i Senatu, premiera, ministerstwa zdrowia oraz wojewody. Podejmowane są także inne działania ukierunkowane na zamknięcie punktów sprzedaży w mieście.

*

Nowotarski radny Jan Sowiński, z zawodu prawnik, miał w ostatnim czasie problemy dotyczące prawnych podstaw swojej działalności. Biuro prawne

wojewody małopolskiego po otrzymaniu informacji, że Jan Sowiński zasiada w zarządzie KS „Gorce”, który to klub prowadzi działalność na majątku miasta, złożyło wniosek do Rady Miasta Nowego Targu o wygaszenie jego mandatu radnego. Radny pracuje bez wynagrodzenia, a czasami nawet wspiera finansowo klub, ale jakoby wbrew ustawie. Zgodnie z procedurą decyzja o wygaszeniu mandatu należy do Rady. Nowotarscy radni jednogłośnie sprzeciwili się żądaniu wojewody i nie uchwalili wygaśnięcia mandatu. Zapewne prowadzone będzie dalsze postępowanie, z małymi jednak szansami na finał przed końcem kadencji, co umożliwi Janowi Sowińskiemu dalsze sprawowanie funkcji radnego.

*

W 10. rocznicę śmierci ks. prof. Józefa Tischnera odprawiona została przez kapelana Związku Podhalan ks. Władysława Żazła msza św. w kaplicy pod Turbaczem. Przybyło na nią ok. 500 osób, w tym delegacje szkół tischnerowskich, Związku Podhalan, duchowni, przyjaciele i sympatycy księdza profesora. W miejscu tak wyraźnie kojarzonym z jego osobą uczestnicy usłyszeli z taśmy fragment wygłoszonej przez niego homilii. Było tak jak lubił – skromnie, w naturalnej scenerii, z modlitewną zadumą i góralską muzyką. Warto dodać, że dwa dni później do „Tygodnika Powszechnego” dołączona została płyta z jego kazaniami, zatytułowana *Solidarność według ks. Tischnera*.

*

29 czerwca oficjalnie przedstawiono nowo zarejestrowane Stowarzyszenie „Nowotarżanie”, liczące 16 członków. Przewodniczącym został Jacenty Rajski, w zarządzie zasiedli: Adam Dul, Mariusz Jelonek, Grzegorz Luberda. Stowarzyszenie ma szeroki wachlarz planów, wśród których jednym z najważniejszych są zbliżające się wybory samorządowe. Jest też otwarte na nowych członków.

*

30 czerwca minister obrony narodowej Bogdan Klich odwiedził Wojskową Komendę Uzupełnień w Nowym Targu i poinformował, że nie zostanie zlikwidowana. W przeddzień rozpoczęcia naboru do Narodowych Sił Rezerwy, na 40 miejsc przypadających nowotarskiej WKU czekało aż 240 chętnych. Minister dobrze ocenił przygotowania do poboru. Jednostka, pierwotnie przeznaczona do likwidacji, po usilnych staraniach burmistrza Marka Fryźlewicza i posła Andrzeja Guta-Mostowego, jednak pozostała, z czego obydwie strony są zadowolone. Na zakończenie spotkania burmistrz wręczył Bogdanowi Klichowi Medal 660-lecia Nowego Targu.

*

W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert nowotarckiego zespołu New Market Jazz Band.

*

Rok szkolny dobiegł końca, rozpoczęły się wakacje i dla tych uczniów, którzy pozostaną w mieście, przygotowano bogaty i atrakcyjny program, m.in.:

- 150 dzieci z rodzin gorzej sytuowanych skorzysta z darmowych półkolonii w szkołach podstawowych Nr 2, 5, 11. Oprócz zabaw i programów profilaktycznych, zaplanowano dla nich także „wakacje w siodle”.
- Odbędą się wielkie atrakcyjne imprezy – Małopolski Festiwal Smaku, Piknik Lotniczy oraz największa nowotarska impreza „Jarmark Podhalański”.

- Nowotarskie instytucje kulturalne przygotowały wiele propozycji imprez kulturalno-oświatowych i sportowych.
- Nowotarscy strażacy zawodowi zaprosili dzieci i młodzież (w grupach, po uprzednim zgłoszeniu) do zwiedzenia remiz strażackich. Akcja miała na celu nie tylko pokaz siedziby i sprzętu, ale także przekazanie wiedzy na temat bezpieczeństwa.

*

Ze sportu warto odnotować sukcesy nowotarskich unihokeistów. Po raz jedenasty z rzędu nowotarska „Szarotka” została mistrzem kraju. W II Mistrzostwach Polski Amatorów w Unihokeju, które odbyły się w Nowym Targu, nowotarskie zespoły okazały się najlepsze. I miejsce zdobyła drużyna Elita Blast, II – Unihoc Team, a III – Vetrex Górale.

Tadeusz Błażusiak po raz czwarty z rzędu wygrał najbardziej ekstremalny rajd na świecie Erzberg Rodeo w Austrii (wystartowało 1800 zawodników, do finału zakwalifikowało się 500, a na mecie stawilo się 16 zawodników).

Lipiec

1 lipca burmistrz Marek Fryźlewicz odwiedził Gminę Szczurowa w powiecie tarnowskim, której miasto oraz PKPS pomagali po tragicznej powodzi w maju i czerwcu tego roku. Katastrofalne zniszczenia, a wśród nich przerwane w dwóch miejscach wały wiślane i uszkodzone domy, robiły przygnębiające wrażenie, ale nadzieję budzi wola odbudowy i podniesienia się z klęski oraz zorganizowanie władz i mieszkańców gminy.

*

2 lipca burmistrz Marek Fryźlewicz przekazał wójtowi Gminy Szczurowa 25 tys. zł na likwidację szkód po powodzi. Na przekazaną kwotę składają się (mniej więcej po połowie) pieniądze z rozegranego w Nowym Targu meczu piłkarskiego „Wisły” Kraków z „Tatranem” Prešov oraz środki z miejskiego budżetu, uzyskane dzięki stosownej uchwale radnych.

*

3 lipca Miejski Ośrodek Kultury oraz uczestnicy pleneru zaprosili na wernisaż ogólnopolskiego pleneru rzeźbiarskiego pod nazwą „Usiądź w mieście”. Dzieła wykonane w ciągu dwóch tygodni pracy stoją na placu przed MOK i zachęcają do sprawdzenia, czy wygodnie się na nich siedzi. Szczególnie chętnie korzystają z nich dzieci.

*

4 lipca, w drugiej turze wyborów Polacy wybrali na prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W Nowym Targu otrzymał 51,63% głosów przy frekwencji 56,30%.

*

W kościele św. Katarzyny, pod honorowym patronatem burmistrza Marka Fryźlewicza i patronatem medialnym „Dziennika Polskiego”, zainaugurowano V Letnie Koncerty Organowe, na których goszczą światowej sławy organiści mistrzowsko interpretujący utwory organowe różnych epok – od klasyki po współczesność. Cykl koncertów organowych rozpoczął Andrzej Chorośniński z Warszawy, który grał utwory m.in. Jana Sebastiana Bacha, Fryderyka Chopina i Roberta Schumanna.

*

7 lipca odbyła się konferencja prasowa burmistrza Marka Fryźlewicza, której tematem był półfinał imprezy kulinarnej pod nazwą „Małopolski Festiwal Smaku” oraz sukces Urzędu Miasta, który zajął drugie miejsce w Konkursie na Wzorowy Urząd Małopolski za wdrożenie Wspólnej Metody Oceny (CAF) w doskonaleniu jakości usług. Z wachlarza 35 różnych działań wyróżniono „Przewodnik dla nowo zatrudnionego urzędnika”. Pierwsze miejsce zdobyły *ex aequo* urzędy w Krakowie i Tarnowie. Podczas sesji sejmiku małopolskiego zastępca burmistrza Eugeniusz Zajączkowski odebrał dyplom i nagrody rzeczowe w postaci laptopa i aparatu fotograficznego.

*

8 lipca w Muzeum Podhalańskim im. Czesława Pajerskiego w nowotar-
skim ratuszu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa na szkle Janiny Marcińczak-Maślankowej – nowotarżanki z pasją, która ten rodzaj malarstwa uprawia od 40 lat. Tematyka jej obrazów jest różnorodna, obok dominującej tematyki religijnej, są także pełne humoru sceny z życia wzięte. Artystka za swą twórczość była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana, a jej prace prezentowane były na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Janina Marcińczak-Maślankowa po raz pierwszy eksponowała swe obrazy w ratuszu, a liczne grono wielbicieli jej twórczości, przyjaciół, sympatyków i znajomych, z trudem zmieściło się na wernisażu.

*

Niestety nie doszło do porozumienia w sprawie odpowiedniej siedziby dla nowotarżskiego oddziału Archiwum Państwowego. Zapadła decyzja o przeniesieniu niezwykle cennych dla naszego miasta i Podhala zbiorów archiwalnych do Spytkowic koło Zatora. Starania władz miasta, wsparte przez samorządy podhalańskie, nic nie dały i 8 lipca rozpoczęła się wywózka dokumentów do odrestaurowanego zamku z Spytkowicach.

*

9 lipca w galerii „Stara Kociołnia” w Miejskim Ośrodku Kultury otwarto wystawę pt. „Gzysm”. Autorem sporych rozmiarów rzeźb i instalacji był Piotr Frysztak – nowotarżanin, absolwent (ze specjalnością rzeźba w architekturze) Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie teraz mieszka i pracuje. Swoją pierwszą wystawę indywidualną zorganizował w rodzinnym mieście.

*

10 lipca w zaprzyjaźnionym z naszym miastem słowackim Kieżmarku, w czasie tradycyjnych Europejskich Targów Rękodziela Ludowego nowotarżski Urząd Miasta zorganizował pokaz podhalańskiej kuchni w ramach wspólnego projektu „Nowy Targ – Kieżmark transgraniczna prezentacja kuchni regionalnej”. Nasze specjały prezentowały goździny z Łopusznej i Nowej Białej. Pomysłodawcą i organizatorem kulinarnej prezentacji był Marcin Jagła – Naczelnik Wydziału Infrastruktury Społecznej i Promocji.

*

W zakładzie kuśnierskim zlokalizowanym w ścisłej zabudowie przy ul. Nadwodniej, ok. 100 metrów od komendy PSP, wybuchł pożar. Pomoc stra-

żaków zawodowych i ochotniczych z miasta i okolicznych miejscowości była natychmiastowa. Odpowiednie służby zajęły się badaniem przyczyn pożaru.

*

Spółdzielczy Dom Kultury zorganizował wieczorek towarzysko-taneczny. Największe przeboje ostatniego półwiecza grał zespół wokalnie-instrumentalny.

*

11 lipca na nowotarskim Rynku przez cały dzień można było kosztować specjalny serwowane przez 22 wystawców i dania czterech restauracji – wszystko w ramach półfinału VI Małopolskiego Festiwalu Smaku. Po degustacji należało przysmaki ocenić i wrzucić swój głos do urny. W plebiscycie wzięło udział ponad 4 tysiące smakoszy. Jury wyłoniło trzech laureatów. I miejsce, za wyśmienitą jagnięcinę, przyznało Spółdzielni „Gazdowie”, II – za swojską kielbasę, zakładom mięsnym „Baczev”, a III – za kołacz z serem cukierni Antoniego Krzyściaka z Jodłownika. Plebiscyt publiczności wyniósł na sam szczyt nowotarskie lody Żarneckich. Największe uznanie zdobyły także ekologiczne przysmaki z babcówki „Durszyn” z Ratułowa, barszcz czerwony firmy „Smakosz” z Chrzanowa i gulasz flisacki restauracji „Spiżarnia”. Pokaz gotowania wygrała restauracja „Dwór” z Niedzicy. Stół gospodyń ze Spytkowic, pominięty przez jury, oblegany był przez uczestników imprezy. Firmowe danie – sałatka na serwatce, czy zupa kminkowa, żurek, kwaśnica, smalec na warzywach i ciasta cieszyły się ogromnym powodzeniem u smakoszy. Wszystkie specjalne przygotowały cztery osoby. W ramach transgranicznej prezentacji kuchni regionalnej pojawili się ze swoim stoiskiem Słowacy, którzy uczyli nowotarzan przyrządzać m.in. swoje haluszki z bryndzą, według prostego przepisu. Punktem kulminacyjnym festiwalu było jednoczesne lizanie lodów, w którym uczestniczyło 910 osób – ustanowiono więc nowy rekord. Imprezę uatrakcyjniały występy zespołów muzycznych. Na festiwal przyjechał z wozem transmisyjnym TVN znany prognosta pogody Tomasz Zubilewicz oraz dwie ekipy TV Kraków – jedna przygotowywała film promocyjny o mieście dla TV „Lato”, a druga program „Smakowanie Małopolski” (fot. 9).

*

12 lipca marszałek Marek Nawara i członek zarządu Marek Sowa przyjechali do Nowego Targu, by w siedzibie PPWSZ przedstawić małopolski program rozwoju. Podczas wielogodzinnych konsultacji omawiano atuty województwa i bariery jego rozwoju oraz zadania na przyszłość. Jednym z celów małopolskiego projektu jest wzmocnienie kształcenia zawodowego i skuteczne powiązanie jego oferty z potrzebami rynku. Podpisane zostały umowy partnerskie na przekazanie środków dla szkolnictwa zawodowego. Wartość projektu (finansowanego przez UE) dla powiatu nowotarskiego ma wynieść 6 mln zł.

*

15 lipca wieczorną porą w sali balowej restauracji „Steskal” rozpoczął się pierwszy w naszym mieście wojewódzki finał konkursu „Miss Polonia Małopolski 2010”. 15 kandydatek z województwa małopolskiego wystąpiło w trzech odsłonach, prezentując swoje wdzięki w sukniach wieczorowych, koktajlowych i strojach bikini. Występy pretendentek do tytułu najpiękniejszej przeplatały pokazy mody i muzyka. Swoje kolekcje prezentowali: Dorota Pietruszka, Tomasz Belciak i Patrycja Guzik. Koronę najpiękniejszej zdobyła Agnieszka Kościelniak

ze Spytkowic. I wicemiss została Aneta Bartusiak z Muszyny, a II wicemiss Justyna Kraszewska z Nowego Sącza. Finalistki wezmą udział w ćwierć- i półfinale konkursu Miss Polonia. Organizatorem gali była Podhalańska Agencja Reklamowo-Artystyczna PARA z Nowego Targu – licencjonowany przedstawiciel konkursu Miss Polonia (fot. 10).

*

Pani Katarzyna Paszkowska, urodzona we Lwowie, a po wysiedleniu zamieszkała w Nowym Targu, obchodziła setne urodziny. Z tej okazji przedstawiciele władz miasta złożyli dostojnej jubilatce najlepsze życzenia, wręczyli kwiaty i pamiątkowy Medal 660-lecia Nowego Targu. Za pośrednictwem burmistrza serdeczne życzenia przekazali także premier i wojewoda małopolski.

*

16 lipca w Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów licencjackich i kart absolutoryjnych ponad 60 absolwentom Instytutu Pielęgniarstwa (w tym dwu panom). Studia na tym kierunku ukończył już trzeci rocznik. Najlepszy wynik uzyskała Karolina Giza, która zamierza kontynuować naukę w Śląskiej Akademii Medycznej. Przewodniczący Małopolskiej Rady Pielęgniarek i Położnych Tadeusz Wadas wygłosił wykład o aktualnych problemach i perspektywach w tym zawodzie – jak na początek drogi zawodowej, raczej zniechęcająco.

*

Galeria Sztuki „Jatki” zaprosiła na wernisaż wystawy prac plastycznych Michała Gąsienicy-Szostaka. Zakopiański artysta, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, uznany rzeźbiarz i pedagog pracuje w brązie, różnego rodzaju drewnie, maluje obrazy, realizuje tablice pamiątkowe i pomniki. Tym razem prezentował rzeźby w drewnie i brązie oraz malarstwo olejne.

*

17 lipca Miejski Ośrodek Kultury zorganizował Nowotarski Dzień Fantastyki. Do wyboru było wiele atrakcyjnych propozycji: wykłady, prelekcje, gry planszowe i komputerowe, a także konkursy: muzyczny, aktorski i bajkowy.

*

W kościele św. Katarzyny odprawiona została z inicjatywy Akcji Katolickiej msza św. w intencji uwolnienia miasta od dopalaczy, narkotyków i innych uzależnień. Następnie uczestnicy przeszli w procesji ulicami miasta do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, niosąc plakaty o tematyce dotyczącej uzależnień i zatrzymując się przy kolejnych sklepach z dopalaczami (w tym czasie funkcjonowały w mieście cztery). Filmowe zdjęcia z procesji pokazywane były w ogólnopolskich mediach.

*

18 lipca w kościele św. Katarzyny odbył się kolejny koncert w ramach V Letnich Koncertów Organowych. Koncertował Witold Zalewski – absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, I organista Królewskiej Katedry na Wawelu. Jako solista koncertuje w kraju i za granicą, ponadto jest dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Zakopanem oraz współorganizatorem koncertów na terenie Małopolski. W programie koncertu była muzyka m.in. Jana Sebastiana Bacha, Mieczysława Surzyńskiego, Theodore Dubois.

21 lipca w Częstochowie z okazji 10-lecia Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” spotkali się przedstawiciele Miast Papieskich, wśród których jest i Nowy Targ. W spotkaniu uczestniczyli więc przedstawiciele naszego miasta, a przede wszystkim stypendyści Fundacji – młodzi, zdolni ludzie (od uczniów gimnazjów, po studentów), pochodzący z ubogich rodzin, którym otrzymywane stypendia umożliwiają kontynuowanie nauki i studiów.

22–24 lipca odbyły się uroczystości jubileuszowe Euroregionu „Tatry”, który skończył 15 lat. Zaproszeni zostali wszyscy, którzy przez swoją działalność związani są z Euroregionem, tak po polskiej, jak i słowackiej stronie. Podczas Nadzwyczajnego Kongresu Transgranicznego Związku Euroregionu „Tatry”, po okolicznościowych przemówieniach, honorowym członkom Euroregionu „Tatry” wręczone zostały statuetki autorstwa Piotra Chodorowicza. Po stronie polskiej zostali nimi: Miasto Nowy Targ, (uroczysty adres i statuetkę odebrał burmistrz Marek Fryźlewicz), Czesław Borowicz, Antoni Nowak, Bogdan Wrzochalski, a po stronie słowackiej: Miasto Kieżmark, Peter Burian, Julius Lojek, Olga Marhulikova. Wręczono także pamiątkowe medale za działalność na rzecz Związku Transgranicznego. Po wystąpieniach zaproszonych gości Kongres zakończył się premierowym pokazem filmu dokumentalnego pt. *Łączą nas Tatry*.

Tego dnia w ramach jubileuszu odbyła się także konferencja na temat: „15 lat Euroregionu »Tatry« – od Stowarzyszenia do Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej”, oraz impreza „Spotkanie siedmiu kultur pogranicza polsko-słowackiego” (folklorystyczne prezentacje siedmiu kultur, występy zespołów regionalnych, prezentacje twórczości ludowej, rzemiosła i potraw regionalnych), a także została otwarta wystawa obrazująca rezultaty transgranicznej działalności euroregionu. W drugim dniu obchodów uczestnicy udali się na wycieczkę wokół Tatr na trasie Nowy Targ – Kieżmark, a następnie na uroczysty koncert jubileuszowy na dziedzińcu Zamku Kieżmarskiego. Na trzeci dzień zaplanowana została wizyta studyjna w spiskich miastach euroregionu.

Nowotarscy policjanci obchodzili swoje święto. W uroczystości, która odbyła się na dziedzińcu odremontowanej niedawno komendy Policji, wzięli udział przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Policją służb mundurowych, samorządowcy, a honorowym gościem był zastępca komendanta wojewódzkiego inspektor Andrzej Szczałba. Była paradna musztra, przemówienia, mnóstwo gratulacji, a dla najbardziej zasłużonych – awanse i odznaczenia. Za dobrą współpracę z nowotarskim samorządem wyróżnieni zostali aspirant sztabowy Renata Ossowska, sierżant Sabina Iskrzycka i młodszy aspirant Krzysztof Podgórný, którym nagrody wręczyli burmistrz Marek Fryźlewicz z zastępcą przewodniczącego Rady Miasta Józefem Trzczańskim.

24 lipca w Nowym Targu uroczystie oddano do użytku kładkę pieszo-rowerową na Białym Dunajcu. Po przemówieniu burmistrza Marka Fryźlewicza, symbolicznym przecięciu wstęgi i poświęceniu kładki przez proboszcza parafii Na Równi Szaflarskiej ks. Jana Karlaka, liczny orszak przedstawicieli władz miejskich,

powiatowych i mieszkańców miasta, prowadzony przez góralską kapelę, udał się na nowotarskie lotnisko, na oficjalne otwarcie Pikniku Lotniczego. Kładkę budowano od sierpnia 2008 r., a ukończono w maju 2010 r. Ma 80 m długości, a cały ciąg komunikacyjny 618 metrów. Kosztowała ponad 3 mln zł (fot. 11).

*

24–25 lipca miał się odbyć Nowotarski Piknik Lotniczy, zorganizowany przez Aeroklub Nowy Targ z okazji 80-lecia lotniska w Nowym Targu – pierwszego lotniska turystycznego w Polsce. W programie było mnóstwo atrakcji: loty widokowe, wyczyny akrobacyjne (m.in. akrobacje w wykonaniu Marka Szufy na samolocie Christen Eagle II), skoki spadochronowe, a przede wszystkim rozmaite maszyny latające, które można było oglądać na płycie lotniska i w powietrzu, w tym również replikę słynnego przedwojennego samolotu sportowego RWD5. Niestety, załamanie pogody zmusiło organizatorów do odwołania imprezy w drugim dniu.

*

Z okazji 80. rocznicy otwarcia lotniska nakładem nowotarskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Stowarzyszenia Miłośników Polskiej Broni i Barwy „Perkun” wydana została broszurka pt. *Od poligonu artyleryjskiego do lotniska turystycznego. Pierwsze lata nowotarskiego pola wzlotów*, autorstwa Roberta Kowalskiego.

*

31 lipca do Częstochowy dotarła XXIX Piesza Pielgrzymka Góralska z liczną grupą nowotarską. Na Jasnej Górze pielgrzymów powitali przedstawiciele miasta z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem i proboszczem parafii NSPJ ks. Stanisławem Strojkiem.

*

Ostatni dzień lipca niespodziewanie zakończył się niebywałą ulewą. Nawałnica przetoczyła się nad całym Podhalem, ale najbardziej ucierpiał Nowy Targ, gdzie zalało ponad 100 domów. Woda na niektórych ulicach naszego miasta osiągała miejscami głębokość 1 metra. Ulice św. Anny i Grel zamieniły się na wiele godzin w rwące potoki. Woda wlewała się do piwnic, garaży, nisko zabudowanych domów, czyniąc wszędzie szkody i spustoszenia w infrastrukturze. Przez całą noc i następnego dnia po ulewie strażacy nieprzerwanie pracowali na miejscu klęski i już nawet nie przyjmowali kolejnych zgłoszeń o pomoc, tylko szli od domu do domu i pompowali wodę z zalanych siedzib, aby mieszkańcy mogli zabrać się do kolejnego w tym roku sprzątania po wielkiej wodzie. W akcji brało udział ponad 30 jednostek Straży Pożarnej i ponad 150 ratowników. 2 sierpnia na tereny zalane podczas ulewy przybyła komisja miejska na czele z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem i przewodniczącym Rady Miejskiej Lesławem Mikołajskim, aby ustalić rozmiar szkód wyrządzonych przez ulewę i możliwości udzielenia pomocy mieszkańcom.

*

31 lipca – 1 sierpnia na nowotarskim lotnisku odbył się V RC Podhalański Air Show, w którym wzięło udział 47 uczestników z Polski i Słowacji. Byli wśród nich mistrzowie obu krajów. Widzowie oglądali niezwykle spektakl powietrzny. Najlepszy pokaz akrobacji uhonorowany został pucharem Burmistrza Nowego

Targu. Otrzymał go Paweł Bartoszek z Lublina. Puchary Burmistrza otrzymali także: za najlepszą makietę – Dariusz Frączek z Kraśnika oraz Igor Lenarcic ze Spiskiej Starej Wsi na Słowacji, a za pokaz helikoptera zdalnie sterowanego – Tomasz Sobotka z Gdyni. Ponadto wyróżniającym się zawodnikom przyznane zostały puchary firmy Art Hobby.

Sierpień

1 sierpnia tragicznie zakończył się w Nowym Targu spływ kajakowy dwóch turystów z Węgier. Na wzburzonym progu wodnym na Białym Dunajcu, powyżej „Oberży pod Różą” wyrócił się kajak i mimo natychmiastowej pomocy kolegów ze spływu i nowotarżan oraz ratowników z wezwanego pogotowia i śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zmarła węgierska kajakarka, a jej kajakowy partner w stanie ciężkim został odwieziony do nowotarskiego szpitala.

Dwa dni później, także w pobliżu progu wodnego na Białym Dunajcu tonął, wciągnięty przez wir dwudziestoletni mieszkaniec Nowego Targu. Nieprzytomny, odwieziony został do szpitala, gdzie mimo pomocy lekarzy, zmarł.

*

Ukazało się drugie wydanie nowotarskich *dutków*. Monety są w dwóch wersjach – z nowotarskim ratuszem lub wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego na rewersie i godłem miasta na awersie. Monety 10 *dutków* mają równowartość 10 zł i można nimi płacić w 20 wyznaczonych placówkach handlowych.

*

Odbył się kolejny koncert w ramach V Letnich Koncertów Organowych, tym razem w wykonaniu Anne Schneider z Brazylii. W programie była muzyka Fryderyka Chopina, Jana Sebastiana Bacha, Leo Schneidera, Roberta Schumanna i innych kompozytorów.

*

2 sierpnia 90. urodziny obchodził mieszkający w Londynie Janek Langer, Żyd nowotarski, absolwent Liceum im. S. Goszczyńskiego. W 1939 r. uciekł z rodzinnego miasta przez Tatry i Słowację na Węgry. Walczył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich pod Tobrukiem, Gazalą, a następnie jako lotnik w Bitwie o Anglię. Po wojnie pozostał w Anglii, nie zrywając jednak kontaktów z rodzinnym miastem. Po ukończeniu studiów zajmował się hotelarstwem, ale również poezją i przekładami – tłumaczył na język angielski m.in. Tuwima i – jako pierwszy – poezję Leśmiana. Kilkakrotnie odwiedzał Nowy Targ i do dziś utrzymuje żywe kontakty z władzami miasta. Z okazji 90. urodzin burmistrz Marek Fryźlewicz i przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski wysłali do Londynu list gratulacyjny z upominkiem od władz i podziękowaniami za promowanie rodzinnego miasta w Anglii.

*

3 sierpnia Podhalańska Wspólnota Samorządowa wspólnie z nowotarskim Spółdzielczym Domem Kultury zainaugurowały cykl „Podróże, Wspomnienia, Sukces” spotkaniem z nowotarżanką Anną Chmielowską, która rok życia spędziła w Kambodży. Opowieść o kraju, mieszkańcach i ich codziennym życiu zawarła w prezentacji multimedialnej, zatytułowanej „Wspomnienia z Kambodży”

oraz fotografiach, które wyeksponowane zostały na wystawie towarzyszącej spotkaniu. Gospodarzem spotkań jest Marcin Jagła.

*

6 sierpnia na nowotarskim Rynku rozegrano Tour de Pologne dla Amatorów w kategorii open. Udział mógł wziąć każdy, kto umie jeździć na rowerze. Dla mało doświadczonych była kategoria „Fitness” – 21 km, dla wytrawnych rowerzystów kategoria „Sport” – 45 km z dwoma trudnymi podjazdami. Trasa prowadziła z Nowego Targu do Bukowiny Tatrzańskiej. W zawodach wzięło udział 660 amatorów kolarstwa. Na starcie można było dostrzec gwiazdy sportu (m.in. Ryszarda Szurkowskiego, Dariusza Michalczewskiego, Tadeusza Błażusia-ka) i polityki (Wojciecha Olejniczaka, Marka Siwca). Dochód z imprezy został przeznaczony na Fundację Ewy Błaszczuk „AKogo?”.

*

7 sierpnia kolarze, tym razem zawodowi, wystartowali do ostatniego etapu Tour de Pologne, który zakończył się w Krakowie. Nowotarski Rynek zapełnił się samochodami i autokarami, a przede wszystkim zawodnikami w różnobarwnych koszulkach i kaskach, na wspaniałych rowerach. Nowotarżanie z zainteresowaniem patrzyli na mistrzów kolarstwa i podziwiali ich sprzęt (fot. 12).

*

10 sierpnia w Nowym Targu gościła ekipa TVP 2 Oddział Łódź z redaktor Elżbietą Miniak i Małgorzatą Burzyńską-Keller – prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Kultury Żydów, która przygotowywała reportaż pt. „Żydzi w Nowym Targu”. Reportaż został wyemitowany 15 września w TVP 2 w programie „Szma Israel” i trzykrotnie powtórzony w TV Polonia.

*

14 sierpnia tradycyjnie na Polanie Brożek przy pomniku o. Maksymiliana Kolbego, wzniesionym przez śp. Stefana Mrugałę, odprawiona została przez ks. Pawła Łukaszkę i ks. Tomasza Plewę msza św. za Miasto Nowy Targ.

*

W Sanktuarium ludźmierskim w przeddzień odpustu zaplanowano prezentację albumu *Koronacja – Ludźmierz – 15.08.1963*, autorstwa Władysława Skalskiego z Nowego Targu. Następnie ogłoszono wyniki XVIII Konkursu Poezji Religijnej, który zbiegł się z 10. rocznicą śmierci patrona – ks. prof. Józefa Tischnera. Wśród laureatów był Krzysztof Kokot z Nowego Targu, który otrzymał III nagrodę w kategorii gwarowej.

*

14–15 sierpnia odbył się tradycyjny Rajd Tatrzański motocyklistów. Impreza ta cieszy się w naszym mieście i na Podhalu wielkim zainteresowaniem. W tym samym czasie najlepsi trialowcy walczyli w dwóch rundach Pucharu Polski.

*

15 sierpnia tradycyjny odpust w pobliskim Ludźmierzu w święto Matki Boskiej Zielnej rozpoczął trzyletnie przygotowania do jubileuszu 50-lecia koronacji cudownej figury. Mszę św., koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. kardynała Franciszka Macharskiego, poprzedziło odsłonięcie i poświęcenie tablicy z brązu, upamiętniającej koronację Matki Boskiej Ludźmierskiej w 1963 r. W uroczystości, jak zawsze, licznie uczestniczyli nowotarżanie.

Po uroczystych obchodach święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny zwołana została konferencja kończąca II Światowy Zjazd Górali Polskich w Ludźmierzu. W finale konferencji w ludźmierskim Domu Podhalańskim Maria Staszek z Nowego Targu – znana i ceniona ze swojej pracy w ruchu regionalnym, działaczka i była prezes nowotarskiego oddziału Związku Podhalan, założycielka i szefowa zespołu „Mali Śwarni”, uhonorowana została Medalem „Zasłużony dla kultury podhalańskiej”, przyznany przez ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego. Medal otrzymał także Stanisław Zagata – prezes Związku Podhalan w Ameryce Północnej.

W kościele św. Katarzyny cykl V Letnich Koncertów Organowych zakończył występ Henryka Gwardaka, pochodzącego z Wrocławia, a obecnie mieszkającego na Wyspach Alandzkich. W programie była muzyka m.in. Johanna Gottfrieda Walthera, Carla Dieckmana, Josefa Gabriela Rheinbergera.

19 sierpnia, tradycyjnie w czwartek po południu rozpoczął się XI Jarmark Podhalański. Na nowotarskim Rynku pojawiła się Parada Gazdowska, orkiestra dęta, *pytace* na koniach i kawalkada dorożek oraz *fasiągów* z jarmarkowymi gośćmi, zespołami, muzykami. Rozpoczął się handel, prezentacje, pokazy oraz występy – muzyka, taniec i śpiew.

W godzinach popołudniowych w Galerii Sztuki „Jatki” świętowano 25-lecie przyjaźni między naszym miastem a niemieckim Radevormwald, skąd przyjechała liczna, ponad 30-osobowa delegacja na czele z burmistrzem drem Josefem Korstenem. Goście przywieźli wystawę malarstwa i fotografii pt. „Z perspektywy Radevormwald – w fotografii i na płótnie”, którą uroczyście otwarto. Gościem honorowym był Heinz Peters – konsul generalny Niemiec. Konsulowi oraz przewodniczącej Koła Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w Radevormwald, a równocześnie artystce, współautorce wystawy – Margarethe Waclawiec, burmistrz Marek Fryźlewicz wręczył Medale 660-lecia Nowego Targu. Wieczorem koncertowały zespoły muzyczne.

W drugim dniu Jarmarku Podhalańskiego był program dla dzieci, program o kulturze i tradycji podhalańskiej. Po południu w Muzeum Podhalańskim im. Czesława Pajerskiego w nowotarskim ratuszu otwarta została wystawa pokonkursowa pod nazwą „X Jarmark Podhalański w obiektywie”. Szczególne atrakcje zaplanowano na sobotę, m.in. Oldtimer Rallye Tatry – pokazy zabytkowych samochodów. W paradzie, której towarzyszyło wielkie zainteresowanie, uczestniczyło ponad 50 cudów dawnej motoryzacji z Czech, Słowacji, Niemiec, Austrii i Polski. Gwiazdą wieczoru był zespół „Myslovitz”, który zgromadził największą publiczność, a po koncercie odbył się pokaz sztucznych ogni.

Niedzielny program zawierał m.in. Piknik Europejski, „Magiczny świat operetki” – Orkiestra Obligato, soliści Sylwia Lorens, Witold Wrona, degustacje kuchni regionalnej, a na zakończenie koncert Ireny Jarockiej z zespołem.

W czasie trwania XI Jarmarku codziennie odbywały się warsztaty i pokazy twórców: rzeźby w drewnie, garncarstwa, snycerki, haftu czy wyplatania koszy. Nieprzerwanie trwał kiermasz sztuki ludowej. Jarmark Podhalański to już potęż-

ne przedsięwzięcie rozrywkowo-promocyjne, którego całkowity koszt wyniósł około 300 tys. zł, a połowa tej sumy pochodziła od sponsorów. Organizatorami byli: nowotarski Urząd Miejski i Miejski Ośrodek Kultury z dyrektorką Barbarą Pachniowską na czele. Nowotarżanie ocenili imprezę jako generalnie udaną, z różnorodnym, ciekawym i atrakcyjnym programem (fot. 13).

*

22 sierpnia na nowotarskim stadionie im. Józefa Piłsudskiego zorganizowana została XIV Krajowa Wystawa Psów Rasowych. Na doroczną imprezę przyjechało ze swymi pupilami aż 616 wystawców. Reprezentowanych było 156 ras, a wśród nich bardzo rzadkie, jak np. komondor, staroangielski owczarek bobtail, bichon frise czy pies faraona. Rasy polskie reprezentowały m.in. ogary polskie, charty, owczarki podhalańskie.

*

Nowotarskie Koło Nr 16 Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowało Wędkarski XI Puchar Burmistrza na Czarnym Dunajcu. W zawodach, polegających na złowieniu jak największej liczby pstrągów i lipieni, wzięło udział 20 wędkarzy z Nowego Targu, Rabki, Suchej Beskidzkiej, Jordanowa i Sosnowca. Najlepszym zawodnikom puchary wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz, a byli to: Józef Chraca, Michał Borys, Eugeniusz Garbacz, Franciszek Herain (złowił największą rybę), Jarosław Mikuta i Stanisław Dziejdzina.

*

Miło odnotować, że nowotarski Urząd Miasta otrzymał prestiżową nagrodę w konkursie „Małopolskie Wektory Współpracy” za najlepszy program współpracy jednostki samorządu terytorialnego z organizacjami pozarządowymi. Nagrodę z rąk marszałka województwa małopolskiego Marka Nawary odebrała sekretarz Miasta Stanisława Szoltysek i naczelnik Wydziału Infrastruktury Społecznej i Promocji Marcin Jagła.

*

W związku z decyzją LOT dotyczącą likwidacji bezpośredniej linii Balice–Chicago, rozgorzała dyskusja i pojawiły się liczne protesty, zwłaszcza ze strony działaczy Związku Podhalan, tak w Polsce, jak i w Ameryce Północnej. W Nowym Targu zorganizowano spotkanie, na które przybyli m.in. prezes Międzynarodowego Portu Lotniczego Balice Jan Pamuła, wicestarostowie powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego i limanowskiego, przedstawiciele miast i gmin Podhala. Debatowano o szansach na zmianę planów LOT i możliwych działaniach w tym zakresie.

*

26 sierpnia burmistrz Marek Fryźlewicz zorganizował konferencję prasową, której gośćmi byli bernardyni: o. Jerzy Twaróg – nowotarżanin, obecnie rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie, oraz o. Seweryn Matyasik rodem z pobliskiego Toporzyska.

*

28 sierpnia Maltańska Służba Medyczna zorganizowała w Urzędzie Miasta kurs pierwszej pomocy. Kursanci uczyli się podstaw teoretycznych, ćwiczyli na fantomach, a także brali udział w symulacjach sytuacji wymagającej udzielenia pierwszej pomocy.

*

29 sierpnia sprzed sklepu „Rowex” przy ul. Krzywej wystartowało ponad 60 uczestników XV Rowerowego Rajdu Wokół Tatr. Rajd rozpoczął się rundą dookoła nowotarskiego Rynku, a następnie zawodnicy wyruszyli na trasę liczącą 210 km. Organizatorami rajdu, tradycyjnie kończącego letni sezon kolarski, byli Zygmunt Ostapiuk i Urząd Miasta Nowy Targ.

*

Nowotarski fotografik Adam Kokot zwyciężył w IV edycji Międzynarodowego Konkursu Fotografii Górskiej „Przestrzeń Życia”, organizowanego przez serwis swiatobrazu.pl wspólnie z zakopiańskim Stowarzyszeniem Spotkania z Filmem Górskim. Zwycięstwo przyniosło mu zdjęcie wykonane w górach Kirgistanu, zatytułowane „Powrót”.

*

30 sierpnia nowotarskie władze odwiedził Stanisław Zagata – prezes Związku Podhalan w Ameryce Północnej, przebywający w Polsce z okazji II Światowego Zjazdu Górali. Podziękował za podtrzymywanie więzi ze Związkiem Podhalan w Ameryce, za wspieranie inicjatyw kulturalnych i społecznych Podhalan a także wręczył uroczyste adresy i pamiątki burmistrzowi Markowi Fryźlewiczowi oraz przewodniczącemu Rady Miasta Lesławowi Mikołajskiemu.

*

Na boisku do koszykówki za blokami przy ul. Szaflarskiej rozegrano V Mistrzostwa Nowego Targu w Streetballu. Puchary zwyciężskim drużynom i najlepszym koszykarzom wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

31 sierpnia, przed posiedzeniem rady pedagogicznej Państwowej Szkoły Muzycznej, wręczone zostały Medale Zasłużonych dla Kultury, przyznane przez ministra kultury na wniosek Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego, obchodzącego 25-lecie działalności. Towarzystwo prowadzi sieć ognisk muzycznych, a największym z nich jest Społeczne Ognisko Muzyczne przy Szkole Muzycznej w Nowym Targu. Medale otrzymali: Małgorzata Majda, Ewa Zachwieja, Edward Krupa. Za współpracę samorządu z Towarzystwem burmistrz Marek Fryźlewicz uhonorowany został Srebrnym Kamertonem.

*

W ramach obchodów 30-lecia podpisania Porozumień Gdańskich – okrągłej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, przed siedzibą Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, który to budynek był niegdyś siedzibą Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, otwarto plenerową wystawę zatytułowaną „XXX-lecie powstania NSZZ „Solidarność” na Podhalu”. Autorem wystawy był Władysław Skalski – jednocześnie autor publikacji poświęconych historii „Solidarności” na Podhalu i w największym w naszym rejonie zakładzie, nieistniejącym już NZPS „Podhale”. Przed budynkiem odbył się też spektakl uliczny, przygotowany przez zespół „Śwarni”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele samorządowców z solidarnościowym rodowodem oraz ludzie, którzy brali udział w wydarzeniach sprzed 30 lat.

Wrzesień

1 września nowotarskie obchody 71. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczęły się uroczystą mszą św. w kościele Matki Boskiej Anielskiej na Kowańcu. Potem przedstawiciele władz miasta, powiatu, kombatanatów, instytucji i organizacji społecznych złożyli wieńce i kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Września. Po południu w nowotarskim ratuszu otwarta została okolicznościowa wystawa, zatytułowana „Nowy Targ 1939–1945”, zawierająca fotografie dokumentalne oraz wiele druków i unikatowych pamiątek z tamtych lat. Na zakończenie uroczystości odbył się koncert muzyczny pt. „Zakazali, a my śpiewaliśmy”, w wykonaniu artystów Opery Krakowskiej.

*

W „szkole z klasą”, czyli Szkole Podstawowej nr 5, odbyła się miejska inauguracja roku szkolnego 2010/2011. Uczniowie, pod kierunkiem swych szkolnych opiekunów, przygotowali z tej okazji patriotyczny wrześniowy montaż słowno-muzyczny. W miejskich szkołach podstawowych rozpoczęło rok szkolny 2220 uczniów, a w gimnazjach 1036.

*

Sluchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku jeszcze nie rozpoczynają zajęć, ale właściwie ich działalność trwa cały rok. Wakacje spędzili miło, pożytecznie i wycieczkowo. Przeprowadzili zajęcia plenerowe, bardzo udaną 3-dniową wycieczkę do Kalwarii Paclawskiej i Lwowa; przedstawiciele uczestniczyli w Forum Ekonomicznym w Krynicy oraz w VII Międzynarodowej Konferencji Uniwersytetów Trzeciego Wieku, zorganizowanej przez Uniwersytet Gdański. Obecnie przygotowują się do inauguracji roku akademickiego.

*

Czwarta w tym roku fala powodziowa w naszym mieście szczególnie dotknęła mieszkańców Grela i Ustronia, przysparzając mnóstwo ciężkiej pracy strażakom, którzy pomagają usuwać jej skutki.

*

2 września Adam Kokot – fotograf i alpinista z Nowego Targu, wrócił w Dublin, gdzie odebrał nagrodę w prestiżowym konkursie fotografii sportów ekstremalnych Red Bull Illume 2010. Nagrodę otrzymał za najlepsze zdjęcie w kategorii Spirit, które wybrano spośród prawie 23 tysięcy zdjęć zgłoszonych przez uczestników z całego świata.

*

4 września odbył się VI Gorce Maraton, w którym wystartowało 150 uczestników, przy optymalnej dla biegaczy pogodzie i temperaturze. Trasa wiodła w dużej części Głównym Szlakiem Beskidzkim. Po 40 km biegu z Krościenka, przez Lubań, Kiczorę i Turbacz, na metę w Nowym Targu dotarło 112 zawodników. Najszybszy był Jan Wydra z Mszany Dolnej, który pokonał tę trasę w czasie 3 godzin, 7 minut i 10 sekund. Drugi był Lucjan Chorąży ze Skawinek, a trzeci Henryk Sobczak z Nowego Targu. Najlepszą z pań była Paulina Maciuszek z czasem 3 godzin, 41 minut i 48 sekund. Drugie miejsce przypadło Annie Cełińskiej z Bielska-Białej, a trzecia na mecie była Sabina Wydra z Mszany Dolnej. Organizatorami górskiego biegu byli: KS „Gorce” i Urząd Miasta Nowego Targu, których od początku wspierał inicjator biegu, Szymon Sawicki.

5 września, mimo zimna i deszczowej pogody, XXIII Dożynki Podhalańskie w Ludźmierzu zgromadziły liczne delegacje kół Związku Podhalan, kół gospodyń wiejskich, parafii i miejscowości całej Nowotarszczyzny. Przybyli z pocztami sztandarowymi i wspaniałymi dożynkowymi wieńcami. Nie zabrakło grupy nowotarskiej. Koncelebrowanej mszy św. przewodniczył arcybiskup Józef Wesołowski, a oprawę uroczystości zapewniała, jak zawsze, obecna na ludźmierskich dożynkach kompania honorowa 21. Brygady Strzelców Podhalańskich.

Niedawno z tournée po Chorwacji wrócił nowotarski Chór „Echo Gorczańskie”. Pojechał na zaproszenie jednego z tamtejszych chórów z parafii pw. „Św. Piotra z lasu”. Koncerty naszego chóru spotkały się z gorącym przyjęciem, a jego członkowie mieli też okazję zwiedzić cenne zabytki i wypocząć, korzystając z kąpeli słonecznych i morskich.

9 września w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa fotograficzna autorstwa Tadeusza Śmiałkowskiego. Prezentowane zdjęcia pochodzą z Beskidu Sądeckiego, z wycieczki na Dzwonkówkę i Prehybę, a wykonane zostały po wczesnych opadach śniegu. Ekspozycja jest kontynuacją poprzedniej wystawy, na której autor zaprezentował zdjęcia górskiego krajobrazu w porze jesiennej.

10 września burmistrz Marek Fryźlewicz i dyrektor Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Wojciech Kniołek podpisali z Krzysztofem Machnikiem – właścicielem Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynieryjnego, umowę na realizację sieci wodociągowej na osiedlu Bohaterów Tobruku i ul. Roberta Schumana. To początek realizacji projektu „Modernizacja Gospodarki Wodnej i Ściekowej w Nowym Targu”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności. Wartość projektu wynosi ponad 76 614 000 zł, a unijne dofinansowanie wyniesie 40 578 000 zł. Po zakończeniu projektu, co ma nastąpić z końcem 2015 r., dostęp do wodociągu i kanalizacji będzie miało 95% mieszkańców naszego miasta.

Podhalańska Wspólnota Samorządowa w Nowym Targu zaprosiła do Spółdzielczego Domu Kultury na spotkanie z cyklu: „Podróże. Wspomnienia. Sukces”, pod nazwą „Maramuresz – podróż w czasie”. Gościem wieczoru była dr Stanisława Trebunia-Staszek, która opowiadała o badaniach etnograficznych w rumuńskim okręgu Maramuresz i wskazywała na podobieństwa do naszego regionu, zwłaszcza w zakresie stroju, zwyczajów, zajęć, pewnych cech osobowości, jako że obydwie regiony wiele elementów zaczerpnęły z kultury wołoskiej. Wykład połączony był z prezentacją multimedialną.

12 września w Kieżmarku miała miejsce kolejna impreza w ramach Spotkań Siedmiu Kultur Pogranicza Polsko-Słowackiego. Program zawierał festiwal folkloru, twórczości ludowej, prezentacje kuchni siedmiu kultur, otwarcie wystawy dotyczącej 15 lat współpracy transgranicznej w ramach Euroregionu „Tatry”,

a na wieczór zaplanowano na dziedzińcu Zamku Kieżmarskiego koncert muzyki Jana Kantego Pawluśkiewicza pt. „Motywy różnych kultur pogranicza polsko-słowackiego”. W koncercie wzięli udział artyści polscy i słowaccy, m.in. Elżbieta Towarnicka, Jacek Wójcicki, Lukasz Simonov, grała Orkiestra Akademii Beethovenowskiej pod dyrekcją Haliny Jarczyk. Koncert spotkał się ze znakomitą przyjąciem, publiczność dziękowała artystom owacją na stojąco.

*

13 września na LXVII sesji Rady Miasta radni wysłuchali informacji o aktualnej sytuacji Podhalańskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II, udzielonych przez nowego dyrektora szpitala Marka Wierzbę, sekretarza Starostwa oraz wicestarostę Macieja Jachymiaka, odpowiedzialnego za służbę zdrowia. Sygnały docierające od dłuższego czasu do nowotarzan, budzą coraz większy niepokój o bieżące i dalsze funkcjonowanie szpitala. Przekazane informacje potwierdziły, że dobrze nie jest, a dalsze losy szpitala z takimi długami trudno przewidzieć. W programie sesji było też m.in. pożegnanie dyrektorki Szkoły Podstawowej Nr 3 na Kowańcu Krystyny Góźdz, która mieszka teraz w zaprzyjaźnionym z naszym miastem niemieckim Radevormwald. W uznaniu zasług w czasie 7-letniego kierowania szkołą, a także za działalność społeczno-kulturalną otrzymała ona Medal 660-lecia Nowego Targu, piękny bukiet kwiatów i moc najlepszych życzeń. Wręczono także nagrody i pochwały uczestnikom ogólnopolskich konkursów, organizowanych w ramach kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Nagrody z rąk burmistrza Marka Fryźlewicza i przewodniczącego rady Lesława Mikołajskiego odebrali wyróżnieni uczniowie i dyrektorzy zaangażowanych w akcję szkół. Kampanię profilaktyczną, jak co roku, koordynował Marcin Jagła.

*

14 sierpnia dwie kolejne nowotarskie ulice – Ogrodowa i Bolesława Wstydlivego, wyremontowane w ramach rewitalizacji centrum miasta, zostały uroczystie oddane do użytku i poświęcone przez ks. Józefa Urbańczyka. Koszt inwestycji wyniósł 2 400 000 zł, w tym ponad 1 300 000 zł dotacji z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

*

W nowotarskim magistracie odbyła się publiczna dyskusja nad zmianami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obejmującego centrum miasta. Plan był wyłożony do wglądu do 21 września, a uwagi do niego mieszkańcy mogli składać do 5 października.

*

Z okazji 20-lecia Odrodzonego Samorządu Terytorialnego w Polsce, gościł w Nowym Targu jeden z głównych twórców reformy samorządowej, prof. Jerzy Regulski. Podczas spotkania z władzami miasta omówiono osiągnięcia i problemy samorządu, w tym także nowotarskiego, jak i propozycje zmian, m. in. wprowadzenie okręgów jednomandatowych.

*

16 września w Muzeum Podhalańskim im. Czesława Pajerskiego w ratuszu otwarta została wystawa grafik i obrazów Pawła Szadkowskiego – artysty z Łodzi, związanego z Podhalem od 16 lat. To już trzecia wystawa jego prac w naszym

mieście. Prezentowane dzieła cechuje duża różnorodność, swoisty styl pełen ukrytych symboli i znaczeń, przeplatanie się świata przyrody ze światem religii i mitu. Wystawa była ukoronowaniem 30-letniej pracy twórczej. Wernisaż uświetnił koncert New Market Jazz Band.

*

17 września pod Krzyżem Katyńskim w Nowym Targu odbyły się uroczystości upamiętniające 71. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę. Rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Katarzyny, a następnie przeniosły pod Krzyż Katyński, gdzie zaciągnięto warty honorowe, był Apel Poległych i pieśni patriotyczne. A przedstawiciele rodzin katyńskich, kombatantów, samorządowcy, parlamentarzyści, służby mundurowe i uczniowie szkół złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze. Obchody zorganizowało Starostwo Powiatowe w Nowym Targu.

*

Galeria Sztuki „Jatki” zaprosiła na uroczyste otwarcie dorocznej, urodzinowej wystawy XIX Prezentacje Nowotarskie. Wystawa została zorganizowana pod honorowym patronatem Burmistrza Nowego Targu. Wzięło w niej udział 32 artystów: Michał Batkiewicz, Marianna Belec-Kuskowska, Sylwia Bobak, Lucyna Borecka, Joanna Borowicz, Jan Chodorowicz, Piotr Chodorowicz, Ewa Deskur, Małgorzata Dudzińska-Kraskiewicz, Anna Dziubas, Piotr Frysztak, Wiesława Kuzuś-Tylek, Marek Kossowski, Jan Makowski, Urszula Michorczyk, Agata Mrozek, Maria Mrozek, Elżbieta Nałęcz-Kęszycka, Szczepan Nawara, Teresa Olbrychtowicz, Marcin Ozorowski, Leszek Pustówka, Agnieszka Rokicka, Hanna Romańska-Tusiewicz, Sławosz Smoleń, Piotr Timofejczyk, Aneta Tworek, Emilia Voit, Anna Wiśniowska-Smoleń, Gabriel Wolski, Teresa Zydrzeń. Było co oglądać i podziwiać. Prace ledwo pomieściły się na ścianach galerii. Wernisaż umilił duet Dobromiły Lebieckiej-Brynkus (śpiew) i Marka Brynkusa (gitara), nawiązując utworami do Roku Chopinowskiego.

*

18 września w Skate Parku przy ul. Solidarności odbyły się II zawody deskorolkowe NW Skate Jam 2 Nowy Targ 2010. O nagrody Burmistrza Nowego Targu walczyło ponad 30 zawodników z Podhala, Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa.

*

20 września biskup Józef Guzdek w czasie kilkudniowej wizytacji duszpasterkiej w naszym mieście, spotkał się ze społecznością Szkoły Podstawowej Nr 11, a następnie z reprezentacją Cechu Rzemiosł Różnych oraz władzami miejskimi i powiatowymi w siedzibie Cechu. Starszy Cechu Józef Trzciniński przedstawił działalność i osiągnięcia nowotarskiej organizacji cechowej, skupiającej 750 zakładów, która w przyszłym roku obchodzić będzie 60-lecie istnienia. Dostojny gość otrzymał od nowotarskich rzemieślników góralski serdak.

*

Władze naszego miasta podpisały z Domem Inżynierskim „Promis” ze Szczecina umowę na inżyniera kontraktu przy realizacji projektu „Modernizacja Gospodarki Wodnej i Ściekowej w Nowym Targu”. Na podstawie tej umowy o wartości 963 800 zł firma ta będzie pełnić funkcję „inspektora nadzoru” całego projektu.

21 września w nowotarskiej Szkole Muzycznej odbył się koncert zatytułowany „Chopin dźwiękiem i słowem malowany”, w ramach Zakopiańskiego Festiwalu „Muzyka na Szczytach”. Z orkiestrą „AUKSO”, pod dyrekcją Marka Mosia, wystąpiła Ewa Maria Żuk, wybitna artystka polskiego pochodzenia, od lat mieszkająca w Meksyku.

*

22 września w budynku bursy gimnazjalnej w Nowym Targu, w ramach „Wieczornych spotkań z historią, tradycją i kulturą w tle” odbył się wykład Piotra Sadowskiego, połączony z prezentacją pt. „Wrześniowy bój pod Jordanowem. Fakty i mity”.

*

Nowotarskie władze podpisały kolejną umowę dotyczącą rewitalizacji centrum miasta, a konkretnie Parku Miejskiego im. Adama Mickiewicza. Inwestycja ma być realizowana w systemie „Zaprojektuj i wybuduj” przez firmę PARK-M ze Starego Sącza.

*

Institut Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie zorganizował w nowotarskim Urzędzie Miasta konferencję na temat: „Infrastrukturalne i organizacyjne możliwości poprawy dostępności przestrzennej jako czynnik rozwoju polsko-słowackich regionów turystycznych”.

*

23 września podczas konferencji prasowej Józef Różański – dawny przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, były poseł na sejm, nauczyciel i zamiłowany pszczelarz, przekazał na ręce burmistrza Marka Fryźlewicza pamiątki po wuju Andrzeju Różańskim, który zginął podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1919 r., oraz niezwykle cenny album, zawierający kilkaset zdjęć głównie Nowego Targu i jego mieszkańców, a także Tatr i Zakopanego sprzed II wojny światowej. Właściciel i autor tego albumu jest nieznany. Natomiast bogata kolekcja figur i figurek św. Ambrożego miała początkowo trafić do Muzeum Podhalańskiego, ale dla tak wielkich zbiorów zabrakło w ratuszu miejsca, więc całą kolekcję Józef Różański przekazał do Kamiannej, a jego zabytkowe ule będą eksponowane w plenerze w Spytkowicach.

*

24 września, z okazji 20-lecia samorządu lokalnego, odbyła się uroczysta sesja Rady Królewskiego Wolnego Miasta Nowego Targu, na którą zaproszeni zostali radni wszystkich kadencji. Zebrani wysłuchali wykładu prof. Mirosława Steca – jednego z twórców reformy samorządowej, na temat dwudziestoletniej działalności samorządu i barier, na jakie napotykał w swoim rozwoju. Radni otrzymali pamiątkowe adresy i statuetki. Dostali je też dotychczasowi burmistrzowie, ich zastępcy, sekretarze i skarbnicy oraz przybyli na jubileuszowe obrady: marszałek Marek Nawara i wojewoda małopolski Stanisław Kracik. Podczas sesji wręczono Certyfikat ISO dla Urzędu. Na zakończenie przewidziano okolicznościowe wystąpienia, wspomnienia i refleksje zaproszonych gości. Oprawę muzyczną zapewnił zespół smyczkowy Da Camera.

*

Marszałek województwa Marek Nawara i burmistrz Marek Fryźlewicz podpisali umowę na realizację projektu pod nazwą „Poprawa i wzmocnienie funkcjonowania transportu publicznego Gminy Miasto Nowy Targ”. Jego całkowita wartość przekracza 8,3 mln zł, a unijne dofinansowanie wyniesie prawie 4,8 mln zł. Dla nowotarzan oznacza to wymianę 12 wysłużonych autobusów na nowe, dwie nowe linie i wymianę wielu wiat przystankowych.

*

25 września Szkoła Podstawowa Nr 2, przy sprzyjającej pogodzie, zorganizowała na terenie przyszkolnego boiska festyn z bogatą ofertą kulturalną, sportową i kulinarną. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

*

26 września w ratuszu odbył się XXI Salon Poezji. Monika Rasiewicz, aktorka, reżyser, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, uraczyła słuchaczy żywiolową, udramatyzowaną recytacją wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Towarzyszył jej na gitarze klasycznej Radosław Sołtys. Uczestnicy poetyckiego spotkania pod nazwą „Kapelusz pełen wierszy”, byli zachwyceni.

*

27 września tłum absolwentów, uczniów i nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu, przyjaciół i znajomych wraz z rodziną, żegnał na nowotarskim cmentarzu Zofię Stopkę, która ponad 40 lat swojego życia poświęciła pracy edukacyjnej. Ceniona nauczycielka matematyki, świetny wychowawca młodzieży, niezwykle miła i ciepła osoba za swą pracę otrzymała tytuł honorowego profesora oświaty, była też odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i wielokrotnie nagradzana przez ministerstwo edukacji i kuratorium oświaty, a przede wszystkim zaskarbiła sobie uznanie i szacunek swoich uczniów.

*

28 września w Spółdzielczym Domu Kultury odbyło się kolejne spotkanie z cyklu: „Podróże. Wspomnienia. Sukces”, zorganizowane przez Podhalańską Wspólnotę Samorządową. Spotkanie nosiło tytuł „Bajkał – perła Syberii”, a o swej podróży nad to jezioro opowiadali ks. Mieczysław Łukaszczyk i podróżnik Józef Różański.

*

29 września rozpoczął się cykl spotkań burmistrza Marka Fryźlewicza podsumowujących kolejną kadencję samorządu. Pierwsze odbyło się w remizie OSP na Kowańcu, a burmistrz przedstawił na nim ważniejszą problematykę z ostatniego czterolecia sprawowania urzędu. Dla mieszkańców było okazją do dyskusji na nurtujące ich tematy i przedstawienia swoich uwag i propozycji.

*

30 września uroczyście otwarta została ścieżka edukacyjna „Bór na Czerwonem” z wieżą widokową. Ten torfowiskowy rezerwat przyrody objęty jest ochroną w ramach „Natury 2000”. Jest jedną z najpiękniejszych atrakcji przyrodniczych naszego miasta. Na przedłużeniu kładki na Białym Dunajcu staraniem Nadleśnictwa Nowy Targ, przy wsparciu Urzędu Miasta, wybudowana została

droga (wykonana z bali i pokryta deskami, ma służyć pieszym i rowerzystom), podest i platforma widokowa, z której można oglądać unikatową florę i faunę. Tablice informacyjne umieszczone wzdłuż ścieżki opisują dokładnie osobliwości przyrody. Inwestycja kosztowała 400 tys. zł, z czego 284 tys. to środki unijne, przekazane w ramach Małopolskiego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013 (fot. 14).

*

Związek Euroregion „Tatry” zaprosił na promocję książki pt. *Edward Sutor – rzeźbiarskie wizje*, autorstwa Antoniego Nowaka. W programie było spotkanie z autorem książki oraz projekcja filmów o artyście: *Edward Sutor* – w reżyserii Tomasza Magierskiego, oraz *Świat według Sutora* – w reżyserii Krzysztofa Juśkiewicza.

*

W sali obrad Urzędu Miasta odbyła się promocja albumu autorstwa Władysława Skalskiego pt. *Koronacja – Ludźmierz 15.08.1963*, wydanego staraniem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ludźmierzu. Autor wykorzystał materiały z kwerendy w archiwach kościelnych i państwowych, relacje świadków – uczestników opisywanych wydarzeń, i unikatowe zdjęcia wykonane przez Karola Harędzińskiego. Autorem projektu graficznego jest Marcin Ozorowski.

*

Światowy Tydzień Zwierząt Miejski Ośrodek Kultury rozpoczął spotkaniem z Małgorzatą Kot z Tatrzańskiego Parku Narodowego, pt. „Jesień w Parku”. W następnych dniach odbyły się m.in.: warsztaty empatyczno-komiksowe „Koty uczą dzieci”, projekcja filmu „Stan zakocenia”, Dzień Otwarty Schroniska (bezpłatna adopcja psów, bezpłatne konsultacje z weterynarzem), nabożeństwo w kościele NSPJ z okazji rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu (można było przyjść ze swoim czworonogiem), spotkanie z Barbarą Rayską-Świsł, prowadzącą hodowlę „Banciarnia”, spotkanie z Andrzejem Zamoyskim – międzynarodowym sędzią kynologicznym. Na zakończenie rozstrzygnięty został konkurs plastyczny dla dzieci pod hasłem „Przyjaciele zwierząt 2010”, odbył się finał akcji „Psia miska dla schroniska” oraz spektakl teatralny „Kukułcze jajo, czyli ptasie przygody misia”.

Październik

1 października dotarła wiadomość o śmierci śp. Franciszka Jachymiaka, zamieszkałego w Ludźmierzu – długoletniego pracownika Urzędu Miejskiego, sekretarza Miasta, wieloletniego pracownika administracji rządowej i samorządowej. W ostatniej drodze towarzyszyli Mu, wraz z rodziną i bliskimi, przedstawiciele władz Nowego Targu i współpracownicy z Urzędu Miasta, z którego nie tak dawno odszedł na emeryturę.

*

2 października Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu zainaugurowała 10. rok akademicki. Było to w naszym mieście wydarzenie wielkiej wagi, gdyż uroczystościom jubileuszowym towarzyszyło otwarcie nowego, w pełni nowoczesnego gmachu Centrum Dydaktyczno-Bibliotecznego.

Do świętowania zaproszeni zostali wszyscy, którzy podejmowali decyzję o powstaniu uczelni, wspierali ją materialnie lub swoim autorytetem i działaniem. Przybyli licznie rektorzy uczelni współpracujących z Wyższą Podhalańską na czele z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, marszałek małopolski, samorządowcy z miasta i powiatów – nowotarskiego i tatrzańskiego, poczty sztandarowe, przedstawiciele wielu instytucji, setki przyjaciół uczelni, absolwentów i studentów oraz słuchacze Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Rabki i Nowego Targu. Wiele gratulacji i najlepszych życzeń napłynęło pocztą, m.in. od prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, premiera Donalda Tuska, ministrów oraz rektorów. Inaugurację rozpoczęły orawskie trombity Haniaczyków, Chór „Gorce” odśpiewał *Gaudeamus*, a wspaniale Centrum Dydaktyczno-Biblioteczne poświęcił ks. kardynał Franciszek Macharski – przyjaciel uczelni od samego jej zarania. Rektor PPWSZ prof. Stanisław Hodorowicz przypomniał początki szkoły, której mury w ciągu 10 lat działalności opuściło już ponad 3000 absolwentów, a liczba studiujących zwiększyła się 10-krotnie (fot. 15).

W roku jubileuszowym brać studencka liczy około 2,5 tysiąca osób. Uczelnia mocno zaznaczyła swoją obecność w naszym mieście i regionie. Wreszcie też doczekała się własnej, pięknej siedziby, co rozwiązuje całkowicie problemy lokalowe i pozwala na tworzenie nowych kierunków. Obecnie studenci mogą się kształcić na następujących kierunkach: polonistyce, fizjoterapii, ochronie środowiska, pielęgniarstwie, rekreacji i turystyce, architekturze i urbanistyce. Trwająca od 2007 r. budowa Centrum kosztowała w sumie 48 mln zł, w tym ponad 28 mln to dotacje Unii Europejskiej w ramach MRPO, ponad 12 mln – dotacje z budżetu państwa poprzez resort nauki, ponad 4 mln – dotacje z budżetu województwa, 1 mln – dotacja pochodząca z systematycznych wpłat podhalańskich gmin, a blisko 1 mln to środki uczelni.

Co bardzo ważne, PPWSZ od samego początku jest wspierana przez samorządy. Samorząd województwa małopolskiego dotuje ją ze swojego budżetu oraz zapewnia wsparcie ze środków strukturalnych Unii Europejskiej. Nowy Targ zawsze dotował uczelnię i zawsze wśród radnych była w tym względzie jednomyślność. Powiat nowotarski przekazał 2,5 ha gruntów z budynkami, a dalsze są w trakcie przekazywania, zaś mieszkańcy gmin Podhala, Spisza i Orawy od lat dobrowolnie opodatkowują się symboliczną złotówką, by wspomagać swoją uczelnię. Jubileusz był okazją do spotkań, wspomnień, podsumowania minionego dziesięciolecia, a także złożenia wyrazów uznania i serdecznych podziękowań, obdarowania pamiątkowymi statuetkami tych, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju uczelni. Wśród wyróżnionych był także burmistrz Marek Fryźlewicz.

W jedynym w swoim rodzaju otoczeniu, na zboczach Gorców, z pełną panoramą Tatr, widokiem na Pieniny i Babią Górę, powstał gmach uczelni, którego całkowita powierzchnia wynosi 9432 m². Ewentualnie na skalę krajową jest aula mogąca pomieścić 600 osób, zależnie od potrzeb dzieląca się na dwie lub cztery części, przy czym dźwiękoszczelne przesłony umożliwiają równoczesne prowadzenie różnych wykładów z prezentacjami multimedialnymi na wielkich ekranach. Jest także mniejsza dwudzielna aula (2 razy po 100 miejsc), mnóstwo sal dydaktycznych, biblioteka z czytelnią główną o powierzchni 516 m², dwie

pracownie komputerowe, studio rysunku i laboratoria. Nie zapomniano o parkingach – ma być blisko 200 miejsc do parkowania. Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa może więc rozwijać podstawową działalność dydaktyczną, ale także pełnić na Podhalu rolę ośrodka kulturalnego i naukowego.

*

Dobiegł końca zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury XII Ogólnopolski Konkurs im. Stanisława Leca na Fraszkę i Aforyzm. Wzięło w nim udział 88 autorów z całej Polski. Nowy Targ reprezentowały dwie osoby: Ewelina Gołębiowska i Krzysztof Kokot. Pierwszą nagrodę zdobył Kazimierz Peczyński z Łomianek pod Warszawą, autor zwięzłych, trafnych aforyzmów, druga także przypadła aforyście – Ryszardowi Wasilewskiemu z Gdańska, trzecią zdobył również aforysta – Henryk Rej z Tychów. Nagroda Burmistrza Miasta przyznana została Władysławowi Katarzyńskiemu z Olsztyna – autorowi „fraszek biblijnych”. Na zakończenie organizatorzy zaprosili na spektakl pt. „Griga”, na podstawie opowiadań Antoniego Czechowa, przygotowany przez aktorów Teatru Nowego, w reżyserii Piotra Siekluckiego.

*

4 października odbył się pogrzeb Janiny Anny Fryźlewicz – matki burmistrza Marka Fryźlewicza i dwóch księży: prałata Andrzeja, obecnie członka Kapituły Wawelskiej, oraz Jana, proboszcza w Naprawie. Na pogrzeb przybyli: ks. kardynał Stanisław Dziwisz, ks. kardynał Franciszek Macharski, biskup Józef Guzdek i wielu księży. Msza św. odprawiona została w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, po czym kondukt przeszedł na nowotarski cmentarz, gdzie Zmarła została pochowana.

*

W Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się spotkanie z nowotarskim wokalistą – Ali Al Ani, który dzień wcześniej zwyciężył w telewizyjnym programie „Szansa na sukces”. Laureat licznych festiwali piosenek, odtwórca jednej z głównych ról w „High School Musical” zajmując i multimedialnie opowiadał uczniom ze Szkoły Podstawowej Nr 2 o swojej pracy artystycznej. Przy okazji zaprezentowano nowy kącik z kolorowymi, funkcjonalnymi meblami dla dzieci.

*

6 października z okazji Międzynarodowego Dnia Niewidomych, inaczej zwanego „Dniem Białej Łaski”, w restauracji „Ruczaj” nowotarskie Koło Polskiego Związku Niewidomych i Słabowidzących zorganizowało spotkanie połączone z wystawą prac plastycznych osób niewidomych. W okolicznościowym wystąpieniu burmistrz Marek Fryźlewicz złożył szczególne podziękowania prezes Annie Tylce za jej wkład pracy, wspomniał także, że miasto wspiera tę organizację, finansując niezbędny sprzęt dla członków Koła, organizując wycieczki, czy spotkania mikołajkowe dla dzieci.

*

8 października po raz piąty uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 5, wraz ze swymi szkolnymi opiekunami, zorganizowali Rowerowy Rajd Papieski. Wystartowali przed szkołą przy ul. Wł. Orkana, potem był przejazd wokół Rynku, krótkie spotkanie z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem i złożenie kwiatów pod

tablicą papieską na ratuszu, następnie złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II na nowotarskim lotnisku i przejazd przez Bór i Szaflary do Ludźmierza. Tam w południe zaplanowano mszę św. i zakończenie rajdu przy ciepłym posiłku. Patronat nad rajdem sprawowali Rycerze Kolumba.

*

W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury wystąpił (dwukrotnie!) Kabaret Ani Mru Mru z programem „Czerń czy Biel”.

*

Odbyło się kolejne spotkanie osiedlowe burmistrza, podsumowujące kończąca się kadencję, zorganizowane dla mieszkańców Kokoszkowa w gmachu PPWSZ. Następne spotkanie miało miejsce kilka dni później na osiedlu Niwa. Zgodnie z planem burmistrz Marek Fryźlewicz i magistraccy urzędnicy spotykali się jeszcze z nowotarzanami w szkołach podstawowych Nr 2 – ul. Kopernika, Nr 10 – osiedle Klikuszówka, Nr 11 przy placu Evry, Nr 5 przy ul. Orkana.

*

Na zakończenie plebiscytu „Wielkie Odkrywanie Małopolski”, zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, odbyła się w Tarnowie uroczysta gala, na której wręczono laureatom nagrody. Miło odnotować, że laureatem w kategorii baza gastronomiczna została nowotarska „Karcma u Borzanka”, a nagrodę z rąk wicemarszałka Leszka Zegzdy odebrał Michał Borzęcki wraz z córką Katarzyną.

*

9 października Miejski Młodzieżowy Klub Sportowy „Podhale” zorganizował Festyn Sportowy, który rozpoczął się uroczystym otwarciem i poświęceniem kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy Miejskiej Hali Lodowej. W programie były m.in. mecze pokazowe unihokeja, zawody w short tracku na rolkach, ale największe emocje wzbudził mecz piłkarski pomiędzy przedstawicielami połączonych służb mundurowych a nowotarskimi urzędnikami i radnymi. Zakończył się wynikiem 7:0, jednak pamiątkowe puchary odebrali zarówno zwycięzcy, jak i pokonani.

*

10 października niesporami przy pomniku Jana Pawła II na nowotarskim lotnisku rozpoczęły się obchody Dnia Papieskiego. Główne obchody zaplanowano nieco później, w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. Burmistrz Marek Fryźlewicz wraz z przewodniczącym Rady Miasta Lesławem Mikołajskim złożyli kwiaty pod tablicą papieską na ratuszu i pomnikiem Jana Pawła II na lotnisku. W kościołach odbyły się uroczyste msze św. w intencji wyniesienia Sługi Bożego Jana Pawła II na ołtarze. W czasie nabożeństwa w kościele Na Równi Szaflarskiej, upamiętniającego 32. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża, ks. kardynał Franciszek Macharski dokonał poświęcenia dzwonów, z których największy nosi imię św. Stanisława i waży 450 kg, średni – św. Jana, waży 250 kg, a najmniejszy – św. Wojciecha, waży 150 kg. Zawieszony dzwony zostały poświęcone z wysięgnika strażackiego, do którego wsiedli ks. kardynał wraz z ks. proboszczem.

Dla uczczenia rocznicy rozpoczęcia pontyfikatu przez Jana Pawła II nowotarski oddział Związku Podhalan zorganizował góralskie *posiady* w Izbie Re-

gionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera. Prelekcję wygłosiła dr Anna Mlekodaj, która czytała też w języku literackim i gwarze góralskiej wiersze i teksty o Janie Pawle II. Zebrani dzielili się swoimi wspomnieniami i refleksjami dotyczącymi tego pamiętnego wydarzenia.

*

13 października w Szkole Podstawowej Nr 6 odbyły się centralne obchody Dnia Edukacji Narodowej. Burmistrz Marek Fryźlewicz w okolicznościowym przemówieniu podziękował nauczycielom szkół prowadzonych przez miasto (jest ich prawie trzystu zatrudnionych w 6 przedszkolach, 7 szkołach podstawowych i 2 gimnazjach) za coraz lepsze wyniki w wychowaniu i nauczaniu dzieci. Dyrektorom szkół i szczególnie wyróżniającym się nauczycielom wręczył nagrody, zapowiedział też podjęcie starań o zwiększenie dodatku motywacyjnego. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania wyróżniony został Medalem Komisji Edukacji Narodowej także burmistrz Marek Fryźlewicz. Odebrał odznaczenie z rąk małopolskiego kuratora oświaty Aleksandra Palczewskiego podczas uroczystości w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*

Radio Kraków zorganizowało w Restauracji Staropolskiej debatę kandydatów na stanowisko burmistrza Nowego Targu. Wzięli w niej udział: urzędujący burmistrz Marek Fryźlewicz, radny Mariusz Jelonek (będzie kandydował po raz drugi) i Janusz Tarnowski (kandydujący po raz pierwszy).

*

14 października ogłoszono wyniki zorganizowanego przez „Gazetę Krakowską” rankingu samorządów Małopolski pod względem pozyskanych środków z Unii Europejskiej. Miasto Nowy Targ zajęło bardzo wysoką III lokatę, za Nowym Sączem (3 600 zł/1 mieszkańca) i Myślenicami (2 740 zł *per capita*). Nowy Targ pozyskał ponad 60 mln zł dotacji, co w przeliczeniu na mieszkańca naszego miasta daje kwotę 1 848 zł.

*

15 października w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury wystąpił aktor Teatru Witkacego z Zakopanego Andrzej Bienias wraz z zespołem. Koncert muzyczny nosił tytuł „Nic do ukrycia”.

*

Niedawno powrócił z prawie dwutygodniowych wojaży koncertowych po Grecji Miejski Nauczycielski Chór „Gorce”. Na program koncertów składały się utwory sakralne, patriotyczne i regionalne, śpiewane pod dyrekcją Janiny Glińskiej. Wyjazd chórzystów dofinansowało miasto.

*

16 października Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na otwarcie wystawy malarstwa Anny Dziubas, pt. „Oglądając się za siebie”. Autorka jest bardziej znana jako współtwórczyni i szefowa nowotarskiej Galerii „Jatki”, organizatorka różnych spotkań, multimedialnych prezentacji, koncertów, a przede wszystkim świetnych wystaw. Wśród nich są znaczące wydarzenia kulturalne: „Obrazy Biblijne” Marca Chagalla, „Grafika i ceramika” Pabla Picassa, czy doroczne „Nowotarskie Prezentacje”. Mniej zaś kojarzy się Anię Dziubas jako artystkę. Wreszcie przyszła pora, aby w rodzinnym mieście, na pierwszej indywidualnej

wystawie pokazała swoje prace wykonane w oryginalnej technice własnej, charakterystyczne obrazy, pełne mocnych, nasyconych barw i kształtów inspirowanych pejzażem. Wernisaż ściągnął tłumy, a zebrani przyjaciele obdarzyli artystkę gratulacjami i kwiatami.

*

17 października na scenie teatralnej Miejskiego Ośrodka Kultury zagrano spektakl pt. „Dobry wieczór! Wszystko w porządku?” – według Coline Serreau, w reżyserii i adaptacji Juliusza Chrzastowskiego. Premiera przedstawienia odbyła się przed wakacjami.

*

18 października dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej ks. Bogdan Kordula podpisał z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem umowę na otwarcie i prowadzenie Stacji Caritas przy parafii św. Jadwigi Królowej. W naszym mieście postanowiono upamiętnić papieża Jana Pawła II nie przez ufundowanie kolejnego pomnika, lecz przez utworzenie Stacji Caritas. Pomysł zrodził się już w pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego i radni przegłosowali uchwałę, aby w ten sposób uczcić pamięć Honorowego Obywatela Miasta. Przy kościele św. Jadwigi Królowej na osiedlu Bór wygospodarowano pomieszczenia, których zaadoptowanie pochłonęło ponad 160 tys. zł. Caritas Diecezji Krakowskiej postanowiła zaopatrzyć punkt w nowoczesną, wartą ponad 100 tys. zł aparaturę i samochód, a miasto zobowiązało się pokrywać miesięczne pensje pracowników i opłacać media. Stacja ma mieć charakter pielęgniarsko-rehabilitacyjny. Już przy kościele pracują dwie siostry szarytki – pielęgniarki, a będzie zatrudnionych także dwóch rehabilitantów.

*

W nowotarskim magistracie spotkali się z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem uczniowie Szkoły Języka i Kultury z Oldenburga w Niemczech, która działa przy Polskiej Misji Katolickiej. Uczniowie przyjechali do Polski na wycieczkę.

*

19 października Miejska Biblioteka Publiczna zaprosiła na promocję książki *Megorzesre atveve – Przejęte w opiekę* oraz spotkanie z jej autorami: dr. Konradem Sutarskim i dr. Domonkosem Laszlo. Jest to rzecz o węgierskiej pamięci polskiego Spisza i polskiej Orawy. Całość zawartych w tomie rozważań opiera się na wieloletnich zainteresowaniach autorów tą problematyką, uzupełnionych kwerendowym wyjazdem na owe ziemie w lecie 2008 r. Książka ukazała się w Budapeszcie, jako owoc polsko-węgierskiej współpracy. Pozostaje czekać na wydanie w polskiej wersji językowej, o czym wspominali autorzy.

*

21 października Rada Miasta na wniosek Kapituły Honorowej przyznała uroczystą uchwałą Medale za Szczególne Zasługi dla Miasta Nowego Targu: Krystynie Kudeli i Halinie Budzyk – kombatantkom II wojny światowej, a także marszałkowi województwa małopolskiego Markowi Nawarze – za wspieranie wszelkich pozytywnych działań na rzecz Miasta i Podhala, oraz byłemu konsulowi generalnemu Republiki Słowackiej Ivanowi Horskýemu – za wspieranie współpracy transgranicznej, a zwłaszcza partnerstwa Nowego Targu z Kieżmarkiem. Medalem tym uhonorowano także Transgraniczny Związek Euroregion „Tatry”

w roku jubileuszu 15-lecia jego działalności. Medale Zasłużony dla Sportu Miasta Nowego Targu przyznano sportowcom: Ryszardowi Budzowi – wielokrotnemu mistrzowi Polski w biegach narciarskich, i Józefowi Sięce – zawodnikowi i wieloletniemu trenerowi narciarstwa klasycznego w KS „Podhale”. Ponadto wysłuchano na sesji sprawozdania Komisji Rewizyjnej i powołano nowego skarbnika miasta. Józef Młynarczyk, wieloletni i wielokrotnie chwalony przez organy kontrolne skarbnik, w związku z przejściem na zasłużoną emeryturę zebrał wiele pochwał i podziękowań za swą pracę i zaangażowanie w działalność nowotarskiego samorządu. Z nieukrywaniem wzruszeniem dziękował samorządowcom za wspólnie przepracowane lata. Na tym stanowisku zastąpił go Łukasz Dłubacz.

*

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu w ramach „Wieczorów Czwartkowych” inaugurujących sezon 2010/2011, zabrzmiała wielka muzyka. Koncert kończył obchody Roku Chopinowskiego i równocześnie wpiśwał się w obchody 65-lecia Szkoły. W programie były: *Koncert fortepianowy e-moll, op. 11* Fryderyka Chopina, *Karnawał op. 9* Roberta Schumanna oraz pieśni tych kompozytorów w wykonaniu Ewy Kowalczyk (sopran), przy fortepianie zasiadał Marek Ciesielski, a słowo o muzyce wygłosiła Eliza Krupińska. Ponadto wystąpił zespół smyczkowy Da Camera Krzysztofa Leksyckiego. Licznie zebrani na koncercie nowotarscy melomani gorąco oklaskiwali artystów.

*

W Muzeum Podhalańskim otwarto wystawę rysunków Wojciecha Batko zatytułowaną „Kształty przestrzeni”. Autor jest krakowianinem, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obecnie zajmuje się głównie rzeźbą, w tym sakralną i monumentalną, w ceramice, brązie, betonie i stali. Rysunek zaś jest dla niego odskocznią od wielkich form i fizycznie ciężkich zajęć. Ratusz byłby dla wielkich form za ciasny – wyeksponowano więc rysunki.

*

22 października w Galerii Sztuki „Jatki” odbył się wernisaż wystawy rzeźby Joanny Borowicz.

*

Liga Obrony Kraju podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego podsumowała minioną kadencję i wybrała władze Zarządu Powiatowego. Prezesem został ponownie Czesław Dul, znany wielu nowotarzanom z pełnienia funkcji gospodarza strzelnicy.

*

23 października, z okazji stulecia narciarstwa w naszym mieście, w Zespole Szkół Nr 1 odbyło się spotkanie z Marią Pawлуskiewicz, autorką książki pt. *Kroniki narciarstwa nowotarskiego 1910–2000*, która ukazała się kilka lat temu. Mówiła ona o historii i tradycjach narciarstwa w Nowym Targu, a szczególnie o zasługach dla jego rozwoju Towarzystwa „Sokół”. Sportowcom: Ryszardowi Budzowi i Józefowi Sięce, wręczono na spotkaniu Medale Zasłużony dla Sportu Miasta Nowego Targu, przyznane na ostatniej sesji Rady Miasta.

*

24 października, w niedzielne przedpołudnie w nowotarskim ratuszu podczas XXII Salonu Poezji wystąpił Bolesław Brzozowski – aktor Narodowego

Teatru Starego w Krakowie. Czytał poezje Stanisława Barańczaka, przy akompaniamencie Jacka Śwista.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury odbył się Festyn „Dzień z Maltańską Służbą Medyczną”. Na prawie całodziennej imprezie zaprezentowano bogaty program kulturalno-rozrywkowy, a także pokaz i warsztaty udzielania pierwszej pomocy. Przez cały czas trwania festynu członkowie Maltańskiej Służby Medycznej zbierali pieniądze (aukcja, sprzedaż losów) na zakup karetki. Udało im się uzbierać 4971 zł i jak zapowiedzieli – będą zbierać nadal.

*

Przygotowania do wyborów samorządowych nabrały przyspieszenia. O miejsce w lokalnej polityce walczyli nie tylko znani już samorządowcy, ale także wiele osób o rozmaitych zawodach, poglądach i dokonaniach. Nie było łatwo, gdyż w naszym mieście (podobnie jak w Zakopanem), aby zostać radnym należało pokonać 10 konkurentów. Już z początkiem października ruszyła kampania Ruchu Obywatelskiego „Nasze miasto” – nowej niezależnej organizacji, niezwiązanej z żadną partią. Na spotkaniu inauguracyjnym kampanię zapowiedziano, że będzie przebiegać pod hasłem: „Czas gorących zmian w mieście”, zaprezentowano skład komitetu założycielskiego, którego członkowie są równocześnie kandydatami na radnych, oraz przedstawiono oficjalnie kandydata na burmistrza – jest nim Janusz Tarnowski. Popiera go stowarzyszenie „Fala”, zaangażowane w budowę basenu. Zorganizowana później przez powiatową strukturę Platformy Obywatelskiej konwencja wyborcza rozpoczęła kampanię pod hasłem „Nowy Targ, już czas!”. PO od dawna oficjalnie prezentowała swego kandydata na burmistrza miasta – obecnego wicestarostę Macieja Jachymiaka, a na konwencji przedstawieni zostali kandydaci na radnych i wójtów. Gośćmi spotkania byli: minister sportu Adam Giersz oraz posłowie – Ireneusz Raś i Jacek Krupa. Na konwencji wyborczej Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej oficjalnie zaprezentowano kandydata na burmistrza – Marka Fryźlewicza, obecnie sprawującego ten urząd, oraz kandydatów na radnych, którzy mieli zaledwie po kilkadziesiąt sekund na prezentację. Zebrani mogli obejrzeć krótki spot wyborczy, pokazujący główne osiągnięcia naszego miasta pod rządami Marka Fryźlewicza, i usłyszeć o planach na przyszłość. Spotkanie urozmaicił występ kwartetu smyczkowego Da Camera. PWS rozpoczęła kampanię pod hasłem: „Wspólne dziś o lepsze jutro”. „Bez polityki zrobimy więcej” – to hasło Związku Nowotarzan, którego liderzy i członkowie wywodzą się z różnych opcji politycznych albo są bezpartyjni, ale wielu ma już doświadczenie samorządowe. Komitet Wyborczy zaprezentował kandydatów na radnych i swój program, ale jako jedyny nie wystawił własnego kandydata na burmistrza. Kandydatem na burmistrza z ramienia Komitetu Wyborczego „Nowotarżanie” został Mariusz Jelonek – obecnie radny. W gronie „Nowotarzan” znaleźli się ludzie różnych orientacji politycznych, ale Komitet nie utożsamia się z żadną partią, natomiast zadeklarował, że „wspólnym mianownikiem jest praca dla miasta, dla naszej małej społeczności”. Niemal w ostatniej chwili także PiS zgłosiło swego kandydata na burmistrza miasta. Jest nim Andrzej Kalata – członek zarządu powiatu nowotarskiego, dyrektor nowotarskiego oddziału PZU.

*

25 października Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na wystawę zatytułowaną „Trubadurzy wiosennej pieśni” i poświęconą naszym największym dzikim kurakom – głuszcowi i cietrzewiowi.

*

W Urzędzie Miasta odbyło się bezpłatne szkolenie na temat: „Dopalacze – nowe trendy w zażywaniu substancji psychoaktywnych i ich wpływ na zachowanie się młodzieży”. Szkolenie prowadził plk Roman Szydło z Warszawy, a towarzyszyła mu mjr Sylwia Puchalik – psycholog policyjny z Rzeszowa. Ilość zgłoszeń przerosła oczekiwania organizatorów i zrobiła się z tego sesja dla zainteresowanych z dwóch powiatów, głównie sił pedagogicznych. Jak stwierdził prowadzący, Nowy Targ znalazł się w grupie trzech miast, obok Łodzi i Zgierza, które są najaktywniejsze w zwalczaniu dopalaczy.

*

27 października Galeria „Stara Kotłownia” w Miejskim Ośrodku Kultury zaprosiła na koncert japońskiego kompozytora Tetsuya Hori.

*

28 października, zgodnie z tradycją, Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego przed dniem Wszystkich Świętych zorganizowało apel poległych. Wspominano profesorów i uczniów szkoły, poległych w walce o niepodległość na różnych frontach, i złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową.

*

W bursie gimnazjalnej, w ramach cyklu „Wieczorne spotkania z historią, tradycją i kulturą w tle”, odbył się wykład Franca Zalewskiego połączony z prezentacją multimedialną pt. „Egipt jakiego nie znamy”. Uczestnicy spotkania mogli także obejrzeć film zatytułowany *Nieznana katastrofa w Egipcie*.

*

W restauracji „Ruczaj” podsumowano doroczny konkurs im. Adama Worwy „Najpiękniejszy ogród w Nowym Targu”. Komisja konkursowa, po wcześniejszym dwukrotnym przeglądzie i ocenie zgłoszonych posesji, wyłoniła laureatów. W kategorii posesje jednorodzinne I miejsce – nagrodę w postaci bonu o wartości 540 zł oraz puchar Burmistrza Nowego Targu otrzymali Ewelina Wegner i Marian Krauszowski z ul. Kolejowej, II miejsce – 450 zł i puchar otrzymał Wiesław Bednarski z ul. Św. Anny, III miejsce – 360 zł i puchar trafił do rąk Lucyny i Andrzeja Pająków. W kategorii posesje wielomieszkańcowe I miejsce – nagrodę 540 zł i puchar Burmistrza Miasta oraz puchar przechodni przyznano Stanisławie i Adamowi Gackom oraz Annie i Józefowi Liptakom z bloku przy ul. Sikorskiego, II miejsce – 450 zł i puchar przyznano Marianowi Krawczykowi z bloku przy ul. Kopernika, a III miejsce – 360 zł i puchar zdobyła Grażyna Smalec z bloku przy ul. Szaflarskiej. Ponadto komisja przyznała wyróżnienia w formie dyplomów. Zwyczajowo, odrębną nagrodę przyznaje burmistrz – w tym roku otrzymała ją Maria Leśnicka z ul. Kilińskiego. Przed wręczeniem nagród i pucharów burmistrz Marek Fryźlewicz przypomniał myśl Konfucjusza: „...Jeśli chcesz być szczęśliwy na całe życie, to załóż sobie ogród”.

*

W Urzędzie Miasta rozstrzygnięty został konkurs plastyczny i literacki zorganizowany przez Małopolską Izbę Rolniczą pt. „Bezpieczne dzieciństwo”.

*

29 października burmistrz Marek Fryźlewicz został wybrany przez czytelników „Gazety Krakowskiej” najpopularniejszym burmistrzem w Małopolsce. Nasz burmistrz i wójt Raby Wyżnej Andrzej Dziwisz – to jedyni samorządowcy z powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, którzy zostali laureatami tego konkursu. Nagrody odebrali na uroczystym zakończeniu, które odbyło się w sali obrad Urzędu Miasta Krakowa.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury po raz czwarty zaprezentowała się młodzież biorąca udział w projekcie „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Głównym celem projektu jest promowanie wśród młodzieży wartości uniwersalnych oraz uwrażliwienie na potrzeby innych ludzi. Podczas rejonowego przeglądu 11 zespołów z Podhala, Spisza i Orawy przedstawiło swoje dokonania na rzecz potrzebujących w prezentacjach multimedialnych, pantomimie, scenkach rodzajowych i śpiewie. Projekt realizowało 484 uczniów – wolontariuszy, pod opieką nauczycieli. Wszyscy uczestnicy otrzymali koledy w wersji książkowej i na płytach CD. Jury nagrodziło zespoły z nowotarskiego Gimnazjum Nr 1 oraz Zespołu Szkół Nr 1, a także wyróżniło zakopiańskie Gimnazjum Specjalne i Katolickie Gimnazjum z Czerwiennego.

*

Nowotarski przedsiębiorca Ryszard Steskal uroczyście otworzył nową, supernowoczesną piekarnię w Jabłonce, która może wypiekać 12 ton pieczywa na dobę. Piekarnia spełnia, a nawet przekracza wyśrubowane pod względem sanitarnym normy unijne. Jednym z wielkich odbiorców pieczywa, wyrobów cukierniczych i kanapek ma być Słowacja.

*

30 października Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na promocję książki dra med. Stanisława Snopka pt. *Medycyna moja miłość*. Autor jest znaną postacią w naszym mieście, w którym spędził większość swojego życia. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w nowotarskim szpitalu, gdzie pełnił różne funkcje. Jego największą pasją jest medycyna. Przepracował 54 lata i posiada 4 specjalizacje, jest autorem kilku prac naukowych, a ostatnio napisał książkę na temat historii medycyny na Podhalu, będącą równocześnie obrazem czasów minionych.

Listopad

1 listopada około 100 osób reprezentujących różne środowiska, instytucje, służby mundurowe, stowarzyszenia społeczno-kulturalne i szkoły, jak co roku, kwestowało u bram nowotarskiego cmentarza. XI Kwesta Nowotarska przyniosła w sumie 24 127 zł i 3 grosze. Zebrane datki są wyrazem pamięci i troski nowotarzan o zabytki i posłużą ratowaniu kolejnych wiekowych, cennych nagrobków.

*

3 listopada w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera nowotarski oddział Związku Podhalań zorganizował *posiady* góralskie poświęcone prof. Andrzejowi Waksmundzkowskiemu w 100-lecie jego urodzin. O jego życiu, związkach z rodzinną ziemią, tradycjami góralskimi oraz pracy zawodowej i naukowej opowiadały osoby, które go znały i pisały o nim w różnych publikacjach.

*

4 listopada w auli Centrum Dydaktyczno-Bibliotecznego PPWSZ w Nowym Targu obchodzono Dzień Jana Pawła II. W programie ambitnie pomyślanej sesji pod hasłem: „Wolność w nauczaniu Jana Pawła II”, przewidziano m.in. wykłady dr Elwiry Buszewicz, dr Marii Madejowej, ks. Jana Gacka i innych. Sesja połączona była z programem artystycznym: spektaklem pt. „Ku złotym na niebie plejadom: gdzie wolność”, w wykonaniu młodzieży z nowotarskiego Zespołu Szkół Nr 3, projekcjami filmów o Papieżu-Polaku i wieczornym koncertem młodzieży z Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu. Uroczystą Mszę św. odprawiono w kościele św. Katarzyny.

*

Z udziałem burmistrza Marka Fryźlewicza w zakopiańskim Klubie „Corner” odbyło się zorganizowane przez „Dziennik Polski” spotkanie samorządowców Podhala. Dyskutowano o współpracy i podsumowywano minioną kadencję samorządów 2006–2010.

*

5 listopada, na dwa tygodnie przed zakończeniem kadencji, burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił dziennikarzy na konferencję podsumowującą ostatnie cztery lata działalności. Szczególną uwagę zwrócił na inwestycje – te oddane już do użytku i będące w trakcie realizacji. Podkreślił, że około 1/3 budżetu przeznaczano właśnie na inwestycje. Zadłużenie miasta jest pod kontrolą i na koniec roku ma wynosić 20%. Nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować, najważniejsze – poprawa stanu powietrza – miejmy nadzieję, będzie priorytetem w następnej kadencji.

*

Zarząd Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu i burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosili na promocję 14. tomu „Almanachu Nowotarskiego”, która odbyła się w sali obrad Urzędu Miejskiego. Zawartość tegorocznego „Almanachu” zaprezentował Adolf Szyptma, członek zarządu PTPN. Zwrócił uwagę, że wydawnictwo z roku na rok staje się coraz obszerniejsze, tematyka artykułów jest zróżnicowana i dotyczy nie tylko miasta, ale całego Podtatrza. Oczekiwane jest z zainteresowaniem nie tylko przez nowotarzan i miłośników naszego miasta i regionu, ale także przez rodaków poza granicami kraju. Podczas promocji dr Stanisława Trebunia-Staszela wygłosiła wykład na temat: „Niemieckie badania rasowe i ludoznawcze na Podhalu w czasie II wojny światowej”.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa przedstawiająca działalność ośmiu organizacji pozarządowych pod hasłem „Wolontariat – a jednak się kręci 2010”.

*

Zgodnie z wieloletnią tradycją Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego zorganizowało „Rajd nocny śladami gorczańskich partyzantów”. Najpierw były wieczorne *posiady* w Goprówce, a potem uczestnicy wyruszyli w góry i dotarli m.in. do symbolicznego grobu Albiny Białoń.

*

6 listopada w wypełnionej do ostatniego miejsca sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury koncertowała Orkiestra Akademii Beethovenowskiej, pod batutą Michała Dworzyńskiego. Program „Jeszcze Polska Muzyka” przygotowany został na 20-lecie Polski Samorządowej i zawierał *Koncert fortepianowy F-mol op. 21* Fryderyka Chopina, w wykonaniu Julii Kociuban, oraz *Symfonię E-mol* Wojciecha Sowińskiego – zapomnianego kompozytora i pianisty. To ostatnie monumentalne 5-częściowe dzieło zostało wykonane prawdopodobnie po raz pierwszy i ostatni w Paryżu w 1842 r. Była to więc polska prapremiera, po blisko 170 latach. Nowotarska publiczność nagrodziła wirtuozów rześistymi oklaskami.

*

W salce Św. Ducha przy kościele św. Katarzyny odbył się koncert muzyki gospel.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury nowotarski oddział Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych zorganizował wystawę kanarków. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i Podhala, a w szczególności najmłodszych. Hodowcy zaprezentowali, a profesjonalni sędziowie ocenili ponad 200 ptaków, przyznając medale, dyplomy i wyróżnienia.

*

8 listopada „złote gody” świętowały nowotarskie pary, które przeżyły w związku małżeńskim 50 lat. Uroczystość z udziałem burmistrza Marka Fryźlewicza i przewodniczącego Rady Miasta Lesława Mikołajskiego odbyła się w restauracji „U Borzanka”. Był obiad, gratulacje, prezenty i świetna okazja do pogawędek. Burmistrz wręczył jubilatom Złote Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Otrzymali je: Maria i Ryszard Adamowscy, Aleksandra i Ludwik Batkiewiczowie, Marianna i Tadeusz Batkiewiczowie, Maria i Mieczysław Bryniarscy, Zofia i Józef Bryniarscy, Maria i Józef Czyżowie, Krystyna i Władysław Gajowie, Cecylia i Stanisław Gućwowie, Maria i Czesław Iskrowie, Aniela i Franciszek Jankowscy, Bronisława i Jan Kalendarowie, Zdzisława i Kazimierz Kolasowie, Stanisława i Stanisław Kolasowie, Janina i Zbigniew Kusiakowie, Krystyna i Władysław Maronowie, Józefa i Franciszek Mikołajscy, Jadwiga i Józef Mirochowie, Maria i Edward Niebylscy, Maria i Józef Pawlikowscy, Gizela i Adam Peleńscy, Kazimiera i Paweł Skupniowie, Władysława i Stanisław Słowakiewiczowie, Władysława i Władysław Sokółowie, Maria i Stanisław Srokowie, Maria i Józef Staszlowie, Zofia i Wojciech Szopińscy, Maria i Józef Szałwiowie, Kazimiera i Andrzej Wierzbowie, Stefania i Józef Worwowie, Helena i Zygmunt Zdebscy, Halina i Jan Zubkowie. Na uroczystość przybyli też jubilaci obchodzący „diamentowe gody”: Stanisława i Czesław Plewowie, Kata-

rzna i Jan Szczepańcowie, Eugenia i Jakub Huziorowie, Helena i Jan Leśniccy, Maria i Stanisław Szewczykowie, Bronisława i Władysław Zientarowie.

*

W sali obrad nowotarskiego magistratu odbyła się ostatnia w tej kadencji sesja Rady Miasta. Poświęcona była głównie podsumowaniu kadencji, podziękowaniom i gratulacjom, a zakończona wspólnym zdjęciem.

*

10 listopada w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowana została konferencja prasowa, podczas której „Wspólnota Małopolska Marka Nawary” przedstawiła część swoich kandydatów do sejmiku województwa małopolskiego.

*

Galeria Sztuki „Jatki”, w ramach cyklu „Mam wam coś do powiedzenia”, zorganizowała spotkanie z Adamem Śmiałkowskim, połączone z pokazem slajdów zatytułowanym „Tatry po mojemu”.

*

10 i 11 listopada odbyły się główne uroczystości miejskie z okazji 92. rocznicy Odzyskania Niepodległości. W pierwszym dniu władze miasta i powiatu złożyły wiązanki kwiatów na grobach poległych za Ojczyznę, a następnie odbyła się uroczysta akademicka, podczas której przewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przypomnił w nim postać gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, uosabiającą najlepsze cechy kojarzone z polskością. Wręczone zostały Medale za Szczególne Zasługi dla Miasta Nowego Targu (uchwalone wcześniej na październikowej sesji Rady Miasta), a na zakończenie był spektakl pt. „Droga do Niepodległości”, w reżyserii Stanisława Mertensa, w wykonaniu absolwentów, rodziców i uczniów Gimnazjum Nr 2. Następnego dnia tradycyjnie w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została msza św. w intencji Ojczyzny, z udziałem Chóru „Echo Gorczańskie”, pod dyrekcją Piotra Augustyna. Potem nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych i nowotarzań do Rynku, gdzie pod tablicą pamiątkową złożono wiązanki kwiatów. W ramach uroczystości rocznicowych nowotarskie Gimnazjum nr 1 zaprosiło na Wieczór Pieśni Patriotycznych, a Uniwersytet Trzeciego Wieku na spektakl poetycko-muzyczny zatytułowany „Wstań Polsko moja”.

*

W Hali „Gorce” odbył się doroczny XXXII Turniej Koszykówki „O Puchar Tatr” dla młodych zawodników i zawodniczek (do lat 14) z 6 województw. Zwyciężyła drużyna z Dolnego Śląska.

*

12 listopada w Spółdzielczym Domu Kultury odbyło się kolejne spotkanie z cyklu: „Podróże. Wspomnienia. Sukces”. Gościem wieczoru był Adam Kokot – fotograf, podróżnik, alpinista (z zawodu farmaceuta), który opowieść o swym zamiłowaniu do fotografii zilustrował prezentacją multimedialną i wystawą swoich zdjęć.

*

13 listopada, w ramach kampanii wyborczej do samorządu terytorialnego, przyjechał do Nowego Targu prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. W sali koncertowej Szkoły Muzycznej spotkał się z członkami i sympatykami

swego ugrupowania z miasta i Podhala, wygłosił przedwyborcze przemówienie i promował kandydatów PiS do różnych szczebli samorządu.

*

Parafia NSPJ, Urząd Miasta Nowego Targu i Podhalańskie Stowarzyszenie Muzyczne – Chór „Echo Gorczański” zaprosili na „Wieczór Cecyliński”. Wśród wykonawców były nowotarskie „Stokrotki”, Schola „Promyki”, Oaza z Parafii NSPJ, Schola z Parafii Na Równi Szaflarskiej, Chór „*Venite Adoremus Dominum*” oraz Orkiestra Parafii NSPJ i Chór „Echo Gorczański”. Wystąpiły też chóry: „Watra” i „Kantylena” z Raby Wyżnej oraz „Wierchy” z Zakopanego. Koncert prowadziła Bogusława Matyasik.

*

Miejski Ośrodek Kultury podsumował XXXIV Konkurs Amatorskiej Twórczości Plastycznej. Przez lata skupiał twórców związanych z naszym miastem i Podhalem, stopniowo rozrastał się i aktualnie obejmuje już swym zasięgiem niemal całą Polskę. Na wdzięczny temat tegorocznego konkursu: „Kim są anioły?”, odpowiedziało ponad 50 twórców, którzy nadesłali blisko 170 prac. Jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach: w ludowej I nagrodę otrzymał Stanisław Motyka z Nowego Sącza, II – Zofia Mirek z Piątkowej, a III – Anna Maryniarczyk-Kubińska ze Spytkowic. W kategorii twórców nieprofesjonalnych przyznano dwie II nagrody *ex aequo* Emilowi Bieli z Myślenic i Elizie Miścior z miejscowości Frysztak oraz III nagrodę Joannie Walas z Kępna. Ponadto jury przyznało cztery wyróżnienia. Nagrody laureatom i dyplomy wszystkim uczestnikom konkursu wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz, a szczególne podziękowania złożył pani dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Barbarze Pachniowskiej. Najciekawsze prace eksponowano na wystawie pokonkursowej w hallu MOK.

*

14 listopada w reprezentacyjnych salach nowotarskiego ratusza zjawili się licznie miłośnicy poezji i humoru żydowskiego. W ramach XXIII Salonu Poezji aktorzy Teatru Każdej Sztuki z Nowego Sącza zaprezentowali humoreskę „Kuzyn Rockefellera”.

*

18 listopada nowotarskie pracownice opieki społecznej obchodziły w restauracji „Kaprys” swoje święto – Dzień Pracownika Socjalnego. Otrzymały z tej okazji od burmistrza Marka Fryźlewicza okolicznościowe listy gratulacyjne oraz upominki: książki kucharskie z przepisami kuchni polskiej i słowackiej oraz kalendarze miejskie.

*

Miejska Biblioteka Publiczna w Nowym Targu zaprosiła bibliotekarzy powiatu nowotarskiego na XXI Konferencję. W pierwszej części, która odbyła się w Czytelni MBP, tradycyjnie spotkał się z bibliotekarkami burmistrz Marek Fryźlewicz. W swoim wystąpieniu podkreślił rolę i znaczenie współczesnych bibliotek i podziękował bibliotekarkom za ich zaangażowanie i wkład pracy w rozwój czytelnictwa. Następnie prezentację multimedialną pt. „Literacki obraz świata we współczesnej książce dla dzieci i młodzieży”, przedstawiła dr Małgorzata Chrobak, a wykład pt. „Ekfrazja. O powinowactwach nowszej polskiej poezji ze sztukami ikonicznymi”, wygłosił dr Marek Karwala. Na drugą część

konferencji uczestnicy udali się do Jabłonki, gdzie zwiedzali nowo otwartą Orawską Bibliotekę Publiczną.

*

Burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił na promocję książki pt. *Podróż kulinarna z Nowego Targu do Kieżmarku – meandry smaków pogranicza polsko-słowackiego*, autorstwa Józefy Kuchty, która od 38 lat organizuje w Łopusznej konkursy potraw regionalnych, oraz Józefa Kopkáša – mistrza kucharskiego ze Słowacji, i Marcina Jagły. Publikacja jest dwujęzyczna, jak przystało na produkt kolejnego wspólnego projektu miast, których współpraca trwa od 15 lat. Spotkanie odbyło się w sali obrad Urzędu Miejskiego i połączone było z degustacją potraw regionalnych.

*

Po raz 27. w Nowym Targu zorganizowano Dni Trzeźwości na Podhalu. W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyły się modlitwy, wykłady i prelekcje dotyczące abstynencji; wysłuchano świadectw niepijących alkoholików, a w sali Szkoły Nr 5 odbył się otwarty miting AA.

*

19 listopada rozpoczęło się trzydniowe nowotararskie odkrywanie Francji. W ramach spotkań z kulturą francuską, pod nazwą „Allez les blues”, zaplanowano projekcje filmowe, slajdowiska, muzykę i wino francuskie, a konkretnie Beaujolais Nouveau.

*

W Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej odbyła się konferencja pt. „Rola fizjoterapii, pielęgniarstwa oraz ratownictwa medycznego w profilaktyce zdrowia”.

*

20 listopada w schronisku pod Turbaczem w Dniu Ratownika Grupy Podhalańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego siedmiu kandydatów złożyło przyrzeczenie ratownicze. Wśród nich było trzech z Nowego Targu: Roman Gielczyński, Krzysztof Mroszczak i Tomasz Niedermaier.

*

21 listopada w całym kraju odbyły się wybory samorządowe. W Nowym Targu, przy frekwencji zaledwie 46,23%, nie wybrano burmistrza. W II turze Marek Fryźlewicz, który otrzymał 42,84% głosów, walczył będzie z Januszem Tarnowskim, którego poparło 27,64% wyborców. Mieszkańcy naszego miasta, którzy poszli do urn wyborczych, oddali najwięcej ważnych głosów na kandydatów Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej i Platformy Obywatelskiej. Z list PWS w skład Rady Miasta weszli: Marek Fryźlewicz, Paweł Liszka, Jan Łapsa, Tadeusz Truty, Józef Trzciński i Danuta Wojdyła. Także 6 mandatów uzyskała PO, którą reprezentować będą: Marek Batkiewicz, Michał Glonek, Jacek Kubowicz, Leszek Pustówka, Andrzej Rajski i Włodzimierz Zapiórkowski. PiS zdobył 3 mandaty – z partii tej do Rady weszli: Janusz Kawka, Tadeusz Morawa i Gabriel Samolej. Stowarzyszenie „Nowotararskie” reprezentowane będzie przez dwóch radnych: Jacentego Rajskiego i Grzegorza Luberdę. Także Ruch Obywatelski „Nasze Miasto” uzyskał dwa mandaty, obsadzone przez Janusza Tarnowskiego i Grzegorza Watychę, podobnie jak „Związek Nowotarzan”, który wprowadził do Rady Leszka Mikołajskiego i Andrzeja Swałta.

*

W Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej zorganizowane zostało przez Uniwersytet Trzeciego Wieku spotkanie z profesorem Jerzym Wordliczkim. Profesor w wykładzie zatytułowanym: „*Quo vadis dolor?*” (dokąd prowadzi ból) uświadomił słuchaczom jak powstaje ból, jakie są jego rodzaje oraz jakie sposoby i możliwości łagodzenia.

*

24 listopada Galeria Sztuki „Jatki” w ramach cyklu „Mam wam coś do powiedzenia” zorganizowała spotkanie z Wojtkiem Dzioboniem – nowotarzaninem, miłośnikiem gór, wędrowek górskich, turystyki rowerowej i narciarstwa. Przedstawiony przez niego pokaz multimedialny nosił tytuł „Góry według Wojtka”.

*

Związek Euroregion „Tatry” zaprosił na wernisaż wystawy pokonkursowej w ramach Biennale Sztuki Naiwnej i Art Brut Pogranicza Polsko-Słowackiego im. Edwarda Sutora. W konkursie wzięło udział 40 nieprofesjonalnych artystów, mieszkających i tworzących na pograniczu polsko-słowackim, którzy nadesłali 173 prace wykonane różnymi technikami. Pierwsze miejsca *ex aequo* otrzymali: Mirosław Potoma ze Strocina oraz Stefan Telepa ze Zdyni. Na wernisażu, który odbył się w Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej w Nowym Targu, ogłoszone zostały wyniki konkursu, a laureatom wręczono nagrody i wyróżnienia.

*

25 listopada Uniwersytet Trzeciego Wieku zorganizował w Miejskim Ośrodku Kultury spotkanie z misjonarzem – salwatorianinem o. Kazimierzem Kubatem, pt. „Afryka, moja miłość z wyboru”.

*

W sali koncertowej nowotarńskiej Szkoły Muzycznej odbył się kolejny koncert z cyklu „Wieczory Czwartkowe”, zatytułowany „Gitar czar”. Koncert prowadził Krzysztof Leksycki.

*

W Muzeum Podhalańskim otwarta została sentymentalna wystawa zatytułowana „Rozrywki nowotarzan – szalone lata 20-te i 30-te XX wieku”. Chyba po raz pierwszy zaprezentowano muzealne eksponaty dokumentujące obyczajowość mieszczańską w Nowym Targu okresu przedwojennego. Autorką wystawy i kreacji inspirowanych modą i sztuką okresu międzywojennego, była projektantka i fotografik Dorota Morawetz z Krakowa. Wernisaż urozmaicił koncert muzyczny zespołu „New Market Jazz Band”.

*

Burmistrz Marek Fryźlewicz został zaproszony do zakopiańskiej „Księżówki”, gdzie odbyła się inauguracja Roku Jubileuszowego 100-lecia Domu Rekolekcyjnego Konferencji Episkopatu Polski. Z tej okazji w „Księżówce” miało miejsce posiedzenie Rady Stałej KEP z udziałem kardynałów: Stanisława Dziwisza i Kazimierza Nycza, oraz 10 biskupów. Warto dodać, że od pięciu lat Domem Rekolekcyjnym kieruje ks. dyrektor Leszek Mirek, rodem z Naprawy, który był wcześniej przez kilka lat wikarym w parafii NSPJ w Nowym Targu.

26 listopada w bursie gimnazjalnej odbyło się kolejne „Wieczorne spotkanie z historią, tradycją i kulturą w tle”. Gościem był krakowski historyk i reżyser Dariusz Walusiak, a tematem „Akcja „Burza» w okręgu krakowskim i powojenne losy żołnierzy”.

W Galerii „Stara Kotłownia” MOK odbył się wernisaż wystawy rzeźby Czesława Jałowieckiego. Wystawa nosi tytuł: „Moja pasja wczoraj i dziś”.

27 listopada Podhalańska Wspólnota Samorządowa zaprosiła do Spółdzielczego Domu Kultury na kolejne spotkanie z cyklu „Podróże. Wspomnienia. Sukces”, zatytułowane: „»Gorce« pod niebem Grecji”. Tematem były wspomnienia z podróży artystycznej nowotarskiego chóru.

Z okazji imienin patronki miasta Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na tradycyjną imprezę „Katarzynki 2010”. Na jej program złożyły się m.in.: happening „Katarzynkowe wróżby” w reżyserii Juliusza Chrzastowskiego i wykonaniu grupy teatralnej „O szesnastej”, wykład dr Agnieszki Januszek-Sieradzkiej pt. „Św. Katarzyna Aleksandryjska – legenda i kult”, a punktem kulminacyjnym był koncert Katarzyny Groniec, zatytułowany „Listy Julii”.

28 listopada w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się Koncert Laureatów wieńczący XXI Archidiecezjalny Przegląd Piosenki Religijnej „Sacrosong 2010”. Jego mottem były słowa: „Potrzebuje cię Chrystus, by miłować”. Organizatorami byli: Parafia Na Równi Szaflarskiej, Urząd Miasta, Starostwo Powiatowe oraz Miejski Ośrodek Kultury, a patronat sprawował ks. kardynał Stanisław Dziwisz. Jury przez dwa dni słuchało i oceniało zgłoszonych do przeglądu ponad 800 wykonawców i postanowiło przyznać Grand Prix Annie Malacinie z Poronina – wykonawczynie „Pieśni nad pieśniami”. Wśród laureatów byli soliści i zespoły z Nowego Targu: w kategorii zespołów i scholi dziecięcych – Aleksandra i Paweł Kutyłowie oraz Schola z Parafii Na Równi Szaflarskiej. W kategorii młodzieżowych solistów III miejsce zdobyła Justyna Pustówka, a w kategorii zespołów V miejsce przyznano Scholi Zespołu Szkół Ekonomicznych, która otrzymała także Puchar Przechodni – nagrodę publiczności. Laureaci wykonali kilkanaście utworów religijnych w różnych aranżacjach.

30 listopada Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na „Wieczór bukowiański w Nowym Targu”. W programie było spotkanie autorskie Stanisławy Galicy-Górkiewicz i prezentacja albumu fotograficzno-malarskiego jej córki Agnieszki Górkiewicz. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił zespół regionalny „Hyryni”.

Ze sportu warto odnotować, że Tadeusz Błażusiak wygrał ostatnią finałową rundę i został triumfotorem mistrzostw Ameryki w endurocrossie.

Grudzień

1 grudnia na nowotarskim cmentarzu pożegnaliśmy śp. prof. Zdzisława Rosaka – znanego i zasłużonego pedagoga Zespołu Szkół Technicznych i Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu.

*

2 grudnia radni nowotarscy w nowym składzie spotkali się w sali obrad Urzędu Miejskiego na pierwszej sesji Rady Miasta. W inauguracji nowej kadencji samorządu wzięło udział 19 radnych. W porządku obrad, które prowadził radny senior – Józef Trzciniński, było przede wszystkim ślubowanie radnych i wybór przewodniczącego i jego zastępców. W przeprowadzonych po dwugodzinnej przerwie (z powodu pogrzebu matki kolegi radnego) wyborach zwyciężył Michał Glonek z PO, który został przewodniczącym Rady, a na zastępców wybrano: Jacentego Rajskiego ze Stowarzyszenia „Nowotarżanie” i Gabriela Samoleja z PiS.

*

Zatrudniająca najwięcej pracowników na Podhalu Firma „Wojas” świętowała w swoim zakopiańskim Hotelu „Stamary” 20-lecie działalności.

*

3 grudnia w hali kwiatowej „Cardemo” przy ul. Składowej w Nowym Targu przeprowadzony został kwiatowy pokaz mody. Kolekcja autorska Anety Knap, inspirowana czerwoną jarzębiną i kwiatem maku, nosiła nazwę „Red Folk”, a druga inspirowana była baśniami Andersena. Zaprezentowano także perfumy kwiatowe, biżuterię, torebki i bieliznę. Odbyło się też show taneczne i występ finalistki Festiwalu Piosenki w Krakowie.

*

„Gazeta Krakowska” zaprosiła do naszego miasta św. Mikołaja, który zajął swoim zaprzęgiem na parking przy Galerii Handlowej Buy&Fly. „Krakowska” przygotowała dla najmłodszych niespodzianki – książki i płyty z bajkami. Mikołaj ma pozostać na Podhalu co najmniej do 6 grudnia i wtedy ma wszystkim rozdawać prezenty.

*

Galeria Sztuki „Jatki” zaprosiła na wernisaż wystawy malarstwa pt. „Kolorowe Małżeństwo”. Swoje prace zaprezentowali Ewa i Andrzej Czarnotowie – artyści z Sosnowca. Wystawa była pięknym świątecznym prezentem dla nowotarskich miłośników sztuki.

*

4 grudnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się „Spotkanie z Mikołajem”, zorganizowane przez nowotarski oddział Polskiego Związku Niewidomych dla 36 niewidomych dzieci. Organizatorzy, oprócz prezentów, przygotowali dla uczestników także warsztaty plastyczne.

*

W tym samym dniu w sali widowiskowej MOK nowotarski Klub Yamabushi zorganizował Mikołajkowy Turniej Jiu-jitsu.

*

5 grudnia odbyła się druga tura wyborów burmistrza Nowego Targu. Zwyciężył Marek Fryzlewicz, który otrzymał 51,66% głosów (głosowało na niego

5 303 wyborców). Kontrkandydat Janusz Tarnowski otrzymał 48,34% (4 962 głosów). Frekwencja wyniosła 39,05%. Zwycięski burmistrz wraz ze swoim sztabem najpierw fetował wygraną w siedzibie Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej, a potem w karczmie „U Borzanka”.

*

6 grudnia już po raz szósty znani nowotarżanie przygotowali i wystawili w dniu św. Mikołaja spektakl dla dzieci pt. „Koziołeczek spis wycieczek”, na którym świetnie bawili się także dorośli. Spektakl według Kornela Makużyńskiego wyreżyserował Juliusz Chrzastowski, scenografię opracowała Anna Dąbrowska, a oprawę muzyczną zapewnił New Market Jazz Band. Jak zwykle, przed spektaklem można było kupić paczki i wspomóc dzieci z rodzin ubogich. Imprezy mikołajowe dla dzieci organizowały instytucje kultury, stowarzyszenia, firmy, a także młodzież szkolna. Przykładowo: tradycyjnie młodzież z Gimnazjum Nr 1 zaprosiła na mikołajową imprezę niepełnosprawnych z nowotarskiej „Chatki”, a młodzież z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego zorganizowała akcję mikołajową dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i obdarowała dzieci mnóstwem prezentów, dzięki hojności osób prywatnych i firm.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury w Dniu Wolontariusza rozstrzygnięty został plebiscyt „Aktywny 2010” i konkurs „Nowotarski Darczyńca 2010”. Laureatką plebiscytu została Anna Tylka – prezes nowotarskiego Koła Polskiego Związku Niewidomych i Słabowidzących, która zdobyła 449 głosów (na 637 oddanych). Na rzecz niewidomych pracuje blisko 10 lat. W konkursie na darczyńcę roku zwyciężyła spółka Dafo Plastics. Konkurs dla młodzieży na esej pt. „Wolontariat na Podhalu – szansą dla potrzebujących oraz drogą wzbogacania regionu”, wygrał Jakub Kwidziński z Liceum Ogólnokształcącego w Rabce. Esaj został opublikowany na łamach „Dziennika Polskiego”. W finale projektu przeprowadzonego przez Miejski Ośrodek Kultury pod nazwą: „Nowotarski Dzień Wolontariusza 2010”, zaplanowano także gościnne spotkanie ze „Stowarzyszeniem Wiosna” i promocję publikacji *Informator 2010. Organizacje pozarządowe z terenu miasta Nowego Targu i powiatu nowotarskiego*. W hallu głównym MOK organizacje pozarządowe miały swoje stoiska, dzięki którym mogły się zaprezentować i poinformować o swej działalności. Nieco później dotarła informacja o sukcesie wolontariuszy z dwóch nowotarskich szkół w finale małopolskiego projektu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Laureatami zostali wolontariusze z Zespołu Szkół Nr 1, czyli popularnego „Sokoła”, oraz wolontariat szkolny z Gimnazjum Nr 1.

*

7 grudnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się VIII Małopolski Konkurs Kolęd, Pastorałek i Pieśni Zimowych. Inicjatorką Konkursu jest nauczycielka muzyki z Nowego Targu – Dorota Kret. Impreza cieszy się popularnością i biorą w niej udział także wokaliści ze Słowacji. Po wielogodzinnych przesłuchaniach i ocenie wykonawców jury zdecydowało o przyznaniu miejsc i rozdiale nagród oraz wyróżnień w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii najmłodszych wykonawców I miejsce zajęła Kasia Słowik ze Studia Piosenki Septyma MOK w Nowym Targu. W drugiej kategorii I miejsce przypadło Katarzynie Surowiak

ze Szkoły Podstawowej w Rabie Wyżnej, a w trzeciej kategorii I miejscem uhonorowano Monikę Słaby z Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu i Iżę Guroś z Gimnazjum Nr 1 w Nowym Targu.

*

Wśród laureatów VIII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”, którego finał miał miejsce w Pałacu Prymasowskim w Warszawie, znalazł się Paweł Opozda z nowotarskiego Środowiskowego Domu Samopomocy „Chatka”. Zdobył on II miejsce w kategorii tkanina i aplikacja, za pracę pt. „Marcowe koty”. Tematem konkursu były „Cztery pory roku”.

*

9 grudnia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augustyna Suskiego w Nowym Targu obchodził 75-lecie istnienia. Przez te lata szkolne mury opuściło kilka tysięcy absolwentów. Zmieniał się profil kształcenia, jak zmieniało się samo rolnictwo. Uczniowie zdobywają wiedzę już nie tylko w klasach rolniczych i weterynaryjnych, ale także architektury krajobrazu, agrobiznesu, małej gastronomii i innych. Łącznie kształcą się 480 uczniów w 22 oddziałach. ZSCKR szczyty się bardzo dobrymi wynikami nauczania i sukcesami uczniów, zwłaszcza w olimpiadach i konkursach „branżowych”, sporcie, turystyce i działalności społecznej. Zatrudnia 51 nauczycieli. Podczas jubileuszu nadano szkole nowy sztandar i odbyło się ślubowanie młodzieży, wręczenie odznaczeń, nagród i podziękowań. Uroczystości zaszczyciło swą obecnością wielu dostojnych gości, licznie reprezentowana była emerytowana kadra nauczycielska na czele z byłym wieloletnim dyrektorem Bolesławem Klichem. Warto nadmienić, że Zespół Szkół Rolniczych od dwóch lat podlega bezpośrednio ministerstwu rolnictwa, co przynosi spore dotacje finansowe na remonty i modernizację. W planach jest rozbudowa szkoły.

*

Galeria Sztuki „Jatki” zaprosiła na kolejne spotkanie z cyklu: „Mam wam coś do powiedzenia”. Gościem wieczoru był Leszek Pustówka – artysta plastyk, który zaprezentował pokaz multimedialny zatytułowany „Moja Toskania”.

*

10 grudnia w Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Nowym Targu dzieci uczestniczyły w spotkaniu autorskim ze Zbigniewem Dmitrocą – poetą, bajkopisarzem, tłumaczem i dramaturgiem. Obejrzały też spektakl Jednoosobowej Trupy Walizkowej „Teatrzyk jak się patrzy”.

*

W Miejskim Ośrodku Kultury wystąpił Kabaret Hrabi. Artyści przedstawili program pt. „Savoir vivre”.

*

Szkoła Podstawowa Nr 5 zorganizowała VII Konkurs Wiedzy o Nowym Targu. Wzięły w nim udział trzyosobowe reprezentacje prawie wszystkich nowotarskich podstawówek. Pytania wymagały m.in. znajomości ulic naszego miasta i przyporządkowania do nich różnych charakterystycznych obiektów, znajomości elementów stroju góralskiego, umiejętności rozpoznawania rozmaitych przedmiotów wyłącznie przez dotyk itp. W konkursie zwyciężyli uczniowie

Szkoły Podstawowej Nr 3, II miejsce przypadło gospodarzom, czyli uczniom Szkoły Nr 5, a III uczniom Szkoły Nr 11. Sponsorem nagród był burmistrz Marek Fryźlewicz, a puchar i medale ufundował dyrektor Krzysztof Kuranda. Oni też wręczyli je laureatom.

*

Towarzystwo Bursy Gimnazjalnej i nowotarski Oddział PTH, w ramach cyklu „Wieczorne spotkania z historią, tradycją i kulturą w tle”, zorganizowali wykład połączony z prezentacją multimedialną pt. „Zarząd oddziału powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Targu w latach 1945–1975”.

*

11 grudnia w galerii „Stara Kotłownia” w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy pt. „Pretekst”. Swą twórczość plastyczną zaprezentowało pięciu zaprzyjaźnionych studentów krakowskiej ASP, wśród których był jeden nowotarzanin – Jacek Hajnos.

*

Sukcesem zakończył się występ Agnieszki Kościelniak ze Spytkowic w hali Expo w Łodzi, gdzie odbyła się finałowa gala Miss Polonia 2010. Najpiękniejsza dziewczyna Podhala została I Wicemiss Polonia. Pokonała ją tylko reprezentantka województwa podlaskiego Rozalia Mancewicz, która zdobyła koronę Miss Polonia 2010.

*

12 grudnia ze znacznym wyprzedzeniem, bo na dwa tygodnie przed Bożym Narodzeniem, członkowie nowotarskiego Oddziału Związku Podhalan spotkali się w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera na wieczery wigilijnej. Było wspólne biesiadowanie przy stołach zastawionych tradycyjnymi wigilijnymi potrawami, łamanie się opłatkiem i oczywiście życzenia świąteczne i noworoczne. W czasie *posiadów* swą najnowszą książkę, zatytułowaną *Zauroczenie psychiką ludzką*, zaprezentował Józef Kwołka.

*

Podhalańskie Koło Pszczelarzy z Nowego Targu zorganizowało tradycyjny „Pszczelarski rój”, czyli podhalańskie święto bartników, tym razem w Rogoźniku w parafii św. Andrzeja Boboli.

*

13 grudnia w kościele św. Katarzyny odprawiona została uroczysta msza święta w 29. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Następnie odbył się Apel Poległych pod Krzyżem Katyńskim.

*

14 grudnia w czasie sesji Rady Miasta Marek Fryźlewicz został zaprzysiężony na burmistrza. Po wręczeniu mu zaświadczenia komisji wyborczej o wyborze na burmistrza i złożeniu ślubowania przyszła pora na pierwsze w tej kadencji wystąpienie. Marek Fryźlewicz podziękował przede wszystkim tym, którzy mu zaufali, wspierali go i ponownie wybrali na to zaszczytne stanowisko. Zaznaczył, że traktuje to jako wyzwanie i zobowiązanie do dalszej, wytężonej pracy dla rozwoju naszego miasta i dobra jego mieszkańców. Zapewnił, że jednakowo ważne są dla niego problemy wszystkich rejonów miasta, a we wszelkich działaniach najważniejszy jest człowiek.

Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na pokaz slajdów pt. „Maroko autostopem” z udziałem Leszka Hynda.

Sprzyjające warunki śniegowe w naszym mieście umożliwiły przygotowanie (z pomocą ratraka) tras dla narciarzy biegowych na lotnisku i w jego rejonie. Przygotowano trasy: 9-kilometrową i 7-kilometrową, z których mogą korzystać miłośnicy tego sportu w każdym wieku.

15 grudnia Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Targu podsumował tegoroczną część projektu pod nazwą „Szansa na aktywność”. Dotychczas z projektu finansowanego przez Unię Europejską, aktywizującego ludzi bezrobotnych i znajdujących się w trudnej sytuacji, skorzystało 50 osób.

16 grudnia okazały świerk rosnący przed nowotarskim ratuszem, zgodnie z miejską tradycją, został udekorowany przez uczniów Szkoły Podstawowej Nr 6 przy pomocy wiceburmistrza Eugeniusza Zajączkowskiego, św. Mikołaja i strażaków. Strażacki podnośnik hydrauliczny umożliwił zawieszenie ozdób nawet na szczycie choinki. Dzieci przygotowały pełne kosze wykonanych własnoręcznie ozdób i program artystyczny, a czekał na nich w ten mroźny dzień w ratuszu słodki poczęstunek z gorącą herbatą.

W sali koncertowej Szkoły Muzycznej odbył się ostatni w tym roku koncert z cyklu: „Wieczory Czwartkowe”, zatytułowany: „Obojowe nastroje adwentu”. Spotkanie poświęcone było muzyce barokowej. Wykonawcy – oboiści Arkadiusz Krupa i Maksymilian Lipień, związani są z Katowicką Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia. Towarzyszył im zespół skrzypcowy Da Camera, pod artystycznym kierownictwem Krzysztofa Leksyckiego.

17 grudnia Towarzystwo Bursy Gimnazjalnej i Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego zorganizowały uroczystości 150-lecia urodzin dra Jana Bednarskiego – posła na Sejm Krajowy we Lwowie, lekarza, samorządowca i działacza społecznego. Dzięki niemu powstały takie obiekty w naszym mieście jak szpital, gimnazjum i bursa. Był także założycielem Towarzystwa Bursy Gimnazjalnej, które wznowiło działalność w 1994 r. i obrało go za swego patrona.

18 grudnia Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na otwarcie wystawy prac plastycznych Zofii i Jana Mrozków z Nowego Targu.

Członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nowym Targu zorganizowali w restauracji „Ruczaj” tradycyjne spotkanie opłatkowe. Warto odnotować, że mijający 2010 rok był dla UTW bardzo udany. Od burmistrza Nowego Targu UTW otrzymał pomieszczenie wraz z wyposażeniem, a podpisana z Powiatowym Biurem Pracy umowa pozwoliła na zatrudnienie od stycznia pomocy biurowej bez ponoszenia kosztów. Stowarzyszenie coraz pełniej zaspokaja potrzeby

i oczekiwania starszych mieszkańców naszego miasta i cieszy się coraz większą popularnością. IV rok akademicki 2010/2011 rozpoczęło 33 nowych członków, a na koniec roku UTW liczył 139 członków. Wszechstronna oferta, świetna promocja, aktywność i niespożyta energia prezes Marii Kopytek, wspomaganej przez zarząd i koleżanki z inicjatywą, sprawiły, że UTW jest najprężniejszym stowarzyszeniem w Nowym Targu.

*

19 grudnia gośćmi XXIV Salonu Poezji, zorganizowanego przez Miejski Ośrodek Kultury w nowotarskim ratuszu, byli Agnieszka Rosner-Zawilińska i Edward Zawiliński. Ostatni w tym roku, przedświąteczny Salon „Witaj gwiazdko złota...” przekształcił się we wspólne z publicznością śpiewanie kolęd i pastoralek.

*

W sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury, wypełnionej do ostatniego miejsca, odbyły się dwa spektakle jasełkowe przygotowane przez Gimnazjum nr 2 i Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. „Jasełka” zorganizowali i wyreżyserowali księża – Mariusz Dziuba i Józef Urbańczyk z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, we współpracy z Urzędem Miasta, Starostwem Powiatowym i Miejskim Ośrodkiem Kultury. W świątecznych dekoracjach i miłym nastroju było wiele kolędowania i zebrano sporo wolnych datków, które organizatorzy przeznaczą na wakacyjne wyjazdy dzieci z ubogich rodzin.

*

Po raz piąty nowotarski Oddział Związku Podhalan zorganizował „Wigilię w mieście”. Mróz nie zniechęcił nowotarzan do wzięcia udziału we wspólnym przedświątecznym spotkaniu na Rynku. Przed ratuszem czekał na nich nie tylko wigilijny stół, ale także ciekawy program artystyczny i serdeczne świąteczne życzenia. Na głowy uczestników sypnął owsem „na scyńście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie” prezes nowotarskiego Oddziału Związku Podhalan Alojzy Lichosyt. Życzenia mieszkańcom miasta złożył też burmistrz Marek Fryźlewicz i prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan Maciej Motor-Grelak. Widowisko „Z kolędą”, przygotowane z okazji wigilii, zaprezentowali „Mali Śwarni”, wystąpili również studenci Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i Chór „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej, który zachęcał zgromadzonych „na wiliji” do wspólnego kolędowania (fot. 16).

*

20 grudnia burmistrz Marek Fryźlewicz wziął udział w małopolskim spotkaniu opłatkowym, zorganizowanym przez marszałka Marka Sowę i wojewodę Stanisława Kracika. Odbyło się ono w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Specjalnymi gośćmi byli metropolita krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz, ks. kardynał Franciszek Macharski i minister kultury Bogdan Zdrojewski. Część oficjalna odbyła się w sali widowiskowej, a przyjęcie w foyer teatru.

*

Po intensywnych próbach, przed Bożym Narodzeniem góralskie jasełka z szopką, hołdem Trzech Króli, dziecięcymi zabawami i kolędowaniem, zaprezentował zespół Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego „Milusioki”. Przedstawienie było ozdobą szkolnej wigilii.

Z kolei młodzież Gimnazjum Nr 1 zaprezentowała społeczności szkolnej bożonarodzeniowy spektakl „Obiecany Mesjasz... w świetle tradycji żydowskiej”, przygotowany na kanwie *Skrzypka na dachu* Szolema Alejchema. Kolejny spektakl dla szerszej publiczności zaplanowano na styczeń przyszłego roku.

23 grudnia Muzeum Podhalańskie zakończyło trwające od 10 grudnia zadanie edukacyjne pt. „Magia świąt Bożego Narodzenia na Podhalu”. Celem projektu było zapoznanie dzieci z dawnymi obrzędami i zwyczajami oraz samodzielne wykonanie kartek świątecznych z wykorzystaniem wzornictwa podhalańskiego.

24 grudnia, jak co roku, znana z działalności charytatywnej rodzina Worwów zaprosiła do swojej restauracji „Ruczaj” na wieczerzę wigilijną osoby samotne i znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej. W wieczerzy uczestniczyli także księża nowotarskich parafii, przedstawiciele władz miasta i chór „Echo Gorczańskie”, który umilił swym występem wigilijne spotkanie.

O ludziach samotnych i potrzebujących pamiętał, jak zawsze, nowotarski oddział Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej z szefową Jadwigą Kuś na czele. Podopieczni mogli skorzystać z pomocy na miejscu, a także otrzymali świąteczne paczki żywnościowe do domów.

25 grudnia w Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej ks. kustosz parafii Tadeusz Juchas uroczyście świętował swoje 25-lecie „proboszczowania” w Ludźmierzu.

28 grudnia burmistrz Nowego Targu, Miejski Ośrodek Kultury i Miejski Nauczycielski Chór „Gorce” zaprosili na świąteczno-noworoczny koncert kolęd i pastorałek zatytułowany „Raduj się świecie przyszedł Pan”. Atrakcyjny program wypełniły chóry – „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej i „Cantata” z Niepołomic, zespół instrumentalny „Ricerca” z Krakowa, pod dyrekcją Bogusława Grzybka, oraz soliści: Zofia Kilanowicz, Wiktoria Bisztyga, Jadwiga Woźniacka, Ada Kuś, Stanisław Ziółkowski oraz Maria Cyrwus, Jan Mikołajski i Wojciech Szopiński. Akompaniowały: Maria Rydzewska i Agnieszka Derebas, a koncert prowadziła Zofia Sokołowska. Na zakończenie nowotarska publiczność, szczerze wypełniająca salę widowiskową MOK, połączonym chórom i wszystkim solistom zgotowała owację na stojąco.

29 grudnia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury wystąpił Kabaret Młodych Panów.

30 grudnia w sali obrad Urzędu Miasta odbyła się III sesja Rady Miasta. W porządku obrad było m.in. ślubowanie radnej Ewy Pawlikowskiej (weszła w skład Rady w miejsce burmistrza Marka Fryźlewicza, który nie może łączyć obu tych funkcji), wręczenie nagród laureatom konkursu „Dom i ogród moich

marzeń”, zorganizowanego w ramach Dnia Edukacji Architektonicznej, wydanie opinii o lokalizacji kasyna gry w budynku Galerii Nowotarskiej Buy&Fly. Rada Miasta podjęła uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu lokalizacji kasyna gier dla opolskiej sp. z o.o. Estrada Polska.

Dobiegł końca rok 2010. Nie był łatwy. Nowy Rok powitaliśmy w świątecznym nastroju, pełni serdecznych życzeń i nadziei, że rok 2011 będzie dla nas wszystkich szczęśliwszy.



Rys. Emilia Voit

WANDA SZADO-KUDASIKOWA
MACIEJ KUDASIK

Marek Kozielski we wspomnieniach przyjaciół

Tak trudno uwierzyć w to, że odszedłeś. Życie stało przecież otworem, maj pławił się w zielonościach i zapachach. Nic nie wieściło, że to Twój ostatni maj. A jednak...

Wskrzeszam wspomnienia sprzed blisko czterdziestu lat. Nowotarski „Skórzak” (dawne Technikum Przemysłu Skórzanego CZSP) i Marek na schodach prowadzących do szkoły. Niepozorna sylwetka, długie włosy, okulary, rozciągnięty sweter i sandały na bosych stopach. Oryginał. Buntownik, który gwałtownie potrzebował wolnego oddechu, któremu szkolne rygory i nakazy ograniczały swobodę. Oj – trzeba było nieraz wysłuchiwać uwag, napomnień, ale to nic. Marek był sobą.

Bardzo prędko okazało się, że ten chłopiec intelektualnie wybija się ponad przeciętną. Niezwykle inteligentny, odczytany, poszukujący. Radość dla polonisty obserwującego rozwój talentu, jak otwieranie się skrzydeł ptaka sposobiącego się do wysokiego lotu.

Markowe życie. Najpiękniejsze młodzieńcze lata przypadły na okres przemian lat 80. Zaangażowany w „Solidarność”, zapłacił ogromną cenę. Przeszedł internowanie, ból osamotnienia, cierpienie, trudne powroty.

Studia. Ukochana polonistyka. Zatopienie się w książkach, zauroczenie pięknem słowa. Strofy poezji, tomik wierszy. Wydawnictwo i praca nad przygotowaniem bibliografii Podhala, Spisza i Orawy do kolejnych tomów „Almanachu Nowotarskiego”.

Do każdego dzieła dodany okrucz serca. Nie skąpiłeś tego serca. Nikomu i niczemu. Nie zdążyliśmy odplacić się swoim.

Czytam dziś Twoje piękne wiersze w tomiku *Ręce Wenus*. Piękne, mądre, czasem mroczne z nutą przebrzmiewania:

Świat przebrzmiewa powoli

...

Śmierć jeszcze jest nieblisko –

Ale już jest i słony zapach ziemi

Niczym szron osiada powoli

Na rzęsach, brwiach i włosach.

Pisałeś, że jeszcze jest nieblisko. A ona przyspieszyła kroku, dopadła. Tak trudno w to uwierzyć kochany młody Przyjacielu.

Marka Kozielskiego poznałem w pierwszej klasie Technikum Skórczanego CZSP w 1973 r. Zaprzyjaźniłem się z Nim od razu. Marek wybijał się bowiem z tłumu koleżanek i kolegów swym wyglądem, fryzurą, ubiorem, sposobem zachowania, myślenia i mówienia.

Pamiętam, jak w pewien zimowy dzień przyszedł do szkoły w naciągniętym po kolana swetrze, sandałach i białym, niedbale zawiązanym szaliku. Przypominał wtedy, jako żywo, Małego Księcia z Saint-Exupéry'ego. Za swoje długie po ramiona włosy wzywany był nieraz do pokoju nauczycielskiego. Tam bronił się zaciekle, ale raz chyba skrócił je nieco.

To w Marku nie było jednak najistotniejsze. Był człowiekiem niesamowicie inteligentnym, odczytanym i mądrym, przy tym dobrym i szlachetnym. Miał też duże poczucie humoru. Potrafił śmiać się z innych, a także z samego siebie, co jest nie lada sztuką.

To, że został od razu naszym guru nie zdziwiło więc prawie nikogo. Tych spotkań na ulicy Krótkiej w domu rodzinnym Marka (słynne, kultowe już dzisiaj pięterko) nie zapomnę do końca życia. Tam były klimaty, jak z wczesnych filmów Wajdy, Zanussiego, czy Kiesłowskiego. Nigdy nie działo się nic, a działo zarazem tak wiele, gdy siedząc gdzie popadnie, słuchaliśmy muzyki z winylowych płyt, bądź gadaliśmy do rana na przeróżne tematy. Marek kochał ludzi i znał się na nich, jak dobry psycholog – potrafił odkrywać talenty, które w nich drzemiały. To była rzecz absolutnie niezwykła – móc obcować z kolegą, który prezentował tak wysoki poziom wiedzy. Czy się przez to wywyższał? Broń Panie Boże! Tak skromnego człowieka jak Marek, w życiu nie widziałem. Jego interesował człowiek. Jego interesowała Polska i świat. Daleki był od robienia kariery na siłę, czy po trupach. Nie uznawał lizusostwa, protekcji, czy donosu. Nawet do swojej poezji nie podchodził zbyt poważnie.

Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, ożenił się, założył własne wydawnictwo. Żył skromnie, nie afiszując się swoim kombatanctwem, ani tym, co przecierpiał walcząc z systemem.

Spotykałem się z nim wielokrotnie w Krakowie i Nowym Targu, korespondowałem często.

Ostatni raz widziałem się z nim w Dniu Zmarłych przed bramą naszego cmentarza. Uścisnęliśmy sobie dłonie i zamieniliśmy parę słów.

O jego odejściu dowiedziałem się z nekrologu w „Dzienniku Polskim”. Odprowadziliśmy Go z koleżankami i kolegami na bieleński cmentarz.

Niedługo po pogrzebie miałem sen: zobaczyłem Marka siedzącego pod drzewem. Był szczęśliwy.

IRENA ŁUKASZKA

Pominęli się

Franciszek Fryźlewicz

(1927–2010)

Inżynier rolnik, specjalista hodowli owiec. Urodził się 2 listopada 1927 r. w Nowym Targu. Ukończył Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego oraz studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie, uzyskując tytuł inżyniera zootechnika.

W 1953 r. został zatrudniony w Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Targu. Następnie pracował w Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Krakowie, a od 1995 r. w Regionalnym Związku Hodowców Owiec i Kóz w Nowym Targu.

Całe zawodowe życie poświęcił hodowli owiec, a w szczególności rasie polskiej owcy górskiej. Działania te, prowadzone przez Okręgową Stację Hodowli Zwierząt w Krakowie, Regionalny Związek Hodowców Owiec i Kóz w Nowym Targu oraz Instytut Zootechniki – placówkę w Bielance, pod kierownictwem prof. Juliana Ciurusia, przyczyniły się do skonsolidowania tej typowej dla Podhala i polskich gór rasy, charakteryzującej się odpornością, wytrzymałością, ale i mlecznością. Umożliwiło to przetrwanie jej hodowli w zmienionej sytuacji gospodarczej polskiego rolnictwa po 1989 r. Rozpoczęty na początku lat 90. eksport jagniąt tej rasy do Włoch poprawił opłacalność jej hodowli, a po wejściu Polski do Unii Europejskiej zarejestrowano oscypka i bundz jako produkty regionalne chronione na rynkach UE.

Od lat międzywojennych działał aktywnie w harcerstwie, a później w Klubie Oficerów Rezerwy. Jego ulubionymi hobby były: hokej, uprawa ogródka oraz sprawy Podhala i miasta Nowego Targu. W latach 1984–1988 był radnym Miejskiej Rady Narodowej.

Otrzymał wiele odznaczeń za pracę w rolnictwie, za zasługi dla rozwoju owczarstwa, Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Zmarł 29 czerwca 2010 r. w nowotarskim szpitalu. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 lipca 2010 r. w kościele św. Anny. Spoczywa na nowotarskim cmentarzu.

Zdzisław Rosak

(1943–2010)

Nauczyciel, profesor szkoły średniej, były dyrektor i zastępca dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowym Targu.

Urodził się 14 marca 1943 r. w Jaworznie (pow. kielecki). Od 1950 r. uczęszczał tam do szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu podjął naukę w Liceum Pedagogicznym w Wieluniu. W 1962 r. złożył egzamin dojrzałości, a następnie rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkole podstawowej w Skrzynce (pow. Bystrzyca Kłodzka), gdzie pracował do czasu powołania go do zasadniczej służby wojskowej, tj. do 1963 r.

W 1965 r. podjął pracę pedagogiczną w Zespole Szkół Zawodowych Mechanicznych im. Mieszka I w Stargardzie Szczecińskim, gdzie pracował do 1972 r. W 1967 r. rozpoczął studia na wydziale matematyczno-fizyczno-chemicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył w 1973 r., uzyskując tytuł magistra fizyki.

W 1972 r. podjął pracę nauczyciela fizyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W roku szkolnym 1973/74 pełnił okresowo funkcję zastępcy, a także dyrektora tej szkoły. We wrześniu 1974 r. powołany został na stanowisko wizytatora rejonowego w Wydziale Oświaty, Wychowania i Kultury Urzędu Powiatowego w Nowym Targu, a z dniem 1 sierpnia 1975 r. objął funkcję dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Nowym Targu. We wrześniu owego roku decyzją kuratora oświaty i wychowania w Nowym Sączu został powołany na stanowisko profesora szkoły średniej. W 1977 r., na własną prośbę, przeniesiony został na stanowisko nauczyciela w Zespole Szkół Ogólnokształcących, gdzie pracował do 1979 r. W tym roku ukończył Studium Przedmiotowo-Metodyczne dla nauczycieli w Nowym Sączu – kierunek fizyka. W grudniu owego roku ponownie został przeniesiony do Zespołu Szkół Mechanicznych na stanowisko nauczyciela, a następnie powołany na zastępcę dyrektora tejże szkoły, którą to funkcję pełnił do 31 sierpnia 1990 r.

Z dniem 31 sierpnia 1992 r. przeszedł na emeryturę. Od 1998 r. pracował jako nauczyciel w niepełnym wymiarze godzin w Zespole Szkół Technicznych im. S. Staszica w Nowym Targu.

Za pracę pedagogiczną otrzymał Nagrodę Ministra Edukacji, a także Złoty Krzyż Zasługi oraz Złotą Odznakę za Zasługi dla Miasta Nowego Targu.

Zmarł 28 listopada 2010 r. i został pochowany na cmentarzu w Nowym Targu.

Zofia Cecylia Stopka

(1944–2010)

Nauczyciel, profesor szkoły średniej. Urodziła się 2 listopada 1944 r. w podhalańskim Zębie. Szkołę podstawową i średnią ukończyła w Nowym Targu. Egzamin dojrzałości złożyła w 1962 r. w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego. W 1963 r. podjęła studia na wydziale matematyczno-fizycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, które ukończyła w 1968 r., uzyskując tytuł magistra matematyki.

Pierwszą pracę w charakterze nauczyciela podjęła w 1968 r. w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Makowie Podhalańskim, w którym pracowała do 1973 r. Od września owego roku, na własną prośbę, została przeniesiona do Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W lutym 1975 r. została powołana na stanowisko profesora szkoły średniej przez kuratora Okręgu Szkolnego w Krakowie. Podnosiła swoje

kwalifikacje zawodowe na kursach doskonalenia zawodowego i warsztatach metodycznych dla nauczycieli w zakresie matematyki, m.in. w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Nowym Sączu, w Centrum Kształcenia Nauczycieli w Bielsku-Białej, w Krajowym Centrum Edukacji Nauczycieli w Warszawie oraz w Gdańskiej Fundacji Rozwoju im. Adama Mysiора TANGRAM w Gdańsku. W 2008 r. ukończyła studium podyplomowe w Rabce-Zdroju, uzyskując II stopień specjalizacji zawodowej.

Pracując przez 41 lat jako nauczyciel matematyki szkoły średniej, w tym przez 37 lat w Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Targu, osiągnęła znakomite wyniki w pracy z młodzieżą. Jej uczniowie zdobywali w latach szkolnych 1985/86 I miejsce, 1986/87 – II miejsce, 1987/88 – VI miejsce w wojewódzkich konkursach matematycznych, a w latach 1996/97 i 1997/98 tytuł finalisty XLVIII i XLIX Olimpiady Matematycznej, zaś w roku szkolnym 1998/99 II miejsce w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur Europejski” w kategorii „Student”, a w roku 2004/05 jej uczennica została finalistką LVI Olimpiady Matematycznej oraz laureatką Międzynarodowego Konkursu „Kangur Matematyczny” na poziomie „Student 2”. W roku szkolnym 2004/05 jej uczeń zdobył tytuł finalisty „Konkursu z Matematyki i Nauk Informacyjnych Politechniki Warszawskiej”, a w 2007/08 roku jej uczniowie zdobyli II i III miejsca w etapie rejonowym Międzyszkolnych Zawodów Matematycznych. Ponadto przez wiele lat była zaangażowana we współpracę ze szkołami wyższymi, pełniąc funkcję opiekuna studentów w trakcie praktyk pedagogicznych.

Z dniem 1 września 2009 r. przeszła na emeryturę.

Za swe zasługi i osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymała wiele nagród od dyrektora szkoły, kuratora oświaty, ministra edukacji narodowej. Została odznaczona Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, a także była adresatem listów gratulacyjnych od Małopolskiego Kuratora Oświaty oraz Komitetu Organizacyjnego Konkursu „Kangur Matematyczny”. W 1989 r. została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a w 2004 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła 23 września 2010 r. Spoczęła 27 września 2010 r. na nowotarskim cmentarzu, żegnana przez władze samorządowe i liczne grono uczniów.



Rys. Emilia Voit

TOMASZ BORUCKI

Dawna ikonografia Tatr w wydawnictwach euroregionalnych



W 2009 r. Związek Euroregion „Tatry” zorganizował w Nowym Targu i Kieżmarku wystawę pt. „Najstarsze wizerunki Tatr na rycinach, litografiach i mapach”. Po raz pierwszy na jednej ekspozycji zaprezentowano kilkadziesiąt przedstawień ikonograficznych Tatr – ujętych zarówno od północnej, jak i południowej strony – pochodzących ze zbiorów instytucji państwowych i osób prywatnych z Polski i Słowacji¹. W roku następnym wydano równie pionierską publikację – album najciekawszych spośród wcześniej eksponowanych wizerunków²; dodano też kolejne, do których udało się dotrzeć już po zakończeniu wystawy.

¹ Ekspozowane dzieła zostały udostępnione przez: Muzeum w Kieżmarku, Państwowe Archiwum w Popradzie, Muzeum Podtatrzańskie w Popradzie, Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie, Henryka Rączkę (antykwarium i kolekcjonera), Norę Barathovą, Wiesława Siarzewskiego (pracownika Tatrzańskiego Parku Narodowego) oraz Macieja Żelaznego (nowotarskiego kolekcjonera). Symptomatyczny jest brak eksponatów z Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, a także ze zbiorów Zofii i Witolda H. Paryskich, zdeponowanych w Tatrzańskim Parku Narodowym.

² Wydanie zrealizowano w ramach projektu *Spotkanie siedmiu kultur pogranicza polsko-słowackiego „Od Ladislava Međnyánskeho do Jana Kantego Pawluškiewicza”*, współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007–2013) oraz ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Autorem koncepcji wystawy oraz albumu jest dyrektor Biura Związku Euroregion „Tatry” w Nowym Targu Antoni Nowak. On też napisał główny tekst wprowadzający³, w którym zawarł króciutki zarys dziejów artystycznej percepcji gór oraz scharakteryzował wydzielone grupy dzieł ikonograficznych. Kielecki antykwariusz i kolekcjoner Henryk Rączka opisał zaś głównie eksponaty ze zbiorów własnych, rozwijając charakterystyki niektórych dzieł, wzmiankowanych przez poprzednika⁴. Ostatni tekst jest autorstwa pani dyrektor Muzeum w Kieżmarku Eriki Cintulovej, która przedstawiła *Najstarsze wizerunki Tatr na mapach, rycinach i litografiach na Słowacji*⁵.

Wszystkie trzy artykuły zamieszczono równolegle w polskiej i słowackiej wersji językowej. W efekcie na część tekstową, zilustrowaną 14 małoformatowymi reprodukcjami, przypada prawie 1/3 objętości publikacji. Resztę zajmują reprodukcje 62 wizerunków, w tym 4 kartograficznych, przy czym 9 panoram zamieszczono – każdą na dwóch sąsiednich stronicach. Całość wydrukowano na kredowym papierze w kwadratowym formacie 22×22 cm.

Zawarte w albumiku wizerunki Tatr reprezentują całą paletę technik: drzeworyt, litografię, metaloryty, malarstwo (w tym polichromie) – nie zawsze trafnie rozpoznanych przez autorów podpisów. Szczególnie razi uznanie pierwszej polskiej panoramy Tatr za drzeworyt, gdy w rzeczywistości staszicowskie *Tatry ze strony Polski* są sztychem (metalorytem). Rzetelnie informuje o tym A. Nowak⁶.

Ilustracje w albumie pogrupowano w 4 zespołach: przedstawienia malarzkie, mapy, następnie panoramy i widoki górskie, a na końcu weduty miast z Tatrą w tle. Zakwalifikowanie dzieł do tematyki tatrzańskiej, dalsze ich zaszeregowanie do wydzielonych grup i kolejność w ich obrębie – są miejscami dowolne. Wstępnie nie sprecyzowano bowiem kryteriów tematycznych, ani górnego cenzusu czasowego⁷. Nie zdefiniowano też trzech ostatnich kategorii typologicznych. Nie ma więc np. objaśnionego rozróżnienia między panoramami górskimi a wedutami miast. A bynajmniej nie jest to kwestią oczywistą, nawet dla historyków sztuki.

Zastanówmy się zatem nad tym ostatnim problemem. Wyznacznikami kategorii typologicznych są: temat i funkcja dzieła. W przypadku panoram górskich *sensu stricto* funkcja polega na identyfikacji obiektów topograficznych (przede wszystkim poszczególnych szczytów gór) poprzez wskazania nazewnicze lub oznaczenia numerowe z odnośnymi objaśnieniami tekstowymi. Ta cecha użytkowości odróżnia je od pejzaży panoramicznych, o funkcji czysto estetycznej. Weduty miast różnią się zaś tematyką.

Tak więc umieszczony w grupie wedut „widok Karpat ze wsi Łomnicy” S. Müllera (1825) – jak sam tytuł wskazuje⁸ – nie zalicza się do wedut lecz do

³ A. Nowak, *Najstarsze wizerunki Tatr*, [w:] *Najstarsze wizerunki Tatr. Najstaršie vyobrazenie Tatier*, Nowy Targ 2010, s. 7–23.

⁴ H. Rączka, Uboga siostra malarstwa, tamże, s. 24–31.

⁵ Tamże, s. 32–37.

⁶ Por. tamże, s. 14 i 60.

⁷ „Najdawniejsze” to określenie odnoszone dotąd w tatrologii do nielicznej grupy dzieł z średniowiecza – do XVI wieku włącznie.

⁸ *Ansicht der Karpaten gesemen am eingange des dorfes Lomnitz In der Zipser Gespannschaft*, rys. S. Müller, lit. J. Trentsensky, [w:] *Najstarsze wizerunki...*, s. 93.

panoram, ponieważ tatrzańskie szczyty zostały tam ponumerowane i zidentyfikowane w odnośnym objaśnieniu. Wedutą a zarazem panoramą jest natomiast „widok miasta Nowego Targu” Emanuela Kronbacha (1821), gdzie ponumerowano 17 szczytów Tatr, choć tematem jest miasto⁹. Z kolei na rysunku Ignaza Franza Gärtlera de Blumenfelda, zatytułowanym: „Widok Karpat z miasta Nowy Targ...”¹⁰, nie ma topograficznych wskazań w Tatrach, objaśniono za to nowotarskie gmachy. Jest to więc pierwsza klasyczna weduta Miasta. W albumiku znajdziemy jeszcze 5 jego widoków, w tym dwa na panoramach Tatr¹¹. Notabene, może w ramach promocji Nowego Targu warto byłoby wydać kalendarz lub prospekt z jego dawnymi wizerunkami z Tatrami w tle. Byłaby to gratka zarówno dla miłośników noviforianów, jak i tatrzańskich cymeliów.

W rezultacie braku sprecyzowanego kryterium aż 9 widoków górskich umieszczono w grupie wedut, choć na żadnym z tych wizerunków nie ma elementów urbanizacji. Są natomiast (aczkolwiek nie zawsze) obiekty architektury rustykalnej i sakralnej¹².

Suma wyżej wskazanych mankamentów metodycznych sprawia nieodparte wrażenie chaosu, gdy usiłujemy znaleźć tę czy inną reprodukcję. W obrębie grup pomieszczono je bowiem bez porządku chronologicznego czy topograficznego¹³. Brak przy tym indeksu tytułów i autorów, a nawet prostego wykazu reprodukcji! Na końcu mamy tylko spis ilustracji zamieszczonych w części tekstowej. Wszystko to bardzo utrudnia korzystanie z albumu.

Jakość reprodukcji jest z reguły zadawalająca. Nie miało jednak sensu zamieszczenie miniatur całych map Spisza P. Kraya i F. Czackiego. Zamiast tego należało dać – tak jak w przypadku kart Lazarusa i W. Grodeckiego – wysokorozdzielcze powiększenia górnych połówek lub nawet tylko ćwiartek „tatrzańskich”. Reprodukcje obu map Spisza ukazały się przecież nie tak dawno w dużo większym formacie¹⁴. Teraz była okazja, by wyeksponować ich „tatrzańskie” detale z czytelnym nazewnictwem. Zmarnowano ją jednak.

Trzy panoramy zreprodukowano wraz z zamieszczonymi pod nimi opisami oznaczeń: A. Schweitzera (ledwie czytelne), ks. S. Staszica i ks. E. Janoty. Nie pomyślano, aby starsze panoramy z numerowymi oznaczeniami szczytów i innych obiektów topograficznych, zaopatrzyć w odnośne oryginalne objaśnienia, nie mówiąc już o skorelowanych współcześnie identyfikacjach. W rezultacie zdani jesteśmy na poszukiwanie ich w nieocenionym dziele Józefa Szaflarskiego¹⁵.

⁹ W oryginale: *Ansicht Der Stadt Neumark im Sandecer Kreise, mit den Karpaten im Hintergrund*, [w:] *Najstarsze wizerunki...*, s. 101.

¹⁰ W oryginale: *Ansicht der Karpaten von der Stadt Neumarkt der S. Anna Kirche Sandecer Kreises in Galizien*, [w:] tamże, s. 100.

¹¹ Oprócz wyżej wymienionych, są to: panoramy B. Hacqueta (1796) i S. Staszica (1804), weduty A. Gorceżyńskiego (1837) i R. Alta (1842) oraz B. Z. Sęczyńskiego (1851) – zob. (odpowiednio) s. 56–57, 60–61, 104, 105, 107.

¹² Ilustracje na s. 88, 89, 94, 95, 97, 99, 102, 103, 106 (m.in. widoki Tatr ze Sławkowa, Szaflar i Zakopanego).

¹³ Właściwie zgrupowano tylko weduty Kieżmarku.

¹⁴ *Terra Scepusiensis. Stań badań nad dziejami Spiszu*, Lewoča–Wrocław 2003 (na wyklejkach).

¹⁵ J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 164 (identyfikacje nazewnictwa do panoramy I. Berzeviczygo z 1719 r.).

Natomiast zupełnie nieczytelne są wskazania obiektów na panoramie G. Lettnera, zreprodukowanej w zbyt niskiej rozdzielczości („rozpikselowanie” obrazu).

Z założenia teksty objaśniające mają przybliżyć dawne wizerunki Tatr, częstokroć trudne w odbiorze dla współczesnego czytelnika. Ale scharakteryzowano je nazbyt amatorsko. W całym albumie nie ma np. podanych wymiarów oryginałów dzieł. Polscy autorzy wzmiankują o szeregu podstawowych i niejednokrotnie dyskusyjnych ustaleń, ale bez kluczowych informacji bibliograficznych, ani nawet nazwisk badaczy. Nieorientowany czytelnik bierze je więc za własne dociekania autorów i pewniki. Nie ma możliwości stwierdzić, że np. podobizny grupy Łomnicy na obrazie Izaaka van den Blocka *Apoteoza Gdańska* doszukał się w toku wielowątkowej analizy Grzegorz Niewiadomy (1988)¹⁶, że skaliste wzgórze na weducie Krakowa z *Liber chronicarum* Hartmanna Schedla interpretuje jako Tatry Alina Suchoń (2008)¹⁷, i że wszystko to są interpretacje problematyczne. Co gorsza, cudzoziemiec może wręcz odnieść wrażenie, że w Polsce studia nad ikonografią Tatr biorą początek od naszych autorów albumiku *Najstarsze wizerunki...* Choć czerpią oni pełnymi garściami z monograficznych i encyklopedycznych opracowań najwybitniejszych polskich tatrologów, to albo cytują wyzyskane źródła marginalnie¹⁸, albo całkowicie je przemilczają¹⁹. A przecież nie mają się czego wstydzić! Wręcz przeciwnie – Polacy powinni być dumni, że postawili wiedzę o Tatrach na najwyższym poziomie. Tego poziomu, niestety, nie utrzymuje recenzowana publikacja. Na jej kształcie zaciążył brak fachowej redakcji merytorycznej.

Niestety, ostatni z mankamentów w pewnym stopniu powiela również druga publikacja o tej samej tematyce, wydana przez Zdużenie Region „Tatry” w Kieżmarku w 2011 r. Częściowo zawiera identyczne treści. Znalazły się w niej bowiem m.in. oba teksty polskich autorów z recenzowanego albumiku²⁰. Stanowi pokłosie międzynarodowej konferencji naukowej. 16 lutego 2011 r. w Kieżmarku polscy i słowaccy prelegenci wygłosili na temat ikonografii Tatr 10 referatów. Opublikowano je w jednym tomie w trzech wersjach językowych: po polsku, słowacku i angielsku, powielając po trzykroć ten sam zestaw ilustracji, zwykle miniaturowych formatów. O wiele lepiej byłoby zamieścić całostronicowe reprodukcje omawianych dzieł na końcu książki, z odsyłaczami w odnośnych tekstach.

Warto zarekomendować czytelnikom „Almanachu Nowotarskiego” napisane z wielką erudycją studium Anny Król na niezwykle oryginalny temat: *Tatry i japonizm. Inspiracje sztuką Japonii w tatrzańskich krajobrazach malarzy Młodej Polski: Weiss – Wyczółkowski – Fałat – Witkacy*²¹. Na uwagę zasługuje też zwięzły w formie a odkrywczy w treści przyczynek słowackiego historyka

¹⁶ G. Niewiadomy, *Krajobraz z górale, Tatry i Podbalanie w sztuce polskiej 1836–1945*, t. 1 *Tatry romantyczne 1836–1889*, Gdańsk 1995, s. 4–7, ryc. 2–4.

¹⁷ A. Suchoń, *Tatry w najpiękniejszej książce średniowiecznej Europy*, „Wierchy”, R. 72: 2006 [wyd. 2008], s. 204–210.

¹⁸ Podstawowe dla omawianej tematyki dzieło J. Szaflarskiego (zob. przyp. 15) zacytowano ledwie dwa razy (A. Nowak, dz.cyt., s. 12–13, przyp. 7 i 10).

¹⁹ Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

²⁰ Por. *Ikonografia Tatr. Tom referatów z konferencji*, [Keżmarok 2011], s. 85–92, 100–104.

²¹ Tamże, s. 112–121.

Ivana Chaluppeckiego pt. *Mistrz Paweł z Lewoczy a Tatry Wysokie*²². Referaty te zasługują na wnikliwe zrecenzowanie na łamach specjalistycznego czasopiśmiennictwa.

Recenzując album, świadomie ograniczyłem się do wskazania jedynie mankamentów edytorsko-redakcyjnych, bez analizy treści, choć trafiają się poważne błędy merytoryczne²³. Mimo to uważam, że jest to dziełko pożyteczne, wypełniające dotkliwą lukę wśród wydawnictw tatrologicznych. Szkoda tylko, że nie można go nigdzie nabyć.

Kończąc, autor koncepcji wystawy i albumu Antoni Nowak podsumowuje:

Moim celem było (...) całościowe spojrzenie na najstarszą ikonografię Tatr, zestawienie i porównanie, bodaj czy nie po raz pierwszy, graficznych wizerunków tatrzańskich, widzianych zarówno z północnej jak i południowej strony. Zdaję sobie sprawę, że jest to zaledwie przyczynek do tej arcyciekawej i rozległej problematyki. Jestem jednak przekonany, że znajdą się polscy i słowaccy znawcy przedmiotu, którzy w ramach wspólnych transgranicznych projektów przygotowują obszernie, interdyscyplinarne, monograficzne opracowanie poświęcone tej tematyce²⁴.

Warto docenić tę prekursorską inicjatywę wystawienniczą i edytorską. Mimo pewnych uchybień i niedopatrzeń, będzie ona bowiem z pewnością stanowić zaczyn do dalszych pogłębionych studiów nad dawną ikonografią Tatr. Miejmy też nadzieję, że niebawem doczekamy się rozszerzonego i poprawionego wydania albumu, przygotowanego przez polsko-słowacki zespół specjalistów.

Nota bibliograficzna:

Najstarsze wizerunki Tatr, [tytuł równoległy:] *Najstaršie vyobrazenie Tatier*, pod red. Agnieszki Pyzowskiej, Związek Euroregion „Tatry”, Nowy Targ 2010, ss. 107, nlb. 1, il. kolor.

Ikonografia Tatier. Zborník prednášok z konferencie, [tytuły równoległe:] *Ikonografia Tatr. Tom referátov z konferencie*; *The Tatras iconography. A year-book comprising the conference lectures*, pod red. Jana Majorová Garstková, Radoslava Krafcíková, Milan Nevlazla, Agnieszka Pyzowska, Združenie Region „Tatry”, Kieżmark 2011, ss. 244, il. kolor.



14 955

²² Tamże, s. 122–124.

²³ Tak np. A. Nowak podał, że można się dopatrzeć podobizn tatrzańskich szczytów w scenach Sądu Ostatecznego i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na polichromii kościółka w Trybszu (*Najstarsze wizerunki Tatr...*, s. 10). Obie te sceny ujęto też w podpisie ilustracji (tamże, s. 41), podczas gdy reprodukcja przedstawia tylko pierwszą z nich, a w tle drugiej widnieją nie Tatry lecz Pieniny.

²⁴ A. Nowak, dz.cyt., s. 23; toż, [w:] *Ikonografia Tatr*, s. 92.



Rys. Emilia Voit

DOROTA ŁAJKA

Wspomnienie *Nowotarskich wspomnień...*



Kochamy podróże. Różne. Długie i krótkie. W tłumie i samotne. Do miejsc i ludzi. Marcel Proust pisał, że „prawdziwa podróż odkrywcza nie polega na szukaniu nowych lądów, lecz na nowym spojrzeniu”. To prawda. Każda podróż to nowy punkt widzenia i nowy horyzont...

Beata Szkaradzińska w *Nowotarskich wspomnieniach zatrzymanych w kadrze* zabiera czytelnika w podróż niezwykłą – „naraża” go na spotkanie z tym, co dawne, minione, bezpowrotne, być może ciągle jeszcze obecne, choć już zupełnie inne. Książka jest zbiorem fotografii, które autorka publikowała na łamach „Dziennika Polskiego” od 2004 roku i opowieści osób związanych mniej lub bardziej z postaciami, bądź miejscami uwiecznionymi na zdjęciach. I co najciekawsze, *Nowotarskie wspomnienia...* nie są jej własnym wyobrażeniem o minionej rzeczywistości, ale zbiorem spojrzeń. Sama autorka podkreśla, że „ta książka nie jest książką historyczną” (s. 5), mimo, że opowiada o czasach pozaborczych aż do końca lat 60. XX w.

Dynamika *Nowotarskich wspomnień...* koncentruje się wokół trzech rozdziałów wyodrębnionych cezurą czasową. Relacje obejmują zatem okres międzywojenny, lata okupacji i powojenny „ład”. Na około 200 stronach znalazło się prawie 80 wypowiedzi ilustrowanych głównie przez zdjęcia autorstwa nowotarskiego adwokata, Witolda Magierskiego. O wymowny opis fotografa pokusiła się Stanisława Bajerska we wspomnieniu zatytułowanym *Wojenne dziecięce zabawy*: „(...) Witek robił nam wtedy od najmłodszych swych lat zdjęcia. On był zwariowany na tym punkcie... Robił całe mnóstwo fotografii. To była jego wielka pasja. Fotografował np. zawsze wszystkie koleżanki, które wpadły mu w oko...” (s. 80). Oprócz zdjęć z archiwum Tomasza Magierskiego w tomie znalazły się także te ze zbiorów Józefa Różańskiego, Zofii Koszycy-Firlejczyk, Alicji Pustówki i innych.

Obrazy tryskają różnorodnością. Ich wizualność nie kończy się jedynie na ludzkich postaciach. Od nich wychodzi, znajdując swój kres w otoczeniu – budynkach, krajobrazie, sytuacji... Wymowne połączenia tego, co żywe z nieożywionym kontekstem architektonicznym, budują obraz tamtych dawnych, utraconych(?) dni. Te wielkie podróże przez dzieciństwa, młodości, dorosłości wszystkich, którzy zostali przywołani na kartach książki, czynią nas wewnętrznie bogatszymi. Historie poszczególnych jednostek zyskują wymiar uniwersalny, stając się historią zbiorowości lokalnej, regionalnej i – wreszcie – historią globalną... I nawet słowa Anny Olszowiec „(...) Na ulicach nie było aut, bawiły się na nich dzieci. Latem jeździły dorożki, zimą sanie. Zimy były zresztą piękne i białe.” Zyskują inny wymiar – wymiar ogólny, generalny, szeroki...

Akcję budują napięcia wynikające z dwojakiego dyskursu – autorki książki oraz autorów poszczególnych wspomnień. W obu przypadkach zachowano narrację pierwszoosobową, co wzmacnia prawdziwość wypowiedzi, sugestywnie wpływa na odbiór przekazu i co najważniejsze – przenosząc czytelnika w dawne czasy, czyni go bezpośrednim obserwatorem minionych zdarzeń. Literatura, niezależnie od rodzaju, jest poddawana krytyce, zaś jeden z jej elementów stanowi określenie stopnia fikcyjności wydarzeń. W przypadku książek o charakterze pamiętnikarskim, sprawozdawczym poziom fikcji jest bliski zeru, zaś kreacja fabuły nie jest działaniem pierwotnym, stwórczym, ale opiera się na wtórnym odtwarzaniu. Kolejne strony ukazują swoisty dialog między Beatą Szkaradzińską a „gośćmi”, którzy zabrali w niej głos. Podczas lektury widoczna staje się relacja retoryczna – teza stawiana przez Szkaradzińską zostaje potwierdzona wypowiedzią naocznego świadka. Autorka książki nie będąc bezpośrednim obserwatorem, staje się nim mimo wszystko. Przychodzi jej to stosunkowo łatwo, być może ze względu na dziennikarski fach i zacięcie.

Wspomnienia dotyczą różnych spraw. Zgodnie jednak z autorskim zamysłem głównym bohaterem są ludzie, przedstawiani często z wielu stron. Świadomość tego ma także sama Szkaradzińska, o czym świadczą słowa, że „czasami relacje mogą wydawać się sprzeczne” (s. 5). Niezależnie jednak od „ryzyka” polegającego na rozbieżności punktów widzenia, ważny jest sposób, w jaki ci wszyscy ludzie zapamiętali to, co minęło. Pełne wrażliwości, wyczuwalnego sentymentu, a może i nieraz rozrzewnienia, niepozabawione humoru wspomnienia pozwalają spojrzeć na Nowy Targ oraz jego mieszkańców inaczej, niż tylko przez

pryzmat góralskiego folkloru. Obraz miasta, jaki staje przed oczami czytelnika podczas lektury, przedstawia postępujący industrializm, liczne zmiany i pęd ku „lepszemu”. Ale analizując te wszystkie wypowiedzi, ma się wrażenie, że narratorzy tęsknią za dawnymi czasami tak, jakby mniej lub bardziej z konieczności musieli zaakceptować prawa współczesności. Dla innych ratunkiem okazał się wyjazd za granicę.

Współczesność i przyszłość nie doceniają prawdy. Najbardziej pożąda jej przeszłość. W *Nowotarskich wspomnieniach...* jest jej aż nadto. Poszczególne fabuły są w pełni uprzywilejowane – każdy punkt widzenia jest prawdziwy, każda racja w pełni słuszna. Każda subiektywność zyskuje wymiar obiektywny. Tym bardziej, jeśli jest potwierdzona przez innych.

Lektura *Nowotarskich wspomnień zatrzymanych w kadrze* ma charakter bezapelacyjnie refleksyjny. Rodzi pytania. Wzbudza wątpliwości. Zaciekawia, by potem porzucić – zostawić czytelnika sam na sam z losem Andrzeja Różańskiego, Hani Jahn, Romana Wędrychowicza, Leszka Rajskiego i wielu, wielu innych. Ich nazwiska można by wymieniać w nieskończoność. Czyż w historiach ich wszystkich nie można doszukać się wątków z własnego życia? Zapału, marzeń, bohaterских czynów i spontanicznych działań? Co zatem czeka nas, którzy żyjemy tu i teraz? Kiedyś będziemy historią. I to od nas samych zależy – „tylko” czy „aż”...

Nota bibliograficzna:

Beata Szkaradzińska, *Nowotarskie wspomnienia zatrzymane w kadrze*, Burmistrz Miasta Nowego Targu, Nowy Targ 2009, ss. 207, il.



Rys. Emilia Voit

MARIAN KOZIELSKI**TOMASZ BORUCKI**

Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 2006

I. DZIAŁ OGÓLNY

1. Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA historii polskiej za rok 2004. Oprac. Stefan Gąsiorowski, Paweł Gołdyn, Anna Gruca, Stanisław Jędryka, Jacek Andrzej Kabata; red. nauk. Anna Gruca. Akade Kraków 2006 ss. XIV, 697. PAN. Instytut Historii – Pracownia Bibliografii Bieżącej.

2. KARWOWSKI Krzysztof: Pienińska bibliografia dra inż. Jerzego Dziewolskiego. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 7–8, sum.

Tytuł równol. pol., ang.

3. KOZIELSKI Marian: Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 1996. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 316–349.

Toż. Za rok 1997. Tamże. s. 350–381.

4. KSIĄŻKI o Małopolsce. Bibliografia 2004. Pod red. Artura Puszeko, oprac. Elżbieta Romanowska, Iwona Górny. BiblioTheca Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie Kraków 2006 ss. 281, nlb. 1.

5. PUBLIKACJE Ośrodka KTG w Pieninach. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 318–320.

2. Czasopisma i kalendarze

6. ALMANACH Nowotarski. Rocznik jubileuszowy. Red. Stanisław

Kostka Michalczuk. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu Nowy Targ Nr 10: 2006 ss. 383, nlb. 1.

Omów.: Fryźlewicz Marek [Stanisław]: Jubileusz „Almanachu”. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 5.

7. KALENDARZ 2007. Przyroda ożywiona i formy jej ochrony w gminach babiogórskich z informacjami o roślinach w symbolice chrześcijańskiej oraz magicznych i leczniczych właściwościach niektórych z nich. [Red. Janusz Kociołek]. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich Zawoja–Kraków 2006 ss. 103, il.

8. MAŁOPOLSKA. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny. Red. Edward Chudziński. Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury; Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie Kraków T. 8: 2006 ss. 369.

9. MOJA Orawa. Czasopismo mieszkańców i sympatyków Orawy. Red. nac. Robert Kowalczyk. F.U.H „Kartex” Antoni Karlak Jabłonka R. 6: 2006 nr 1–4 ss. 28 [przeciętnie], il.

10. NA SPISZU. Gazeta Związku Polskiego Spisza. Red. nac. Julian Kowalczyk. Łapsze Niżne R. 2006 nr 1–4(58–61) ss. 32 [do 48].

11. PIENINY, Przyroda i Człowiek. Red. Kazimierz Zarzycki. Pieniński Park Narodowy Krościenko nad Dunajcem 2006 T. 9 ss. 145, il., sum.

12. PODHALANIN. Pismo Związku Podhalan. Red. Julian Kowalczyk. Zarząd Główny Związku Podhalan Łapsze Niżne–Nowy Targ R. 2006 nr 1–3(15–17) ss. 48, il.

13. PRACE Pienińskie. Red. Ryszard M[arian] Remiszewski. Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK w Krakowie, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica T. 16: 2006 ss. 323, nlb. 15, il.

14. PROBLEMY Zagospodarowania Ziem Górskich. Red. nac. Stanisław Kopeć. Polska Akademia Nauk Komitet Zagospodarowania Ziem Górskich; Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja” Kraków Z. 53: 2006 ss. 196, tab.

15. ROCZNIK Babiogórski. Red. Wiesław Aleksander Wójcik. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Babiogórski Park Narodowy. Oficyna Wydawnicza „Wierchy” Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie Kraków–Zawoja T. 8: 2006 ss. 208, il., tab.

16. TATRZAŃSKI Orzeł. The Tatra Eagle. Issued by The Tatra Eagle Publishing Fund. Co-Editors Janina Gromada Kedroń, Tadeusz Gromada. Vol. 59. Hasbrouck Heights, NJ 2006 No 1–4 ss. 8 [przeciętnie].

Omów.: [No 1] Stanisław Hendel, „Tatrzański Orzeł” w Szczawnicy. *Z doliny Grajczarka*. R. 2006 nr 162 s. 8; Tenże, *Tamże*. R. 2006 nr 168 s. 8; [No 2] Tenże, *Tamże*. R. 2006 nr 169 s. 8.

17. U ŚWIĘTEJ Katarzyny. Wieści Parafialne. Red. nac. Michał Krajewski. [Parafia Rzymskokatolicka św. Katarzyny] Nowy Targ R. 2006 nr 141–152 ss. 20 [przeciętnie], il.

18. Z DOLINY Grajczarka. Miesięcznik Wiadomości Szczawnickich. Red. Alina Lelito. Miejski Ośrodek Kultury w Szczawnicy Szczawnica R. 2006 nr 160–171 ss. 16 [przeciętnie].

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNO-PRZYRODNICZE

1. Kartografia

19. ATLAS Gór Polski. Sudety – Karpaty – Góry Świętokrzyskie. Red. Krzysztof Radwański, Marcin Szymczak. Wydawnictwo Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o. Wyd. I 2006 ss. 448.

Obejmuje m.in.: Tatry, Beskid Żywiecki, Gorce, Pieniny, Beskid Sądecki. Zawiera: mapy turystyczne w skalach 1: 50 000, 1: 30 000, 1: 25 000; plany miejscowości 1: 15 000 (Krościenko nad Dunajcem, Rabka-Zdrój, Szczawnica, Zakopane); opisy krajoznawcze poszczególnych grup górskich.

20. BESKID Żywiecki. Skala 1: 50 000. Oprac. aut. Roman Janusiewicz, Jerzy Błędowski; red. kartogr.: Krzysztof Marciniak, Maria Dudzińska. Wydawnictwo Kartograficzne EKO-GRAF Wrocław Spółka z o.o. Wrocław 2006. 1 mapa: kolor. 68×97 cm, złoż. 23×13 cm.

Mapy poboczne: Grupa Wielkiej Raczy, 1: 50 000, 30×35 cm; Okolice Babiej Góry, 1: 50 000, 21×35 cm; Okolice Pilska, 1: 50 000, 21×23 cm; Beskid Żywiecki – szlaki turystyczne = Turistické cesty = Turistické trasy = Markierte Wanderwege, lca 1: 135 000).

Tręśchy mapy w jęz. pol. i słow., legenda także w jęz. czes. i niem.

21. BESKID Żywiecki. Pasma Babiogórskie. Skala 1: 50 000. Współrzędne geograficzne w ukł. WGS-84. Red. i oprac. kartogr.: Ewa Łodzińska [et al.]; oprac. wyd. Krzysztof Radwański. Wydawnictwo Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o. Warszawa 2005/2006. 1 mapa: dwustronny, kolor.; 47×101 cm, złoż. 24×11 cm, laminowany.

Zawiera: szlaki turyst. - piesze i rowerowe, czasy przejść, ścieżki dydaktyczne i spacerowe, wyciągi krzeselkowe i orczykowe, nartostrady i trasy zjazdowe.

Treść mapy w jęz. pol., legenda także w jęz. ang. i niem.

22. CZARNY Dunajec M-34-88-D mapy dokumentacyjne. Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów 2005, wykonawcy: M. Grochala, T. Kopeć, J. Wnuk; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] T. Kopeć, J. Wnuk; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1: 50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa: kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1: 50 000.

Verso: komentarz do mapy – Bartłomiej Rzonca.

23. DOOKOŁA Tatr; atrakcje turystyczne; mapa samochodowa, rowerowa i narciarska. Skala 1: 100 000. Oprac. aut. i red. Michał Siwicki. Zakład Kartograficzny Sygnatura; Wydawnictwo Kartograficzne POLKART Anna Siwicka. Wyd. 3 Zielona Góra – Warszawa 2006. 1 mapa: kolor. 67×98 cm, złoż. 22×12 cm. Seria tatrzańska.

Mapy poboczne: Nowy Targ, 1: 15 000, 10×23 cm; Liptowski Mikołusz, 1: 15 000, 10×23 cm; Poprad, 1: 15 000, 10×23 cm; Chopok, 1: 25 000, 21×23 cm

Na odwrocie informator krajoznawczy. Treść mapy w jęz. pol. i słowac., legenda także w jęz. ang., niem. i ros.

24. GORCE. Mapa turystyczna. Skala 1: 50 000. Red. i oprac. kartogr. Marcin Szymczak; rys. poziom. Radosław Warchoł; oprac. wyd. Krzysztof Radwański. Wydawnictwo Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o. Warszawa 2006. 1 mapa: dwustronny, kolor. 45×67 cm, 35×11 cm, złoż. 23×11 cm.

Na odwrocie informacje krajoznawcze. Treść mapy w jęz. pol. i słow., legenda także w jęz. ang. i niem., tekst w jęz. pol.

25. JABŁONKA, M-34-88-C mapy dokumentacyjne. Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów 2005, wykonawcy: B. Adamczyk-Malicka, T. Kopeć, J. Wnuk; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] T. Kopeć, J. Wnuk; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1: 50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa: kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1: 50 000.

Verso: komentarz do mapy – Maria Baścik, Wojciech Chelmiński.

26. JEZIORO Czorsztyńskie i okolice. [Skala ca 1: 40 000]. Borowiackie Centrum Reklamy i Promocji Wydawnictwo „Julita” Śliwice 2006. 1 mapa: kolor. ; 27×36 cm, złoż. 10×6 cm, w okł.

Mapy poboczne: [Kluszkowce, ca 1:12 500] 16×16 cm; [Sromowce Wyżne, ca 1:12 500] 9×12 cm; [Czorsztyń, ca 1:15 000] 8×11 cm; [Maniowy, ca 1:13 750] 8×10 cm; [Sromowce Niżne, ca 1:11 250] 11×18 cm.

Verso: treść inform.

27. NOWY Targ, M-34-89-C mapy dokumentacyjne. Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów 2005, wykonawcy: U. Machlarz, T. Kopeć, J. Wnuk; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] T. Kopeć, J. Wnuk; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1:50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa:

kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1:50 000.

Verso: komentarz do mapy – Maria Baścik, Janusz Siwek.

28. PIENINY. Mapa turystyczna. Skala 1: 50 000. Red. i oprac. kartogr. Marcin Szymczak; rys. poziom. Radosław Warchoł; oprac. wyd. Krzysztof Radwański. Wydawnictwo Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o. Warszawa 2006. 1 mapa dwustronna, kolor. 45×67 cm, 35×11 cm, złoż. 23×11 cm.

Mapa poboczna: Pieniński Park Narodowy, 1: 25 000, 28×44 cm.

Na odwrocie informator krajoznawczy. Treść mapy w jęz. pol. i słow., legenda także w jęz. ang. i niem., tekst w jęz. pol.

29. POWIAT nowotarski. Skala ca 1:60 000. Borowiackie Centrum Reklamy i Promocji Wydawnictwo „Julita” Śliwice 2006. 1 mapa: kolor. 27×35 cm, złoż. 10×7 cm, w okł.

Mapy poboczne: Szczawnica, [ca 1: 25 000], 13×16 cm; Nowy Targ, [ca 1: 20 000], 13×9 cm; Rabka-Zdrój, [ca 1: 20 500], 13×16 cm; Jezioro Czorszyńskie : część wschodnia, [ca 1: 65 000], 13×10 cm.

Treść mapy w jęz. pol.

30. RABKA-ZDRÓJ, M-34-88-B mapy dokumentacyjne. Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów 2005, wykonawcy: A. Kuczma, A. Kwiecień, K. Grabiec; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] K. Grabiec, A. Kwiecień; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1:50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa: kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1:50 000.

Verso: komentarz do mapy – Maria Baścik, Wojciech Chelmiński.

31. SZCZAWNICA, M-34-89-D mapy dokumentacyjne. Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów 2005, wykonawcy: J. Hołubiec, T. Kopeć, J. Wnuk; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International Sp. z o.o., Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] T. Kopeć, J. Wnuk; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1:50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa: kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1:50 000.

Verso: komentarz do mapy – Maria Baścik, Janusz Siwek.

32. ZAKOPANE, M-34-100-B mapy dokumentacyjne. Geokart-International, Rzeszów 2005, wykonawcy: A. Browy, T. Kopeć, J. Wnuk; hydrogr. zdjęcie polowe, Geokart-International, Rzeszów X-XI 2005, [wykonawcy:] T. Kopeć, J. Wnuk, A. Kwiecień; red.: Renata Iwaniak, Anna Bartoszek-Ćwiek. Skala 1:50 000; współrzędne prostokątne płaskie w ukł. PUWG-92, współrzędne geograficzne geodezyjne w ukł. EUREF-89. Główny Geodeta Kraju [Warszawa 2006]; (Geokart-International, Rzeszów 2006). 1 mapa: kolor. 39×38 cm. Seria: Mapa hydrograficzna Polski 1:50 000.

Verso: komentarz do mapy – Maria Baścik, Wojciech Chelmiński.

33. ZAKOPANE i okolice. Skala 1:15 000. Oprac. kartogr.: Kartografia [et al.]; oprac. wyd. Krzysztof Radwański. Wydawnictwo Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o. Warszawa 2006 1 mapa: kolor. 32×48 cm, złoż. 16×10 cm, laminowany.

Mapa poboczna: Okolice Zakopanego, 1:225 000, 15×28 cm.

Zaznaczono: szlaki turyst., trasy rowerowe, wyciągi krzeselkowe i orczykowe. Verso: tekst turyst.-inform. z fot., indeks ulic i osiedli w Zakopanem.

Treść mapy i tekst w jęz. pol., legenda także w jęz. ang. i niem.

2. Prace ogólnogeograficzne

3. Geologia. Geomorfologia. Speleologia

34. BIRKENMAJER Krzysztof: Przełom Dunajca w Pieninach – fenomen geologiczny. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 9–22, abst., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

35. BRODACKI Michał: Functional anatomy and mode of life of the latest Jurassic crinoid *Saccocoma*. *Acta Palaeontologica Polonica*. Vol. 51: 2006 nr 2 s. 261–270.

Dot. m.in. Pienin.

36. GUBAŁA Wojciech J.: Eksploracja jaskiniowa na terenie Małych Pienin. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 189–201, il., mapy.

37. JANIK Lesław: Penetracja sztolni Bania w Jarmucie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 244–247, il., mapa.

38. JANIK Lesław: Penetracja sztolni „Wodna Bania” w Jarmucie. *Prace Pienińskie*. T. 15: 2005 s. 222–223, il., mapa.

Polem.: GUBAŁA Wojciech J.: Uwagi do penetracji sztolni „Wodna Bania”. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 280–281.

39. JANIK Lesław: Penetracja sztolni „Wodna Bania” w Jarmucie: sprostowanie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 248–250, il., mapa.

40. KĘPIŃSKA Beata: Warunki termiczne i hydrotermalne podhalańskiego systemu geotermalnego. Wydawnictwo Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN Kraków 2006 ss. 110, nlb. 2, tabl., il., sum. Studia, Rozprawy, Monografie. Polska Akademia Nauk. Instytut

Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią, 135.

41. KRUCZYK Jadwiga, Kądziałko-Hofmokl Magdalena: Paleomagnetic study of Middle-Upper Jurassic sediments from the Polish segment of the Pieniny Klippen Belt. *Acta Geophysica*. Vol. 54: 2006 nr 2 s. 205–224.

42. WALO Janusz, Czarnecki Kazimierz, Olszak Tomasz, Pachuta Andrzej, Szpunar Ryszard: Local geodynamic network in the Pieniny Klippen Belt – results of seven GPS measurement epochs. *Reports on Geodesy*. Nr 1: 2006 s. 169–172.

Materiały z sympozjum „Geodetic and geodynamic programmes of the CEI”, Wiedeń.

43. WÓJCIK-TABOL Patrycja: Organic carbon accumulation events in the mid-Cretaceous rocks of the Pieniny Klippen Belt (Polish Carpathians) – a petrological and geochemical approach. *Geological Quarterly*. Vol. 50, s. 419–436.

4. Hydrologia

44. HUMNICKI Włodzimierz: Badania izotopowe źródeł pienińskich. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 23–27, abst., il., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

45. HUMNICKI Włodzimierz: Reżim źródeł pienińskich w świetle obserwacji limnimetrycznych. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 29–39, abst., mapa, il., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

46. ZACHWIEJA Stanisław: Niszczycielski Grajcarek. *Z doliny Grajcar-ka*. R. 2006 nr 166 s. 4, il.

5. Klimatologia i meteorologia

6. Gleboznawstwo

47. KACPRZYK Andrzej, Drewnik Marek, Uzarowicz Łukasz: Rozwój

i kierunki przemian węglanowych gleb rumoszkowych na terenie Pienińskiego Parku Narodowego. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 41–50, abst., il., rys., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

48. KACPRZYK Andrzej, Żyła Marcin: Mikromorfologia parareńdzin brunatnych wytworzonych z pokryw stokowych w Pieninach. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 51–61, abst., tab., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

7. Botanika

49. BERNACKI Leszek, Błońska Agnieszka: Występowanie storczykowatych (Orchideaceae) w otoczeniu południowego odcinka drogi Krośnica – Niedzica w Pienińskim Parku Narodowym. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 65–70, abs., tab., rys., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

50. BUJAKIEWICZ Anna: Macrofungi in the Caltho-Alnetum association on the northern slopes of the Babia Góra massif (West Carpathians). *Polish Botanical Studies*. Vol. 22: 2006 s. 81–93.

51. FREY Ludwik: Dzieci słońca. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 18–19, il.

Storczyki.

52. FREY Ludwik: Powabni oszuści. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 14–15, il.

Storczyki.

53. FREY Ludwik, Frey Wiesława: Stanowisko *Orchis ustulata* (Orchideaceae) w Małych Pieninach. *Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica*. A. 13, p. 2: 2006 s. 423–425.

54. GUMIŃSKA Barbara: Atlas grzybów Pienińskiego Parku Naro-

dowego. Pieniński Park Narodowy Krościenko nad Dunajcem 2006 ss. 166, il. kolor.

55. KACPRZAK Andrzej, Zaleski Tomasz, Zarzycki Jan: Wpływ sposobu koszenia na roślinność łąk oraz właściwości fizyczne gleby – eksperyment terenowy. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 63–64, abst., il.

Tytuł równol. pol., ang.

56. KOCZUR Anna: Rozprze-strzenianie się rodzimych gatunków roślin niżowych i kenofitów w wyniku zabudowy hydrotechnicznej rzeki Czarny Dunajec. *Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica*. A. 13, p. 1: 2006 s. 77–87.

57. KOZIK Joanna: *Strangospora ochrophora* (Nyl.) A.A. Anderson (Acarosporaceae) – nowy gatunek w Pieninach. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 91–93, abst., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

58. NIKEL Agnieszka: Flora i zagadnienia geobotaniczne Pogórza Spiskiego. *Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica*. [A. 13]: 2006 suppl. 8 s. 1–319.

Z treści: Szata roślinna; Analiza flory badanego terenu; Statystyka flory; Rozmieszczenie pionowe gatunków; Analiza rozmieszczenia pionowego i poziomego wybranych elementów flory; Synantropizacja flory Pogórza; Gatunki chronione i zagrożone na badanym terenie; Migracje gatunków górskich doliny Białki; Różnicowanie florystyczne badanego obszaru; Przynależność geobotaniczna Pogórza Spiskiego.

59. STEBEL Adam: Stanowisko nibybielistki *Sautera Paraleucobryum sauteri* (Bryopsida) w Babiogórskim Parku Narodowym. *Chrońmy Przyrodę Ojczyzn*. R. 62: 2006 z. 4 s. 99–102.

60. URBANIAK Lech, Androsiuk Piotr, Ślósarz Magdalena, Vončina

Grzegorz: Zróżnicowanie populacji sosny zwyczajnej (*Pinus sylvestris* L.) w Pieninach właściwych na podstawie cech morfologicznych igieł. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 71–78, abst., rys., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

61. WRÓBEL Iwona: Kukułka bżowa *Dactylorhiza sambucina* (L.) Soó – wiosenna ozdoba pienińskich łąk. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 95–105, abst., rys., il., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

62. ZARZYCKI Jan: Dynamika roślinności na wybranych polanach Pienińskiego Parku Narodowego w końcu XX w. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 87–90, abst., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

8. Zoologia

63. ADAMSKI Paweł, Witkowski Zbigniew: Male patrolling modes in Apollo butterfly *Parnassius apollo* (L.): simulation of optimal choice (Lepidoptera: Papilionidae). *Nature Conservation*. Vol. 62: 2006, s. 27–36.

64. AUGUSTYN Leszek, Bartel Ryszard, Epler Piotr, Jelonek Marek, Witkowski Andrzej: Ichtyofauna Dunajca w Pienińskim Parku Narodowym. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 113–120, abst., mapa, tab., rys.

Tytuł równol. pol., ang.

65. BONCZAR Zbigniew, Kozik Bogusław: Podsumowanie programu restytucji sokoła wędrownego *Falco peregrinus* w Pieninach. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 121–128, abst., il., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

66. CICHOCKI Jan, Głowacz Michał, Pawlikowski Piotr, Ważna

Agnieszka: Nowe stanowisko smużki *Sicista betulina* (Pallas 1775) na Spiszu. *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. R. 62: 2006 z. 2 s. 98–100.

67. DĄBROWSKI Jerzy S.: Kraśniki (Lepidoptera: Zygaenidae) Tatr, Podhala, rejonu Babiej Góry i Pienin. *Nowy Pamiętnik Fizjograficzny*. T. 5: 2006 z. 1/2 s. 107–136.

68. ICHTIOFAUNA dorzecza Dunajca na początku XXI wieku. Ichthyofauna of the Dunajec river basin in the beginning of the XXI-st century. Pod red. Leszka Augustyna. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu. Zakład Fizyki i Przyrody; Wydawnictwo Fundacja Nowy Sącz 2006 ss. 84, il., sum.

Nr 18 na okł. i grzb. oznacza kolejną poz. wydawniczą.

69. KOZIK Bogusław: Liczebność i rozmieszczenie derkacza *Crex crex* w Pieninach – wstępne wyniki inwentaryzacji. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 129–132, abst., tab. il.

Tytuł równol. pol., ang.

70. KRYSIAK Iwona: Nowe dla nauki gatunki wodnych Empididae (Diptera Empididae: Clinocerinae) wykazane z Pienin. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 107–109, abst., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

71. MAŻUL Maciej: Czy żmija jest niebezpieczna? *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 26–27, il.

72. NOWICKI Piotr, Witek Magdalena, Karwowski Krzysztof, Woyciechowski Michał: Myrmekofilne motyle z rodzaju *Maculinea* (Lichenidae, Lepidoptera) w Pienińskim Parku Narodowym i jego otoczeniu. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 111–112, abst.

Tytuł równol. pol., ang.

73. SKUBAŁA Piotr, Sokołowska Magdalena: Oribatid fauna (Acari, Oribatida) in fallen spruce trees in the Babia Góra National Park. *Biological Letters*. Vol. 43: 2006 [z.] 2 s. 243–248.

Materiały z XXIX Polish Acarological Symposium, Siemianice 13–15.10.2005.

74. STARZYK Jerzy R., Grodzki Wojciech, Kosibowicz Mieczysław, Michalcewicz Jakub, Rossa Robert: Zgrupowania i zespoły owadów kambio- i ksylofagicznych w świerkowych lasach gospodarczych i objętych ochroną w Gorcach. *Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody*. T. 25: 2006 nr 4 s. 37–59.

9. Ekologia

10. Ochrona przyrody. Sozologia

a) Zagadnienia ogólne

75. BUDZIK Jerzy, Tarnawski Dariusz: Czynna ochrona niepylaka apollo *Parnassius apollo* (Linnaeus 1758) w Polsce i jego reintrodukcja na Dolnym Śląsku. *Wiadomości Entomologiczne*. T. 25: 2006 supl. 2 s. 29–37.

Materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Ochrona owadów w Polsce – badania entomologiczne a obecna sytuacja prawna i organizacyjna ochrony przyrody” Zwierzyniec 3–5.06.2006.

76. JANČURA Peter, Bohálová Iveta, Surovcová Silvia: Činnost človeka a krajina Pienin. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 133–142, abst., rys., tab., sum., streszcz.

Tytuł równol. słowac., ang.

77. JAGUŚ Andrzej, Kulpa Robert, Rzętała Mariusz: Zmiany użytkowania terenu i wód powierzchniowych w Pieninach. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 143–155, abst., rys., tab., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

78. KRAUSE Roksana: Przyroda ożywiona i formy jej ochrony w gmi-

nach babiogórskich. Kalendarz 2007. Przyroda ożywiona i formy jej ochrony w gminach babiogórskich z informacjami o roślinach w symbolice chrześcijańskiej oraz magicznych i leczniczych właściwościach niektórych z nich. Zawoja–Kraków 2006 s. 57–93, il.

79. KUBASIK Wojciech: Problemy aktywnej ochrony przyrody na terenach parków narodowych na przykładzie zagrożonych gatunków zwojkowatych (Lepidoptera: Tortricidae) Pienin. *Wiadomości Entomologiczne*. T. 25: 2006 supl. 2 s. 109–112.

Materiały z IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Ochrona owadów w Polsce – badania entomologiczne a obecna sytuacja prawna i organizacyjna ochrony przyrody”, Zwierzyniec 3–5.07.2006.

b) Rezerваты i parki narodowe. Obszary chronione

80. GORCZAŃSKI Park Narodowy. 25 lat ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Gorców. Praca zbiorowa pod red. Wojciecha Różańskiego, red. części Paweł Czarnota [i in.]. *Gorczański Park Narodowy Poręba Wielka 2006 ss. 339, nlb. 3, il., wykry., mapy, sum.*

81. HURANYI Roman, Wróbel Iwona: Rola narodowego banku nasion w ochronie zagrożonych gatunków roślin Pienińskiego Parku Narodowego. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 79–85, sum.

Tytuł równol. pol., ang.

82. KAWULAK Wioletta, Urbaniec Agnieszka: Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2005 roku. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 179–192.

83. KOWALIK Tomasz: Owce na ekologicznej perci. *Parki Narodowe*. R. 2006 nr 4 s. 24–25.

Gospodarstwo pasterskie na Hali Majerz w Pienińskim Parku Narodowym.

84. KURZEJA Marek, Loch Jan, Strauchmann Ewa: Ścieżka edukacyjna „Z Turbacza na Jaworzynę Kamienicką”. Gorceński Park Narodowy Poręba Wielka 2006 ss. 32, il., sum. Wędruj i Ucz Się.

85. ŁAJCZAK Adam: Torfowiska Kotliny Orawsko-Nowotarskiej : rozwój, antropogeniczna degradacja, renaturyzacja i wybrane problemy ochrony = Peatbogs of Orawsko-Nowotarska Basin : development, human impact, renaturalisation and selected problems of protection. Instytut Botaniki im. W. Szafera Polska Akademia Nauk Kraków 2006 ss. 147 il.

Streszcz. ang. Spis treści także ang.

86. MAŻUL Maciej: Rezerваты przyrody. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 37, il.

Dot. rezerwatów: im. Zenona Klemensiewicza, „Na Policy” i „Bembeńskie”.

87. PAWŁOWSKI Bogusław: Na peryferiach Pienin. *Parki Narodowe*. R. 2006 nr 1 s. 4–7.

88. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Natura działa w sposób ewolucyjny. Rozmowa z Michałem Sokolowskim, dyrektorem Pienińskiego Parku Narodowego. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 105–113, il.

89. STRAUCHMANN Ewa: Ochrona dziedzictwa kulturowego w Gorceńskim Parku Narodowym. [W:] Edukacja regionalna. 4: Ziemia Sądecka. Konsult. Janusz Staszek. Wydawnictwo Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Kraków 2006 s.74–82.

c) Ochrona środowiska

90. KOPACZ Marek, Smoroń Sylwester, Twardy Stanisław: Darniowo-leśne użytkowanie małych zlewni

potoków karpaccich a jakość wód powierzchniowych. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. Z. 53: 2006 s. 135–147, sum.

Dot. badań jakości wód w wybranych zlewniach cząstkowych Grajcarka: Białej Wody, Czarnej Wody, potoku Starego.

91. RATAJ Leszek: Na Podhalu śmieci nie są już problemem. Rozm. przepr. Elżbieta Koniuszy. *Aura*. R. 2006 nr 2 s. 26–27.

92. SMOROŃ Sylwester, Twardy Stanisław: Jakość oczyszczania ścieków odprowadzanych do wód powierzchniowych w zlewni górnego Dunajca. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. Z. 53: 2006 s. 159–167, sum.

93. SZALIŃSKA Ewa, Dominik Janusz: Water quality changes in the upper Dunajec watershed, southern Poland. *Polish Journal of Environmental Studies*. Vol. 15: 2006 nr 2 s. 327–334.

III. KRAJOZNAWSTWO I TURYSTYKA

1. Prace ogólne, dotyczące różnych regionów

94. FIGIEL Stanisław: Beskidy i Gorce. Aktualizacja Barbara Zygmańska. Wydawnictwo Pascal Bielsko-Biała 2006 ss. 608, il., mapy., pl. Przewodnik Pascala.

95. KOSIM Jurek: Podhale, Spisz, Pieniny. Kurier Geograficzny Zawonia [2006] ss. 45, il., pl., mapy.

Na s. tyt.: Szlakiem architektury drewnianej, turystyczne miejscowości Podhala, przełom Białki, Czarna Góra i zagrody Jurgowa na Spiszu, Zamek Niedzica, Zamek Czorsztyn, Spływ Dunajcem, Trzy Korony w Pieninach.

96. WOJTYCZA Krzysztof: Tatry Polskie i Podtatrze. Kieszonkowy

przewodnik po polskiej części Tatr, Podhalu, Orawie Polskiej i Spiszu Polskim. „Barbara” HUP B. Gąsiorowska Kraków 2006 ss. 105, nlb. 4, tabl., il.

2. Poszczególne regiony i miejscowości

97. ŻOŁĄDEK Józefa: Frydman. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 18–21, il. Prezentacje wsi spiskich.

98. FLACH Jolanta: Działo się w Jurgowie (jurgowskie opowieści). *Plaj*. R. 2006 nr 32 s. 131–146.

99. jb: Osadnictwo pod Tatrami. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 25.
Dot. nieistniejących przysiółków Jurgowa i wsi Żdziar oraz lokalizacji Palenicy.

100. MAGIERA Beata: Kacwin. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 10–13. Prezentacje wsi spiskich.

101. FERKO Paweł: Kluszkowce – 700 lat istnienia. Szkic historyczno-kulturowy wydany z okazji siedemsetnej rocznicy lokalizacji Kluszkowiec 1307–2007. Oprac. Karmelici Bosi z Kluszkowiec. Wydawnictwo Karmelitów Bosych Kraków 2006 ss. 119, nlb. 1, tabl., il.

102. ZIELIŃSKA Ewa: Gmina Krościenko nad Dunajcem. Oficyna Artystów Sztuka Wojciech Smolak Kraków [2006] ss. [48], il., sum.

103. KOWALCZYK Marcin: 400 lat Lipnicy Wielkiej. *Rocznik Babio-górski*. T. 8: 2006 s. 87–94.

104. KOWALCZYK Robert: Początek. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 14, il.
Lipnica Wielka.

105. MIKŁUSIAK Ignacy: Bogata w mineralne wody. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 28, il.
Dot. źródeł siarczkowych w Lipnicy Wielkiej.

106. TO LIPNICKIE pole. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 18–19, il. kolor.

Lipnica Wielka.

107. KOWALCZYK Julian: Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 19–20, il.

Prezentacje wsi spiskich.

108. ŁUKUŚ Elżbieta: Niedzica-Zamek. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 11–13, il. Prezentacje wsi spiskich.

109. STRACONA część Spisza. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 37, il.

Polemika redakcji z Janem Leńnickim (autorem artykułu w *Tygodniku Podbalańskim*) w sprawie powstania i przynależności wsi Nowa Biała.

110. ZIEMIA Orawska. [Tekst: Jolanta Flach; aut. wierszy: Emil Kowalczyk; fot.: Wojciech Smolak i in.]. Oficyna Artystów Sztuka Wojciech Smolak Kraków 2006 ss. [48], il. + Leader – szansą na rozwój obszarów wiejskich (ss. [8]).

Mapa na s. 3 okł.

111. KOWALCZYK Emil: Przyrodnie i kulturowe uwarunkowania Orawy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 27, il.

112. GRZYCHOWSKI Michał: Pieńiny. Fot. Michał Grychowski; wstęp Olgierd Budrewicz; [tł. Ireneusz Pater-noga]. Wydawnictwo Bosz Olszanica 2006 ss. 62, nlb. 2, il. Bosz Region.

Tekst równol. pol., ang.

113. BZOWSKI Krzysztof: Wokół Pienin. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 37, il.

114. KOŁODZIEJSKI Stanisław, Siwek Andrzej: Dziedzictwo kulturowe

Pienin polskich. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 157–174, abbst., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

Historia osadnictwa, omów. zabytki architektury sakralnej, uzdrowiskowej i ludowej.

115. SZPILA Bogdan: U źródeł Raby. Sieniawa. *W Górach. Kwartalnik Turystyczny*. R. 2006 nr 4 (10) s. 28–29.

116. BZOWSKI Krzysztof: Krętymi dróżkami Spisza. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 31, il.

117. BZOWSKI Krzysztof: Szczawnica. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 37, il.

118. SZCZAWNICA. Informator turystyczny. [Zbieranie i oprac. informacji: Piotr Antoniak]. Oficyna Wydawnicza „Rewasz” Pruszków 2006 ss. 112 il. zał. luzem plan miasta.

U dołu okł.: Informacje o atrakcjach turystycznych, noclegach, gastronomii, handlu, usługach i komunikacji. Opisy spacerów i wycieczek. Kolorowy plan miasta.

119. TYBUR Janusz: Za piecem u Pana Boga. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 19, il.
W Szczawnicy.

120. WĘGLARZ Andrzej, Ogórek Sylwia, Ogórek Tadeusz: Szczawnica. Agencja Wydawnicza WiT Piwniczna-Zdrój 2006 ss. 48 il. Niezbędnik turystyczny.

U dołu okł.: 1. Informator, 2. Przewodnik, 3. Mapy. Mapy na 2, 3 i 4 s. okł.

121. ŠTEVÍK Miroslav, Timoková Michaela, Pavelčíková Monika: Zamagurie – historia známa i menej známa. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 175–186, abbst., mapa, il., sum., streszcz.

Tytuł równol. pol., ang.

Historia osadnictwa, zabytki architektury i kultura ludowa Zamagurza Spiskiego.

3. Turystyka i hotelarstwo

122. BZOWSKI Krzysztof: Ku Przełomowi Dunajca. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 28–29, il.

123. BZOWSKI Krzysztof: Przełom Dunajca. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 40–41, il.

124. BZOWSKI Krzysztof: Szlak Gotycki. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 30, il.

125. BZOWSKI Krzysztof: Wokół Babiej Góry – królowej Beskidów. [W:] Odkryj Małopolskę. Przewodnik po wybranych trasach i szlakach turystycznych województwa małopolskiego. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Promocji Turystyki i Współpracy Kraków 2006 s. 26–27, il.

126. ELJASZ Walery: Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic. Pisał i ilustrował Walery Eljasz. Antykwarjat Górski „Filar” Kielce 2006 ss. IV, 264, tabl. złoż., il.

Reprint I wyd. Poznań 1870. Nakładem J.K. Żupańskiego. Zał. luzem (na jednym arkuszu o wymiarach 57×45 cm) litografie rys. autora (litografowane przez J. Brydaka w Lit. „Czasu” M. Salby w Krakowie): wielobarwna mapa „Tatry” oraz „Widok na Tatry od północy z Głodówki wzgórze we wsi Bukowinie, w drodze do Morskiego Oka”. Dod. zawiera dwa rozdziały: „O źródłach piśmiennych dotyczących treści niniejszego przewodnika” oraz „Wykaz wzniesień w Tatrach, Beskidach i przyległych okolicach”.

127. HENDEL Stanisław: Uroki wąwozu Homole w Jaworkach. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 13, il.

128. HURKAŁA Tomasz: Polsko-Słowackie „Bezpieczne góry”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 16, il.

129. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Z letnich zdrojów. Pieniny w prasie... 160 lat temu. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 3.

Przedruk tekstu: „Góry Pieniny (Z obrazków Galicyi)”. *Przyjaciel Ludu* (Leszno) 1839.

130. j.b: Nowe przejście graniczne w Łąszance. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 45.

131. J.b: Przełom Białki. Polski Spisz – warto zobaczyć. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 31, il.

132. KAPŁON Jerzy: Sto lat schroniska TT – PTT – PTTK na Markowych Szczawinach. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 9–34, il., tab.

133. KLIMCZAK Zofia: Wiadomości przewodnickie. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 11, il.

134. KOWALCZYK Robert: Droga do Polhory. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 4, il.

Opis wycieczki zielonym szlakiem ze Stańcowej przez przejście turystyczne na Przywarówce.

135. KAWULAK Wioletta: Pierwsze wycieczki na Babią Górę. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 161–172.

136. KAWULAK Wioletta, Urbaniec T.: W Babiej Górze bywom. Zrównoważony rozwój turystyki. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 36–37, il.

Dot. warsztatów pt. „Strategia komunikacji w aspekcie wdrażania turystyki zrównoważonej w Rezerwacie Biosfery Babia Góra”, zorganizowanych przez Babiogórski Park Narodowy w Jablonce 24.01.2006.

137. LELITO Alina: „Szczawnica – Pieniny – Zdrój” na targach. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 14, il.

138. MORAWSKA NOWAK Barbara: Z Eljaszem z Tatr do Pienin. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 225–227, il.

139. PAYERHIN Franciszek: Prawie sekretne otwarcie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 1, 42–43, il.

Otwarcie „Miejsca do przekraczania granicy na szlaku turystycznym Łąszanka – Osturnia”, 30.05.2006.

140. PŁAZA JACEK: Historia babiogórskich szlaków. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 171–180.

141. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Jubileusz Ośrodka KTG na Babiej Górze. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 315, il.

142. SIKORA Zbigniew: Dylematy graniczne Zamagurza i Orawy. *Pląj*. R. 2006 nr 33: s. 110–115.
Szlaki turystyczne od 1989 r.

143. SZAJOWSKI Maciej: Z Krościenka i Szczawnicy – nie tylko na Trzy Korony. Pieniński Park Narodowy 2006.

144. ZAPOMNIANA mogiła pod Diablakiem. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 5.

Dot. grobu żołnierza austr. Jakuba Sobieńki w pobliżu Głodnej Wody. Tekst Tomasza Nowalnickiego.

145. ZIELIŃSKA Teresa M.: Przystań pod Trzema Koronami. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 236–237, il.

146. ZIELIŃSKA Teresa M.: Z Łąpszanki do Osturni. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 276–277, il.

Otwarcie „Miejsca do przekraczania granicy na szlaku turystycznym Łąpszanka – Osturnia”, 30.05.2006.

147. ŻMIDZIŃSKI Jakub: W stronę etnograficznej monografii. Wokół Ilustrowanego przewodnika po Pieninach i Szczawnicy Alhy, Marczaka, Wiktora. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 49–62, il.

IV. LUDNOŚĆ

1. Demografia

2. Kwestie narodowościowe

148. BUDZ Jan: Koniec z mamunińniymi! *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2 (59) s. 25.

Krytyka wypowiedzi Michała Jagielly na promocji w Nowym Targu jego książki pt. Słowacy w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim. Dop.: Kamocki Janusz: Jagielly mamunienie. *Tamże*. Nr 4: 2006 s. 39.

149. BUDZ Jan: Niespełnione pragnienie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 24.

150. JAGIEŁŁO Michał: Słowacy w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim. T. 1–2. Biblioteka Narodowa, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Warszawa–Nowy Targ 2005.

Rec.: Goszczyńska Joanna, Biul. Informacyjny Biblioteki Narodowej nr 2 s. 57–60; Karpieński Marek: Obraz sąsiada z przeciwnika. *Kresy*. R. 2006 nr 3: s. 212–214; Kronhold Jerzy: Błysk nad Tatarami. *Nowe Książki*. R. 2006 nr 5: s. 59–60; Netz Feliks: Poznać by zrozumieć. *Śląsk*. R. 12: 2006 nr 4 s. 72; Uściński Krzysztof: Słowacja – kraj bliski i nieznan. *Odra*. R. 46: 2006 nr 11 s. 57–59.

151. jb: Niemcy na Spiszu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 26–27, mapa.

152. KOPYŚ Tadeusz: Trzy listy, które wstrząsnęły Spiszem i Orawą. Z dziejów problemu narodowościowego na Spiszu i Orawie w latach pięćdziesiątych XX w. *Krakowski Rocznik Archiwalny*. T. 12: 2006 s. 235–242.

Listy Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Spiszu i Orawy kierowane do polskich władz państwowych i kościelnych.

153. PATEK Artur: Wokół sporów o tożsamość narodową na polsko-słowackim pograniczu na Spiszu w XIX i XX wieku. [W:] *Naród – państwo, Europa Środkowa w XIX i XX wieku*. Studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej. Pod red. Artura Patka i Wojciecha Rojka. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 2006 s. 75–84.

154. ROSZKOWSKI Jerzy M[arian]: Spisz wg Staszica. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 27.

Przedruk fragmentu art. Piśmiennictwo polskie o Spiszu do końca XIX wieku. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997.

155. STOSUNKI polsko-słowackie w I połowie XX wieku (materiały pokonferencyjne). Red. Joanna Głowińska. Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu Wrocław 2006 ss. 118.

Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 24.05.2006.

156. SZMONIEWSKI Bartłomiej S[zymon]: Przyczynki do dziejów osadnictwa żydowskiego na Podhalu. [W:] *Z dziejów Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim*. Pod red. nauk. Dariusza Rozmusa i Sławomira Witkowskiego. Muzeum w Sosnowcu Sosnowiec 2006 s. 184–186.

3. Migracje

V. HISTORIA

1. Biografistyka. Personalia. Genealogie.

a) Opracowania ogólne

157.ŁUKASZKA Irena, Słuszkiewicz Barbara: Obywatele Honorowi Miasta Nowego Targu. Wyd. drugie rozszerz. W oprac. Barbary Słuszkiewicz. Burmistrz Miasta Nowego Targu przy współpr. Archiwum Państwowego w Nowym Targu; Wydawnictwo Technet Kraków 2005 ss. 120.

Rec.: Kozielski Marian: Kompendium dla nas i dla naszych potomnych. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 307–310; Gózdź Krystyna: Obywatele Honorowi. *Tamże* s. 311–312.

b) Poszczególne osoby i rodziny

158.BUDZ Jan: Złączył ich Spisz i miłość Ojczyzny. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 6, il.

Jan Bednarski (1860–1926), Wendelin Haber (1880–1936), Józef Wiśniewski (1871–1920).

159.MOTOR-GRELOK Maciej: Książd Wojciech Blaszyński – zwany Apostołem Podhala. 200. rocznica urodzin i 140. rocznica śmierci. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 28–29.

160.LUDZIE Orawy. Jan Budziński. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 11, portr.

161.DUCH i дума Śpisoka. Sebastian Chowaniec z Jurgowa. *Na Spiszu*. R. 2006, nr 2(59) s. 28, il.

Oprac. na podst. książki W. Bonowicza „Tischner”.

162.KRZYSTYNIAKI z Jurgowa. O Sobku Chowańcu i jego rodzinie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3 (60) s. 23–24.

Oprac. na podst. książki W. Bonowicza „Tischner”.

163.SZOPIŃSKA Stanisława: Wspomnienie o zmarłym Bracie Janie Cichorskim. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 151 s. 6–7, il.

164.DUDEK Aleksandra: Lutnik z Krościenka: Stanisław Czepiel. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 87–103, il.

165.ZGAMA Barbara: Mały słownik poetów orawskich: Jan Czerwień (1945–1996) poeta ludowy z Chyżnego. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 16, il.

166.DWORSKA Ewa: Skarby pamięci – wspomnienie o Annie Dworskiej. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 192–199, il.

167.BILEK Maciej: Ojciec i syn: magister Ludwin Działott i podpułkownik Adam Działott. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 159–162.

168.REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Wiwer od wiatru pochodzi. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 149–152, il.
Andrzej Dziedzina Wiwer.

169.KOPER Krzysztof: Spotkanie potomków Hieronima Michała Dziewolskiego w Krościenku nad Dunajcem: 9 IX 2006 r. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 255–258, il.

170.DENISIUK Zygmunt: Dr Jerzy Dzięwolski – niestrudzony badacz przyrody parków narodowych. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 3–6, sum.

Tytuł równol. pol., ang.

171.REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Dr inż. Jerzy Dzięwolski (1926–2006). *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 317.

172.NAJBLIŻSZY przyjaciel i prawa ręka Ojca Świętego. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 3, il.

Abp Stanisław Dziwisz. Opr. red. na podst. tekstu Mateusza Markiewicza.

173. FRYŻLEWICZ Marek St[ani-
sław]: Kardynał z naszych stron. *Alma-
nach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 6.

Dot. Abp Stanisława Dziwisza.
Zawiera tegoż: Kazanie na inaugurację
nowego roku akademickiego w Wyż-
szej Podhalańskiej Szkole Zawodowej
– Kościół św. Katarzyny w Nowym
Targu, 14 października 2005 r. *Tamże*
s. 7–9, fot.

174. JAROCKA-BIENIEK Jolanta:
Pienińskie akcenty w twórczości
Walerego Eliasza. W 100. rocznicę
urodzin. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006
nr 165 s. 3.

175. LIPNICZANIE. Oprac. R[obert]
Kowalczyk, inform.: Karol Fitak, Izy-
dor Osika. *Moja Orawa*. R. 6: 2006
nr 1 s. 30–32, portr.

176. KS. ANDRZEJ Fryżlewicz –
człowiek wielkiej pokory. *Almanach*
Nowotarski. Nr 10: 2006 s. 23–25, fot.

177. CHOWANIEC-LEJCZAK Broni-
sław: Gen. Andrzej Galica „Tatarcyk –
Podlipowski” (27.11.1873 – 06.06.1945).
Podbalanin. R. 2006 nr 2–3(16–17)
s. 32–33, il. Sławni Podhalanie.

178. JARMUŁA Marek: Wspomnie-
nie w dwudziestą rocznicę śmierci.
U Świętej Katarzyny. R. 2006 nr 143
s. 8–10, il.

Dr Józef Grzybek (1909–1986).

179. GUT Bogusław: Patriota i re-
gionalista. *Moja Orawa*. R. 6: 2006
nr 2 s. 12–13, il.

Feliks Gwiżdż.

180. GUT Bogusław: Senator Feliks
Gwiżdż (1885–1952). *Podbalanin*.
R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 34–366, il.
Sławni Podhalanie.

181. REMISZEWSKI Ryszard M[ar-
ian]: Mówili o nim „polski prezydent”.
Na Spiszu. R. 2006 nr 4(61) s. 21, il.

Wojciech Halczyń.

182. ŁUKUŚ Elżbieta: Jan Janos
– ostatni żyjący żelarz. *Na Spiszu*.
R. 2006 nr 3(60) s. 9, il.

183. MUZEALNIK XX stulecia. *Moja*
Orawa. R. 6: 2006 nr 3 s. 25.

Wanda Jostowa.

184. UMIŁOWAŁA Orawę. Mija
100-tna rocznica urodzin Wandy Jo-
stowej. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2
s. 3, il.

185. CHOWANIEC-LEJCZAK Broni-
sław: Jan Kasprowicz (12 XII
1860–1 VIII 1926). Wspomnienie w 80.
rocznicę śmierci. *Podbalanin*. R. 2006
nr 2–3(16–17) s. 36–37, il. Sławni Pod-
halanie.

186. ŁUKUŚ Elżbieta: Ojciec Hubert
Kasztelan. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59)
s. 35, il.

187. STASZKIEWICZ Krzysztof: Śp.
Magdalena Kobroń. *Moja Orawa*.
R. 6: 2006 nr 3 s. 7, il.

188. BUDZOWSKI Dariusz: Odszedł
Wacław Kot. *Moja Orawa*. R. 6: 2006
nr 2 s. 23, il.

189. ŁUKASZKA Irena: Pominęli się:
Dr Emil Kowalczyk (1941–2005).
Almanach Nowotarski. Nr 10: 2006
s. 304–305.

190. „WOŁANIE z Wołynia”. Wy-
wiad z ks. Witoldem Kowalowym
rodem z Poronina przeprowadził Ju-
lian Kowalczyk. *Podbalanin*. R. 2006
nr 1(15) s. 11 – 12.

191. HONOROWY Członek Zwią-
zku Podhalan. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 171 s. 2, il.

Aniela Krupczyńska.

192. SADŁOŃ Narcyz: Kto się
boi Ognia? *Podbalanin*. R. 2006
nr 2–3(16–17) s. 38, il.

Józef Kuraś.

193. SKÓRSKA-JARMUSZ Agnieszka: Stanisław Herakliusz Lubomirski – starosta spiski. *Rocznik Sądecki*. T. 34: 2006 s. 62–86.

194. CHOWANIEC-LEJCZYK Bronisław: Prof. Franciszek Łukaszczyk (21.02.1897 – 19.03.1956) wspomnienie w 50. rocznicę śmierci. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 30–32.

195. HAKKE Czesław: Wspomnienie o infulacie. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 12–13.
Ks. Ferdynand Machay.

196. LUDZIE Orawy. Piotr Menderak. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 11, portr.

197. ŁUKASZKA Irena: Pominęli się: Dr Jerzy Mroczyk (1934–2005). *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 305–306.

198. STASZKIEWICZ Krzysztof: Mieszkają wśród nas... *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 20–21, il.
Skrzypkowie: Ilona Nieciąg i Krzysztof Leksycki.

199. FITAK Karol: Sto lat pani Emilii. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 17, il.
Emilia Pakos.

200. KITKOWSKI Adam: Pamięci Bartusia Obrochty. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 32.

201. PASTECZKO Edward: Kilka słów o sobie... trochę z humorem. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 149 s. 6.

202. KARLAK Grażyna: Droga do kapłaństwa. Książd Władysław Pilarczyk. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 5, il.

203. SKROBISZEWSKA Ewa: Śladem życia i działalności ks. Władysława

Pilarczyka. *Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny*. T. 8: 2006 s. 11–20.

204. PLUCIŃSKA-PIKSA Jadwiga, Janusz Kamocki: Jurgowianie: trzech Plucińskich i jeden Haniaczyk. *Prace Pienińskie*. T. 15: 2005 s. 155–166, il.
Jan Pluciński, Andrzej Pluciński, Waleri Pluciński, Andrzej Haniaczyk. Sprost.: *Taż. Tamże*. T. 16: 2006 s. 314.

205. JANIK Małgorzata: Profesor Józef Rafacz 1890–1944. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 177–191, portr.

206. BUDZ Jan: Wiara i pamięć. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 26.
Ks. Jan Sarna.

207. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Babiogórskie peregrynacje Antoniego Schneidera. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 73–86, il.

208. KAŁWA Stefan: Dyrektorzy Babiogórskiego Parku Narodowego. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 191–193, portr.
Zygmunt Siklucky (1923–1993), Janusz Zaremba (1902–1985).

209. JARMUŁA Marek: *Semper fidelis* – zawsze wierny Jan Starczowski bohater spod Tobruku i Monte Cassino. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 203–211, il.

210. KARLAK Grażyna: Dla dobrej tej ziemi. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 5, il.
Ignacy Suwada.

211. FREY Ludwik: Zasłużony i godny pamięci (w 130-lecie śmierci Józefa Szalaja). *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 170 s. 4–5, il.

212. FRANCISZEK Szlaga z Murzasichla. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 33.
Zawiera: wiersz Zofii Kukuc z Małego Cichego.

213. WSPOMNIENIE o ś.p. Waldemarze Szczęsnym. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 (58) s. 17.

214. TRUTY Tadeusz: Wspomnienie o Ojcu Dionizym Śmiałkowskim [1930–2006] franciszkaninie z Niwy. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 152 s. 6–7, il.

215. BUDZ Jan: Tischner, jego góralszczyzna i nasze obowiązki. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 22, il.

216. SPOTKANIE z Hiobem. Ks. Józef Tischner (1931–2000). *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 4.

217. ZACHWIEJA CEPUSEK Józef: Moi Łostomili! *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 11–12.

Tekst wygłoszony na uroczystości nadania imienia ks. prof. Józefa Tischnera Gimnazjum Publicznemu w Szczawnicy, 31 V 2006 r.

218. LELITO Alina: Artysta igły. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 10, il.

Mariusz Tokarczyk, hafciarz.

219. Z ISTEbNEJ na Orawę. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 8–9, il., portr.

Stanisław Wałach.

220. MICHAŁEK Józef: Z rodu Wałachów... *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 38.

O rodzinie Wałachów.

221. STASZEL Józef: Ks. Stanisław Wojcieszak – ZP w Ochothnicy Dolnej. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 36–37.

222. ŁUKASZKA Irena: Pominęli się: ppor. Andrzej Wojdyła ps. „Felek” (1921–2005). *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 306.

223. OW CZAREK Przemysław: Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Podha-

łańska opowieść o świętym. Od historii do mitu. Studium antropologiczne. Wydawnictwo Avalon Kraków 2006 ss. 439, tabl., il.

224. MAGIERA Beata: Kardynał Karol Wojtyła w pamięci kacwinian. Kilka słów z pobytu Kardynała Karola Wojtyły w Kacwinie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 4–5, il.

225. HENDEL Stanisław: Honorowy Członek Związku Podhalan Jubilatem! *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 7, il.

Helena Zachwieja.

226. PŁAZA JACEK: Hugo Zapalowicz. Twórca schroniska na Markowych Szczawinach (życie i dzieło). *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 65–72, il.

227. MOTYKA Władysław: Góralski chodniecek Jegomościa Władysława Zązła. Księga pamiątkowa na jubileusz 25-lecia posługi kapelańskiej w Związku Podhalan. Beskidzkie Towarzystwo Oświatowe Milówka 2006 ss. 96, il.

Omów.: Motor-Grelak M[aciej]: Góralski chodniecek. *Podbalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 47.

228. MADEJA Andrzej: Człowiek wielkiego serca. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 6–7, il.

Małgorzata Teresa Zgama z d. Grelak, zm. 12.04.2006 w Jablonce.

229. ŻARSKI Wojciech [biogram]. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 6.

2. Archeologia

230. POLESKI Jacek: Wczesnośredniowieczne grody w dorzeczu Dunajca. Uniwersytet Jagielloński Instytut Archeologii; Księgarnia Akademicka Kraków 2004 ss. 507 tab. il.

Rec.: Šalkovský Peter, *Acta Archaeologica Carpathica*. T. 40: 2005 [druk:] 2006 s. 235–237; Wnek Jan, *Rocznik Sądecki*. T. 34: 2006 s. 338–342.

231. ZALOT Beata: Jaskinia Oblazowa. Nie odkryta do końca. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 93–99, il.

3. Historia społeczno-gospodarcza

232. APOSTOŁ Stanisław: Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu (1909–1949) – we wspomnieniach dawnych chórzystów. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 134–139, il.

233. BILEK Maciej: Apteka i szcawniccy farmaceuci. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 63–80, il.

234. CHOWANIEC-LEJCZAK Bronisław: Kalendarium ważniejszych wydarzeń i rocznic. *Podhalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 40.

235. DUSIK Aneta: Spławianie drewna na Dunajcu. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 153–157, il.

236. GYALÓKAY Zoltán: Szlaki handlowe na pograniczu Królestwa Polskiego i Węgierskiego w wiekach XIV–XVII. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 114–123.

237. KOWALIK Beata: Cholera w Nowym Targu – fakty i mity. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 57–72, tab.

238. KOWALIK Beata: Nowy Targ 1867–1918 – pół wieku, które zmieniło oblicze miasta. Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Nowym Targu; Zakład Poligraficzny „MK” Nowy Targ 2006 ss. 368, nlb. 1, il., sum. Podhalańskie Monografie Historyczne, t. 2.

239. KOPER Krzysztof: Z dziejów Krościenka nad Dunajcem. Wyd. 2 poprawione. Zakład Poligraficzny „MK” s.c. Nowy Targ 2006 ss. 432, il.

Z treści: 1. Stara droga szczawnicka; 2. Cmentarz przykościelny; 3. Kaplica św. Rocha; 4. Zapomniane drogi; 5. Wisielce – cmentarz przeklętych pod Dzwonkówką; 6. Ława – najstarszy most gminny na Dunajcu; 7. Wobec żywiołu ognia w XIX w.; 8. Splaw drewna; 9. Krościeńskie źródle do 1939 r.; 10. Zerwany Most; 11. Wielka Powódź – 1934 r.

Rec.: Trajdos Tadeusz [Mikołaj]. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 313–315.

240. KRÓLCZYK[KURDAS] Bożena: „Idea nasza będzie się rozrastać...”. O działalności Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Podhalan (1911–1912). *Rocznik Sądecki*. T. 34: 2006 s. 226–231.

241. KRÓLCZYK-KURDAS Bożena: O powstaniu Związku Podhalan. *Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny*. T. 8: 2006 s. 205–222.

Tworzenie się ruchu podhalańskiego od końca XIX w. do 1921 r.

242. LIPNICA Wielka 1606–2006. Oprac. R[obert] Kowalczyk, Wziątek K., konsult. Fitak K. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 24–27, il.
Kalendarium dziejów wsi.

243. MORAJKO Krzysztof: Początki opactwa Cystersów w Ludźmierzu – Szczyrzycu. *Rocznik Sądecki*. T. 34: 2006 s. 25–42.

244. PATEK Artur: Spisz – obraz społeczno-gospodarczy regionu w drugiej połowie XIX w. (do 1914 r.). *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej*. Polska Akademia Umiejętności. T. 14: 2006 s. 49–64.

Fragm. pracy.

245. PAYERHIN Franciszek: O urbarrze. Zapiski znalezione „na piyntrze”. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 42–45, il.

246. REMISZEWSKI Ryszard [Marian]: Dramat zdarzył się w Pieninach. Wielka Powódź 1934 roku. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach Szczawnica 2006 ss. 41, nlb. 3, il. Seria z Okienkiem.

Poszerzona wersja tekstu z *Prac Pienińskich* R. 15: 2005.

247. SKALSKI Władysław J.: Młozenia młozych mieszkańców Szczawnicy w PRL. *Sowiniec*. Nr 28: 2006 s. 125–127.

Nieudana próba trzech szczawniczian: Stanisława Gabryśia, Stanisława Szczepaniaka i Edwarda Zachwiei nielegalnego przedostania się do Austrii w 1971 r.

248. SKALSKI Władysław J.: Nowotarskie kuźnierstwo w PRL. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 88–92.

249. STOPKA Kinga, Stopka Janusz: Kuźnierstwo nowotarskie w latach 1945–1988. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 73–87, tab.

250. SZPYTMA Adolf: Młyny i tartak miejski w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 26–46, il., mapy, tab.

Zawiera: Słownik niektórych terminów technicznych.

251. ZUBEK Maciej Stanisław: Ostatni zajazd na Podhalu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 140–152.

4. Historia polityczna

252. GOLIK Dawid: Józef Kuraś „Ogień” nad Ochotnicą (sierpień – listopad 1946 r.). *Zeszyty Historyczne WiN-u*. R. 15: 2006 nr 25 s. 111–119.

253. JURKOWSKA Jagoda: Z dziejów jawnego i tajnego nauczania w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 57–72.

254. KLIMEK Rudolf: Ludobójcza akcja Goralenvolk. Rada Naukowa Związku Podhalan Zakopane 2006 ss. 64.

Rec.: Tyszkiewicz Jan: Ludobójcza akcja Goralenvolk. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 288–291, il.

255. KORKUĆ Maciej, Szarek Jarosław: Zakopiańska „Solidarność” 1980–1989. Wstęp: Ryszard Terlecki. Urząd Miasta Zakopane; Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie Zakopane 2006 ss. 291 nlb. 3.

256. KURTYKA Janusz: Początki starostwa spiskiego i pierwsi starostowie. Z dziejów polityki Władysława Jagiełły wobec Zakonu Krzyżackiego i Zygmunta Luksemburskiego w latach 1411–1430. *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*. T. 9: 2006 s. 153–181.

257. MARCZYŃSKI Aleksander: ZWZ Pienińskie Placówki Armii Krajowej SIEĆ. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 5–24, il., portr.

258. MAZUR Edmund: Inwigilacja adwokatury. *Palestra*. R. 51: 2006 nr 5/6 s. 235–241.

Na przykładzie adwokata Stanisława Kołodziejczyka z Nowego Targu.

259. MUSIAŁ Filip: Mity i prawda [Józef Kuraś, pseud. Ogień]. [W:] Precz z komuną. Pod red. Filipa Musiała i Jarosława Szarka. IPN; Ośrodek Myśli Politycznej Kraków 2006 s. 37–44. Z Archiwów Bezpieki – Nieznane Karty PRL t. 3.

260. NOWAK Mariusz: Działania galicyjskich środowisk inteligenckich na rzecz polskiej ludności na terenie północnej Słowacji na początku XX w. (do roku 1914). *Rocznik Polonii*. Nr 2: 2006 s. 40–48.

261. MAŁOPOLSKA i Podhale w latach wielkiej wojny 1914–1918. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 90.

rocznicy wybuchu I wojny światowej. Nowy Targ 2005.

Omów.: *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 34.

262. TYSZKIEWICZ Jan: Gorale-
nvolk: uwagi do trudnego tematu. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 25–33.

5. Źródła historyczne

a) Wspomnienia. Pamiętniki. Relacje

263. GIŁKA Maria: Moje refleksje nad przemijaniem. Była taka ulica – Był taki dom – Była taka rodzina. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 156–165, il.

264. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: W rocznicę wybuchu II wojny światowej. Ocalić od zapomnienia – cz. I. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 3–4.

Toż. Cz. II. *Tamże*. R. 2006 nr 169 s. 3–4.

Wspomnienia Krystyny Tokarz z Chodzieży nt. pobytu w Szczawnicy w latach 1940–45.

265. KACWIN Jan Marian, ps. „Juhas”: Akowcy w czasie stanu wojennego w PRL 1981–1989 r. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 7, il.

266. KACWIN J[an] M[arian]: Bój na Przysłopie. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 5–6, il.

Relacja z walki z obławą niem. oddziału AK por. Krystyna Więckowskiego ps. „Zawisza”, 22.02.1944.

267. KACWIN Jan Marian: Schron (bunkier) Franciszka Ciesielki „Karo” pod Polaną „Koszarki”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 6–7, il.

Z historii AK na Podhalu.

268. KACWIN J[an] M[arian]: Relacja Franciszka Ciesielki ps. „Karo” dotycząca wydarzeń po ataku i walce oddz. AK por. Krystyna Więckowskiego

„Zawiszy” na Przysłopie 1944 r. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 14, portr.

Z historii AK na Podhalu.

269. KACWIN Jan M[arian]: Relacja Józefa Oleksego ps. „Bożek” z grupy partyzanckiej AK plut. Józefa Węglarza ps. „Rys”, dotycząca wydarzeń po walce partyzantów por. Krystyna Więckowskiego ps. „Zawisza” na Przysłopie dnia 22.02.1944 r. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 13, il.

Z historii AK na Podhalu.

270. MAJERCZYK Kazimierz: „Niech zstąpi Duch Twój...”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 13–14.

Wspomnienia z I wizyty Jana Pawła II w Nowym Targu.

271. MARSZAŁEK-PLEWA Elżbieta: Mijają lata – zostają wspomnienia. Dom Harcerza i Dom Kultury Dzieci i Młodzieży – zasłużone placówki wychowania pozaszkolnego. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 167–176, il.

272. PAYERHIN Franciszek: Moje Boże Narodzenie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 7–9.

273. SALAMON Grzegorz: Wujek Karol w Szczawnicy – rzecz o pobycie z młodzieżą późniejszego Papieża w schronisku „Orlica”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 11.

274. STAWIŃSKI Marian: W 50. rocznicę przeprowadzonej akcji ratowania żołnierzy węgierskich przez mieszkańców Jaworek i Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 12, il.

Po powstaniu na Węgrzech w 1956 r.

Polem.: Krystyna Papież, *Tamże*. R. 2006 nr 168 s. 10–11. Uzupełn.: Jan Marian Kacwin, „Polak – Węgier dwa bratanki do szabelki i do szklanki”. *Tamże* s. 11; Jan Wiercioch (Wierciosek): W 50.

rocznicę rewolucji na Węgrzech. Dziękuję Ci, Szczawnico. *Tamże*. R. 2006 nr 170 s. 8–9, il.

275. WILK Julian: Na Zakamionku w Zubrzycy. Wspomnienia z czasów dzieciństwa. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 8–10, il.

Toż: *Tamże* nr 3 s. 8–10. Toż: *Tamże* nr 4 s. 10–11.

276. WSPOMNIENIE z wymarszu Górali na III Powstanie Śląskie z Zakopanego w dniu 3 Maja 1921 r. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 34.

Opowiadał ppor. Władysław Cielecki, odnotował Franciszek Łojas-Kośla.

b) Dokumenty

277. ŚLUSZKIEWICZ Barbara: Dokument z galki kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 13–22, fot.

Znaleziony podczas renowacji wieży kościoła w 2005 r.

278. MIKŁUSIAK Ignacy: Pamiętka z przeszłości. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 4, il.

Dot. kwerendy w słowackim Państwowym Archiwum w Bytczy i znalezionej tam starej pieczęci gromady Lipnica.

c) Ikonografia

279. ŚLUSZKIEWICZ Barbara: Słowo i obraz. Nowy Targ w dokumencie archiwalnym. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu, Drukarnia „Cyfra” Nowy Targ 2006 ss. 56, il.

6. Heraldyka

VI. ETNOGRAFIA

1. Prace ogólne

280. GÓRY i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny). Materiały z mię-

dzynarodowej konferencji naukowej Kraków–Nowy Targ–Bukowina Tatrzańska, 21–24 października 2004 [T. 1–4] Nowy Targ 2005.

Rec.: Jagiello Michał: Góry i góralszczyzna: temat ciągle żywy. *Nowe Książki*. Nr 1: 2006 s. 56.

281. KOWALCZYK Karolina: Współczesny folklor dziecięcy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 11, il.

282. KOWALCZYK Marcin: Kultura duchowa lipniczan. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 29, il.

283. PATEK Artur: Specyfika spiskiej kultury regionalnej drugiej połowy XIX wieku. *Studia Historyczne*. R. 49: 2006 z. 1 s. 17–26.

2. Kultura materialna

a) Rzemiosło i sztuka ludowa

b) Budownictwo

c) Strój

284. ŻOŁĄDEK Józefa: Hafty, koronki i zdobienia w strojach spiskich. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2 (59) s. 22–23, il.

W oparciu o pracę: STAREK E.: Strój spiski. Poznań 1965.

285. ŻOŁĄDEK Józefa: Strój spiski. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 40–42, il.

d) Pożywienie

3. Kultura duchowa

a) Folklor słowny

286. BASZAK Stefania. Gawędy Pienińskie. Gódki srômôwskie. Wydawnictwo Astraia Kraków 2006 ss. 142, nlb. 2.

Podania w gwarze sromowieckiej. Zawiera słowniczek gwary sromowieckiej.

Rec.: Remiszewski Ryszard [Marian]: Gadki sromowskie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 294–295, il.

287. BALARA Michał: Frydmański Zor. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 8.

288. GROBARCZYK Irena: O cym Orawiocy ozprawiali w niebie. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 12, il.

289. GWARA i związki uczuciowe. *Podhalańin*. R. 2006 nr 1(15) s. 35.

290. HODOROWICZ Stanisław Andrzej: Podhalańskie porzykadła i pogworki maści wselijakiej ku cłka zadumie i wesołości dane. Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Nowy Targ 2006 ss. 208, nlb. 1, tabl., il.

291. KOWALCZYK Robert: Ostatni wolorz, ostatni rachunek. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 9, il.

292. LEGENDY spiskie – bogactwa po naszych przodkach. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 16.

293. SKUPIEŃ FLOREK Andrzej: Jako to stary Stopka egzamin zdał. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 2 s. 6.

294. TISCHNER Józef: Jako się Sobek rachunków w szkole uczył. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 29.

b) Muzyka, taniec, instrumenty

295. DĄBROWSKA Grażyna Władysława: Taniec w polskiej tradycji. Leksykon. Muza, Polskie Towarzystwo Etnochoreologiczne Warszawa 2005/2006 ss. 430 nbl. 2 il. zał. płyta DVD.

Omów.: Alina Lelito, Warto przeczytać. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 5.

c) Obrzędy, zwyczaje, wierzenia

296. JB, JK: Ograli Mojki – palili watr. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3 (60) s. 16, il.

297. ŁUKUŚ Elżbieta: „Topienie Śmiertuski” *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2 (59) s. 36, il.

298. MAGIERA Beata: Adwentowe zwyczaje w Kacwinie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 4.

299. PAYERHIN Franciszek: Zabawy świeckich w okresie Świąt Bożego Narodzenia. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 (58) s. 5, il.

300. PIETRASZAK-WNEK Maria: Niesopusty czyli karnawał na Spiszu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 (58) s. 10.

301. PIETRASZEK-WNEK Maria: Spiski rok obrzędowy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 32, il.

302. PIETRASZEK-WNEK Maria: Wilijo na Orawie. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 6–8, il.

303. PLUCIŃSKI Jan: Kartka ze spiskiego kalendarza. 20 stycznia. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 12.

304. PLUCIŃSKI Jan: Kolenda w Jurgowie na Spiszu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 12.

305. WANICZEK Maria: Wróżby na św. Andrzeja. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 267–269.

306. WIELKANOC. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 3, il.

307. ZWYCZAJE na Spiszu. [Oprac. Maria Waniczek]. Zespół Regionalny „Czardasz”; Zakład Poligraficzny „MK” Niedzica–Nowy Targ 2006 ss. 48, il.

d) Lecznictwo. Magia

308. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Jałowiec. Kalendarz 2007. Przyroda ożywiona i formy jej ochrony w gminach babiogórskich z informacjami o roślinach w symbolice chrześcijańskiej oraz magicznych i leczniczych właściwościach niektórych z nich. Zawoja–Kraków 2006 s. 12, il.

Toż. Mirt. *Tamże* s. 16, il.; Pokrzywa. *Tamże* s. 20, il.; Wierzba. *Tamże* s. 24, il.; Czarny bez. *Tamże* s. 28, il.; Dziurawiec. *Tamże* s. 32, il.; Lipa. *Tamże* s. 36, il.; Tojad. *Tamże* s. 40, il.; Jarzębina. *Tamże* s. 44, il.; Len. *Tamże* s. 16, il.; Tarnina. *Tamże* s. 52, il.; Jodła. *Tamże* s. 56, il.

4. Zajęcia ludności

309. FITAK Karol: W dawnych czasach. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 20–21, il.

Zajęcia ludności w Lipnicy Wielkiej.

a) Pasterstwo

310. BUDZ Jan: Baca idzie! – spiskie tradycje pasterskie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 35, il.

311. ŁUKUŚ Elżbieta: Na pastwisku. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 40, il.

312. SZAFLARSKI-DZIANA Staszek: Redyk doliną „Wielgij Wody”. Script Kraków 2006 ss. 272, il., portr., mapa.

b) Zbójnictwo

313. JAZOWSKI Bogusław: Zbójnictwo na Górnej Orawie w okresie kontreformacji. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 12–13, il.

VII. REGIONALIZM

1. Zagadnienia ogólne

314. DZIAŁEK Jarosław: Tożsamość i rozwój: przypadek Babiej Góry. *Mało-*

polska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny. T. 8: 2006 s. 37–52.

315. KOWALCZYK Anna: Regionalizm w spiskiej szkole w Łapszach Niżnych. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2 (59) s. 19–21, il.

316. KOWALCZYK R[obert]: Regionalizm na wszelki wypadek. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 5, il.

317. ROB: Zapatrzeni w tradycję. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 15, il.

Dot. Poczucia przynależności regionalnej, historycznej i kulturowej mieszkańców Lipnicy Wielkiej.

318. TRZESZCZYŃSKA Patrycja: Folklor – folklorizm – postfolklorizm. Analiza współczesnej kultury podhalańskiej na wybranych przykładach. *Plaj*. T. 33: 2006 s. 142–153.

2. Ruch regionalny

a) Związek Podhalań

319. BUKOWSKI Jan: Święcone Zarządu Głównego Związku Podhalań. *Podhalańin*. R. 2006 nr 2–3 (16–17) s. 1, 8, il.

320. CIESIELKA Marek: Między nami, góralami... *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 8, il.

Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 161 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 162 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 163 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 164 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 165 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 166 s. 8. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 167 s. 8. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 168 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 169 s. 8, il. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 171 s. 8, il.

321. GRUSZCZYK Andrzej: Będzie pomnik Katarzyny Smreczyńskiej. *Podhalańin*. R. 2006 nr 1(15) s. 43.

322. JURASZ Marek: 25 lat posługi kapelańskiej w Związku Podhalań. ks. Władysława Zązła z Kamesznicy.

Podhalanin. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 13–18, il.

323. KAWERSKA Alicja: Oddział Związku Podhalan w Sromowcach Niżnych z wizytą w Czernikowie. *Podhalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 42.

324. MOTOR-GRELOK Maciej: Patriotyzm – wiara, tradycja, śleboða. *Podhalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 3.

325. mmgrelok [Motor-Grelok Maciej]: Wizyta Braci Górali z Ameryki. *Podhalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 3, il.

326. OBRADOWALI w Chicago. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 17, il.
Dot. zebrania sprawozdawczo-wyborczego Klubu Babia Góra Związku Podhalan 26.03.2006.

327. POSIEDZENIE Zarządu Głównego Związku Podhalan. *Podhalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 5.
5.03.2006 w Domu Ludowym w Kościelisku.

328. POLIŃSKA Krystyna: „Dębnianie” z wizytą w Nysie. *Podhalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17): s. 11–12, il.

329. STASZKIEWICZ Krzysztof: Uroczysty bankiet. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 6–7, il.
Obchody jubileuszu 15-lecia Klubu Babia Góra Związku Podhalan w Północnej Ameryce.

330. SZEWCZYK Stanisław: Oplatki Oddziałów Związku Podhalan. *Podhalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 20 – 21.
M.in. w Chochołowie i Łopusznej.

331. ZACHWIEJA Stanisław: An-drzejkowy wieczór w Związku Podhalan. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 5, il.

332. ZACHWIEJA Stanisław: Wigilia w Związku Podhalan. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 16, il.

333. ZACHWIEJA Stanisław: Zebranie sprawozdawcze w Pienińskim Oddziale Związku Podhalan. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 4.

b) Związek Polskiego Spisza

334. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: 70 lat temu, wspomnienie o Związku Górali Spisza i Orawy... *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 213–216.

335. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: 75 lat temu. Wspomnienie o Związku Górali Spisza i Orawy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 5–7.

336. ZJAZD na niedzickim Zamku. VIII Walny Zjazd Związku Polskiego Spisza. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 1, 7–9.
Odbył się 11.06.2006.

c) Inne

337. KOMUNIKAT Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Orawy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 16.
Dot. inicjatywy budowy pomnika ks. Ferdynanda Machaya.

338. WOJTASZEK Piotr: „Pamięć i tożsamość”. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 (58) s. 17.
Amerykańska Rada Frydmanu.

3. Zespoły regionalne i kapele

339. PASTORCZYK Anna, Rudnicka Beata: Orawiacy na festiwalach. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 26.

Dot. występów zespołu „Orawiacy” na festiwalach: w Bravcovej na Słowacji i w Miastku na VII Ogólnopolskim Festiwalu Integracyjnym Stowarzyszeń Osób i Dzieci Niepełnosprawnych.

340. PAYERHIN Franciszek: 15-lecie Zespołu Regionalnego „Czardasz” z Niedzicy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 10, il.

341. STASZEL Józef: „Mali Śwarni” i „Trybskie Dzieci” na Międzynarodowym Festiwalu. *Podbalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 28–29, il.

342. STRONCZEK Anna: „Trybskie Dzieci”. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3 (60) s. 14.

Dot. udziału m.in. w Międzywojewódzkim Przeglądzie Tańca Ludowego „Taneczny Krąg” w Przemyślu 23.04.2006.

343. STRONCZEK Anna: „Trybskie Dzieci”. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4 (61) s. 16, il.

Dot. udziału w Międzynarodowym Świątku Dzieci Gór w Nowym Sączu (23–30.06.2006) oraz w międzynarodowym festiwalu IX Mazurskie Spotkania z Folklorem (12–15.08.2006).

344. ZACHWIEJA Stanisław: Górale w Filharmonii. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 5, il.

Dot. występu Zespołu Pieśni i Tańca Juhasy na uroczystości Chrystusa Króla.

345. ZACHWIEJA Stanisław: Juhasy z koncertem kolęd i pastorałek w Piekarach k/Krakowa. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 7, il.

346. ZACHWIEJA Stanisław: Koncert charytatywny kolęd i pastorałek Zespołu Juhasy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 16, il.

347. ZESPÓŁ Regionalny im. Jana Malinowskiego ze Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 11.

4. Imprezy regionalne

348. [CZWARTY] IV Dzień Polowca w Jurgowie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4 (61) s. 28, il.

349. DOŻYŃKI 2006 w Lipnicy Wielkiej – Murowanicy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 17.

350. GALICA-GÓRKIEWICZ Stanisława: XL „Sabałowe Bajania” w Buko-

winie Tatrzańskej 6–13 sierpnia 2006 r. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 29.

351. GMINNE Dożynki. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 28.
W Zubrzycy Dolnej.

352. GRUSZCZYŃKI Jerzy: Jeszcze raz o święcie pasterskim. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 24–25.
List z wrażeniami z imprezy.

353. HURKAŁA Tomasz: Szlachetowska Biesiada. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 5, il.

354. JARMARK Podhalański. *Podbalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 30, il.
W Nowym Targu, 24–26.08.2006.

355. j.b: [Piąty] V Festyn Czarnogórski. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 29, il.

356. K.K.: Nuty moje nuty... *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 24–25, il.
Przegląd muzyk, instrumentów i śpiewaków ludowych z polskiej i słowackiej Orawy „Orawskie nuty”, Lipnica Wielka.

357. LELITO Alina: Góralskie Nucicki. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 4, il.
Przegląd Zespołów Regionalnych i Konkurs Muzyk Podhalańskich, Szczawnica, 16 VII 2006 r.

358. L[ELITO] A[lina]: Konkurs Palm. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 2, il.

359. LELITO Alina: „W biały izbie”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 2, il.

360. ŁACIAK Maria: Solnym szlakiem. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 25, il.
Dot. imprezy plenerowej „Szlakiem Solnym przez Orawę”, zorganizowanej w Jabłonce 11.06.2006.

361. PAYERHIN Franciszek: Pożegnanie lata w gminie Łapsze. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 31, il.

362. PASTERSKIE Zwyki. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 28, il.
„Świętojańskie Zwyki” w Orawce
25.06.2006.

363. [PIĘTNASTE] XV Orawskie Lato. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 28.

364. PILCH Stanisław: Śpiwanie i Granie pod Chochołowskom Strzechom. *Podbalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 25, il.

365. PODSUMOWANIE Kumoterskiej Gońby 2006 – Ludźmierz, 19 marca 2006 r. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 23.

366. SKUPIEŃ Andrzej: Kumoterska Gońba 2006. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 22.

367. STASZEL Józef: [Dziewiąty] IX Karnawał na Śniegu. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 24.

W Ośrodku Sportowym Zadział w Nowym Targu 18.02.2006.

368. STASZEL Józef: Zawody Narciarskie o Puchar Przechodni Związku Podhalań już po raz 24. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 24.

W Ośrodku Sportowym Zadział w Nowym Targu 26.02.2006.

369. „ŚPISKO Watra” już po raz 11. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 15, il.

370. ŚWIĘTO na Lipnicy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 14–15, il.
Święto pasterskie w Lipnicy Wielkiej.

371. WACHAŁOWICZ-KIERSZTYN Dominika, Kusiak Wojciech: Święto Bazi – Konkurs Palm Wielkanocnych w Rabce Zdroju (09.04.2006). *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 26 – 27.

372. WANICZEK Maria: 11 i 12 lutego 2006 r. odbywały się XVI „Śpiskie Zwyki”. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 14–15, il.

373. ZACHWIEJA Stanisław: [Trzeci] III Góralski Festyn Rodzinny. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 16, il.

VIII. GOSPODARKA

1. Prace ogólne. Plany i inwestycje

374. BUDZ Jan: Zapowiedzi narciarskie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4 (61) s. 38, il.

375. DROGA Solidarności. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 2, il.

Otwarcie i poświęcenie przez ks. Kardynała Stanisława Dziwisza drogi w Rabie Wyżnej.

376. HISTORYCZNA ława. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 39.

Dot. kładki na Dunajcu, między Sromowcami Niżnymi a Czerwonym Klasztorem.

377. KARLAK Grażyna: Zmiana wizerunku. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 6, il.

Dot. inwestycji w ramach projektu: „Odbudowa zabytkowego centrum wsi Orawka”.

378. OSIĄGNIĘCIA i plany w Gminie Bukowina Tatrzańska. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 42–43.

379. PAYERHIN Franciszek: Co słycać w Gminie Łapsze Niżne. Plany i inwestycje w roku 2006. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 41, il.

380. PAYERHIN Franciszek: Finisz remontu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 41–42, il.

Odcinka drogi powiatowej Groń – Trybsz – Niedzica.

381. REALIZACJA budżetu 2006 w gminie Łapsze Niżne. [Oprac.] Fran-

ciszek Payerhin. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 41, il.

382. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Kładka marzeń wielu pokoleń. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 163–180, il.

Dot. kładki na Dunajcu, między Sromowcami Niżnymi a Czerwonym Klasztorem.

383. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Modernizacja kolei linowej na Palenicę. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 232–233, il.

384. RONDO pod Bukowiną. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 44.

385. STRATEGIA rozwoju Miasta Szczawnica na lata 2004–2013. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 ss. 16.

386. JB: Terma z widokiem na Tatry. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 44.

Plany budowy aquaparku w Bukowinie Tatrzańskiej.

387. ZACHWIEJA Stanisław: Budowa sali gimnastycznej. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 15, il.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Szczawnicy.

388. ZACHWIEJA Stanisław: Jest zgoda na oświetlenie Szafranówki. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 14, il.

389. ZACHWIEJA Stanisław: Odbiór techniczny sali gimnastycznej. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 20, il.

Przy Szkole Podstawowej nr 1 w Szczawnicy.

390. ZACHWIEJA Stanisław: Poświęcenie nowej Kolei Linowej na Palenicę. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 4 il.

391. ZACHWIEJA Stanisław: Priorytetem woda. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 7.

2. Geografia gospodarcza

392. GUZIK Czesław, Leśnicki Jan: Rejony geograficzno-gospodarcze Podhala. *Krakowskie Studia Małopolskie* Vol. 10: 2006 s. 192–208, sum.

3. Planowanie przestrzenne. Urbanistyka

4. Energetyka

5. Gospodarka wodna. Hydrotechnika

393. ŁAPUSZEK Marta, Witkowska Hanna: Wpływ zwiększenia rozstawu wałów na poprawę warunków ekologicznych oraz ochronę przeciwpowodziową. *Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich*. Nr 4: 2006 [cz.] 2 s. 89–98.

6. Przemysł. Rzemiosło

7. Komunikacja. Transport. Łączność

394. ZACHWIEJA Stanisław: Problem dojazdu do osiedla za Grajcarciem. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 7.

8. Rolnictwo

9. Hodowla

395. DRÓŹDŹ Andrzej: Znaczenie doskonalenia owiec dla poprawy dochodowości owczarstwa górskiego. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. Z. 53: 2006 s. 81–90 sum.

396. TWARDY Stanisław, Janota Dominik: Efekty produkcyjne przy różnych systemach środowiskowego wypasu jałowizny rzeźnej w warunkach górskich. *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. Z. 53: 2006 s. 109–117 sum.

10. Przetwórstwo rolno-spożywcze

397. BUDZ Jan: Oscypek z problemami. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 (58) s. 24.

398. OSCYPEK patentowany! *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 39.

11. Leśnictwo i łowiectwo

399. PARUSEL Jerzy B.: Szata roślinna i rys historyczny gospodarowania w lasach Babiogórskiego Parku Narodowego i na obszarach projektowanych do włączenia. *Rocznik Babiogórski*. T. 8: 2006 s. 197–208.

12. Rybołówstwo

13. Pszczelarstwo

IX. ŻYCIE SPOŁECZNE I POLITYCZNE

1. Opracowania ogólne

GIEŁCZYŃSKA Zofia, Węgrzyn Magdalena: Kronika Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego. Rok 2005. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 212–303, il.

2. Partie polityczne. Wybory

400. WALOSIK Robert: Nowa Władza – nowe nadzieje. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 12, il.
Po wyborach samorządowych.

401. WYBORY, wybory, wybory. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 4.
Samorządowe.

3. Fundacje, stowarzyszenia i organizacje społeczne

402. HENDEL Stanisław: 20-lecie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

w Szczawnicy. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 228–231, il.

403. NOWA organizacja w gminach spisko-podhalańskich. Stowarzyszenie Rozwoju Spisza i Okolicy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 2.

404. SZCZAWNICA to także miasto miłośników sztuki. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 8.

Walne Zgromadzenie szczawnickiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Szczawnica 11.03.2006.

4. Praca. Związki zawodowe. Zagadnienia socjalne

405. KOWALCZYK Robert: Na Zieloną Wyspę. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 4, il.

406. ZACHWIEJA Stanisław: Na Osiedlu Romów powstanie Dom Socjalny. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 15, il.

5. Działalność charytatywna

407. CENTRUM edukacyjne w Nkhotakota. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 11–12, il.

Dot. budowy centrum w Malawi z inicjatywy wolontariatu SWM Młodzi Świata z Krakowa.

408. DUMAŃSKA Katarzyna: Bliżej Afryki. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 35, il.

Dot. akcji charytatywnej „Orawa Dzieciom Afryki”.

409. DUMAŃSKA Katarzyna: Orawa Dzieciom Afryki po raz piąty. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 20–21, il.

Dot. akcji zorganizowanej 21.05.2006 przez Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata” z Krakowa.

410. STASZKIEWICZ Krzysztof: Naśladownictwo wskazane... *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 20–21.

Dot. akcji charytatywnej środowisk polonijnych w Chicago na rzecz „Barki” – placówki w Jablonce Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

411. WIEŚCI z Barki. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 23.

Dot. pozyskania środków od ofiarodawców na rozbudowę placówki Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Jablonce.

6. Szczegółowe zagadnienia socjologiczne

412. MALEWSKA-SZAŁYGIN Anna: Dyskurs lokalny o sprawach państwa – przykład Podhala. *Etnografia Polska*. T. 50: 2006 z. 1/2 s. 101–116.

413. OGONOWSKA Agnieszka: Góry i górale w reklamie telewizyjnej: między siłą tradycji a praktyką współczesności. *Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego*. Nr 7: 2006 s. 71–81

Materiały z sesji naukowej „Upowszechnianie kultury w szkole i w instytucjach pozaszkolnych”, Kraków.

414. SOJKA Agnieszka: Sposoby spędzania czasu wolnego oraz uczestnictwo w kulturze młodzieży licealnej (komunikat z badań). *Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego*. Nr 7: 2006 s. 97–102.

M.in. w Nowym Targu. Materiały z sesji naukowej „Upowszechnianie kultury w szkole i w instytucjach pozaszkolnych”, Kraków.

415. STAŃKOWSKI Bogdan: Współczesna rodzina podhalańska. Wpływ emigracji zarobkowej na wychowanie dzieci i młodzieży – wyniki badań empirycznych. *Seminare*. T. 23: 2006 s. 239–260.

7. Współpraca transgraniczna

416. EISENHAUER Eva: Niemcy w Jablonce. Thum. Jadwiga Karłak. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 18–19, il.

Dot. historii partnerskiej współpracy Gminy Jablonka z Reichelsheim i wizyty w Jablonce delegacji z tej miejscowości.

417. KOWALCZYK Emil: Na granicy porozumienia. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 4, il.

418. MACHLOWSKI Tadeusz: Perleberg – Szczawnica – miasta partnerskie, pięć lat współpracy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 2, il.

8. Uroczystości i obchody

419. amad.: Z Orawskiej Kroniki ZNP. Jubileusz 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 22–23, il.

Dot. obchodów w Lipnicy Wielkiej 26.11.2005.

420. DZIWIŚ Stanisław: Przemówienie kardynała [...] podczas nadania honorowego obywatelstwa Nowego Targu w dniu 21 czerwca 2006 r. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 147–148 s. 7.

421. FRYŻLEWICZ Marek [Stanisław]: Wystąpienie burmistrza Nowego Targu na XVI Spotkaniu Noworocznym 6 stycznia 2006 r. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 142 s. 7.

422. FRYŻLEWICZ Marek [Stanisław]: Wystąpienie burmistrza Nowego Targu [...] na uroczystościach Święta Niepodległości w dniu 10 listopada 2006 r. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 152 s. 14.

423. JUBILEUSZ 60-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Nowym Targu. [Kom. red.: Marta Łapczyńska i in.; fot.: Wojciech Smolak]. Wydawnictwo Oficyna Artystów Sztuka – Wojciech Smolak Kraków 2006 ss. [64], il. kolor.

424. PILCH Stanisław: 160. rocznica Powstania Chochołowskiego. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 6–7.

425. S.K.: Rocznica Niepodległości. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 27, il.

Obchody Święta Niepodległości w Lipnicy Wielkiej.

426. [SZÓSTE] VI Szczawnickie Zaduszki. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 2, il.

427. UROCZYSTE odsłonięcie Pomnika Józefa Kurasia „Ognia” i jego podkomendnych – 13 sierpnia 2006 r. – Zakopane. *Podbalanin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 38.

428. WIELKA uroczystość w Przywarówce. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 21, il.

Uroczystość poświęcenia sztandaru i nadania im. dr. Emila Kowalczyka Szkole w Przywarówce oraz wmurowania i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 09.06.2006.

429. ZACHWIEJA Renata: W rodzinie szkół Tischnerowskich.... *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 16, il.

Uroczystość nadania imienia ks. prof. J. Tischnera szczawnickiemu Gimnazjum 31.05.2006.

430. ZACHWIEJA Stanisław: Dla Ciebie Polsko... *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 4, il.

Koncert pieśni legionowych, Szczawnica, 10.11.2006.

431. ZACHWIEJA Stanisław: Medal dla Józefa Saraty z okazji 75 lecie KS Pieniny. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 5, il.

Nadanie przez Radę Miasta Szczawnica medalu „Zasłużony dla Miasta Szczawnicy” wybitnemu sportowcowi i działaczowi sportowemu.

432. ZACHWIEJA Stanisław: Medal dla Koła Miejskiego Związku Komba-

tantów. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 6.

Medal za zasługi dla miasta Szczawnica im. Józefa Szalaya.

433. ZACHWIEJA Stanisław: Miejskie święto Komisji Edukacji Narodowej. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 20, il.

434. ZACHWIEJA Stanisław: 3 maja na Przysłopie – Hołd poległym za ojczyznę. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 16, il.

435. ZGAMA Barbara: Jeszcze Polska nie zginęła... *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 26, il.

Obchody Święta Niepodległości w Jablonce.

X. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

1. Prawodawstwo i sądownictwo

2. Administracja

436. ZACHWIEJA Stanisław: Z miasta na wieś. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 12, il.

3. Samorząd terytorialny

437. BIULETYN Informacyjny Burmistrza i Rady Miasta Szczawnica. Styczeń 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 ss. 4. Z treści: Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z grudnia 2005; Zarządzenia Burmistrza Miasta Szczawnica z listopada 2005 r.

Toż. Luty 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 ss. 2. Z treści: Wiadomości samorządowe; Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica ze stycznia 2006 r. Toż. Kwiecień 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 ss. 4. Z treści: Wiadomości samorządowe; Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z marca 2006 r. Toż. Maj 2006.

XI. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO. UZDROWISKA. RATOWNICTWO

Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 ss. 6, tab. Z treści: Wiadomości samorządowe; Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z kwietnia 2006 r. Toż. Czerwiec 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 ss. 2, tab. Z treści: Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Rozstrzygnięcie otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych Miasta Szczawnica w roku 2006. Toż. Lipiec 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 ss. 2. Z treści: Informacje Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z czerwca 2006 r. Toż. Wrzesień 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 ss. 4. Z treści: Ogłoszenia Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z sierpnia 2006 r. Toż. Październik 2006. Wkładka do: *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 ss. 8, il. Z treści: Inwestycje; Ogłoszenia Burmistrza Miasta Szczawnica; Uchwały Rady Miasta Szczawnica z września 2006 r.

438. MAK: Dla rodnej ziemi. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 22, il.
Zaprzysiężenie wójta Gminy Jabłonka.

439. PIERWSZA sesja Rady Gminy Lipnica Wielka. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 21.

440. TRADYCJA, tożsamość, solidarność. Rozmowa z wójtem Lipnicy Wielkiej mgr. inż. Mariuszem Murzyniakiem. Rozmawiał Robert Kowalczyk. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 16–17, il.

441. UROCZYSTA sesja. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 23, il.
Zaprzysiężenie wójta Gminy Lipnica Wielka.

442. ZACHWIEJA Stanisław: Intencyjna uchwała. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170, il.
Rady Miasta Szczawnica.

443. ZACHWIEJA Michał: Szanowni mieszkańcy Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 12–13.

Repl.: Roman Trojnarowski, *Tamże*. R. 2006 nr 164 s. 4, il.; Zenon Kasprzak, Szanowni Czytelnicy, *Tamże* s. 4–5.

444. BLIŹNIM na pomoc! *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 18, il.

Poświęcenie samochodu strażackiego w Jurgowie.

445. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: W 70 rocznicę szczawnickiego Inhalatorium. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 3.

446. O[CHOTNICZA] S[traż] P[ożarna] Nowa Biała ma już 150 lat. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 25.

447. PAYERHIN Franciszek: Strażackie święto. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 17.

448. POREMBA Ryszard: Informacje o działaniach ratowniczo-gaśniczych OSP Szczawnica w sezonie letnim 2006 r. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 13.

449. PUKAŃSKI M[arian]: O działalności Punktu Konsultacyjnego Problemów Alkoholizmu oraz Innych Uzależnień i Przemocy w Rodzinie – mówi terapeuta – Tadeusz Waradzyn. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 26–27.

Trzeźwościowy Punkt Konsultacyjny w Łąpszach Niżnych.

450. RAYSKI-PAWLIK Piotr: 50 lat Sekcji Operacyjnej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 153–155, il.

451. ZACHWIEJA Rafał, Poremba Ryszard: „Bogu na Chwałę, Ludziom na Pożytek”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 5.

Ochotnicza Straż Pożarna w Szczawnicy.

452. ZACHWIEJA Rafał, Poremba Ryszard: Z życia OSP Szczawnica.

Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 170 s. 6–7, il.

453. ZACHWIEJA Stanisław: Debata nad tymczasowym statutem Uzdrowiska. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 12, il.

454. ZACHWIEJA Stanisław: Jubileusz 60-lecia [O[cho]tniczej] S[traży] P[o]żarnej] Jaworki. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 15, il.

455. ZACHWIEJA Stanisław: Uzdrowisko zaskarżyło Urząd Patentowy o rejestrację nazwy wody mineralnej „Szczański Zdrój” dla Uzdrowiska. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 11, il.

XII. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA.

1. Zagadnienia ogólne

2. Szkolnictwo wyższe.

Instytucje, stowarzyszenia i organizacje naukowe

456. GROMADA Thaddeus V.: Democratizing Higher Education in Podhale. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 2 s. 2, 8.

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu i jej rektor Stanisław Hodorowicz.

457. HODOROWICZ Stanisław P., Hodorowicz Iwona: Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 2 s. 4–5, il.

3. Szkolnictwo średnie i podstawowe. Przedszkola

458. BRZYŻEK Eugeniusz: Rok szkolny 2005/06. Sport szkolny szkół podstawowych. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 37–38.

459. BUDZ Jan: Szkoła w Białce ma już 150 lat. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4 (61) s. 22, il.

460. CO SEYCHAĆ w murach Gimnazjum? *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 13, il.

Treść: Konferencja dla nauczycieli szkół Tischnerowskich; Konkursy, konkursy...; Olimpiady przedmiotowe; Koncert kołed i pastorałek; Bal dobroczynny, Goście z Perlebergu. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 162 s. 13, il. Treść: Jan Czajka: Zawody w narciarstwie alpejskim; Ferie, ferie...; Olimpiady – cd. Toż. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 10–11, il. Treść: Gimnazjada powiatu nowotarskiego oraz województwa małopolskiego w snowboardzie; Olimpiada polonistyczna; Pottermania; Konkurs wiedzy pożarniczej; I Przegląd Recytatorów im. ks. prof. J. Tischnera; Rekolacje z Tischnerem; Bliżej patrona...; Gimnazjada wojewódzka w narciarstwie. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 164 s. 6–7, il. Treść: Rocznica śmierci Jana Pawła II; Konkurs wiedzy na temat ks. prof. J. Tischnera; Konkurs „Pottermania”; Zeszyt „Silva rerum czyli rozmaitości”; Zamiast róży – zakładka do książki; R.Z.: Konstytucja 3 Maja; Natalia Ciesielka: Sprawozdanie z wyjazdu do Anglii; J.P.: IV Memorial im. ks. prof. Józefa Tischnera w Narciarstwie Alpejskim. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 165 s. 11, il. Treść: Konkursy, konkursy...; Sejm dzieci i młodzieży; Wycieczki, wycieczki; J.P.: Święto Zdrowia. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 166 s. 10, il. Treść: Szkolne biegi przełajowe; R.Z.: Zakończenie roku szkolnego. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 169 s. 10, il. Treść: R.Z.: Rozpoczęcie roku szkolnego; Informacje, informacje...; Sprzątanie świata. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 170 s. 17, il. Treść: Sukcesy w biegach przełajowych; Dorota Cebula: VI Rajd Szlakami Ks. Prof. J. Tischnera; Ślubowanie klas pierwszych; XIII Festiwal Papięski. Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 171 s. 14. Treść: R.Z.: Konkursy przedmiotowe; 11 Listopada; Zawody w piłce siatkowej.

461. D.W., E.Z.: Goście przedszkola. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 2, il.

462. HURKAŁA Tomasz: Spotkanie przy oplatku w C[entrum] K[ształcenia] i W[ychowania] w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 16, il.

463. HURKAŁA Tomasz: „Twoja wiedza – Twój Sukces” po raz trzeci

w C[entrum] K[ształcenia] i W[ycho-
wania] OHP w Szczawnicy-Jabłonce.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 167
s. 14, il.

464. HURKAŁA Tomasz: Żegnamy
kolejny rok nauki. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 166 s. 5, il.

W Szkole Zawodowej działającej przy
Centrum Kształcenia i Wychowania OHP
w Szczawnicy – Jabłonce.

465. JAK SIĘ downo żyło... [Wywiad
z babką i dziadkiem przeprowadziła
Monika Milaniak]. *Na Spiszu*. R. 2006
nr 3(60) s. 39.

466. JASTRZĘBSKA Iwona: Biesiada
szkolna w Szlachtowej. *Z doliny Graj-
carka*. R. 2006 nr 166 s. 7, il.

467. JASTRZĘBSKA Iwona: Zakoń-
czenie roku szkolnego w S[zkole] P[od-
stawowej] nr 3 [w Szczawnicy]. *Z doliny
Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 4.

468. jb: 100 lat Gimnazjum im.
Seweryna Goszczyńskiego. *Na Spiszu*.
R. 2006 nr 2(59) s. 16, il.

W Nowym Targu.

469. JK, JB: Kardynał Dziwisz
w Krempachach. Nadanie gimnazjum
im. Jana Pawła II. *Na Spiszu*. R. 2006
nr 3(60) s. 1, 3–4.

470. LELITO Alina: „Jedynka”
w pełni sportowa. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 171 s. 16, il.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Szczawnicy.

471. LELITO Alina: Kolorowe jajka.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 164
s. 2, il.

472. LELITO Alina: Święto Żerom-
szaków. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006
nr 160 s. 5, il.

Liceum Ogólnokształcące im. S. Żerom-
skiego w Krościenku.

473. LORENZ Ilona: Trójka świętuje.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 170
s. 2, il.

Szkoła Podstawowa nr 3 w Szczawnicy.

474. MADEJA Danuta: Szkoła Pod-
stawowa nr 2 w Rzepiskach – Grocho-
łów Potok. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61)
s. 23–24, il. Prezentacje szkół.

475. MAJERCZYK M.: Oskar-
ki w S[zkole] P[odstawowej] nr 3
[w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 170 s. 2, il.

476. MIŚKOWICZ Julka: Szkoła
Podstawowa w Trybszu. *Na Spiszu*.
R. 2006 nr 3(60) s. 10–14, il. Prezen-
tacje szkół.

477. MOSKALIK Joanna, Lelito
Alina: Jedynka świętuje z Patronem.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 164
s. 16, il.

Szkoła Podstawowa nr 1 im. H. Sienkiewi-
cza w Szczawnicy.

478. NOWAK Danuta: Konkurs
wiedzy o Patronie Szkoły – Janie Pawle
II. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164
s. 5.

Szkoła Podstawowa nr 3 w Szlachtowej.

479. NOWAK Danuta: Niezapom-
niane spotkanie. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 163 s. 2.

Uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 z An-
drzejem Dziedzina Wiwerem.

480. NOWAK Danuta: Poranek
wielkanocny w S[zkole] P[odstawowej]
nr 3 [w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcar-
ka*. R. 2006 nr 164 s. 2.

481. PASIONEK Katarzyna, Klasek
Jaromira: Jan Paweł II – godnym pa-
tronem. Przygotowania do nadania
imienia Gimnazjum w Krempachach.
Na Spiszu. R. 2006 nr 2(59) s. 7, il.

482. PAYERHIN Franciszek: Spisz-
acy i Orawiacy w Państwowym Liceum

Pedagogicznym w Zakopanem. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 8–9, il.

483. PRZEDSZKOLE w Jurgowie uratowane. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 36, il.

484. RUSNAK Andrzej: Szkoła Podstawowa nr 1 w Rzepiskach. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 22–23. Prezentacje szkół.

485. SALAMON Józefa: Szkoła imienia Henryka Sienkiewicza w Szczawnicy. 2006.

Rec.: Alina Lelito, *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 168 s. 6.

486. SOŁTYS Wojciech: Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Dursztynie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 17–18, il. Prezentacje szkół.

487. STARMACH Marta: Młodzieżowy Leader+ na Spiszu i okolicy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 46.

488. SYPEK Paweł: Polsko niemiecka współpraca szkół. Szkoła Podstawowa nr 1 w Szczawnicy – Grundschule 1 w Schoneiche. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 165 s. 14–15, il.

489. ZACHWIEJA Stanisław: II Konkurs Ortograficzny w [szkole] P[odstawowej] im. H. Sienkiewicza [w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 164 s. 12, il.

490. ZACHWIEJA Stanisław: Finał konkursu „Wiersze najweselsze”. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 163 s. 16, il.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Szczawnicy.

491. ZACHWIEJA Stanisław: Tablica i sztandar dla patrona szkoły ks. prof. Józefa Tischnera. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 160 s. 15, il.

Publiczne Gimnazjum w Szczawnicy.

ZACHWIEJA Stanisław: Uczniowie szczawnickich szkół w akcji „Sprzątanie świata”. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 169 s. 15, il.

492. ZACHWIEJA Stanisław: Wigilia w szkole Podstawowej im. Jana Pawła II. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 160 s. 16, il.

493. ZARYS dziejów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Białce Tatrzańskiej 1856–2006. Praca zbiorowa pod red. Eugeniusz Madeja. Zespół Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum Białka Tatrzańska 2006 ss. 227, il.

4. Praca kulturalno-oświatowa. Zespoły amatorskie

494. BIEL B.: „Nasza droga Ojczyzna malarzka”. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 170 s. 20, il.

Wystawa prac plastycznych uczniów szkoły Podstawowej nr 3 w Szczawnicy.

495. [CZWARTY] IV Konkurs Regionalny im. bł. ks. Józefa Stanka. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 24.

Konkurs dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Spisza, zorganizowany przez Szkołę Podstawową im. bł. ks. Józefa Stanka w Łapszach Niżnych.

496. HURKAŁA Tomasz: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 161 s. 15, il.

Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Szlachtowej.

497. JASTRZĘBSKA Iwona: Nagrody w Zębie dla S[zkoly] P[odstawowej] nr 3 [ze Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 166 s. 15, il.

498. jk: Konkurs regionalny im. bł. ks. Józefa Stanka – Patrona Szkoły w Łapszach Niżnych. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 21, il.

499. KURNC Agata: Śladami błogosławionego ks. Józefa Stanka. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 46, il.

500. LELITO Alina: Rozśpiewana „Trójka”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 4, il.

Festiwal Pieśni Patriotycznej, Szkoła Podstawowa nr 3 w Szczawnicy-Szlachtowej, 10 XI 2006 r.

501. LELITO Alina: Uśmiechnięty konkurs. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 6, il.

Konkurs Recytatorski „Uśmiech Pana Boga” w Szczawnicy.

502. KŁAPACZ Lucyna: Folklor narodów. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 19.

Dot. występu dziecięcego zespołu „Orawa” na II Międzynarodowym Festiwalu w Romeoville w Illinois.

503. MICHALIK Ewa: Konkurs Wiedzy o Spiszu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 46–47.

W Szkole Podstawowej nr 2 w Czarnej Górze, 24.10.2006 r.

504. MIŚKOWICZ Julia: I Gminny Turniej Ortograficzny Zmagania z ortografią. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 24.

W Szkole Podstawowej w Trybszu, 8.02.2006 r.

505. PSZCZOŁA przyjacielem człowieka. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 22–23.

Dot. wernisazu wystawy prac Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego zorganizowanego przez Szkołę nr 1 w Zubrzy, 14.06.2006.

506. T[LALKA] Z[bigniew]: Na ścieżkach wyobraźni. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 34, il.

Otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci i młodzieży w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Jablonce, 9.03.2006.

507. ZACHWIEJA Stanisław: Aleksandra Oleś – laureatka konkursu

recytatorskiego. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 10, il.

508. ZACHWIEJA Stanisław: I Międzyszkolny Konkurs Recytatorski Poezji Jana Pawła II i o Janie Pawle II. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 5, il.

5. Muzealnictwo. Kolekcjonerstwo

509. CZARNA Góra, Jurgów, Łopuszna, Chochołów. [W:] Szlakiem muzeów. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kraków 2006 s. 27, il.

510. KONDRACKA-WIERCICH Anna: Kolekcjonerzy historii. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 11–12, il.

Filatelistyka.

511. KOZAK Anna: Muzeum Tatrzańskie – „muzeum przestrzenne”: prezentacja kultury ludowej Podhala i Spiszu w oddziałach terenowych Muzeum Tatrzańskiego. *Zeszyty Sądecko-Spiskie*. T. 1: 2006 s. 111–113.

512. ŁUKUŚ Elżbieta: Ocalić od zapomnienia – prywatne spiskie muzeum. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 25, il.

W Niedzicy.

513. NOWA wystawa Muzeum Pienińskiego (Rozmowa z dyrektorem Muzeum Pienińskiego Barbarą Węglarz). Rozm. Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 10, il.

514. PILCH Jadwiga: Muzeum – Orawski Park Etnograficzny (50-lecie). *Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny*. [T.] 8: 2006 s. 223–232.

W Zubrzy Górnjej.

515. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Zbiory bliskie sercu i duszy. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 200202, il.

Ekspozycja zbiorów i pamiątek ks. Władysława Pilarczyka w Kiczorach.

516. RUTKOWSKA Emilia: O Orawskim Parku Etnograficznym z perspektywy 50 lat. *Zeszyty Sądecko-Spiskie*. T. 1: 2006 s. 12–15.

Materiały z konferencji „Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w skansenach pogranicza polsko-słowackiego”, Nowy Sącz, Rytyro.

517. ZACHWIEJA Stanisław: Spór o działkę na skansen. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 4, il.

518. ZUBRZYCA Górna, Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej. [W:] Szlakiem muzeów. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego; Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kraków 2006 s. 29, il.

6. Seminaria, zjazdy, konferencje, sympozja

519. BUDZ Jan: Zbójnicy, zbójnicy... *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 30, il.

Komunikat o międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze”, Nowy Targ, 18.10.2006.

520. CHOWANIEC-LEJCZYK Bronisław: Konferencja „Ks. Głowacki a Powstanie Chochołowskie w 160. rocznicę wydarzeń”. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 8–10.

521. FREY Ludwik: „Pienińskie pejzaże poetyckie”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 12, il.

522. GAŁKOWSKI Adam: „Podhalanie w świecie”. IX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej. *Rocznik Polonii*. Nr 2: 2006 s. 167–174.

523. KARWOWSKI Krzysztof: VI Konferencja „Badania naukowe w Pieninach 2005”. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 233–241, abst., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

524. KLIMCZAK Zofia: [Pierwszy] I Zimowy Zjazd Górski w Szczawnicy 24–26.02.2006. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 241–242, il.

525. KLIMCZAK Zofia: [Pierwszy] I Zimowy Zjazd Górski w Szczawnicy 24–26. 02. 2006 r. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 10, il.

526. ŁUKUŚ Elżbieta: Niedzicki kościół po krakowskim sympozjum odkrył parę tajemnic. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 30, il.

527. MIĘDZYNARODOWA konferencja naukowa pt. „Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze”, Kraków–Bukowina Tatrzańska, 18–22 października 2006 r. Program konferencji i streszczenia referatów. (Folder). Red. i oprac. programu obrad Maria Madejowa, Anna Mlekodaj, Maciej Rak. Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Nowy Targ 2006 ss. 111, tabl. 2.

Tekst równol. pol., słowac.

528. [PIERWSZY] I Zjazd Górski w Szczawnicy, 24–26 lutego 2006. Materiały. Studenckie Koło Przewodników Górskich w Krakowie; Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie Kraków 2006 ss. 15, nlb. 1.

529. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Czas na monografię. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 18–19, il.

Sesja popularnonaukowa z okazji 400-lecia Lipnicy Wielkiej.

530. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Sesja poświęcona 75 rocznicy

Związku Górali Spisza i Orawy. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 217.

Sesja naukowa nt. „75-lecie powstania Związku Górali Spisza i Orawy”, Niedzica, 11.11.2006 r.

531. [SIEDEMDZIESIĄT pięć] 75 lat Związku Polskiego Spisza. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 5.

Zaproszenie na sesję naukową nt. „75-lecie powstania Związku Górali Spisza i Orawy”, Niedzica, 11.11.2006 r.

532. SORDEL Celina, Nosiewicz Olga: Zakochani w swej Małej Ojczyźnie, Spiszu – wyróżnieni. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 36, il.

Dot. wręczenia wyróżnień i odznaczeń za służonym dla rozwoju turystyki i krajoznawstwa osobom (Elżbiecie Łukuś i Julianowi Kowalczykowi) oraz instytucjom (Związkowi Polskiego Spisza) podczas konferencji nt. „660-lecie historii Nowego Targu na straży bezpieczeństwa szlaków handlowych i osób przebywających w górach”, Nowy Targ, 16.03.2006 r.

7. Kultura fizyczna. Sport

533. BUDZ Jan: Skocznia na Liwinińskiej Grapie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 15.

534. BUDZ Jan: Spisz narciarski – dziś i jutro. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 1, 13, il.

535. [CZWARTE] IV Zawody Makiet Szybowców na zboczu Czarnej Góry. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 29, il.

536. DZIOBONŃ Roman: III Bieg Papięski im. Jana Pawła II – okiem „dinozaura”. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 143 s. 7–8, il.

537. GMINNY Turniej Tenisa Stołowego. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 27.

538. J.P.: Eliminacje rejonowe. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 11, il.

539. KARLAK Grażyna: Białe szaleństwo. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 40–41, il.

Gminne Zawody w Narciarstwie Alpejskim o „Puchar Orawy” dla mieszkańców Gminy Jablonka, Orawka, 4.03.2006.

540. KARLAK Grażyna: Uczniowski Klub Sportowy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 28, il.

541. KOWALCZK Anna, Rynkiewicz Anna: Zawody sportowe najmłodszych. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 36.

542. LELITO Alina: Japońsko-polski trening. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 5, il.

543. LELITO Alina: Podsumowanie w KS „Pieniny”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 10.

544. LELITO Alina: Seminarium w kimonach. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 7, il.

545. MĘDERAK Piotr: Historyczny awans. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 29, il.

Pilkarzy LKS „Orawa” do Ligi Okręgowej.

546. ŁAPSZANIE w mistrzostwach Polski unihokeja. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 36, il.

547. PYSZ A.: Dziewczęta z Łapsz na Mistrzostwach Polski. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 13, il.

Unihokeja, w kategorii młodziczek.

548. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Historia skoków narciarskich w Szczawnicy. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 181–187, il.

549. SKIJE – nieznane karty w historii narciarstwa. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 28.

550. WIADOMOŚCI KS Jarmuta-Kolex Szczawnica. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 163 s. 5.

Toż. *Tamże*. R. 2006 nr 164 s. 10.

551. ZACHWIEJA Stanisław: Alpejczyki walczyli o puchar burmistrza. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 16, il.

552. ZACHWIEJA Stanisław: 46 Międzynarodowe regaty w kajakarstwie górskim im. A. A. Wernerów. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 14, il.

553. ZACHWIEJA Stanisław: Pierwszy Jesienny Bieg Pieniński. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 170 s. 5, il.

554. ZACHWIEJA Stanisław: Puchar Związku Podhalań. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 16, il.

555. ZACHWIEJA Stanisław: Stadion w Malinowie poświęcony. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 6, il.

556. ŻEBRACKI Jacek: Udany sezon szcawnickich kajakarzy. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 10, il.

557. ŻYWIEC na śniegu (Rozmowa z dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu Arturem Szpalkiem). Rozm. Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 6.

XIII. JĘZYKOZNAWSTWO

558. DRZEŹDŻON Roman, Schramke Grzegorz J., Kaś Józef: Słowniczek polsko-kaszubsko-góralski. Polskapresse Gdańsk 2006 ss. 23, nlb. 1.

Dodatek specjalny do lokalnych wydań *Dziennika Bałtyckiego* i *Gazeta Krakowskiej* (nr z 19.08.2006).

559. GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena: Nasza spiska mowa. O nazwie regionu. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 8.

560. JURCZYŃSKA Agnieszka: Językowy obraz Karpat Polskich na przykładzie gorczańskiej toponimii. A linguistic picture of the Polish Car-

pathian Mountains exemplified with toponyms of the Gorce Mountains. Uniwersytet Jagielloński. Wydział Polonistyki. [Nakł. aut.] Kraków 2006 ss. 100.

Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Cygal-Krupy.

561. ŁUKUŚ Elżbieta: „Babcyne godanie”. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 265–266.

O gwarze spiskiej.

562. ŁUKUŚ Elżbieta: Bogactwo spiskiej gwary. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 38.

563. MAJTÁN Milan, Rymut Kazimierz: Hydronymia povodia Oravy. Veda Bratislava 2006 ss. 205, nlb. 3, mapy. Hydronymia Slovaciae.

Słowackie i polskie nazwy miejscowe na Orawie.

564. OKONIOWA Joanna: Słowniki podhalańskie i ich twórcy. *Prace Filologiczne*. T. 51: 2006 s. 261–270.

XIV. LITERATURA PIĘKNA

1. Historia literatury i krytyka literacka

565. CHOWANIEC-LEJCZYK Bronisław: Świat umojony gwarom. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 37.

Omów. płyty *Świat umojony gwarom*, zawierającej utwory poetów podhalański w oprawie muzyki góralskiej w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 2 w Białym Dunajcu. Studio Halny w Poroninie.

566. GROMADA Thaddeus V.: [Jan] Lechoń; Podhale and Górale. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 1 s. 2, 8.

567. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: „Hej idem w las...” i Kazimierz Przerwa Tetmajer. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 161 s. 3.

568. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Jan Polaczyk „Koncol”. Wspomnienie Sienkiewicza. W 160. rocznicę urodzin i 90. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 3–4.

569. KOWALCZYK Emil: Mos ty serce orawskie? Związek Podhalan Oddział Kościelisko, Podhalańska Oficyna Wydawnicza Kościelisko 2005.

Omów.: Payerhin Franciszek: Poetą był. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 32.

570. KOWALCZYK Katarzyna: Ora- wa w twórczości Jerzego M. Kiersztyna. Księgarnia Akademicka Kraków 2006 ss. 73, nlb. 3, il. Biblioteka Orawska, 22.

571. KOWALCZYK Robert: W lite- rackim świecie Orawy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 14–15, il.

572. KROH Antoni: Sklep potrzeb kulturalnych. Prószyński i S-ka War- szawa 2000 ss. 273.

Rec. Mikołajczyk Aleksandra: Zakupy kul- turalne u Antoniego Kroha. *Almanach Czeski*. [Nr] 1: 2006 s. 77–81.

573. MIŚKOWIEC Anna: Echo gór. Szczawnickie wiersze Marii Konop- nickiej. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 35–47, il.

574. MIŚKOWIEC Anna: W cieniu Tatr. O spotkaniach romantyków z Pie- ninami. *Prace Pienińskie*. T. 15: 2005 s. 69–88, il.

Polem.: WIŚNIEWSKI Wojciech W.: Fakty w ciemności. O spotkaniu autorki „W cieniu Tatr” ze Stęczyńskim. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 282–284.

575. OGÓLNOPOLSKI Konkurs Literacki im. Stanisława Leca (8, 2006, Nowy Targ). VIII Ogólnopolski Kon- kurs Literacki im. Stanisława Leca, Nowy Targ 2006. M[iejski] O[środek] K[ultury] Nowy Targ 2006 ss. [28], il.

576. PIGOŃ Stanisław: Słowo wstępne do antologii „Poezja Młodego Podhala”. *Małopolska. Regiony– Regio- nalizmy– Małe Ojczyzny*. [T.] 8: 2006 s. 235–238.

Książka wydana przez Koło Polonistów UJ w 1937 r.

577. SALAMON Józefa: Sienkiewicz w Pieninach. 2006.

Rec. Alina Lelito, *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 4.

578. [TRZYDZIESTY] XXX Jubile- uszowy Przegląd Młodych Recytatorów i Gawędziarzy im. Andrzeja Skupnia Florka. *Podhalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 39–40.

579. WIERNY od 60 lat. [Z Tade- uszem Zygmuntem Bednarskim rozm.] Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 4–5, il.

580. ZGAMA Barbara: Lipnica Emilowym słowem malowana. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 22–23, il., portr.

O poezji Emila Kowalczyka.

581. ŻMIDZIŃSKI Jakub: Literac- kie szlaki Pienin. Przewodnik. *Pieni- ny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 187–218, abst., il., sum.

Tytuł równol. pol., ang.

2. Utwory literackie i ich prezentacje

582. DZIEDZINA WIWER Andrzej: Coś ty? Wstęp Anna Ratułowska. Mini- atura Kraków 2006 ss. 246 nlb. 2, il.

Zbiorek 150 wierszy. Omów.: Alina Lelito, Warto przeczytać. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 166 s. 5.

583. GÓRALSKIE serce w zielonym listku pieśni. Antologia poezji regio- nu Podtatrza. Wybór i oprac. Anna Mlekodaj. Związek Podhalan Oddział Ludźmierz; Podhalańska Państwowa

Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu Ludźmierz–Nowy Targ 2006 ss. 295, il.

Omów.: Zgama Barbara, Jesce bije serce do-
wności. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 25, il.

584. KONKURS Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera (14, 2006, Ludźmierz). Wybór wierszy XIV Konkursu Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera. [Red. Ewa Iwulska]. Oddział Związku Podhalań; Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej Ludźmierz 2006 ss. 159, nlb. 1, s. luz. [4], il.

585. MAJERCZAK Adam: Debiut w „Grajcarku”. *Z doliny Grajczarka*. R. 2006 nr 171 s. 10, portr.

586. ROWIŃSKI Aleksander: Prze-
kłęte lzy słońca. Oficyna Literatów Rój Warszawa 2006 ss. 353 nlb. 7 il. kol.
Dot. skarbu Inków na Zamku w Niedzicy.

587. SKUPIEŃ-FLOREK Andrzej: O aniołowej ziemi. [Oprac. Janina Mrozowska-Cudzich, Katarzyna Cudzich]. Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 2 w Białym Dunajcu; Zakład Poligraficzny „MK” Biały Dunajec – Nowy Targ 2006 ss. 67 nlb. 1 il.
Wybór wierszy i gawęd.
Omów. Czernik Andrzej: Florkowe strofy. *Podhalańin*. R. 2006 nr 1(15) s. 40.

588. STADNICKI Jerzy Juliusz: Drugi zbiór wierszy. Miniatura Kraków 2005 ss. 158, il., portr.
Omów.: *Z doliny Grajczarka*. R. 2006 nr 167 s. 12.

589. SZADO-KUDASIKOWA Wanda: Szuflada pełna wierszy. *Podhala-
nin*. R. 2006 nr 1(15) s. 41.

590. ZGAMA Barbara: Miłość ma niejedno imię. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 33, il.
Wieczór poetycki Zbigniewa Tlalki w skan-
senie w Zubrzycej Górnej 14.02.2006.

XV. SZTUKA

1. Zagadnienia ogólne

2. Architektura.

Zabytki architektoniczne

591. KARWOWSKI Krzysztof: Za-
mek Pieniny – refugium księżnej Kingi. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 100–113, il.

592. K.J.: Tajemnica „Adrii”. *Z do-
liny Grajczarka*. R. 2006 nr 167 s. 6–7, il.

Uzup.: Jolanta Jarocka-Bieniek, Do tematu „Tajemnica Adrii” słów parę, *Tamże*. R. 2006 nr 168 s. 12.

593. MICHALCZUK Stanisław [Kost-
ka], Stępień Piotr M., Trajdos Tadeusz M[ikołaj]: Zamek Dunajec w Niedzicy. Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Muzeum – Zespół Zamkowy w Niedzicy Niedzica 2006 ss. 192, il., sum.

Omów.: Skorupa Andrzej, Wszystko o zam-
ku w Niedzicy. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 298–300, il.

594. MUZYK Zbigniew: Drewniane kościoły. Od Tatr po Gorce. Wyd. 2 popr. Wydawnictwo Fundacja; Dru-
karnia BAAD Nowy Sącz 2006 ss. 78 il. kolor.

Streszcz. w jęz. ang., niem.

595. PALUS Kinga: Kształtowanie architektury sakralnej lat 80. XX w. w regionie Podhala. *Zeszyty Naukowe [Politechniki Śląskiej]*. Architektura. Z. 44: 2006 s. 155–162.

596. PILCH Jadwiga: Dwory szla-
checkie wokół Babiej Góry [część pierwsza]. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 14–15.

597. REMISZEWSKI Ryszard Marian: Jam Katarzyna Aleksandryjska. *Plaj*. T. 33: 2006 s. 219–221.
Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sromowcach Niżnych.

598. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Odrodził się w... Krasie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 238–239, il.

Historia i stan obecny Białego Domku, zbudowanego na Krasie przez Tadeusza Wolskiego.

599. REMONTY na Placu Dietla (Rozmowa z p. Krzysztofem Mańkowskim, prezesem firmy Thermaleo, reprezentującej interesy rodziny Stadnickich). *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 4, il.

600. STĘPIEŃ Piotr, Karczmarczyk Stanisław: Badania konserwatorskie zamku Pieniny i koncepcje jego zabezpieczenia. *Pieniny, Przyroda i Człowiek*. T. 9: 2006 s. 219–231, abst., il., mapy, sum.

Tytuł równol. pol., ang.

601. STUDIA z dziejów kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy. Pod red. Zdzisława Klisia. Wydawnictwo Unum; Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie Kraków 2006 ss. 205, nlb. 3, tabl.

Zawiera materiały z sympozjum zorganizowanego 16.04.2004 przez Katedrę Sztuki Starożytnej i Średniowiecznej Wydziału Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej i Sekcje Sztuki Sakralnej Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Z treści: Trajdos Tadeusz M[ikołaj]: Kult publiczny w parafii niedzickiej w ujęciu historycznym s. 13–41; Łukuś Elżbieta: Obrzędowość religijna w roku kalendarzowym na polskim Spiszu s. 43–53; Stępień Piotr M.: Dzieje kaplicy zamkowej na tle przemian architektonicznych zamku Dunajec w Niedzicy s. 53–68; Goras Magdalena: Architektura kościoła św. Bartłomieja w Niedzicy s. 69–79; Walczak Marek: Zwornik z dekoracją heraldyczną w kościele św. Bartłomieja w Niedzicy – drobny przyczynek do monografii budowli s. 81–98; Guzik Andrzej: Odkrycia i konserwacja gotyckich malowideł ściennych w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy s. 97–131; Jesionowicz Marcin: Gotyckie malowidła figuralne w prezbiterium kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy s. 133–152; Morawska-Filak Jadwiga, Malkiewiczówna Helena: Uwagi o niedzickim Deka-

logu s. 153–190; Gadomski Jerzy: Tryptyk św. Bartłomieja w kościele parafialnym w Niedzicy s. 191–199; Skorupa Andrzej: Zabytki złotnicze w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy s. 201–205.

Omów.: Remiszewski Ryszard M[arian], Dzieje kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 301–302, il.

602. ZACHWIEJA Stanisław: Remont budynków przy Placu Dietla. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 171 s. 7, il.

603. ZACHWIEJA Stanisław: Stadniccy odbudują Dworek Gościnny. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 6, il.

604. ZIELIŃSKA Teresa M.: Czy wiozycielką Szczawnicy stanie się znowu Dworzec Gościnny? *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 222–224, il.

3. Malarstwo i grafika. Rzeźba. Wystawy czasowe

605. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Dwa portrety w 130. rocznicę śmierci Józefa Szalaya. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 3.

606. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: O pomniku Józefa Szalaya raz jeszcze. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 3–4.

W Szczawnicy.

607. LELITO Alina: Galeria twórców. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 14–15, il.

Jolanta Gładyszewska-Tybur, Janusz Tybur.

608. LELITO Alina: „Tworzyć w Pieninach”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 2, il.

Jubileuszowa wystawa prac członków szczawnickiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Szczawnica, Pijalnia wód „Magdalena i Jan”.

609. LELITO Alina: Wciąż jest po-
śród nas. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006
nr 164 s. 7, il.

Wernisaż pośmiertnej wystawy malarstwa
Jana Papieża, Szczawnica, Pijalnia „Magdalena
i Jan”.

610. L[ELITO] A[alina]: Wystawa
malarstwa Franciszka Kolkowicza.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 169
s. 7.

W Szczawnicy w Pijalni Wód „Magdalena
i Jan”.

611. PAYERHIN Franciszek: Haft
matematyczny. *Na Spiszu*. Nr 4: 2006
s. 14, il.

Wystawa prac Elżbiety Żórawskiej-Dobro-
wolskiej, Niedzica, Zamek, 9.09.2006 r.

612. PROMOCJA i wernisaż biskupa
Szkodonia. *Moja Orawa*. R. 6: 2006
nr 3 s. 2, il.

W Zakopanem 21.09.2006.

613. REMISZEWSKI Ryszard M[a-
rian]: Orawa w brązie zastygła. Księgar-
nia Akademicka. Nakładem własnym
ks. Władysława Pilarczyka. Kraków
2006 ss. 59, nlb. 5, il. Biblioteka Oraw-
ska, vol. 23.

Dot. kolekcji 20 medali projektu ks. Stani-
sława Pilarczyka, upamiętniających m.in. osoby
i ważne wydarzenia w historii Orawy, wykona-
nych techniką brązu lanego w pracowni prof.
Czesława Dźwigaja w Akademii Sztuk Pięknych
w Krakowie. Zawiera noty biograficzne: Fran-
ciszek Adamczyk, Piotr Borowy, ks. Józef
Buroń, Ignacy Dziurczak-Brzezowicki,
ks. Marcin Jabłoński, Pius Jabłoński, ks. Ste-
fan Joniak, Emil Kowalczyk, ks. Ferdynand
Machay, ks. Ferdynand Machay ml., Józef
i Emilia Mikowie, ks. Stanisław Pilarczyk,
ks. Władysław Pilarczyk, Anna i Paweł Pilar-
czykowie, Andrzej Pilch, Leon Rydel, bp Jan
Szkodoń, Karol Wójciak Heródek.

614. REMISZEWSKI Ryszard M[a-
rian]: Wielka powódź w oczach Waś-
kowskiego. *Prace Pienińskie*. T. 16:
2006 s. 251.

Akwaforta Wacława Waškowskiego.

615. WYSTAWY wystawy wystawy.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 161
s. 12.

Wystawa obrazów na szkle Anny Madei,
Szczawnica, Pijalnia Wód „Magdalena i Jan”.

616. WYSTAWY wystawy wystawy.
Z doliny Grajcarka. R. 2006 nr 163
s. 6.

Wystawa prac plastycznych dzieci z Miejs-
kiego Przedszkola Publicznego w Szczawnicy,
Pijalnia wód „Magdalena”; Wystawa prac Grupy
Twórczej „Pieniny”, Szczawnica, „Magdalena”.

617. ZACHWIEJA Stanisław: No-
wotarżanki w galerii TPSP. *Z doliny
Grajcarka*. R. 2006 nr 165 s. 4, il.

Wystawa malarstwa Grażyny Gruszki i dzie-
wiarstwa artystycznego Barbary Jędról-Kościk,
Szczawnica, Pijalnia „Magdalena”.

618. ZACHWIEJA Stanisław: Malar-
stwo Ireny Aksamit w pijalni Magdale-
na. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168
s. 5, il.

619. ZACHWIEJA Stanisław: Pieniń-
scy malarze w Ambasadzie Czeskiej
w Warszawie. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 163 s. 16, il.

Anna Madeja i jej uczennica Agnieszka Le-
woniec z Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych
„Perła” w Szczawnicy.

620. ZACHWIEJA Stanisław: Wy-
stawa malarstwa Anny Malinowskiej
w pijalni Magdalena. *Z doliny Graj-
carka*. R. 2006 nr 169 s. 7.

621. ZACHWIEJA Stanisław: Wysta-
wa niepełnosprawnych artystów w pi-
jalni Magdalena. *Z doliny Grajcarka*.
R. 2006 nr 170 s. 10, il.

622. ZACHWIEJA Stanisław: Zimo-
we wystawy rzeźby Henryka Zachwiei
„Baltazara”. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006
nr 162 s. 15, il.

Szczawnica, Pijalnia „Magdalena”.

4. Sztuka sakralna

623. CZARNA Góra. Nowe feretrony
i obraz. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3 s. 6, il.

624. PAYERHIN Franciszek: Kolejne odmładzanie perły spiskiego rokoka w kościele parafialnym w Łapszach Wyżnych. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1 s. 1, 29–30, il.

625. SKORUPA Andrzej: Feretrony w kościele w Łopusznej. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 124–137, il.

626. SKORUPA Andrzej: Jeszcze o świętych Jerzym i Marcinie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 285–287, il.

627. SKORUPA Andrzej: O obrazach na parapecie chóru kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 10: 2006 s. 128–133, il.

628. SKORUPA Andrzej: Złotnictwo w kościołach Polskiego Spisza – Część III. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 133–141, il.

Toż. Część I. Tamże. 14: 2004 s. 87–98; Część II. Tamże. T.15: 2005 s. 109–118.

629. STYK Maria Barbara: Związki Karola Wojtyły – Jana Pawła II z Pieninami. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 143–146, il.

W aneksie: Adam Dyczkowski, Człowiek dobroci s. 147.

630. TARNOWSKA-RESZCZYŃSKA Monika: Orawskie figury Upadku Chrystusa pod Krzyżem. *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji w Białymostku-Białej*. Seria Limites Patriae. Z. 2: 2006 s. 177–193.

631. ZACHWIEJA Stanisław: Ikonostas u konserwatorów. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 169 s. 4, il.

5. Teatr. Opera

632. KOWALCZYK Robert: 400 lat Lipnicy Wielkiej na Orawie. Plenerowe widowisko. *Podhalańcin*. R. 2006 nr 2–3(16–17) s. 30, il.

Przygotowane przez członków Oddziału Górali Orawskich Związku Podhalań przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury.

633. ZACHWIEJA Stanisław: Pantomima ma się dobrze. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 168 s. 2, il.

Pokaz finałowy V Międzynarodowych Warsztatów Teatru pantomimy, Jaworki, 12 VIII 2006 r.

6. Muzyka i śpiew. Koncerty

634. [CZTERNASTA] XIV Parada Orkiestr Dętych. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 24–25, il.

W Lipnicy Wielkiej.

635. GAŚIENICA Byrcyn Anna: Karol Szymanowski i muzyka góralska. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 4 s. 1, 4–5, il.

636. GROMADA Thaddeus V.: Szymanowski Then and Now. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 59: 2006 No 4 s. 2.

637. JARMUŁA Marek: „Najpiękniejsze kolędy”. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 142 s. 9–10, il.

Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego Organum i zespołu instrumentalnego Ricercar pod dyr. Bogusława Grzybka dedykowany Zofii Kilanowicz, Nowy Targ, 22.01.2006 r.

638. KOŁODZIEJSKI Wietek: Muzyczna Owczarnia. Jak minął rok. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 160 s. 13.

639. KOŁODZIEJSKI W[ietek] K.: Muzyczna Owczarnia. Warsztaty. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 162 s. 11, il.

640. KOŁODZIEJSKI W[ietek] K.: VIII Ogólnopolskie Warsztaty Muzyczne – Jaworki 2006-07-25. *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 167 s. 10, il.

641. KUPCZYK Renata, Filipiak Grażyna: Frühstück – grał w naszej

parafii. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 142 s. 10–11, il.

Św. Katarzyny w Nowym Targu.

642. ŁUKUŚ Elżbieta: Blues i jazz w zamku Dunajec w Niedzicy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4 s. 14.

643. MUZYKA ma sprawiać przyjemność (rozmowa z p. Korneliuszem Pacudą, dziennikarzem radiowym i legendą muzyki country, twórcą Festiwalu Piknik Country z Mrągowie oraz p. Arturem Szpałkiem, dyrektorem MOKiS [w Szczawnicy]). Rozm. Alina Lelito. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 169 s. 6, il.

644. ZACHWIEJA Stanisław: Czy muzyka może opowiadać? *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 165 s. 13, il.

645. ZACHWIEJA Stanisław: Nieszpory Bizantyjskie. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 165 s. 5, il.

646. ŻARSKI Wojciech: Organy Tommasza Falla w szczawnickim kościele. Część I. *Z doliny Grajcarcka*. R. 2006 nr 165 s. 6–7, il.

Toż. Cz. II. *Tamże*. R. 2006 nr 166 s. 6, il.

7. Fotografika

647. PAYERHIN Franciszek: Fotografia Regionu Tatr. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4: s. 15, il.

Wystawa na Zamku w Niedzicy ze zbiorów słowackich muzeów na Spiszu.

648. ŁEMKOWSZCZYŻNA. The Lemko Land. Tekst Kroh Antoni, fot. Drożdżik Piotr, tłum. Magdalena Iwińska. Wydawnictwo BOSZ Olszаницa 2006 ss. 191, nlb. 1, il. Bogactwo Kultur.

Album dot. m.in. Rusi Szlachtowskiej z terenu Małych Pienin. Tekst równol. pol., ang.

XVI. ŻYCIE RELIGIJNE. FILOZOFIA

649. DZIEJE kościoła w Poroninie. Praca zbiorowa pod red. Anieli Bafii i Teresy Nocoń. Związek Podhalan Oddział w Poroninie Poronin 2006 ss. 496, il.

Z treści: 1. Z kart historii kościoła. 2. Proboszczowie i administratorzy. 3. Wikariusze pracujący w Poroninie. 4. Służba kościelna i Rada Parafialna. 5. Dzisiejsze parafie i duszpasterstwa wyrosłe z Parafii Poronin. Kaplice Parafii Poronin. 6. Kapliczki i krzyże przydrożne. 7. Cmentarze w Poroninie. 8. Księża i siostry zakonne pochodzące z Parafii Poronin. 9. Siostry michaliti służba w Parafii Poronin. 10. Życie religijne i duchowe w świetle zapisów archiwalnych. 11. Wspomnienia ze spotkań z Ojcem Św. Janem Pawłem II. 12. Parafia dawniej i dziś wspomnienia. 13. Szlakami ks. [Michała Stanisława] Głowackiego [pseud. Świętopelk, 1804–1846] w 160. rocznicę powstania chochołowskiego. Aneks. Życie poronińskiej parafii w dokumentach archiwalnych.

650. DZIWIŚ Stanisław: Homilia kardynała [...] w czasie mszy św. w ogrodzie przy kościele św. Katarzyny. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 147–148 s. 8–9, il.

651. j.b: Gość z Ukrainy. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 27.

O ks. Mieczysławie Frytku z parafii Strzelczyńska na Ukrainie, goszczącym na rekolekcjach w Jurgowie.

652. j.b: Modlitwa po góralsku. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 1(58) s. 26.

653. j.b: Oświycanie Ducha. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3(60) s. 15.

654. j.k: Rocznica beatyfikacji patro-
na łapszańskiej szkoły – bł. ks. Józefa Stanka. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 3 (60) s. 2, il.

655. j.k: Wizytacja biskupów na Spiszu. Kardynał Dziwiś w Kacwinie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 1–2, il.

656. KARLAK Grażyna: U stóp Królowej Orawy. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 18–19.

Dot. uroczystości odpustowych na Darnielkach.

657. KARLAK Grażyna: Złoty jubileusz kapłaństwa. Ćwierć wieku służbie Bogu i człowiekowi. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 16, il.

Ks. Władysława Pilarczyka w Kiczorach 25.06.2006.

658. LEŚNIAK Dawid: Nowi lekarzy. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 142 s. 2, il.

W sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierzkiej.

659. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Kronika parafialna. Grudzień 2005 r. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 141 s. 4–5, il.

Toż. Styczeń 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 142 s. 4–6, il.; Luty 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 143 s. 4–5; Marzec 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 144 s. 4–6, il.; Kwiecień 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 145 s. 4–6, il.; Maj 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 146 s. 4–5; Czerwiec 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 147–148 s. 5–6, il.; Lipiec 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 149 s. 4, il.; Sierpień 2006 r. *Tamże*. s. 5, 11; Wrzesień 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 150 s. 4–5, il.; Październik 2006 r. *Tamże*. R. 2006 nr 151 s. 4–5, il.; Listopad 2006 r. *U Świętej Katarzyny*. R. 2006 nr 152 s. 4–5, il., tab.

660. MAGIERA Beata: Kardynał Dziwisz w Kacwinie. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 3.

661. Ks. MIROSLAW: Na Jasną Górę o własnych siłach. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 3 s. 27.

662. MOTOR-GRELOK Maciej: Nas góralski hołd w piersi rocznice. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1(15) s. 3.

663. NOWA parafia. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 4 s. 29, il.
W Podsarniu.

664. ORAWSKI odpust. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 2 s. 28, il.

Tradycyjny Odpust Orawski oraz Festiwal Twórców Ludowych w sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Meryville w Indianie.

665. PAWLICA Urszula: Biskup Jan wśród orawskiej młodzieży. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 33, il.

Dot. spotkania oplatkowego młodzieży Dekanatu Jablonka z ks. bp Janem Szkodoniem w Chyżnem 11.02.2006.

666. PLUCIŃSKA-PIKSA Jadwiga, Kamocki Janusz: Gorczański prezent. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 205–210, il.

Kaplica papieska na Hali Rusnakowej.

667. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Kaplica bł. ks. Józefa Stanka w Kacwinie. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 259–264, il.

668. SAMOLEJ Kazimierz. Nowy Targ – Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przewodnik pielgrzyma. Wydawnictwo Turystyczne Kraków [2006] ss. 23, nlb. 1, il. Szlakami Polskich Tradycji Chrześcijańskich.

669. STASZEL Józef: Pójdź za mną – Misterium Męki Pańskiej w Nowym Targu. *Podbalanin*. R. 2006 nr 1 (15) s. 29.

670. SZKARADZIŃSKA Beata: Gazda świata i Gaździna Podhala. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 115–132, il.

671. WIZYTA Prymasa. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 4(61) s. 3, il.
Na Spiszu.

672. ZIELIŃSKA Teresa M.: Flisacki dar dla papieża. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 234–235, il.

Miniaturowa łódź ofiarowana papieżowi Benedyktowi XVI.

XVII. KSIĘGOZNAWSTWO I ARCHIWISTYKA

1. Historia książki i czasopiśmiennictwa

673. PRACE Pienińskie. Red. Ryszard M[arian] Remiszewski. T. 14. Szczawnica 2004.

Omów.: Morawska Nowak Barbara, *Prace Pienińskie* pod redakcją Ryszarda M. Remiszewskiego. Tom 14(2004). *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 303–304.

674. *PRACE Pienińskie*. Red. Ryszard M[arian] Remiszewski. T. 15. Szczawnica 2005.

Omów.: Budz Jan, *Prace Pienińskie*: po raz piętnasty. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 309–311; Dusik Aneta, Smaczki Pienin. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 305–306; Hendl Stanisław, Kryształowy jubileusz. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 306–307; Janocha Stanisław: „Prace Pienińskie”. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 313; Kowalik Tomasz, Kryształowy, czyli piętnasty. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 311–313; Matuszczyk Andrzej, Dwudziestka coraz bliżej. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 307–309; *Prace Pienińskie* – po raz piętnasty. *Na Spiszu*. R. 2006 nr 2(59) s. 33; Zielińska Teresa M., Kryształowy jubileusz. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 304–305;

675. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Jubileusz godny odnotowania. *Prace Pienińskie*. T. 16: 2006 s. 253.

Piętnastolecie miesięcznika „Z doliny Grajcarka”.

2. Ruch wydawniczy. Księgarstwo

3. Biblioteki i czytelnictwo

676. FARON Elżbieta: Okiem kronikarza. *Moja Orawa*. R. 6: 2006 nr 1 s. 10.

677. TKACZ Małgorzata: Biblioteka szkolna czy centrum informacji – nowe oblicze bibliotek szkolnych? *Z doliny Grajcarka*. R. 2006 nr 164 s. 11.

4. Archiwistyka

Spis treści

Od Redakcji	3
-------------------	---

POEZJA

Wanda Szado-Kudasikowa – Ulica Ogrodowa.....	5
Jadwiga Apostoł-Staniszevska – Młodsemu bratu.....	6

AKTUALIA

Andrzej Skupień – Pamięci umiłowanego Jana Pawła II	11
Joanna Dziadowiec – <i>Opus góralus</i> czyli współczesne góralskie dzieło operowe jako przykład żywej tradycji w działaniu	13
O. Tomasz Maślanka OCD – Wąwóz Papieski na górze Wdżar nad Kluszkowcami	29

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA

Marek Stanisław Fryźlewicz – Miejski spór o opłatę targową w latach 1929, 1930 i 1932	33
Marek Stanisław Fryźlewicz – Praca Żydów na torfowisku Bór na Czerwonem w Nowym Targu w czasie II wojny światowej.....	41
Ludmiła Figiel – Miasto papieskie Nowy Targ	45
Edward Charczuk – Ćwierć wieku kontaktów między Nowym Targiem i Radevormwald.....	57

Z PRZESZŁOŚCI REGIONU

Andrzej Skorupa – Feretrony w kościołach Polskiego Spisza	61
Krzysztof Koper, Barbara Pawlikowska – Dzieje dworu w Grywałdzie. Kompleks Rekreacyjny na Polanie Sosny.....	69
Krzysztof Kudłaciak – O początkach i stuleciu parafii w Bukowinie Tatrzańskiej	77
Magdalena Czerwosz – Front w Łopusznej w 1945 roku – opowieści po latach.....	89
Władysław J. Skalski – Początki „Solidarności” na Podhalu	101

NOVIFORIANA

Bogusław Pachniowski – <i>Jesteśmy zwyczajną rodziną</i>	125
Urszula Gruca – Zostawcie nam.....	133

MISCELLANEA

Władysława Fudalewicz-Niemczyk – Jak dawniej gaździny radziły sobie z domowymi szkodnikami i pasożytami człowieka	139
--	-----

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Henryk Goldberg – Wspomnienia.....	143
Jadwiga Plucińska-Piksa – Zaduszkowa wędrówka po odległych wspomnieniach.....	149

Zofia Sokołowska – Jan Paweł II w moim życiu 155

BIOGRAFIE, PORTRETY

- Jacek Waksmundzki** – Pplk Leon Panczakiewicz..... 167
Józef Palenik – Bohater ziemi tarnowskiej z Czarnego Dunajca 169
Jacek Waksmundzki – Chorąży pilot Stanisław Sowiński..... 179
Ryszard M. Remiszewski – Lipnica Wielka Karola Fitaka 183

KRONIKA NOWOTARSKA

Zofia Gielczyńska – Kronika miasta Nowego Targu. Rok 2010..... 189

LISTA NIEOBECNYCH

- Wanda Szado-Kudasikowa, Maciej Kudasik** – Marek Kozielski
we wspomnieniach przyjaciół..... 283
Irena Łukaszka – Pomięli się..... 285

RECENZJE

- Tomasz Borucki** – Dawna ikonografia Tatr w wydawnictwach
euroregionalnych 289
Dorota Łajka – Wspomnienie *Nowotarskich wspomnień* 295

BIBLIOGRAFIA

- Marian Kozielski, Tomasz Borucki** – Bibliografia Podhala, Spisza
i Orawy za rok 2004..... 299

Staraniem Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu ukazały się do tej pory:

Referaty Zjazdowe, 9 referatów wygłoszonych na XXXI Zjeździe Związku Podhalan w Ludźmierzu w 1976 r., Zakopane 1978, Zeszyt 1, s. 83, Drukarnia Związkowa w Krakowie.

Problemy rolniczo-leśne województwa nowosądeckiego, praca zbiorowa pod redakcją Juliana Ciurusia, Nowy Targ–Zakopane 1982, s. 346, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Zagadnienia kultury Podbala, Spisza i Orawy, praca zbiorowa pod redakcją Wandy Jostowej, Nowy Targ–Zakopane 1986, s. 183, Drukarnia W.L. Anczyca w Krakowie.

Dzieje miasta Nowego Targu, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ 1993, s. 495, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Szaflary wieś podbalańska, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ, s. 179, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Tatrzańska Wspólnota Leśna w Witowie, M. Adamczyk, P. Skawiński, T. Zięba i J. Babicz, Nowy Targ 1995, s. 158, Drukarnia „Text” w Krakowie.

Stary Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych, Anna Nowak i Antoni Nowak, Nowy Targ 1996, s. 155, Drukarnia „Deka” w Krakowie.

Nuty serdeczne. Antologia podbalańskiej poezji gwarowej, praca zespołowa pod redakcją Andrzeja Kudasika, Nowy Targ 1996, s. 271, Drukarnia „Printgraf” w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1996, nr 1, Nowy Targ 1997, s. 124, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1997, nr 2, Nowy Targ 1998, s. 143, Drukarnia „Text” w Krakowie.

U podnóża Gorców, praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka i Bronisława Górza, Nowy Targ 1999, s. 388, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1998, nr 3, Nowy Targ 1999, s. 160, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1999, nr 4, Nowy Targ 2000, s. 204, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2000/2001, nr 5, Nowy Targ 2001, s. 248, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2002, nr 6, Nowy Targ 2002, s. 288, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Artyleria Forteczna na Podbalu i nad Adriatykiem, Prace Komisji Historii Wojskowości, Nowy Targ 2003, s. 84, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Cmentarz Nowotarski. Część zabytkowa, Adolf Szpytma, Jacek Szpytma, Nowy Targ 2003, s. 136, Wydawnictwo AKADE w Krakowie.

Czorsztyń był i jest, Stanisław Kostka Michalczuk, Nowy Targ 2003, s. 136, Wydawnictwo AKADE w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2003, nr 7, Nowy Targ 2003, s.356, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Zygmunt Lubertowicz. Utwory Zebrane, w opracowaniu Andrzeja Kudasika, Nowy Targ 2003, s. 592, Wydawnictwo Krytyki Artystycznej Miniatura w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2004, nr 8, Nowy Targ 2004, s.340, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2005, nr 9, Nowy Targ 2005, s.392, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2006, nr 10, Nowy Targ 2006, s.384, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Słowo i obraz – Nowy Targ w dukumencie archiwalnym, Barbara Słuszkiewicz, Nowy Targ 2006, s. 56, Drukarnia „Cyfra” w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2007, nr 11, Nowy Targ 2007, s.432, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2008, nr 12, Nowy Targ 2008, s.428, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2009, nr 13, Nowy Targ 2009, s.464, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2010, nr 14, Nowy Targ 2010, s.368, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

BIBLIOTEKA UCZELNI
Podhalańska Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa w Nowym Targu



10017028

ISSN 1429-1517

55.01